KAZANIA NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA

KS. PIOTRA SKARGI T. J.

DZIEŁA POLSKIE

CZĘŚĆ II

KAZANIA NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA CAŁEGO ROKU

WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODLITWY
KSIĘŻA JEZUICI ::: KRAKÓW, KOPERNIKA 26

KS. PIOTR SKARGA T. J.

KAZANIA

NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA CAŁEGO ROKU

WYDANIE NOWE

TOM I

WYDAWNICTWO APOSTOLSTWA MODLITWY
KSIĘŻA JEZUICI ::: KRAKÓW, KOPERNIKA 26

Odbito w drukarni Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy

Za pozwoleniem Władzy Duchownej

OD WYDAWCY.

Czterechsetna rocznica urodzin Ks. Piotra Skargi postawiła przed odrodzoną Polską w nowym blasku postać wielkiego Sługi Bożego, wielkiego Wychowawcy i Nauczyciela narodu. Blask ten nie jest jednak tylko refleksem przeszłości, ale blaskiem postaci, która żyje i dalej pełni swoją dziejową misję. Ideologia Skargi nabiera z każdym niemal dniem nowej aktualności. „Rocznica urodzin Skargi stała się dla całego społeczeństwa rokiem jego renesansu. On dziś stoi przed nami żywy, jak stał przed Zygmuntem III, przed jego ministrami, przed senatem i sejmem, przed wojskiem, inteligencją, mieszczaństwem i ludem. Nic się nie zmieniło; inne są nazwiska, twarze, ale zagadnienia, sprawy, choroby te same. I dziś ma Polska do rozwiązania problem wschodni i problem zachodni, i dziś posiada mniejszości religijne i narodowe, i dziś aktualna jest sprawa unii i sprawa polskości naszych miast i niedoli, nędzy ludu polskiego. Jak wtedy, tak i dziś przeraża dusze i serca jasnowidzących tremendum misterium zbiorowej duszy polskiej, ciągle jeszcze nie mądrej po szkodzie, po straszliwej próbie grobu, rozbitej na partie, zwaśnionej, nie umiejącej znaleźć wspólnego języka miłości Ojczyzny. — Temu misterium duszy polskiej przeciwstawia misterium swojej świętej, płomiennej, w Bogu i Polsce zatraconej duszy, Skarga“.

I budzi się w sercach naszych dręczące pytanie, czy i ten drugi, duchowy żywot Skargi pośród nas, ma być także tragedią, jak był tragedią jego pierwszy, ziemski żywot?

Odpowiedź zależy od nas wszystkich, od każdego z osobna! Jezuici polscy uważając się za spadkobierców wielkiego Ducha Skargi, pragnąc się przyczynić do pozytywnej odpowiedzi na wyżej postawione pytanie, a zarazem uczcić pamięć swego duchowego Wodza, mimo wielkich trudności, postanowili dać Narodowi nowe wydanie jego polskich dzieł.

Żywoty Świętych, wydane w roku jubileuszowym Skargi, 1936, stanowią pierwszą część Dzieł polskich Skargi. Obecnie dajemy jako część drugą Kazania na niedziele i święta. Ostatnie wydanie Gubrynowicza z r. 1884 zostało już dawno wyczerpane. W katalogach antykwarskich Kazania Skargi należą do wielkich rzadkości. Potrzeba nowego ich wydania była paląca. Mimo zmienionych warunków, dla polskich mowców i kaznodziei będą one zawsze źródłem krasomówczego natchnienia. Jako arcydzieło wymowy i języka polskiego Kazania Skargi są poszukiwane i konieczne dla licznych bibliotek seminariów uniwersyteckich, seminariów duchownych, gimnazjów i liceów. Jako skarbnica myśli religijnej i narodowej winny się znaleźć w rękach naszych publicystów, działaczy, a jako arcydzieło języka w rękach naszych poetów i literatów.

Pragnąc tym wszystkim potrzebom i życzeniom zadość uczynić, wydajemy Kazania Skargi. W przygotowaniu wydania obraliśmy drogę pośrednią między wydaniem ściśle naukowym a wydaniem popularnym. I tak podajemy najpierw pełny tekst Kazań Skargi bez opuszczeń i skrótów, a powtóre po raz pierwszy dajemy tekst krytyczny. Za podstawę wzięliśmy ostatnie wydanie, poprawione przez samego Skargę z r. 1609. Ponieważ jednak różni się ono w niektórych kazaniach dość znacznie od wydania pierwszego z r. 1595 i zawiera liczne drobne odmiany tekstu, przeto tekst z r. 1609 został dokładnie porównany z tekstem wydania pierwszego, a wszystkie najdrobniejsze nawet odmiany, o ile nie są oczywistym błędem drukarskim, zostały zamieszczone w notach, dłuższe zaś ustępy z wydania 1595 r., opuszczone w wydaniu 1609 r., wydrukowano po odpowiednim kazaniu wyd. 1609. Zamieszczone w notach odmiany tekstu stanowią cenny materiał dla poznania ewolucji tak poglądów Skargi, jeśli są zmianami rzeczowymi, jak i ewolucji jego słownictwa i stylu, o ile są tylko odmianami formy, i znakomicie ułatwią dalsze studia nad ideologią i stylem Skargi.

Tekst przedrukowujemy najwierniej, wedle oryginału, wprowadzając tylko dzisiejszą pisownię i dzisiejsze znakowanie. Ponieważ Skarga, jak to stwierdziliśmy w czasie przygotowywania tekstu, używa często w jednym nawet i tym samym ustępie tego samego słowa w dwu odmiennych formach, np. słowa: wszytek i wszystek,

przeto zachowaliśmy ten podwójny sposób pisania, szanując indywidualizm stylowo-językowy Skargi.

Ujednostajniliśmy za to sposób zaznaczania przytoczeń. I tak teksty Pisma św. dajemy kursywą, wolne natomiast parafrazy, ustępy pisarzy kościelnych oraz dość częste, a pełne wielkiego uroku i poezji fikcyjne przemowy Chrystusa, Apostołów ujęliśmy w cudzysłowy. Wyrazy dzisiaj nie używane i niezrozumiałe objaśniamy w notach, według naszych wielkich Słowników języka polskiego.

Nie stwierdzaliśmy natomiast odsyłaczy Skargi do ksiąg Biblii i pisarzy kościelnych i świeckich. Byłaby to praca ogromna, często, jak przekonaliśmy się, niewykonalna. Skarga przytacza nieraz tylko pojedyncze wyrażenia lub myśli z autorów i opatruje je odsyłaczem do nazwiska, nie podając nawet dzieła, lub podając dzieło bez podania księgi, strony itd. Tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy podana przez Skargę nazwa przytaczanego dzieła budziła jakieś wątpliwości, zwłaszcza przy odmiennej pisowni w różnych wydaniach, staraliśmy się na podstawie pomocniczej literatury ustalić właściwe brzmienie przytaczanego dzieła.

Tę naszą trudną pracę oddajemy Polskiemu Społeczeństwu, a przede wszystkim Duchowieństwu naszemu i Młodzieży Duchownej, aby złotousty nasz Kaznodzieja, przez swoje Kazania był im natchnieniem i by one przyczyniły się do odrodzenia wymowy w Polsce Odrodzonej.

Ks. Stanisław Bednarski T. J.

Kraków, 1 lutego 1938 r.

NAJAŚNIEJSZEMU I NIEZWYCIĘŻONEMU MONARSZE

ZYGMUNTOWI TRZECIEMU

Z ŁASKI BOŻEJ KRÓLOWI POLSKIEMU I SZWEDZKIEMU, WIELKIEMU KSIĄŻĘCIU LITEWSKIEMU, ETC.

ŁASKA I POKÓJ OD PANA I BOGA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA

Już sobie podrobiwszy, Najaśniejszy i Miłościwy Królu, Panie mój, po dwu i trzydziestu lat rzemiosła mego kaznodziejskiego, tą trochą podłej pracy, w zostawieniu pisma, nauki, którąm w imię Chrystusowe rozsiewał, zamykam wiek mój i dni te złe i krótkie drogi mojej. Zwątlony, i jako Samuel Prorok mówi, zestarzały i zasiwiały, niedługo ustanę. Czas mi na pokój; czeka mię komórka w domu ubogich ojców moich, do której rychło gość on niebywały z czeladką swoją, z niemocami i boleściami zakołace. Boże, daj mu się śmiele odezwać i drzwiczki otworzyć i z ochotą mówić: Witaj spodziewany gościu, czekałem cię w tęskności żywota tego i kłopotach jego. Chałupka ta pogniła i błotem ulepiona, którą obalisz, obrócić się ma w dom nie ręką budowany i wieczny. Duszy wrota do pokoju otworzysz, a nad ciałem krótką pociechę mieć będziesz. Boże, daj takie serce mieć na onę godzinę i mnie i każdemu wiernemu!

Myślę, jako się sprawię Chrystusowi, Panu i Bogu memu, który mię na tę swoję robotę posłał, i talenty swymi, wedle małej siłeczki mojej, nadał i opatrzył, gdy spyta: coś mi zrobił, wiele i jakicheś mi pożytków przyczynił? A ja z czym się postawię, co ukażę? Zawstydziwszy się i przestraszywszy, rzeknę: Panie, posłałeś mię do dworu królewskiego, do Zygmunta trzeciego, Pana dwu wielkich Królestw, do domu

i Senatu i Rycerstwa i sług i poddanych jego. Nauczałem i upominał Pana swego, Pomazańca Twego, na którym nawięcej należało, od Ciebie i Twoim Boskim imieniem, aby Ciebie znał, Boga swego, któryś go wyniósł i głową nad tak wielkimi i szerokimi narody postawił, i w ręce jego dałeś takie Państwa i nieprzeliczony poczet ludu Twego, któryś Twoją krwią odkupił, aby sobie mądrości i rozumu prosić u Ciebie i nabywać staraniem pilnym na tak trudne i ciężkie rządzenie umiał, aby się w bojaźni Twojej i we wszytkiej pobożności utwierdzał i kochał, służbę świętą Twoję i chwałę rozmnażał; kościołom Twoim i wierze świętej obronę wszelaką i wysługę czynił, wedle praw Twoich panował; sprawiedliwości i karności nie odstępował, miłość uprzejmą ku poddanym i ku prawom ich zachował, i pracy żadnej i czujności w obmyślaniu dobra pospolitego i obrony a zachowania w całości Korony wszytkiej nie żałował, aby się w mądrych i bogobojnych kochał i rady ich używał, pochlebstwa się strzegł, w próżnowanie się i w rozkosze nie wdawał, duchowne i świeckie urzędniki i sprawce ramienia swego pobożne i dobre wszędzie stawił, i innymi wedle prawa Twego i woli Boskiej Twojej drogami chodził, i obiecowałem mu od Ciebie, Jezu Chryste, mocną rękę Twoję nad nim i powodzenie wszystkiego, coby począł.

I do rady i do Senatu jego i do Rycerstwa jego i do domu i sług jego i na sejmach i zjazdach odprawowałem, Panie Zbawicielu, poselstwo Twoje. Upominałem, aby obie matce swoje, Kościół Boży i Ojczyznę, w jednym końcu złączone, wiernie i uprzejmie miłowali, aby ich kacerstwy nie rozróżniali, a niezgody między nie nie siali, którą się obiedwie zabijają, aby wierną radę dawali, na samo się dobre pospolite oglądając, a domy i prywaty swoje dla niego radzi tracąc, gdyby tego potrzeba, aby pany króle swoje na wzór przodków swoich wiernie czcili i onym posłuszeństwo oddawali i o ich się niecześć gniewali i szemrania się wszelakiego o nich strzegli, aby uprzejmość i całość serca między sobą zachowali, aby wolnością swoją nie ginęli, a niewolej obcych panów na się nie przywodzili. Wołałem na nie, Panie, aby na niewierność, mężobójstwa, cudzołóstwa, kazirodztwa, lichwy, wydzierania, najazdy i inne srogie grzechy, lepsze prawa i prędszą spra-

wiedliwość należli, a, zmazaną krwią i krzywdami kościołów i ubogich i uciążeniem poddanych, ziemię swoję oczyszczali, aby hardości, zbytków i próżnych utrat w jedwabiach i winie i rozkoszach zaniechali, a dostatek swój na obronę Rzeczypospolitej i Ojczyzny miłej, na ubogie i na kościoły obracali. Groziłem im, jakoś rozkazał, gniewem Twoim, zgubą i pożarciem ich od nieprzyjaciół i spustoszeniem i przeniesieniem królestwa ich do innych narodów. Ukazowałem, jako pogański miecz nad nimi wisi, który sąsiedzkie zdrowia i majętności pożera, aby się przykłady srogości Twej ukarali, a o większych grzechach swoich, które tejże sprawiedliwości nie ujdą, myślili i z nich powstawali.

Cóżem dalej czynić miał, mój Panie? Uprzejmiem i z serca nawrócenia i poprawy ich i zbawienia ich pragnął, Ty wiesz, i radbych na to zdrowie ważył, abych na dobre ich i Ojczyzny ich patrzył. Miłowaciem chciał cześć Twoję i pożytki Twoje, aby praca i wylanie drogiej Krwie Twojej na nich nie ginęło.

Nie wiem, czym się dzieje, iż nie pomaga im poselstwo Twoje i wołanie moje. Do pokuty rzadki bardzo powstaje. Twarda rola strudziła wołu starego, a pracy na niej w dobrym żniwie nie znać. Chytre ryby od sieci Twej uciekając, pojmać się nie dają. Mówić z prorokiem Micheaszem muszę: *Niestety mnie, na złym czas trafił, na jesień, w której jagody już pozbierano, a rzadko się co należć może, jako gruszki po otrzęsieniu i kłosy po żniwie.* Zebrane są z tego królestwa one słodkie jagody, mężowie oni nabożni, mądrzy, mężni i potężni, cnót i poczciwości i Ojczyzny wielcy miłośnicy, którzy i upadku Korony wesprzeć mogli.

Nie masz dostałych jagód; mało pociechy; łakomstwo, hardość, łupiestwo, zdrada, niestatek wszytkich opanował; niesprawiedliwość i nieprawda górę wzięła; lichwy i złupienie dóbr pospolitych nastąpiło. Zginął święty z ziemie i prostego a uprzejmego między ludźmi nie należć, jeden drugiego krwie pragnie, mąż brata swego na śmierć łowi. Złość ręku swoich dobrocią zowią. Panowie wszytko mówią: daj, daj; sędziowie zapłaty i darów czekają; możni przewodzić myśli swoje chcą. Nalepszy między nimi przedsię kole, jako ciernie z płotu. Jedni nas, fałszywi sami, fałszywymi proroki zowią, choć jawne

od Ciebie, Pana naszego, świadectwa mamy. Drudzy słuchają, a nie czynią, wiarę mają katolicką a ręce heretyckie. Drugim słowo Twoje jest za śpiewanie i muzykę, po której się słuchaniu nic nie zawiąże; chwalą kazania, a żywota swego nie poprawują.

Któż winien, Panie? Straszliwe sądy są Twoje; ze mnie może być przyczyna. Abo bojaźnią, abo niedbalstwem, abo nieumiejętnością psuję żniwo Twoje. Któż się Ciebie nie przelęknie, Panie? Kto się wyliczy i przed Tobą usprawiedliwi? Kto się nie przestraszy na liczbie z sługami Twymi? Jeśli świecki mędrzec, na złego ucznia patrząc, mistrza jego bić i karać kazał — a cóż Ty, sprawiedliwszy nad wszytki ludzie, czynić z nami będziesz, gdy tak złe słuchacze nasze widzisz? Lecz, Panie, przyjmij wymówkę posłańca Twego, jakoś sam powiedział: *Jeśli stróż na wieży wołać będzie: oto idzie nieprzyjaciel, a ludzie się nie przestrzegą, sami sobie winni zostaną, a stróż wolny bez karania będzie.* Uczyńże mię wolnym, Panie, bomci wołał na nie i przestrzegał ich, i Tobiem co dzień ofiary za nie czynił, i modlitwa moja i pokłon mój nigdy za nie przed Tobą nie ustał. Otom i na tych kartach pisanie zostawił, znaki robótki małej mojej. Proszę, i ze mną i z tymi, co mię słuchają, nie wchodź w sąd, ale zwyczaju i natury swojej używaj nad nami. *Nie dla nas,* ale dla samego siebie, jakoś u Proroka rzekł, *dla chwały wielkiej imienia Twego,* uczyń z nami przymierze wieczne, a nie przestaj nam dobrze czynić. Daj bojaźń Twoję w serca nasze, abyśmy Cię nigdy nie odstępowali, a czyniąc nam dobrze, miej pociechę i wesele swoje z nas. *Daj* nowe *serce* i *nowego ducha, a oddal kamienne, a daj mięsiste serce,* a spraw to, abychmy chodzili w rozkazaniu Twoim, abyśmy ludem Twoim nigdy być nie przestali, a Ty Bogiem naszym zawżdy zostawał.

Ale co czynię? Z królem ziemskim począwszy rozmawiać, do Królam się nieba i ziemi obrócił? Więtsza bowiem z Tym sprawa, który króle daje i składa i sądzi. Wracam się do ciebie, Najaśniejszy Miłościwy Królu, ukazując, jako się sądu Bożego boję, jeślim co bojaźliwie, nieroztropnie, niedbale sobie na tym wielkim powołaniu postąpił, a wiernym i mądrym robotnikiem nie był. Jeślim się na majestat W. K. M. prze-

straszył, a tego, co Pan Bóg kazał, do W. K. M. nie mówił, a jako Jonas od poruczenia Boskiego uciekał, abo jeślim mówił, a nie z taką roztropnością i miarą, jako było potrzeba. Jeślim nie usłuchał głosu Bożego, którym mię umocniał, mówiąc: *Mów wszytko, coć każę, a nie bój się ich, bom ja z tobą jest, abych cię z ręki ich wyrwał: dałem słowo moje w usta twoje, i postawiłem cię nad narody i nad królestwy, abyś wyrywał i psował i budował i szczepił.* Nie mogłem wykorzenić z serc ludzkich tych grzechów, którem wspomniał, nie mogłem wszczepić bojaźni Bożej i pobożności — a jakoż się bać nie mam, gdyż mię po to i na to posłano?

Acz też są tacy słuchacze nasi, z których mamy pociechy swoje, i których Pan Bóg serca sprawuje, acz takich mało widzim, ale o drugich tajemnych z Eliaszem nie wiemy, o wybranych i napisanych w księgach Bożych, którzy nam u Sędziego straszliwego pomogą, a grzechy i niedbalstwa nasze pokryją. A osobliwie mam wielką pociechę pracej tej mojej, gdy patrzę na W. K. M. pobożność i bojaźń ku Panu Bogu, i ochotne do służby Bożej serce, i do Naświętszych Sakramentów ugęszczanie. Gdy patrzę na sprawiedliwe panowanie, na trzeźwość i mierność i odmiatanie zbytków i nieprzystojnych rozkoszy, na jałmużny i miłosierdzie nad znędzonymi, na pokorę ku Panu Bogu i tajemne między ludem pospolitym nabożeństwa — które wielkie cnoty acz z łaski Bożej, z dobrego wychowania i dobrej natury i z innych pomocy W. K. M. wyrosły, jednak słuchanie pilne słowa Bożego, w którym się W. K. M. kochasz, ten ogród polewa i rozmnożenie mu od Boga daje — proszę nawyższego nad królmi Króla, aby do tych pobożności i inne wielkie a królewskie cnoty przydane i rozmnożone w W. K. M. były, do tego, co zbawieniu W. K. M. i ludzi poruczonych dobremu służy. Wzbudzaj się W. K. M. ku wdzięczności i więtszej służbie Bożej na dobre pospolite poddanych swoich, za tymi wielkimi dobrodziejstwy, którymi W. K. M. opatruje, broni, sławę u postronnych rozszerza, gdy W. K. M. z wielkich niebezpieczeństw na obojgu Państwie wyrywa i dziwnie nad nadzieję ludzką od niespokojnych broni i do szczęśliwego końca przywodzi.

I tym Pan Bóg ku więtszej służbie swojej w królowaniu W. K. M. nie pomału pobudził, iż W. K. M. dać raczył synaczka Władysława, któremu dziś jest pięćdziesiąty dzień i czwarty, w którym się zeszła krew nie tylo wielkich królów, ale i wielkich cesarzów i monarchów; za czym wielkiej po nim pociechy wszytka Korona czeka, gdy zwłaszcza dobre wychowanie przystąpi, na którym wszytko należeć będzie. Którego iż ja nie doczekam, a w grobie ciałem, niźli rozumu dojdzie, gnić będę albo już zgniję, z radości w jego narodzeniu uweselony, tak mu też z Zachariaszem zaśpiewam, gdy to pismo, które zostawuję, czytać będzie: „Ty synaczku, królem polskim zwany, służyć Panu twemu, który cię stworzył, w dobrym sprawowaniu ludu jego będziesz. Władnąć masz sławą, Władysławie, aby ją z narodem i ludem twoim podniósł, a poniżoną podwyższył. Pobożność i męstwo Jagiełła Władysława i drugiego tegoż imienia syna jego, który mężnie zdrowie swoje na potrzebie chrześcijańskiej przeciw Turkom u Warny położył, mieć masz, aby z rodzicy twymi i z ludem twoim był błogosławiony na wieki, aby mówiono: *Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, którycheś pożywał.*“ Uiść to Boże nad nim!

Co się stanie, dali Bóg, gdy i z piersi pobożność brać będzie, gdy takie weźmie od W. K. M. ćwiczenie, aby się pierwej człowiekiem być poznał, niźli panem i synem królewskim, aby wiedział, iż jest proch i ziemia i podległy wszytkiej ludzkiej nędzy, żeby się w nim hardość z młodu nie zajmowała. Niech się do miłości narodu, który sprawować ma, przyucza, a do nabywania mądrości i nauk, które do stanowienia w Rzeczypospolitej domowego pokoju i do rycerskiego męstwa na obronę służą, wszytkę pracą i pilność obróci. Mądrzy, pobożni i stateczni niech przy nim się bawią, aby się nauczył wszytko z radą czynić, swojemu rozumowi nie dufać, i za swymi afektami nie chodzić, i miękkości się i pieszczoty wszelakiej w czas oduczając, a do rycerskiej twardości nie tylo duszę, ale i ciało swoje sposobiąc.

Do czego pomogą mu przykłady W. K. M. i Jej Królewskiej Miłości, szczęśliwej matki jego, z której taką pobożność i roztropność, jaka w niej jest, weźmie. A bardzo mu też pomogą przykłady i nauka wielkiej Królowej naszej, potomka

ostatniego Jagiełłów, szczęśliwych i sławnych królów, Anny, żony Stefana, przezacnego króla, a ciotki W. K. M., która tu na chrzest jego przyjechawszy, pociechę wielką odniosła, a [daj] Boże, aby [odniosła] więtszą, gdy na dorosły rozum jego patrzyć i upominaniem i wzorem postępków swoich przyuczać go będzie. Czego daj Boże Jej K. M. doczekać z pociechą nas wszytkich. Przyjmijż W. K. M. to pisanie moje, które się W. K. M. oddaje i pod obronę porucza. Czegoś W. K. M. rad słuchał z tak wielką ochotą, iżem nigdy W. K. M. drzymiącego na kazaniu, ani z kim gadającego nie widział — to czytać W. K. M., acz nie tak zupełnie, gdy czas zniesie, możesz. A ja już stary, rychło się u W. K. M. prosić do komórki swojej, do braciej będę, młodszym tę robotę oddając. Nie wątpię, iż W. K. M. na moje grzechy i niedoskonałą na tym urzędzie służbę pomnieć nie będziesz, a mnie, sługę swego, w łasce swej królewskiej zachować, a swoim pobożnym i mądrym panowaniem wszytkie poddane swoje i wszytko Chrześcijaństwo i mnie też grzesznego i napodlejszego cieszyć nie zaniechasz. Pokornie i uniżenie się W. K. M. łasce zalecam. W Krakowie, w dzień więzienia świętego Piotra. 1 Augusti 1595.

W. K. M. Mego Miłościwego Pana

naniższy i pokorny kapłan i sługa

KS. PIOTR SKARGA

Societatis Jesu.

Na pierwszą niedzielę Adwentu.

Ewangelia u Łukasza św. w XXI rozdziale.

Czasu onego mówił Pan Jezus do uczniów swoich: Będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności, tak iż ludzie schnąć będą od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszytek świat. Abowiem moce niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku, z mocą i z majestatem wielkim. A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież a podnoście głowy wasze, boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Pojrzyjcie na figę i na wszytkie drzewa; gdy już z siebie listki wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, żeć blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, żeć nie przeminie ten to wiek, aż się wszytko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Wielką i przedniejszą tajemnicę wiary naszej dziś sobie przypominamy, wierni wybrani Boży, widome w ciele na sąd ostatni przyjście Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, abyśmy go jako bardzo pewnego czekali,[1] a jako wielce potrzebnego pragnęli, a jako srodze straszliwego bali się, i jako wszem dobrym pociesznego, miłować je, jako mówi Apostoł, i w nim się kochać nie zaniechali.[2] O pewności tego przyjścia uchowaj Boże z słabą się wiarą postawić, gdyż przed wielą set lat Prorocy opowiedzieli, i pierwsze ubogie, i wtóre zaraz wspaniałe przyjście Jego, a zwłaszcza Izajasz[3] i Malachiasz[4] i inni. I już się prawda ich na pierwszym ziściła, iż w postawie służebniczej przyszedł na ziemię dla zbawienia naszego; pewnie i na wtórym nie pochybi, iż przyjdzie sądzić nas z mocą wielką

[1] Tit. 2. [2] 1. Tim. 4. [3] Is. 35. 40. 53. [4] Malach. 3.

i majestatem. O czym i pierwszy kaznodzieja ewangeliej Jan Chrzciciel ludzie upewniał, opisując Go i jako baranka do zarzezania za grzechy nasze, i jako lwa do karania za niewdzięczności nasze. Opisał go z wiejadłem na plewę, z siekierą i z ogniem nieugaszonym na złe i niepłodne drzewo.[1] Sam też Zbawiciel często o tym swoim przyjściu mówił, i ucznie utwierdzał, i przy śmierci toż swoim nieprzyjacielom powiedział: *Ujrzycie,* prawi, *Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich.*[2] Lecz i aniołowie z nieba to nam przy Jego wniebowstąpieniu oznajmują,[3] i my to mocnie w Kredzie naszym wyznawamy. Mówmy za pomocą Bożą o potrzebie, a potem o postrachach i pociechach tego Pańskiego przyjścia na sąd ostatni.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O potrzebie przyjścia Pańskiego na sąd ostatni.

Co za potrzeba tego przyjścia i sądu ludzi wszytkich zaraz, którzy byli i będą, na ten jeden dzień, gdyż jest sąd pojedynkowy skoro po śmierci każdego? Na lepsze uważenie tej rzeczy powiedzieć się i wspomnieć ma, iż Bóg wszechmogący ma cztery trybunały, na których czyni sąd sprawiedliwości swojej. Pierwszy jest w urzędach tu na ziemi, którym Pan Bóg zlecił swoje sądy, tak jakoby On sam przez ludzie na nim siedział. Jozafat król kładzie na oczy tym sędziom, które dawał: *Patrzcie,* prawi, *co czynicie, bo nie ludzki sąd sprawujecie, ale Boski.*[4] To jest: nie siedzicie tu jako ludzie, ale jako bogowie. Jako u Pana Boga nie masz niesprawiedliwości, ani przebierania person, ani brania darów, tak i u was niechaj tego nie będzie. I przetoż na wielu miejsc sędzie ziemskie zowie Pan Bóg bogami,[5] bo sądy i sprawiedliwość ludziom z miejsca Bożego jako Jego namiestnicy czynią i dobrego ludzkiego przestrzegają.

Cztery trybunały Boskie. Pierwszy w urzędach

Sędzie zowią bogami

Ludzkie sądy mało mają sprawiedliwości

Ta sprawiedliwość urzędów ludzkich bardzo jest niedostateczna. Bo ludzie i panowie na urzędach siedząc, abo z niedbalstwa nie sądzą, abo źle, niesłusznie sądzą, na ludzie się abo na dary oglądając, abo złą sprawę mają, i pilności na

[1] Luc. 3. [2] Mar. 14. [3] Act. 1. [4] 2. Paral. 19. [5] Exod. 21. Psal. 81.

objaśnienie prawdy i wiadomości pewnej nie czynią, abo złym sługom zlecają, abo prawa niesprawiedliwe mają. Tak iż Mędrzec na taki się sąd żałując, mówi: *Widziałem pod słońcem miasto sądu niezbożność, i miasto sprawiedliwości nieprawość;* i niżej: *Widziałem potwarze, które się pod słońcem dzieją, i łzy niewinnych, które pociechy żadnej nie mają, a nikt się mocy ich sprzeciwić nie może, a na wszytkiej im pomocy schodzi.*[1] I w Psalmie Prorok mówi: *Stanął Bóg w zgromadzeniu bogów, i karał je, mówiąc: długoż niesprawiedliwie sądzić będziecie? Długoż grzesznikom dogadzać macie? Sądźcie niedostatecznego i sierotę, poniżonego i ubogiego usprawiedliwiajcie. Nie chcą wiedzieć, nie rozumieją, w ciemnościach chodzą i fundamenty ziemie wzruszają.*[2] Bo fundament pokoju i dobrego ludzkiego jest sprawiedliwość, którą ziemia stoi, którą królestwa spokojne i trwałe i mocne zostają. Gdzie tej nie masz, ziemia się prawie trzęsie a pożera obywatele swoje, jakoby bez fundamentu i dna zostawała. Przetoż tamże Prorok do drugiego trybunału apeluje, mówiąc: *Powstań Boże, osądź ziemię, boś ty panem jest dziedzicznym wszytkim narodom.* Tak jako od urzędnika do dziedzicznego pana poddani ukrzywdzeni apelują.

Fundament ziemie wzrusza niesprawiedliwość

Wtóry tedy jest trybunał, gdy sam Pan Bóg tu na ziemi karze, czego ludzie karać nie mogli abo nie chcieli, gdy sam wybawia ubogie uciśnione, o których ludzie mówić nie chcieli, i sam i złe sędzie i pany składa śmierciami i upadkami ich; abo gdy królestwa dla niesprawiedliwości, jako mówi Mędrzec, i dla potwarzy i zdrad rozmaitych przenosi Pan Bóg od jednego narodu do drugiego.[3] Tak Pan Bóg uczynił nad syny Helego, których gdy ociec karać nie chciał, sam je Pan Bóg na wojnie pogubił.[4] I Nabala, który zelżył Dawida, sam skarał, tak iż Dawid Panu Bogu dziękuje, mówiąc: *Błogosławiony, który osądził sprawę zelżywości mojej nad Nabalem.*[5] I o Absalonie, gdy był na dębie obieszony, w ten czas, gdy z wojskiem wielkim powstał na ojca swego, mówi Pismo, *iż osądził Pan Bóg sprawę Dawidową z nieprzyjacioły jego.*[6] Tak Pan Bóg osądził Sodomę i Gomorę,[7] i one na urząd Boży burzliwe

Wtóry trybunał: karanie Boskie na ziemi

Co ociec nie skarał, Bóg skarał

---

[1] Eccl. 3. 4. [2] Psal. 81. [3] Eccl. 10. [4] 1. Reg. 4. [5] 1. Reg. 25. [6] 2. Reg. 18. [7] Gen. 19.

z Chorem, z Datanem i Abironem,[a] którym ziemia otworzyła piekło;[1] i siedem narodów pogańskich w Palestynie, i wiele królestw, które dla niesprawiedliwości i grzechów i morderstw gubi, a innym je narodom podaje. Jako po dziś dzień widzim, jako wiele do tureckiej niewoli upadło tych królestw chrześcijańskich, które zakonu Chrystusowego pełnić i sprawiedliwie wedle jego woli żyć, i drugich karać nie chcieli.

Niedoskonały sąd Boży na ziemi

Ten też trybunał jeszcze nie ma doskonałej sprawiedliwości. Bo taki sąd Boski jest rzadki, nierychły, odwłoczny, pełny miłosierdzia i zaniechania i skrócenia[b] sprawiedliwości, i wyproszenia się od gniewu Pańskiego. Nieskwapliwy Pan Bóg na złości i grzechy, i owszem mówi Pismo: *Nie chce, aby kto zginął, ale rozmyśla się, aby upadły do końca zagubiony nie był.*[2] Gdy się na kogo przegraża, długo to czyni, i odwłoczy karanie, tak, iż Pismo mówi, *iż nierychło czynią na złe wyroku, bez bojaźni ludzie źle czynią.*[3] Zowie Pismo Pana Boga przewłocznego i na złości ludzkie cierpliwego, tak iż jeden Prorok niejako się gorszy, mówiąc: *Gniewam się nad złymi, na pokój ich patrząc, i ledwiem się nie pośliznął do grzechu, tym się obrażając, iż ich Pan Bóg nie karze.*[4] I drugi woła: *Czemuś mi Panie ukazał złość i przykrość, iż patrzę na łupiestwa i niesprawiedliwość? Czemu na harde patrzysz, a milczysz, gdy niezbożny*[c] *depce po lepszym, niźli sam?*[5] Pełne miłosierdzia sądy Boskie na ziemi; i owszem, tu u tego sądu sprawiedliwość żałuje, instyguje, płacze, prosi — ale miłosierdzie skazuje i dekreta czyni, i gdy kto od sprawiedliwości do miłosierdzia apeluje, idzie mu ta apelacja, jako onemu, co wołał: *Nie wchodź ze mną Panie w prawo i sąd, bo każdy na tym przegra, uczyń wedle miłosierdzia Twego.*[6] Pogroził się Pan Bóg i nalegała sprawiedliwość na Roboama[7] także i na one w księgach Sędziaków[8] tak często, i na Ezechiasza króla[9] i na inne — a oni do miłosierdzia się uciekając, wygrali.[d] To się

Sądy Boże na ziemi miłosierdzia pełne

Idzie apelacja od sprawiedliwości do miłosierdzia

---

[1] Num. 16. [2] 2. Reg. 14. [3] Eccl. 8. [4] Psal. 72. [5] Habac. [6] Psal. 142. Jon. 4. [7] 2. Par. 12. [8] Judic. 3. 4. 5. [9] Is. 38.

[a] A: i one heretyki. [b] A: ubliżenia. [c] A: niepobożny. [d] A: Pogroził się Pan Bóg i instygowała sprawiedliwość Jego na Niniwity, aby je ziemia pożarła, ale się oni pokutą i trzemi dni postu wyprosili i dekret po nich miłosierdzie uczyniło. Instygowała sprawiedliwość na Roboama... (jak C).

nam dziś tu na ziemi dzieje, gdy Pana Boga sprawiedliwość pobudza, aby nas za wielkie grzechy nasze na karanie skazował i karał.[a] A my przybiegamy do miłosierdzia Jego i w największych złościach naszych, za pokajaniem, gasim i przemagamy sprawiedliwość Jego i dekret za sobą miłosierdzia jednamy.[b] Co i Apostoł bacząc,[1] każe nam z ufaniem przystępować do stolice i trybunału łaski Jego, abyśmy dostali miłosierdzia i łaski i pomocy, póki czas mamy, za takiej pogody. Bo ten czas skoro po śmierci mija.

Trzeci trybunał skoro po śmierci

Gdzie już trzeci trybunał następuje; skoro człowiek świata tego skończy jest trzeci pojedynkowy sąd i trybunał, jako Apostoł świadczy: *Statut Boży jest, aby każdy raz umarł, a potem sąd.*[2] Pan Bóg po śmierci zaraz osądzi jednego do piekła na męki, drugiego na łono Abrahamowe na pociechy.[3] I łotrowi na krzyżu zaraz raj i królestwo niebieskie obiecał.[4] I Paweł św. zaraz się po śmierci być z Chrystusem spodziewa, mówiąc: *Chcę być z tym ciałem rozwiązany, a z Chrystusem zostać.*[5] I indziej naucza: *Wiemy, iż gdy się ten dom nasz tego mieszkania rozsypie, iż budowanie z Boga mamy, dom nie ręką czyniony, ale wieczny w niebie.*[6] I niżej: *Mamy tę dobrą wolą od ciała być dalekimi, a z Panem być obecnymi.* Bez wątpienia tedy sądzi Pan Bóg, skoro kto umrze, i daje zapłatę za złe i dobre.

Po śmierci jeszcze niedoskonała sprawiedliwość

Lecz i taka u tego trybunału sprawiedliwość jeszcze jest niedoskonała. Bo tylo na duszy jest zapłata, a ciało, które to, co dusza kazała, wykonywało, bez nagrody i karania w ziemi i prochu zostaje. Cały człowiek robił, cały też wziąć ma zapłatę, a dusza sama bez ciała nie jest człowiekiem całym, i natury onej ludzkiej, jako jest od Boga stworzona, cale nie ma.[c] A ktemu ten sąd jest tajemny. Nie dosyć się dzieje sprawiedliwości, gdy w wieży i więzieniu rozbójnika skarzą, aż gdy trupa jego abo głowę wywieszą, aby się drudzy karali i budowali. A co więcej, taki sąd jest bez strony, która krzywdę ma, a winna patrzyć na karanie swego przeciwnika i na nagrodę, która się jej stać ma. Ktemu iż ogień i męki mogą też i bestie cierpieć, a samego człowieka rozumnego własna jest

[1] Hebr. 5. [2] Hebr. 9. [3] Luc. 16. [4] Luc. 23. [5] Phil. 1. [6] 2. Cor. 5.

[a] A: aby nas za wielkie grzechy nasze skazował i karał. [b] A: otrzymawamy. [c] A: *Widoczne opuszczenie słów:* cale nie ma.

Sromota własne karanie ludzkie

męka: sromota i pohańbienie i zawstydzenie. Potrzeba tego i sprawiedliwość wyciąga, aby się zły wstydził i zasromał oczu wszytkiego świata, ludzi i aniołów, co ich jest i będzie, gdy jego mu złości i grzechy wymiatać przed wszytkimi będą. O wielkaż to będzie męka! By tu którego z was grzechy na kazaniu powiedziane być miały, czymbyście tę sromotę odkupili? I drudzy by umrzeć woleli, jako to czynią ci, co się w więzieniu zabijają, aby jawnie przed ludźmi zawstydzeni nie byli. A cóż naonczas? Jeszcze i stąd jest niedostateczna sprawiedliwość, iż drugie są takie grzechy, które wiele miały towarzystwa, które jednako i zaraz z innymi uczestniki karane być mają.[1]

Czwarty nadoskonalszy trybunał, ostatni sądny dzień

Dlategoż musi być inny sąd, na którymby sprawiedliwość wszytkie doskonałości swe miała. Taki będzie ten ostatni czas, w którym wszytko się ukarze, wszytko się popłaci, nikt się nie zatai, nikt nie obroni, nikt nie przedaruje, nikt się nie wykłama, nikt się nie wyprosi. Teraz nie dochodzi sprawiedliwość; teraz mówim: Czemu turecka moc tak wiele Chrześcijaństwa pożarła i pogubiła, czemu Chrystus nasz nie pokaże mocy swojej, czemu się tak złym powodzi, czemu tak nierówno Pan Bóg ludzie podzielił, czemu na tak dobrego tak wiele idzie złych przygód? Lecz naonczas sądu tego rzeknie każdy: *Sprawiedliwy Pan Bóg we wszytkich drogach swoich i święty we wszytkich dziełach swoich.*[2] *Sprawiedliwy Pan i prawy, i nie masz w Nim nieprawości.*[3] Teraz na sprawy Boże patrzym jako na rozebrany godzinnik,[a] na kółka i żelazka jego, nie wiedząc, gdzie się co przydać ma, i rzemieślnikowi przyganiamy. Ale gdy się złoży, poznamy dowcipnego rzemieślnika i pochwalim sądy jego i sprawy wszytkie jego.[b]

Sądów Bożych teraz nie widzim

Na sądzie tym nie będzie odwłoki, nie będzie żadnego miłosierdzia, nie przeszkodzi łaska, musi miłosierdzie abo milczeć, abo z daleka i próżno płakać, a sprawiedliwość szczera i goła skazować ma. Na ten sąd i ciało zmartwychwstanie, i zapłatę swoję abo dobrą abo złą przy duszy weźmie, i tak się człowiek przy swym, jako robił, zostoi, gdzie jawnie przed

[1] Matth. 13. [2] Psal. 144. [3] Psal. 91.

[a] A: zegarek. [b] A: Ale gdy się złoży ten zegar, poznamy wielkiego rzemieślnika i pochwalim sądy jego i sprawy wszytkie jego.

wszytkim światem każdemu nagroda będzie. Gdy strony wszytkie staną, a ukrzywdzeni patrzyć będą na karanie swoich nieprzyjaciół. Gdy wszyscy uczestnicy jednych grzechów patrzyć na się, a uczestnictwo w mękach brać będą. Gdy się każdego natajemniejsze grzechy przed wszytkim światem otworzą, aby ten, który się oka Boskiego nie bał, oka się wszytkiego świata zasromał.

O sądzie Bożym źle heretycy trzymają

O tym sądzie źle trzymają heretycy. Mówią, iż się na nim samą wiarą obronią, a iż tenże Sędzia będzie, który jest pośrednikiem i zastępcą naszym, srogości się Jego bać nie będzie potrzeba.[1] Czym wielce szkodzą i zwodzą serca ludzkie, od dobrych je uczynków i bojaźni sądów Bożych odwodząc. Bo na ten sąd wiara nie pójdzie, jedno uczynki. Gdyż niewierni już osądzeni są, mówi Pan,[2] nie do wypytania ani do sądzenia, ale tylo do słuchania wyroku przyzwani na ten sąd będą. A z wiernymi Pan Bóg sądzić się będzie o uczynki i niepokutowanie, jako Apostoł mówi: *Wszyscy się ukazać musim do trybunału Chrystusowego, aby każdy odniósł to, co w ciele czynił, abo złe, abo dobre.*[3] I dekret Sędzia dawać będzie nie wedle wiary, ale wedle uczynków: *Pójdźcie błogosławieni, otrzymajcie królestwo.*[4] Nie za to, coście w mię wierzyli, ale za co? *Łaknąłem, nakarmiliście mię* etc. I sam nam opowiedział: *Przyjdzie Syn człowieczy w chwale Ojca swego, i zapłaci każdemu,* nie wedle wiary, ale *wedle uczynków jego.*[5]

Pośrednictwo Pana naszego za nami na sądzie ustanie

A choćże ten będzie Sędzią, który też jest zastępnikiem i zbawicielem i pośrednikiem naszym, jednak natenczas już wstawiać się za grzesznymi i niepokutującymi nie będzie. Bo już minie czas urzędu pośrednictwa i miłosierdzia Jego. Teraz pókiśmy na ziemi, oboję rzecz czyni: i karze nas na upominanie jako sędzia, i wybawia nas od gniewu Ojca swego, jako pośrednik i jednacz i odkupiciel nasz. Ale na dzień ostatni samę tylo powinność sędziego czynić będzie. *Miłosierdzie i sąd wychwalać Tobie Panie będę,*[6] mówi Dawid. Na które słowa pisze św. Augustyn:[7] „Rozdzielajmy te dwa czasy; podobno teraz najdziem czas miłosierdzia, a potem czas sądu.“ I Apostoł dzieli

[1] Calvinus: Praef. ad lectorem de justific. Instit. lib. 2 c. 16. Beza: De confessione fidei, c. 6. [2] Joan. 3. [3] 2. Cor. 5. Rom. 14. [4] Matth. 26. [5] Matth. 16. [6] Psal. 100. [7] In Psal. 100.

te dwa czasy, mówiąc: *Oto teraz czas przyjemny, teraz dzień zbawienia.*[1] A czasu dalej do miłosierdzia nie będzie. *Szukajcie Pana,* mówi Prorok,[2] *póki nalezion być może, póki wrót głupim pannom nie zamkną,*[3] które teraz pokutującym otworem stoją. „Uchronić się, mówi św. Grzegorz, postrachu Sędziego nie możem, jedno przed sądem. Teraz go nie widzim, ale go ubłagać możem. Lecz gdy w straszliwym majestacie swoim zasiędzie, ujrzeć go będziem mogli, ale go ubłagać nie będziem mogli, bo zbrodnie złych, którym długo milcząc cierpiał, będzie wszytkie zaraz w gniewie karał."[4] Póty św. Grzegorz.

Przetoż słowa św. Ambrożego,[5] które heretycy przywodzą: „Patrzysz na sędziego, mówi tenże święty, a nie patrzysz na jednacza. Izali sam nie mówi: Co za pożytek będę miał krwie mojej, jeśli potępię tego, któregom odkupił?" — rozumieć się mają o wtórym trybunale, i o tym czasie żywota tego, w którym tego Sędziego ubłagać możem, i w którym nie sądzi nas sprawiedliwość, ale miłosierdzie Jego. I o tych się rozumieć ma, którzy na sąd on już oczyszczeni, z dobrymi się uczynkami i w czynionej pokucie ukażą; bo takich nie potępi, ale im rzecze: *Pójdźcie błogosławieni* etc.

Nie słuchać tedy tej zdrady heretyckiej, ale się bardzo onego przyszłego sądu przelęknąć i nań sobie dobre uczynki gotować winniśmy. Szczera tam i dziwnie straszliwa sprawiedliwość będzie, i pomyślić nie podobno, z jakim strachem, ogromnością, mocą i wspaniałością czynić się ten sąd ma, o czym już w tejże drugiej części za tąż pomocą Boską mówmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O porządku tego straszliwego sądu.

Postrachy wielkie na ludzie

Naprzód to mamy z dzisiejszej Ewangelii, iż przed tym dniem ostatniej i doskonałej sprawiedliwości na ludzie Pan Bóg na ziemi puści wielkie postrachy, wszytko stworzenie, które człowiekowi służyło, nań pobudzając i nim go strasząc. Słońce, które uwesela światłością swoją bardzo wdzięczną człowieka, zasmucone zostanie, i płakać niejako będzie, niezwyczajnymi

[1] 2. Cor. 6. [2] Is. 55. [3] Matth. 13. [4] Moral. 14 c. 34. [5] Lib. de Jacob et vita beata 1 c. 6.

odmiany i okrutnymi bardzo znaki, ludzie do smutku przywodząc. Także i miesiąc i gwiazdy puszczą z siebie osobliwą i straszącą ciemność i miegotanie. Jako więc po onych kometach i miotłach na niebie baczym, i upadać niejako będą, i powietrze także będzie pełne trwog. Jest w księgach[1] Machabejskich: przed onym spustoszeniem wielkim, które Antiochus uczynił królestwu judzkiemu i Kościołowi, widziane były wojska na powietrzu, zbrojne i świetne, które się z sobą potykały i kruszyły. Co ludziom wielki postrach czyniło, iż prosili Pana Boga, aby one widoki cudowne w dobre obrócił. Toż będzie przed tym sądem, niezmierne i daleko bez przyrównania straszliwszym obyczajem, gdy nie jedna część mała świata, ale wszytek stroskany i na sąd ten zawołany będzie. Wody morskie wysoko się podniosą i z brzegów swoich wylewać, jakoby świat wszytek zatopić i ludzi pożreć miały; szumem i nawałnościami tak bardzo ludzie potrwożą, iż od tego schnąć będą, czegoś jeszcze gorszego czekając, mówi Pan Jezus.[2] A iż człowiek światu temu widomemu jest panem i gospodarzem, gdy się z panem źle dziać będzie, wszytko mu stworzenie i czeladka jego boleści i smutku pomagać ma, i wszytka czeladka jego w żałobie chodzić pocznie, tuż przed zgubą pana swego i swoją; o czym jest wiele powiedziano u Jana św. w Objawieniu. Tam wiele około tego czytamy.

Krzyż św. ukaże się

Potem się ukaże, jako sam Pan opowiada, na powietrzu znak Syna człowieczego, to jest krzyż Jezusów (jako wszyscy Doktorowie i Kościół wszytek wierzy, i słowa te Pańskie rozumie), który na powietrzu się rozciągnie przedziwną jasnością, i słoneczne zaćmi promienie, który będzie jako przesłaniec Tego, który na nim dla świata niewdzięcznego cierpiał. Ukaże się na nagrodę onej wzgardy, którą Pan Jezus na nim dla ludzi podjął, na pohańbienie nieprzyjaciół krzyża Jego, na sromotę tym, którzy taki znak, wiedząc, czyj to jest herb i chorągiew, wymiatali, deptali i nim się jako towarzysze czartowscy brzydzili.

Płacz wszytkiego świata ludzi

I zatem wielki się płacz uda za ujrzeniem krzyża, po wszytkim świecie ludziom złym, niewiernym i dobrym a wier-

[1] 2. Machab. 5. [2] Luc. 21.

nym. *Tedy,* mówi Pan, *płakać będą wszytkie narody.* Niewierni, którzy Ukrzyżowanego bluźnili, płakać i narzekać będą, iż nie uwierzyli Ewangeliej i Kościołowi tego Boga, który za nie umarł, którego śmiercią wykupić się od onych postrachów i z tego, co za nimi idzie, mogli. Lecz on płacz nie uroście z pokuty, bo już do niej wrota zamknione zostaną, jedno z rozpaczy a z bojaźni, i przeto im już pożytku nie uczyni. Bo wiara ustanie, gdzie się jawnie i na oko Ukrzyżowany wsławiać i ukazować pocznie. Źli też chrześcijanie płakać będą, iż krzyża i umartwienia Jezusowego na sobie nie nosili, i słowni tylo chrześcijanie byli, iż już do zbawienia omieszkali, iż czas i pogoda im do dobrego upłynęła, iż sądzeni o niewdzięczność i złości i grzechy i o daremny chrzest i o nieużywanie łaski i podeptanie dobrodziejstw Boskich być mają. Lecz także płakanie im, jako pierwszym, pomocy nie przyniesie. A dobrzy płakać będą i jeszcze się bojąc, iż i sprawiedliwości ich sądzone być mają, wiedząc iż rzeczono: *iż i sprawiedliwy ledwie zbawion będzie,*[1] [a] — płakać będą, iż nie uczynili dla Ukrzyżowanego więcej, niźli w sumieniu się poczują; a [b] wielka część onego płaczu ich pochodzić będzie z radości, jako je Pan upomina, iż już dobre ich, i błogosławieństwo, i koniec odkupienia ich przystępuje, i podnosząc głowy swe, krzykną: *Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!*

Płacz niepożyteczny złym

Ukaże się Pan Jezus

I zatem ukaże się Pan Jezus na powietrzu w obłokach, nie tych, co deszcz dają i ćmią nam światłość słoneczną, ale w onych złotych i farb niepomyślonej wdzięczności; i ukaże się z wielką mocą i majestatem ogromnym.[2] [c] Moc Jego będzie w niezliczonych anielskich wojskach, którzy pójdą rozszykowani jako do bitwy, i na nieprzyjaciele Pana swego ze wszytkim sprzętem [d] i armatą i broniami i ogromnością wojenną. Ktoby przeliczył one wojska, o których Prorok mówi: *Tysiące tysiąców służyli mu, i po dziesięćkroć sto tysiąców przed nim stali?*[3] Majestat zaś Pański pokaże się w dostatku i bogactwach i świetności, która się na onej Jego czeladce pokaże, którzy też poniosą [e] korony i upominki wieczne a nie objęte, które się

Aniołów wojska uszykowane jako do bitwy

[1] Psal. 74. 1. Petr. 4. [2] Matth. 16. 13. 25. [3] Daniel. 7.

[a] A: iż i sprawiedliwy z trudnością zbawion będzie. [b] A: lecz. [c] A: i z majestatem wielkim. [d] A: rynsztunkiem. [e] A: przyniosą.

dobrym sługom Jego rozdawać mają. Pójdzie też za Panem jedno czarne wojsko straszliwe, katowskie, diabłów i duchów złych, którzy pójdą z okazaniem jadu swego i gniewu na ludzie, i z naczyniami piekielnymi i łańcuchy i powrozy i okowy do wiązania i karania nieprzyjaciół Chrystusowych. Bo i oni są egzekutorowie rozkazania Jego. Wojsko czartów

Potem nastąpi trąba ona Archanioła, jako pozew do sądu, w której moc Chrystusowa i Zmartwychwstania Jego obudzi wszytkie ciała, od Adama aż do ostatniego człowieka, który się urodzi, iż umarli usłyszą w grobach głos Chrystusów w trąbie onej.[1] Z nieba i z piekła, i z czyśćca dusze po ciała swe pobieżą i wezmą je; i kości wszytkie, wedle Ezechiela,[2] spoją się i staną na niezliczone[a] wojsko. O wojsko, kto cię zliczy! A żywi, którzy nie umrą naonczas, usłyszeniem trąby i przeniesieniem się na powietrze, śmierci skuszą, i wnet zaś ożyją i staną wszyscy przed sądem i Sędzią sprawiedliwym, sprawować się i brać zapłatę za robotę swoję, złą abo dobrą. Trąba jako pozew

A iż pomieszani będą źli z dobrymi — dobrzy, mając dusze już świetne, ciała też z dusz się oświecą i odmienią; jaka jest dusza, takie i ciało; z dusze na ciało spada i błogosławieństwo i przeklęctwo. Jako w laterni jaka jest świeczka, takie światło w laterni: jeśli nie jasna, laternia też nie jasna. I poznać będzie sczerniałe od świetnych a szczęśliwych. Tedy aniołowie uczynią, jako Pan mówi,[3] rozdział; odłączą czarne od białych i białe owce na prawicy, czarne kozły na lewicy postawią, jako sam Pan mówi: *wyłączą,* prawi, *złe od sprawiedliwych.*[4] O jaki tam rozdział będzie: matki od syna, syna od ojca, brata od brata, siostry od siostry! Rozłączenie kozłów od owiec

Zatem Pan Jezus, tak jako sam obiecał, chwalić dobre będzie przed anioły i onym wielkim dworem i wojskiem swoim.[5] *To są prawi,* rzecze, *moi chrześcijanie, to moje namilsze owce, na których widzę piętno moje, miłości spólnej i miłosierdzia. Ci mnie nie widząc, w mię uwierzyli; ci mię nie oglądawszy, mnie miłowali, ci mi dobrze czynili. Jedni za mię zdrowie dali, drudzy się dla mnie trudzili, prac dla chwały* Dobrych pochwała

[1] 1. Cor. 15. 1. Thes. 4. Joan. 5. [2] Ezech. 37. [3] Matth. 13. [4] Matth. 25. [5] Luc. 12.

[a] A: wielkie.

mojej rozmnożenia wiele cierpiąc. Ci w moich pokusach wytrwali, ci się mnie nie zawstydzili, ci mnie przed ludźmi sławili, a ja też je przed wami i Ojcem moim wysławiam.[1] Tedy Aniołowie krzykną wszyscy: *Zapłać im Panie robotę ich, policz z nami towarzysze nasze, daj im obiecane odpocznienie w chwale twojej.* Zatem Sędzia da po nich dekret swój, mówiąc: *Przyjdźcie sam błogosławieni Ojca mego, osięgnijcie zgotowane wam królestwo.*

Hańba złych

Potem się obróci Pan Jezus do kozłów onych na lewicy, i słuchać będzie rozmaitego na nie obżałowania. Bo powstanie Mojżesz, jako sam Pan mówi:[2] powstaną pasterze i nauczyciele ich i żałować się na nie będą, iż ich słuchać nie chcieli, iż na ich przestrogi i napominania nie dbali. Powstaną i Aniołowie i inni Święci.[3] A jako Pan groził, powstanie i królowa Saba i Niniwitowie i potępiać je i czarci piekielni wrzeszczeć na nie będą, iż woleli ich rady złej słuchać, woleli dla godziny rozkoszy marnej, Ciebie Boga swego gniewać, iż lepiej służyli nam, nieprzyjaciołom swoim, niźli Tobie, któryś za nie umarł; będąc Bogiem ich i dla nich toś ciało na się i naturę ich przyjął i w niej odkupienieś ich z wielką ciężkością odprawił, czegoś nam nie uczynił. Tedy źli oni z rozpaczy wielkiej krzykną: *Góry, przywalcie nas, pagórki, przykryjcie nas*;[4] ale to im nie pomoże.

I zatem usłyszą on piorun z ust Chrystusowych: *Odstąpcie ode mnie, przeklęci!* A oni krzykną: „Izali nas przeklinasz, Twórca i Odkupicielu nasz? Gdzież one wnętrzności miłosierdzia Twego? Wspomnij, jakoś dla nas umarł, abyś nas od tej wiecznej śmierci wybawił!“ A Pan też rzecze: „W czas było miłosierdzia szukać; precz przeklęci!“ „A gdzież nam każesz?“ „W ogień.“ „A długoż?“ „Na wieki wiekom.“ „Wżdy po stu tysięcy lat nas wyzwól. Niech ptaszek z góry wszytkiego świata co tysiąc lat ziarneczko piasku do nas nosi, a gdy wybierze góry wszytkie, wżdy nas w ten czas wolnymi uczynisz a zmiłujesz się?“ „Nie. Na wieki wiekom nie zmiłuję.“ „Cóż będziem mieć tam za pany, i w czyjej mocy będziem?“ „U diabłów, nieprzyjaciół waszych, którym gwoli mnieście nie słuchali.“

Wieczność przeklęctwa

---

[1] Luc. 22. [2] Joan. 5. [3] Matth. 12. [4] Luc. 23. Is. 2.

I tak się on sąd skończy. Ci pójdą na męki wieczne, a sprawiedliwi na żywot i rozkosze wieczne.

Bojaźń Boża z takiego rozmyślania

Z takiego rozmyślania puszczajmy do serca bojaźń Bożą; niechaj się przelęknie, a od bojaźni począwszy, niech miłością skończy. Mówmy z Dawidem: *A kto, Panie, poznać może moc gniewu Twego, a w bojaźni kto przeliczy gniew Twój?*[1] Kto wie, jako Bóg wielki, ten też wie, jako wielka sprawiedliwość i gniew Jego. A kto się nie zlęknie? *Przeraź Panie*, mówi tenże Prorok, *bojaźnią Twoją serce moje, bom się przeląkł sądów Twoich.*[2] Jest bojaźń, która w łasce Bożej nie wątpi, a szuka środków, którymi z tego wyniść może, czego się boi. *Lew zaryknął*, mówi Prorok,[3] *a kto się nie zlęknie?* On cichy Baranek, który wszytkich zbawiać przyszedł, lwem się na on swój dzień uczyni, i zapalczywość swoję i gniew na złe i niewdzięczne odkupienie jego wypuści. A On, który za ludzie wylał krew swoję, w ludzkiej krwi brodzić będzie. *Czemu*, pyta Go Prorok, *czerwona szata Twoja, jako tych, co w prasie wino depcą?* A On odpowiada: *Zdeptałem narody w gniewie moim, podeptałem je w popędliwości mojej, i krwią ich zmazałem szaty moje; dzień pomsty mojej, dzień odpłaty mojej przyszedł!*[4]

Namilszy bracia, do czasu sobie o miłosierdziu Boskim otuchę czyńmy [a], a póki trwa, tego czasu dobrze używajmy; przyjdzie czas, gdzie miłosierdzie odstąpi, a sprawiedliwość szczera, nie odwłoczna, nie zbyta, nie uwiarowana, nastąpi. Jako się ukażem, jako się skryjem? Skryć się nie podobno, ukazać się nie znośno. Lepiej się teraz z barankiem jednać, niźli się ze lwem potykać. Lepsza bojaźń, zwłaszcza winnemu, niźli głupie bezpieczeństwo. Króla kto ranił, a przedsię nie ucieka? Bogaśmy obrazili i Chrystusa ukrzyżowali, a przedsię się nie boim? Kain mówił: *Zabije mię każdy, kto mię najdzie*,[5] a my bezpieczniejem? Tenże, co nas karać chce, abyśmy od Jego gniewu uciekali i o sobie radzili, nas miłościwie przestrzega. I upominając nas, ten swój dzień przyrównał do sidła, do złodzieja, do nocy, do nagłego Pańskiego z gościny do sług przyjazdu.

Dzień Pański: sidło, złodziej, noc, nagłe przyjście

---

[1] Psal. 89. [2] Psal. 118. [3] Amos. 3. [4] Is. 63. [5] Genes. 4.

[a] A: potuszajmy.

Jeśliś ostrożny ptak, bój się sieci i w szczerym polu. Jeśliś dobry gospodarz, miej na złodzieja straż. Jeśli w nocy najść ma na cię nieprzyjaciel, nie zasypiaj; naśpisz się, gdy bitwy wygrasz, a wojna się skończy. Jeślić Pan rzekł: Przyjdę, gdy się nie spodziejesz — pilnujże co godzina, dobry sługo, abyś otworzył, skoro zakołace, abyś odniósł pilności twojej wysługę.

Nie obżeraj się, mówi Pan,[1] aby cię twardy sen nie zmorzył, a do czujności abyś sposobniejszy zostawał. Nie obciążaj serca świeckimi pracami i nabywaniem tego, czego odbieżeć musisz. Wynoś w czas z nagłego ognia świata tego, co możesz, a posyłaj przed sobą, gdzie to tam najdziesz, gdy przez ręce ubogich poślesz. Przed chorobą, mówi Mędrzec,[2] szukaj lekarstwa i przed sądem pytaj się sam. Bo w chorobie trudno się leczyć, a do sądu przyszedłszy, wszytko mieć gotowo potrzeba. Jako w bitwie dwakroć nie płaci błądzić, bo raz zbłądziwszy, poprawić się czasu nie masz — tak i na tym Boskim sądzie, raz utraciwszy, nie masz gdzie apelować.

Dobrym wesoły dzień sądny

A obracając bojaźń w miłość, szczęśliwi, którzy ten sąd i przyjście Syna Bożego miłują i pragnąć go mogą. Do których mówi Pan: *Wy patrzcie a podnieście głowy swoje, bo się odkupienie wasze przybliża.*[3] Innym srogi postrach, ale dobrym to przyjście wesele wielkie przyniesie. Jako się Apostoł weselił, mówiąc: *Dobrąm robotę zrobił, biegum dokonał, wiarym dochował — zatem zachowana mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda na on dzień Sędzia sprawiedliwy; a nie tylo mnie, ale wszytkim, którzy miłują przyjście Jego.*[4] Więzień słusznie o zbrodnie i grzechy swoje pojmany, do sądu się nie kwapi; każdej odwłoce rad, nie ciężki mu łańcuch i okowy i wszytkie w wieży nędze; na każde się skrzypienie drzwi przelęka, jeśli go do sądu nie wołają. Lecz niewinny a spotwarzony sądu pragnie i o sędzim się pyta i prosi, aby zasiadł; każda mu nędza w wieży i odwłoka przykra. Tak sługa Chrystusów, dobrym się sumieniem ciesząc, krom bezpieczności sędziemu rad. O Boże, daj to nam ufanie na on dzień i przy śmierci naszej, gdy nas do tego prawa zawołają! Jako dobra małżonka z da-

Zły i winny więzień do sądu się nie kwapi

A dobry go pragnie

[1] Luc. 21. [2] Eccl. 18. [3] Luc. 21. [4] 2. Tim. 4.

lekiej drogi czekając męża, a czyniąc to, co jej rozkazał, wiary mu dochowując, ustawicznie wzdycha, oknem wygląda, co wrót ruszą, jego się spodziewa, o nim namilsza jej rozmowa i lepszej nowiny nie ma, jedno gdy powiedzą: przyjachał; a zła, cudzołożna rada by o nim nie słychała i do wrót go nie puściła — tak dobry chrześcijanin z swoim Chrystusem czyni, tak przyjście Jego miłuje.[1] Bo wszytkie dobra Jego z Nim mu przychodzą, kończy nędze i tęskności i złe dni świata tego, składa żałobę, w której chodził, kończy roboty a bierze zapłatę i otwarza mu Pan chwałę i radość i one przybytki bogatego pokoju i bezpiecznego pomieszkania na wieki wieczne. Przyjdź Panie Jezu Chryste, przyjdź pierwej do serca łaską i duchem Twoim, któryby nas od grzechów ukarał, nauczył, usprawiedliwił i do sądu Twego przyprawił. A gdy się nalepiej na Twój sąd przygotujemy, a czuć u wrót będziem, zakołac, abyśmy ochotnie Tobie otworzyli, a z Tobą wiecznych dóbr Twoich zażyli. Przez śmierć i mękę Twoję, który z Ojcem i z Duchem Św. królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na wtórą niedzielę Adwentu.

Ewangelia u Mateusza św. w XI rozdziale.

Wonczas usłyszawszy Jan w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwu z uczniów swoich, rzekł Mu: Tyżeś jest on, który miał przyjść, czyli inszego czekamy? A odpowiadając Jezus rzekł im: Szedłszy, oznajmijcie Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bierzą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubodzy Ewangelią przyjmują. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do ludzi o Janie: Cóżeście wyszli na puszczą widzieć — trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć — człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy miękkie szaty noszą, w domiech królewskich są. Ale coście wyszli widzieć — Proroka? Zaiste powiadam wam i więcej niż Proroka. Boć ten jest, o którym napisano: oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, który zgotuje drogę twą przed tobą.

---

[1] 2. Tim. 4.

Po te trzy niedziele, które nam do święta wielkiego Narodzenia Pana naszego Jezu Chrystusa zostają, bierze Kościół Ewangelie o sprawach i dziejach Jana św. Chrzciciela tym końcem, abyśmy brali z niego wzór, gotować Panu Bogu na to przyszłe święto serca nasze, tak jako on gotował drogi temuż Panu na przyjęcie Jego.[1] Chrystus Zbawiciel nasz nie idzie do nas bez przesłańców swoich. Nie przyszedł zbawiać świata bez Jana; nie przyjdzie sądzić bez Eliasza.[2] I gdy chodził każąc od miasta do miasta, po parze uczniów swoich posyłał przed sobą[3] na każde miejsce, do którego przyjść miał, pisze Łukasz św. Także gdy niewidomie do nas idzie przez łaskę i Sakramenty swoje, aby nam grzechy odpuszczał, aby nas usprawiedliwiał i nauczał, aby nas Przenadroższym Ciałem swoim karmił — nie czyni tego bez przesłańców porządnych i kapłanów swoich, na których się znać potrzeba, którzy Mu pierwej, niźli przyjdzie, drogę gotują i serca ludzkie przyprawują i jako matki do ślubu córki swoje ubierają, aby się niebieskiemu Oblubieńcowi podobać mogli, jako Apostoł do wiernych mówi:[4] *Zmówiłem was za mąż, jako pannę czystą Chrystusowi.* Do tego przygotowania serc waszych nie możem lepszego mieć wzoru i przykładu, jako Jana Chrzciciela, wielkiego około tej przyprawy mistrza, którego żywot, nauka, praca i sama śmierć na to Chrystusowi służyła, aby co nawięcej dusz ludzkich do Niego przygarnął. Boże, daj nam też jaką odrobinę szczęścia jego, abyśmy was do tych świąt i przyjęcia Chrystusa przez łaskę i Sakramenta przybrać umieli! A jako Jan św. i lud wszytek i nawięcej te ucznie swoje umacniał i utwierdzał, aby Pana Jezusa za Mesjasza i Zbawiciela swego mieli, a nigdy innego nie czekali ani przyjmowali — tak i my w tym się utwierdzajmy, bo to jest wszytkiego zbawienia fundament. O czym i o tym poselstwie jego mówmy pierwej; a potem o odprawie tych posłów i o wychwaleniu żywota tego Jana św. mówić za pomocą Bożą będziem.

Chrystus nie idzie do nas bez przesłańców

Ubierają córki swoje duchowne

[1] Luc. 1. [2] Malach. 4. [3] Luc. 10. [4] 2. Cor. 11.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Tyś jest, co masz przyjść, czyli inszego czekamy?

Jako katolicy raz przyjętego Chrystusa nigdy nie odstępowali, ani innego czekali, i o przyczynach tego poselstwa Janowego.

Upewnienie o Mesjaszu Jezusie

Naprzedniejsza była przyczyna tego poselstwa Jana św. z wieże i więzienia, aby i ucznie swoje, i lud wszytek i nas potomne upewnił, iż ten Jezus, którego on ukazał, i dla którego przyszedł i którego będąc wolny wyświadczał, jest prawym Mesjaszem, od Boga z nieba zesłanym [a] i prawym jednorodnym Synem Bożym, z dawna od proroków opowiedzianym, od którego samego zbawienie brać i Jego nigdy nie odstępować, a innego nigdy nie czekać mamy. Wiedział Jan św., iż to poselstwo przy wielkim ludu, który się natenczas przy Panu bawił, jako Łukasz św. dokłada,[1] sprawować mieli i przez te ucznie, gdyż sam już nie mógł, lud on wszytek w tym utwierdził, u których wielkie było świadectwo Jana Chrzciciela. A zwłaszcza, iż i z więzienia taki testament wszytkim, którzy zbawienia pragnęli, uczynił. My też, słudzy i kaznodzieje waszy, tego Jana naśladownicy, którzy wam Chrystusa niesiem i drogę Jemu do serc waszych gotujem, upewniamy was o prawdziwym i nieomylnym Chrystusie Mesjaszu w Kościele świętym powszechnym rzymskim, o Tym, którego ten Jan wyświadczył, a nie innym, i o prawej a nigdy nieodmiennej w tym Kościele prawdzie i nauce Jego, i prosim, abyście od Niego nie odstępowali, a z heretyki Go nie odmieniali, ani innego, jako oni czynią, czekali. Co się nie darmo mówi. Bo Kościół ten święty nieprzyjaciele prawdy potwarzają, jakoby od prawdziwego Chrystusa odstąpił i naukę Jego odmienił i do innego ukazować miał. Co iż tak nie jest, tymi wywody na oko pokazuje, aby ta potwarz na nich samych zostawała.

Kościół św. rzymski, Chrystusa prawego mając, nigdy Go nie odstąpi

Naprzód nikt przeć nie może i sami to wyznać muszą, iż Kościół św. rzymski, jako mówi stary Ireneus i Tertullianus i inni,[2] od Apostołów Piotra i Pawła fundowany, tego Chrystusa,

[1] Luc. 7. [2] Iren.: Lib. 3, c. 3. Tert.: Lib. de praescript. Cypr.: Lib. 1, epist. 3.

[a] A: *Brak słów:* i prawym jednorodnym Synem Bożym, z dawna.

którego Jan ukazał i Apostołowie przynieśli, przyjął, i wiary Jego i nauki przeciw wszytkim błędom i herezjom dochowywał, nigdy Go nie odmieniając. Jako to świadczy wszytka starożytność, doktorowie, historie, pisania, królestwa, kościoły, fundacje cesarzów i królów i panów prawie wszytkiego świata. Niechże nam ukażą i dowodnie na to odpowiedzą. Naprzód, który napierwej papież od onego starego Chrystusa odstąpił? Jako go zwano i sektę jego, którą zaczął? Jeśli Klemens, czyli Anakletus, Ewarystus, abo Wiktor, abo Grzegorz? A jeśli była która sekta, od imienia którego z tych biskupów rzymskich nazwana, żeby od niego byli kiedy nazwani abo Klementyni, abo Anaklecjanie, abo Wiktorianie, abo Gregorianie? [a] Niech powiedzą, kiedy Rzym tak sławną apostolską wiarę w Chrystusa utracił, którego czasu, za którego papieża, od którego artykułu wiary począł? Jako tam cudza nauka i herezja wszczepiona, miasto i świat wszytek zaraziła? Kto się wtenczas na to żałował, kto płakał i narzekał? Co za zamieszki około tego były? Który o tym historyk łaciński abo grecki napisał? I także żadnego człowieka na świecie nie było, któryby obaczył, gdy Rzym nową naukę, nowe Sakramenty, nowego Chrystusa stawił? I nie byłoż człowieka i pisarza po wszytkich królestwach, któryby tak wielkiej i bardzo znacznej odmiany w księgi i powieści swoje nie włożył, abo jakokolwiek nie wrzucił?

Kiedy Kościół rzymski i jako Chrystusa odmienił, niech powiedzą

By wszytkie heretyckie rozumy zniósł do głowy jednej, pokazać i dowieść tego nie będą mogli ani z pisma ani z koncyliów ani z doktorów ani z historyków ani z żadnej starożytności. A my jaśnie i prawie dowodnie i na przodki i ojce tych naszych heretyków i na nie same pokazujem, odstępstwo ich od podanego prawdziwego Chrystusa, i od Kościoła i nauki Jego. Ten, co ariańską sektę zaczął, zwano go Ariusz, i od niego arianie, począł odstępstwo swoje od artykułu Bóstwa Chrystusowego, innego Chrystusa sławiąc, który prawym Bogiem nie jest. Roku po narodzeniu Pańskim 320, w Aleksandriej,

Heretycy od Chrystusa raz przyjętego odstępują i zawżdy innego czekają

[a] *Reszta tego ustępu w* A *brzmi:* Druga, niech nam pokażą, od którego artykułu wiarę Chrystusa raz przyjętego, ten papież psować począł? Trzecia, którego czasu i roku? Czwarta, na którym miejscu? A na koniec kto mu się sprzeciwił i odstępstwo jego ganił i potępił.

ziemi egipskiej, sprzeciwiał mu się naprzód Piotr męczennik, biskup aleksandryjski, starszy jego, i z kapłaństwa go zrzucił i wyklął, i inni biskupi w Aleksandriej, Aleksander i Atanazjus, i potępiło go jako bezbożnego heretyka koncylium wielkie i pierwsze niceńskie. O czym wszytkie historie kościelne świadczą.[1]

Toż pokazujem o Macedoniusie, Nestorze, Eutychesie i innych. Toż o Berengariusie, iż go tak zwano, i zaczął sektę swoję, bluźniąc Naświętszy Sakrament, jakoby w nim obecnego Ciała Chrystusowego nie było. Odstąpił od starego, i innego sobie Chrystusa nalazł, który w Sakramencie Ciała swego nie daje.[a] A zaczął swoję naukę w Andegawie we Francjej, roku Pańskiego 1060; potępili go papieżowie rzymscy, i kilakroć rewokował, i cztery koncylia biskupów błąd jego wyklęli. Toż się pokazuje o Wiklefie i Hussie. Na koniec o tych tego wieku heretykach nic jaśniejszego być nie może i jeszcze pamięć tego ludzi żywych dosięga, iż Luter te sekty zaczął, odstąpiwszy od Kościoła rzymskiego, będąc w nim długo mnichem i kapłanem. I odstąpiwszy od Chrystusa w Kościele rzymskim od Apostołów i ich namiestników podanego, przyjął inszego, starą wszytkę naukę odmieniwszy, i od niego nazwano i dziś zowią luterany; i zaczął to odstępstwo roku Pańskiego 1517 w Wittembergu w Sasiech; i potępili naukę jego papieżowie, od Leona X począwszy, i przedniejsze chrześcijańskie akademie, i zaraz mu się wiele doktorów sprzeciwiło, i po dziś dzień sektę jego pisaniem i kazaniem psują i wyklinają; i koncylium trydenckie, wszytkiego świata biskupów i doktorów, błędy jego wyklęło.

Berengarius, pierwszy mistrz kalwinistów

Luter inszego Chrystusa przyniósł

A mało na tym luterskim Chrystusie luteranie mając, jeszcze drugiego Chrystusa czekali, którego Zwingel i Kalwin i Beza przyniósł, który się luterskiemu sprzeciwił, i po dziś dzień z nim wojnę wiedzie. Jeszcze i kalwinistowie drugiego czekali, który się w nowochrzczeńcach i arianach nowych ozwał. I jeszcze końca nie masz; póki się swarzą, póki rządu, zgody i sędziego około swoich wymysłów nie mają, póty innego się jeszcze Chrystusa u nich spodziewać, aż się do onego wido-

Luteranie jeszcze inszego Chrystusa czekali

Kalwinistowie jeszcze też inszego czekali

Nowochrzczeńcy jeszcze inszego Chrystusa czekają

[1] Eusebius. Socrates. Sozomen. Nicephor. Athanas. Conc. Nic. 1.

[a] A: który dać w Sakramencie Ciała swego nie może.

mego antychrysta dopytają. Taki jest koniec odstępstwa i hardości i nieposłuszeństwa.

Chrystus katolicki heretyckiemu przeciwny

Bez wątpienia tedy my katolicy onego starego, od Jana wyświadczonego, i od Apostołów świętych w rzymskim Kościele wsławionego mamy. A oni inszego mają i jeszcze inszego czekają. Izali to nie inszy u nich Chrystus, który z naszym starym walczy i Jego wszytkę naukę odmienia? Nasz sławi Boga w Trójcy jedynego, a ich Trójcę Św. bluźni. Nasz idzie z Piotrem, któremu wszytkie swoje owce polecił, z rządem i z jednością i z posłuszeństwem — a ich bez Piotra i starszego nad czeladką, bez rządu, bez zgody, bez jedności, z taką wolnością, iż każdy wiarę sobie jaką chce stawić może. Nasz przyszedł z ołtarzem, z ofiarą [a], z obecnością ciała swego na ołtarzu, a ich Chrystus to wszytko psuje. Jakoż to nie inszy i różny? Na ostatek, nasz Chrystus przyszedł i idzie do tego czasu z ludem i Kościołem swoim, który był, jest i będzie, i nigdy nie ustawał, z biskupy i kapłany, doktormi swymi; a ich Chrystus był bez ludzi, bez Kościoła i biskupów, na powietrzu wedle nich gdzieś siedział, a na ziemi [b] Kościoła jego i ludzi, coby tak wierzyli, jako dziś oni wierzą, nie było. A jeśli byli, heretycy jako i oni, wnet zaraz zginęli i upadli, i świat się wszytek ich fałszem zbrzydził.

Za Lutra, gdy nastał, sześć się sekt najdowało

Niech nam pokażą, gdzie był ich Kościół, ich biskupi, ich fundacje i kościoły przed Lutrem roku Pańskiego 1500. To nie wielki wiek. Przedtem niż ukazał się z swym Chrystusem Luter, sześć było sekt na świecie: pogańska, żydowska, turecka, nestoriańska, grecka i hussytów w Czechach. Do którejże się z nich przyznać chcą, jeśli byli przed Lutrem, abo którą z tych sektę za Kościół Chrystusa prawego mieć chcą? Do Greków nie pójdą, bo je dobrze Jeremiasz patriarcha carogrodzki odprawił. Do hussytów nie myślą; i oni je wyklinają. To się do Żydów, abo do Turków, abo Indianów puszczą; i tam nie chcą. Gdzież był ich Chrystus z ludem swoim i Kościołem? Muszą mówić, iż go nie było, a jeśli był prawdziwy, tedy nie najdą mu miejsca jedno w Kościele rzymskim, w którym Chrystus i nauka Jego od półtora tysiąca lat nigdy nie ustawała, ani ustanie.

[a] *W* A *dodane:* z siedmią Sakramentów. [b] A: a na ziemi przez tysiąc lat i dalej ...

Prawdziwy od Jana wsławiony Chrystus,[1] jako sam Pan mówi, zawżdy ma oblubienicę swoję, Kościół swój,[2] miłuje ją i bronić jej może. Wielka moc jego, iż wedle Pisma panuje między nieprzyjacioły swymi i czyni je podnóżkiem swoim,[3] a królestwa Jego końca nie masz.[4] I sam o Kościele swoim rzekł: iż go mury piekielne nie przemogą.[5] Już to tedy ich Chrystus, bez oblubienice, bez ludu, bez mocy, którego piekielne bramy zwojować mogły, który ustawicznie z Kościołem swoim trwać i panować między nieprzyjacioły nie może.[a]

Jawna tedy rzecz jest, iż oni starego od Jana wyświadczonego Chrystusa nie mają, ale innego fałszywego mają i jeszcze przez niezgody i swary swoje innego czekają. A my z łaski Bożej na to pytanie Janowe tak odpowiadamy: ten jest Chrystus nasz, od Boga posłany, i od Mojżesza i proroków opowiadany, któregoś nam ty sam Janie ukazał, którego do Rzymu Piotr i Paweł przyniósł, który w tym rzymskim Kościele mieszkał i mieszka i będzie aż do końca świata; który tu do Polski od siedmiset lat z swoją prawdziwą Ewangelią wniesiony jest, który nauki swej nie odmienia, Kościoła swego, aby go piekielne bramy nie zwojowały, broni i skarby niebieskie i żywot wieczny daje, i zawżdy z nieprzyjaciół swoich wygrawa. Do tego my każdemu ukazujem po zbawienie i odkupienie. Bo nie masz innego imienia pod niebem, w którym byśmy zbawieni być mogli, jako św. Piotr nas nauczył.[6]

Na pytanie Janowi, jako katolicy odpowiadają

[b] Świadectwo tedy Janowe i testament takiego Anioła ziemskiego przyjmując, Tobie się kłaniamy, Jezu Nazareński, Synu Boga żywego, któryś był i jesteś i będziesz zawżdy w Kościele swoim, od Ciebie samego niech pomoc mamy, abyśmy przy Tobie i Kościele św. Twoim i przy kapłanach i Janach Twoich, wiary Tobie dotrzymali, a od Ciebie samego dóbr onych niebieskich nadzieję mając, innego żadnego nie czekali, ani w żadnym innym i niniejszym i przyszłym nadzieje swojej nie pokła-

[1] Joan. 2. [2] Ephes. 5. [3] Psal. 109. [4] Luc. 1. [5] Matth. 16. [6] Act. 4.

[a] A: i podnóżkiem nóg Jego być nie mogą, ale On raczej u nich.

[b] A: Niechże nas nie potwarzają, jakobyśmy do świętych po zbawienie przybiegali. O przyczyny do Chrystusa ich prosim, ale od samego, i z wysługi a męki Jego, zbawienia i wszytkich potrzeb naszych czekamy, i one z dobroci Jego odnosimy.

dali. A któż nas od Ciebie oddzielić może? Do kogoż, jako Piotr św. mówi, pójdziem?[1] Ty sam Bogiem prawym i jednym z Ojcem będąc, dać nam wszytko możesz, a prawym człowiekiem w naturze naszej zostając, braciej i powinnych swoich nie opuścisz i swego od nich miłosierdzia nie oddalisz.

Druga przyczyna poselstwa Janowego

Druga poselstwa tego Janowego przyczyna była, żeby uczniom swoim tym testamentem dziedzictwo i majętność swoję odkazał i legował. Cóż jego za dziedzictwo było? Co za imiona, co za złoto i srebro? Nie miał nic na świecie, jedno włosiennicę a pas skórzany.[2] Przodek jego Eliasz miał płaszcz, który uczniowi, do raju jadąc, z powietrza spuścił,[3] a ten i płaszcza nie miał, jedno onę włosiennicę, której nikt znosić nie mógł. Wielce ubogi, duchowne bogactwa i dziedzictwo swoje oddał uczniom swoim: Jezusa, Zbawiciela swego. „Oto" prawi, „już umieram, poznajcie miłość moję ku wam; nie mam skarbu droższego i milszego jako Jezusa z Nazaret, tego wam oddaję. Idźcie do Niego, a wszytkie swoje potrzeby i pociechy bierzcie. Com zawżdy nauczał, tym i umierając zamykam, iż On jest źródło skarbów i zbawienia waszego." I dał im wolność od szkoły swojej, jako i pierwej, aby się już na nim i po śmierci nie wieszali. „Idźcie do słońca, bo moja jutrzenka ustaje; idźcie do źródła żywej wody, bo mój strumyczek usycha. Ja was zbawić od grzechu żadnego nie mogę; idźcie do baranka, który gładzi grzechy świata.[4] Ja wam nic wiecznego i świeckiego nie dam [a], idźcie do dziedzica i Syna Bożego, któremu dał Ociec wszytko w rękę.[5] Ja was od piekła i śmierci i dusznych nieprzyjaciół wolnymi nie uczynię [b]; idźcie do zwycięzce śmierci i źródła żywota. A to Mu ode mnie powiedźcie: Jan, przesłaniec i sługa Twój związany, co godzina śmierci i miecza Herodowego czeka, taki nam testament zostawuje, iżeś Ty jest Mesjasz i zbawienie nasze, Tyś jest od Boga posłany i od Mojżesza i proroków opisany, a iż już inszego czekać nie mamy; powiedzże nam o sobie sam, jeśli to tak jest. A ktemu pożegnania Twego na śmierć prosi, gdzie Cię już nie ogląda, jedno w otchłani, w podziemnym mieszkaniu, gdzie Cię ze

Wolność dał uczniom od szkoły swojej Jan św.

---

[1] Joan. 6. [2] Luc. 3. Marc. 1. [3] 4. Reg. [4] Joan. 1. [5] Joan. 3.
[a] A: dać nie mogę. [b] A: wolnymi czynić nie mogę.

wszytkimi Ojcy świętymi z ochotą czekać będzie, i nowinę im o Tobie i o wybawieniu bliskim od Ciebie poniesie."

Gospodarzom nauka przy śmierci

My też aż do ostatniej godziny wyjścia naszego z więzienia tego ciała, Chrystusa wyznawajmy i w Nim i w męce a wysługach Jego nadzieję wszytkę sadząc i dzieciom i czeladce i domom naszym wiarę w tego jedynego Zbawiciela odlecajmy, a zwłaszcza przy śmierci, gdy słowo każdego umierającego bardzo ważne i wielkiej wiary godne jest, i żadnemu kłamstwu i podejrzeniu nie podległe. A rozkazujmy im, aby innego Chrystusa nie szukali, ani się od wiary starożytnej katolickiej rzymskiej nie oddzielali do sekt, które innego i różnego Chrystusa ukazują. Z takiego testamentu chwali Pan Bóg Abrahama, gdy mówi:[1] *Wiem, iż rozkażesz synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli dróg Pańskich a czynili sąd i sprawiedliwość.* I Dawid umierając, rozkazuje synowi swemu Salomonowi:[2] *Synu mój, znaj Boga, który jest Bogiem ojcu twemu, a służ Mu całym sercem i chęcią dobrowolną.* I Tobiasz takiż synowi testament czyni:[3] *Po wszytkie czasy dni twoich miej na sercu Pana Boga, a nie opuszczaj rozkazania Jego, a z majętności twej czyń jałmużny.* Nie może się potomkom więtsze dziedzictwo zostawić nad to. Imiona, pieniądze bogatymi ich nie uczynią, ale prawdziwa wiara w Chrystusa i bojaźń Boża w dobrym wychowaniu, to najpewniejsze ich skarby i dziedzictwo.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O odprawie posłów Janowych i jego wychwaleniu.

Daje im Pan nasz odprawę, nie słowy, ale samą rzeczą. Natenczas, mówi Łukasz św., wiele chorych Pan Jezus uzdrowił i czartów wiele wypędził i ślepym wzrok darował, gdy oni posłowie od Jana przyszli i poselstwo sprawowali.[4] Na rzeczy tedy i cuda one patrzyć i o onych słuchać od ludzi im Pan kazał i to Janowi odnieść, dając znać, iż On jest prawy Mesjasz z nieba posłany, który sam mógł ludziom żywot i zdrowie dawać i takie cuda czynić, jakich żaden nigdy i nawiększy Prorok nie czynił. A iż Mesjasz obiecany u Proroków takie cuda

[1] Genes. 18. [2] 1. Par. 24. 3. Reg. 2. [3] Tob. 4. [4] Luc. 7.

Cuda Mesjaszowe Izajasz opowiedział

czynić miał, napisał o tym Izajasz, do którego pisma Pan je też cicho odsyła, gdzie Prorok mówi do tych ludzi, którzy już długo tego Mesjasza czekając sobie tęsknili:[1] *Posilajcie ręce już spuszczone i kolana osłabione potwierdzajcie; mówcie małego serca, nie bójcie się, oto Bóg wasz pomstę przywiedzie zapłaty*; to jest, na wtóre przyjście, gdy na sąd przyjdzie, na pomstę złym a na zapłatę dobrym. I mówi: *Bóg sam przyjdzie i zbawi nas.* To o pierwszym przyjściu oznajmia, którym zbawienie nam przyniósł. A po czymże Go poznamy, gdy na zbawienie nasze przyjdzie, iż On jest prawdziwy Mesjasz, a innego nie czekać? Tedy przykłada wnet Prorok takie znaki i cuda: *Wtenczas się,* prawi, *otworzą oczy ślepych i uszy głuchych; wtenczas chromy jako jeleń skoczy i język się niemych rozwiąże.* Co się i na tę godzinę działo, gdy ci posłowie przyszli, mówi Łukasz św., *iż Pan Jezus onej godziny wiele uzdrowił chorych, i duchy złe wygnał.* I te cuda świadczyły, iż On jest, a innego nie czekać.

Znak przyjścia Mesjasza: ubogich do Niego przystawanie

Do tych zwierzchnych cudów, po których poznać się miał prawdziwy Mesjasz, przyłożył Pan jeden duchowny, iż ubodzy Ewangelią, słowo i naukę Mesjasza i Zbawiciela swego przyjmują, ci Go poznawają, ci do Niego przystawają, a bogaci Nim gardzą. Co to za znak przyjścia Mesjasza? Wielki i bardzo pewny! Bogatego i z pompą tego świata króla czekali żydowie cieleśni, aby ich ubogacił, wsławił i rozkoszy a dobrego mienia świeckiego napełnił. Lecz Pan Bóg, aby cielesne a głupie ich żądze potępił, w których lepszych i wiecznych dóbr zapominali, posłał Syna swego w wielkim ubóstwie i niskości świeckiej, i z taką nauką jako fundamentem wszytkiej Ewangeliej: *Błogosławieni ubodzy w duchu, bo ich jest królestwo niebieskie.*[2] To jest, ci je mieć będą, którzy światem i rozkoszami i dostatkiem jego gardząc, ubogimi się w duchu stają, nic tu doczesnego nie miłując, a wszytko kochanie i dobre mienie swoje do Chrystusa ubogiego i lepszych dóbr jego niebieskich obracając. Do tej Ewangeliej na przodku nie przystawali panowie i bogaci, i owszem się tak wzgardzonym u świata Mesjaszem, i takim o ubóstwie kazaniem Jego odrażali, gdy ich świecka chwała i sława, jako im Pan wymawia, ślepiła i do wiary im przeszka-

Świecka sława ludzie ślepi

[1] Is. 35. [2] Matth. 5.

działa.[1] Ale ubodzy i u świata wzgardzeni, rychlej i prędzej do ubogiego Chrystusa przystawali, mniej mając przeszkody; a nie mając świeckiej pociechy, duchownej szukali, i oną się cieszyli i daleko bogatszymi i sławniejszymi i wyższymi nad pany świeckie u Boga zostawali. W czym Pan Bóg pokazał wspaniałość i wielmożność swoję, iż jest Panem nad pany, a iż świeccy potentaci u Niego nic nie są. *Bo się nie ogląda na wielkość ich*, jako Pismo mówi, *bo On stworzył małego i wielkiego.*[2] *Obrał*, mówi Paweł św., *słabe, aby pohańbił mocne*; *obrał głupie, aby pohańbił mądre.*[3] Jakoż je pohańbił? Tym, iż ubogie nad nie przełożył, a objawił to wzgardzonym u świata i małym,[4] czego panom i mocarzom świeckim nie objawił.

Boska wspaniałość: o pany świeckie nie dbać

O tymże znaku przyjścia Mesjasza, iż On na ubogie Boskie dary swoje wylać miał, tamże Izajasz powiedział, skoro po onychże słowiech: *Wtenczas otworzą się oczy ślepych etc.* zaraz mówi: *na suchej puszczy puściła się woda i źródła w pustyniach*; *uschła stanie się jeziorem i pragnąca stanie się źródłem wody*,[5] to jest, nędzni u ludzi, wzgardzeni, darów się Boskich napełnią. Acz potem i bogaci panowie świeccy, zajrząc darów Boskich ubogim, sami też w duchu ubogimi zostawali, i grzechów swoich i rozkoszy i pychy a sławy świeckiej odstępując, do wzgardzonych się chrześcijan cisnęli. O których tamże Prorok mówi: *W łożyskach, w których pierwej smokowie mieszkali, puści się zieloność trzciny i sitowia.* To jest, bogaci oni, którzy jako smokowie ubogie pożerali i w grzechach się wielkich kochali, odmienią smocze i jadowite w grzechu natury swoje, a dary w nich Ducha Świętego i cnoty chrześcijańskiej pobożności urostą. Tak iż, jako tenże Prorok indziej mówi: *Wilk z jagnięciem mieszkać i lampart z kozłem leżeć będzie, cielę i lew i owca spólnie mieszkać będą, a dziecię maluczkie poganiać je ma.*[6] To jest, panowie i wielcy królowie, ubogich się cichości i pokory nauczą, i tyrani harde i morderskie serca złożą, i do ubogich się Chrystusowych pokornych owieczek przyłączą, i maluczkie a ubogie apostoły, biskupy, kapłany w wielkiej czci mieć i dać się im rządzić i słuchać ich będą. Co się w Kościele św. wypełniło i pełni.

Panowie mądrzy do ubogich się cisnęli

Jako wilk z owcą mieszka i lew z cielęciem

[1] Joan. 5. [2] Sap. 6. [3] 1. Cor. 2. [4] Matth. 11. [5] Is. 35. [6] Is. 11.

O wzgorszeniu i niedotrwaniu

Przestrzegł ich też Pan około wzgorszenia, iż nie wszyscy oni ubodzy dotrwać w wierze mieli, a iż się ich miało wiele od Niego odrazić śmiercią i męką Jego, w której Go niemal wszyscy odstąpili, aż i do Apostołów ta pokusa przenikła. Przetoż Pan rzekł: *Błogosławiony, który się ze mnie nie wzgorszy;* teraz mię cuda czyniącego sławią, ale mną dla męki wzgardzą, i w śmierci mię mojej odbieżą, a w pokusach nie dotrwają. O które Pan, idąc na śmierć, ucznie upominał:[1] *Czujcie a módlcie się, abyście w pokusę nie wpadli.*

Nie gorszyć się z heretyków, iż się im powodzi, ani z Turków

I teraz na nas dobra przestroga. Nie gorszmy się, iż heretycy w niektórych królestwach górę biorą, iż turecka się moc szerzyła, iż i tego roku wojska chrześcijańskie rozgromili i mocne zamki w Węgrzech pobrali i mówią: gdzie Chrystus ich, czemu do pomocy ich mieszka? Czekajmy trochę, aż się grzechy i odszczepieństwa chrześcijańskie ukarzą. Sprawiedliwy Bóg nasz, a jeszcze ze lzem sprawiedliwy, mniej nas karze niźli zasługujem. Upokorzmy się jedno w prawej pokucie i jedności św. katolickiej wiary. Poczekajmy Pana, a wkrótce się zmiłuje i te niewierne pogany pogubi. *Czekaj, a wkrótce ich nie najdziesz, i miejsca gdzie byli,* wedle Psalmu, *nie poznasz.*

Nie gorszmy się na złych niektórych duchownych i na świeckich, iż tak zakon Chrystusów w nich zelżony. Mieszany musi być ten kąkol z pszenicą, póki ten świat trwa, aż doskonałe żniwo przyjdzie. Z tym tedy Pan Jezus one ucznie Janowe odprawił, a nas wszytkich o sobie ubezpieczył, iż On jest Zbawiciel świata, od Boga posłany, który nas ubłogosławić i do wiecznego szczęścia przywieść może. Jemuż tedy służmy, a od Niego nigdy nie odpadajmy, ani innego czekajmy.

Wychwalenie Jana

1. Stateczność w dobrym

A gdy oni uczniowie Janowi odeszli, chwalić Jana przed ludem Pan począł, trzy przedniejsze cnoty jego wynosząc. Naprzód, iż wielki statek i męstwo i dotrwanie w pokusach po sobie pokazał, a nigdy się jako trzcina żadnym wiatrem nie zachwiał. Jako od młodości i dzieciństwa na puszczą wyszedł, tak się nigdy do domu tak bogatego i rozkosznego nie wtęsknił; jako jeść robaczki i ziółka począł, tak się nigdy do potraw ludzkich nie uwiódł. Jako się ludziom ukazał, tak się

[1] Mar. 14.

nigdy od nich nie pogorszył. Jako go sława, którą nań kładli starszy żydowscy, nie ruszyła, tak go też Herodowa wieża nie ustraszyła.[1] Jako lew na drodze, zbić się z drogi sprawiedliwości nie dał i mocą, jako mówi Pismo, żaden go nie zwyciężył.[2]

My też męstwa tego i statku naśladujmy, a zwłaszcza w pokusach do grzechu. Jeśliśmy trzciną słabą, jako Pan mówi, przywięzujmy się do mocnego dębu, do łaski i pomocy Chrystusowej, która nas umocni i postawi na skale nogi nasze; w trzcinę słabości naszej kładźmy żelazo mocy Boskiej, którą zawżdy dać nam Chrystus nasz gotów. Bo o Nim rzeczono, iż trzciny nałomionej nie dołamie,[3] ale ją żelazem mocy swojej ukrzepczy. Tej trochę wolej mojej do pokuty, Panie, Tobie podaję, uczyń z niej mocną i wieczną stateczność w dobrym; pokrzep spuszczone ręce, a osłabione kolana posilaj do roboty i pełnienia świętej wolej Twojej i zakonu Twego.

Trzcina niech się do dębu przywiąże

Jeszcze Pan Jana i z tego wysławia, iż sam sobą i ciałem swym wzgardził, a żadnej mu miękkości nie dopuścił, wszelaką je surowością i ostrością odzienia i potraw i napoju krócąc i trudząc. O wielki aniele ziemski, módl się za nami Chrystusowi twemu, abyśmy sami sobą pogardzać a rozkoszy się cielesnych ustrzec mogli. Na dworześmy królewskim, wszytko miękko mieć chcemy, wszytko na zażycie rozkoszy, nie na potrzebę obracamy. Chcemy miękkich słów, miękkich kazań, miękkich ubiorów, miękkich potraw, samo tylo serce w nas twarde jako kamień do dobrego i nie użyte zostaje. Jakoż one twarde słowa usłyszym: *Zażyłeś miękkich ubiorów i potraw rozkosznych za żywota twego, bierzże teraz gorący płomień i ogień.*[4] Jako wytrwamy ciężkie ono upalenie, w którym rozkosznik świecki stęka i kroplę wody prosi ten, który beczkami wina pachołki napawał, i stoły im i ściany i tła [a] polewał? O mizerny nędzniku! Za dzień rozkoszy sto tysięcy tysiąców lat męki i smutku sobie obierasz? Czemuż wżdy do rozumu nie przychodzisz?

2. Wzgarda samego siebie

Wszytko mieć miękko chcemy

Serca same twarde

Na koniec zaleca Pan w Janie swoim wierne prorockie posługi i wykonanie urzędu, na który go Bóg posłał. Jako mądry

3. Wierność służby prorockiej

[1] Joan. 1. [2] Eccl. 44. [3] Is. 42. Matth. 12. [4] Luc. 16.
[a] A: tchła.

i wierny sługa zgotował drogę Panu swemu, nic nie opuścił, co czci Pana jego służyło, nic sobie Pańskiego nie przywłaszczył, żadnego Jego pożytku nie zaniechał, dusz wiele do Pana Boga i Mesjasza swego obrócił, serca ojcowskie w młode syny wmówił,[1] rozumu ich sprawiedliwych nauczył, doskonały lud Panu przyprawił żywotem, nauką, przykładem, śmiercią samą. Wszytko w nim mówiło i do pokuty ludzie upominało; mieszkanie na puszczy, suknia, potrawy, pojrzenie samo każdego do upamiętania przywodzić mogło. A nawięcej głos i kazanie jego nie prożnowało. Niepochlebnie ale i surowie, siekierą, wycięciem, ogniem nieugaszonym i wiejadłem groził.[2] Wiejadło na plewę, siekierę ostrą na suche drzewo, ogień na słomę, a potem do łaski Baranka, który gładzi grzechy ludzkie, ukazował. O jako srogie przestrachy, którymi, Panie, przeraź serca nasze, abyśmy się do łaski i miłosierdzia Twego, poki czas mamy, uciekając, od Syna Twego brali światłość oczom naszym, abyśmy widzieli, co nam do zbawienia szkodzi i pomaga, i brali posłuszeństwo do uszu na pełnienie świętej wolej Twojej, a zleczeni na nogi, jako jelenie w drogach sprawiedliwości skakali, i oczyszczeni od trądu grzechów naszych, i wzbudzeni na nowy żywot, z ubogimi w ubóstwie ducha, Ewangeliej i łaski Twojej zażywali. Przez tegoż Pana Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem Świętym Bóg jeden króluje na wieki. Amen.

Na trzecią niedzielę Adwentu.

Ewangelia u Jana św. w I rozdziale.

Wonczas posłali Żydowie z Jeruzalem kapłany i Lewity do Jana, aby go zapytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzał, a wyznał, żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: Cóż tedy, jesteś ty Eliasz? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Któżeś jest, żebychmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali; co powiadasz o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Ezajasz Prorok. A ci, co byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeśliżeś ty nie jest

[1] Luc. 1. [2] Luc. 3.

Chrystus, ani Eliasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Tenci jest, który za mną przyjdzie, który przede mną był, któregom ja nie godzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Betaniej za Jordanem, kędy Jan chrzcił.

Gdy się zjawił głos na puszczy, Jan, przesłaniec Chrystusów, a ze wszytkich stron lud do niego bieżał, ciesząc się i karmiąc z nieba słodką nauką jego — starszy ludu Bożego kapłani z nawyższym biskupem wiedzieć chcieli, i była ta powinność ich, czym był i z jaką nauką on pustelnik przychodził. Bo onym prawdę Bożą ludziom ukazować i od nich ludowi,[1] jako jest u Mojżesza i Malachiasza,[2] naukę brać i ich rozsądku słuchać Pan Bóg rozkazał, póki królestwo Boże odjęte od nich nie było, a Mesjasz z lepszym zakonem i kapłaństwem swoim nie przyszedł. A iż o cudownym narodzeniu Janowym [a] i o żywocie i powołaniu jego prorockim wiedzieli, i jego świątobliwość bardzo im oczy przerażała, a widzieli, iż się ludzie do niego cisnęli, domniemawać się poczęli, że on jest Mesjaszem. Wyprawili tedy zacne posły do Jana, którzy o tę pięć rzeczy, jakośmy słyszeli, pytają: jeśli on jest Mesjaszem, jeśli Eliaszem, jeśli Prorokiem, co o sobie trzyma, a dlaczego chrzest podniósł? Poczniem za łaską Bożą od tego ostatniego pytania, w którym jest nieco trudności i poswarków z heretyki, a potem do pierwszego i innych postąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Czemu chrzcisz, gdyś nie jest Chrystusem?

O chrzcie Janowym, czym był różny od Chrystusowego.

Mieli to kapłani i doktorowie zakonu onego i z pisma prorockiego i z figur Mojżeszowych, iż Mesjasz przyjść miał z osobliwym chrztem wody. Bo czytali u Ezechiela, iż za czasu Mesjasza[3] *miała być jakaś woda, z prawego boku ołtarza wytryskująca, która gdziebykolwiek zaszła, wszytko ożywić miała.*

[1] Deuter. 17. [2] Malach. 2. [3] Ezech. 47.

[a] A: *brak:* cudownym.

I u Zachariasza wiedzieli, iż tak pisano:[1] *Onego czasu,* to jest za czasu Mesjasza, *będzie źródło otworzone domowi Dawidowemu na obmycie grzesznego.* Tęż wodę Mesjaszowę oznaczył Mojżesz w figurze,[2] gdy kazał poświęcać wodę rozgrzeszenia z hyzopem, którą się wszystko w zakonie oczyszczało. O której Dawid mówi:[3] *Pokrop mię Panie hyzopem, i oczyszczon będę; obmyj mię, a nad śnieg bielszy zostanę.* Pewnie nie do onej u Mojżesza wody z hyzopem wzdycha, bo ona żadnego grzechu obmyć i przeniknąć do dusze nie mogła; ale do przyszłej, Chrystusowej, serce swe obraca, wiedząc, iż sam Mesjasz taką wodę i taki chrzest postanowić i przynieść miał, i wiarą się do przyszłej męki Jego i do boku Jego, z którego ta woda poświęcona być miała, podnosi; którą my już z łaski Chrystusowej Duchem Świętym i mocą męki Jego poświęconą mamy we chrzcie naszym, która prawdziwie dusze obmywa i odradza.

Woda rozgrzeszenia u Mojżesza

Tenli to już był chrzest, z którym Jan przyszedł, czyli jeszcze innego od Chrystusa czekaćieśmy mieli, o tym naukę kościelną zbawienną ugruntujmy. Dzisiejszy kalwińscy sektarze [a] nauczają, iż Janów chrzest tenże był co i Chrystusów, i różności między nim i Chrystusowym nie masz. Co czynią na wielką wzgardę jasnego Pisma św. przeciw samemu zeznaniu Janowemu, na wielką zelżywość chrztu Chrystusowego, jakoby w nim tylo goła woda i same próżne znaki tak jako i w Janowym zostawały. W czym też tajemne nowochrzczeństwo fundują.

Sektarze Janów chrzest z Chrystusowym mieszają

1. Janów chrzest od Jana był ustawiony

O czworakiej różności między chrztem Janowym i Chrystusowym daje nam znać Pismo św. Naprzód z strony ustawce jest ta różność, iż sam Jan swego chrztu był powodem. Bo acz miał od Pana Boga o nim [b] natchnienie i rozkazanie, ale on go sam postanowił. I przeto nie zowie się, jedno chrztem Janowym. [c] I tak go sam Pan Jezus zowie, gdy Faryzeuszów pyta:[4] *Chrzest Janów byłli z nieba czyli z ludzi?* I w Dziejach Apostolskich zowie się także po ustawcy Janów chrzest, a nie Chrystusów.[5]

2. Doczesny był Janów chrzest

Druga różność jest z strony dotrwania. Chrzest Janów trwać nie miał ani trwał, jedno póki się inszy Chrystusów

[1] Zachar. 12. [2] Num. 19. [3] Psal. 50. [4] Matth. 21. [5] Act. 19.

[a] A: Dzisiejszy wszytcy, co ich jest sektarze... [b] A: *brak:* o nim. [c] A: I przeto nie zowie się Chrystusów chrzest, jedno Janów.

chrzest nie zjawił. Gdy Chrystus chrzcić począł, uczniowie Janowi opowiedzieli mistrzowi swemu: *Ono On chrzci, któremuś dał świadectwo za Jordanem, a wszyscy do Niego idą.* A on im między innymi naukami rzekł: *Ja ustawać muszę, a On powstawać ma.*[1] Jako sam Jan ustąpił Chrystusowi, tak i chrzest jego ustąpił chrztu Chrystusowemu. A jako sam Jan słał drogę Panu swemu, tak też jego chrzest słał drogę chrztu Chrystusowemu, i był jako katechizm do niego, to jest prowadzeniem i nauką i przyprawą do lepszego Chrystusowego. A jako przesłaniec Panu ustępuje, tak chrzest Janów Pańskiemu ustąpić musiał i żaden się do tego czasu Janowym chrztem nie chrzci.

Słał drogę chrzest Janów chrztu Chrystusowemu

Trzecia różność z strony dzielności. Janów chrzest nie miał jedno szczerą wodę i gołą, bez żadnego jej na duszę skutku. Co dziś jawnie sam wyznawa: *Ja was chrzczę wodą, ale Ten, co po mnie idzie*, jako inni Ewangelistowie dokładają, *Duchem Świętym chrzcić będzie.*[2] Chrzest Chrystusów nie samę wodę ma, ale z wodą ma moc i dzielność w sobie Ducha Św., który on element wody zmocnia [a] ręką swoją na obmycie dusze, i odrodzenie i zgładzenie grzechów. Czego sama z siebie woda mieć nie może, aby do dusze przenikała, to ma z Ducha Św. i mocy Boskiej. Jako woda sama z siebie zimna jest i palić nie może, [b] mówi Cyrillus Aleksandryjski,[3] ale gdy ognia w się nabierze nad swoję naturę, pali jako i ogień. Tak woda we chrzcie Chrystusowym, od Ducha Świętego rozpalona, aż do dusze i oczyszczenia jej przechodzi.

3. Dzielności nie miał na grzechy Janów chrzest

Ta nauka jako jasna jest z Pisma św. i z samego wyznania i nauki Janowej, tak też u doktorów śś., których się tu słowa nie kładą, utwierdzona jest,[4] na którą chytry wąż żądło swoje puszcza, aby ludziom chrzest Chrystusów zelżył, aby onę piekielną naukę szczepił, iż bez niego zbawienie być może. Co oni już jako ślepi twierdzą i o dziatkach śmieją nauczać, iż bez chrztu zbawione być mogą, przeciw wszytkiemu Kościołowi i doktorom i starożytności. Tak lekce sobie nasze Sakramenta

Heretycy zelżyli chrzest święty

---

[1] Joan. 3. [2] Matth. 3. Luc. [3] Lib. 2 in Joan. c. 42. [4] Cypr.: Ad Quirinum. Basil.: Exhort. ad babtis. Nazian.: De Epiph. Hier.: Contr. Lucifer. Aug.: Contr. Donatist. de bapt.

[a] A: podnosi. [b] A: Jako żelazo samo z siebie zimne jest i palić nie może...

ważą, jako one Mojżeszowe i gorzej, jakoby tylo gołe znaki były, skutku żadnego łaski Bożej w sobie nie mając. To, co Apostoł o starych Mojżeszowych Sakramentach napisał,[1] iż były ubogie i słabe elementy, to oni o bogatym i mocnym Chrystusie Odkupicielu naszym mówią, iż lepszych i bogatszych niźli Mojżesz nie zostawił. A cóż ci heretycy wygrali, porzucając Mojżesza i Sakramenty jego? Dali starą suknią za wiotchą. A jakoż, wedle Apostoła,[2] testament Chrystusów na lepszych obietnicach postawiony, lepsze nam Sakramenty podał, jeśli tylo same figury i gołe znaki w nich, jako w starych mamy? Nie daj Boże, takiego ich fałszu przyjmować.

Nasze Sakramenta same w sobie mają dary Boże

Sakramenta Chrystusowe same z siebie dary w sobie Ducha Świętego mają i sam chrzest z mocy, którą w sobie z męki i wysług Pańskich ma, obmycie duszne i zbawienie dziatkom daje. „Ktobykolwiek rzekł, iż w Chrystusie ożywią się dziatki bez chrztu umierające“ [a], mówi św. Augustyn,[3] „ten zaprawdę sprzeciwi się apostolskiemu kazaniu i wszytek Kościół hańbi, gdzie się wszyscy z dziatkami do chrztu kwapią, iż wierzą, że inaczej w Chrystusie ożywione być nie mogą.“ Ale co oni dbają o apostolską i kościelną i doktorów wszytkich naukę? Więcej u nich zdanie ich i rozum a upór przewodzi. Chrzest Janów podobny był do onych Mojżeszowych Sakramentów, które nie dawały z siebie skutku i pomocy a łaski do zbawienia, jedno znakami upominały do jej szukania od Mesjasza, który przyjść miał. Jako gdy trąbią, dając znać o nieprzyjacielu, trąby się nikt nie boi, ale się nieprzyjaciela, o którym trąba daje znać, boi, i skutek gotowania abo uciekania z bojaźni jest, nie z trąby. Ale gdy kto dym ujrzy, zaraz wie, że tam jest ogień, i od ognia się grzeje i zagrzanie jest z samego ognia. Tak one stare Sakramenta z siebie dać łaski Bożej nie mogły, bo były próżnymi elementami, nic w sobie nie mając, jedno gołe znaki. A jeśli ludziom pomagały, tedy nie z siebie, ale z przyprawy i z nabożeństwa używających, i z szukania Mesjasza [b] i z wiary ku Niemu, do którego ukazowały. Ale Chrystusowe Sakramenta i chrzest Jego, jako ogień, same z siebie pod dymem znaków,

Różność Mojżeszowych Sakramentów od Chrystusowych

[1] Galat. 4. [2] Hebr. 8. [3] Epist. 20 ad Hier.

[a] A: schodzące. [b] A: A jeśli ludziom pomagały, tedy nie z siebie, jedno z szukania Mesjasza...

skutek łaski Bożej mają. Bo już w nie Chrystus, jako w pełne i bogate naczynia, włożył łaskę i wysługę męki swojej i dary zbawienne, czego jeszcze skutecznie przed męką Pańską w starym zakonie nie było.

4. Nie powtarza się chrzest Chrystusów

Ostatnia różność jest z powtarzania. Żaden nigdy od wieków powtarzać nie śmiał chrztu Chrystusowego. Bo jako Chrystus raz umarł, tak się raz w śmierci Jego chrzcimy. Jako się raz z matki rodzim, tak też z Chrystusa dwakroć się rodzić nie możem. I Apostoł woła:[1] *Jako jedna wiara, jeden Bóg, tak też i chrzest jeden*, a powtarzać go bez wielkiego grzechu, jaki jest zabijać drugi raz Chrystusa, jako mówi Apostoł,[2] nikt nie może. Lecz Janów chrzest powtarzał się i ci, co się nim chrzcili, drugi raz się Chrystusowym chrztem oczyścić na zbawienie musieli, bo on oczyszczenia dać nie mógł, jako jest jawno w Dziejach Apostolskich,[3] gdzie św. Paweł tych znowu chrzcił, którzy samym Janowym chrztem ochrzczeni byli.

Z czego się też doznać ma, jako ci ludzie chytrzy na zgubę wiary świętej takim zrównaniem Janowego chrztu z Chrystusowym fundują nowochrzczeństwo niezbożne. Bo jeśli tenże chrzest u Jana co i u Chrystusa, a Janów powtarzać się może, też i Chrystusów także drugi raz się brać może, jako nowochrzczeńska ślepota twierdzi, co w Kościele św. katolickim jest wielka brzydkość.

Słowa u Łukasza św. jako rozumieć

A kto mówi, iż są słowa u Łukasza św.,[4] *że Jan przyszedł, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów*, i z tych słów poznać się może, iż grzechy odpuszczały się u Jana. Na to tak naucza Kościół, Hieronim św.[5] i inni doktorowie, co mówi Łukasz św., *iż ogłaszał Jan chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów*. Chrzest jego jako i pokuta, o której kazania czynił, zgotowaniem był i przyprawą do Chrystusa i do chrztu Jego, w którym samym jest odpuszczenie grzechów.

Znaku na odpuszczenie grzechów dać nie może, jedno sam Bóg

Bo nikt nie może i żadne stworzenie tej mocy nie ma, aby jaką ceremonią ustawić mógł i jaki znak i element na dostąpienie odpuszczenia grzechów, okrom samego Pana Boga, który sam odpuszcza grzechy. Jakoż Jan św., będąc szczerym człowiekiem, taką wodę mógł podać, w którejby się odpuszczały

[1] Ephes. 4. [2] Hebr. 6. [3] Act. 19. [4] Luc. 3. [5] In Luc. c. 3.

grzechy? Pewnie tedy do Chrystusa i do Jego chrztu po odpuszczenie grzechów ukazował i swoim chrztem i pokutą przyprawował, sam tego dać nie mogąc, czego nie miał [a], jako sam przestrzegał lud, mówiąc: *Ja was chrzczę wodą na pokutę, ale ten, co po mnie przyjdzie, mocniejszy jest niżli ja, ten was ochrzci Duchem Świętym i ogniem.* [1]

Znaki rozmaite w Kościele

Obrazy i żegnania, czym różne od Sakramentów

Moglić ludzie przy chrzcie Jana św. mieć jakie odpuszczenie grzechów, ale nie ze chrztu jego ani z wody onej, ale z wiary w przychodzącego Chrystusa i z nabożeństwa a sposobności serca swego. Bo są znaki, które z siebie same nic duchownego nie dają, jedno jako się kto sam przy nich do łaski Bożej sposobi i przyprawi. Jako są u nas obrazy Pańskie i krucyfiksy i żegnania ziół i inne. A są drugie, jako są nowego zakonu Sakramenty, które z siebie same, z mocy Bożej, którą mają z słów Boskich, łaskę zbawienną dają. Jako chrzest ważny jest bez dziecinnego sposobienia i przyprawy, i we msze świętej bez kapłańskiego nabożeństwa, by był i najgorszy, byle porządnie święcony kapłan, ciało się i krew mocą Sakramentu i słów Chrystusowych [b] na ołtarzu staje, choć znaki abo osoby chleba i wina całe zmysłom zwierzchnym dla wiary [c] zostają.

Tać jest nauka katolicka o chrzcie Chrystusowym, którym się odradzamy na syny Boże i zbawienia dostajem, i o chrzcie Janowym, który już jako i Jan minął, a nikt go nie używa. Jako nikt przyprawy nad to, do czego jest przyprawa, nikt sługi nad pana nie przekłada, o łódkę nie dba kto się już na brzeg przewiózł i wóz pomiata kto na miejsce dojachał, — tak się i ze chrztem Jana świętego stało. Niechże go nam z Chrystusowym nie równają ani jednoczą, ani z Mojżeszowym mieszają na wielką zelżywość Pana naszego, który lepsze i bogatsze i łaski swej pełne nam Sakramenty zostawił i Kościół swój święty nadał.

---

[1] Matth. 3.

[a] A: *brak dalszych słów do końca ustępu.* [b] A: z chleba i wina... [c] A: i przyrodzenia ludzkiego...

WTÓRA CZĘŚĆ.

O czworakim pytaniu tych posłów do Jana św.

Sprawując tedy poselstwo ci kapłani i Lewitowie od wszytkiego onego Kościoła i starszych w Jeruzalem, naprzód pytają św. Jana: *Ty coś jest?* Co się tak rozumiało: powiedz nam, jeśliś ty jest obiecanym onym Mesjaszem i Chrystusem? Bo po odpowiedzi Janowej znaczy się, iż o to pytali, choć tego Ewangelista nie wyraził. Mieli wiele podobieństwa do tego rozumienia. Naprzód narodzenie jego wielkimi cudami i anielskimi rozmowami wsławione [1] po wszytkiej ziemi Judzkiej, o którym się indziej mówi. A ktemu żywot jego od dzieciństwa na puszczy, i ono anielskie przez lat trzydzieści blisko bez ludzi i pomocy żadnej przemieszkanie, i ona ostrość żywota i sława u wszytkich o jego świątobliwości wielka, i ona bez mistrza nauka i kazanie przedziwne, czyniło im wielką jasność, z której się do czasu, jako im Pan przemawia, [2] uradować chcieli.

Podobieństwa św. Jana do Chrystusa

Lecz Jan zgoła i zaraz bez ogrodzenia i dzięki za takie wysokie o nim rozumienie, składa to z siebie i mówi, *żem ja nie jest Mesjaszem*, Chrystusem. Wierny sługa, sławy i urzędu Pana swego brać na się i zawodzić nikogoż nie chce i życzyć sobie tego, co jest nie jego, nie myśli. W czym sprawiedliwie postępuje, nie z pokory, bo w tym nie masz żadnej, ale z powinnej prawdy. *Kto szuka*, mówi Pan, *sławy tego, który go posłał, to prawdziwy jest i niesprawiedliwości w nim nie masz.* [3]

Wierność i sprawiedliwość Jana św.

Nie z pokory, ale z prawdy przy się być Mesjaszem

O Boże! jako wiele u nas i między nami takiej nieprawości. Każdy rad, gdy go chwalą i z tego, czego w nim nie masz. Każdy rad pochlebstwa słucha, które kładzie i wmawia w ludzie, co się w nich nie najduje [a], i do wielkiego głupstwa i oszukania je przywodzi. Tak iż oni cesarze pogańscy bogami się być i drugimi Jowiszami mniemali, a rychło jako robacy ziemscy w ręku nieprzyjaciół ginęli; do czego je miłość ku samym sobie nieporządna i pochlebstwo ludzkie przywiodło. Gajus Caligula, cesarz rzymski, prawie szalony, za boga się

Ludzie więcej o sobie trzymają, niźli są

Za bogi się ludzie mieli z pochlebstwa i miłości ku samych sobie

---

[1] Luc. 1. [2] Joan. 5. [3] Joan. 7.

[a] A: czego w nich nie masz...

mieć i ofiary sobie czynić Żydom w kościele onym kazał, i zgubą ich, gdy się zbraniali, na nie się groził, a potem prędko jako nędzny a podły kmieć i owszem jako pies zabity poległ. Do tego od pochlebników przywiedziony był! Do tegoż szaleństwa i wielki Aleksander, szczęściem podniosły, przychodził, o którym Pismo mówi: *Pobił króle, przyszedł do kraju świata, złupił wszytkie państwa.* A potem co? *Upadł na łóżko, królował lat dwanaście i umarł.*[1] Herod król, co Jakuba św. ściął i Piotra w więzieniu miał,[2] gdy u bramy w majestacie, rzecz do poddanych czynił, zawołali z pochlebstwa: *Bóg mówi, a nie człowiek*, — przystał myślą do onego matactwa i ukochał się w tym, i zaraz onejże godziny na onymże miejscu uderzył weń Anioł Boży, iż czci nie dał Bogu; i gdy go sroga boleść potkała, krzyknął, jako Josephus napisał: *Złe pochlebstwo; do czegom przyszedł; oto jako nędzny człowiek umieram.*[3] I robacy go i wszy roztoczyły. O nędzny wszarzu, jakoś się bogiem czynił, a sameś się nie poznał, żeś proch i ziemia?

Panowie namniej mają prawych przyjaciół

Namniej panowie prawych mają przyjaciół i nawięcej pochlebników. By się nadętości tych panów, szczęściem zaślepionych, dobry przyjaciel sprzeciwił, wżdyby do uznania samych siebie przychodzili. „Dwoi są nieprzyjaciele," mówi św. Augustyn, „jedni, co nas ganią i hańbią, a drudzy, co nas chwalą. Ale gorszy język pochlebnika, niźli ręka zabijacza; psi są, co rany Łazarzowe liżą, iż nie bolą; by bolały, rychlejby się leczyły. Słodka rana pochlebnika; nie czuje jej, jedno mądry, który sam na się i na swoje niedostatki oko ma." *Lepsze rany miłującego,* mówi Salomon, *niźli całowanie zdradliwe nienawidzącego.*[4] Pięknie śpiewa, kto ptaka łowi.

Pochlebstwa jako szkodliwe

Odmiana ludzkiej przyjaźni

Prędko się też przyjaźń ludzka i pochlebników mieni. Ci Farużowie, co teraz Jana św. takimi dostojeństwy uczcić chcą, rychło go potem zelżyli, mówiąc, *iż diabła ma.*[5] Jako oni w Listrach, którzy Pawła św. za boga mieć chcieli,[6] nie długo myśli odmieniwszy, kamieńmi go przytłukli i zabitego odeszli. Obyśmy tych, co nam prawdę mówią a przestrzegają i łają, miłowali, do prawego byśmy rozumu i mądrości przychodzili.

---

[1] 1. Mach. 1. [2] Act. 12. [3] Antiquit. [4] Proverb. 27. [5] Matth. 11. [6] Act. 14.

A o cudzych tytułach i sławie co mówić? Jako ją radzi na się kładziem, choć nie nasza jest. Cudzym się pierzem często zdobim, z cudzego dowcipu abo pracy sławy sobie szukamy, innym ją, którzy ją sobie zasłużyli, kradnąc, a nie słusznie sobie przywłaszczając, co nasze nie jest. Aza mało tej między nami nieprawości? Joab, hetman Dawidów, gdy długo dobywał miasta Rabbach i do bliskiego już wzięcia jego przychodził, wskazał do Dawida, aby z ostatkiem wojska przybył a sam miasto wziął, *aby nie mnie*, prawi, *ale tobie, królowi, sława zwycięstwa przyczytana była.*[1] Co bardzo słusznie uczynił, wiedząc, iż nie swoją mocą i żołdem wojował, a iż królowi samemu sława ona służyła. Filozof pogański[2] objawił drugiemu sztukę rzemiesła i rozumu swego około gwiazd niebieskich. On rad temu bardzo będąc, pytał go, coby mu za to dać miał; a on rzekł: dosyć zapłaty mieć będę, gdy tego używając, sobie tego nie przypiszesz a powiesz, że to ode mnie masz. Nie radzi ludzie tej wiary dobrodziejom swoim dotrzymawają, ale miasto dzięki, sławę ich sobie kradną. Cudzym pierzem zdobią się ludzie

Drudzy na swoim stanie nie przestając, a wyższym zajrząc, równać się z nimi chcą. Rzemieślnik i kupiec i mieszczanin równać się chce szlachcicowi, szlachcic wojewodzie, wojewoda królowi, tak iż do takiego zbytku i utrat przyszło na szatach, na potrawach, na koniach, wozach, pachołkach, iż pan stanu nawyższego nic nie ma nad szlachcica; równych intrat nie mając, równym mu być chce, i stanu i powołania takiego nie mając, głupstwo swoje ukazuje; skąd utraty, ubóstwo, długi, zatem wydzierania cudzego i kozackie desperacje nastąpiły. Nie przestają na swym stanie, cudzych i sobie nieprzystojnych sięgają, i tak giną i inne zawodzą. Lecz ten sprawiedliwy Jan, cudzego nie pragnąc, na swoim stanie i powołaniu przestawał. Daj go nam Boże naśladować! Na stanie swym ludzie nie przestają

Utraty próżne

Drugi raz go pytają: *jeśli jest Eliaszem?*[3] Wiadomo im było, iż prorok Malachiasz napisał o przyjściu Eliasza przed Mesjaszem. Lecz się na tym mylili, iż się to o wtórym przyjściu na sąd rozumiało, przed którym Eliasz przyjdzie, który jeszcze nie umarł. Jan święty miał w tym podobieństwo Eliasza, Drugie pytanie

[1] 2. Reg. 12. [2] Thales Milesins Mandrita lib. 1. Gra.: Tob. 1. [3] Malach. 4.

iż przesłańcem był na pierwsze pokorne przyjście Mesjasza. Miał ducha Eliaszowego, ale nie personę. Naśladowcą jego był w pustelnictwie, w czystości, w miłości ku ludzkiemu zbawieniu i w żarliwości chwały Bożej i w statku na postrachy ludzkie. I mógł się zwać Eliaszem Jan św.,[1] bo go tam i Pan sam zowie, i mógł sławę tę na się włożyć; ale nie chciał z pokory samej, i ktemu bał się, aby to nie szkodziło ich zbawieniu, a nie rozumieli, iż już koniec świata, a Mesjasz Chrystus na sąd przyszedł i karanie świata; gdyż jako baranek przychodził usługować narodowi ludzkiemu i za nie zdrowie swoje dawać. Jako sam mówił: *nie przyszedł Syn Boży sądzić, karać*, ale *zbawiać i służyć.*[2] Tu wielką pokorę Jan św. pokazał, którejby też nam od niego się uczyć, abyśmy nie tylo cudzego nie pragnęli, ale i swego dla czci Boskiej i pomocy zbawienia ludzkiego odstępowali. Dosyć by nam na tym, i stanie nam za wszytko, gdy sam Pan Bóg i Chrystus nasz sławnym zostaje, a ludzie pomoc zbawienia mają.

Nie chciał się zwać Eliaszem Jan św.

Swego dla czci Bożej odstępować

Trzeci raz go pytają: *jeśli jest Prorokiem?* Ale się on i Prorokiem zwać nie chciał, nie iżby nim nie był, ale iż to także sławie Pana jego i zbawieniu tych, co pytali, nie pomagało. Bo się bał, aby go nie mieli za onego wielkiego Proroka, o którym Mojżesz powiedział, opisując Mesjasza:[3] *Proroka z narodu twego i z braciej twojej, jako mnie, wzbudzi tobie Pan Bóg, onego słuchać będziesz.* Które imię na tym miejscu służy samemu Mesjaszowi. I dlatego brać go na się Jan nie chciał. A ktemu, aby go nie mieli za którego starego Proroka, którzy z daleka i od tysiąca lat drudzy Chrystusa ukazowali, a z bliska już nań patrząc i palcem go ukazując, za takiego Proroka nie chce być miany. Bo już o Chrystusie przyszłym nie prorokuje, ale obecnego i już idącego ukazuje.

Trzecie pytanie

Czemu się Prorokiem zwać nie chciał Jan św.

Tu już wielką swoję pokorę pokazał, gdy i dostojności prorockiej, którą prawdziwie miał, odstępuje. Nie dba, byle jego Pan sławny był, byle Ten, co gładzi ludzkie grzechy, wiadomy wszytkim był, a do Niego aby wszyscy, jego opuszczając, bieżeli. „Już ja niech będę w pomietle, byle Chrystus mój był w sławie.“ Tak i Apostoł mówił: *Ze mną niech się dzieje*

Wierność ku Panu i miłość

[1] Matth. 17. [2] Matth. 20. Luc. 9. [3] Deut. 18.

co chce, tylo żeby Chrystus uczczony zostawał.[1] A my wszytko do siebie garniem, i to drudzy, co samemu Chrystusowi służy. Co by namniej Jego czci Boskiej szkodziło abo nie pomagało, coby namniej ludzkiemu zbawieniu przeszkadzało, od tego uciekać i nawiększych pożytków naszych odbiegać jesteśmy winni. Boże, daj się w tę powinność poczuć każdemu, nam zwłaszcza duchownym, cośmy na tym Janowym urzędzie zasiedli, abyśmy chwałę Boską i zbawienie ludzkie opatrowali, ze wszytkiego się wyzuwając i wszytko, co mamy, a zwłaszcza dochody kościelne, na to obracając.

Czwarte pytanie

Ostatnie go pytają: *Cóż wżdy trzymasz o sobie, abyśmy sprawę mogli dać tym, którzy nas posłali?* A on powiedział: „Tymem jest, prawi, czym mię przed siedmią set lat blisko opisał Izajasz Prorok.[2] Przeczytajcie a uważajcie. Opisano tam przyjście Mesjasza i Bóstwo Jego, opisano mię, przesłańca Jego, iżem Mu drogę gotować miał i wołać mi tam kazano, i o Ewangeliej Chrystusowej opowiadać, iż idzie Pan wielki na zbawienie ludzkie, Ten, który jest Bogiem naszym. *Ten, który garścią zmierzył wodę i niebo na piędzi rozmierzył, który wielkość ziemie na trzech palcach zawiesił i góry wszytkie i pagórki na szalach zważył; ten przyszedł, aby jako pasterz pasł trzodę swoję, ręką swoją zgromadzi baranki i na łono je swoje brać będzie i kotne sam poniesie.*“ Te słowa u tego Proroka obie naturze Mesjasza idącego opisują, jako Bóg nosi na ręku swoich niebo i ziemię, a jako człowiek służyć nam, owcom swoim, jako prawy pasterz nasz idzie, aby nas nauką swoją karmił, i łaską swoją z grzechu wyrywał i do pobożnego wedle swego zakonu życia podpomagał. Tamże i tego to Jana Izajasz opisał, iż na puszczy żyć miał jako pustelnik, iż tam do siebie ludzie pociągnąć i opowiadać im miał i ukazać idącego Pana i drogę Mu w sercach ludzkich przyprawować.

Proroctwo Izajasza o dwu naturach Chrystusowych

Wykonanie urzędu swego czyni Jan św.

Co ten Jan św. już wykonywa, na te kapłany posłane i na te, którzy ich posłali, wołając: *Oto już między wami stanął Chrystus Mesjasz, którego wy nie znacie.* Niedbalstwu i głupstwu ich przemawiał. „Między wami jest wielki Pan, wielki Bóg, wielki Odkupiciel i dobrodziej wasz, a wy Go nie znacie? Cze-

[1] Philip. 1. [2] Is. 40.

Przymówka na ospałość

kaliście Go i ojcowie waszy kila tysięcy lat i pragnęliście Go, a gdy przyszedł, oń nic nie dbacie. Mniemaliście, aby z wojski królewskimi i bogactwy i mocą świecką przyjść miał, a On cicho i w ubóstwie, jako baranek na cierpienie za ludzie przyszedł, na drugie przyjście wspaniałość i moc i dostatek swój, gdy sądzić świat będzie, zachowując. Nie bądźcie tak niemądrymi, abyście na mnie przestawać mieli. Jam sługa, a On Panem nieba i ziemie; jam głos i para, a On słowo i nawyższa mądrość; jam stworzenie proste, a On słowo i nawyższa mądrość; jam stworzenie proste, a On twórca wszytkiego. Jam syn Zachariaszów, a On jest Syn Boży. Ja wam dać nic wiecznego i niebieskiego nie mogę, a On grzechy wasze gładzić i królestwo niebieskie otworzyć wam przychodzi. Nie jam Mesjaszem, nie jam Bogiem, nie ja gładzę grzechy świata; szukajcież innego takiego: oto między wami jest, do Niego was odsyłam."

Tak wołał ten Jan, jako też na nas woła stworzenie wszytko, i to co widzim a mieć i miłować na świecie chcemy.

Jako świat na nas woła

Woła na nas świat: nie jestem ja Bogiem waszym, czemu mię miłujecie; oto ja ustaję i ginę, sława moja, imiona, pieniądze, rozkosze mijają, i zarażają, i nikogoż nie nasycają. Nie przestajcie na nich, szukajcie innej pociechy, która między wami jest, a wy jej nie znacie. Szukajcie Chrystusa Boga swego i wiecznych u Niego pociech. Wołaćby mógł na nas i szatan, abyśmy się czuli: Czemu mię słuchacie? — oto was zwodzę i do piekła zawodzę; czym ja wam służbę zapłacę?

Ciało jako na nas woła

Woła na nas ciało nasze: czemu się w tym prochu i zgniłości kochacie? Zarażam krótką rozkoszą dusze wasze, a wy mnie miłujecie; idźcież do wiecznych a nieustających rozkoszy, szukajcie ich u Tego, który je z nieba przyniósł. Obyśmy się czuli, jakobyśmy prędko Chrystusa, prawego naszego Boga, który nam wszytkie potrzeby i dostatki niesie, należli! Z nami jest, między nami jest, a my Go nie znamy; a nie szukamy Go w pokucie, w Sakramentach i w przyprawie do Niego. Wżdy się kiedy oczućmy, a uczujmy, iż między nami jest.

Przyprawa do Chrystusa

Przyprawmy jedno i zgotujmy serca nasze z przykładów Jana św. tego, prawdą, sprawiedliwością, pokorą, pilnością i czujnością a dobrym uznaniem samych siebie. Prawdę mów każdy z bliźnim swoim. Prawda wdzięczna jest Panu Bogu,

Prawda

który jest Bóg prawdy, a matactwem się brzydzi; i usta, mówi Mędrzec,[1] które kłamają, duszę zabijają. *Niech słowo nasze będzie: tak, tak, nie tak, nie tak;*[2] fałszu, szalbierstwa i czynienia się tym, czym kto nie jest, jako się wiarować nie mamy? Gdyż taki człowiek i ludziom brzydki i szkodliwy, i ścierpieć go nikt nie może; a jako do takiego ma przyjść Chrystus i łaskę mu swoję podać?

Sprawiedliwość

A ten, co cudze na się bierze i niesprawiedliwością się pokrywa, jako i swego, coby mógł mieć, nie utraci? Izali się nie lepiej o swoje u Pana Boga starać, niźli cudze ze sromotą wracać, i ni przy czym nie zostawać? Izali nie lepiej na swym jakim takim przestawać, a niedostatki swoje Panu Bogu, który wszytkim szafuje, polecać?

Pokora

Pokora też człeka dziwnie do Pana Boga przyprawuje. Bo on harde mija a do pokornych idzie, pyszne strąca a niskim łaskę swoję daje. Wielki był Jan i nadeń, mówi Pan, świat więtszego nie miał, a patrz, jako się zniżył pod nogi Baranka: *nie godzienem rozwiązać rzemyszczka u butów Jego.* Zmierz się, jeśliś tak wysoki, abyś do nieba ręką zasiąc mógł, a słońca palcem pomacał. Byś był nawiętszym na świecie i królem, i mędrcem i świętym, tedy przedsię przyrównany do Boga, mrówkaś jest maluczka na ziemi; i owszem, wedle Izajasza, nic nie jesteś. *Wszytkie narody,* mówi, *przed Panem Bogiem tak są, jakoby nie były, a jako nic abo jako próżny wiatr u Niego.*[3] A ty między wszytkimi na świecie ludźmi, jakoś mały? Znajże się a ukorz Nawyższemu, a On ciebie wielkim uczynić może.

Mierzyć się swą stopą

Znać samego siebie

Czujmy się, iż jest między nami Chrystus Jezus, Bóg nasz, a wiedzmy, iż rękę swoję bogatą nam ściąga, abyśmy wszytkie potrzeby nasze od Niego brali. *Między wami,* prawi, *jest, którego nie znacie.* O głupie oczy, tak wielkiego Pana nie znać, — o tak wielkim dobrodzieju nie wiedzieć, — takiego skarbu na roli naszej i wierze chrześcijańskiej zakrytego nie szukać? Jest między nami Pan, a my o Nim nie wiemy, z lenistwa, z niedbalstwa. Jaka sromota i gnuśność nasza? Wiedzmy wżdy i czujmy, iż teraz jest między nami i gotów każdego potrzeby odprawić, jedno do Jego urzędników i ołtarza przy-

Głupstwo jest nie znać dóbr, które w ręku mamy

[1] Proverb. [2] Matth. 5. [3] Is. 40.

stępujmy, do spowiedzi św. w pokucie i do Naświętszego Sakramentu; uczujem obecność Jego, nie okiem, ale wzruszeniem serca i odmianą dziwną, i uproszeniem wszytkich zbawiennych i doczesnych pociech naszych. Jest Chrystus między nami, a my nie wiemy, bo oczu duchownych nie mamy, jedno te cielesne, z bestiami spólne. Nie słyszysz, a On mówi w kaznodziejach, o których rzekł: *Kto was słucha, mnie słucha.*[1] Nie widzisz Go na ołtarzu, a On ciało swoje poświęca i rozdaje. Nie patrzysz nań przy spowiedzi, a On rękę na twoje rozgrzeszenie i obmycie ściąga. Nie widzisz Go w ubogich i nędznych bratach twoich, o których sam mówi: *Coście im czynili, mnieście czynili.*[2] Patrz nań w przełożonych twoich, o których rzekł: *Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje.* Jest zaprawdę między nami, gdy nas ręką swoją ze wszytkich przygód wyrywa i cieszy, a my o Nim wiedzieć nie mamy? *Jam z wami aż do skończenia świata.*[3] O jako z Tobą dobrze, Panie Boże nasz! O jako wielkiej nam wdzięczności i miłości ku Tobie potrzeba!

Pytanie samych siebie

Na koniec proszę pilnie, co dzień to pytanie sobie przekładajmy i na nim częste godziny trawmy. Ty coś jest, co trzymasz o sobie? Pytaj się sam każdy: ty coś jest? Odpowiadajmy sobie, choć jesteś królem abo panem i bogatym i mądrym i świętym i zdrowym; inaczej odpowiadać nie możesz, jedno tak: *Jestem podróżny człek, do ojczyzny idę, z którejem wygnany, miasta szukam z fundamentem.*[4] Bo ta ziemia dna nie ma; pożera obywatele swoje i przepaścią jest wszytkim ludziom. Pytaj jeszcze sam siebie: ty coś jest? Odpowiadaj: *Gość jednego dnia na ziemi, dni moje jako cień mijają, a czekać nie chcą, do śmierci mię prowadząc.*[5] Jeszcze pytaj: ty coś jest? Odpowiadaj sobie: *Ziemia jestem, z ziemie uczyniony, nagom z niej wyszedł, nago się do niej wrócę, zgniłość jest matka moja, a robactwo siostry moje.*[6] Jeszcze pytaj: coś wżdy jest? Duszę mam nieśmiertelną, ale wielkimi grzechy pomazaną. Jestem tytułem chrześcijanin, a obyczajmi gorszym niźli poganin. Jestem powołaniem katolik, ale obyczajmi jako nie-

[1] Luc. 10. [2] Matth. 25. [3] Matth. 28. [4] Hebr. 11. [5] 2. Paralip. ult. [6] Job. 17.

wierny; wiarę mam katolicką, a ręce heretyckie. Jeszcze pytaj: coś jest? Głupim wielce, co się dawam oszukawać. Mniemam, że mi to szczęście potrwa i to zdrowie i ta młodość, a ono gdy się nie obaczę, wszytko uciecze, odmiana świecka i niemoc i śmierć wszytko mi wydrze. Mniemam, że to moje, czego zatrzymać i z sobą na inny żywot wziąć nie mogę. Głupim bardzo, iż w czas o sobie nie radzę; żadnej mi godziny do pewności żywota nie dano, a jam każdą sobie, co ich minęło, za pewną liczył. O jakom się oszukać mógł; i jeszcze z tąż bezpiecznością i głupstwem drugich dni i godzin czekam! Czegoż się dalej na sobie dopytasz? Wielkich i niezliczonych grzechów. A dalej co? Rozpacz o miłosierdziu Bożym? Nie daj Boże! Pytaj się jeszcze dalej: coś jest? Izaliś nie wierny Boży? Izali nie wierzysz w Jezu Chrysta, w Baranka, który gładzi grzechy? Wierzę. O chwała Bogu! Izali w złościach trwać chcesz, a żywota pokutnego zacząć nie chcesz? Chcę, Panie, chcę i bardzo chcę! Nie bójże się; oto cię cieszy przesłaniec Chrystusów: *Pokutujcie, przybliżyło się królestwo Boże,* słynie Ewangelia. Głos na puszczy woła: *Więźniowie wychodźcie, związani miejcie wolność, obciążeni składajcie ciężkie grzechów jarzmo*[1]; owo idzie Baranek, który was własną krwią odkupił; nieprzyjaciele wasze pobije, ojczyznę przywróci, rozumu nauczy, skazy nasze naprawi, śmierć zburzy, nędze wszytkie pogrzebie, a radość wieczną i pokój daruje. Nie mieszkajmyż do Niego, póki czas mamy. Wspomóż Panie, wspomóż. Amen.

Na czwartą niedzielę Adwentu.

Ewangelia u Łukasza św. w III rozdziale.

Roku piętnastego panowania Tyberiusza cesarza, gdy Poncki Piłat starostą był judzkim, a Herod tetrarchą galilejskim, a Filip, brat jego, tetrarchą iturejskim i trachonickiej krainy, a Lizanasz abileńskim tetrarchą, za arcykapłanów Annasza i Kaifasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszytkiej krainy, leżącej nad Jordanem, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako napisano w księ-

[1] Is. 40.

gach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy, gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego; każda dolina będzie napełniona, a każda góra i pagórek poniżon będzie i miejsca krzywe się wyprostują, a drogi ostre staną się równymi, i ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

Ten, który gwiazdy i piasek morski policzył, i góry na funty zważył, dni też policzył, których miał spuścić i posłać nam Zbawiciela, tego a nie innego czasu,[1] za monarchy świata wszytkiego Tyberiusza, cesarza rzymskiego, za tych trzech panów w Ziemi świętej, za Annasza i Kaifasza, nawyższych kapłanów, za czasów proroctwa Jana, syna Zachariaszowego, który pełny Ducha Św. będąc, ludziom Go ukazał i wyświadczył, że Ten jest, który był od kila tysięcy lat obiecany i u proroków opisany, a nie inny. A iż ten czas taki obrał Pan Bóg, nie może być bez przyczyn, iż ten a nie inny; za panowania takich a takich ludzi, za takich kapłanów. Przypatrzmy się temu w tej pierwszej części, a w drugiej o przyprawie i gotowaniu na przyjęcie Pana, wedle nauki tego Jana przesłańca, mówić za pomocą Bożą będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czasie przyjścia Chrystusowego na ziemię, na zbawienie świata wszytkiego.

Zda się bardzo długi i nie rychły czas uiszczenia tej szczęśliwej obietnice o naszym Zbawicielu i przyjściu Jego. Bo jako Adamowi upadłemu ze wszytkim rodem jego obiecał Pan Bóg takiego Syna, który zetrzeć miał głowę nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego, i wybawić wszytkie syny Adamowe z mocy jego:[2] aż do tych czasów, które się tu mianują, było około cztery tysiące sto i dwadzieścia lat, tak jako dzisiejszych czasów pisarzowie wyliczają, który czas dosyć nierychły się zda. Jako tą pocieszną obietnicą cieszyli się Adam i Ewa po utraconym szczęściu onym rajskim, i po tak ciężkim i nędznym wygnaniu, domyślać się możem, rozumieli podobno, że tego nie długo czekać, gdy się im wszytko, co utracili, wrócić miało. Jako za tę nadzieję swoję Panu Bogu przez one krwawe i nie krwawe

Od Adama do Chrystusa lat 4120

[1] Psal. 146. Is. 40. [2] Genes. 3.

ofiary dziękowali i onę obietnicę przypominali,[1] o jej uiszczenie prosząc, daje znać, acz jakoby z daleka, Pismo. Bez wątpienia to synom swoim powiadał pierwszy ociec nasz i tę im nadzieję jako za skarb i dziedzictwo oddawał i ofiar ich krwawych, zwłaszcza na tę pamiątkę, czynić Panu Bogu nauczał. Błogosławieni, którzy to w sercu mieli i synom swoim podali. Bo pisma żadnego nie było, jedno podanie nauki z ręki w rękę, o tej nadziei Mesjasza, aż do Mojżesza.

Ludzie od Adama idący w nadzieję Mesjasza przyszłego zbawieni być mogli

Ci tacy mogli mieć w nadzieję Mesjasza przyszłego grzechów odpuszczenie i zbawienie, żyjąc wedle prawa i zakonu przyrodzonego. I którzy tego dziedzictwa w domach swoich dochowywali, zwali się synami Bożymi,[2] w nadzieję onego Syna z nieba, który im tę moc dać miał, aby się stawali synmi Bożymi. Nieszczęśliwi, które synmi ludzkimi zwano, którzy Pana Boga i tej łaski i obietnice Jego zapomnieli.

Od stworzenia świata do Noego 1656 la

Od stworzenia świata aż do potopu liczą się około lat 1656, którego czasu ona nadzieja w domu Noego zostawała, któremu Pan Bóg obietnicę wznowił oną figurą ofiar, które gdy po potopie oddawał[3] temu, który go wodą z wody wybawił, chrzest tam, jako św. Piotr wykłada,[4] znacząc, usłyszał głos Boży: *Powoniał,* prawi, *Pan Bóg wonności słodkiej,* i rzekł: *już nie będę przeklinał ziemie dla człowieka.* Nie ukochał się Pan Bóg w ofierze bydlęcej, ale w ofierze Syna swego namilszego, dla której od nas przeklęctwo oddalić miał, która się oną ofiarą znaczyła.[5]

Od potopu do Abrahama lat 293

Od potopu do Abrahama wyszło lat 293; miał pięćdziesiąt i siedem lat Abraham, gdy Noe umarł, i znać go bardzo dobrze i wiele od niego nauczyć się mógł.[a] Temu Pan Bóg znacznie i po kilakroć tę obietnicę o Mesjaszu wznowił, iż z jego nasienia ubłogosławić miał narody wszytkiego świata; i byli tego potomkowie jego pewni i w tej wierze Panu Bogu się podobali i dziateczki i domy swe wychowali.

Od Abrahama do wyjścia z Egiptu lat 720

Od Abrahama do wyjścia z Egiptu wyszło lat około 720, gdzie Pan Bóg przez Mojżesza już znacznie i bardzo jaśnie upewnił lud swój o tym Zbawicielu i w figurach na puszczy

[1] Genes. 4. [2] Genes. 6. [3] Genes. 7. [4] 1. Petr. 3. [5] Genes. 9.

[a] A: Miał siedem lat Abraham, gdy Noe umarł, i znać go mógł bardzo dobrze.

i w ofiarach i jawnym opowiedzeniu przez Pismo.[1] Lecz jeszcze było potrzeba dłużej czekać.

Od wyjścia z Egiptu do budowania Kościoła 480 lat

Od Mojżesza i wyjścia z Egiptu aż do budowania kościoła lat 480, jako Pismo liczy; w którym czasie zaś tę obietnicę wznowił Pan Bóg Dawidowi, iż mu takiego Syna dać miał. Ale jeszcze czekać się musiało.[2]

Prorocy w tym czasie, których pisma mamy

Od zbudowania kościoła aż do niewolej babilońskiej lat około 419, w którym czasie wzbudził Pan Bóg wiele Proroków; i ci prawie wszyscy, których pisma mamy, w tym wieku żyli; i oni wielcy Prorocy Eliasz i Elizeusz, którzy nic nie pisali, jedno na sercach ludzkich, a w czystości mieszkając, klasztory synów prorockich sprawowali.

Ci Prorocy, Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel, Daniel, i innych 12, w tym czasie posłani są, i jaśnie niektórzy, jako która Ewangelia, o tym Mesjaszu i przyjściu Jego pisali, a iż Bogiem miał być i za ludzie jako prawdziwy człowiek umrzeć, opowiedzieli. Ale jeszcze czekania nie koniec.

Od niewolej babilońskiej do Chrystusa lat 516

Od babilońskiej niewolej aż do Jana Chrzciciela i Chrystusa około lat 516, które Daniel Prorok w swoich tygodniach zamknął, gdzie bardzo jaśnie mówi: *Po tylu lat zabity będzie Chrystus, miasto i kościół obalony będzie;*[3] w tym czasie żadnego już Proroka stary Kościół nie miał przez te pięćset lat. Na Jana się tylo tego ostatniego zbierało, aż się Jan ten zjawił dziwny i wielki i głowa wszytkich Proroków.

Czemu się Pan Bóg nie rychło iścił w obietnicach o Mesjaszu

1. Długie dni u Pana Boga

2. Słowo się Jego nie starzeje

3. Cierpliwości i wiary doznawa

Czemuż wżdy tak nie rychło Pan Bóg iścił się ludziom? Nie mówmy nie rychło, bo u Niego tysiąc lat jako jeden dzień, mówi Piotr św. Toć tylo cztery dni przewlókł. Rozumiejże jako tam dni długie i bogate lata, a nigdy nie przeżyte. Ktemu pokazać chciał, że się Jego słowo nie starzeje, a długo pomni, co komu obiecał, i Jego się prawda nie odmieni i trwa, jako Psalm mówi, na wieki. Doznawał też wiary i cierpliwości ludzkiej, jeśli Mu tak długo czekają,[a] i w wierze o Jego słowie nie ustają. Inne przyczyny rady swej sam wie. Dosyć nam, że się już uiścił, a prawdę Jego i miłosierdzie mamy.

---

[1] Deut. 18. [2] 3. Reg. 6. 2. Reg. 7. Psal. 88. [3] Dan. 9.

[a] A: borgują.

Roku tedy piętnastego panowania Tyberiusza cesarza, kazał Pan Bóg Janowi z puszczy wyniść i kazanie o Mesjaszu rozgłaszać i o Nim opowiadać. Czemu ten czas obrał Pan Bóg, gdy Rzymianie wszytek prawie świat opanowali, a jeden cesarz wszytkim rządził? Na to mówim, iż proroctwo Daniela pełnić się musiało, kiedy opisując czterech narodów państwa i monarchie Asyriów, Persów, Greków i Rzymian, dosyć znacznie mianował,[1] iż pod tym czwartym nawiętszym i jakoby żelaznym państwem miał powstać Mesjasz, który te wszytkie państwa skruszyć, a sam królować na wieki miał. I przetoż czasy rzymskiego państwa zowią się od Apostołów ostatnią godziną. Bo już żadne państwo nie wzmoże się tak, jako to było, a póki trwa, póty Chrystus na sąd nie przyjdzie. A choćby się odwlókł sąd Boży i na drugie tysiąc lat, przedsię to będzie ostatnia godzina.[2] Bo już nie tylo insze królestwo nie powstanie tak szerokie i mocne, ale inszego zakonu i kapłaństwa już nie będzie, jedno to nowe Chrystusowe, wedle porządku Melchisedecha, jako wieczne i przysięgą Boską utwierdzone.[3] A jako ostatnią rotę zowią tę, co na końcu wojska idzie, choć może mieć więcej ludzi, niźli wszytkie pierwsze, tak te czasy zakonu Chrystusowego i państwa rzymskiego ostatnią godziną Pismo zowie, iż już po nim inszego[a] zakonu i kapłaństwa i testamentu nie będzie, choć może lat mieć więcej niźli drugie.

Czemu pod monarchią rzymską Chrystus nastał

Ostatnią godziną zowią się czasy panowania rzymskiego

Do rozsławienia też Ewangeliej i Chrystusa bardzo był pogodny czas, rzymskiego państwa szerokość i moc jednego pana. Bo acz przez trzysta lat ucisnęli wierne i wykorzenić Kościół Chrystusów tyranowie rzymscy chcieli, ale gdy się sami cesarze Chrystusowi pokłonili, dziwnie się rozkwitnęło Królestwo Chrystusowe, i oni łacińskim językiem po wszytkim świecie Ewangelią obwołali, i chrześcijańskiej wierze wszytkie świeckie wolności i prawa nadali, którymi się dziwnie wiara św. rozszerzyła.

Pod rzymskim państwem pogodnie się rozsławiła Ewangelia

Z strony tych panów w ziemi izraelskiej, iż się w ten czas Chrystus pokazał, gdy trzech królów abo panów ziemia ona Dawidowa miała, a co więcej, już nie z Dawidowego narodu, ale

Obcy pan na królestwie Dawidowym

[1] Dan. 7. 8. 9. [2] 1. Tim. 4. 1. Joan. 2. [3] Hebr. 9.

[a] *w* A *brak:* zakonu i kapłaństwa i testamentu.

obcych; tedy proroctwo się Jakuba patriarchy ziścić miało,[1] iż to był czas Mesjaszowi naznaczony, gdy z pokolenia Judy i Dawidowego potomka na państwie nie było, aby Mesjasz z jegoż domu obiecany nastąpił.

Kapłaństwo Aaronowe wiotszało i ustawało

Kapłanów też nawyższych dwa było nad ustawę Boską, która jednego stawi. Oni z łakomstwa i czci pragnienia kupowali u Rzymian ten urząd i na odmianę po roku go trzymali. Czym się daje znać, iż kapłaństwo Aaronowe ustawać już miało, gdy inny kapłan, Mesjasz, wedle porządku Melchisedecha nastawał.[2] Gdy już synagoga wiotszała, jako mówi Apostoł, a błądzić i ślepnąć poczęła, innemu lepszemu testamentowi i kapłaństwu i zakonowi ustępując.

Koniec Prorokom. Jan św.

Powstał tedy wielki Prorok, [a] Jan święty, który koniec uczynił przeszłym wszytkim Prorokom, ich pisma i opowiadania i obietnice od Boga, stare bardzo i mało rozumiane, wznowił, objaśniał i prawdę Bożą, której żadna starość lat nie osłabiła, już do skutku przywiedzioną ukazował, i tak, jako sam Pan mówi, zakonu i Proroków dokonywał: *wszyscy,* prawi, *Prorocy i zakon aż do Jana prorokowali.*[3] Jan był ostatni, którym się zakon i wszytko o Mesjaszu przyszłym proroctwo zawiązało i zamknęło.

Słowo do Jana na puszczy

Stało się, mówi św. Ewangelista, *słowo Boże nad Janem, synem Zachariaszowym na puszczy.* Co za słowo? Rozkazał mu Pan Bóg, mówiąc [b] takie abo tym podobne słowa: Dosyć już tego tajenia i przyprawy twojej na tej puszczy, czas się ludziom ukazać i na ich zbawienie robić. Już Syn mój namilszy, Mesjasz, Pan twój, ludziom się też ukaże i swoję naukę pocznie. Idź, drogę Mu gotuj; na tom cię postawił i w żywocie matki poświęcił. Oznajmuj przyjście Jego, sposabiaj serca ludzkie do pokuty i do wiary na rzeczy tajemne i dziwne, a u ludzi nie podobne, iż Bóg w ciele do nich idzie, zbawienie i łaskę i dary im niebieskie i wolność od ich nieprzyjaciół, przez żywot, mękę i śmierć swoję wszytkim zjedna. Na ten głos porwał się ochotnie on pustelnik, i wiernie całym sercem jął się roboty onej około

[1] Genes. 49. [2] Hebr. 12. [3] Matth. 11.

[a] *w* A *brak*: Jan święty. [b] *w* A *brak*: takie abo tym podobne słowa.

dusz ludzkich, wszelakie sposoby najdując, jakoby dobrze służył Panu swemu.

O żywocie pustelniczym

Żywot on pustelniczy, bogomyślny, od świata i od ludzi odsadzony, i pokój on rajski i myśli nad te rzeczy widome podniesione, anielskie ono mieszkanie bardzo Janowi św. było miłe, i na nim się uchowawszy od dzieciństwa i słodkościami onymi rozkoszy duchownych serce swe napełniwszy, ludzkie mu i świeckie towarzystwo i niepokoje i nabiegania i zabawy ich bardzo były przykre, którymi tracić miał swój pokój i one ustawiczne na rozmowie Boskiej i modlitwie pociechy. Jednak więcej sobie przekładał wolą Boską i poratowanie zbawienia ludzkiego w tych takich potrzebach i służbie, w której większa jest cześć Panu Bogu, niźli w zatajonym a sobie jednemu pożytecznym żywocie. Niebaczni są, którzy żywot pustelniczy ganią, w którym ten Jan św. na wzór Eliasza tyle lat przeżył, którego i sam Pan Jezus skusił[a] i często zażywał. I Apostoł ludzie takie chwali, a iż świat godzien ich nie był,[1] twierdzi; którzy się po pustyniach i skałach i jamach ziemnych kryli, którymi się on wiek po skończeniu męczeńskich koron bardzo był napełnił, z wielką sławą chrześcijaństwa i dziwnym wychwaleniem Doktorów świętych, którzy żywoty ich cudami wsławione, i ono anielskie na ziemi mieszkanie wypisali. Prawda, iż opuszczać żywot taki mają, gdy ludzkie zbawienie i miłość potrzebuje. Jako uczynił Abramius i innych wiele, o których jest w żywociech świętych. Jako i ten Jan uczynił. Jako i przodek jego Eliasz,[2] gdy ludzkie zbawienie wyciągało, opuścił duchowne pustelnicze swoje rozkosze, i na dwory króla Achaba i Ochozjasza przychodził, chcąc złości ich ukarać nauką, groźbą i głodem i ogniem z nieba i sam z ludźmi głód cierpiał, tylo żeby je był obrócić mógł do Pana Boga ich, a od Baala i potępienia wiecznego odwieść.[3] I Zbawiciel sam, Mistrz i Pan, i Eliasza i Jana, ze wszytkich nadoskonalszy wzór obojga żywota bogomyślnego i pracowitego mając, złączył pustelniczy żywot z ludzkim. Lat trzydzieści był w milczeniu, i na puszczy czasów swoich przebywał.[4] Lecz dla ludzkiego zbawienia nie tylo so-

---

[1] Hebr. 11. [2] 3. Reg. 18. [3] 4. Reg. 1. [4] Joan. 5. Matth. 14.

[a] *w* A *brak*: i często zażywał.

bie pokoje przerywał, ale z ludźmi towarzysko żyjąc, ich nędze i kłopoty nosił i odganiał, i dla nich nie tylo pokój swój opuścił, ale i zdrowia swego nie żałował. Toż ten Jan św. uczynił; na głos Boży porwał się z pustyniej do ludzkiego zbawienia posługi, którą jako odprawował, już w tej części wtórej powiedzmy.

CZĘŚĆ WTÓRA.

O sposobach, którymi Jan św. ludzie przyprawował, gotując drogę Chrystusowi.

Pięć sposobów miał Jan Chrzciciel, którymi ludziom służąc, serca ich do Chrystusa gotował: nauką tajemnic wiary świętej o Mesjaszu jako katechizmem, pokutą i spowiedzią, chrztem, wykorzenieniem grzechów a szczepieniem cnót i owoców pokutnych. Kazanie swoje zaczynając Jan święty, pierwej sobie kredyt czynił Pismem Izajasza Proroka. „O mnie“, prawi, „Izajasz przed siedmią set lat blisko napisał: *Głos wołającego na puszczy: gotujcie Panu drogę, prostujcie ścieżki Bogu naszemu.*[1] Wy uczeni wejrzyjcie w księgi jego. Otom na puszczy przemieszkał, od dzieciństwa mego ludzi nie znam. O świeckie dobra i rozkosze i sławę nie dbam, nikomu kwoli nic mówić nie mogę, od samego Pana Boga poselstwo do was mam. Wołać mi kazano: Idzie już do was Mesjasz obiecany, gotujcie Mu drogę. Już się narodził, już ma lat blisko trzydzieści, już między wami jest, a wy o Nim jeszcze nie wiecie.“ I nauczał ich, mówiąc [a] takie abo tym równe słowa:[2] „Patrzcie, byście się nie oszukali, a Mesjaszową się zwierzchną niskością i podłością nie odrazili. Idzie jako baranek na cierpienie za nas i zarzezanie, ofiarować się za grzechy nasze i krwią swcją zbawienie świata wszytkiego sprawić. Wiedzcie, iż nie jest prostym człowiekiem, ale Synem Bożym, i chociaż tu na ziemi jest, jednak zawżdy na łonie Ojcowskim, od którego się nigdy nie dzieli, przebywa. Większy nad mię, bo był pierwej niźli ja. Nie rodzeniem wedle człowieczeństwa, bom się ja pierwej urodził, ale bóstwem pierwej niźli ja, zawżdy był.“

Kredyt sobie czynił Jan św. z Izajasza

Wiarę o dwu naturach w Chrystusie Jan szczepił

Jako pierwej był Chrystus, niźli Jan

[1] Is. 40. [2] Joan. 3.

[a] *w* A *brak*: takie abo tym równe słowa.

Pewność nauki Chrystusowej

Ubezpieczał ich i o pewności nauki jego, iż to, co mówi, na to sam patrzył. A iż jego prawie bezpieczne świadectwo, bo nie to świadczy, jako inni Prorocy, co od Boga słyszeli, ale to, co on sam widział i na co patrzył. Boga nikt nie widział, jedno on i przeto z nieba niebieską naukę niesie. Bo z góry przyszedł i nade wszytko jest. Kto z ziemie jest, ten o ziemi mówi, ale kto z nieba, ten ma wszytkę o niebieskich rzeczach wiadomość.[1] By się tu poczuli ci mizerni bóstwa Chrystusowego bluźniercy, jako tak jaśnie Jan ten święty o nim mówi.

Do pokuty jako Jan wzywał

Tak ich nauczywszy, do pokuty ich wzywał i mówił: „*Pokutujcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie.* Opuszczajcie złości i grzechy wasze, bo wam do wiary w Mesjasza przeszkodzą. Jako chore oczy na słońce patrzyć nie mogą, tak grzechami zaszłe serce tajemnic tych Boskich nie pojmie. Jeśli chcecie Mesjasza widzieć i pożytek z Niego wziąć, otrzyjcie oczy sumienia waszego. Bo plugawe sumienie mając niegodnymi się czynicie do poznania i przyjęcia wiary i zakonu Jego. Nie godniście nań patrzyć i ja Go wam nie ukażę, którzy w grzechach leżycie a zmazane sumienie macie. Jako do drobnego pisma i małej a drogiej perły, dobrych oczu potrzeba, tak do wiary Mesjasza czyste sumienie być musi. Kto się w grzechach i świeckich tych dobrach kocha, niebieskich, z którymi Chrystus idzie, miłować i brać nie może.“

Oczy otrzeć, kto na Mesjasza patrzyć chce

Niebieskich dóbr pragnąć

Z y żywot do wiary przeszkadza

O jako to wielka prawda i co dzień jej na tych, co wiarę stracili a wrócić się do niej nie chcą, doznawamy; na heretykach mówię, którzyby łacno do wiary świętej przystąpić mogli, gdyby złożyli hardość z serca swego i wielkie o sobie rozumienie, lichwy, rozkoszy, cudzołóstwa, łakomstwa i złego nabywania zbywali. *Jako wy*, mówi Pan do Farużów, *wierzyć możecie, którzy się w chwale ludzkiej kochacie, a o tę, która od Boga jest, nie dbacie?*[2]

Spowiedzi naszej u Jana figura

Była u Jana świętego jako chrztu tak i spowiedzi przyszłej naszej figura. Nie tylo się u niego chrzcili, ale też, mówi Ewangelista, przychodzili a spowiedali się grzechów swoich.[3] Ona spowiedź nie była sakramentem, ani miała odpuszczenia

[1] Joan. 3. [2] Joan. 5. [3] Mar. 1.

Spowiedź u Jana nie odpuszczała grzechów

grzechów, bo jeszcze Syn Boży, Mesjasz, tego sakramentu spowiedzi nie był postanowił. Ale było już jako ćwiczenie i przywykanie do przyszłej spowiedzi, którą my od Chrystusa na wielką pociechę sumienia naszego i na zgładzenie grzechów naszych mamy.[1] Do niejże proszę uczęszczajmy, abyśmy Chrystusa godnie do pięknej gospody serca naszego przyjąć mogli.

Chrzest Janów jako ludzie przyprawował

Kazał się im też chrzcić wodą w nadzieję odpuszczenia grzechów, które im Mesjasz i chrzest Jego dać miał, aby się do Jego chrztu przyuczyli, a tam u Niego odpuszczenia grzechów szukali, jako się w przeszłą niedzielę nauczyło. Tu się to tylo przekłada, co ten Jan o Chrystusowym chrzcie trzymał; swój zwał szczerą wodą, a Chrystusów Duchem Św. i ogniem. *On,* prawi, *was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem.*[2] Wiemy, iż na chrzcie przez wodę Duch Św. i moc a ręka Boska, przez śmierć i mękę i Baranka niewinnego krew, obmywa i odradza znowu dusze. Ale czemu przyłożył ogień?

Czemu rzekł: chrzcić będzie i ogniem

Na to są trzy wykłady Ojców świętych, wszytkie dobre. Jeden świętego Hilariusza, świętego Hieronima i świętego Chryzostoma, którzy nauczają, iż dlatego rzekł: *Chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem*, iż po chrzcie, który grzechy obmywa, jest inne oczyszczenie przez ogień ucisków i ciężkości, i przez ogień czyścowy, o którym mówi Apostoł do Koryntów,[3] i przez ogień, z którym na sąd ostatni Chrystus przyjdzie, którym świat wszytek wedle Pisma oczyści.

Ogień czyścowy oczyszcza

Drugi wykład jest św. Nazjanzena i Greków. Dlatego, prawi, ogień we chrzcie mianował, aby wyraził doskonałe na chrzcie oczyszczenie. Jako naczynia miedziane, abo srebrne i złote, nadoskonalej się przeczyszczają ogniem, tak we chrzcie Chrystusowym jest bardzo doskonałe oczyszczenie i odrodzenie, jakoby naczynie w ogniu znowu przelał. Trzecie jest rozumienie młodszych teologów, którzy o trojakim chrzcie mówią: jeden w samej wodzie, jaki był Janów; drugi w samym Duchu, który na Apostoły przyszedł w ogniu, jako Pan rzekł: *Jan chrzcił wodą, a wy chrzczeni będziecie Duchem Św. po krótkich dniach;*[4] trzeci, w wodzie i Duchu Św. niewidomie, jaki

Trojaki chrzest

[1] Joan. 21. Matth. 16. [2] Matth. 3. [3] 1. Cor. 3. [4] Act. 1.

jest nasz pospolity chrzest Chrystusów, [a] który sam jest prawym chrztem i wiecznym. One dwa do czasu były.

Przyprawował też ludzie i stany wykorzenieniem niektórych pospolitszych grzechów. Wszyscy się chlubili, a zwłaszcza oni starszy żydowscy, iż byli wybranym ludem Bożym i synmi Abrahamowymi; i w tę nadzieję rozpustniej żyli, iż Pan Bóg narodu Abrahamowego nigdy zgubić i opuścić nie mógł, za onym słowem i obietnicą, którą o tym dał ojcom ich, iż nasienie ich rozmnożyć i zachować miał na wieki. Lecz im Jan tę hardość króci, mówiąc: „Nie trudno Panu Bogu o syny Abrahamowe, i z kamienia ich sobie naczyni, [1] a was złe pogubi, a inne lepsze na miejscu waszym postawi.“ Jeśli Pan Bóg obiecał co Abrahamowi i potomkom jego, [2] obietnica jego nie ściąga się na łotry i bezbożne, jedno na naśladowniki cnót Abrahamowych. Takiej pychy i próżnej nadętości dosyć jest między naszym narodem, którzy się cudzymi cnotami i szlachectwem i wysługami i wolnościami pokrywają, a sami od cnót ich i bojaźni Bożej i pobożności i od męstwa i prawych rycerskich dzielności ustąpili. Oni bojaźń Bożą wielką w sercach swoich i prostotę cnót wszytkich i katolicką pobożność mieli, i za tym męstwem rycerskim taką nam Rzeczpospolitą zostawili; a ci niektórzy kościoły drapają, burzą, dobra Bogu oddane sobie przywłaszczają. Oni posłuszni byli kapłanów i Kościoła i królów i panów swoich; a ci w hardości rozumków swoich i duchowny urząd zdeptali, i świecki osłabili. Oni wolności od nieprzyjaciół pogranicznych i od trybutów nabywszy, prawom doma podlegali; a ci wolność obracają w nieposłuszeństwo i swąwolę. Cóż jest rodzaj i szlachectwo bez cnoty? Larwa bez twarzy, dym bez ognia, piana bez piwa, czapka bez głowy. Cóż jest wolność bez posłuszeństwa duchownego i świeckiego urzędu, izali nie konie bystre bez woźnice, łódka bez przewoźnika [b], dzieci głupie bez mistrza? Co za rozum w rzeczach Boskich bez kapłana? Co za rząd w Rzeczypospolitej bez zgody, jedności i posłuszeństwa? Wykorzeniajmyż tę próżność i pychę tak głupią, która wszytko

Wykorzenienie grzechów

Hardość wszytkich Żydów z rodzaju Abrahamowego

Obietnica na dobre się ściąga

Próżne chluby z rodzaju

Szlachectwo bez cnoty co jest?

[1] Luc. 3. [2] Gen. 22.

[a] *w* A *brak od słowa* który *do końca ustępu.* [b] A: styrnika.

dobre pospolite gubi i dusze traci i ciała. Bo Pan Bóg na pyszne bardzo gniewliwy i srogi: poniży je, a pokorne na ich miejscu posadzi. Weźmie nam królestwo i te dobra, w których opływamy, a na hardość się i zbytki podnosimy; poda pogaństwu, a syny koronne wyrzuci, a lepszych sobie z kamieni, to jest z pogaństwa, sług i chrześcijan naczyni.

Od kapłanów wykorzeniał jad ojcowski

A osobliwie od Farużów i kapłanów odganiał jady ojców ich na Proroki i te, co im prawdę mówili, a ganili złe obyczaje ich; i zowie je narodem jaszczurczym,[1] które od matek trucizny i jady rodzajem biorą, iż i oni prześladowali sługi Boże i kaznodzieje prawdy, jako ojcowie ich; i widział, iż nauki jego i zakonu Mesjasza, Pana jego, przyjąć nie mieli. Grozi im przyszłym gniewem Boskim, radząc, aby podłością zwierzchną idącego do nich Mesjasza nie gardzili, ale się Jego Boskiej wspaniałości i gniewu, który czasu swego pokaże, obawiali. I w nas się takie jady na te, co nam prawdę mówią, najdują, wymiatajmy je, bo nas bardzo zarażą, a przyjmujmy karanie i upominanie, bo to znak mądrości, jako mówi Salomon.[2]

Poborce jako karał

Z mytników i poborców wyganiał kradziectwa i złe nabycia. Gdy go pytali: Co mamy czynić, on im mówił: Nie bierzcie, jedno wedle ustawy, a oddajcie do skarbu wiernie. O jakoby to wielkie złodziejstwo u nas wykorzenić, które się bez wstydu, bez bojaźni Bożej rozmnożyło i gubi Rzeczpospolitą; ubogie łupią, Żydy na nie dają, poborów Żydom arendują, jeden ich od drugiego najmuje, a wszyscy swego patrzą, kupując te urzędy, którychby się wstydzić mieli i które podłym ludziom pierwej zlecano.

Z królów też wyganiał nieczystość i niesprawiedliwość, i jawnie grzechy ich karał; jako z Heroda, onego kaziroda niewstydliwego, na którego o żonę brata jego wołał, dlaczego potem w więzieniu gardło dał.

Żołnierze Jan święty nauczał

Na koniec z żołnierzów wykorzeniał ten święty przesłaniec wydzierania, potwarze, matactwa, zabijania, zniewolenia.[a] *Przestajcie*, prawi, *na żołdzie waszym*,[3] na służebnych pieniądzach waszych, a ludziom nie czyńcie szkody. Nie potwa-

---

[1] Matth. 3. Luc. 3. [2] Prov. 12. [3] Luc. 3.

[a] A: gwałty.

rzajcie ubogich, ani kłamajcie; bo mówią: służę, a nie służy, zapłacę a nie zapłaci, winieneś mi, a on nie winien i nie znał go nigdy. O niesprawiedliwości! kto cię skarze? Nie dziwno, iż tak złego żołnierstwa dosyć, ale dziwno, iż karności rycerskiej i wojennej nie masz. By się wżdy u pogan tego rzemiesła i karności uczyli! Gdzie dziś należć rotmistrze Korneliusze,[1] który nie tylo mieczem i ręką Rzeczypospolitej służył, ale jałmużnami i modlitwami Bogu się podobał, towarzysze nabożne i pobożne chował, Piotra św. i kapłana czcił i przed nim upadał.[2] Gdzie dziś on rotmistrz i żołnierz, który kościoły budował, do Chrystusa przez pokorę przystąpić się bał, posłuszeństwo i urząd miłował: *mnie*, prawi, *słuchają, a ja też słucham.*[3] Dziś wszyscy rozkazywać a pany być chcą — trudno należć posłusznego.

Gorszy naszy uczniowie, niźli u Jana

O chwalebny Janie, więtszą byś teraz miał pracą około tych naszych dzieci, tak do Chrystusa nieprzyprawnych i owszem Chrystusowi przeciwnych! Daleko w nich grzechy więtsze i upór, niźli był w twoich słuchaczach, którzy sami do ciebie i na puszczą szli, a od nas uciekają i nam się heretyckim duchem sprzeciwiają. Proszę, daj nam pomoc przyczyną twoją u Pana, jako je pozyskać Chrystusowi, jako je pokutą, spowiedzią i prawą skruchą przyprawić. Uproś nam u Pana swego gorące ku ich zbawieniu żądze i miłość a użalenie nad nimi. Uproś rozum do łowienia tych ptaków bystrych, jakoby ich do sieci Chrystusowej napędzić.

Namilszy bracia! nie bądźcie sługami bez pana, grzesznymi bez ofiary i pośrednika, oblubieńcami bez dobrego i bogatego męża, sierotami bez wiernego opiekuna. Owo Chrystus, Bóg i Pan nasz,[a] niewidomie łaskę wam swoję niosąc, idzie; prosim was przez zbawienie i dobre wasze, przyjmijcie go w duchu, jako wierni słudzy pana swego, wielkiego, bogatego i dziwnie na sługi hojnego; uprzątajcie mu do siebie drogę. Jeśliś góra harda, jako jest w Ewangeliej dzisiejszej, a heretyckim rozumem abo świeckich dóbr szczęściem nadęta i podniosła, uniżaj się, bo wielki Pan idzie, który cię aż do

Góry, które i jako uniżać się mają

[1] Act. 10. [2] Luc. 7. [3] Matth. 8.

[a] A: wasz.

Doły jako się zasypują

piekła poniżyć może. Jeśliś dół a boisz się bardzo i rozpaczasz w grzechach swoich, zasypuj ten padół, a nie bój się. Idzie Chrystus, aby pokorne i sobie ufające a pokutujące podniósł, a odpuścił wszytkie grzechy ich. Jeśliś krzywego serca, a obłudny i zdradliwy, a Boga oszukać chcesz, obiecując a nie czyniąc, słowa i liście ukazując a owoców nie dając, prostuj się. Bóg nie może być oszukany, skryć się przed nim i zataić nie podobno. Jeśliś kamieni pełen, które drogę psują i zawalają, postaraj się ze wszytkiemi poddanemi swemi, to jest z chęciami i całym usiłowaniem twoim, abyś te kamienie uprzątnął. Pocznij jeno, choć się zdadzą ciężkie i wielkie; pomożeć Bóg twój. Nieprzyjaciel piekielny, gdy wychodzić z grzechu chcemy, słabość nam naszę ukazuje, ale Chrystus siłę swoję obiecuje i daje ją, byleś ręką swoją ruszać i robić chciał. On jest twoim barankiem, którego krwią Ojca niebieskiego ubłagasz i długi wypłacisz. On jest pośrednikiem i jednaczem twoim; wierzże mi, żeć zjedna wszytko, bo do ręki jego wszytko od Ojca dano jest.[1] Zmówiliśmy was z tym Janem za mąż, i wyście przyzwolili; otóż was ubieramy w te szaty, w których się Chrystusowi podobacie: w wiarę, w posłuszeństwo i wzgardę świata tego, w podeptanie rozkoszy, w jałmużny i owoce pokuty świętej, w spowiedź, w sakramenty. Nie gardźcie tymi szatami; ostatek wam Oblubieniec pośle i nagrodzi.

Krzywizny jako się prostują

Kamienie na drodze

Ubieramy panny do ślubu

O Jezu Chryste, przyjmij tę czeladkę twoję, którąśmy Tobie przygotowali. Nie gardź ubogim domem ich, sam poślij przed sobą dary twoje i kuchnią, potrawy i obicie Twoje do ich serca, to jest żałość wielką i pokutę, i dobre a mocne postanowienie do poprawy żywota. A wesel się z odkupienia, na któreś krew Twoję nałożył, aby na nich nie ginęła; a my słudzy Twoi z tym Janem radować się, jako przyjaciele Oblubieńca, ze czci Twojej będziem, gdy lud, za któryś umarł, ożywiony, chwalić Cię i używać tego, coś im nagotował, będzie. Amen.

---

[1] Joan. 3. 2. Cor. 11.

Na pierwszą niedzielę po Bożym Narodzeniu.

Ewangelia u Łukasza św. w II rozdziale.

Wonczas Józef i matka [a] Jezusowa dziwowali się temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon i rzekł do Maryej, matki jego: oto ten położon jest na upad i na powstanie wielu ich w Izraelu, i na znak przeciwko któremu mówić będą (i duszę twą własną przeniknie miecz), aby myśli z wiela serc były objawione. Była też Anna Prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Asser; ta była bardzo podeszła w leciech, a siedem lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta była wdową aż do lat ośmidziesiąt i czterech, która nie odchadzała z kościoła, postami i modlitwami służąc Bogu we dnie i w nocy. Ta też onejże godziny nadszedłszy, chwaliła Pana i opowiadała o nim wszytkim, którzy oczekawali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszytko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilejej, do Nazaretu, miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się, napełnione mądrości, a łaska Boża była w nim.

Narodzenie w ciele Pana Boga naszego, iż dla słusznych przyczyn było ciche, nieznaczne, ubogie i niejako tajemne, dla ludzkiej przestrogi potrzebowało oznajmienia jawnego i znacznego. Do szopy onej, w której się ubogo urodził, posłał Pan Bóg niemało świadków: z nieba anioły i gwiazdy, z pola pasterze, i z dalekich stron króle.[1] Do kościoła Salomonowego, gdzie się lud wszytek schodził, pilniej było takiego świadectwa dla wiadomości ludzkiej; i obrał Pan Bóg na to parę wielkich ludzi, Symeona i Annę, którzy, gdy dzieciątko wedle zakonnych ustaw w kościele z ofiarą Panu Bogu oddawano, ludziom je ukazali, powiadając, iż się już Mesjasz narodził; i ukazali Go, iż ten był w maluczkim onym ciele. Obojej płci osoby na tę wielką posługę obrał Pan Bóg, oboje Duchem prorockim oświecone, oboje świętych, nabożnych i sprawiedliwych, oboje Ducha Bożego pełnych, oboje u ludzi wszytkich dobrej sławy, oboje bardzo starych. Tacy bowiem prawdy Bożej świadkowie być mają. Nie owi, którzy żywot swój sprosnymi grzechami zmazali, którzy swoich pożytków i sławy swojej szukają, a namniejszego podobieństwa nie mają, aby w nich Duch Boży

Ubogie narodzenie Pańskie świadków potrzebowało

Świadki, jakie Pan obrał

[1] Luc. 2. Matth. 2.

[a] A: Pana Jezusowa.

mieszkał, i u ludzi złej sławy dla postępków swoich niedobrych nabyli. Nie owi młodzi, co i sami siebie nie znają, nadętości w nauce i pychy młodej pełni. Powiedziawszy, co Pan Bóg da, o dziwowaniu Naświętszej Panny i Józefowym, proroctwo Symeonowe w pierwszej części wyłożym. A potem o tej świętej wdowie mówić będziem.

Taki był Luter i inni jego ucznie ministrowie

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dziwowaniu się sprawom Bożym i o wyrozumieniu proroctwa Symeonowego.

Acz Przenaświętsza Matka Boża była wielce na duszy oświecona i nad inne wszytkie ludzie więtszym rozumem i mądrością około spraw i tajemnic Boskich nadana, jednak dziwować się musiała i zdumiewać z Józefem wespołek, iż się Bóg stał człowiekiem, iż się tak nisko złożył, syn i dziedzic nawyższego Boga; iż Pan świata wszytkiego tak się ubogo i w podłości ludzkiej i w tak niskim stanie na świat ukazał. A iż Go wyświadczają i aniołowie z nieba i gwiazdy na powietrzu i z dalekiej strony królowie i ten sprawiedliwy Symeon w kościele, który Go światłością wszytkich narodów przywitał. Na takie sprawy Boskie serce ludzkie zdumiewać się musi, bo ich rozumem nie dojdzie. Sprawy i dzieła niektóre ludzkie, acz też są trochę dziwne, jednak, gdy ich rozumem dochodzim, dziwowanie ustaje. Dziwujem się subtelnym zegarkom abo organkom póty, póki nie dojdziem przyczyn wnętrznych [a], czym się co dzieje i obraca i skąd moc ma; a gdy na oko wszytkiego dochodzim, a wiemy, skąd co idzie, nie mamy się dalej czemu dziwować. Nie tak jest w dziełach Boskich. Bo dziwowania z nich nigdy złożyć nie możem, przeto, iż przyczyn ich z fundamentu [b] nie dochodzim. Patrząc na ogień, którego ustawnie używamy, skąd taką moc ma do takiej gorącości i pożerania wszytkiego i do takiego rozmnożenia i rodzaju, iż z jednego płomyszczka tysiąc się płomieniów urodzić i jedną iskrą wszytkiego świata drzewa pożreć może; iż tego rozumem nie zmierzym, ani do przyczyn pierwszych nie przenikniem,

Dziwowanie ludzkim dziełom ustaje rychło

Boskie sprawy zawżdy u nas dziwne

[a] A: gruntownych. [b] A: z gruntu.

dziwować się ustawicznie musim, na dawcę takiej mocy serca obracając. Toż się mówi o innym wszytkim stworzeniu. Przetoż Mędrzec rzekł:[1] *Wschodzi słońce i zachodzi i na miejsce się swoje wraca; wszytkie rzeki w morze wchodzą, wracają się, aby zaś płynęły; wszytkie rzeczy trudne, a człowiek ich wymówić nie może.* I niżej tak twierdzi:[2] *Zrozumiałem, iż w dziełach wszytkich Boskich człowiek żadnej należć przyczyny nie może; a im więcej w szukaniu pracuje, tym mniej najduje; a choć mądry mówi, iż wiem, przedsię należć nie może.* Mogą mówić filozofowie, iż wiedzą, skąd deszcze, skąd śniegi, skąd wiatry i trzęsienie ziemie; tylo z domysłu trochę się wiedzieć zdadzą, a z fundamentu [a] do pewnej wiadomości nie dochodzą. Przetoż Pan Bóg w Piśmie dziwnym się zowie, iż co jedno stworzył, wszytko jest dziwne, a rozumem ludzkim niezmierzone.[3] *Jako nie wiesz*, mówi Salomon, *skąd wiatr idzie, a jako się kości spajają w żywocie brzemiennej, tak nie pojmiesz spraw Bożych, który wszytkiego twórcą jest.* A jeśli te widome rzeczy, w oczach naszych tkwiące, tak nam są do pojęcia trudne — a cóż one Boskie niewidome, z inszej natury i nad wszytko przyrodzenie sprawione? Jako jest wcielenie Syna Bożego, sprawienie zbawienia naszego przez śmierć i mękę Jego, obmycie i odrodzenie dusz naszych i inne wiary św. naszej tajemnice. Dlategoż zdumiewać się i dziwować nad nimi musim zawżdy, jako Dawid woła:[4] *Dziwne świadectwa Twoje, Panie, dlategoż wywiaduje je dusza moja.* Nie przetoż, iż dziwne a niepojęte, zaniechać ich mamy, ale przeto, iż dziwne, dziwować się im zawżdy i przypatrować się do nich winni jesteśmy.

Boskie duchowne sprawy daleko dziwniejsze

Dziwować się im potrzeba, i jakie tego pożytki

Z takiego dziwowania i wiary się nam przyczynia i chęci wielkiej ku Panu Bogu i wdzięczności ku Jego nieobjętym dobrodziejstwom i gorąca się modlitwa do Jego chwały wzbudza. Dawid, gdy w jednym Psalmie zabawił się na rozmyślaniu stworzenia Bożego,[5] jako niebo, jako ziemię osadził, jako rzeki między górami puścił, jako zwierze nieme żywi, jako człeku chleb i wino rodzi, jako słońcu biegać i wiedzieć zachody swoje kazał, jako szerokie morze i ryb rozmaitych pełne uczynił i inne —

[1] Eccl. 1. [2] Eccl. 7. [3] Eccl. 11. [4] Psal. 118. [5] Psal. 103.
[a] A: z gruntu.

krzyknął z wielkiej ochoty i miłości ku Panu: *O jakoś uwielbiony w dziełach Twoich, Panie, wszytkoś w mądrości uczynił, napełniłeś ziemię czeladką Twoją.* I zamknął tym: *chwalić Cię Panie, pókim żyw i kochać się w Tobie będę.* Toż nam z dziwowania takiego uroście i innych wiele duchownych skarbów przyczyniać sobie takim dziwowaniem i zdumiewaniem się nad sprawami i dobrodziejstwy Boskimi możem.

Nie tylo się dziwować, ale i rozmyślać Boskie sprawy

A nie tylo dziwować się sprawom Boskim z przykładu tej przeczystej Panny, ale je też w ustach serdecznych rozcierać i żwać nabożnym rozmyślaniem, tak jako ta matka Boża czyniła, nie zaniechajmy. Co Łukasz św. i na tym miejscu i wyżej w tymże rozdziale o niej mówi:[1] *Zachowała wszytkie słowa te, uważając je w sercu swoim.* Nie tylo zachowała w pamięci, ale roztrząsała i rozważała w sercu. Z czego jest wielkie duszy posilenie. Bo jako niektóre chłopięta łakome, co tylo połykają a nie żują, ciała nabrać nigdy nie mogą, tak kto słów Bożych nie uważy, dusze nie utuczy. Ledwie wie, co je, który zaraz nie żując połyka. Tak ledwie wie, co wierzy, który tego, co wierzy, nie rozmyśla. Bydło zowie Pismo nieczystym,[2] które nie żuje, jako wieprze i psy, na upomnienie nasze duchowne, abyśmy rozmyślali słowa Boże, jeśli czyste serce mieć chcemy. Drogiego olejku wonności nie poczujesz, jeśli go nie rozetrzesz, a im się więcej rozciera, tym lepszą wonią puszcza.

Żwanie rzeczy duchownych

Pożytki rozmyślania

Z takiego rozmyślania dziwnie się wola nasza z swoimi namiętnościami do rzeczy duchownych zapala. Jako Psalm mówi: *Rozgrzało się serce moje we mnie, a z rozmyślania mego rozpalił się ogień.*[3] Wielkiej gorącości do serca z uważenia rzeczy Boskich przybywa, która gorącość i wzruszenie pędzi nas do uczynków dobrych i wykonania rzeczy duszy potrzebnych. Bo do czego człek chęć weźmie i zapalczywość, to pilnie wykonywa. Widzim niektóre gniewliwe, krzywdą jaką pobudzone, jako z sobą mówią, jako onę krzywdę uważają, rozbierają, rozciągają. I ono rozbieranie czyni je gniewliwsze i do pomsty abo nagrody jakiej gorętsze. Tak gdy nabożny sobie dobrodziejstwa Boże i srogości pogróżek Jego uważa, rozciera, rozbiera, do miłości się Bożej abo do gniewu na grzechy swoje

Gniewliwi jako rzecz roztrząsają, która je obraziła

[1] Luc. 2. [2] Levit. 11. [3] Psal. 38.

zapaliwszy, co znacznego do zbawienia w sobie sprawi! Przetoż w Psalmach często one słowa brzmią:[1] *Rano o Tobie rozmyślać będę, boś mi się stał pomocnikiem moim.* I jeszcze:[2] *Uprzedziły oczy moje poranek, i rozmyślałem słowa Twoje.* I jeszcze:[3] *Wspomnię od początku dziwy Twoje i rozmyślać w sprawach Twoich, i ćwiczyć się w wynalazkach Twoich będę.* I jeszcze woła:[4] *By nie rozmyślanie we mnie zakonu Twego było, zginąłbych w podłości mojej.* O jako to chwalebna zabawa i z takim zyskiem robota tak wdzięczna! Jest jeden zakon,[5] w którym się tego rzemiesła do rozmyślania uczą, i każdemu do tego sposobnemu tej nauki użyczają. Dobrze, aby o tym wiedział każdy, komu do tego Pan Bóg chęci użycza!

Prorocy jako daleko patrzą

Co się już proroctwa Symeona dotycze, wiedzieć mamy, iż prorocki duch i do skrytych tajemnic Bożych przenika i na przyszłe rzeczy z daleka patrzy i tak je widzi, jakoby się już stały. Skąd tę wiadomość miał Symeon, iż to tak podło i ubogo urodzone dzieciątko jest Mesjaszem i Zbawicielem ludzkim i światłością wszytkich narodów? Nie od ludzi się tego nauczył; sam mu Pan Bóg objawił, wedle obietnice swojej, którą mu był spuścił, i przetoż świadectwo jego podejrzenia żadnego mieć nie mogło. A jako na tym się nie omylił, co już było, ale zakryto w podłym i małym ciele, tak też i w tym pełny był prawdy, co się na potem po wielu lat dziać miało. Widział i przepowiedział niewdzięczność, niewierność i upadek wiela ludzi z Izraela, to jest z żydostwa. Widział powołanie pogan i narodów do Chrystusa i Kościoła Jego. Widział prześladowanie i śmierć Chrystusowę. Widział też i Kościoła Jego, to jest członków Jego, uciśnienie, i dał wszytkiemu krótką przyczynę: złą wolą i złe myśli ludzkie, które się tak odkrywać miały.

Symeon jako wiele rzeczy przyszłych widział

Stało się tak, jako widzim, jako ten zacny Prorok upatrował, iż Izraelczykowie Zbawicielem swoim i Mesjaszem wzgardzili. Swoi Go, jako mówi Jan św., nie przyjęli,[6] i tym wiele ich upadło i zginęło; i to mu nie było tajno, iż przedsię niektórzy z Izraela uwierzyć i przyznać się do swego Mesjasza mieli, o których powstaniu oznajmia. To powstanie abo zmartwychwstanie jest na duszy, które Jan św. zowie pierwszym,[7]

Co to powstanie w słowach Symeona

[1] Psal. 62. [2] Psal. 118. [3] Ibid. [4] Psal. 118. [5] In Societate Jesu. [6] Joan. 1. [7] Apoc. 20.

gdy się dusza łaską Bożą ożywia, jako Pan sam mówi:[1] *Teraz przychodzi czas i już jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, ożyją.* Przeto Chrystus od pokuty kazanie swoje począł, aby ludzie grzechami umorzone dusze swoje ożywiali, a złości porzucali; do czego im łaskę z nieba do takiego powstania i grzechów odpuszczenia przynosił. Bo sami przez się bez tej łaski niebieskiej, od Chrystusa przyniesionej i zasłużonej, powstać z grzechów nie mogli. Błogosławieni, którzy takiego żywota pragnęli, a w złościach się ciała i świata nie kochali. Tacy między Żydy powstali i Chrystus im był na zmartwychwstanie. Lecz takich nie było wiele; daleko więtsza część i owszem wszytka synagoga i starszy powstaniem tym i duszną naprawą i żywotem wzgardzili i przetoż upadli.

Chrystus z nieba łaskę do powstania przyniósł

Widział też to Symeon, iż na swoich Żydów niewdzięcznych miejsce miał Pan Bóg przyzwać narody i pogany, i oświecić je Ewangelią Syna swego, kazaniem prawdy i zbawienną nauką; i zowie Chrystusa światłością na oświecenie pogaństwa. To jako się ziściło, wiadomo jest, gdy i Apostołowie mówili do tych niewdzięczników:[2] *Wam pierwej jest posłane słowo Boże, ale iż je odmiatacie i niegodnymi się być wiecznego żywota osądzacie, oto się obracamy do narodów, gdyż tak nam Pan rozkazał; dałem cię*, powiada Izajasz,[3] *na światłość pogaństwu i na zbawienie aż do krajów ziemie.*

Na miejsce Żydów narody wezwane

Widział i to Symeon, jako na Pana Chrystusa, któremu służyć i niebieskich Jego skarbów używać mieli, wszytko prześladowanie wzruszyli i jako na swego nieprzyjaciela, jako do celu strzelali. Nie tylo się nauce i kazaniu Jego upornie sprzeciwili, ale i na Jego się sławę targali, złoczyńcą Go, Samarytanem i towarzyszem grzesznych i diabelskim sługą zowiąc i do wszytkich ludzi hydząc. Po kilakroć kamionować Go i z góry wysokiej zepchnąć i zabić chcieli,[4] na koniec pojmali, zelżyli i zabili i między łotry zawiesili. O wielka niewdzięczności i złości, na którą z daleka patrząc Symeon, prosił o śmierć, aby tego nie doczekał: *teraz Panie wypuść z ciała sługę Twego w pokoju.* Nie chcę patrzyć na tego Chrystusa Twojego zelżywości i hańby od tych, którym dobrze czynić przyszedł;

Prześladowanie na Pana Jezusa od Żydów

Symeon śmierci sobie dlaczego życzył

[1] Joan. 5. [2] Act. 13. [3] Is. 46. [4] Joan. 8. Luc. 4. Joan. 10.

wolę śmierć, niźli widzieć taką srogą złość i niewdzięczność ludu mego.

A nie tylo się Żydowie sprzeciwili, ale i poganie, a nawięcej heretycy do tego kresu [a] jadowicie strzelają, aby Chrystusa i członki Jego gubili i Kościół święty Jego poniżali. Co się z kościelnych historyj pokazuje o tak wielkim i gęstym prześladowaniu i od pogaństwa i od fałszywych braciej, którzy wiele krwie katolickiej rozlali, wielkich rozruchów i niepokojów namnożyli i dusz wiele pogubili. Jako i czasów tych naszych nieszczęśliwych wnieśli szkodliwe rozterki między bracią wierną, i pod płaszczem chrześcijańskim więcej szkody uczynili, niźli poganie, kościoły pustosząc i znak krzyża św. z nich wymiatając i ukrzyżowanemu za nas Bogu wzgardę czyniąc, a do Jego chorągwie jako do kresu [b] strzelając.

Heretyckie i pogańskie prześladowanie

Przyczynę takiego sprzeciwiania ten Prorok Symeon ukazał: złe serca ich i myśli, które się takim prześladowaniem odkrywają. Nie Chrystus, ich dobrodziej, który je zbawić i wszytkie im do zbawienia potrzeby dać przyszedł, nie Bóg, jako bluźnią, przyczyną grzechu ich jest. Nikomu sam z siebie Chrystus nie jest na upadek, każdego oświeca, który na świat idzie, [1] byle sam chciał światłość przyjąć. *Nie przyszedł Syn człowieczy,* mówi Pan, [2] *gubić, ale zbawiać.* Lecz iż ludzie mają swoję wolną wolą, którą władną jako chcą i upodobania i skłonności swoje — sami obierają śmierć a nie żywot, sami się gubią, sami sobie Chrystusa na upadek i większe potępienie biorą. *Jest im,* jako mówi Apostoł, [3] *Chrystus wonią śmierci na śmierć, a dobrym jest wonią żywota na żywot.* Jaki kto smak ma, tak potrawę przyjmuje; wino zdrowemu słodkie, a choremu w febrze gorzkie. A cóż wino winno? Nie z wina przygana, ale z febry i ze smaku skażonego. Słońce dobre oczy uwesela, a chore zaraża. Cóż winno słońce? Choroba na oczy winna, nie słońce, iż oko obraża. Kamień i skała w morzu stoi; kto jej chce użyć, przystąpi z okrętem swoim i zbuduje na niej dom zbawienia swego; [4] kto chce na nie przytrzeć i z nią walczyć, rozbije swój okręt i zginie. Nie skała tedy winna, iż kto

Przyczyna sprzeciwiania się Chrystusowi i Kościołowi Jego, złe myśli

Upadku ludzkiego nie jest Pan Bóg przyczyną

Kamień obrażenia

[1] Joan. 1. [2] Luc. 9. [3] 2. Cor. 2. [4] 1. Petr. 2.

[a] A: celu [b] A: celu

ginie, ale zła wola i głupstwo tego, który z nią wojnę wieść chce.

Ewangelia odkrywa myśli ludzkie

Złe serce ludzkie, które ma myśli i skłonności inakszej niźli Chrystusowa nauka i żywot wyciąga; te ludzie gubią, iż od zbawienia odpadają. Gdy Chrystus z swoją nauką i zakonem i przykłady żywota swego i z Ewangelią nastaje, odkrywały się myśli i serca ludzkie, jakie są i co się w nich zakryło. Gdy Chrystus przyszedł z ubóstwem i wzgardą świata tego i pompy jego,[1] i z nauką o ubóstwie, o czystości, o wzgardzie świata i rozkoszy i samego siebie zaprzeniu, i karał łakome, chwałę świecką miłujące i obłudne, a o Boskie i duchowne dobra nie dbające, i pokryte, którzy się ludziom za święte udawali, a wewnątrz jako groby malowane pełni byli złości i niesprawiedliwości — otworzyły się myśli Faryzeuszów, iż świat i pompy i pieniądze i ludzką sławę miłują, iż się w dobrach wiecznych, duchownych, ani w Mesjaszu, który z nimi przyszedł, nie kochają, iż im same rozkosze i dobra świeckie smakują, iż ziemią śmierdzą, o królestwo Boże nie dbają. I powstali na Chrystusa i Jemu się i nauce Jego sprzeciwili i do Niego jako do kresu [a] strzelali i odkryli myśli swoje, pokazując, co się w nich zawierało.

Heretyckie myśli jako się odkryły

Toż się mówi o heretykach. Stał Kościół i Ewangelia Chrystusowa z jednością, z posłuszeństwem, z pokorą, z spowiedzią i karnością i powściągliwością i rządem. Nastali ludzie, którzy się poczęli sprzeciwiać Chrystusowi i Kościołowi Jego, mieniąc, iż prawdy i Ewangeliej prawej i sakramentów szukają, iż naprawy chcą w niektórych kościelnych postępkach; i uczynili wielkie prześladowanie na dom Boży, ludzie od niego odrywając, nowiny, niezgody, odszczepieństwa zaczynając. Kościół i przełożeni, chcąc je uspokoić, mówili: Jeśli prawdy szukacie, jeśli w czym Kościołowi przyganiacie, jeśli jakiej reformacjej potrzeba, zjedźmy się, przyzowmy biskupy wszytkiego świata, uczyńmy koncylium, naprawmy co się naruszyło, zbierzmy przedniejsze wszytkiego Kościoła Doktory, wejrzyjmy w stare i w święte pisma Doktorów, historyków, teologów, a porównamy wszytko. Nie godzi się wiele wiar czynić; jeden

Ludzie mniemali, aby heretycy prawdy szukali na przodku

[1] Matth. 23.

[a] A: celu.

Bóg, jedna wiara,[1] jako jedno jest ciało wszytkiego Chrześcijaństwa. I tak się stało. Złożone Koncylium trydenckie przez lat się blisko 20 toczyło. Żaden się z nich przez ten czas i na jednę sesję nie ukazał. Na uspokojeniu wszytkiego świata biskupów katolickich, jako synowie pychy i sprzeciwienia i bez jarzma, nie przestając, odkryli złe myśli i złe przedsięwzięcia swoje, i co dzień się jeszcze gorsze końce [a] ich, do których mierzyli, ukazują; iż nie szukają prawdy, bo by ją dawno w Piśmie świętym, w koncyliach, i w starych Doktorach i w zgodzie a wyznaniu wszytkiego świata i w posłuszeństwie rozumu należli, ale szukają chwały z rozumu swego, szukają rozkoszy cielesnych i dobrego mienia,[2] chcą, aby sami rządzili, a wielcy u ludzi i u swoich uczniów byli. I przetoż na żadnego się rozsądek nie dają, rządu i posłuszeństwa nie chcą, koncylia i Doktory hańbią, posty, czystość panieńską, spowiedzi, ciała utrudzenia i dobre uczynki, mnichy i zakony ganią.

Na Koncylium trydenckie żaden się heretyk nie ukazał

Czego szukają heretycy

I odkrywa się jeszcze złe serce ich, iż wszytkę wiarę chrześcijańską zgubić myślili; abo ten czart, co ich naprzód i przodki ich pobudził, myślił, gdy takie fasoły i rozruchy zaczynali. Bo teraz bluźnią Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedynego, bo Chrystusa za prostego człowieka mają i szczere przywodzą pogaństwo. Te kościoły, które katolikom odjęli, połupiwszy spustoszyli, w żadnej się służbie Bożej nie kochając. Jeśli służbę Boską, w której nas zastali i kościoły nasze spustoszyli, czemu swojej lepszej nie fundują i stawią? Lecz pustki a brzydkość i wszytkiej służby Bożej zwojowanie zostawili, tak iż wszytkiemu już światu jawno jest, co myślili. I dopuszczają sektom, z jaką kto sobie wymyśli nauką i bluźnierstwem, rość i kwitnąć, i jeszcze im obronę prawną dają, chcąc, aby ateizmus górę wziął, a ludzie nie tylko prawego, ale i żadnego Boga nie mieli.

Zgubić myślili wiarę chrześcijańską

Myśli heretyckie wszytek świat widzi

Konfederacja

Te się myśli ich, na przodku zatajone, teraz odkryły. Ziść Panie obietnicę Apostoła Twego Pawła,[3] aby już dalej żadnego powodzenia ci przeciwnicy Chrystusowi nie mieli, *gdyż głupstwo ich wszytkim się zjawiło.* Sami się tylo głupimi być i zwiedzionymi nie znają. Boże otwórz im oczy, a zlecz głowę!

[1] Ephes. 4. [2] Act. 20. [3] 2. Tim. 3.

[a] A: cele.

Boleści Matki Bożej

Na koniec w tym proroctwie Symeonowym oznajmione są ciężkości i smutki Przenaczystszej Matki Bożej, które Ją z prześladowania Syna Jej potykały przez cały żywot Jego, ale nawięcej przy śmierci pod krzyżem, pod którym na ciężką i u wszytkich ludzi sromotną śmierć Syna swego patrzyła. *Miecz,* prawi, *boleści przeniknie serce Twoje.* Gdy te rany od miecza takiego na sercu brała, kto Jej ciężkość i boleści wysłowi, które się wiele śmierciom równały? Więtsze to były boleści niźli męczeńskie, gdy je mieczami zwierzchnymi przebijano. Bo miecz widomy, raz serca i namniej dotknąwszy, koniec boleści czyni; ale miecz boleści serdecznej wiele w sobie ma śmierci. Dał znać Prorok, iż niewymówiony żal i nieznośną boleść nad siłę i wytrwanie człowieczeństwa miała ta Przenaświętsza Matka z takiego i tak umierającego Syna, a zwłaszcza gdy z krzyża do Niej mówił, i Onę uczniowi odlecał. O! jakobyśmy wiele zyskowali w duchownych pociechach naszych, gdybyśmy często z tą przesławną Matką pod krzyżem stojąc, mękę Syna Bożego rozmyślali, prosząc Jej przeważnej modlitwy za nami, abyśmy uczuli boleść serdeczną za grzechy i niewdzięczność naszę, którą za nas ukrzyżowanemu Panu pokazujemy, a tak drogą śmierć i krew Jego na sobie, pożytku z niej nie biorąc, gubimy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Annie świętej, wdowie.

Prorokini Anna

Na takie o Chrystusie świadectwo tę niewiastę świętą wielkimi tytułami zalecił Łukasz św., nazwał ją Prorokinią, bo rzeczy tajemne w onym Dzieciątku widziała i na bóstwo Syna Bożego w ciele z objawienia Ducha Św. wiarą wielką patrzyła, od żadnego się człowieka nie ucząc. Wszakże żadnego Jej słowa Łukasz św. w piśmie swym nie położył, tak jako Symeonowe położył, dając znać, iż białogłowskie objawienia w kościele jawnie nie mają miejsca, i uczyć się jej i mówić, jako Apostoł pisze,[1] w kościele nie godzi, tak jako z urzędu mężom samym to przystoi. W czym się pokazuje wielki rozum[a] Anglików here-

Białymgłowom uczyć w kościele zakazał Apostoł

Anglików rozum *a*

[1] 1. Tim. 2. 1. Cor. 14.

a W wydaniach jest rozum; *uważamy to jednak za wyraźny błąd drukarski, bo zdanie to nie miałoby sensu, względnie za niedość zgrabnie wyrażoną ironię.*

tyków, którzy królową swoję za nawyższego biskupa i papieża mają i onę głową być Kościoła Bożego wyznawają i na jej wyrokach około tajemnic Boskich i rzeczy do wiary służących przestają.

Starość

Zaleca ją też i z lat dobrze strawionych i starości, która pospolicie ma dostały rozum i baczenie i u każdego czci jest godna, jako zakon mówi:[1] *Przed głową siwą powstań, a uczcij osobę starego, a bój się Pana Boga twego.* Przetoż Apostoł do rządzenia wdów za starszą przypuścić nie kazał,[2] jedno wdowę, która by namniej miała lat sześćdziesiąt. Bo acz drugdy młodzi baczenie i stateczność i obyczajów dobre postanowienie mieć mogą, ale dobrze umartwione namiętności i chęci ledwie kiedy mają,[a] a doświadczenia i dotykania rzeczy, z którego wszytka mądrość płynie, zgoła mieć dla krótkości wieku nie mogą.

Wdowstwo i powściągliwość

A więcej tę Annę ze wdowstwa i powściągliwości wysławia, iż młodo owdowiawszy, za drugiego się męża nie pokwapiła, ale w czystości trwała aż do tak długiego wieku swego. Z czego by jej Ewangelista św. nie chwalił, by wdowstwo nie było lepsze niźli małżeństwo. W Judycie, onej przedziwnej wdowie, takie szczęście i dary Boże, którymi wojska nieprzyjacielskie poraziła i lud swój wybawiła, przyczytane są wdowiej czystości jej. Do niej mówi Joachim, nawyższy kapłan:[3] *Tyś sława Jeruzalem i uweselenie Izraela, tyś uczciwość ludu naszego; mężnieś sobie poczęła i umocniło się serce twoje; przeto, żeś czystość zamiłowała, a po mężu twoim drugiegoś nie uznała, przeto cię ręka Pańska posilała i będziesz błogosławiona na wieki.* A w nowym zakonie Apostoł wdowy ubłogosławił, gdy rzekł:[4] *Błogosławieńsza będzie, gdy tak (bez męża) zostanie, wedle rady mojej.* I tej wdowie, która małżeństwo powtórzyła, nie dopuści Apostoł być diakonisą abo starszą nad wdowami kościelnymi.[5] Cóż za rozum tych ludzi, którzy samo tylo małżeństwo chwalą, a ono nie tylo nad wdowstwo, ale i nad dziewictwo przekładają? Jeśli ci skusili Pisma świętego? Mają li ci ducha czystości i umartwienia ciała i rozkoszy jego, które wszytko słowo Boże zaleca? Innego coś bezzakonnego i niepowściągliwego w nich panuje.

Lepsze niźli małżeństwo

Czystość św. poniżają heretycy

[1] Levit. 19. [2] 1. Tim. 5. [3] Judith 15. [4] 1. Cor. 7. [5] 1. Tim. 5.

[a] A: mieć mogą.

Mieszkanie przy kościele, abo klasztory białychgłów

To też na jej sławę wielką położył, iż z kościoła nie wychodziła, służąc modlitwom we dnie i w nocy. Nie iżby w samym kościele i w ścianach jego ustawicznie mieszkała, abo czasów swoich z niego nie wychodziła, bo to jest nie podobno; ale iż przy kościele mieszkanie miała, wedle zwyczaju onych wieków, których też były jako klasztory wdów i białychgłów, które się Panu Bogu na osobne miejsca oddawały. O czym mamy w Piśmie św. świadectwa. Bo jest u Mojżesza opisano: *iż Mojżesz uczynił do służby Bożej miedzianą wannę, z zwierciadł niewiast, które mieszkały przy drzwiach przybytku Bożego.*[1] Cóż to za niewiasty były? Pewnie te, które się na ustawiczną służbę Bożą, jako i Lewitowie, oddawały, świeckie zabawy pomiatając a żywot swój wszytek na służbie Bożej trawiąc. I miały swoje przy przybytku Pańskim mieszkania, jako i dziś klasztory są białychgłów. I w Księgach królewskich o takichże niewiastach jest znaczne świadectwo.[2] Między takimi białymigłowami, mówi Pismo, *w domu Bożym zatajone i chowane było ono dziecię Joas, rodu królewskiego Dawidowego, którego siostra Jozabet skryła, gdy Athalia potomstwo wszytko królewskie gubiła. Był,* prawi, *zatajony przez sześć lat w domu Bożym.*[3] Pewnie nie między ściany kościelnymi, gdzie ofiary i modły i śpiewania Panu Bogu oddawano, ale w domach, które przy kościele były, jako klasztory, które się też dla bliskości i służby Bożej domem Bożym zwały.

Klasztory niewieście w zakonie starym

Domy panieńskie i wdowie za Apostołów

A w nowym zakonie, jeszcze od Apostołów, były panieńskie i wdowie domy abo klasztory, w których mieszkały białegłowy, do wiecznej czystości Panu Bogu oddane. O których Apostoł św. Paweł do Tymoteusza wspomina. I uczeń apostolski św. Ignacjusz często je w swoich liściech pozdrawia tymi słowy:[4] Pozdrawiam te, które w wiecznej czystości żyją, i wdowy. I zaleca je, pisząc do Herona diakona, gdy już na męczeństwo do Rzymu jechał; strzeż, prawi, dziewic, jako drogich Chrystusowych klejnotów. I do Tarsensów pisze:[5] Te białegłowy, które w czystości żyją, miej we czci, jako Chrystusowe kapłany, a wdowy, zostające w powściągliwości, jako ołtarz Boży. I inni

---

[1] Exod. 38. [2] 1. Reg. 2. [3] 2. Paral. 22. [4] Ignat. epist. 8 ad Phil. et epist. 10. [5] Ad Heronem diaconum epist. 12 ad Tarsen.

święci, jako Klemens rzymski, Epifaniusz i św. Hieronim, także klasztory wspominają.[1]

Obaczmyż, jaki duch jest w tych, którzy klasztory białychgłów spustoszyli i zburzyli, którzy o ślubach czystości, o doskonałości i umartwieniu ciała i żądzej jego nic nie trzymają, którzy patriarchę wiary swej i wodza odstępstwa swego mają tak sprosnego, iż śmiał jako świętokradca mniszki Bogu poświęcone z klasztorów wywodzić i do cudzołóstwa od Chrystusa odwodzić, i sam jednę z nich do niepoczciwego stanu, w rzeczy małżeńskiego, sobie obrał, będąc mnichem św. Augustyna. Jako na to ludzie ci oka nie otworzą?

Patriarcha luterski czystość zhańbił

I z tego też tę Annę chwali św. Łukasz, iż we dnie i w nocy na modlitwach zostawała, zalecając służbę Bożą, która się w kościołach dzieje, we dnie i w nocy, w śpiewaniu, w ceremoniach, ofiarach i modlitwach, jako był obyczaj w starym zakonie.[2] Co Dawid i z Salomonem i królowie dobrzy z wielkim porządkiem postanowili. A w Chrześcijaństwie z wielką ochotą i nabożeństwem przy kościołach są osadzeni słudzy Boży, kapłani i Lewitowie, aby w nocy i we dnie chwalili Pana Boga, i za nas, którzyśmy są zabawieni, tę służbę odprawowali, aby cześć Jego święta zawżdy brzmiała. Na co są takie nadania przy więtszych kościołach, takie klasztory płci obojej, które ci ludzie poburzywszy i złupiwszy, pokazali, jako się w służbie Boskiej nocnej i dziennej kochają i jako przeciwnego ducha mając, tam gdzie nasze opanowali kościoły, nie w śpiewania je nocne i dzienne, nie w domy modlitw, ale w stajnie i browary i spiżarnie i spichlerze i zbrojownice obrócili. O duchu piekielny, który się nieczcią Bożą karmisz, a na baśniach fałszu i stolicy zarażenia[3] siedzisz, a do modlitwy i chwały Bożej ustawicznej serca żadnego i chęci nie masz!

Modlitwa nocna i dzienna w starym zakonie i w nowym

I o postach jest co mówić, z których ta jest pani chwalebna. Lecz iż jest indziej w innych kazaniach postu zalecenie, zaniecham tego na ten czas. To tylo uważmy, jako my katolicy chlubić się z tego mamy, iż to wszytko, co ten święty Ewangelista w tej Annie wysławia, nasz święty Kościół ma

Posty

Katolicy to mają, co tu Ewangelista chwali, a heretycy to wyrzucili

[1] Epiph. haeres 30. Hier. adversus Jovin. [2] 1. Paralipomenon 23. [3] Psalm 1.

Duch prorocki w Kościele katolickim

i trzyma i tego, aby w nas nie ustawało, broni. Ma ducha prorockiego w wielu świętych, którzy przyszłe i skryte rzeczy opowiadali, jako w żywotach ich czytamy o św. Bernacie, św. Dominiku, św. Franciszku i innych. Ma święty stan wdowi i panieński bogomyślny i tak wiele młodych person, w czystości anielskiej Panu Bogu we dnie i w nocy służące i na modlitwie ustawicznie z kościoła nie wychodzące, jako ta Anna. Ma takie klasztory obojej płci. Ma posty i trudzenia cielesne.

Znaki przy katolikach prawdziwego Kościoła

I to jest znak, że przy nas jest prawdziwy Kościół Boży i dom tego Ducha Św., który w tej Annie przemieszkiwał i duch tego Ewangelisty, który ją z takich cnót świętych chwali.

A ci, którzy te rzeczy wymiatają, wdowstwo poślubione Bogu i czystość panieńską bluźnią i między sobą jej nie mają, klasztory i kościoły pustoszą i wszytkę z nich służbę Bożą dzienną i nocną wyrzucają i w pustynią a brzydkość obracają — nie są kościołem Bożym, ducha tego, który w tej Annie mieszkał, nie mają, ale inszego, którym przodek ich prorokował:[1] Jeśli, prawi, przez dwie lecie nauka i kazanie moje potrwa, zginie papież, kardynali, biskupi, mniszy, mniszki, wieże, dzwony, msze — ale skłamał. Bo to po dziś dzień w Kościele świętym kwitnie. A on żył potem, jako to plótł, nie dwie lecie, ale dwadzieścia i dwie.

Daj nam Panie Jezu Chryste gorące sprawom Twoim dziwowanie i dobrodziejstw Twoich pilne rozmyślanie, z któregoby nam więtsza wiara i zapalczywa miłość ku Tobie urosła, któraby nas do wszelkiej pobożności i dobrych uczynków pędziła. Niech serce nasze miecz boleści przeraża, gdy na Twoję zelżywość i niesławę i sprzeciwienie się prawdzie Twojej patrzym i utratę dusz ludzkich, które giną, widzim. Bądź wszytkim, Panie, ku powstaniu i podaj rękę Twoję upadającym, aby nie ginęli ci, którzy się teraz Tobie i prawdzie Twojej sprzeciwiają, abo w grzechu śmiertelnym leżą. Rozmnóż stan czystości w zakoniech, panieństwo i wdowstwo, a napraw i napełnij zburzone i puste klasztory, jako były pierwej, aby w nich służba Twoja we dnie i w nocy kwitnęła. Jeśli my nie możem, niech wżdy

[1] Luter to mówił roku Pańskiego 1523, a umarł 1545. Cochleus in actis Lutheri.

oni za nas na straży Twojej dziennej i nocnej stoją, a posilaj nas wszytkich w żywocie Ewangeliej i przykładów Twoich. Który z Ojcem i z Duchem Świętym żyjesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na pierwszą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Łukasza św. w II rozdziale.

Gdy już był Pan Jezus we dwunaście leciech, gdy oni wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju święta, a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Pan Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że On był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie nalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając Go. I stało się po trzech dniach, naleźli Go w kościele, siedzącego w pośrodku doktorów, a On ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego. A ujrzawszy Go, wielce się zdziwili. I rzekła ku Niemu matka Jego: Synu, przeczżeś nam tak uczynił? Oto ojciec Twój i ja żałośni szukaliśmy Cię. I rzekł do nich: Czemużeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż tymi rzeczami, które są Ojca mego, jam się bawić powinien? A oni nie zrozumieli tego słowa, które im mówił. I poszedł z nimi i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. Lecz matka Jego wszytkie te słowa zachowała w sercu swym. A Pan Jezus się pomnażał w mądrości i we wzroście i w łasce u Boga i u ludzi.

Trzydzieści lat Pan i Bóg nasz, Chrystus Jezus, w wielkim milczeniu i zatajeniu i niewiadomości ludzkiej przeżył; jedno tylo słowo Jego dzisiejsze, gdy miał lat dwanaście, mamy u wszytkich Ewangelistów. Ktoby nie pragnął wiedzieć, co się przez te lata z nim działo, co czynił, co mówił, co cierpiał Pan wszytkiego świata przez tak długi czas? Ktoby nie rad się dowiedział, o co tu tych doktorów pyta i co im na ich pytanie odpowiada? Z tej tęskności ludzie niektórzy z nabożnego o tym rozmyślania napisali byli książki o dzieciństwie Pana Jezusowym, domyślając się rzeczy i dziwów około takiego dziecięcia i młodości jego. Ale Kościół słusznie takie pisania i powieści odrzucił. Lepiej nam niewiadomość cierpieć, niźli się niepewnymi pociechami karmić. Lepiej nam na tym przestawać, iż nie chciał Pan Bóg, aby się co o tym wiedziało i Przenaświętszej

Księgi o dzieciństwie Chrystusowym odrzucone

Zatajenie i milczenie Pana naszego do lat 30

Matce tego w skarb kościelny podawać nie dopuścił. Dosyć nam na tym i dosyć wielkie nauki z tego mamy, iż do lat trzydzieści nic nie wiemy, jedno te rzeczy: zatajenie i milczenie, nabożeństwo a posłuszeństwo Pana naszego. Dziwujemy się onym Antoniom, Hilarionom, Arseniuszom i innym pustelnikom, iż światem i sławą jego gardząc i przykładem Eliasza i Jana od ludzi się kryjąc, pokoju na bogomyślność szukali. Jako się Panu wszytkiego świata, Chrystusowi naszemu, nie dziwować, i takiego przykładu pożyteczniej niźli z tych innych nie brać? Czas mówienia, czas milczenia. Ani nauczać, ani cudów czynić i urzędu swego Pan nasz zacząć nie chciał, póki Mu lat trzydzieści nie minęło, krócąc naszych młodych skwapliwość do urzędów, zwłaszcza duchownych. Co więcej potrzeba wiedzieć, co Pan przez ten czas czynił? Oto żył jako pustelnik, w zatajeniu i milczeniu i w posłuszeństwie, drogi z rodzicami na miejsca święte odprawował, pełniąc zakon Boży. Przypatrzmyż się, co to był za zakon i prawo około drogi do onego kościoła, a tym pierwszą część kazania zabawmy; a potem do nauk innych z przykładów tego Synaczka i Matki Jego przystąpim.

Skwapliwość młodych

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O drogach nabożnych i o prawie Bożym na nie.

Znaczna jest i kilakroć powtórzona ustawa w zakonie Mojżeszowym, którą rozkazał Pan Bóg, aby każdy mąż, zwłaszcza gospodarz, trzykroć do roku ukazał się przed oblicznoś wszechmogącego Pana Boga Izraelowego, niosąc co w ręku swoich na ofiarę, na miejsce jedno, które sobie Pan Bóg obrać miał.[1] To jest na to, gdzie stał namiot Boży z arką abo skrzynią oną, przy której Pan Bóg obecność swoję pokazował, która była pierwej w Masfie, potem w Sylu, a na koniec w Jeruzalem, gdzie był już zbudowany od Dawida i Salomona kościół, do którego wniesiona skrzynia już miejsca nie odmieniała. To miejsce zwało się oblicznością Bożą,[2] iż tam swym obyczajem Pan Bóg mieszkał, a indziej tak nie mieszkał. Jakoby tam twarz

Miejsce obliczności Bożej

[1] Exod. 34. Deut. 16. [2] 3. Reg. 8.

świętą Jego była, oczy, uszy, ręce, a indziej nie była. Nauczano ich dobrze tego, iż Pan Bóg wszędzie jest mocą i obecnością swoją i wszędzie widzi i słyszy i czyni, co chce, na ziemi i na niebie, a iż nie ma ciała ludzkiego ani żadnej widomej formy. Wszakże dla łacniejszego pojęcia i wzruszenia serca, skłonił się Pan Bóg do obyczaju przyrodzenia ludzkiego, które nie łacno pojmuje tego, co wszędzie i wobec jest i do takiej rzeczy z trudnością serce skłania, chyba do takiej, która tu jest i teraz, na pewnym miejscu i pewnego czasu. Obrał tedy Pan Bóg miejsce jedno, aby na nim dla ludzi mieszkał i tam od nich pokłon przyjmował i tam prośby i potrzeby ich odprawował. Nie iżby się w nim zawarł abo ogarnął, bo i nieba niebów ogarnąć Go nie mogą, jako Salomon mówi,[1] ale aby się człowiek tam na miejscu pewnym ucieszył dobrodziejstwo od Niego brał. Takie było miejsce w Jeruzalem, on przedziwny kościół Salomonów, do którego z daleka i od samych granic chodzić trzykroć do roku wiernym swoim rozkazał.

Obyczaj ludzkiego pojęcia

Co za przyczyny były tej drogi, kto uważyć pragnie, namieni się ich kilka dosyć poważnych i wielkich. Pierwsza się z słów samych tego statutu podaje, gdy mówi: *Ukaże się przed obliczności wszechmocnego Pana Boga każdy mężczyzna.* Ukazowanie ono było wyznanie nawyższej zwierzchności Boskiej, którą ma nad ludem swoim, i oddawanie powinnego Jemu poddaństwa. Jako się dworzanie królowi ukazują, znając, że ich panem jest, a gotowość do posług jego niosąc. Abo jako poddani idą z czynszem do pana, znając, iż są kmiecie jego i na jego gruncie siedzą. I tym się lud on przyćwiczał, aby znał Pana Boga swego i do innego się nie skłaniał, a wiedział, od kogo ma wszytko, co ma, aby się Mu za to pokłon powinny oddawał i na pełnienie wolej Jego świętej zawżdy gotowym stawił. I przetoż miejsce ono zwane było miejsce pokłonu,[2] o którym mówił Dawid:[3] *Kłaniajcie się na miejscu świętym Jego, wchodźcie przed oblicznoś Jego z weselem, a wiedzcie, iż Pan on jest Bogiem, On nas uczynił, a nie my sami siebie; ludkowie Jego i owce pastwiska Jego, wchodźcie do bram Jego z wyznaniem, do pałacu Jego z śpiewaniem*

Przyczyny drogi do kościoła w Jeruzalem

1. Wyznanie nawyższej zwierzchności

[1] 3. Reg. 8. [2] Locus adorationis. [3] Psal. 99.

i dziękujcie Mu; chwalcie imię Jego, bo słodki jest Pan. Wieczne miłosierdzie Jego i od rodzaju prawda Jego. To Psalm.

2. Zatrzymanie jedności wiary

Druga była przyczyna drogi onej: zachowanie jedności wiary i nabożeństwa i służby jednemu Bogu po wszytkim onym państwie. Nie godziło się nikomu na inszym miejscu ofiar czynić i ołtarza budować, jedno na onym, gdzie mieszkał jeden nawyższy kapłan i inni duchowni, którzy ludzi zakonu Bożego nauczali i drogę im Bożą ukazowali. Bo gdzieby było osobne a domowe nabożeństwo, łacnoby byli od jednego Boga i od jednej wiary i od jednego ołtarza i od jednego kapłaństwa odstąpili. Ale zjazdy one do jednego kościoła i ołtarza bardzo je w jedności wiary i służbie jednego Boga utwierdzały. Jako sejmy koronne czynią wszytkich części królestwa zjednoczenie i przez nie się wszytkie rozerwania naprawują. I gdy nieprzyjaciel ludzi szatan onę jedność chciał rozerwać, poduszczył Jeroboama, króla izraelskiego nad dziesiącią pokolenia, aby im chodzić do jednego onego kościoła zakazał.[1] Co gdy uczynił, wnet się jedność wiary stargała, bo wiarę sobie inną i za tym wiele obcych fałszywych bogów należli.

Odstąpienie od jednego kapłaństwa, co sprawiło

Co też niektóre ludzie w Chrześcijaństwie i przeszłych i tych wieków naszych potkało. Chrystus Jezus, chcąc nas w jedności wiary zachować, jednego dał nawyższego wszytkiemu Kościołowi i owcom swoim pasterza i kapłana.[2] Do którego póki się wszytkiego świata biskupi abo osobami zjeżdżali, abo z nim się przez listy porozumiewali i od niego moc i wyznanie wiary brali;[3] jedność się zatrzymawała, a odszczepieństwa nie było i herezje ginąć musiały. Ale gdy tego z pychy i nieposłuszeństwa czynić przestali, szkodliwe bardzo rozerwanie w Kościele Bożym uczynili. A naprzód Kościoły wschodnie[a] i greckie od tego miejsca i pasterza jednego gdy odpadły, na wiele się sekt rozerwały i do wiele srogich błędów i kacerstw jako obcych i różnych bogów przyszły i za tym niewolą pogańską zniszczały.

Ta też przyczyna jest tych północnych rozterków i wiar tak różnych; odstąpili od jednego kapłaństwa i jednego ołta-

[1] 3. Reg. 12. [2] Joan. 21. [3] Cypr.: De unitat.

[a] *w* A *brak:* i greckie.

rza i naczynili sobie tyle wiar, ile miast, i tyle bogów, ile mistrzów. Żadnej innej nie masz ani być może, drogi do zatrzymania zgody i jedności wiary katolickiej, jako miejsce jedno i mistrz, i pasterz i nawyższy kapłan jeden. Jako się o tym indziej mówi.

O jedności kościelnej

Miejsce też ono kościoła Salomonowego miało osobne a wielkie przywileje do pociech ludzkich, których żadne inne naonczas nie miały: iż się do nich słusznie ludzie kwapić i z ochotą tam drogi czynić i nadalsze mogli. Bo naprzód miejsce ono, kto na nie dobrym sercem przyszedł, każdego wzruszyło i niejako odmieniło, pokazując tajemną tam moc Bożą. Wierny i nabożny dziwnie się ucieszonym uczuł, iż był przed oblicznością Boską i doznawał na onym miejscu prawej obecności, po wzruszeniu serca i wnętrznej nie wymówionej radości i niewierny musiał się drugdy przestraszyć. Jako on Heliodorus, którego Aniołowie, gdy onego miejsca nie uczcił, potłukli,[1] iż musiał wyznawać, iż na onym miejscu prawdziwie jest jakaś moc Boża.

3. Przywileje kościoła Salomonowego

Miejsce Boże kościołów straszliwe

A ktemu każdy, do tego sposobiony, odnosił z onego miejsca pociechy i potrzeby swoje, o które Pana Boga prosił, gdy się tam obiecował i obietnicy dosyć uczynił.[a] Ten przywilej miejscu onemu uprosił Salomon, budownik kościoła tego, jako wypisano jest w Księgach królewskich.[2] I przetoż wiele pogan i Rzymian i ludzi do końca świata, do onego kościoła chodziło i królowie pogańscy w wielkiej czci ono miejsce mieli[3] i oni monarchowie, Persowie i Grecy, Dariuszowie, Cyrusowie, Selewkowie, którzy złotem i srebrem i wielkimi koszty pańskimi on kościół zdobili i z niego pomoc do swoich potrzeb mieli.[4] Jakoż się było do takiego przedziwnego miejsca nie kwapić?

A na koniec chciał Pan Bóg, aby ludzie oną taką drogą chęć ku Panu Bogu pokazali, onę dla niego nie bardzo lekką pracą podejmując. Bo nie łacno było gospodarzom opuszczać domy swoje i wszytko królestwo wdać w niebezpieczność pograniczną u nieprzyjaciół, gdy się ludzie oną nabożną drogą,

4. Przysługa Panu Bogu

[1] 2. Mach. 3. [2] 3. Reg. 8 et 9. [3] Joseph.: De antiquit. [4] 2. Mach. 1. 1. Esdr. 2. Esdr.

[a] *w* A *brak całego zdania od słowa:* Ten przywilej... *do:* królewskich.

od granic zwłaszcza, zabawili; i trudzić ciała swe chodzeniem i noszeniem ofiar i pędzeniem bydła, nie przyszło ludziom jedno z ciężkością, którą też i Naświętsza Matka Boża taką w tej drodze przygodę uczuła. Ale chęć i miłość ku Panu Bogu na rzeczy było trudnej i ciężkiej pokazać; kto Panu Bogu dufał i obietnicom Jego, w radość się ona ciężkość obracała. Bo przy tymże rozkazaniu takim obiecał im to Pan Bóg, iż granice ich w pokoju zachować miał, gdyby ono rozkazanie Jego pełnili.[1] *Żaden,* prawi, *szkody czynić ziemi twej nie będzie, gdy trzykroć do roku przychodzić i ukazować się oblicznośći Pana Boga twego będziesz.* Wierzyli, iż on stróżem domów ich zostawał i granic ich bronił. Tak nam Pan Bóg obiecuje zawżdy użyczać łaski pomocy swej na pełnienie rozkazania swego, abyśmy się trudnością nie wymawiali. I tak nieśli na ono miejsce trojaką ofiarę: z duszy posłuszeństwo, z ciała utrudzenie, z majętności bydło abo pieniądze na ofiarę i żywność kapłanów i Lewitów i wdów i sierót, i przychodniów,[2] których tam było najwięcej, które żywić Pan Bóg rozkazował.

Ciężkość podjęta dla Pana Boga

Trudności oddala Pan Bóg, gdy co dla Niego czynim

Co się też naszego Nowego Zakonu dotycze. Ta ustawa około chodzenia na miejsca święte, acz była do czasu, póki kościół on trwał i na lepszy się kościół po wszytkim świecie nie odmieniła, ma jednak to w sobie, co do obyczajów służy, iż miejsca święte, darem jakim Boskim nadane, nawiedzać i do nich chodząc i dla Pana Boga się trudząc, prędszego u Pana Boga miłosierdzia i wysłuchania szukać, rzecz jest chwalebna i z dawna bardzo w nabożeństwie chrześcijańskim zwyczajna. Tego nikt przeć nie może, iż w Kościele swym ma Pan Bóg niektóre miejsca przywilejmi łaski swej nadane, których inne nie mają. Bo jeśli to stara synagoga i niewolnica miała, jako oblubienica mieć nie ma? W Starym Zakonie była ona sadzawka Syloe,[3] do do której Anioł pewnych czasów zstępował, i gdy wodę wzburzył, jeden chory, który pierwej do niej wszedł, uleczony zostawał, jakąkolwiek miał niemoc. Czemu tego inne wody i inne miejsca nie miały? Bo tej samej Pan Bóg ten dar spuścił. Czemu Elizeusz Naamanowi do Jordanu po uzdrowienie trądu kazał,[4] tak iż z gniewem mówił: Małomli ja miał

Zwyczaj chrześcijan, chodzenia na drogi nabożne

Miejsca osobnymi dary Bożymi nadane

[1] Exod. 34. [2] Deut. 14. [3] Joan. 5. [4] 4 Reg. 5.

doma wody daleko lepszej niźli jest w Jordanie? Małoli takich miejsc w Chrześcijaństwie od Pana Boga udarowanych osobnymi przywilejmi, gdzie abo Chrystus Bóg nasz przebywał, abo jest Naświętszej Matki Jego jaka pamiątka, abo który Apostoł i męczennik święty leży, iż tam Pan Bóg ludzie cieszy, rychlej i hojniej niźli na innych miejscach i to się Panu Bogu podoba gdy ludzie tam nawiedzają. Boby ich nie uzdrawiał, ani im łaski rozmaitej tam nie udzielał. Jeszcze za czasów apostolskich do cienia Piotra św. z daleka chore noszono.[1] Czemuż tego inne cienie nie miały? Jakoż tam chodzić i ugęszczać ludzie nie mieli? Tak często chrześcijanie do Jeruzalem i do Ziemie świętej bieżeli, co i sam Apostoł Paweł czynił.[2] Do grobu Piotra świętego i Pawła do Rzymu i z Persjej wierni i zacni przychodzili, między którymi był Marius z żoną i z dwiema synmi. Święta Łucja matkę swoję chorą do grobu świętej męczenniczki Agaty obiecała, i tam drogę czyniąc, matka jej ozdrowiała.

Do cienia Piotra św. chore noszon

Wszytek świat chrześcijański chwali Helenę, matkę Konstantyna cesarza, iż do Jeruzalem na drogę świętą jechała i tam krzyż Pański nalazła. Chryzostom św. mówi:[3] „Do królewskich", prawi, „zamków nikt nie pielgrzymuje, a do grobów męczennickich i królowie jeżdżą, w których czarty biczują, ludzie się poprawują i wybawiają." I na innym miejscu tenże święty pragnie do Rzymu drogi,[4] „aby proch Apostołów śś. Piotra i Pawła całować mógł". I indziej do łańcucha, w który był Piotr święty okowany, bardzo tęskni. Św. Hieronim upomina Dezyderiusza,[5] aby przyszedł na miejsca święte pokłonić się wedle Psalmu, tam, gdzie stanęły nogi Pańskie, przy których miejscach sam aż do śmierci mieszkał. Do grobu naszego świętego Wojciecha przed piącią set lat Otto cesarz daleką drogę do Gniezna uczynił i kwoli świętemu Wojciechowi, którego nauki używał, koronę królewską Bolesławowi darował. Cielesnymi dary niektóre miejsca Pan Bóg uczcił, jako cieplice, do których ludzie daleko jeżdżą; a miejsc świętych uczcićby lepszymi dary swymi nie miał? Próżno tedy ci ludzie gardzą

Chryzostom św. do Rzymu dla kości apostolskich pragnie

Św. Wojciech

Ziemskie miejsca dary swymi uczcił Pan Bóg

[1] Act. 5. [2] Act. 20. [3] Hom.: 66 ad pop. [4] Epist. ad Roman. [5] Hier.: Epist. 154.

miejscy świętymi i drogi do nich ganią, a łaskę Bożą pomiatają, [a] i miłosierdziu się Jego, które on puszcza więtsze, gdzie chce wedle wolej swojej, sprzeciwiają. Próżno przeć mają tych cudów i pociech ludzkich, które się na takich miejscach, w oczach świata wszytkiego dzieją. [b] Czego i w domu Przeczystej Matki Bożej w Częstochowej i u św. Krzyża i u św. Stanisława w Krakowie doznawamy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O zostaniu Pana Jezusowym w Jeruzalem w kościele między doktormi.

Aczkolwiek Zbawiciel nasz, jako się na przodku namieniło, do urzędu swego około ludzkiego zbawienia czekał męskich lat, jednak w młodości znaki tego dawał, na co się był urodził, iż na naukę i naprawę świata wszytkiego. I po inszych prostych ludziach młodych drugdy znamy, na co je sobie Pan Bóg gotuje, jako mówi Mędrzec: [1] *Po skłonności poznać dziecię, jeśli czyste i proste sprawy jego.* Jako o Janie Chrzcicielu, gdy się urodził, mówili ludzie: (co i o tym Synaczku, Panu Jezusie, mówić mogli ci doktorowie, między którymi siedział w kościele) [2] *co rozumiesz, jakie to dziecię będzie, iż taka ręka Boża*, to jest moc Boska, *była z nim*; i nie mogły się w nim zataić przyszłej Jego świątobliwości znaki, bo z dzieciństwa jeszcze pustelniczy żywot zaczął. O świętym Mikołaju piszą, iż jeszcze u piersi macierzyńskich pościć począł, raz tylo w środy i piątki pokarm biorąc. I słusznie Mędrzec mówi: [3] *Po chęci poznać dziecię, gdzie skłonne jest.* Tu w Jeruzalem i w kościele zostając Pan Jezus w onych młodych leciech, skłonność swoją do rzeczy Boskich i do domu Ojca swego pokazał, iż kościół Jego naprawować i nowy zbudować miał w mądrości i w dostatku swoim, więtszym i lepszym niźli Salomon, tak jako miał poruczenie od Ojca swego.

Znaki w dzieciństwie przyszłej dobroci

A będąc między uczonymi i promyszczki małe mądrości swej Boskiej puszczając, dał znać, jako się w nim skarby nauk

Mądrość Syna Bożego w młodości

[1] Prov. 20. [2] Luc. 1. [3] Prov. 10.

[a] A: hamują. [b] *w* A *brak następnego zdania.*

i wiadomości głębokich i ludziom zakrytych zamykały, a jako do szkoły chodzić i uczyć mu się od innych było nie potrzeba. Bo on wszytek świat nauką i rozumem duchownym oświecać przyszedł. I przetoż potem ci, którzy jego wychowania świadomi byli, dziwując się mówili:[1] *jako ten naukę ma, gdyż się nie uczył?* Wielki znak przyszłego żywota w młodych, iż będą dobrymi, gdy do kościoła i nabożeństwa i bojaźni Bożej skłonnymi się pokazują, gdy nie do młodych, ale do statecznych się i starych garną, a w ich się towarzystwie kochają. Jako Mędrzec upomina młodego:[2] *Między starymi mądrymi stój i do mądrości ich z serca się przyłączaj, abyś mógł powieści Boskie od nich słyszeć; gdy ujrzysz mądrego, wstawaj rano do niego, a progi drzwi jego niech pociera noga twoja.*

Młode znać po towarzystwie i kościele

Młodemu też, by namędrszemu, nie przystoi stare nauczać, ale ich o rzeczy potrzebne pytać, a jeśli o co spytają, odpowiadać. Jako tu uczynił Pan Jezus, nawyższa mądrość. I Pismo mówi:[3] *Słuchaj milcząc, a wstyd tobie przyczyni bojaźni; młodzieńcze ledwie mów w sprawie twojej, gdy potrzeba; a gdy cię dwakroć spytają, niech głowa twoja ma odpowiedź; o wielu rzeczy bądź jako nie wiedzący, a słuchaj milcząc a pytając, a między wielkimi nie uprzedzaj mówić, a gdzie są starszy, nie mów wiele.* Dziś młodzi nastali bardzo mowni i wstydu a czci ku starszym mało pokazujący i w rzeczy się wielkie i w rządy Rzeczypospolitej wdawający. Mniemają, iż są mądrymi, jako mówi Apostoł,[4] a oni i drogi do mądrości nie wiedzą, iż lata a doznanie są do niej drogi. Więcej jeden stary, który rzeczy ręką nosił, poradzić może, niźli sto młodych z językcznymi dyskursami. Długo potrzeba młodemu milczeć, aby dobrze mówić umiał.

Młodemu nie nauczać

Toż się w nauce Bożej dzieje: heretycy śmieją z wielkiej hardości, młodymi będąc, a dziś się urodziwszy, starymi od dwanaście set lat Doktormi kościelnymi gardzić i mistrzami ich i sędziami być się ważą; i pełni się ona wszeteczność, o której mówi Izajasz:[5] *Burzy się dziecię na starego i podły na zacnego.* Żadna mi rzecz tak przykra do nich, tak sprosna i gruba, tak pychy onej i głupiego o sobie rozumienia i śle-

Doktorami gardzą heretycy

Przykra pycha heretycka, gdy gardzą świętymi Doktormi

[1] Joan. 7. [2] Eccl. 6. [3] Eccl. 32. [4] 1. Cor. 8. [5] Is. 2.

poty pełna nie zda się, jako gdy świętymi Ojcy pomiatają, sam [a] rozum swój nad ich przekładają. Nawyższa mądrość, Pan Jezus, uczcił doktory i między nimi siedząc i onych słuchając a pytając. Bo tak młodszym przystoi, aby starszych słuchali, a w czym wątpią, na ich rozsądku, pytając, przestawali.

Nigdy nie jest Kościół bez doktorów

Kościół Boży nigdy bez swoich doktorów nie jest, jako mówi Apostoł: [1] *Abyśmy się jako dzieci nie chwiali od lada wiatrów nauki, a chytrością i złością ludzką do błędów wprowadzeni nie byli.* Oni są jako filary prawdy i świece na świeczniku w pół domu postawione, aby wszytkim, co wchodzą, świecili. [2] Oni są jako szafarze obroków naszych duchownych i urzędnicy nad czeladką Pańską. [3] A iż drudzy pisma swojej nauki zostawili, bardzo nas umacniają w prawdzie katolickiej, którą od przodków swoich, Apostołów wzięli. A im są starszy i znaczniejszej świątobliwości i więtszej z sobą zgody, tym mocniejsze świadectwo ma z nich katolicka prawda.

Heretycy doktorów się bać muszą

Ci nowi z swoją dziś urodzoną, nauką, słusznie się ich bojąc, mówią: póty słuchać doktorów będę, póki przy słowie Bożym stoją. O niestatku nierozumny! Doktormi by kościelnymi nie byli, by namniej od słowa Bożego odeszli. Już to Kościół w nich upatrzył i osądził pisma ich, ciebie się, coś się po tysiącu lat urodził, nie radząc, iż prawdy i słowa Bożego pełne są. A ty coś za sędzia ojców tak starych, tak świętych i cudami wsławionych i tak przez tyle set lat doświadczonych? Kto by tak był głupi, aby Lutrowi, Kalwinowi, Bezie, więcej rozumu i wiadomości Pisma świętego i tajemnic, które Duch Święty otwarza, przyczytał, a niźli im? Błądzić, powiada, mogli jako ludzie. A ty coś jest? Nie możeszli błądzić jako człowiek? I owszem, tobie wszytkie błędy przystoją, boś ty młody, a oni po tysiącu lat i dalej mają. Tyś w grzechach i w złościach wychowany, a oni w szkole cnót wszytkich żywot swój święty wyćwiczyli. Tyś uporny, a żadnemu się sądzić nie dasz, a oni byli pokorni i na kościelnym rozsądku przestawali. Ty nauki trochę z pracy swej dostajesz, a onym ją Pan Bóg Duchem swoim przy ich wielkiej pilności i czystości wlewał. Oni po-

Przyrównanie doktorów starych do tych nowych heretyckich

---

[1] Ephes. 4. [2] Matth. 5. [3] Luc. 12.

[a] A: sami.

stem, powściągliwością, bezżeństwem, klasztormi, pustyniami i umartwieniem ciał swoich, do mądrości i tajemnic Boskich przychodzili, a tyś w rozkoszy i rozpustności ciała i świata wzrósł. Oni pierwszych Ojców świętych, co byli przed nimi, wykłady Pisma świętego jako perły zbierali i podania ich ustnego dochowali, a ty wszytkimi gardzisz. Tym samym głupim się pokazując, iż sobie, jako Pismo mówi[1] i dumie swej dufasz. A nie tylko pojedynkiem Doktormi świętymi gardzą, ale i tam, gdzie się zjachawszy ze wszytkiego świata na koncylium, prawdę Bożą wyświadczają. Pycha ich i wzgarda tak daleko zachodzi, iż śmiał się jeden z nich[2] przeciw Koncylium Trydenckiemu doktorom wszytkiego świata podnieść. Cóż chcesz? I na słońce się i gwiazdy rzucą. Niechże im wierzy ten, co i odrobiny rozumu nie ma.

Powinność synów ku rodzicom

Mamy i drugą naukę z przykładu tego młodego synaczka około czwartego przykazania Bożego, o czci ku rodzicom. Cześć ku nim powinna tego w sobie nie zamyka, abyśmy ich pytać, abo z ich wolą poczynać winni, gdy co Pan Bóg, pierwszy ociec rozkazuje, abo zbawienie nasze potrzebuje. Kto się nauczył mówić: *Ojcze nasz, któryś jest w niebie,* wie, co niebieskiemu a co temu ziemskiemu ojcu powinien. Pierwsze posłuszeństwo niebieskiemu oddajem, a jeśliby tego bronił cielesny ociec, nie dbać oń mamy. Tej rzeczy tu Pan Jezus dał wielki przykład w tej młodości swojej; gdy Mu niebieski Ociec zostać w Jeruzalem kazał; już o to matki i ojca mniemanego nie pytał ani dozwolenia brał, aby dał przykład i naukę tym synom, którym Pan Bóg od rodziców uchodzić i na służbę się Jego udawać z powołania swego rozkazuje, aby o to rodziców nie pytali. By dobrze tacy się należli, którzy by przeszkadzać nie chcieli, ale iż pospolicie tacy są rodzice, którzy radzi przeszkadzają, wolał Pan Jezus taki przykład zostawić, aby zgoła nie pytali, a z onymi Lewitami, o których Mojżesz napisał,[3] mówili ojcu i matce: *nie znam was*; mam w tej mierze pierwszego ojca, Pana waszego i mego, któremu wolno brać co Jego, was się nie radząc ani pytając. Jeśli się rodzice zafrasują, przyczytać to mają Panu Bogu, który tak na nie dopuścił, jako

Gdy Pan Bóg powoływa do służby swej, może syn rodziców nie pytać

[1] 1. Cor. 3. [2] Chemnicius. [3] Deuter. 32.

gdy im przez śmierć syny bierze. Przetoż i potem Syn Boży w nauce swej powiedział:[1] *Kto więcej miłuje ojca i matkę niźli mnie, nie jest mnie godzien.* I onemu, który Pana prosił, aby, nim by za Nim poszedł, ojca pogrzebł, rzekł:[2] *Niech umarli grzebią swoje umarłe.* Jednak to się nie dlatego mówi, aby syn, którego Pan Bóg do zakonu abo jakiej służby swej powołał, rodzicom się opowiadać nie miał, o których wie, iż mu przeszkody nie uczynią. Bo i Elizeusz, gdy go wzywał na służbę prorocką Eliasz, prosił, aby mógł pożegnać i całować ojca i matkę, dopuścił mu, mówiąc: Idź a wróć się, jam uczynił, co mnie należało.[3] Ale się to mówi, aby synowie i córki, gdy powołanie Boskie mają, byli w tym bardzo wolni, co im Pan Bóg rozkazuje, na rodzice się nie oglądając. Jako nauczają święci. Augustyn św. mówi:[4] „Jako rodzice czcim, tak gdy przyjdzie królestwo Boże opowiadać, bez niezbożności nimi gardzim." I Hieronim:[5] „By na progu ociec leżał, podepc ojca a wychodź i suchym okiem pod chorągiew krzyża wylataj." I Chryzostom św.:[6] „We wszytkim rodziców słuchać mamy, jedno tam nic, gdzie nam do pobożności przeszkadzają." Przetoż śmiałe mają być owe dzieci, które mają ojce heretyki, aby się na nie nie oglądali, ani na gniew, ani na wydziedziczenie. Bo idą do lepszego Ojca w Kościele katolickim, który im lepsze dziedzictwo dać może. Słusznie ojcom mówić mogą: „Panie ojcze, wyście od dziadowskiej i pradziadowskiej dawnej i utartej wiary Chrystusowej odstąpili, a ja od waszej nowej odstąpiwszy, żadnego karania nie zasługuję; coście wy niesłusznie drugim uczynili, to ja wam słusznie czynię." Nie bójcie się, dobre dzieci, opatrzność Boga katolickiego nad wami, który za modlitwą waszą serce ojcowskie zmiękczy i za wami je do zbawienia pociągnie.

Może i pytać, jeśli wie, że mu nie przeszkodzą

Heretyckie dzieci, co mogą ojcom mówić

O poddaństwie

Jest i druga nauka poważna z przykładów tego młodego synaczka. Był rodzicom Pan Jezus poddanym. Wielki i ostry i wdzięczny bardzo przykład nam z natury pysznym robaczkom ziemskim, którzy wolności, sami nie wiemy jakiej, się domagamy. Syn Boży człowiekiem się stawszy, poddanym ludziom

---

[1] Matth. 10. [2] Luc. 9. [3] 3. Reg. 19. [4] Aug.: Cont. Adamant. cap. 6. [5] Hier.: Ad Heliodor. [6] Chrysost.: Hom. 36 in Matth.

został; a ludzie się z poddaństwa wydzierają, i jako mówi Job:[1] *jakoby bydło i osioł, mniemają, aby się wolnymi urodzili.* Któż się to na świecie tak wolnym rodzi, żeby zwierzchności i prawu jakiemu nie podległ? W królewskim się domu kto urodzi, izali nie poddany jest ojcu? I owszem, nim doroście, jako mówi Apostoł,[2] nic od niewolnika nie różny. Bo musi być pod karnością ojcowską i pedagogów. A gdy doroście, izali nie jest poddanym prawom, gdzie są i na króle pisane? A jeśli nie są, izali poddanym i jako nanędzniejszym kmieciem u Pana Boga nie jest? Sam ci to Pan Bóg pana i prawa nad sobą nie ma. Lecz stworzenie żadne nie jest bez poddaństwa. Na które abyśmy się oglądali i radzi je mieli, sam Syn Boży taki nam poddaństwa przykład zostawił. Jako może świat stać bez posłuszeństwa? Każda rzeczpospolita i dom każdy bez niego upada. Przyganę daje gospodarzom [a] Apostoł[3] i takiego brać na biskupstwo nie każe, który synów poddanych i posłusznych sobie nie ma, iż je tak źle wychował, iż surowość z nich i karność ojcowską złożył. Znak jest głupiego i nikczemnego gospodarza; i kto tak domu rządzić nie umie, do kościoła rządzenia godny nie jest. Synowie powinni być poddani rodzicom, ale gdyby nie chcieli, ojciec winien, iż ich do tego z młodu nie uczył, iż nie karał; nie słowy, ale czym twardszym. Bo i Heli słowy syny karał,[4] ale gdy na słowa nie dbali, wygnaniem i złożeniem z urzędów kapłańskich karać je miał. Przeto sam z nimi jednegoż czasu od Boga bardzo skarany jest i sam szyję złomił i syny miecz nieprzyjacielski pożarł.

Wolność szkodliwa i głupia

O złe wychowanie dziatek rodzice karzą

A w Zakonie Starym godziło się ojcu syna nieposłusznego do urzędu obżałować i o skazanie jego na śmierć prosić. Gdy tak ojciec i matka rzekli:[5] *Ten syn nasz uporny i krnąbrny upominaniem naszym gardzi, biesiad tylo i nierządów pilnuje; tedy za to,* mówi, *ukamienuje go lud miasta onego i umrze, aby złe wyrzucone było a lud się wszytek bał, słysząc to.* Tak o wychowaniu dziatek Pan Bóg prawa dał, a srodze je i na gardle karać o nieposłuszeństwo ku rodzicom rozkazał.

W Zakonie godziło się syna złego śmiercią karać

Niech się bierze nauka z Naświętszej Matki, która małżeństwu świętemu służy, aby kłopoty i frasunki, które dla wy-

Frasunki małżeńskie

[1] Job 11. [2] Galat. 4. [3] 1. Tim. 3. [4] 1. Reg. 2. [5] Deut. 21.

[a] A: gospodarzowi.

chowania dziatek, dla chwały Bożej i Rzeczypospolitej podejmują, wdzięcznie od Pana Boga, gdy je dopuszcza, przyjmowali. Niech cieszą się tą Przenaświętszą Matką, która żadnego grzechu nie mając, ani przygany namniejszej mieć mogąc, takie boleści z strony namilszego dziecięcia odnosi. Nie z jego przyczyny — uchowaj to Boże mówić! — ale z Boskiego dopuszczenia, którym Pan Bóg swoje doznawa, które miłuje i sobie mieć chce, aż i matce swego namilszego Syna nie przepuścił. Dlatego to uczynił, aby nam była miłościwszą matką doznaniem trudności i ciężkości około dziatek, jako Apostoł o Chrystusie mówi:[1] *umie się użalić nad nieudolnościami naszymi, bo ich sam skosztował.* Wielki to był frasunek tej przeczystej Panny, którego nie może zmierzyć jedno miłością. Jako wielka ku Synaczkowi onemu była miłość, tak też wielka była żałość, iż go przez trzy dni nie widziała a jemu w potrzebach jego nie służyła, o rozmaitych też przygodach jego myśląc.

Boleści Przeczystej Matki

Czytamy i o świętych patriarchach, jakie około dziatek frasunki podejmowali. Wielki i on był Abrahamów, gdy mu Pan Bóg syna tak miłego i jedynego Izaaka brał i ofiarować go a zabić sobie ręką ojcowską kazał;[2] acz z radością i nadzieją zmieszana była żałość ona i ochota ją posłuszeństwa ku temu, który go dał, roztwarzała. Bo wierzył, jako Apostoł mówi:[3] *iż zabitego i umarłego ożywić mógł Pan Bóg.* I Jakub, wnuk jego, takiej troski z synami użył, a zwłaszcza z Józefem,[4] po którym aż do śmierci żałobę nosić chciał, rozumiejąc, że go jaka bestia dzika pożarła. A Dawid jakich kłopotów około dzieci użył,[5] trudno na krótce powiedzieć. Własny to jest krzyż małżeński, o którym się w przyszłą niedzielę mówić będzie. Tu się tylo ich pociecha w takich frasunkach ukazuje, iż je mają z Przenaświętszą Matką spólne. Do której się często uciekać, a one też Jej około Synaczka Jej kłopoty przypominając i o pomoc przyczynną prosić, małżonkowie nie zaniechają.

Kłopoty około dziatek

Co się tu mówi o tym Synaczku Panu Jezusie, iż rósł w mądrości i leciech i w przyjaźni u Boga i u ludzi, życzmy sobie tego, abyśmy też nie tylko w lata rośli, ale w rozum, a nawięcej w duchowny. Acz o Panie naszym nie właśnie się

[1] Hebr. 4. [2] Gen. 22. [3] Rom. 4. [4] Gen. 37. [5] 2. Reg. 13.

Jako P. Jezus w mądrości rósł

mówi, iż rósł w mądrości. Bo on od poczęcia swego miał wszytkę mądrość, będąc sam [a] z persony Boskiej mądrością wieczną i myślą Ojca swego, i nabywać mu jej [b] i w niej róść nie było potrzeba. Ale się mówi o wynikaniu i odkrywaniu mądrości onej w nim, iż co dzień więtszą pokazował i wypuszczał, [c] i wedle mniemania i uznawania ludzkiego, nie wedle samej rzeczy rosła. Jako światłość słoneczna, gdy słońce wschodzi, pomału roście, nie iżby jej słońce nabywało jako nowej światłości, którą zawżdy w sobie ma, ale iż się pomału zjawia [d] i niejako jej z strony nas przybywa. [e] Arianie starzy i nowi dzisiejszy, zwłaszcza rakowscy, tych słów Ewangeliej na zelżenie Bóstwa Pana naszego używali. *Nie miał*, prawi, *Chrystus doskonałej mądrości gdyż Mu się jej przyczyniało.* Na co im śś. Ojcowie:[1] Nazjanzenus, Teofilaktus, Damascenus i inni, tak jako się rzekło, odpierali W lata Pan i w ciało rósł jako prawdziwy człowiek, ale mądrość i łaskę bez miary miał z persony swej Boskiej, z którą się człowieństwo Jego zjednoczyło.

O Mądrości nawyższa, Panie Jezu Chryste, posadź się w kościele serca mego a sprawuj w nim wolą Ojca Twego, to jest zbawienie moje, któreś już, w ciele Twoim tu na ziemi przebywając, sprawić i dokonacieś go raczył, ale w duchu i skutku jeszcze dokonane nie jest. Poślij Ducha mądrości, aby oświecił rozumy nasze i zapalił wolą naszę do gorącego pełnienia zakonu Twego, aby nam drogi Twoje do Jeruzalem górnego ciężkie nie były. Co nas na tej drodze z Matką Przenaświętszą potyka boleści i ciężkości, niech wszytko w miłości i cierpliwości znosim. Tego nas tylo uchowaj Panie, abyśmy Cię Pana i pociechy swojej nigdy nie utracili. A jeśliby się

[1] Nazianz.: De laude Bas. orat. 30. Theo.: In hunc locum. Dam.: Lib. de duabus naturis.

[a] *w* A *brak:* z persony Boskiej. [b] *w* A *brak:* i w niej róść. [c] *w* A *brak słów od*: i wedle mniemania *do*: rosła. [d] A: i niejako z strony nas roście. [e] *w* A *zamiast słów od* Arianie starzy *aż do końca ustępu jest:* Lecz my rozumu nauką, pilnością, słuchaniem, doznawaniem nabywać musim. Acz wiarę nam Pan Bóg daje do rzeczy duchownych, która jest w duchowieństwie rozumem naszym i bez niej bylibyśmy jako ci, co się głupimi z natury rodzą, ale ta wiara i mądrość duchowna, rozmnażać się i róść w nas może, i uważaniem tego co wierzym. O czym się indziej mówiło.

przydało jako ludziom, abyśmy Cię prędko należli, a nigdy od posłuszeństwa Twego nie odstępowali, rosnąc w mądrości duchownej i pobożności wszelakiej, przy poważnej przyczynie i opiece Matki Twojej. Który żywiesz i królujesz z Ojcem i z Duchem Św. Bóg jeden na wieki. Amen.

Na wtórą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Jana św. w II rozdziale.

Czasu onego były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam matka Pana Jezusowa. Wezwany też był i Pan Jezus i uczniowie Jego na gody. A gdy nie stało wina, rzekła Matka Pana Jezusowa do Niego: wina nie mają. I rzekł Jej Pan Jezus: co mnie i tobie niewiasto, jeszcześ nie przyszła godzina moja. Rzekła Matka Jego sługom: cokolwiek wam rzecze, to czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postawionych, biorących w się każda dwa abo trzy wiadra. Rzekł im Pan Jezus: napełnijcie te stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Pan Jezus: czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wody onej, która się stała winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali. Wezwał oblubieńca on przełożony i rzekł mu: każdy człowiek pierwej dawa wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze; a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Pan Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą i uwierzyli weń uczniowie Jego.

Bezżeństwo niektórych ludzi nie lży małżeństwa

Osobą swoją Boską i cudem takim, uczcić chciał Pan Jezus małżeństwo święte,[1] aby nikt nie myślił, iż go on sam nie przyjął i drugim do niego nie radził, aby tym je samym ganił. Gdyż wiele rzeczy w drugich chwalim, których sami nie czynim. Jako i my duchowni katolicy wielce z Panem swym małżeństwo jako sakrament kościelny czcimy i w innych sławimy,[2] choć sami czystości i bezżeństwa naśladujemy. A jako o Panu Jezusie, tak i o nas próżno by kto miał mówić, jakoż heretycy mówią, abyśmy małżeństwo lżyć mieli. Nie daj Boże! Chwalebny jest, wedle Apostoła,[3] ten stan święty, ale lepsza czystość;

[1] Matth. 19. [2] Matth. 19. Ephes. 5. [3] Hebr. 13.

dobre małżeństwo, ale lepsze,[1] jako tenże Apostoł mówi, bezżeństwo. A nie tylko osobą swoją i tym cudem ozdobił Zbawiciel nasz małżeństwo, ale je też nauką swoją oczyścił i od starych niejakich pleśni otarł. Przed przyjściem Chrystusowym nie umieli ludzie tej tajemnice uważyć i w takiej zacności, jako w sobie była na początku od Pana Boga ustawiona, dochować. Jedni wiele żon zaraz w nim mieli; drudzy węzeł jego, rozwody czyniąc, rozwięzowali; drudzy je bliskością krwie mazali. To wszytko, co tego stanu uczciwości i pierwszemu postanowieniu Boskiemu szkodziło, Chrystus zdjąć i naprawić raczył. Mówmy o tym w tej pierwszej części, a potem się do ciężarów i pociech tego stanu obrócim.

Trzy skazy małżeństwa

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O naprawie stanu małżeńskiego przez Chrystusa.

O wielożeństwie

Pan Bóg na początku parę ludzi stworzył, jako Pismo mówi, we płci męskiej i żeńskiej,[2] i tak ono małżeństwo błogosławił. Izali trudno było Panu Bogu dwie abo trzy żenie stworzyć Adamowi? Ale tego nie uczynił, dając znać, iż takie ludzi rozumnych małżeństwo być ma, jeden z jedną. I przetoż Pan Bóg dołożył: *będą*, prawi, *dwoje w ciele jednym*, nie troje ani czworo. Co nie bez przyczyny Pan Bóg uczynił, bo takie małżeństwo jednego z jedną bardzo jest naturze ludzkiej przystojne i w nim lepsze jest i łacniejsze dziatek wychowanie, więtszy domowy pokój i rząd lepszy, więtsze na niepowściągliwość lekarstwo. Gdyż te przedniejsze są końce stanu tego, okrom czwartego z strony sakramentu, który jest Nowemu Zakonowi własny.

Czemu niektórzy żon wiele mieli

Czemuż czytamy, iż i święci patriarchowie i królowie żon wiele mieli? Na to tak kościelni Doktorowie[3] nauczają, iż ten Pan Bóg, który małżeństwo jednego z jedną ustawił, mógł sam pewnym osobom i do czasu dla potrzeby rozmnożenia rodzaju ludzkiego dozwolić jednemu mężowi żon wiele, jako niektórym dozwolił, którzy żadnej swojej rozkoszy w tym nie szukali,

[1] 1. Cor. 7. [2] Gen. 2. [3] August.: De civ. lib. 15 c. 38; et con. Faust. lib. 22 c. 41. Hieron.: Epist. ad Ocean.

jedno rozmnożenia potomstwa w one po potopie wieki, gdy ludzi bardzo mało było. Za czym też ten obyczaj w one czasy między ludźmi był urósł, iż tego za grzech nie poczytali, jako św. Augustyn mówi. Bo wonczas już ludzie krótko żyli i tak się rychło rozrodzić nie mogli. Lecz ten obyczaj już był dawno przed Chrystusem ustał, gdy ludzkie rozmnożenie wszytek świat napełniło, tak iż i między pogańskimi Rzymiany przed Chrystusem jednożeństwo kwitnęło, i między Żydami nigdy się już wielożeństwo nie najdowało. Które prawie[a] umorzył Chrystus Zakonem świętym swoim i słowem swoim, gdy ono pierwsze w raju Boskie postanowienie odnowił, mówiąc do Farużów,[1] *iż od początku to było, iż jednego i jednę Bóg stworzył i będą dwoje w ciele jednym*, nie troje ani czworo.

Wielożeństwo dawno ustało i u pogan i u Żydów przed Chrystusem

Chrystus je prawie[a] umorzył

Po tym Chrystusowym prawie, ani poganin na świecie żaden od wielożeństwa wymówion być żadnym przykładem starych wieków nie może. Jeśli co takiego skoro po potopie abo w Starym Zakonie było, w Nowym, uchowaj Boże, już Chrystus zakazał i żaden człowiek, ani papież, ani wszytek Kościół dozwolić tego nie może. Zwłaszcza gdy sakrament małżeństwa w Nowym Zakonie zastąpił, w którym się znaczy, iż Chrystus jedyną małżonkę, oblubienicę swoję ma, to jest Kościół swój święty. A przedsię nieszczęsny Luter[2] śmiał i to Boże i Chrystusowe prawo przełomić, a ludziom do wiela żon nauką swoją piekielną wolność otworzyć, której się nowochrzczeńcy jęli, jako sami o nich ministrowie piszą. W czym naśladują sprosnej sekty mahometańskiej, która na żadne prawo, ani na przyrodzone, ani na zwyczaj wszytkiego świata nie patrząc, bydlęcej tej nierozumnej sprosności dopuszcza. I pokazuje na nich Pan Bóg, jako im to do rozmnożenia ludzkiego plemienia wadzi. Bo gdy się z wiela żon jednemu baszy sto synów urodzi, wszyscy jednego miesiąca pozdychają. I nie mieliby ludzi, by nie chrześcijańskie jednożeństwo, z którego się napełniają, nie tylo wojnami i rozbojem, ale i nawyższymi urzędami, do których krew chrześcijańską, od Chrystusa odpadłą i przeklętą, radzi przypuszczają i wabią. Wielożeństwo przeszkody czyni wszytkim

[1] Matth. 19. [2] Luther: In propositionibus de bigamia episcop. et in explic. Genes. Chemnicius 2 par. exam.

[a] *prawie = prawnie.*

trzem końcom małżeństwa. Bo i rozmnożenie ludzkie, jako to na Turkach znać, ściska i [a] ranę niepowściągliwości nie leczy ale szerzy, i miasto pomocy domowej, nierząd i swary i niepokoje przynosi.

O rozwodach

Były i rozwody w Zakonie Starym; i te zgoła Chrystusowe prawo zepsowało. Wymawia Pan Jezus Mojżesza, iż swoim rozwodów dozwalał, dla twardości serca ich. Lecz, prawi, na początku tego nie było; jednego z jedną Bóg postawił, a co On złączył, człowiek rozłączyć nie może. I rzekł:[1] *Ktobykolwiek opuścił żonę swoję i inną pojął, cudzołóstwa się dopuszcza; i żona, jeśli opuści męża, a pójdzie za innego, cudzołoży.* I u Łukasza:[2] *Każdy, co opuści żonę swoję a drugą pojmuje, cudzołoży; i ten, co opuszczoną od męża weźmie, cudzołoży.*

Z tego statutu Pańskiego nierozłączony jest węzeł małżeństwa, chyba śmiercią, jako Apostoł mówi.[3] Gdzie się porządnie za przyzwoleniem obu stron i bez przeszkody raz małżeństwo stanie i skończy, nigdy się od żadnego człowieka [b] (bo jest Boskie prawo) rozwiązać nie może. To jest wszytkich świętych Doktorów i Koncylium rozumienie.

Acz jasne słowa Pańskie wykładów by mało potrzebowały, któremu się jednak te nowe herezje sprzeciwiają i rozwody chwalić śmieją, przeciw tak jasnym słowom Pańskim. W Nowym Zakonie małżeństwo nie tylo jest, jako między pogany i Żydy, do rozmnożenia rodzaju ludzkiego i towarzystwa a pomocy i do uwiarowania nieczystości sprawione, ale do sakramentu obrane, to jest, aby znaczyło rzecz Boską i wielką. To jest złączenie Chrystusowe z Kościołem, iż Chrystus jest oblubieniec, a dusze ludzkie wszytkie są jako jedna Jego oblubienica. Jako się tedy Chrystus z Kościołem świętym i z duszami ludzkimi nigdy rozwiązać i człowieczeństwa naszego, które przyjął, opuścić nie może — tak w małżeństwie rozwody z strony węzła być nigdy nie mogą.[4] Nigdy nas Chrystus nie opuszcza i z duszami się ludzkimi nie dzieli. Bo acz złych wiele, którzy odpadają, ale dobrych też jest wiele, a złym zawżdy nadzieję dano do jednania się z Chrystusem. By nie wiem jako scudzo-

W Nowym Zakonie nie masz rozwodów

Sakramentem jest małżeństwo u chrześcijan

[1] Marc. 10. [2] Luc. 16. [3] Rom. 7. [4] Eph. 5.

[a] *w* A *zamiast*: ranę niepowściągliwości nie leczy, ale szerzy *jest:* lekarstwo na niepowściągliwość z strony żon króci. [b] A: ani papieża.

Dla sakramentu rozwiązać się małżeństwo nie może

łożyły dusze nasze, tedy, pókiśmy żywi, zawżdy Chrystus cudzołożnicę tę chce przyjąć i wszytko jej odpuścić. Gdyby tedy małżeński węzeł rozwiązać się mógł, tajemnica by ta i sakrament na małżeństwie ginął.

Między Żydy i pogany małżeństwo sakramentem nie jest,[1] i dlatego, gdy się Żyd abo poganin chrzci, może żonę, którą miał w pogaństwie abo żydostwie, opuścić a inną wziąć. Bo tam sakrament nie zaszedł. Inna jest rzecz o heretykach, którzy chrzest chrześcijański mają i małżeństwo, które się prawnie i porządnie złączy, jest między nimi sakramentem i rozwodzić się nie może.

Gdzie małżeństwa prawego nie było, tam nie jest rozwód, ale okazanie błędu

A to się mówi o małżeństwie, gdzie się raz prawnie i dobrze stanie. Bo tam, gdzie prawe małżeństwo nie było, rozstać się może. Gdy abo pozwolenia jednej strony nie było, abo się powinowactwo zataiło, abo inne zaszły przeszkody, które małżeństwa między nimi prawego nigdy nie dopuszczały. I nie jest to, gdy się trafi rozwód, ale oznajmienie, iż tam małżeństwa żadnego nie było, ani jest.

Rozdział od mieszkania do czasu

Może też być do czasu rozwód od mieszkania, ale nie od węzła małżeńskiego, o którym daje znać Pan Jezus, gdy mówi:[2] *Kto opuszcza żonę swoję okrom przyczyny cudzołóstwa, czyni ją cudzołożnicą, i kto opuszczoną pojmie, cudzołoży z nią.* Daje znać Pan, iż dla cudzołóstwa żona, także i mąż opuścić się może, ale przedsię ona opuszczona cudzołożnica żoną jego być nie przestanie; i gdyby innego wzięła, abo ktoby tak opuszczoną wziął, tedy cudzołoży. Tu jest rozstanie, ale tylo od mieszkania, a od małżeństwa nigdy; muszą oboje w czystości trwać, abo się, jako radzi Apostoł,[3] pojednać. Bo gdyby się ten węzeł rozwiązać mógł, tedy by cudzołożnica nie grzeszyła, gdy za innego idzie. Ale Pan mówi, iż grzeszy przez to, iż nigdy żoną onego, który ją dla cudzołóstwa opuścił, być nie przestaje. To opuszczenie dla cudzołóstwa nie ma być własnym rozsądkiem, ale urząd kościelny o nim sądzić i rozwód im dać ma od mieszkania, póki się nie pojednają. Acz też do tego służy, jeśli też mąż tegoż grzechu winien, tedy opuścić takiej nie może;

---

[1] 1. Cor. 7. [2] Matth. 10. Luc. 16. [3] 1. Cor. 7.

abo jeśli po grzechu jej do łoża ją swego przyjął; bo wtenczas już prawo na jej opuszczenie stracił.

Ma też Kościół inne przyczyny do takich rozwodów ze strony tylo mieszkania, to jest, gdyby mąż abo żona był abo była heretyczką, może się urzędownie z nim rozwieść dla niebezpieczeństwa dusze swojej, ale innego brać męża abo żony nie może.[1] Także gdyby mąż żonę do jakiego grzechu przymuszał, i inne przyczyny być mogą, jako prawa kościelne nauczają, do takich rozwodów od mieszkania, nie od małżeństwa i związku jego, i to do czasu i do wolej tych, które rozwodzą.

Trzecia małżeństwa wada: powinowactwo

Było też u starych, iż się bliscy krwią powinowaci pojmowali, abo za tajemnym dozwoleniem Boskim, abo za zwyczajem, który był u nich na ten czas pospolity, zwłaszcza między onym ludem żydowskim, gdzie dziedzictwa były tak podzielone, iż z domu wychodzić nie mogły. Jednak Mojżesz określił ten zwyczaj[2] i zabronił wiela stopniów między krewnymi, aby do małżeństwa nie szli. A Pan Chrystus przez św. Kościół swój, któremu dał Ducha Św. na takie porządki, odciął wszytkie krewności i kazirodztwa, aż gdy ród wynidzie z czwartego pokolenia. I uczynione są na to prawa w zakonie chrześcijańskim, duchowne i świeckie, i cesarskie łacińskie i greckie, aby żaden nie śmiał tych kresów przestępować, tak w krewności, to jest z liniej ojcowskiej, jako też z powinności po żonach i mężach. A jeszcze Kościół i powinowactwo ze chrztu i bierzmowania przydał, aby się miłość szerzyła, a nie powtarzały się ani cieśniły powinowactwa.

Krewność, powinowactwo aż do piątego stopnia małżeństwa nie dopuszcza

Są w Lewityku u Mojżesza[3] wiele stopniów opisanych, których krew bliska małżeństwa broni, z których niektóre są do prawa przyrodzonego służące, w których odmiana być nigdy nie może. Drugie też są takie, w których Kościół zniewolony nie jest, aby je chować miał. Wszytkie jednak we czterech tych pokoleniach zamknął, w których krew psować a ten sprosny grzech kazirodzki czynić jest wielka niezbożność i wszeteczność, o którą Apostoł dał onego w Koryncie w moc diabłu,[4] aby go trapił, o którą tak bardzo te gromi, którzy go nie ry-

Kazirodztwo i karanie jego

[1] Titul.: De divort. Concil. Trident. sess. 24, c. 8. [2] Levit. 18. [3] Levit. 18. [4] 1. Cor. 5.

chło skarali, a z Kościoła i uczestnictwa świętych, nie wyrzucili.

Natura sama krewności w małżeństwie broni

U wszytkich rozumnych narodów i samych pogańskich, okreszone były zawżdy te powinowactwa, aby się jemi małżeństwo nie mazało. Gdyż sama natura ludzka pokazuje, iż się krwie powinnych a bliskich wstydzić i osobną im cześć i poczciwość oddawać mamy. Jako św. Augustyn mówi:[1] „Ma wstyd ludzki coś wrodzonego i chwalebnego, iż się tego bardziej wstydzi, którego dla powinowactwa wstydzić się powinien.“ A małżeństwo temu wstydowi i czci ku powinnym jest bardzo przeciwne.

Przyczyny, dla których kazirodztwo złe jest

Niebezpieczność domowa

A ktemu, iż powinni pospolicie z sobą mieszkają w domu jednym i bracia i siostry i wnuczęta i pasierbowie i ojczymowie, i w nocy i we dnie z sobą przebywają, i inni powinni do nich idą, — coby było, by mieli nadzieję, że się pojmować do małżeństwa mogą? Uchowaj Boże, pełne by były domy wszeteczeństwa i kazirodztwa i żywota bestialskiego; byłoby tak wiele podejrzenia, żeby ich dom żaden nie wytrwał, jako to szeroko święty Ambroży wywodzi.[2]

Nie potrzeba miłości cieśnić i powtarzać powinowactwa, lepiej się w powinne szerzyć. Dosyć, żeć jest siostra, już z niej masz przyjaciela; szukaj sobie z innego domu żony, gdzieć by się nowych przyjaciół przyczyniło, jako też o tym święty Augustyn pisze.[3] A na koniec pogański filozof[4] dał tę przyczynę przeciw kazirodztwu, aby nie rosły cielesne chęci i skłonności, bo z przyrodzenia do powinnych skłonność jest wrodzona, której gdyby się z małżeństwa przyczyniło, rozum by jej nie ukrócił. To się tu dlatego przekłada, iż tych opłakanych czasów naszych heretycy niektórzy, jako wszytkie prawa Boskie łamią, tak i tym przyrodzonym, które i poganie chowają, około krwie mieszania nie przepuszczają. A już się tu u nas nikogoż nie wstydzą ani boją.

---

[1] De civit. lib. 15, c. 16. [2] Epist. 66 ad Paternum. [3] August.: Ut supra. [4] Aristot.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ciężarach i pociechach małżeńskich.

Cudów Pańskich trzy pożytki

Z cudów, które Zbawiciel nasz czynił, trzy wielkie pożytki pochodziły, których tu Ewangelista dotknął. Pierwszy, iż Bóstwo swoje objawiał jemi Pan Jezus, bo sam tylko Pan Bóg takie czyni, jakie się tu stało. Jako sam wodę i wino z niczegoż stworzył, tak sam tylo z wody wino uczynić i naturę przemienić mógł. Nie może alchimista z żelaza uczynić złota i próżno ich zdradom ludzie łakomi wierzą. Bo odmieniać natury, samego tego rzecz jest, który je sam stworzył. Wielkie tedy Bóstwa swego pokazanie uczynił Pan Jezus i prawie zjawił Boską chwałę swoją, gdy tu z wody wino czyni.

Odmiana natury chleba w sakramencie

Tej mocy Jego Boskiej uwłoczą kalwinistowie w Przenaświętszym Sakramencie, [a] w którym chleb cielesny odmienia nam na duszny, to jest Ciało i Krew swoję, niewidomie, ale prawdziwie i rzeczywiście. Jako jeden stary Doktor przed tysiącem lat mówi:[1] „Wodę niegdy odmienił w wino, które jest do krwie bliskie, w Kanie Galilejskiej samą wolą; a nie masz być godny wiary, iż wino w krew odmieni? A tak z pewnością wszelaką bierzmy Ciało i Krew Jego, bo pod osobą chleba daje tobie Ciało, i pod osebą wina daje tobie Krew.“ Póty jego słowa. Tu dla ciał i napoju cielesnego i osoba i istność wody w wino się obróciła, a w sakramencie osoby chleba zostają, a istność się jego w ciało Pańskie obraca. Bo nie cielesny się pokarm abo napój jaki tam daje, ale duszny, niewidomy. Tu Pan ani błogosławieństwa, ani słów żadnych nad wodą nie uczynił, bo łacno było okiem i smakiem prawdy jego doznać. Ale tam iż cudo ono od zmysłów zakrył, *błogosławił chleb i rzekł: to jest ciało moje,* aby ludzie temu, czego nie widzą, wierzyli, a błogosławieństwu i słowu Jego wszechmocnemu chwałę dali, iż On może uczynić co chce, na ziemi i na niebie, jako Psalm mówi.[2] A też było nieprzystojno ludzkie ciało do jedzenia odkrycie na oko dawać, gdyż od tego natura nasza ucieka, a znieśćby tego nie mogła; a wiara by też, którą się

Czemu się tu i osoby zmieniły?

Dlaczego się w sakramencie smaki i osoby nie mienią?

[1] Cyrill. Hierosol.: Catech. 4 mystagog. [2] Psal. 113.

[a] *w* A: w którym z chleba cielesnego czyni nam chleb duszny.

wielce Panu Bogu podobamy, miejsca nie miała, i sakramentu a tajemnice by żadnej nie było. Któż tak głupie mówi, iż cudów Pan Bóg nie czyni, jedno widome a na oko? Ciałom cielesne i widome cuda na pomoc daje, ale duszom duszne, niewidome, jako ona jest niewidoma, przynosi. [a] Izali to nie cudo, odrodzenie na chrzcie na syny Boże? Którego iż na ciele nie znać, izali uwłoczyć mu dlatego niewierny wstydzić się nie ma?

Drugi pożytek cudów

Drugi był pożytek cudów Chrystusowych, iż ludzie, widząc je, do wiary się w Pana Jezusa przyciągali. Jako tu mówi Ewangelista o Apostołach. Gdy tak zjawił chwałę Boską swoję, odmieniając wodę w wino, uwierzyli weń uczniowie Jego. Widome cuda na oko dla niewiernych, jako mówi Apostoł,[1] dane są, aby widząc, wierzyli. Ale duchowne niewidome wiernym służą, którzy już uwierzyli, iż Chrystus wszechmocny jest i Bóg prawy; co jedno rzecze, to prawda być musi, i nie chcą okiem i zmysły tego doznawać. Prawieć dają znać ci ludzie, iż im na wierze o wszechmocności Chrystusowej schodzi, gdy cudów w sakramencie na oko, jako poganie, którzy w Chrystusa jeszcze nie wierzą, mieć chcą; a jakoż Mu i o niebieskich dobrach, które On obiecuje a na oko ich nie ukazuje,

W żywocie jego

uwierzą? Czytamy o królu francuskim św. Ludwiku, gdy mu powiedziano w kościele, iż na ołtarzu Pan Jezus się w sakramencie ukazał, aby szedł a na ten cud patrzył; on powiedział: Kto nie wierzy, niech tam idzie patrzeć, pewniejsza u mnie wiara niźli oko. Toć prawie katolicka święta wiara. Nie oku, ani gębie, ale słowu Boskiemu nad wszytkie zmysły oślep wierzyć, a tym się Jemu posłuszeństwem rozumu z Abrahamem i innymi świętymi zalecać.

Trzeci pożytek cudów Pańskich

Trzeci cudów Chrystusowych pożytek był odganianie nędze i niedostatków ludzkich. Co tu Pan na tym pierwszym uczynił, ludzi żałując, iż co pić i gości onych na tak świętym zebraniu czym uczcić nie mieli, otworzył mocną rękę i bogatą

Na małżeństwo pierwej się nędze wylały po grzechu

piwnicę swoję i dobrym bardzo winem wszytkie uweselił. A nie dziw, iż od małżeńskich niedostatków począł, bo się napierwej na ten stan karanie za grzech przodków naszych

---

[1] 1. Corint. 14.

[a] *w* A *brak:* przynosi.

wylało. Do Ewy rzekł Pan Bóg:[1] Rozmnożę nędzę twoję i poczęcia twoje, w boleści rodzić będziesz i pod mocą męża zostaniesz i on ci panować będzie. I na męża jej także nakładł nędze w nabywaniu chleba. Acz wszytkie stany ludzkie nędzom podległy, wszakże nabardziej małżeński, który gorzką tę wodę pije i ma jej całą tę sześć beczek, w której wielkiej pomocy Boskiej potrzebują, aby im tę wodę gorzkości małżeńskich w wino pociech swoich Chrystus Jezus obrócił.

Pierwsza beczka wody małżeńskiej: zniewolenie spólne

Pierwsza ciężkość[a] jest w małżeństwie zniewolenie jednego ku drugiemu, iż żona daje się jako w niewolą do męża, a mąż także do niej. O czym Apostoł mówi:[2] *Niewiasta mocy nad swym ciałem nie ma, ale mąż; także mąż mocy nad ciałem swym nie ma, ale niewiasta.* „Aczkolwiek mężowi rzeczono", mówi jeden święty,[3] „panować nad niewiastą będziesz, ale co mu z tego za pożytek, gdyż i on u niewiasty w niewoli jest." I są związani, jako dwa wespoł do siebie przykowani, iż jeden bez drugiego ruszyć się nie może. Jeśli jeden w błocie leży i drugi z nim; jeśli jeden co cierpi i drugi z nim cierpieć musi. O tym związaniu rzekł Apostoł:[4] *Przywiązałeś się do żony, nie szukajże rozwiązania.* Toć jest wielki ciężar w małżeństwie świętym, i gorzkiej wody beczka, której się napijają małżonkowie. Ale na to zostawił też Pan Bóg pociechę.

Pociecha i odmiana wody na wino

Prawda, iż ciężko zniewolonym być u kogo, ale tam, gdzie sam człowiek nie chce. A gdzie sam chce się zniewolić drugiemu, a czyni to z miłości ku niemu, już nie ma miłość ciężkości, bo jej wszytko lekko przychodzi. A ktemu zniewolić się sobie na wspólną pomoc, jest wielki pożytek, jako Pismo mówi:[5] *Lepiej być dwiema z sobą niż jednemu, bo mają pożytek z towarzystwa swego; jeśli jeden upadnie, drugi go podniesie; biada jednemu samemu, bo gdy się powali, nie ma, ktoby go podźwignął.*

---

[1] Genes. 3. [2] 1. Cor. 7. [3] Chrysost.: De vir. c. 41. [4] Ibid. [5] Eccles. 4.

[a] *w* A *jest:* Pierwsza beczka jest zniewolenie... (*brak:* w małżeństwie).

Trzy końce małżeństwa

1. Wychowanie dziatek

2. Lekarstwo niepowściągliwości

3. Pomoc domowa

Trzy są końce, dla których Pan Bóg małżeństwo święte postanowił. Jeden, aby się ludzki rodzaj rozmnożył, a z potomka się człowiek weselił, któryby po nim na chwałę Bożą, aby nigdy na ziemi nie ustawała, nastąpił, a okrutności śmierci, która ludzie zbiera, zabiegać się mogło. Drugi, aby się człowiek nierządności grzechu uwiarował, a lekarstwo miał niepowściągliwości swojej.[1] Trzeci, aby miał pomoc towarzyską i domową, którejby po Panu Bogu nawięcej dufał. Takać jest w małżeństwie i o tej Pan Bóg rzekł:[2] *Nie jest dobrze być człeku samemu; uczyńmy mu pomocnika takiego jako on.* I stworzył mu Ewę, o której sam Adam rzekł: *To kość z kości mojej, i ciało z ciała mego; opuści człowiek ojca i matkę, a przypoi się do żony swojej.* To jest, o większej pomocy z niej tuszyć sobie będzie, niźli się z matki i z ojca spodziewa. Dlategoż do Jakuba patriarchy żona mówi o ojcu:[3] *pójdźmy od niego,* więcej mężowi niźli ojcu dufając. Przetoż to zniewolenie taką się nadzieją pomocy słodzi. Do którego tę Chrystus łaskę daje, iż im wlewa spólną miłość, gdy wedle Pana Boga do stanu tego idą. Nie jako nieme twarze, ale dla tych tylo trzech końców. I staje się, co mówi Mędrzec:[4] *Dobrej niewiasty błogosławiony mąż; we dwojnasób przyczynia mu liczby lat jego.*

Drugi ciężar małżeński: węzeł nierozwiązany

Drugi jest ciężar w małżeństwie węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu i przywiązanie jeden do drugiego, nie tak by było ciężkie, gdyby jedność i zgoda i miłość i jednakie obyczaje były, gdyby to jeden chciał, co i drugi, gdyby to jednemu było miło, co i drugiemu. Ale się trafiają srogie niezgody, iż jeden tam ciągnie, a drugi sam, jeden to chce, a drugi nie to. Trafi się, iż żona tak zła będzie, iżby wolał, jako mówi Mędrzec,[5] *mieszkać ze lwem i ze smokiem, niźli ze złą niewiastą; i lepiej w puszczy mieszkać, niźli z niewiastą swarliwą i gniewliwą,* mówi tenże. Toż się o złym mężu mówi. A rozstać się trudno; zły abo dobry, chory abo zdrowy, już z nim zostać. Jest to tedy wielki ciężar, którego się uczniowie Pańscy przelękli, gdy im o tym Pan Jezus mówił. I rzekli:[6] *Taką rzeczą lepiej się nie żenić.*

---

[1] 1. Cor. 7. [2] Genes. 2. [3] Genes. 31. [4] Eccl. 26. [5] Proverb. 27. [6] Matth. 19.

Odmiana na wino wtórej beczki

Lecz ten ciężar słodzi się sakramentem i tajemnicą Boską, która się małżeństwem pokrywa. Gdy w małżeństwie tym świeckim ten się węzeł uprzykrzy, a różne i złe i sromotne się obyczaje towarzysza trafią, tym się mają cieszyć, iż Chrystus nasz, który nas wziął do małżeństwa swego, byśmy byli nagorszy, nigdy nas nie pomiata, nigdy się z nami rozwodzić nie chce, zawżdy nam gotów wszytkie przestępstwa i duchowne cudzołóstwa nasze, byleśmy sami chcieli, odpuścić.

Gdy towarzysz zły w małżeństwie, jako się cieszyć

Masz złą żonę, powiedz, że ja u Chrystusa gorszy, a wżdy mnie nie odgania od złączenia swego wiecznego. Przykryć towarzysz, pomyśl, żeś się ty bardziej Chrystusowi uprzykrzył. Dla Jego miłości ku tobie znoś, ścierp złe obyczaje towarzysza swego, nie targaj miłości i zgody, bo jej z tobą Chrystus nie targa.[1] *Miłujcie*, mówi Apostoł, *mężowie żony swe, jako Chrystus Kościół swój umiłował.* On tak miłuje, że grzechy nasze znosi, że rozwodów z nami nie chce; także i ty czyń. Ale to mi czyni, to mi czyni! Odpowiedz: a ja co Chrystusowi, Bogu i małżonkowi memu, czynię? W tym sakramencie wlewa Pan Bóg dlatego w serce małżonków tę łaskę, aby się duchowną miłością Chrystusową spajali, a cielesną z duszną łączyli. Aby żona na męża swego jako na Chrystusa patrzyła i jego czciła i jego się bała, tak jako która święta dusza wierna Chrystusowi czyni. Także i mąż, aby na żonę patrzył i tak ją miłował, jako Chrystus dusze nasze i Kościół swój miłuje. Wielka to a niewymowna pociecha, która złe obyczaje towarzysza w małżeństwie znosi, z której daje się ta łaska i wlewa na małżeństwo, iż z najgorszych stawają się dobrzy i dziwnym się duchem Chrystusowym odmieniają i ku pociesze sobie spólnej zostają. By to u siebie wierni uważali, by się do tej łaski Ducha Św., która się im w tym stanie daje, przysposabiali, wszytkie by niezgody i złe obyczaje z małżeństwa odpłoszyli, a słodkości by się Chrystusowej w towarzystwie miłym, jako najlepszego wina, napoili.

Łaska Boża w małżeństwie

Trzecia beczka wody małżeńskiej

Trzecia beczka tej wody jest ciężkie i drugdy gęste rodzenie, i przy rodzeniu umieranie miłych małżonek, abo choroby długie, które z rodzenia przychodzą. Gdy Pismo święte

[1] Ephes. 5.

o jakiej wielkiej boleści mówić chce, do rodzącej ją przyrównywa.[1] Co i sam Pan Jezus uczynił;[2] *niewiasta,* prawi, *gdy rodzi, boleść ma.* Co jest z onej Boskiej klątwy, włożonej na niewiasty, z którymi też mężowie boleć muszą. Drugie by już nie rade rodziły, a muszą; nie wspominając, co w poczęciu i w noszeniu ucierpią i jako z wielką żałością drugdy nieżywe rodzą.

Odmiana na wino

Na tę ciężkość wielka łaska Boża jest, iż białymgłowom na takie bóle oczy Pan Bóg zaślepia, iż się ich nie boją, a odbolawszy, po rodzeniu zaś w nie pospolicie rade idą. Na kilka rzeczy w małżeństwie Pan Bóg tę potrzebną ślepotę daje i oną ciężkości ulżywa. By się rozmyślali ci, co do stanu tego idą, jakiego towarzysza mieć mają, nigdy by się nie żenili; lecz tak oślep drugdy, nie patrząc, jaki jest, jaka jest, do małżeństwa wchodzą. Rebeka, panienka ona, gdy jej do małżeństwa sługa Abrahamów wzywał,[3] powiadał jej o dalekim i bogatym młodzieńcu, we stu mil i dalej, pytając jej, jeśli chcesz zań; odpowiedziała ochotnie: pójdę. Ale cię ten człowiek zdradzić może i nie tam cię zaprowadzi, gdzie obiecuje, abo coć złego na drodze uczyni. A ona przedsię mówi: pójdę. Ale trafisz na złego chłopa, który cię w niewoli i w mękach chować będzie. Nic to, pójdę. Ale nie wiesz pewnie, jaki jest, choryli, zdrowyli. A ona mówi: nic to, pójdę. Ale od matki, od ojca nie żal ci w cudzą stronę, do języka niesłychanego, do ludzi, którymeś nie przywykła? I to nic, pójdę. O dziwna ślepoto! O dziwne obieranie! Matki, która urodziła, wychowała, piersiami karmiła, nadała, odstąpić, a do nieznajomego się w niewolą i nigdy nierozwiązany węzeł udać i to od niego cierpieć, czego by własnemu ojcu i matce nie ścierpiała! Wielka to tajemnica, mówi jeden święty.[4] Tak potrzebnie Pan Bóg na to oczy ślepi. Także i na te w rodzeniu boleści, by na nie białegłowy pamiętały, nigdy by za męże nie szły; by się na mężów obyczaje i postępki z nimi rozmyślały, nigdy by w stan się ten nie wdawały.

Ślepota do małżeństwa idących

Za rodzenie obiecuje Pan Bóg niewieście łaskę

Obiecuje im też Pan Bóg za te boleści w rodzeniu łaskę i odpłatę i odpuszczenie grzechów ich. *Zbawiona będzie,* Apostoł mówi,[5] *rodzeniem dziatek, jeśli zostanie przy wierze i miłości*

---

[1] Is. 37. [2] Joan. 16. [3] Genes. 24. [4] Chrysost. [5] 1. Timoth. 2.

i poświęceniu i trzeźwości. One boleści jej pójdą w słodkie wino, na pokutę i odpuszczenie grzechów i dostąpienie więtszej łaski Bożej i zapłaty w niebie, gdy jej dobre serce i nabożeństwo do tego przystąpi.

Czwarta beczka wody małżeńskiej: wychowanie dziatek

Czwarta beczka wody jest wychowanie dziatek, trudne bardzo i wielkiej ciężkości pełne; nim doroście, nim do rozumu przyjdzie, nim się czego nauczy, pracy z nimi dosyć i bojaźni. Trafiają się twarde i złe przyrodzenia, którym żadne ćwiczenie i karanie nie pomaga; z ich grzechów wielkie sromoty i rozpustności, wielkie szkody i utraty następują. Drudzy rodzicom, dobrodziejom swoim, źle myślą i zelżywości wyrządzają, z czego rodzicom niewymowny frasunek roście. Toż się mówi około domowej czeladki, którzy też na gospodarskiej są opiece i jako drugie dzieci ich; jaki z nimi kłopot! Rzadko na dobrego, wiernego, posłusznego służkę trafisz; szkody, zdrady od nich częste i drugdy sromotne zachowanie ich domowi zelżywości przynoszą i pany do zwady i do utrat wielkich przywodzą.

Czeladka

Pociechy z wychowania dziatek

Na to ta jest pociecha, którą się ta beczka wody słodzić ma. Jako jest cześć Boża wielka Kościołowi Chrystusowemu, i Rzeczypospolitej ozdoba wielka, sława i pożytek domów i pomoc — praca ta około wychowania dobrego dziatek. Toć jest pierwszy i ostatni koniec świętego małżeństwa. Na to się przesadzać mają i wszytkie prace, frasunki, nakłady podejmować, aby w bojaźni i karności Boskiej dzieteczki wychowane były;[1] w tym wszytkiej pociechy trudności małżeńskich szukać, i tym sobie kłopoty nagradzać mają, gdy na dziatek swoich dobre obyczaje i na godność ich patrzeć mogą i gdy usłyszą o synach swoich:[2] *Błogosławiony żywot, który cię nosił i piersi, którycheś pożywał.* Do czego daje się rodzicom osobna w tym sakramencie łaska i dar do tego Boży; gdy się sami do niego sposobnymi czynią, Pan Bóg im takiego starania o dziatkach pomaga i w sercach ich za modlitwą i nabożeństwem i staraniem rodziców Ducha Świętego wlewa do rozumu i baczenia dobrego. Zwłaszcza gdy widzą dobre przykłady rodziców swoich i domową cnót świętych szkołę, obraca się w nie serce

Domowa szkoła i przykłady dobre rodziców

[1] 1. Petr. [2] Luc. 11.

rodziców ich. Na tym najwięcej należy to wychowanie, aby rodzice sami tacy byli, jakie dzieci chcą mieć; aby karność była, a rozkoszy i rozpusty nie było; aby się uczyły z młodu chodzić w zakonie i w domowej karności, a nie po swej woli; aby nie rosły jako dęby w lesie, w samo tylo ciało, ale i w cnoty; aby się bojaźń Boża w sercu ich szczepiła i inne się około tego przestrogi zachowały. O których się indziej mówiło i jeszcze się trafi mówić.

Piąta beczka

Piąta też beczka wody gorzkiej małżeńskiej są przygody rozmaite, które się nawięcej na tym stanie wieszają. Bywa to, iż żona abo mąż w chorobie i kilanaście lat leży, a z łóżka się nie ruszy. Drugdy mąż kila lat doma nie będzie. Drugdy żona się popsuje i cudzołóstwem dom wszytek gubi; także i mężów występki wielkie żonom frasunki przynoszą. A śmierci dziatek i choroby jako rodzice trapią? Nuż sieroctwa i wdowstwa jako wiele zamieszania przynoszą, a kto wypowie?

Szósta beczka

Ostatnia jest, niedostatków i potrzeb rozmaitych w domu małżeńskim. Wiele dom potrzebuje, wiele szkody cierpi, często do wielkiego ubóstwa przychodzą, często wszytko tracą, mając tak wiele dzieci i domowych potrzeb na głowie swojej. Nie darmo Naświętsza Panna nad tymi się niedostatki małżeńskimi użaliwszy, do Syna swego mówi: *wina nie mają*. Częste tam nie masz.

Pociechy na piątą i szóstą

Na te kłopoty daje małżonkom Pan Bóg z mocy tego sakramentu małżeńskiego wielką cierpliwość. Daje i powściągliwość, i ufanie o pomocy i potrzebnej pociesze czasów swoich. Choroby i śmierć na wszytkie stany przypadają, odjąć się im nikt nie może, jedno pokorą a cierpliwością; obracać się winniśmy na pokutę i wypłacenie długów i grzechów naszych, na wzbudzenie więtszej miłości i dziękowania ku Panu Bogu, który nas jako dzieci swoje własne naucza i karaniem przyćwicza do bojaźni swojej.

Czystość i powściągliwość małżeńska

Czystości cielesnej i powściągliwości więcej snadź potrzeba małżonkom, a niźli wolnym. Bo stan małżeński acz jest lekarstwem na niepowściągliwość dla grzechu uwiarowania, ale takim, które nie gasi żądzej cielesnej, ale ją w niepowściągliwych bardziej zapala. Dwojako się rany leczą: abo zupełnie, iż blizny żadnej nie znać, ani się odnowienia bać potrzeba,

abo nie zupełnie; gdy się rana na jagodzie abo na nosie zleczy, szpetność i blizna zostaje, która się pokrywać płatkiem jakim musi. Rana ta cielesnej żądzej zupełnie się leczy powściągliwością abo ślubami wiecznej czystości; lecz w małżeństwie leczy się nie zupełnie, a blizna zostająca i szpetność świętym się małżeństwem pokrywa. By to było skuteczne lekarstwo, żaden by w małżeństwie nie cudzołożył. Lecz stąd roście, iż się drudzy w małżeństwie w same rozkosze wdawają, a do powściągliwości się nie przyuczają, a od rozkoszy dozwolonej prędko chuć przypadnie do zakazanej. Co czynić będziesz w długiej niemocy i niebytności a dalekości towarzysza twego? Izali się do cudzych udasz? Izali wiary nie dotrzymasz? Pod utratą zbawienia i nabycia potępienia winieneś powściągliwość i czystość. Przetoż się do niej przyuczać mają wedle apostolskiej nauki [1] małżonkowie, zwłaszcza gdy czasy nabożne i posty zachodzą. Święci w małżeństwie ludzie rzadko się schodzili, czasy swoje mieli, w brzemieniu się i w poczęciu aż do rodzenia w powściągliwości zachowali, i tak pociech w stanie tym i na dziatkach swoich dostępowali. I nieme bestie uczyć je mogą, które z natury chowają czasy swoje; do nich odsyła Pismo święte po naukę, [2] na wielkie zesromocenie nasze, którzy rozum mając, przeciw rozumowi czynim.

Małżeństwo nie zupełne na grzech cielesny lekarstwo

O niedostatki małżeńskie i sama się Przenaświętsza Panna stara, aby je Chrystus, Syn Jej, Bóg nasz opatrował. Mogą się cieszyć z takiej Patronki, której zawżdy Syn Jej najmilszy dobrą odprawę daje. I tu nie jest tak, jako mniemają niektórzy, aby prośbę Jej odrzucić i zawstydzić Ją miał, gdy rzekł: *Co mnie i tobie, niewiasto? Nie przyszła godzina moja.* Bo tymi słowy mocno chciał oznajmić szczere Bóstwo swoje, w którym nic z Nim spólnego Naświętsza Matka nie miała; jako to święci Doktorowie wykładają. [3] I przeto mówi: *Co mnie i tobie, niewiasto? Nie przyszła godzina moja.* Co Panna Przeczysta dobrze zrozumiała, iż tego nie rzekł na odrzucenie prośby Jej, ale na oświadczenie i zjawienie Bóstwa swego, którym ono pierwsze cudo uczynić miał, nie jako człowiek święty i Prorok

Naświętszej Panny prośby Syn nie odrzucił

[1] 1. Cor. 7. 1. Petr. 3. [2] Job. 12. [3] Aug.: Tra. 8 in Joan. Cyr. Alex.: In Joan. 2, c. 23. Chrysost.: Hom. 20 in Joan.

użyczaną od Boga mocą, ale jako szczery Bóg swoją własną; nie prośbą ani modlitwą, jako inni, ale wolą i władzą własną swoją odmienić miał wodę na wino.

W Bóstwie Panna błogosławiona matką Mu nie była, ale w człowieczeństwie, o którym mówi: *„Nie przyszła godzina moja*, to jest czas męki i śmierci mej, w której najaśniej każdy pozna, żem nie tylo Bóg, ale i prawy człowiek i syn twój. Uczynię, o co prosisz; ale nie chcę, aby to ludzie rozumieli, iż to pierwsze cudo czynię kwoli matce jako człowiek, ale jako Bóg, którego Bóstwo żadnej matki nie zna.“ Dlategoż Naświętsza Panna słowa one rozumiejąc, nic nie zwątpiła, aby uczynić nie miał, o co prosiła, ale do sług rzekła: *Czyńcie to wszytko, co każe.* I wykonał Pan przyczynę Jej, i nagrodził niedostatki ubogiego małżeństwa, i wszytko onym pierwszym cudem swoim uwesela, i moc Bóstwa swego zjawia, pokazując się prawym Bogiem, w którego wierzyć i z Jego ręki wszytkich naszych potrzeb patrzeć mamy.

Nauki małżeńskie

Niech tylo małżonkowie czynią, o co Naświętsza Panna do sług mówi: *cokolwiek wam rozkaże Syn mój, to czyńcie*; tedy wszytkie niedostatki i potrzeby ich opatrzone hojnie będą.

Powinności małżeńskie

Niech spólną a zupełną miłość i wiarę sobie zachowują. Niech we dwu cielech jedna dusza mieszka. *Żaden ciałem swoim*, mówi Apostoł,[1] *nie gardzi, ale je karmi i odziewa*; *tak mąż żonę niechaj miłuje jako ciało swoje, a żona niech czci męża swego jako głowę swoję*,[2] panem go swym na wzór Sary zowiąc.

Lać tę wodę, jako rozkazał Chrystus, to jest robić, pracować, obmyślać, biegać, nie lenić się mamy. Lecz pracej naszej nie dufać, a za wodę ją mieć winniśmy, a do Chrystusa się uciekać i do Przeświętej Matki Jego, aby On pracom naszym błogosławił, a wodę roboty naszej w wino słodkości pociech swoich obrócił.

Błogosław Panie ustawie Twojej, jakoś na początku uczynił, nie tylo, aby z tego stanu Kościół Twój liczbą, ale też i cnotą a pobożnością się rozmnażał, aby nie tylo ziemia, ale i niebo się z niego napełniało. Z tego lasu i drzewa buduje się święty Kościół Twój; niechże nie zgniłe ani krzywe, ale zdrowe

[1] Ephes. 5. [2] 1. Petr. 3.

i proste drzewo rodzi. Wiele nam i chwale Twej i Rzeczypospolitej na tym stanie należy. Dodawaj im Ducha twego Świętego, aby się w nim ludzie poświęcali, i Tobie i potrzebie Kościoła Twego i Rzeczypospolitej dobre dziatki wychowali. Daj im wielką na ćwiczenie ich mądrość, na nędze ich cierpliwość, a niedostatki ich hojną im ręką Twoją napełniaj. Tyś się Chryste pod płaszczem tego stanu bez męża z matki urodził; Ty potrzebom ich rozumiesz lepiej niż oni sami; Ty trudności i ciężary ich winem pociech Twoich osłodzić sam umiesz i możesz. Gdy się przez Matkę Twoję do Ciebie ucieką i w trudnościach swoich zawołają: *wina nie mamy,* otwórz im bogatą piwnicę Twoję, a każ czerpać z nieprzebranej łaski Twojej, aby nędze i kłopoty swoje potrzebnym i doczesnym uweseleniem Twoim przeplatać mogli, a potem z nami wszytkimi na ono wino wesela wiecznego u stołu Twego osadzeni zostali na wieki. Amen.

Na trzecią niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Mateusza św. w VIII rozdziale.

Wonczas, gdy zstąpił Pan Jezus z góry, szło za Nim wiele ludzi. A oto trędowaty przyszedłszy, pokłonił się Mu, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. I ściągnąwszy Pan Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczon. I był zarazem oczyszczon trąd jego. I rzekł mu Pan Jezus: Patrz, abyś nikomu tego nie powiadał, ale idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im. A gdy wszedł do Kafarnaum, przyszedł do Niego rotmistrz, prosząc Go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i srodze utrapiony. I rzekł mu Pan Jezus: Ja przyjdę a uzdrowię go. I odpowiadając rotmistrz rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod pokrycie moje, ale tylko rzeknij słowem, a będzie uzdrowion sługa mój. Bociem i ja jest człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze, i mówię temu: idź, a idzie, a drugiemu chodź, a przychodzi, a słudze mojemu: czyń to, a czyni. A usłyszawszy to Pan Jezus, dziwował się i rzekł tym, którzy szli za Nim: Zaprawdę wam powiadam, nie nalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu; a powiadam wam, iż wiele ich ze wschodu słońca i z zachodu przyjdzie i usiędą z Abrahamem i Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim, a synowie królestwa będą wyrzuceni

w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Pan Jezus rotmistrzowi: Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I ozdrowiał sługa tejże godziny.

Patrzym w tej świętej Ewangeliej, jako Pan dobry miłościwą dał dwiema żebrakom odprawę. Jednemu w swojej własnej, drugiemu w cudzej (sługi jego) potrzebie. Jednego dotykaniem ręki swej, drugiego słowem; jednego obecnego, drugiego niebytnego uzdrowił. Z obudwu są piękne przykłady wielkich cnót i nauka, a postępek Pana naszego około nich da nam z daru Ducha Świętego dobre obroki i duszom naszym pociechy. Pocznijmy od tego trędowatego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O trędowatym, o modlitwie jego i odesłaniu do kapłanów.

Pokłon cielesny nie jest zabobonem

Pokłon cielesny tego trędowatego, którym serdeczne swoje ku Panu nabożeństwo i wiarę pokazował, nie jest, jako ci mistrzowie nazywają, gdy ciałem Panu Bogu upadamy i przyklękamy, zabobonem i hipokryzją, ale powinną służbą. Bo do czci Boskiej, iżeśmy ludzie z dusze i z ciała spojeni, oboje się złożyć ma. Co się sercem z prawdy czyni, to musi na ciało wynikać, jako sam Pan rzekł:[1] *iż usta to mówią, czego w sercu pełno.* Aniołowie samym duchem Panu Bogu cześć czynią, bo ciał nie mają, ale ludzie i duchem i ciałem. Żaden święty nigdy inaczej nie czynił i Zbawiciel nasz na pokłonie i modlitwie Boskiej upadał i przyklękał.[2] I nie podobno inaczej, kto z serca co czyni, aby na ciele z wierzchu znaków pokazać na wyznanie nie miał. To bardzo podobno, iż tam w sercu pusto, gdzie nic na wierzchu nie masz; iż korzeń suchy, gdzie się liście i owoce na drzewie nie pokazują.

Modlitwa wiarę ma mieć o wszechmocności Boskiej

Modlitwa tego trędowatego ma wiarę o wszechmocności, a nadzieję o dobroci Pana naszego. „Wiem, prawi, iż możesz mnie oczyścić, ale nie wiem, jeśli chcesz; jedno proszę, użyj ze mną dobroci swej zwykłej ku wszytkim, którzy Cię wzy-

[1] Matth. 12. [2] Luc. 22.

wają. Bom nie słyszał, abyś kogo nie pocieszył, który się do ciebie uciekł." Bez wiary takiej o Boskiej wszechmocności przystąpić do Pana Boga nie możem,[1] i żadna modlitwa bez niej dobra nie jest. I przetoż Pan Jezus sam upomina,[2] abyśmy na modlitwie wierzyli mocno, iż to być może, o co prosim, a iż Panu Bogu nic nie trudno. Bo drugdy wielkie pokusy, w nagłych zwłaszcza a ciężkich przygodach, tę nam wiarę wydzierają. Aż i Mojżesza była trochę naruszyła taka wojna, gdy o wywiedzeniu wody z kamienia, które Pan Bóg obiecował, wątpić począł.[3] Abraham się zbić z niej nie dał żadnemu niepodobieństwu około starości swej i Sary, żony swojej i około ofiarowania syna. *Nie osłabiał w wierze,* mówi Apostoł,[4] *ale dał chwałę Bogu, zupełnie wiedząc, iż co Bóg obiecuje, to mocen jest i uczynić.*

Pokusy w nagłych przygodach wiarę wydzierają

A nie tylko o wszechmocności Jego wiarę, ale i o dobroci ufanie mieć potrzeba, iż każdego wysłucha, kto Go wiernie chwali i prosi. Jako Apostoł mówi:[5] *Wierzyć musi ten, co do Boga przystępuje, iż jest, a iż tym dobrze płaci, którzy Go szukają.*

Nadzieja o dobroci Pańskiej w modlitwie

Lecz to do wiary nie idzie, iż Go ja Piotr, ja Paweł, abo taki trędowaty wzywam, iż pewnie to dla mnie uczyni, o co Go proszę. Na to nie masz wiary ani pewnej wiadomości, którą ci ludzie w wierze zamykają. Bo wiara jest o tych rzeczach, które nigdy inaksze nie są, ani się odmienić mogą. Wiara żadnej omyłki mieć nie może, boby nie była wiara, by co fałszywego i niepewnego wierzyła. A to nie jest pewna, aby Pan Bóg dla mnie wszytko uczynić miał, co ja chcę. Pewnie się na tym omylić mogę. Bo acz Pan rzekł:[6] *O co prosić będziecie, będzie wam dano, jedno wierzcie, iż weźmiecie,* ale też rzeczono:[7] *Nie wiecie, o co prosicie.* I święty Jakub mówi:[8] *Prosicie a nie bierzecie, bo źle prosicie.* To niepewna, jeśli ja dobrze proszę, jeślim się dobrze do tego sposobił, aby Pan Bóg dla mnie co czynić miał. Przetoż z tym trędowatym musim mówić: Jeśli chcesz zleczyć mnie i dać mi możesz, o co proszę, wierzę, że możesz; wierzę, iż dajesz każdemu, kto

Pewności o sobie nikt nie ma, co Pan Bóg z nim czynić chce

[1] Hebr. 11. [2] Marc. 11. [3] Exod. 17. [4] Rom. 4. [5] Hebr. 11. [6] Marc. 11. [7] Matth. 20. [8] Jacob. 4.

Cię dobrze prosi a łaskę Twoję ma. Ale ja nie wiem, jeśli dobrze proszę a łaskę Twoję mam, bom świadom złości i niegodności moich. Jednak nadzieję mam wielką, iż mi grzechy odpuścisz, a uczynisz upodobanie Twoje ze mną. Na wolą się my Jego w pokorze spuszczamy, pod nogi Jego pomiatamy prośby nasze. Jako to i sam Pan czynił, gdy na modlitwie mówił:[1] *Oddal ten kielich ode mnie, ale niech to nie będzie, co ja chcę, jedno co Ty Ojcze chcesz.* Żaden święty tej pewności nigdy nie miał, okrom objawienia osobnego, o której ci nowi mistrzowie mówią: „Jedno wierz, żeś zbawion, tedyś już pewnie zbawion.“ Bardzo by to łacna i krótka droga do zbawienia! Wierzę ja, iż Bóg dobry, ale tym, którzy są prostego serca, jako Psalm mówi.[2] A ja żebych taki był, jako mam pewnie wiedzieć? Nie możeli mi odmówić Pan Bóg, ani mi rzec może, jako swoim Apostołom:[3] *Nie wiecie, o co prosicie?* Ani mi rzec może, jako jest u Proroka:[4] *Przybliżają się do mnie, jakoby ludzie sprawiedliwość czyniący; czemuśmy pościli, a nie wejrzałeś? Bowiem w posty wasze najduje się wola wasza.* Ani mi może rzec:[5] *Zmiłuję się, nad kim chcę i miłościw będę, nad kim mi się podoba?* O sprosna pycho! nie tylo wiary nie masz, aleć i na rozumie schodzi. Pana Boga w niewoli chcą mieć, aby miał uczynić co oni chcą; o sobie tak hardo i wysoko trzymają, iż bez wszelakiego sądu godni są łaski Bożej, i mają to wszytko, co ci mają, które Pan Bóg miłuje i dla nich czyni. By kropia [a] prawej wiary, która z pokorą idzie, w nich była, rzekliby z Piotrem świętym:[6] *Idź Panie ode mnie, bom człowiek grzeszny jest,* i z tym dzisiejszym setnikiem:[7] *Nie czułem się godnym, Panie, abym Ci się sam ukazał, przetom tych Twoich przyjaciół o przyczynę prosił.* Gubią ci ludzie bojaźń Bożą, iż się na sądy Jego nie oglądają, i z Niniwczyki nie mówią:[8] *Kto wie, jeśli się Pan Bóg obróci i odpuści?* Wiedzą, co Pan Bóg myśli i głębokości rady Jego ścigają; wiedzą, co jest w księgach Bożych, siedmią pieczęciami zamkniony ch,[9] i wiedzą, że tam są napisani; wiedzą, co o nich postanowił Pan Bóg w tajemnej radzie swojej. O nadęta ślepoto,

Wolej Pańskiej polecać prośby nasze mamy

Luterani, kalwinista, wszyscy

Bóg nikomu nie jest zniewolony

[1] Luc. 22. [2] Psal. 71. [3] Jacob. 4. [4] Is. 58. [5] Rom. 8. [6] Luc. 4. [7] Luc. 7. [8] Joan. 3. [9] Apoc. 5.

[a] kropia = kropla (przen. odrobina).

daj ci Boże rozum! Nadzieją się my w tej mierze wspieramy, nie wiarą około pojedynkowych osób naszych, a w pokorze mówim: Nigdym tego nie godzien, abyś miał co Panie czynić dla mnie, ale iżeś dobry, tracić o dobroci Twej nadzieje nie mogę; chciej mi pomóc, skłoń serce Twoje i miłosierdzie do mnie.

Czemu trędowaty do ofiar Mojżeszowych odesłany jest

Na taką wiarę, pokorę i nadzieję tego trędowatego wejrzał Zbawiciel Jezus i zaraz go zleczył. Lecz mu na wypełnienie Zakonu i na uczczenie urzędu kapłańskiego i na dziękowanie Panu Bogu ukazać się kapłanom i ofiarować rozkazał. Mówmy co trochę o kapłaństwie i ofierze Nowego naszego Zakonu, na utwierdzenie nauki katolickiej około tego i na odegnanie fałszów heretyckich. A zwłaszcza, iż Augustyn święty, mówiąc o tym trędowatym,[1] pyta, czemu go Pan Jezus do ofiar Mojżeszowych odesłał? I sam odpowiada: Bo jeszcze nie ustawił był Jezus Ofiary świętej świętych, która jest Ciało Jego.

Co się właśnie ofiarą zowie

Co wżdy jest, iż nam ci ludzie w Kościele Nowego Zakonu kapłaństwa i ofiary nie przyznawają i owszem wszytką siłą i złymi fałszywymi słowy ją psują? To, co właśnie ofiarą zowiem, nie ściąga się, jedno na zwierzchny i widomy upominek abo dar, który dajem Panu Bogu na świadectwo wnętrznego nabożeństwa, wiary i poddaństwa naszego ku Panu Bogu. Przetoż sama wnętrzna ofiara, jako skruszone serce i pokora i sprawiedliwość i inne cnoty, nie są właśnie ofiarą taką, którą ludzie a nie Aniołowie Pana Boga jawnie chwalą i przed wszytkim światem panowanie i władzą Jego wyznawają. W ofierze własnej złącza się wnętrzne i duszne nabożeństwo z cielesnym i zwierzchownym, jako Augustyn św. mówi: iż zwierzchnia ofiara świadectwem jest wnętrznej.

Bez ofiary zwierzchniej, zbudowanej na wnętrznej, świat nigdy nie był

Z naturą ludzką ofiara się urodziła we wszystkich narodach

Bez takiej ofiary i takiego kapłaństwa a służby Bożej świat nigdy nie był. Kto jedno Pana Boga znał, abo kto kogo za Boga miał, zawżdy mu taką cześć z ofiary czynił; źli i dobrzy fałszywego abo prawdziwego Boga, nigdy bez ofiary nie czcili. Tak w zakonie przyrodzonym, jako i pisanym, i z naturą a z rozumem zaraz taka się służba Boska urodziła. Abel i Kain, nauczeni od ojca Adama, tak Bogu służą. Noe i Abraham i Melchizedech, aż wszyscy do Mojżesza,[2] a od Mojżesza

[1] August.: Lib. quaest. evang. q. 3. [2] Gen.

Prawo przyrodzone na ofiarę

aż do Chrystusa nigdy ofiarą chwalić Boga nie przestano; u Żydów, u pogan, u barbarów i nadalszych Indianów, zawżdy i po wszytkie wieki ofiara była. I stąd bez pochyby prawda ta wynika, iż to jest prawo Boże przyrodzone, Bogu taką ofiarę czynić, które prawo Bóg na sercach ludzkich napisał, które u wszytkich narodów, złych i dobrych, zwyczajne było, które nigdy u ludzi nie ustało ani mogło ustać, którego żadne lata i błędy wygładzić nie mogły. Bo gdyby to z złej skażonej natury pochodziło, nie trwałoby u wszytkich, ani u dobrych i pobożnych jednego prawego Boga chwalców. A jako to prawo: *nie zabijaj bliźniego, nie cudzołóż, czcij i chwal Boga* — trwa u wszytkich ludzi i odmienić się nie może, tak i to: *ofiaruj Bogu, od którego wszytko masz* — trwa i trwać musi, póki rozum ludzki i ludzie trwają.

Ofiarę zgubiwszy, Zakon i kapłan ginie

Ofiara i Zakon związane są z sobą

A co więcej, zgubiwszy ofiarę, do której się wszyscy jawnie służyć Bogu schodzą, zgubi się kapłan i za tym zgubi się i Zakon, i nauka i wiara i religia każda. Bo związane są te trzy rzeczy i jedna bez drugiej, jako mówi Apostoł,[1] trwać nie może: ofiara, kapłan i Zakon. Ofiara bez kapłana być nie może, bo nie wszytkim wolno taką jawną od wszytkich ofiarę Bogu oddawać, jedno personom na to urzędownie wysadzonym i od Boga powołanym, wedle Apostoła, który mówi:[2] *iż tej czci kapłańskiej nikt sobie nie bierze, jedno powołany od Boga, jako Aaron.* Przeto i króle od niej Pan Bóg cudami odpychał, gdy ją czynić chcieli.[3] Także i Zakon bez kapłana być nie może. Bo kapłan od Boga naucza i o wolej Jego i Zakonie oznajmia; i przetoż Apostoł mówi:[4] *Gdy się przenosi kapłaństwo, i Zakon się też przenieść musi.* Bo Zakon i nauka o Bogu z kapłanem idzie. I stąd każdy obaczy, iż bez ofiary i kapłana zostawać, jest bez Zakonu a potem i bez Boga zostać.

Bez kapłana nie masz religiej ani Zakonu

I stąd się uskarża Eliasz,[5] iż odszczepieńcy oni w Samariej, popsowawszy ołtarze i pozabijawszy kapłany, Boga też zgubili i opuścili i religią a Zakon Boży porzucili. Tak to troje zawżdy z sobą chodzi: ołtarz z ofiarą, kapłan z religią abo Zakonem Bożym. I Azariasz Prorok mówi:[6] *Przeminie dni wiele*

---

[1] Hebr. 7. [2] Hebr. 5. [3] 2. Par. 26. [4] Hebr. 7. [5] 3. Reg. 19. [6] 2. Par. 15.

w Izraelu bez Boga prawdziwego, bez kapłana, bez doktora i Zakonu. Widzisz, jako to złączył: gdzie kapłana i ofiary, doktora i służby Bożej widomej nie masz, tam Zakon ginie i Boga tam nie znają. I kto chce, jako Antychryst będzie chciał, jako i teraz przesłańcy jego chcą, aby ludzie Boga nie znali abo zapomnieli, ten ofiarę i kapłany pogubi i wykorzeni, wedle Danielowego proroctwa.[1]

Bez ofiary nie masz czci Bogu własnej

A nadto nie miawszy ofiary, nie mamy własnej czci Bożej i własnego tytułu jego, którymby Pana Boga tak uczcić, żeby się tej czci na żadne stworzenie kłaść i czynić ją nie godziło. Pokłony, upadania, prośby, dary, częstowania i co się jedno czci, służby i pokory wymyślić może, kłaść się na pany świeckie i Anioły i święte może. Lecz ofiarować żadnemu się stworzeniu nie godzi, jedno samemu Bogu prawemu, abo temu, kogo kto choć fałszywie za Boga miał, jako Pismo mówi:[2] *Zabit będzie, kto nie samemu Panu ofiaruje.* Oni hardzi a głupi cesarze i monarchowie, gdy się za bogi mieć chcieli, ofiarować sobie kazali, wiedząc iż to jest własny tytuł Boży, który żadnemu inszemu stworzeniu nie służy. A jako się królowie gniewają, gdy im ich własnego tyłułu, który jest majestatowy, nie dają, tak Pan Bóg słusznie się gniewa, gdy swej własnej czci od ludzi nie ma; i kto Mu inakszą a nie własną czyni, tym Go samym łży. Jako gdy królowi tytuł szlachecki dają, jego własny opuściwszy, despekt mu miasto poczciwości czyni, gdy mu napisze: szlachetnemu panu.

Własny tytuł Boży, ofiara

Trzy szkody za oddaleniem ofiary

Trzy by tedy wielkie szkody nas potkały, gdybyśmy ofiary właśnie nazwanej, to jest zwierzchniej z protestacją wnętrznej nie mieli. Nie bylibyśmy ludźmi rozumnymi, ale od natury ludzkiej, na której to prawo do ofiary napisane jest, oddalonymi. Boga byśmy i zakon Jego zgubili. I własnej czci Jego, od wszytkiego stworzenia oddzielonej, nie mielibyśmy, a miasto czci zelżywość byśmy Jemu czynili.

1. 2. 3.

Chrystus nie zepsował w Zakonie prawa przyrodzonego

Nie zepsował Chrystus tego, co z przyrodzonego prawa Bóg w Starym Zakonie postawił; nie zepsował sakramentów, ale je na lepsze odmienił; nie zepsował przykazań, do obyczajów służących, ale je doskonalsze uczynił;[3] jakoż miał ofiarę ze-

[1] Dan. 12. [2] Exod. 22. [3] August.: Epist. 118.

Taż potrzeba ofiary w Zakonie Nowym jako i w Starym

psować? Tenże Bóg w Starym Zakonie i Nowym, taż służba Jego.[1] Lepsza by daleko służba Boża była w Starym Zakonie, niźli w Nowym, gdybyśmy ofiary, to jest czci własnej, samemu Bogu służącej, nie mieli.

Takeśmy ludźmi jako i oni; potrzeba nam nie tylko anielskiej, duchownej, ale i ludzkiej, cielesnej widomej służby Bożej. Jako starym potrzeba było ofiarę przyszłego Chrystusa, na którą nie patrzyli, przez one zwierzchnie ofiary wspominać, tak i nam przeszłą, która się już raz za nas stała, a której w oczach nie mamy, onę krzyżową krwawą ofiarę przez tę pod osobami chleba i wina potrzeba w świeżej pamięci nosić, i jej pożytków i skutków zażywać. Jako onym starym pod Mojżeszem potrzeba było Boga ofiarą ubłagać, tęż i my potrzebę mamy, abyśmy mieli co Panu Bogu za nasze grzechy darować i ofiarować co takiego, coby u nas było nadroższego, a Panu Bogu namilszego. I nie mamy nad Ciało i Krew Pańską nic takiego. Jako onym potrzeba było Panu Bogu poddaństwo oddawać i za dobrodziejstwa dziękować i potrzeby swoje sobie jednać, co wszytko przez ofiary czynili — tak i na nas też są potrzeby, iż mieć ofiarę musim. Która insza nie jest, jedno Ciało i Krew Pana Chrystusowa, jako święty Augustyn i inni, co jedno ich Kościół ma, święci Doktorowie i wszytka starożytność wyświadcza. Do tej ofiary Nowego Zakonu bardzo doskonałej, a już nie do onej Mojżeszowej słabej, która grzechu żadnego zgładzić nie mogła, odsyła nas Pan Jezus, gdy za Jego nawyższe ono na krzyżu dane dobrodziejstwo i za inne wszytki dziękować, i nań i Jego ku nam miłość wspominać i Pana Boga sobie ubłagać chcemy.

Na Wielki Czwartek

Odsyła też nas do kapłanów Zakonu swego Nowego, nie iżby trądy grzechów naszych oglądali,[2] ale aby je imieniem i mocą Jego, którą im dał, odpuszczali. O czym się i o tej ofierze w innych kazaniach szersze wywody i nauki dają.

Zakazał też temu trędowatemu Pan Jezus, aby nań nikomu nie powiadał, iż go On zleczył, które rozkazanie przestąpić się jemu godziło. Z strony swej Pan Chrystus na przykład nam kazał milczeć o sobie. Bo ten, co dobrze komu

[1] Matth. 5. [2] Joan. 20.

Sławy u ludzi z dobrych uczynków nie pragnąć

czyni, nie ma u ludzi sławy za to pragnąć, jedno u samego Pana Boga. Bo wiele jest w tej mierze próżności między ludźmi, którzy, gdy co dobrego uczynią, sławy u ludzi pragną,[1] a tym zapłatę u Pana Boga sobie tracą. Bo nie dla Niego czynią, ale dla ludzi. I o takich Pan mówi: *Już wzięli u ludzi zapłatę swoję.* A co za zapłatę? Wiatr, dym i próżność. Bo jeden chwali, a dziesięć ganią; zaś ten co chwali, jutro gani. A by dobrze zawżdy chwalił, tedy z tego pożytku żadnego statecznego i trwającego nie masz. Apostoł mówi:[2] *Bych się ludziom podobał, sługą bych Bożym nie był.* I Psalm mówi:[3] *Iż Pan Bóg rozprasza kości tych, którzy się ludziom podobają, a o Boga i sławę u Niego nie dbają.* Rzekł jeden Doktor:[4] Lepiej nic nie czynić, niźli dla samych ludzi czynić. Bo dwie szkodzie ma, kto dla ludzi samych czyni. Jednę, iż pieniądze abo cokolwiek takiego utraci. Drugą, iż u Pana Boga zapłaty nie najdzie. A kto nie czyni, jednę tylo u Pana Boga szkodę ma, a przy pieniądzach się wżdy zostanie. Bardzo jest pożyteczno każdą rzecz, którą ludziom abo dla ludzi czynim, obracać do Pana Boga, i to dla Niego i dla rozkazania Jego świętego czynić. Bo jeśli u ludzi nagrodę utracim, u Pana Boga ją najdziem. Przetoż i sług Apostoł naucza,[5] aby panom służyli jako Chrystusowi, bo jeśli pan nie nagrodzi, Chrystus nie zapomni.

Pan Jezus tedy na przykład nasz żadnej po dobrych swoich uczynkach u ludzi sławy, odpłaty nie pragnął i z strony swej sławić się zakazował. Lecz ci, co dobrodziejstwa Jego używali, winni byli Pańskie dary i dziwy sławić. Mówi Anioł do Tobiasza:[6] *Królewskie tajemnice dobrze kryć, ale Boskie sprawy objawiać i wyznawać, poczesno jest.* Jako Psalm mówi:[7] *Od rodzaju do rodzaju naród i naród niech sławią sprawy Twoje, Panie, i moc Twoję niech opowiadają; o wielmożności chwały Twojej niechaj mówią, i dziwy Twoje niech sławią.*

Tak ten trędowaty uczynił, jako św. Marek dołożył,[8] iż odszedłszy od Pana, począł dobrodziejstwo Jego rozsławiać i rozgłaszać. Co bardzo słusznie uczynił.

[1] Matth. 6. [2] Galat. 1. [3] Psal. 52. [4] Chrysost.: Homil. 13 op. imperf. in Matth. [5] Colos. 3. [6] Tob. 14. [7] Psal. 144. [8] Marc. 1.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O setniku.

Wiara setnikowa

Wychwala Pan wiarę tego setnika i przyrównając ją do Izraelczyków, większą w nim najduje, a takiej między swymi, którzy o nim pisma prorockie wiedzieli, nie najduje.

Kto go nauczył tak o Chrystusowym Bóstwie wierzyć, iż On jest wszytkiego nawyższym Panem i rozkazować może nie tylo ludziom ale i niemocom, a iż się wszytko stać musi, co On każe? Jako ja słucham, powiada, hetmana, a mnie słuchają moi żołnierze i słudzy, tak Ciebie jako króla i hetmana wszytkiego świata i wszytkiego stworzenia i wszytkich przygód i niemocy ludzkich, każda rzecz słuchać musi, rozumna i nierozumna. Wielkie wyznanie Bóstwa Chrystusowego! Wielkie pohańbienie dzisiejszych nowochrzczeńców i arianów. „Nie potrzeba, prawi, Tobie do sługi mego chorego chodzić; Tyś wszędzie jest, i tam jesteś, gdzie mój sługa leży. Bo Bóg wszędzie jest i moc Jego i obecność Jego żadnym się miejscem i dalekością nie zamyka ani króci. Jako hetmanowi na wojnie nie potrzeba miecza dobywać, ani w bitwę wchodzić, rozkazuje rotom i rotmistrzom: tam stójcie, tu uderzcie, te tam rozgromcie — tak Ty wszytko słowem Twoim i rozkazaniem sprawujesz i rządzisz, bo słowo Twoje dzielne jest. Co panowie świeccy przez ludzie i wojska i urzędniki czynią, to Ty słowem swym i rozkazaniem odprawujesz. Rzeknij słowem, a wnet niemoc i choroba od mego sługi uciecze, wnet się mu zdrowie wróci. Słowo Twoje dzielne, mocne i nad miecz z obu stron ostrzejsze i nad wszytkie ptaki i anioły prędsze.“ O wielkości takiej wiary, gdzieś się u tego poganina wzięła!

Wielkie wyznanie Bóstwa Chrystusowego

1. Na wierze budował setnik miłość ku sługom Boga prawego

Na tej wierze, jako na fundamencie, piękne budowanie cnót wielkich ten setnik postawił. Naprzód miał życzliwość wielką ku tym, którzy jednego Boga chwalili; miłował lud on izraelski, który się bogi pogańskimi obcymi brzydził. Mówią o nim starszy żydowscy do Chrystusa:[1] *miłuje naród nasz; słuszna rzecz, abyś to dla niego uczynił.* Niemała dobroć jest, dobre i chwalce Boże miłować i w nich się kochać. Chociaśmy

[1] Luc. 7.

sami źli, przedsię w dobrych się kochajmy. Bo ono kochanie dobre serce nasze pokazuje, żebyśmy radzi tacy byli i Pan Bóg za ich miłowaniem przywieść nas do tego może. Lecz jest ostatnia i opłakana złość tych, którzy i sami źli i dobrych nie radzi widzą i one prześladują. Jako oni, o których Mądrość mówi, iż o dobrym tak mówili:[1] *I patrzyć nań ciężko nam jest, bo nie tak żyje jako drudzy.*

Źli nie tak źli, gdy dobre radzi widzą

Miał na tej wierze i szczodrobliwość na rzeczy Boskie, zbudował kościół Żydom onym, pracę i wysługę żołdu swego na dom Boży obracając, a z majętności swojej chwałę Bożą rozmnażając.[2] Drudzy pieniądze na zbytki, na próżności, na utraty niepotrzebne wydają, a ten Bogu bogaty i Jego czci swym dostatkiem służy. Chwalebna rzecz jest kościoły Panu Bogu chrześcijańskiemu budować, i w nich fundować służbę Bożą, „lepiej," mówi jeden Doktor,[3] „niźli szpitale dla ciał i zdrowia ubogich, bo w kościołach szpital jest dusz ludzkich; w nich się znać Pana Boga nauczają, w nich leczą Sakramenty świętymi dusze swoje, w nich zbawienia wiecznego dostają." Co czynią dzisiejszy żołnierze naszy niektórzy, co pustoszą kościoły, co i domy Boże łupią i wiele się świętokradztwa dopuszczają. Źle się każdemu płaciło, który się na Bogu oddane rzeczy miece. I poganie o swoich bogach to trzymali, iż żaden od nich pomsty nie uszedł, który im to, co im było oddano, odbierał. I w Piśmie św. król Baltazar tejże nocy żywot i królestwo stracił,[4] której Bogu poświęconego złota i srebra na biesiedzie swojej używał. A tego nie brał, ani na swój pożytek obracać chciał, tylo że go nie uczcił takim miejscem i takim używaniem. A cóż się tym stanie, którzy kościoły Boże złupili i dobra Bogu oddane na swoje pożytki obrócili?

2. Przy wierze miał szczodrobliwość na budowanie kościoła

Budowanie kościołów

Pomsta Boża na świętokradce

Budował na tej wierze ten setnik i pokorę wielką i uniżenie swoje ku Panu Jezusowi. Nie śmiał sam do Niego iść a sam przez się prosić o zdrowie sługi swego, ale starszych żydowskich o przyczynę używał, aby szli i Pana jego imieniem prosili[5]. I mówi sam o sobie, gdy Pan proszony iść do domu jego zaraz chciał: „Nie miałem się za tak dostojnego, abym sam do Ciebie przystąpić śmiał, alem do Ciebie posłał tych, na

3. Pokora setnikowa i przyczyna świętych

[1] Sap. 2. [2] Luc. 7. [3] Chrysost. [4] Dan. [5] Luc. 7.

Wzywanie świętych pokora chrześcijańska rodzi

któreś Ty łaskaw, jako starsze ludu Twego, ludzie duchowne i święte.“ Z pokory nam wielkiej przychodzi wzywanie świętych o przyczynę do Pana Jezusa, iż o sobie rozumiemy, żeśmy ukazać się przed oczy Jego niegodni; a iż święci Boży są u Niego zasłużeni jako przyjaciele Jego, do nich przybiegamy, aby z nami i w potrzebach naszych nie do innego, ale do jedynego pośrednika naszego Pana Chrystusa przystąpili i u Niego i przezeń u Ojca wszytko nam jednali. A iż z ciała wychodzący i już z Chrystusem królujący daleko są milszy Panu Bogu i więtszy do Niego przystęp mają, więcej uwielbionym na duszy dufamy niźli tym na ziemi jeszcze pozostałym, o których nic pewnego nie wiemy, jeśli w łasce Bożej są, a jeśli modlitwy ich Pan Bóg przyjmuje.

Tej pokory takiej nie gani jedno hardy, co o sobie więcej rozumie niźli o świętych Bożych, iż ich nie potrzebuje, iż sam u Chrystusa sobie zjedna co chce, iż on bliższy Chrystusa niźli oni Apostołowie, męczennicy i inni, którzy już z Nim w chwale Jego królują. Nie chcemy takiej pychy; wolemy z pokornym setnikiem tym, którego Pan chwali, przestawać. I nie gani mu tego Pan ani mówi: mogłeś sam do mnie, ja każdego przyjmuję — ale się dziwuje takiej wierze jego, która go tak pokornym, uważając wspaniałość i straszliwe Bóstwo Jego, czyniła.

Z tejże pokory mówi: „Nie godzienem, abyś w dom mój przychodził. Na takiegom gościa nie gotów, uczcić Cię, Pana mego, nie mam czym. Zelżysz się tak podłą gospodą sługi Twego. Dosyć łaski mam, iż rozkażesz słudze memu, aby wstał a zdrów został, co sprawić bez obecności persony swej możesz, gdyż Bóstwo Twoje wszędy jest, a słowo i rozkazanie Twoje wszędzie przeniknie i sprawi Boską wolą Twoję, jedno chciej.“

4. Posłuszeństwo setnikowe

Miał na tej wierze i posłuszeństwo ku starszym, które jest Panu Bogu miłe i w wiernych owoc jest pokory ich. *Podległem,* powiada, *i ja mocy i zwierzchności; czynię, co mi każą i sługa także mój czyni, co rozkażę.* Wielka a potrzebna do wszytkiego rządu cnota: posłuszeństwo. Jako w wojszcze bez niego żadnego się powodzenia i zwycięstwa nie spodziewają, tak i w kościelnym i Rzeczypospolitej rządzie nic dobrego być bez posłuszeństwa i poddaności nie może; i świat stać by nie mógł a obalić by się musiał. Brzydka u Boga i u ludzi

pycha wszytko psuje, i nieposłuszeństwo a swawolność przeklęta królestwa obala, gdy ludzie wolnością grzechy i złości swoje pokrywają. A jakim się kto starszemu swemu stawi, tak mu się też inszy i podlegli jego postawią. Ty króla nie słuchasz, ciebie też żona i syn i czeladka twoja słuchać nie będzie; tym Pan Bóg pokarze hardość twoję. Lepiej iż tak mówisz z tym setnikiem: ja słucham i mnie też słuchają — niźli tak: ja nie słucham nikogoż, a mnie też nie słucha nikt; i tak wszyscy w nierządzie i pomieszaniu zginiem. Jako o onych rzeczono:[1] *Onego czasu nie było króla w Izraelu, ale czynił każdy co chciał.* Jako nam bydło jest posłuszne, tak my Panu Bogu i urzędnikom Jego, którzy się bogami zowią,[2] posłuszni być mamy, a żaden się na taką i w takiej wolności nie urodził, aby Pana Boga, króla, urzędów i praw słuchać nie miał a w ich posłuszeństwie nie zostawał. Wolnym być od grzechów, od czarta, od niesprawiedliwości, od niewolej tureckiej i tyranów — to prawa wolność; a niewolnikiem być u diabła, i u grzechów, i u swej woli i żądzy nieporządnych, to prawa niewola piekielna.

Jaki kto przeciw starszym, tacy młodszy przeciw jemu

Wolność prawa i niewolstwo

Na koniec piękny bardzo na tej jego wierze owoc urósł: miłość ku domownikom i czeladce swojej. Tak się pilno o zdrowie sługi swego stara, jakoby synem jego miał być. Gospodarze dobrego sługę mając, mieć go mają za syna i córkę, którzy się na jego opiekę spuszczają i czas i siłę swoję na jego posługach trawią. *Sługa wierny,* mówi Mędrzec,[3] *niech ci będzie jako zdrowie twoje, obchodź się z nim jako z bratem.* Onego Naamana, hetmana króla syryjskiego, słudzy zowią ojcem,[4] bo jego ojcowskie o sobie obmyślanie i miłość znali. Dla dobrego sługi Pan Bóg szczęści gospodarstwo, jako Labanowi dla Jakuba i Putyfarowi dla Józefa wszytkie komory i obory napełnił.[5] Przetoż Pismo mówi:[6] *Sługa rozumny niech ci będzie miły jako dusza twoja; nie oszukawaj go w wolności, nie dopuść mu ubogim być.* Są drudzy tak okrutni panowie, służby chcą a zapłaty nie dają; zdrowia na posługi używają, a w niemocy z domu wyrzucają. Przeto je też wy-

5. Miłość ku domownikom

Dla dobrego sługi daje Pan domowi wszytkiemu błogosławieństwo

[1] Judic. 21. [2] Psal. 81. [3] Eccl. 33. [4] 4. Reg. 5. [5] Genes. 30. Genes. 39. [6] Eccl. 7.

rzuci Pan Bóg i pokarze okrutność ich i niesprawiedliwość. Apostoł upomina,[1] *aby pomnieli panowie, iż też nad sobą Pana w niebie mają;* aby sługi miłowali jako braty i uczestniki duchowieństwa chrześcijańskiego, aby im gniewy i przegróżki odpuszczali.

Powinność sług dobrych

Słudzy też powinni zalecać się panom wiernością, pilnością, życzliwością, aby miłość sobie powolnością swoją u nich jednali, a tak panom swoim mili byli, jako temu setnikowi miły był ten sługa jego. Każe Apostoł służyć jako samemu Panu Bogu,[2] który to widzi, czego pan nie dojrzy, który to zapłacić umie, czego pan nie nagrodzi. Jako Józefowi uczynił; pan mu za wierne posługi jego zapłacił potwarzą i więzieniem długim bardzo,[3] dla złości żony swej, której poznać nie umiał; a Pan Bóg za służby jego uczynił go panem wszytkiego Egiptu i sprawcą wszytkiego królestwa Faraonowego.

Dwie te modlitwie powtarzać często

Powtarzajmy sobie często te miłe dwie modlitwie, gdy serca nasze do Pana Boga obracamy. „Jeśli chcesz dać mi to a to, Panie, możesz; wybawić mnie, oczyścić mnie, nadać, wspomóc możesz; jedno niech przedsię wola Twoja się dzieje. Lepsze u mnie ma być upodobanie Twoje, niźli wszytkie potrzeby i pociechy moje i na koniec nad zbawienie moje przekładam je. Lepiej mi w nawiększej nędzy zostać, niźli Twej wolej nie uczcić, która pierwsza i ważniejsza być ma niźli wszytkie potrzeby moje. Z Dawidem mówić:[4] Acz mi ciężko, iż mnie syn mój z królestwa wybił, jednak jeśli Ty rzeczesz: *nie podobasz mi się, otom gotów; czyń to, co jest lepszego u Ciebie.* I z Helim rzeknę:[5] Acz to ciężko, czymeś mi Panie pogroził, taką utratą domu mego, *jednak Pan jesteś, czyń, co jest lepszego w oczach Twoich.* Niech ja ginę, byle się Twojej Pańskiej wolej dosyć działo; upadam pod nogi Twoje, czyń z podnóżkiem swoim, co raczysz.“ O byśmy tacy byli, a żądzy swoich niepewnych i mało rozumnych nie trzymaliśmy się, a upodobanie Boskie nad wszytkie nacięższe nasze pociechy przekładali; więtsze byśmy pociechy, niźli prosić umiemy, odnosili. Napełniłby Pan Bóg żądze nasze, gdyby widział, iż Jego wolą i Jego, Boga naszego, więcej miłujemy, niźli sami siebie. Jako napełnił potrzebę tego

Na wolą się Boską dawać

[1] Ephes. 6. Colos. 4. [2] Ephes. 6. [3] Gen. 41. [4] 2. Reg. 15. [5] 1. Reg. 3.

trędowatego. On się na Jego wolą puszcza, a Pan jego wolej dosyć czyni.

I setnikowej modlitwy nie zaniechajmy. Nigdym tego Panie nie godzien, abyś co dla mnie czynić miał, i dom wszytek mój nie godzien, i prosić czego od Ciebie sam bez Twoich przyjaciół godzienem nie jest. Tyś wszechmocny Bóg; wszędzie jesteś i władniesz wszytkim; Ciebie słuchają siły wszytkie niebieskie i na słowo się Twoje wzdrygają, i boi się straszliwego imienia Twego stworzenie wszytko, i lepiej Cię słucha niźli mnie służka mój i niźli ja starszego mego słucham.[1] Bo nieznośna jest wielmożność chwały Twojej i niewytrwane pogróżki gniewu Twego na grzeszne. Przetoż, jako szczeniątko przede lwem, upadam przed Tobą; jako słoma przed ogniem i proch przed wiatrem, boję się straszliwego imienia Twego. Wejrzyj na pokorne, którzy się Tobie zawżdy podobali, a dla imienia i sławy Twej i dla dobroci Twej rozkaż słowem Twoim, a odpraw potrzeby nasze. Nie pamiętaj na grzechy i na niegodność naszę, ale na to, jakoś umiłował człowieka, iżeś dla niego krwie i zdrowia Twego nie żałował. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Na czwartą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Mateusza św. w VIII rozdziale.

Czasu onego, gdy Pan Jezus wstąpił w łódź, weszli za Nim uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż wały łódź okrywały, a On spał. I przystąpili ku Niemu uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Pan Jezus: Czemużeście bojaźliwi, małowierni? Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: Jakiż to jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

Jeśli pytacie, jaki to jest, którego morze i wiatry słuchają, łacno wam na to pytanie odpowiemy. Jest to twórca morza i wiatrów. Nie masz na świecie króla i monarchy,

[1] Orat.: Manass.

któremu by te żywioły posłuszeństwo czyniły. Nikogoż nie znają, jedno swego Pana, który je stworzył; innemu się żadnemu nie odzywają, bo uszu nie mają, tylo temu, który ucho uczynił i dać je komu chce może. Temu i gwiazdy, gdy ich zawoła, mówią: *owośmy; i światłość Go słucha i idzie, gdzie On każe.*[1] Nie pytajże dalej, jaki to jest, ale pokłon temu Jezusowi oddawaj, którego słuchają wiatry i morze, a prawdziwe Mu Bóstwo przyznaj, które Mu stworzenie przyznawa i gniewa się, jako św. Antonius mówił,[2] na ariany, którzy im Pana zelżyli, przyrównając Go do nich, jakoby także był stworzeniem jako i oni. To wyznanie uczyniwszy o Panu naszym przeciw nieprzyjaciołom Bóstwa Jego, w pierwszej tej części kazania o pewności i mocy łódki Chrystusowej, która jest św. Kościół Jego, mówić za pomocą Bożą będziem, a potem do innych nauk z Ewangeliej przystąpim.

Przyznać Bóstwo Chrystusowi stworzenie każe

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dobrym korabiu na przewóz duszny do nieba.

Żywot nasz jest jako przewóz na drugą stronę morza, do portu i brzegu rajskiego, do ojczyzny naszej i końca, na który nas Pan Bóg stworzył i przez Syna swego drogą krwią odkupił. Kto tego nie wie i o tym nie myśli, nie wie skąd rodem, czemu żyje i dlaczego nędze tego świata cierpi. Na morskie przewozy każdy mądry obiera korab, któryby te cztery zalecenia miał: aby sam był mocny, aby miał dobrego sprawcę, aby w nim był porządek i dostatek, aby miał świadectwo, iż drugie dobrze przewoził. O pierwszej rzeczy mówiąc, o pewności i trwałości naszego okrętu, to jest Kościoła powszechnego rzymskiego, nikomu wątpić nie potrzeba; jedno, kto chce głębokie i straszliwe morze świata tego przebyć, a do nieba przypłynąć, w ten a nie w inny wsiadać ma; każdy inny heretycki omylny jest i do portu niebieskiego nie doniesie, ale się rozbije i ludzie pogubi.[3] Ten sam ma od Pana Jezusa przywilej trwałości i zwyciężenia wszytkich nawałności morskich piekielnych. Kto w tym korabiu z Noem nie popłynie, potopu

Żywot nasz przewóz przez morze

Cztery zalecenia korabia dobrego

1. Pierwsze zalecenie: pewność na moc i trwałość

[1] Baruch 3. [2] Athan.: In vita ejus. [3] Matth. 16.

srogiego nie ujdzie, mówi Cyprian i św. Hieronim. W tym samym Chrystus naucza i zasypia i nawałności wszytkie odpędza. Ten sam korab apostolski rzymski trwa, wozi, żegluje, i do końca świata zatopić się nigdy nie może. Miała na się ta łódka abo korab przez te półtora tysiąca lat ze wszytkich czterech stron świata srogie cztery wiatry i nawałności ciężkie, a jednak dotrwała do czasów naszych i trwać do końca świata będzie.

Cztery srogie wiatry na Kościół Boży

Pierwszy wiatr, pogańskie prześladowanie cesarzów rzymskich, panów wszytkiego świata, które trwało nie rok ani dwa, i nie jedno sto, ale całe trzysta lat aż do wielkiego Konstantyna cesarza, którego Sylwester papież Chrystusowi i Kościołowi świętemu pozyskał. Ledwie po kila lat pokoju trochę i odpoczynienia dostawał święty Kościół; zawżdy mordy, męki, zabijania, uciekania ustawiczne. Nie po kilu abo kilanaście, ale po kilu set i drugdy wiele tysięcy jednego dnia chrześcijan ginęło, jako o tym w księgach męczeńskich i w innych pisma dosyć. A to prześladowanie, jako się od rzymskich chrześcijan poczynało, gdzie cesarze i oni najadowitszy nieprzyjaciele Boga jednego mieszkali i dekreta na głowy chrześcijańskie ich kowali, tak tam nawiętsze i nasroższe było uciśnienie, z którego inni po świecie urzędnicy rzymscy wzór brali.[1] Tam żaden papież, okrom dwu, przez te trzysta lat na swoim łóżku nie umarł, a było ich 32 przez ten czas. Tam jako ze wszytkiego świata ludzi było pełno, nawięcej męczeńskiej krwie rozlano, i z innych stron wschodnich królestw przedniejsze osoby na męki posyłano. Jako Ignacego świętego z Antiochiej, i z Persjej niektóre królewicze chrześcijańskie, jako i św. Pawła Apostoła do Rzymu w więzieniu odsyłano. A jednak ta łódka nie zatonęła. Którymże wiatrem prędzej utonąć mogła? Kiedyż rychlej i łacniej zginąć miała, jedno gdy monarchowie mocą świata wszytkiego zatopić ją chcieli? Spytajże się, który to był Kościół Boży wtenczas w Rzymie, jeśli ten co i dziś, czyli inszy? Jeśli ten, znajże prawdziwy Kościół Boży, który taką nawałnością nie zginął. Jeśli inszy, ukaż, kiedy tam ustał a inszy się począł, z inszą wiarą i nauką, z inszymi sakra-

Pierwszy wiatr: pogańskie miecze

W Rzymie nacięższe prześladowanie od pogan

[1] Act. Ap. 22.

menty, z inszymi papieżmi, z inszymi kapłany, z inszą sukcesją. Tego nigdy nie dowiodą.

Drugi wiatr: kacerstwa

Drugi wiatr i nawałność, są kacerstwa i heretyctwa, które jeszcze skoro po Apostolech utopić ten korab Kościoła Bożego chciały, których, a między sobą różnych i dziwnie chytrych, było bardzo wiele. A drudzy nie tylo z chytrością, ale mocą i potężnością świecką, i z cesarzmi i królmi przychodzili. Oni symoniani, cheryntowie, ebionici, gnostycy, manichei, montaniscy, sabeliani, samosateni, nowacjani, ariani, donatyste, macedonianie, nestorianie, eutychianie, obrazoborcy, berengariani, wiklefowi, husowi, którzy wszyscy na tę łódkę języki swoje, a drudzy miecze, zgubić ją chcąc, obracali. Których najazdy, im były chytrzejsze pod płaszczem chrześcijaństwa, tym były szkodliwsze niźli pogańskie. Bo rychlej mógł niezgodą domową i rozerwaniem Kościół Boży zginąć, niźli mieczem. Acz i miecza i krwie rozlania heretycy nie zaniechali. Arianom, gdy zdrady z pisma nie stawało,[1] mieczem gubili Kościół Boży z swymi cesarzmi, i jako poganie tak i oni katoliki zabijali. Z jednej Afryki kila tysięcy zaraz biskupów jednego roku wygnali i pogubili. Toż czynili cesarze obrazoborcy, przez półtora sta lat katoliki zabijali.[a] Któż z tymi heretykami wojnę wiódł? Kto je ukazował i odganiał? Kto się im sprzeciwił? Na kogo nawięcej najeżdżali? Kogo się nawięcej bali? Kto je sądził i anatematyzował? Kto na nie koncylia składał? Izali nie papieże rzymscy? Któż wytrwał i wygrał i na placu się został? Heretyki pożarła głębokość morska, poszli jako kamienie na dno. Czemu ustali? Bo Kościołem Bożym ani tym korabiem, w którym Chrystus siedzi z Piotrem, z uczniami swymi, nie byli. Toż się i tym naszym stanie. Niech ta angielska niewiasta krew świętych rozlewa, niech we Francjej wojska mają; jednak im zginąć, bo nie są korabiem Chrystusowym.

Trzeci wiatr: odszczepieństwa

Trzeci wiatr na ten korab Boży, były odszczepieństwa ludzi niespokojnych, którzy się papieżami fałszywymi czynili, i rozerwanie wielkie wnosili i pany niektóre chrześcijańskie

---

[1] Victor Uticen.: Hist. Ecclesiast.

[a] A: A ariani przez trzysta też mordy czynili.

do siebie ciągnęli. Takich było 24. A jednak wszytko się do pokoju i jedności przywiodło, a ta łódka niezgodą oną nie zatonęła, którą każda rzeczpospolita i królestwa giną. Ta i w tej mierze ma taki przywilej, którego żadne królestwo świeckie nie ma; bo rozerwaniem ginąć musi i niezgoda każde umorzy. Co się na nię złych cesarzów, w rzeczy katolików, oburzało, i papieże wiązali, wyganiali, rozruchy wielkie i odszczepieństwa czyniąc; a jednak i tym wiatrem łódka ta nie zatonęła.

Czwarty wiatr: grzechy duchownych i innych

Na koniec, bardzo szkodliwy wiatr i nawałność na ten korab nasz po wiele czasów uderzał: grzechy i złości chrześcijańskie, a zwłaszcza duchowieństwa. Dla których inne zacne i wielkie kościoły i katedry Pan Bóg pogubił, jako pospolicie gubi i karze. A ten Kościół nasz osobny ma przywilej, który miał na potomstwie swoim Dawid, a którego nie miał Saul; który skoro zgrzeszył, potomkom swoim królestwo utracił. A Dawidów grzech i potomków jego niektórych grzechy, sukcesjej na to królestwo utracić nie mogły, dla obietnice Pańskiej i słowa Dawidowi spuszczonego:[1] *Jeśli,* prawi, *zgrzeszy syn twój, karać go będę jako inne ludzie, ale miłosierdzia mego nie oddalę od niego, jakom oddalił od Saula, któregom odrzucił od siebie.* I mówi Pismo o Joramie, bardzo złym potomku Dawidowym:[2] *Nie chciał Pan Bóg w nim zgubić domu Dawidowego dla zmowy, którą miał z nim, iż mu obiecał i synom jego po wszytkie wieki świecę, to jest potomka na królestwo.* Jako gdy jedna świeca dogorywa, druga się od niej zapala. Taką świecę i takie miłosierdzie Pan Bóg od innych biskupstw wschodnich i od Afryki oddalił. Dla chrześcijańskich i kapłańskich grzechów katedry ich popsował i potomków nie zostawił. A w rzymskim Piotrowym Kościele, choć niektórych złych biskupów i duchowieństwa wielkie grzechy były, jednak iż Piotrowi swemu obiecał[3] i z nim zmowę miał, iż bramy piekielne tego Kościoła, na nim zbudowanego, zwojować nie miały, na grzechy potomków jego nie pamięta. Acz z łaski Bożej żadna katedra tak wiele męczenników i świętych papieżów nie miała ani ma, jako rzymska. A czasów naszych po te blisko sto lat, jeden nad drugiego lepszy i świętobliwszy. Kila

[1] 2. Reg. 7. [2] 2. Par. 21. [3] Matth. 16.

złych było i być mogą, czego my nie przemy, ale się temu każdy dziwować może i przyznać musi, iż ta stolica nie ludzką cnotą ani radą, ani rozumy, ale samą opatrznością i strażą Boską i słowem raz Piotrowi świętemu od Boga spuszczonym, stoi; a iż i grzechy kapłańskie osłabić w niej obietnice Boskiej i zatopić jej nie mogą, jako inne dla ludzkiej złości i niewdzięczności zatopione są.

2. Drugie zalecenie dobrego okrętu: mądry na nim sprawca

Drugie zalecenie dobrego okrętu jest, aby miał mądrego żeglarza i sprawcę. Bo głupi a morza nieświadomy, łacno wszytko potopi. A któryż mędrszego mieć może jako ten Piotrów, w którym Chrystus siedzi i zasypia? Sam tej łódki, póki widomie na ziemi przemieszkał, sprawcą był; a gdy do nieba wstąpił, Ducha Świętego do jej rządzenia posłał,[1] który przez starsze kościelne, doktory, koncylia wszytkiego świata tę łódkę rządzi. Wielce to starzy i mądrzy żeglarze, a jeden po drugim następując, naukę sobie do rządu podali. A u heretyków w ich łódkach sprawcy młodzi, nieświadomi morza, nowi, nie znają wiatrów i sposobów do rządu nie mają. Jeden drugiego od styru spycha, i wszyscy utonąć przez nieumiejętność i zazdrość musieli.

3. Trzecie zalecenie: porządek i jedność

Trzecie zalecenie dobrego okrętu na przewóz jest, dobry porządek w nim, aby każdy, kto się przewozi, swej powinności pilnował, a drugiemu nie przeszkadzał, jeden się z drugim nie wadził, aby spokojnie i posłusznie każdy na swym miejscu siedział, aby zgoda była wszytkich na to, żeby okrętu dobrze bronili, a sami się z sobą wadząc, łódki nie przewrócili. W rzymskim Kościele wielka jedność i zgoda i posłuszeństwo w rzeczach do wiary świętej służących; każdy na swym miejscu siedzi, przełożonym się ukarza i im do rządu nie przeszkadza. Wszyscy jednego sprawce słuchają, każdy w powołaniu swym na to robi, aby się wszyscy dobrze przewieźli. Dostatek ma wszelaki na żywność i obronę od złych przygód i wiatrów.

Lecz w heretyckiej łódce wiele gospodarzów i sprawców; każdy chce rządzić, jeden drugiemu przeszkadza, nikt się do posłuszeństwa około wiary nie przywięzuje. Przetoż swarów, wołania, niezgody i nierządu w ich okręcie pełno; każdy

[1] Act. 2.

z swoim się rozumem stawi, o pospolitą obronę wszytkiej łódki nie dba, i tak lada je wiatr przewraca i topi.

4. Czwarte zalecenie: dobre świadectwo

Na koniec dobry okręt ma mieć świadectwo, iż drugie dobrze przewiózł i na porcie stawił. Nasza rzymska łódka takich ma bez liczby świadectw, iż dobrze do nieba wiele świętych przewiozła. Z nieba jej dobroć wysławiają święci Boży: święty Stanisław, święty Wojciech, święty Bernard, święty Dominik, święty Franciszek i inni wszyscy, którzy w tym okręcie Kościoła rzymskiego siedzieli. O których wszytek świat wierzy i sami heretycy znają, iż to byli ludzie wielcy, święci, a w niebie z Bogiem królują, którzy wielkimi cudami tu na ziemi i po swej śmierci to o sobie świadectwo dali i dają. Ile jest w kalendarzu świętych, tyle się dziękowania tej łódce rzymskiego Kościoła daje, iż je dobrze przewiozła. Patrzcie w kalendarz! Najdziecieli którego świętego heretyckiego z tych sekt, które oni zaczęli? Pytajcie ich, jeśli mają którego, coby się w ich sekcie poświęcił i do nieba przewiózł? Jeśli dzień którego swego mistrza abo brata święcą, jeśli go o modlitwę proszą, jeśli od niego z cudów po śmierci świadectwa, iż w łasce Bożej jest, mają? Przetoż pewnie wszyscy, co w ich okręcie płynęli, na morskim bezdniu zostali; nie mogła ich do portu ta łódka ich przewieźć, rozbiła się i wszyscy zginęli. I ci, co w takiej siedzą, a do pewnej rzymskiej przesieść się nie chcą, poginąć muszą.

W kalendarzu nie masz żadnego świętego heretyckiego

W tej tedy łódce Kościoła rzymskiego siedząc, o katolicy mili, Panu Bogu dziękujcie, iż w bezpiecznym naczyniu przez niebezpieczne morze siedzicie. Łódka ta wiatrów się nie boi, sprawce mądre ma. Pokój i jedność domową zatrzymać może, i wszytkich dostatków duchownej żywności i obrony pełna jest. Nie przesiadajcie się do nowych i słabych łódek, gdzie rozumnego sprawce nie masz, gdzie zwada i niezgoda i częste topienie, gdzie żaden święty do portu niebieskiego i rajskiego nie przypłynął.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wierze i ufności w przygodach.

Tę przygodę tonienia i bliskiej śmierci przepuścić chciał na ucznie swoje Pan Jezus dlatego, aby ich i nas w nich nauczył, jako wielką wiarę i ufanie w Panu Bogu mieć mamy, gdy

takie pokusy i postrachy nalęgą. I przeto im mówi: *Czemuście bojaźliwi i małej wiary?* W takich przygodach i wielką wiarę mieć i nie tracić ufania o miłosierdziu i pomocy Boskiej winni jesteśmy. Nie stracilić byli wtenczas uczniowie wiary, ale małą mieli, lecz bojąc się, ufanie wszytko byli utracili. Jest wiara mała, jest i wielka i ma swoje stopnie i miary, jako mówi Apostoł;[1] nie mieni się w naturze, bo jedna jest i dwie być ani trzy nie mogą, ale się rozmnaża i szerzy; jako wzrost ciała ludzkiego więtszy jest w męstwie niźli w dzieciństwie, a przedsię tenże człowiek. Wielką wiarę chwali Pan w chananejskiej niewieście[2] i setniku, a o małą tych karze, jako i onego królewica. I uczniowie Go proszą:[3] *Panie, pomnóż wiarę naszę.* Rozmnożyć się i szerzyć wiara może abo w jaśniejszym i głębszym rozumieniu tego, co się wierzy, abo w przyczynieniu rzeczy i nauki do wiary służących, abo w gorącości serca, iż jeden ozięble, a drugi gorąco, chociaż jednę rzecz wierzy.

Wiara i ufanie różne są

Wiara jednę naturę ma

Wiara róść może

Jako wiara roście

Miała być w uczniach onych tonących wielka wiara i mocna i gorąca o tym, iż Jezus Chrystus, Syn Boży i Bóg, wszytko może, iż Go wiatry i wody słuchają, iż gdzie On jest z nimi, żadna ich przygoda zgubić nie mogła. Lecz nie gorąco na tym się zasadzili; więtszej i głębszej chęci w tym i umocnienia było potrzeba.

Im więtsze są niebezpieczeństwa, tym więtsza wiara o wszechmocności Boskiej i opatrzności Jego nad nami wzniecać się ma. Gdy Pan Bóg wywiódł z Egiptu lud swój, położyć się im u morza kazał; a wtem nastąpiły na nie wielkie wojska Faraona i uchodzić nie mogli, mając z jednę stronę morze, a z drugą niezwyciężoną siłę żołnierstwa egipskiego.[4] Począł się lud bać i w wierze słabieć i wołać na Mojżesza: *Czemuś tu nas na śmierć wywiódł na tę puszczą, abo grobów w Egipcie nie było?* A Mojżesz wtenczas się na wielką wiarę podnosząc, o wszechmocności Boga swego i o słowie a pewnej obietnicy Jego mówił: *Nie bójcie się, stójcie a patrzcie na wielkość Pańską, co On dziś uczyni; za was walczyć będzie, a wy milczeć będziecie.* Nic u Niego nie masz niepodobnego, najdzie On obyczaj obronie waszej, wy tylo wierzcie a nie bójcie się. I Dawid,

Wiarę wielką czynić mają wielkie niepodobieństwa i trudności

Wiara wielka Mojżeszowa

[1] Rom. 12. [2] Matth. 15. [3] Joan. 4. Luc. 17. [4] Exod. 14.

od Saula obtoczony wojskiem, mając wysokie skały z drugiej strony, gdy już każdy rozumieć mógł, iż ujść ręki jego nie miał, przyszła nowina Saulowi, iż nieprzyjaciel w ziemię wtargnął i przestał Dawida szukać;[1] i tak Dawid uszedł niebezpieczeństwa. Tam gdzie natrudniejsze i niepodobne wybawienie, tam moc Boska powstaje, o której wielka wiara być ma. I ziścił się Psalm, gdy mu myśli serce psujące mówiły: *Możeszli jako ptak te góry przelecieć, tedy wyzwolon będziesz.*[2] A on mówił: *W Panie ufanie moje; czemu mówicie duszy mojej: przeleć przez góry jako ptak.* Bez skrzydeł i latania wybawić mię Pan mój może; On ma wiele obyczajów u ludzi niepodobnych, którymi wywieść może ufające sobie ze wszystkich przygód ich; i tak się stało.

Wiara wielka Dawidowa w ciężkich razach

Nie tylo małej wierze ich, ale i bojaźni Pan przymawia: *Czemuście,* prawi, *bojaźliwi?* Acz my będąc w trudnej niebezpieczności, a do Pana swego wołając, wierzym, iż wyrwać nas z natrudniejszej toniej może, ale się jednak swoich grzechów i niegodności boim, które pospolicie, gdyśmy w takich przygodach, na myśl nam przychodzą i bojaźń zmieszaną z rozpaczą czynią. Lecz wielka nadzieja w Panu Bogu o Jego nieprzebranym miłosierdziu ma odpędzać bojaźń. Iż Bóg nasz nie jest tak srogi i tak mściwy i tak skwapliwy na nas, abyśmy Go, żałując za złości nasze a oną się przygodą do pokuty przywodząc, ubłagać nie mieli. Tak z oną Sarą u Tobiasza modlić się i nadzieję utwierdzać mamy:[3] *Błogosławione imię Twoje, Boże ojców naszych, który gdy się rozgniewasz (a chcesz zgubić), miłosierdzie czynisz, a czasu złej przygody grzechy odpuszczasz tym, którzy Cię wzywają.*

Bojaźń uczniów

W przygodach na grzechy wspominamy

Pan Bóg nie mściwy ani skwapliwy

Odpuszcza P. Bóg grzechy w przygodach

Patrz, jaką pociechę z tych słów mamy, abyśmy we zły czas serca o odpuszczeniu grzechów, które nas straszą a nadzieję o wybawieniu psują, nie tracili. W złej przygodzie, prawi, grzechy odpuszczasz tym, którzy Cię wzywają. Mamy się na tak wielką nadzieję o miłosierdziu Pańskim podnosić, żebyśmy nią i grzechy nasze pokryli, rozumiejąc, iż nam i wtenczas, gdy ich prawdziwie żałujem, do wybawienia nie przeszkodzą. I one słowa Psalmu słodko rozmyślać mamy:[4] *Miłosiernik i miłosierny*

[1] 1. Reg. 23. [2] Psal. 10. [3] Tob. 3. [4] Psal. 102.

Pan, przewłoczny i wielce miłosierny. Nie zawżdy się gniewa, nie zawżdy grozi. Nie czyni nam wedle grzechów naszych (tak jako zasługujem nie karze nas ani gubi), *ani wedle złości naszych oddawa nam, ale jako wysokie niebo od ziemie, tak umocnił miłosierdzie swe nad tymi, którzy się Go boją. Jako daleki zachód słońca od wschodu, tak daleko oddalił od nas złości nasze. Jako ojciec synom jest miłosierny, tak Pan Bóg miłosierny jest tym, którzy się Go boją.*

Ufanie w przygodach

Jakie ufanie i głębokość nadzieje w Panu Bogu swoim pokazali na wielu miejsc święci w wielkich przygodach, bojaźni się zwyciężyć nie dając. Gdy Dawidowi i wszytkim żołnierzom jego w mieście Syceleg Amalechitowie pobrali żony i dzieci i majętności, i miasto spalili,[1] płakali wszyscy, aż im łez nie stawało. I chcieli żołnierze przez żałość i gorzkość serca, żałując żon i synów swoich i córek, Dawida ukamienować i zabić, iż będąc hetmanem, źle o nich radził. Dawid, mówi Pismo, podniósł się na wielką nadzieję i posilony w Panu Bogu swoim, iż go pocieszyć i wybawić miał, puścił się w pogonią za nieprzyjacioły, i dogoniwszy ich, pobił je i wszytek plon im odjął, tak iż z jego onej czeladki żaden nie zginął, a każdemu się, co było jego, wróciło. Zuzanna aż do ukamienowania samego i po daniu na gardło jej wyroku, nadzieje i ufania nie traciła; *było*, prawi, *serce jej ufność mające w Panie.*[2] Daniel i między lwy nie gubił nadzieje w Panu Bogu i bojaźni nie przypuścił.[3] I inni, którzy mocno ufali Panu swemu, o których mówi Psalm:[4] *Oto oczy Pańskie nad tymi, którzy się Go boją i którzy się nadziewają na miłosierdzie Jego, aby wybawił od śmierci dusze ich i karmił je w głodzie. Dusza nasza czeka Pana, bo pomocnikiem i obrońcą naszym jest; w Nim się kocha serce nasze i w świętym imieniu Jego nadzieję mamy. Stańże się Twoje miłosierdzie Panie nad nami, wedla tego, jako w Tobie ufamy.* Im więtsza nadzieja nasza w Panu będzie, tym bliższe Jego miłosierdzie nad sobą uznamy. Wedle nadzieje naszej pociechy nam i miłosierdzia i wybawienia z przygód udzieli.

Zuzanna

Upomnienie w złych przy-

Przetoż w każdej przygodzie pomnieć mamy na te Pana Jezusa naszego słowa: „Czemuście bojaźliwi, gdym ja z wami,

[1] 1. Reg. 30. [2] Dan. 13. [3] Dan. 6 et 14. [4] Psal. 32.

który was miłuję, którym was na opiekę swoję wziął, którym jest miłosierny, a patrzyć na żadną nędzę waszę nie mogę, który wszytko mogę, a nie masz żadnej przygody, któraby się mojej mocy sprzeciwić mogła?“ Przetoż mówić zawżdy mamy:[1] *Bych dobrze już w cieniu śmierci chodził, nie przelęknę się złego, boś Ty Panie ze mną jest.* I Pan mówi: *Z tobą jestem w trwodze; wybawię cię i uwielbię cię.* Boże daj nam zawżdy przy takiej nadziei i ufności zostawać. godach do nadziei

A iż w tej przygodzie uczniów swoich Pan Jezus śpi, jakoby o ich potrzebie wiedzieć nie chciał; i drugdy Pan Bóg abo nie rychło swoich cieszy, abo więc na tym świecie nie cieszy ani wybawia, abo złym szczęście daje i nie karze ich rychło. Wiele ludzi było, którzy Panu Bogu przymawiali, jakoby o ludzkich rzeczach nie wiedział, jakoby spał i nie chciał wiedzieć. Potrzebna jest nauka i przestroga o wielkim i czujnym obmyślaniu o nas Pana Boga naszego i opatrzności Jego, zwłaszcza nad swymi, którzy Mu wiernie służą i boją się Go. U Joba kładą się słowa głupich ludzi, którzy mówią:[2] *Cóż Pan Bóg wie? Z daleka przeze mgłę sądzi, kryje się w obłokach, a rzeczy naszych nie patrzy, a około zawias niebieskich chodzi.* I w Psalmie słowa także kładą się złych ludzi niezbożnych, iż rzekli:[3] *Pan nie widzi nas, i Bóg Jakubów nie rozumie nas.* I indziej powiadają: *Jako Bóg ma wiedzieć; izali jest wiadomość na wysokości?*[4] Czemu Pan Jezus śpi

O opatrzności i czujności Boskiej w rządzeniu świata

Ci tacy niewierni i niezbożni o Panu Bogu wszechmocnym, prawdziwym i żywym, którego mądrości końca nie masz, trzymają, jakoby o bogach pogańskich i nieżywych i niepotężnych i których się moc i bytność wszędzie rozciągać nie może. Słusznie się z takich śmiał Eliasz prorok, mówiąc do kapłanów Baalowych:[5] *Wołajcie głośniej, Bóg ci jest, i podobno się z kim zabawił, abo w gospodzie jest, abo w drodze, abo pewnie śpi, aby się ocknął.* Nie taki jest Pan Bóg nasz, jako Baal, żadna Go zabawa nie zatrudni, spania i drogi nie potrzebuje, bo wszędzie jest, i bytnością i obecnością i chwałą swoją napełnia niebo i ziemię i morze i wszytko, co pod ziemią jest. Nie masz końca mądrości Jego, wszytko wie, nie tylo co jest, Bogowie pogańscy śpią, ale nasz prawdziwy wszystko rządzi i opatruje

[1] Psal. 22. [2] Job. 22. [3] Psal. 93. [4] Psal. 72. [5] 3. Reg. 18.

ale co być ma, i tego, czego jeszcze nie masz, nim się stanie, u Niego już jest. *Jako Ten nie ma widzieć, który oko stworzył,* mówi Dawid do głupich;[1] *który ucho wszczepił, jako nie ma słyszeć; który naukę i wiadomość ludziom daje, sam nie ma wiedzieć? Z nieba,* prawi, *Pan Bóg patrzy i widzi wszytkie ludzie, patrzy na wszytkie obywatele ziemie. Ten, który każdego z osobna uczynił serce, ten rozumie wszytkie sprawy ich.*[2]

A nie tylo o wszytkim wobec, co stworzył, wie i staranie ma, ale o każdym z osobna. „Tak o mnie jednym wie i obmyśla", mówi jeden Doktor,[3] „jakoby mnie samego na świecie miał. Tak Mu zaś o wszytkich, co ich jest na świecie, myśleć łacno, jako Mu o jednym obmyślać nie trudno." Przetoż Dawid mówi:[4] *Panie, doznawasz mię i znasz mię, Ty wiesz, kiedy siedzę, kiedy wstanę; zrozumiałeś z dawna wszytkie myśli moje i ścieżki moje, i dziedzictwo moje obaczyłeś; widziałeś pierwej, gdziem miał stąpić i com miał mówić, i wiedziałeś wszytkie rzeczy stare i ostatnie; Tyś mię stworzył i włożyłeś na mię rękę Twoję.*

Panu Bogu tak łacno obmyślać o wszystkich, jako o jednym

Trudno tedy Panu Bogu i Jego obmyślaniu o ludziach uwłoczyć; przyznać Mu każdy winien, iż nie śpi, ale rząd wszytkiego świata opatruje bez trudności swej żadnej. Ojcowskie obmyślanie o każdym słudze swoim ma; wiadomość wszytkiego, co się na świecie dzieje, przy Nim jest, iż i włos z głowy naszej i ptaszę namniejsze bez Jego wiadomości i woli na ziemię,[5] mówi Pan Jezus, nie spadnie, i wiatr się żaden i woda i element żaden bez Jego rozkazania i wiadomości nie ruszy. *Bo mądrości Jego i rozumu nie masz,* mówi Dawid, *końca.*

Jednak to spanie Pana Jezusowe pokazuje, iż Pan Bóg na czas jakoby swoich odbiega, jakoby w rzeczy o nie nie dbał. A On dlatego to czyni, aby miłując próbował, a większe cnoty, większą wiarę i ufanie ku sobie w miłośnikach swoich wzniecał i na znaczniejsze i dziwniejsze wybawienie one chował. Józef, poznawszy bracią swoję, ony, którzy go przedali do Egiptu i zabić chcieli, wielce je zamiłował,[6] ale długo im onej miłości nie pokazał, tając ją w sobie, a ich do uznania samych

Dlaczego Pan Bóg odwłacza wybawienie dobrych

---

[1] Psal. 9. [2] Psal. 32. [3] Aug.: Conf. lib. 3 c. 11. [4] Psal. 138. [5] Matth. 10. [6] Genes. 42. 43. 44.

siebie i pokuty przywodząc. To je więzieniem straszył, to je za szpiegierze miał, to im brata jednego zatrzymał, to stroskał ukradzionym kubkiem, aż na koniec miłości ku nim zatrzymać [a] w sobie nie mógł, z wielkim płaczem je przywitał i wszytkimi dobrodziejstwy ucieszył. Tak też z nami Pan Bóg czyni; odwłoczy pociechy ku naszemu więtszemu pożytkowi, cnót naszych doświadczając i do drugich doskonalszych nas przyprawując.

Potrzeba Pana Boga budzić

Chce też, aby Go budzono, a nań w modlitwie pokornej wołano. *Przystąpiwszy*, mówi, *budzili Go a wołali: wybaw nas, oto giniemy.* A Pan się porwał, jako Psalm mówi:[1] *Obudził się Pan Bóg, jakoby był zasnął, i jako mocny mąż, gdy się winem upije, i pogromił nieprzyjaciele ich.* Taki koniec mają pokusy świętych i dolegliwości ich. Długo wołają na Pana Boga swego, długo im odwłoczy, jakoby zasnął a ich ciężkości nie baczył. Jeden raz się porwie i pobije nieprzyjacioły sług swoich. Pogromił tu wiatry i morze i rozkazał pokój. Toć czyni w każdej przygodzie naszej, gdy do Niego wołamy, dobry a na wybawienie mocny i wszechmocny Pan nasz.

Przyrównanie żywota naszego do żeglowania

Słusznie się tu ku końcu z tej Ewangeliej nieco wspomnieć ma o naszym po morzu świata tego żeglowaniu. Żywot nasz na tej ziemi jako płynienie po morzu. Gdzie okręt przeszedł a minął, żadnego po sobie znaku i śladu nie zostawił. Tak i my na tej ziemi mijamy i w wielkim zapomnieniu zostajem.

1.

Jako Mędrzec mówi:[2] *Co było przed nami, o tym pamięci nie masz; z tego, co będzie, zapomną ci, co po nas będą.* W czymże się tu kochać na ziemi mamy, gdyż tu po nas i ślad żaden i pamiątka nie zostanie? O onych świata wszytkiego monarchach pamięci nie masz; gdzie ich ona wielkość i wspaniałość, której się świat lękał i kłaniał?

2.

Ciało nasze jest jako łódka, ale niepewna; zawżdy ciecze, wiele dziur ma do zatonienia, które się zaprawić nigdy nie mogą. Na dwa palcaśmy od śmierci. Dusza w tym ciele płynie do portu swego. Błogosławiony przewóz, gdy się łódka na samym brzegu zepsuje. Błogosławiona cielesna śmierć, gdy dusza z pokutą i z gotowością do Pana Boga wystąpić z niej

Żeglowanie łódki na samym brzegu

---

[1] Psal. 77. [2] Eccles. 3.

[a] A: pohamować.

może na dobry brzeg, a mówić: „Zostańże tu spróchniała łódeczko; już mi cię nie potrzeba, prawieś mi dobrze aż do końca posłużyła.“ Przeklęta zaś tego przygoda, któremu się łódka w pół rzeki abo w pół morza rozbije, któremu się ciało śmiercią psuje, a on jeszcze daleko od brzegu, od pokuty, od sakramentów i wszelakiej gotowości do dobrej śmierci i sądu Bożego.

3. Żaden długo na morzu być nie chce

Każdy żeglujący ustawicznie o porcie myśląc, aby tam szczęśliwie dojechał, nie ma wolej długo trwać na morzu, gdzie wszytkie niebezpieczności i nędze, gdzie żadnej godziny nie masz, którejby się przygód i nawałności srogich i rozbicia na skałach i rozbójników morskich nie bał. I byłby bardzo głupi, któryby sobie chcąc drogi onej przyczyniał, a mogąc prosto dojechać, długo po morzu kolić chciał. A to my czynim w tym żywocie, nie myśląc o porcie naszym, drogę tak niebezpieczną miłujemy. Port miłujmy a nie drogę, dojachanie a nie powłaczanie z tak wielkimi zbawienia naszego przygodami i niebezpiecznościami. Szczęśliwy, kto może prosto i rychło dojechać. Jako się z głupstwa takiego nie śmiać, gdy się kto w drodze tak złej i straszliwej kocha?

Dojachanie miłować, nie drogę

4. O dobre wiatry prosić i onych użyć

Nie masz tak głupiego żeglarza, któryby o dobre wiatry do miejsca, gdzie myślił, Pana Boga nie prosił, abo im nie rad był. A nasze się wielkie głupstwo pokazuje, iż chcąc do raju się przewozić, o dobre wiatry, które do niego prowadzą, jako są dobre uczynki i święta pokuta, która je rodzi, nie dbamy. I póki nam wieją, nie wsiadamy, wiedząc że ustaną, a mieszkanina nas zgubi.

5. Złym się wiatrem nie puszczać

Nie masz tak nikczemnego żeglarza, któryby się tym wiatrem puścić chciał, który portowi jego i miejscu, gdzie zajachać myśli, przeciwny jest; każdy się nie swego wiatru strzeże. A my co za rozum mamy? Do raju myślim, a za łakomstwem się, za nieczystością, za nienawiścią, lichwami, mężobójstwy i innymi przeciwnymi wiatry puszczamy? „Bracie, wiatr ten do piekła pędzi, a tyś się do nieba obiecał. Wiatr to nie twój, nie udaj się za nim, sprzeciw się, spuszczaj żagle, czyń odwrót, jaki możesz, a Pan Bóg cię wspomoże. Wołaj na Pana śpiącego, budź Tego, który cię wspomóc [a] może, a tym się pokusom sprze-

[a] A: ratować.

ciwiaj i wiatrem się tym przestraszaj, abyś tam nie był, gdzie nie chcesz." Lecz my bardzo niemądrzy, jadąc do raju, który nam Chrystus przywrócił, skoro się świeckie, cielesne, łagodne do czasu pożądliwości jako wiatry puszczą, skoro na nas z hukiem wielkim przypadną, wnet się im poddawamy, jakobyśmy na to wsiedli, na to tu żyli, abyśmy w piekielnym u szatana porcie zostać mieli. Co broń Boże!

6. Deszczki się trzymać

Trafili się, uchowaj Boże, iż się łódka nasza rozbije, a w grzech śmiertelny po chrzcie upadniem, deszczki się chwytajmy, to jest pokuty świętej, która jest po chrzcie jako druga łódka, abyśmy wypłynąć mogli.

Modlić się a budzić Pana

A gdy na nas nawiększe niebezpieczeństwo, i wiatry i pokusy i siły szatańskie uderzą, i nawałności owych złych żądzy i chciwości naszych zatopić nas chcieć będą, abo gdy na wszytek Kościół Boży biją, umiejmy Chrystusa, gospodarza i sprawcę naszego budzić; o mocy Jego, o miłości Jego ku nam, chociaśmy grzeszni i niegodni, wiele sobie tusząc, miejmy wiarę wielką i ufanie wielkie w Nim, [a] a wołajmy tak, jako jest u świętego Marka:[1] Panie, mistrzu nasz, izali nie Twoja rzecz od zguby nas bronić? [b] Za Tobąśmy w tę łódkę weszli, przy Tobie i w Twojej łódce i Kościele świętym Twoim i w uczestnictwie świętych Twoich zostajem; jakoż nas opuścić masz? Izali się na prowadzeniu Twoim oszukać możem? [c] Wejrzyj na święty Kościół

[1] Marc. 4.

[a] A: wiarę wielką i ufanie wielkie w Nim pokładając.

[b] A: Panie, mistrzu nasz, nie Ciebież się to dotycze, iż my giniem?

[c] *w* A *zamiast słów następnych, od:* Wejrzyj na święty Kościół... *aż do końca ustępu tj. do słów:* chwały Twojej dopłynęli, *jest:* Panie o Cię samego idzie, o chwałę i cześć wielką imienia Twego, aby nie rzekli pohańcy i niewierni i heretycy: ratować ich nie mógł, abo je pogubić chciał. Wejrzyj na święty Kościół Twój, na który czasów naszych takie wiatry przypadły i moc diabelska i heretyckie tyrańskie w Francjej, Angliej, w Niderlandzie, w Niemcach, w Daniej, w Szwecjej. Wejrzyj i na moc pogaństwa i Turków, które się nad nami podnosi; Ciebie się dotycze, Jezu, Oblubieńcze Kościoła Twego, aby nie rzekli, iż to nie prawy Kościół Twój, iż Ty z nami nie jesteś, iżeś słowa swego zapomniał. Pomnij na słowo i przysięgę Twoję, którąś Piotrowi uczynił, iż wiara jego trwać i zwyciężyć wszytkie piekielne moce ma. Nie daj w pośmiech nieprzyjaciołom Twoim wielkiego imienia Twego i słowa Twego. Twoja rzecz Pańska bronić sług Twoich, którzy do Ciebie samego oczy podnoszą; jako służebnica do paniej

Twój, na który czasów naszych takie wiatry przypadły i moc diabelska i heretyckie i pogańskie tyrańskie; wstań Panie a rozprosz nieprzyjaciele imienia Twego i Kościoła świętego Twego, a wróć nam szczęśliwą pogodę, którąbyśmy do portu chwały Twojej dopłynęli.

A gdy nas Pan Bóg z pokus i z najazdów tych i złych wiatrów wybawi, umiejmy dziękować, umiejmy dobroć Jego sławić, umiejmy pokłon Boski oddawać, jako ci uczniowie Pańscy uczynili, wyzwoleni z utonienia onego, ci, co z Nim byli w łódce. Pisze Mateusz święty:[1] Przystąpili do Pana Jezusa i pokłon Mu Boski padnieniem na ziemię oddając, mówili: *Prawdziwie jesteś Synem Bożym*, wszytkę moc Boską i naturę w Tobieśmy uznali. Przeto słusznie mówim:[2] *Wielki Pan i bardzo chwalebny, a wielkości Jego końca nie masz; bliski jest tym, którzy Go wzywają, wszytkim, którzy Go w prawdzie wzywają; czyni wolą tych, którzy się Go boją, i wysłuchawa modły ich i wybawia je; stróżem jest wszytkich, którzy Go*

---

swojej i sługa do pana swego, do kogoż innego po obronę ma się uciec, jedno do tego, komu służy i który go pod opiekę swoję przyjął? Tyś hetman nasz na tym morzu; Ty co rządzisz Izraelem jako owcą jedną, oczuć się a nie daj nam ginąć. Gospodarzu nasz, jako domu swego nie bronisz i czeladki swej? Możeli nam w domu Twoim kto gwałt czynić? Izaliż Ty jako pijany, który zasnąwszy, styru u swojej łódki nie trzymasz? Ty panujesz nad morzem i nawałności jego uskramiasz, a Ciebie wszytkie wiatry i wody słuchać muszą. A kto jest między bogi takiej mocy i państwa jako Ty Boże jedyny nasz? Ty z dobroci Twej, gdy ciężkości przepuszczasz, grzechów naszych zapominasz, a nie wedle nich nam oddajesz i płacisz. Godniśmy śmierci, aleś Ty godniejszy przy swoim się miłosierdziu i sławie w wybawieniu naszym zostać. Wstań Panie, a rozprosz nieprzyjaciele imienia Twego i Kościoła świętego Twego, a wróć nam szczęśliwą pogodę, którąbyśmy do portu Twojej chwały dopłynęli. Pomnij Panie, żeś Ty Jonasz nasz; Tyś za nas w morze śmierci srogiej wrzucić się dopuścił, abyśmy wypłynęli. Ciebie nasze złości umorzyły, abyśmy żywi zostali. Ciebie wieloryb pożarł, aby nas szczęśliwy port przyjął. Skutek drogiej śmierci Twojej niech będzie na nas, uciszenie pokus i niepogód i nawałności, a dobre przypłynienie racz nam dać. Dla jednego Pawła darowałeś gardłem wszystki, którzy z nim płynęli. Dla wszystkich świętych Twoich i Przenaświętszej Matki Twojej, którzy się za nas wstawiają, do Ciebie spólnego Pana i Odkupiciela naszego wołamy: daruj nam żywot, chociażmy śmierć zasłużyli.

[1] Matth. 14. [2] Psal. 144.

miłują. Strwożyliśmy się i zachwiali, mówi Psalm,[1] *jako pijani, i rozumy nasze ona niebezpieczność pożarła; zawołalichmy do Pana, gdyśmy byli strwożeni, a On z przygód naszych wyprowadził nas i kazał niepogodzie stanąć, i umilkły wełny jej, i uradowaliśmy się, iż ucichły, i przywiódł nas do portu woli naszej.* Za co błogosławcie Go wszyscy Aniołowie Jego i wszytko stworzenie Jego. Który z Ojcem i z Duchem Świętym króluje, Bóg jeden na wieki wieków. Amen.

Na piątą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Mateusza św. w XIII rozdziale.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swym to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, siejącemu dobre nasienie na roli swej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i podsiał kąkol między pszenicę i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, izaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej, skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy mu rzekli: Chceszże, iż pójdziemy a zbierzemy go? A on rzekł: Nie, byście snadź zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicę. Dopuśćcie obojgu społu róść aż do żniwa; a czasu żniwa rzekę żeńcom: Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

O wykład tej przypowieści sami uczniowie Pana i Mistrza swego spytali i taki odnieśli: iż siejący dobre nasienie jest Syn Boży, a rola znaczy świat, a dobre nasienie są synowie królestwa, a kąkol znaczy syny złe. A nieprzyjaciel, który je sieje, jest diabeł. A żniwo jest koniec świata, a żeńcy są Aniołowie. Przy którym wykładzie stojąc, w pierwszej części za pomocą Boską obaczym, którzy to są synowie źli, które podsiewa nieprzyjaciel, a jeśli się je wyplewywać godzi i którego czasu. A potem nauczym się, jako je znosić, gdy czas do plewidła minie, i jako też rolą serca naszego od kąkolu grzechów oczyszczać i na owo ostatnie żniwo końca świata oglądać się mamy.

[1] Psal. 105.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O złych synach i plewidle kąkolu.

Acz wszytkie grzechy, ale osobnie heretyctwo kąkolem się zowie

Acz wszyscy grzesznicy i w grzechu uporni i wzgorszenia przynoszący, zwać się synmi złymi i kąkolem tym mogą, bo grzechu wynaleźca jest szatan, i on na dobre serca ludzkie, w niewinności i w pierworodnej sprawiedliwości stworzone, podrzucił jad pychy, zazdrości i nieposłuszeństwa i odstępstwa swego od Pana Boga, w którym zginął był naród ludzki. I teraz rozmaitymi pokusami podsiewa wszytkie złe myśli, których kto słucha a one wypełnia, z tego się jego nasienia rodzi i synem się złym ojca tak sprosnego zowie. Jednak jako naprzedniejszy i nawiętszy grzech jest apostazja abo odstępstwo od Pana Boga, które herezją zowiem, tak też przez ten kąkol napierwej się rozumieją heretycy, którzy nawiętszą szkodę czynią rolej i zbożu Boskiemu, to jest Kościołowi Bożemu i wszytkiemu Chrześcijaństwu. Bo jako się tu przez dobrą pszenicę dobra i prawdziwa nauka Chrystusowa, nasienie Jego święte, tak przez kąkol zła a fałszywa rozumieć się ma. Co i święty Augustyn[1] i inni Doktorowie nauczają, a tym kąkolem heretyki zowią; które abyśmy lepiej a pewniej znali, pięć je znaków z tej Pańskiej przypowieści zebrane wydają.

Pięć znaków kąkolu heretyckiego

Pierwszy: nowina

Pierwszy, iż nowo idą a później niźli pszenica, która już była dobrze wsiana, gdy nieprzyjaciel z zazdrości i złości, widząc że [a] piękna pszenica wsiana jest, podsiał na wielką szkodę gospodarską swój kąkol. Pierwsza jest prawda, niźli fałsz, który ją psuje. Pierwszy Kościół Boży niźli szatański. Pierwszy i starszy jest Kościół święty katolicki i nauka i Pismo jego, jako dowodzi Tertulianus,[2] niźli wszyscy bogowie pogańscy. Pierwszy Apostołowie i apostolski Kościół, niźli heretycki, tak iż jego starość, a heretyka nowina pokazuje, [b] i stąd poznać, kto pszenicą a kto kąkolem. Tym znakiem Cyprian święty[3] potępiał heretyki swego czasu podsiane, gdy mówi: „Nowacjanie z ciałem się Kościoła świętego nie zgadzają, bo nie my od nich, ale oni od nas odstąpili, i gdy herezje i odszczepieństwa

Prawda pierwsza niźli fałsz

---

[1] Aug.: In q. ex Matth. quaest. 11. [2] Tertul.: In apolog. c. 19. [3] Cypr.: De unit. Eccl.

[a] A: się pszenica pięknie puściła. [b] *w* A *brak:* i stąd poznać.

później się urodziły, gdy sobie schadzki czynią, głowę prawdy i początek opuszczają." Tymże znakiem stary Tertulian heretyki wytyka:[1] „Z Marcjonem", prawi, „czas nas rozsądzi; to musi być lepsze w nauce apostolskiej, co starsze, a to zepsowane, co późniejsze; bo iż fałsz jest, tedy prawdę psuje i przeto prawda musi pierwsza być a niźli fałsz." I Hieronim święty mówi:[2] „Krótkoć moję myśl powiem: w tym Kościele trwać mamy, który od Apostołów fundowany trwa; a inni, iż później powstali, heretykami się być pokazują." Lecz i sam Apostoł tak mówi:[3] *Kto inszą Ewangelią wnosi, niźli*[a] *opowiedziana jest, niech będzie przeklętym.*

Jakoż tych luteranów i kalwinistów za heretyki osądzać nie mamy, a oni nierychło z swoją ewangelią wstali i omieszkali? Już rola Pańska w Polsce i po wszytkim świecie zasiana była, wiedzieliśmy, co Bóg w Trójcy jedyny i co Syn Jego namilszy, który Jego ołtarz, które sakramenta, które Pismo Boskie. Już papieże półtora tysiąca lat na tej roli robili, złe te nocne podsiewacze płoszając. Jakoż oni z tej się nowiny wymówią? Jeśli ich ewangelia nowa — wiary żadnej niegodna, bo stara pierwej prawdziwa zaszła. Jeśli stara — niech ukażą, gdzie była przed Lutrem przed lat 80, w którym narodzie, na którym miejscu, pod jakimi biskupami i kapłany, którzy tak uczyli, jako oni. Czego iż nie dowodzą ani mogą, są nowo podsianym kąkolem.

Luterska ewangelia stara być nie może

Drugi znak tego złego nasienia jest nocny przychód. Nie idą do światłości Doktorów i kapłanów Kościoła Bożego, nie na koncylia, nie do uczonych, jedno w jednym kącie świerkocą między prostymi, gdzie im dać odporu nie umieją. Mieli Koncylium Trydenckie, które blisko lat 20 stało, żaden się na nie nie ukazał.

2. Drugi znak: nocny przychód

Trzeci jest ubóstwo, iż własnej swojej rolej nie mają, ani ludu, ani świętych, ani bibliej, ani sakramentów; jeśli co dobrego mają, od nas wzięli; i sami dzieci nie rodząc i niepłodnymi będąc, nasze syny nam u nas urodzone wykradli. Czemu sobie innych narodów, którzy o Chrystusie nie wiedzieli, nie

3. Trzeci znak: ubóstwo bez swej rolej i kradzież

[1] Tertul.: Adv. Marcion. [2] Hieron.: Ad Cledonium epist. 2. [3] Galat. 1.
[a] *w* A *dodane jest*: już.

należli? Czemu nowiny sobie, karcze kopając, nie zgotowali tam, gdzie o Chrystusie nie słychano? Ale na naszę się rolą i ojczyznę starodawną nam podaną, na roboty i prace nasze miecą. Jako im też stary Tertulian wymawia.[1]

4. Czwarty znak: podobieństwo do pszenice

Czwarty znak ich kąkolu jest podobieństwo do pszenice. Jako kąkol na przodku, póki w liściu jest, nic od pszenice nie różny i rzadki gospodarz, któryby go w trawie poznał; aż gdy podroście, a swoje źdźbła i kłosy i ziarna wypuszcza, każdy go poznać może. Oni na przodku, właśnie jako my dziś kaznodzieje katoliccy czynim, tak kazali, iż wiele jest złych obyczajów i niedozorów w Kościele, któreby naprawić potrzeba, wielkie duchownych niedbalstwa, zbytki i przykłady szkodliwe. Jako więc święty Bernat abo który inny Doktor katolicki pisze i mówi, iż naszy pasterze śpią, nie czują, nie strzegą owiec, swoich pożytków patrzą, rozkoszami się bawią. I mniemaliśmy, aby to dobrym sercem mówili, chcąc w Kościele przez koncylium i inne słuszne i zwyczajne środki naprawy w porządku i w obyczajach. Lecz gdy podrośli, poczęli sami wszytko naprawować. A jakoż? Tak jako obraz prochem przykurzony. Nie omiatając prochu, po palcu ucinać poczęli, aż do ręki całej przyszło, aż i oczy mu łupią, aż i głowę ścinają. Bracia, aza tak proch ocierają, a takaż to reformacja? Wyrzucić sakramenty, ołtarz, kapłany, artykuły wiary poodmieniać i na koniec Bóstwo Chrystusowe i Trójcę Świętą zbluźnić? Dopierośmy poznali, co to kąkol, któregośmy w trawie poznać nie mogli. Jako Apostoł mówi:[2] *Już im nie będzie sporo, bo głupstwo ich wszytkim się już oznajmiło.* Jeszcze byśmy ich znać nie mieli z takich szkód i pustek chwały Bożej i wzruszenia wszytkich artykułów wiary naszej i zwojowania wielkiego imienia i sławy chrześcijańskiej?[a] Od rozumu byśmy odpadli.

Naprawują Kościół heretycy jako obraz przykurzony

5. Piąty znak: iż kąkol nie plewa

Na koniec poznaliśmy, że to nie plewa, która z tegoż korzenia idzie, co i pszenica, jako są źli katolicy, co wżdy na gruncie i korzeniu wiary siedzą; ale kąkol z innego różnego daleko rodzaju, który nic nie ma spólnego z pszenicą. Cośmy pierwej mówili: wżdyć w jednego Boga katolickiego, chrześcijań-

---

[1] Tertul.: De praescript. [2] 2. Tim. 3.

[a] *w* A *brak:* Od rozumu byśmy odpadli.

skiego i w jednego Chrystusa z nami wierzą, a mają z nami spólne Credo — to teraz z odkrycia myśli i postępków ich, gdy wszytkie sakramenta wyrzucili, gdy wszytkich artykułów wiary fałszywymi wykłady naruszyli, gdy Boga chrześcijańskiego zbluźnili, gdy kościoły gorzej niźli Turcy zwojowali, klasztory, w których czystość Chrystusowa i służba Jego ustawiczna mieszkała, spustoszyli, gdy krwie katolickiej tak wiele we Francjej i Angliej i indziej nawylewali, gdy męczenników namordowali: mówić musim, iż są innego Boga ludzie, nie naszego chrześcijańskiego, innego Chrystusa mają, innego ojca, który je podsiał, jako tu Pan Jezus mówi, [a] dziećmi są.

Heretycy innego Boga mają, a nie na jednym z nami korzeniu

Co też dawno o nich Tertulian napisał:[1] iż u nich inszy jest Chrystus niźli u katolików, i inszy Bóg. I sam Zbawiciel o nich przestrzegł,[2] iż insze Chrystuse i wiele Chrystusów, jako poganie wiele bogów, ukazować będą. I teraz toż sami o sobie mówią: lutrowie o kalwinach, iż inszy jest Bóg kalwiński, a inszy luterski;[3] i wiele bogów wnosząc, nie mają z nami spólnego Boga, bo u nas jest jeden. Jeszczeż byśmy tak długo znać tego kąkolu nie mieli, tego tak sprosnego czarnego rodzaju, który z innego korzenia, z innego ojca idzie, a spólnego nic z nami nie ma?

O plewidle, godzili się?

Spytajmyż już, jeśli się ten kąkol godzi wyczyszczać i pszenicy wolny wzrost uczynić, aby jej to tak złe nasienie nie zarażało, zwłaszcza, gdy to może być, a pszenica by szkody nie miała? Nie wiem, ktoby inaczej mógł mówić, jedno iż się nie tylo godzi, ale powinno jest, aby się złe wykorzeniało. Jeśli herezje dobre, dajmy im pokój; a jeśli złe i żaden, rozum mający, chwalić ich nie może, jako ich nie wyplewiać? Co się dobrego na roli urodzi, gdy zielska i chwastów gospodarz wybierać nie każe? Izali nie oszalał, iż sobie takiej utraty życzy, a pożytku nie życzy, iż robi, a nadzieję do chleba traci?

Godzi i pomocno jest

Szkody, które przynoszą herezje.

Jaką szkodę czynią herezje w Kościele Bożym, jakie na dusze utraty przywodzą, iż na inszym miejscu do uważenia się podało, tu się to mija, gdyż się już pokazało na oko tych wieków naszych, iż nimi Chrześcijaństwo ginie; iż przez nie

W książkach przeciw konfederacjej

[1] Tert.: Lib. de baptis. c. 14. [2] Matth. 24. [3] Castalio de Calvinistis.

[a] *w* A *zamiast* dziećmi są *jest:* mają.

wiele Chrystusów i wiele bogów się wraca i pogaństwo się ożywia, iż sławie chrześcijańskiej krzyża świętego u Turków i pogan i Żydów zelżywość wielka powstaje, iż dusz wiele bez liczby ginie, iż się moneta słowa Bożego przez nie fałszuje; iż niezgody i rozruchy między Chrześcijaństwem mnożą, iż rzeczpospolita i królestwa przez nie się mieszają i upadają, iż i domy prywatne pokoju i małżeństwa same nie mają, iż miłość w różności wiary wszytka upada i spólne a sąsiedzkie pomieszkanie w gorzkość się obraca. Jakoż takiego złego nie zbywać? Któż tego Panu Bogu i sławie Jego i ludzkiemu zbawieniu i sobie i domowi swemu życzy? Prawa wszytkie Boskie i ludzkie herezje potępiają, rozum sam ukazuje, iż od szkody i zarazy każdy ucieka. Stary Zakon żadnego grzechu tak srogo nie karze, jako fałszywe proroki.[1] Chrystus, Syn Boży, wilkami je zowiąc,[2] którzy owce zabijają, jako ich karać nie kazał? Izali je między owce puszczać i wrota im do owczarni otwarzać[a] dopuszcza? Kto kiedy złodziejom dozwolił i drzwi im otworzył, aby kradli, jako chcieli? Także mężobójcom i fałszerzom, aby zabijali i zdradzali? Izali nie droższe są dusze nasze i nie więtsza na nich szkoda? Kto kiedy kazał jad na stół kłaść, u którego głupie i proste dzieci siedzą? Którym im więcej zakazujesz, tym do zakazanego gorętsze i prędsze.

Kto heretyki penować zakazuje, jakim jest

Ci, co wszytkim herezjom do tego królestwa wrota otwarzają i prawne im obrony dają i penować ich nie każą, wielką nieprzyjaźń chwale Bożej, duszom ludzkim i ojczyźnie swojej i sami sobie pokazują. Jako ten Boga miłuje, który bluźnienie jego rad widzi, a gdy może, nie broni, abo jeśli nie może, że wolej swej do tego nie pokaże, aby Bóg jego uczczon na świecie był, a wyznanie chwały Jego kwitnęło, a bał się każdy bluźnić straszliwego imienia Jego? To i poganin Nabuchodonozor uczynił rad i na to królewskie swoje dekreta po wszytkim państwie wydał.[3] Jakie ten wilcze serce ma, który wilki na krew do owiec puszcza i wrota im otwarza i broni ich, aby wygnani i oddzieleni od owiec nie byli? Izali się ten w zgubie ludzkiej i we krwi jako tyran nad tyrany nie kocha? By

[1] Deuter. 13. 17. 18. [2] Matth. 7. [3] Daniel 3.

[a] *w* A *zamiast* dopuszcza *jest*: kazał.

wżdy w cielesnej krwi ręce omaczał, ale w dusznej i wiecznej samego diabła za hetmana i wodza mając, który się takim połowem karmi i taka lwia natura jego własna jest. Jakoby go sam zabił, gdy nieprzyjacielowi jego do niego, który nań jad ma nieugaszony, drogę ścielesz i drzwi otwarzasz. Jako ten ojczyznę swoję i rzeczpospolitą miłuje, który jej duszę z ciała wydziera? Którą? Zgodę i jedność i spólną miłość! Bo tam wszytkiej niezgody gniazdo, gdzie o wiarę kopienniczą. Jako widzim, iż tym Niemcy i państwa ich spólną zgodę i posłuszeństwo ku cesarzowi stracili. Iż herezjami Francja ginie, Anglia na ostatniej toni, Flandria zniszczała, Dania i Szwecja się potyrała, Grekowie i królestwo wschodnie w pogańskie ręce przyszli. O naszej Polsce już były wszytkie narody chrześcijańskie przed lat kilanaście zwątpiły, by było tak potrwało jako pierwej. Jedno iż cne polskie serca dały rozumowi miejsce, upór, gdy im prawdę ukazano, odpędzając.

Czego ten sobie i swojej religiej życzy, gdy inne jej przeciwne przypuszcza, którymi jego ginąć musi? Luter od kalwina, kalwin od nowochrzczeńca, bo na wieki się nie zgodzą. A jeśli jeden drugiego nie wygryzie, tedy przedsię wieczny niepokój, ustawiczne podejrzania będą, uprzejmości nigdy; bojaźni, aby jeden drugiego nie oszukał, zawżdy pełno, i wszytkie przyczyny do rozerwania rość muszą. Czegoż wżdy sobie taki życzy? Sam swoim nieprzyjacielem się stanie. Przetoż heretycy sami z takiej wolności polskiej śmieją się i oną się jako nigdy nie słychaną brzydzą. Tak napisał jeden naprzedniejszy kalwiński minister:[1] „Dozwalać sumieniom wolności i dopuścić tego, aby każdy ginął, jeśli chce, jest to diabelska nauka; i ona to jest diabelska wolność, która dziś polską i siedmiogrodzką ziemię tak wielą zaraźliwych nauk napełniła, którychby żadna pod słońcem religia nie ścierpiała.“ Patrz, jako się ten minister z Polaków śmieje, jako im głupstwo przyczyta, iż takiego pod słońcem ludu nie najduje, któryby wszytkim kacerstwom wolwość dawał. Patrz, jako prawo takie, które wszytkim błędom wrota otwarza, a wierzyć każdemu, jako kto chce, dopuszcza, diabelską nauką zowie. Jako się wżdy ci nas nie wstydzą,

Heretyckie nagrawanie z Polaków

[1] Beza in epist. theolog. 1.

a i na sławę na koniec narodu się swego nie oglądają? Nie masz na świecie takiego prawa, ani było, ani będzie podobno do końca świata, ani u pogan i Turków, ani u Żydów. A na koniec nie mogą tacy być jedno atei, to jest ci, co mówią: Boga nie masz, i żadnego nie chwalą. Bo kto dopuści i swego i cudzego Boga bluźnić, żadnego sam Boga nie ma, w którymby się kochał i onego miłował. Boby się wżdy o jednego swego i o kościół jego zastawił, a nieprzyjaciół jego chcąc nie przypuszczał, aniby im prawa na bluźnienie Boga swego dawał.

Bez Boga być chce, kto wszystkie herezje przypuszcza

Mówią, iż je karać każem słowem Bożym, upominaniem i wyklinaniem. A jeśli oni o to nie dbają i z tego się śmieją, to im żadnego karania nie masz. Śmiech z siebie czyni, kto czeladnika słowy karze, na które nic nie dba, i na cudzołożnika abo złodzieja, którego w domu swoim masz, takie penowanie a nie inne nań ustaw, aby inaczej karany nie był; ujrzę, jaki dom swój mieć będziesz, a jako cię do innego karania będzie tęskno i szukać go musisz.

Karania słownego, kto się nie boi, karania nie ma

Mówią, iż tu Pan Jezus nie kazał wyrywać kąkolu, ale żniwa czekać. Nie zganił wielki gospodarz, Pan Jezus, dobrej czeladki swojej, którzy Mu chęć swoję na plewidło ofiarowali, z miłości ku pożytkom Jego, z żałości ku szkodzie Jego, z gniewu ku nieprzyjaciołom Jego. I owszem to im rozkazuje, gdy je posyła do winnice swojej na robotę, która jest napierwsza: kamienie wybierać i złe ziele wyrywać. To siał diabeł, to nasienie i rodzaj jego; wyrzućcie, mówi przez Apostoła,[1] złe z pośrodku was, aby się inni nie psowali. Trocha kwasu wszytkę dzieżę zaraża; i psują dobre obyczaje rozmowy złe, jako są bardzo jadowite heretyckie. Zelus Boży, to jest żarliwość i gniew o krzywdę Bożą i o zelżywość i szkodę czci świętych Jego, wielce się w Piśmie zaleca, w Mojżeszu, w Phineesie, w Eliaszu, w Ezechiaszu, Matatiaszu i innych.[2] Miłości jednej odrobiny ku Bogu nie ma, kto się o krzywdę Boską nie gniewa. Miłości ku bliźniemu nie ma, kto się nad zgubą dusze jego nie użali. Na grzech się nie gniewa i owszem przyjaźń czartu pokazuje, kto grzechu, gdy może być, nie wymiata ani karze, ponieważ jest nasienie diabelskie. Toby tak

Pan Jezus nie zakazał plewidła, tylo niewczesnego

Gniew o cześć Boską wielka cnota

[1] 1. Cor. 5. [2] Numer. 25. 3. Reg. 19. 4. Reg. 10. Psal. 68. 1. Machab. 3.

i cudzołożnikom i mężobójcom i złodziejom i rozbójnikom, którzy się też kąkolem zwać mogą, Pan Jezus wolność w tej Ewangeliej dał, a karać ich urzędem nie kazał. Niewczesnego i niepogodnego plewidła zakazał gospodarz Pan Jezus, takiego, które jest z szkodą Jego i drogiej pszenice Jego; i przeto przydał przyczynę: *aby wyrywając kąkol, pszenica się nie wykorzeniała.* Ale gdy jest czas, a bez szkody być może, kto i pomyślić ma, aby tego miał kto mądry zakazować? Chyba by ten, co rozumu nie ma, abo się w szkodzie i zelżywości Bożej i w utracie zbawienia ludzkiego i swego kocha. Coby było szatańskie a nie ludzkie serce.

Jakiego P. Jezus plewidła zakazał

Znosić heretyki i ścierpieć, gdy się bez wojny i rozruchów domowych i wszytkiego królestwa karać nie mogą, to każdy rozum przypuścić musi. Boby wiele dobrych poginęło, boby szkodę wielką niewinni podjęli. Uchowaj Boże tego! Toż się o innych grzechach mówi; ktoby wszytkie lichwiarze zaraz wykorzenić chciał, szkodę by tym, którzy pożyczków potrzebują, uczynił. Na dzień sądny, na ono ostatnie żniwo, [a] wszytko się i zaraz ukarze, ale tu na ziemi i napilniejsze urzędy nie mogą zaraz i wszytkiego złego wykorzenić. Ale złe ganić i wolności im bronić a roztropnie je karać, to powinien urząd każdy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O zachowaniu się z kąkolem, gdy się do plewidła zaspało i o roli serca naszego i ostatnim żniwie.

Gdy bez szkody pszenice plewidło kąkolu być nie może, a znosić je i mieszkać z nimi musiem, jako się zachować mamy, i ku Panu, którego szkoda jest, i ku zawiedzionym bratom, i ku swojej ostrożności, nie bez pożytku sobie przypomnim.

Naprzód starać się mamy, aby zelus, to jest żal nad zelżywością i szkodą Pana Boga naszego, w nas nie ustawał, z prawej i szczerej miłości ku Niemu, abyśmy w tej wielkiej cnocie nie oziębli. Zawżdy myślić i mówić w sercu z tymi dobrymi sługami mamy: „Izaliś Panie nie nasiał dobrej pszenice, skądże ten kąkol? Pójdziem a wyplewiem go.“ Zawżdy żal

Żarliwość Boska nie ma w nas ustawać

[a] *w* A *brak*: na ono ostatnie żniwo.

Chrystus posiał miłością i zgodą rolą swoję

w sercu nosić, patrząc na nie, mamy i myślić: „Izaliś Ty Panie między stadem swoim i owcami zgody, miłości i jedności nam nie wszczepił?[1] Izaliś nie ją te role swoje posiał? A który zakonodawca tak mocne o tym prawa postawił jako Ty? Izaliś nie na to krew swoję rozlał, abyś syny rozproszone zjednoczył?[2] Kto surowszy i milszy testament o zgodzie chrześcijańskiej uczynił? Skądże takie kąkole i rozerwanie między chrześcijany? Izaliś tak niemądry, iż zgody w Królestwie Twoim zatrzymać nie możesz? A kto tak dobrze monarchią swoję i rzeczpospolitą porządkiem wszelakim opatrzył, jako Ty Panie? Na toś dał rząd[3] jednemu Piotrowi nad czeladką, na to się czynią koncylia wszytkiego świata, aby jedna wiara była, aby wszyscy jedno mówili i rozumieli; skądże tak wiar wiele? Wielka szkoda sławie Twojej u nieprzyjaciół Twoich, którzy mówią: euge, euge, teraz zginą, teraz pokażmy, iż niepotężny Bóg ich, teraz w nie uderzmy i obalmy ostatek, mówią Turcy i inni niewierni.

Żałość i płacz nad herezjami

„Tak wiele dusz krwią Twoją drogą odkupionych ginie, a ja płakać i żałować nie mam? Tak się nieprzyjaciel natrząsa i z Kościoła Twego naśmiewa, a jako łez nie wylewam z onym, co mówił:[4] *Karmiłem się łzą we dnie i w nocy, gdy mi mówią co dzień: gdzież ten Bóg twój? I żywot mi*, jako mówi Matatiasz,[5] *niesmaczny, gdy chwała Twoja w hańbę się obróciła.* Napłakać się z Eliaszem nie mogę,[6] a ono ołtarze Twoje rozsypane, kościoły poburzone, dusze pojmane od nieprzyjaciela, królestwa chrześcijańskie do sprosności się nieprzyjaciela Twego Mahometa przeniosły, inne kacerstwy pozarażone, chwałę Twoję zburzyli i śmierci sobie z tym Prorokiem życzę. Dosyciem się nażył, gdy się pociechy na czci i sławie Twojej doczekać nie mogę. Imię bóstwa Twego pobluźnione, jeszczeż pismy i druki, a ja z Ezechiaszem królem[7] boleć jako rodząca nie mam? I siły nie staje, zelus Twój pożarł mię. I z Dawidem mówię:[8] *Usechłem i uwiądł, żałując czci Twojej, iż nieprzyjaciele Twoi podnoszą głowę.*“ Tę żałość sobie odnawiać mamy, patrząc na takie błędy i bluźnienia i niecześć Boską, którą wielkim nabo-

---

[1] Joan. 11. [2] Joan. 14. 13. [3] Joan. 21. Act. 15. [4] Psal. 41. [5] 1. Machab. 3. [6] 3. Reg. 19. [7] Isa. 37. [8] Psal. 72.

żeństwem naszym i gorącą służbą Boską winniśmy nagradzać my, które Pan Bóg od takiej ślepoty zachował.

Pomagać heretykom do zbawienia

Do czego ofiarujmy się na wszytkę pracą, koszty, robotę i samo zdrowie, mówiąc: aby zaś imię Boskie uczczono w nich było, a oni się obaczyli, pójdziem a wyrwiem to złe ziele. Starajmy się o uspokojenie i nawrócenie ich wszelkimi sposobami. Nauką, póki słuchać chcą (bo widzim, iż już i o to nie dbają, choć im uczone i pobożne kapłany przywodzim), także przykłady naszymi kusimy się o nie, aby nic w nas nie widzieli, czymby się odrażać od wiary świętej mogli, abyśmy im w nocy ich i w ciemnościach jako gwiazdy świecili, jako Piotr święty mówi[1] i Apostoł święty Paweł, aby nie mieli co w nas ganić. Na tym by wiele ich nawrócenie należało.

Katolicy odrażają złymi przykłady od wiary heretyki

Lecz mówić się musi, katolicy wzgorszenie im wielkie czynią, iż ukazują, gdy im lichwę ganim; a waszy, prawi, czemu? Gdy im o dziesięciny przyganiamy, a oni na katoliki ukazują: niech ją waszy pierwej wam dają; i tak wzgorszenia dosyć. Prawda, iż oni tym by się obrażać nie mieli, patrząc na drugie dobre i święte syny kościelne, a wiedząc, iż wszędzie tego kąkolu w obyczajach nie skąpo, a nie masz i między 12, aby złego nie nalazł. Lecz jednak wielka jest wina nasza, iż się nie poprawujem, i dla nich, aby się oni obaczyli a nie odrażali od prawdy, widząc, że nas Pan Bóg tak na ubliżeniu chwały swojej i odjęciu służby swojej karze, a iż na zgubę tak wiele dusz patrzyć musim.

Nie mówmy z Kainem:[2] *Izalim ja stróż brata mego?* Bo nam Pan Bóg chore te jako lekarzom poruczył, abyśmy im pomagali jako nalepiej możem i sami przez się i przez dobre a uczone kapłany i przez dobre ku nim zachowanie, abyśmy je, dobrze im czyniąc, Panu Bogu kupowali.

Duchownych powinność

A osobliwa ta jest nas duchownych powinność, abyśmy nic nie opuścili w pracej, w pilności, w nakładzie, w uczynności, w przykładzie, w nauce, w ludzkości, coby do ich oświecenia służyło; pomniąc na Pana Jezusa, jaką pracą czynił o duszach ludzkich, i jakie dla jednej niewiasty u studnie kazanie spracowany czynił, i jako się przymówkami rozmaitymi od tego

[1] 2. Petr. 1. [2] Genes. 4.

odwieść nie dał, aby grzesznych nie szukał, a duszom ich nie służył. Pomnijmy na święte Apostoły, którzy na tej pracy polegli i wszytek swój żywot strawili. Pomnijmy na one święte biskupy i kapłany, którzy o dusze i zbawienie ludzkie i zdrowie ważyli. A naszczęśliwsza by była około tego praca królów i panów i tych, co na urzędzie siedzą; ci takim zawiedzionym wiele pomóc mogą, by mieli zelum Boży a chcieli wiedzieć, iż się jednością wiary katolickiej panowanie ich umacnia i uspokaja. Mają wiele takich obyczajów, którymi by je rychło pociągnęli i uspokoili, mądrych postępków i sprawiedliwych używając.

Królów i panów powinność

A jeśli braciej zawiedzionej nie nawrócim, tedy się wżdy sami od nich nie psujmy. Ostrożne ma być bardzo z heretyki obcowanie, bo się z nich prędko katolicy zepsować mogą. Gdyż przyrodzenie ludzkie do złego jako z góry i po wodzie, a do dobrego i tego, czym się ciało i cielesność nasza do karności i ukrócenia złych żądzy przywodzi — jako wzgórę i przeciw wodzie mocą [a] się ciągnąć i zniewalać,[1] jako Pan mówi, musimy.

Obcowanie z heretyki ostrożne

W Zakonie Starym srodze Pan Bóg zakazował towarzystwa z obcej wiary ludźmi[2] tylo dlatego, aby się kiedy do ich bogów nie skłonili; i małżeństwa z nimi brać bardzo bronił, jakoby zapewne zwiedziony miał być mąż od żony, abo żona od męża, do obcej wiary i bogów fałszywych. I my w tymżeśmy niebezpieczeństwie i bać się zawżdy potrzeba, co w Psalmie mówią:[3] *Zmieszali się z pogany i nauczyli się spraw ich.* Obyczaje ich bardzo nam szkodzić mogą, jeśli mądrego i ostrożnego, jako mówi Apostoł,[4] obcowania naszego z nimi nie będzie. Bo złe dni są, wolność języka ich wielka, zastrzały ich chytre i ogniste, wedle Psalmu,[5] i słowa ich prędko kancerują, jako mówi Apostoł,[6] i na zarazę sąsiedzką zachodzą. Patrząc na nie, bardzośmy w służbie Boskiej oziębli i od gorącości przodków naszych ku Panu Bogu i nabożeństwu odpadli. Jeśli nam wiary nie zepsują, tedy przedsię ją osłabiają, a dobre

---

[1] Luc. 16. [2] Exod. 34. Deut. 7. [3] Psal. 105. [4] Ephes. 5. [5] Psal. 90. [6] 1. Tim. 2.

[a] *w* A *zamiast* mocą *jest*: gwałtem.

uczynki, które oni sobie za nic poczytają i żadnej im wysługi u Pana Boga nie dają, prawie przy nich uschły.

Brać pożytek z heretyków winni katolicy

Mielibyśmy nie tylo się od nich nie psować, ale na więtszą się i głębszą wiarę i pobożność dobrych uczynków zdobywać. Gdy zimno z wierzchu przyrodzony ogień do wnętrza pędzi, ciało zdrowsze zostaje. Gdy wiatr ogień zgasić chce, ogień się bardziej szerzy; tak też gdy oni wiarę naszę zgasić chcą, nie dajmy jej gasnąć, ale się na mocniejszą i więtszą zdobywajmy. Na winnicy bujne rózgi odcinają, aby te, co zostają, lepiej rodziły, sok onych odciętych w się biorąc. Pan Bóg heretyki z winnice swojej odcina, aby ci, co zostają katolicy, hojniej dobre uczynki rodzili, a tę łaskę, która się im dać miała, w się obracali. To, czym oni wzgardzili i porzucili, to my z pokorą zbierajmy, widząc głupstwo ich, jako się na perłach drogich nie znają, a jako chlebem synowskim gardząc, z domu ojca swego uciekli i na słodzinach u wieśniaka przestają.[1] Aza się i onym tak sprosne potrawy uprzykrzą, aby się do chleba i domu Ojca swego, z którego wyszli, wtęsknili.

Między złymi dobrze żyć, wielka sława

Sławno jest bardzo u Boga i u ludzi między złymi żyć dobrze, a w ogniu pokus nie zgorzeć, ani się złymi przykłady uwodzić. O Tobiaszu napisano:[2] Gdy wszyscy szli do cielców, których był Jeroboam naczynił, ten sam strzegł się towarzystwa wszytkich a przychadzał do Jeruzalem do kościoła Pańskiego. Józef się między Egipcjany nie zepsował, ale raczej pany i książęta egipskie rozumem swoim i przykłady oświecał, jako Psalm mówi.[3] Lota wielce sławi Pismo, iż w Sodomie od grzechów onych szkaradnych ludzi wolny zostawał.[4] Tak i nam między heretyki żyjąc, wielka zapłata u Pana Boga będzie, gdy się od nich nie zepsujem ani naruszym.

Pożytek z herezjej

I owszem pożytek z nich brać niejaki mamy. Bo i pszczoły z gorzkich ziółek słodki miód wybierają i gorzkość ich odganiać umieją. Ten przynamniej pożytek z nich mieć możem, jaki bywa ciału choremu, gdy się wypurguje a złe wilgotności odejdą. Ciało jedności katolickiej wielkie wrzody miało i boleści czuło niemałe. Te gdy przez herezje wypłynęły, a oni się od tego ciała oddzielili, ciało zdrowsze zostawać ma. Jako

[1] Luc. 16. [2] Tob. 1. [3] Psal. 104. [4] Genes. 19. 2. Petr. 2.

i pszenica czystszą zostaje, gdy się plewa odpędzi i kąkol na stronie zostaje. Jest pismo,[1] iż Pan Bóg z onej obiecanej ziemie Filistynów wszytkich wygładzić nie chciał, aby jemi swój lud ćwiczył, żeby dzieci ludu Bożego umiały wojnę wieść z nieprzyjacioły a do bitew się zwyczaiły. My także mając heretyki, pola nie zalegajmy, przyuczajmy się do zbroje na wojnę duchowną z nimi, na obronę wiary i prawdy naszej, miejmy gotowe wszytkie potrzeby, tak duchowni jako świeccy. Przed Lutrem bardzo byli w nauce i powinności swej stępieli naszy kapłani, zbroje ich, księgi i biblie i szkoły zardzewiałe leżały. Gdy powstaje nieprzyjaciel, wszytko się ma polerować i do wojny a szczęśliwego zwycięstwa sposabiać. Toż się mówi o obyczajach dobrych nabożeństwa wszytkich katolików, abyśmy z tych sąsiad naszych najazdów na pobożność i wiarę naszę mocniejszymi i gotowszymi na obronę zostawali, a ten z ich utraty i zguby, której się Boże pożal, pożytek brali. Gdy my tak mocni będziem, a z ich przeciwności więtszej sobie łaski u Pana Boga przymnożym, [a] Pan Bóg serca ich obróci do siebie i uczyni z tego złego kąkolu sobie miłą pszenicę. Otworzy Pan Bóg oczy ich, iż swoje niebezpieczeństwo poznają i potępienia się swego pewnego przelękną.

Herezje dla grzechów dopuszcza Pan Bóg

Uważyć też to słusznie możem, iż Pan Bóg i dla naszych grzechów takie herezje i spustoszenia chwały swej dopuszcza; jako za czasu Jeremiasza, gdy wszytkę chwałę kościoła swego z prochem zmieszał[2] i ołtarz swój przeklął. Na ten kąkol heretycki patrząc, jeśli go zbyć nie możem, wżdy kąkol grzechów naszych wyczyszczajmy. Do tego plewidła zawżdy czas jest. Brzydźmy się grzechami, które diabeł na sercach sieje, abyśmy rodzajem jego i dziećmi nie zostawali. O jako szpetne imię: syn diabelski, ale szpetniejszy dom i dziedzictwo jego piekielne, na które nastąpić synowie jego mają; kto się na nie nie przelęknie? Co i na innym miejscu Pan Jezus Faryzeuszom jadowitym a krwie pragnącym powiedział:[3] *Wy „esteście z ojca diabła i żądze ojca waszego czynić chcecie.* O przeklęty rodzaju taki! Lepiej się takiego ojca i dziedzictwa jego zarzekać. Jako

Grzechy czyścić

Szpetne imię syn diabelski i nasienie jego

---

[1] Judic. 3. [2] Thren. 2. [3] Joan. 8.

[a] A: pewnie.

Mojżesz dorosłszy,[1] nie chciał się znać, aby był synem córki króla Faraona, wolał sobie obierać nędzę doczesną między ludem Bożym, niźli skarby wszytkie i rozkosze egipskie. By dobrze ten piekielny ociec za grzechy przeciw Bogu świeckie te skarby i rozkosze dawał, nie skwapiajmy się na to, pomniąc, jako zdradliwie króciuchną rozkosz za wieczne nieskończone męki i błahe bogactwa za piekielne ubóstwo i nędze przedaje. Nie bądźmy dziećmi, które za jabłko wieś darują, ale z Mojżeszem dorośli w rozumie duchownym, wiedzmy, jako co waży i stoi.

Nasienie Boże, synowie Boży

Izali nie lepiej być nasieniem Boga żywego, któremu zawżdy Pan Bóg sam błogosławi i na które deszcz łaski swej puszcza,[2] aby się szerzyło i krzewiło i owoc dobrych uczynków dawało? Rodzajuśmy wielkiego, dał nam moc Chrystus stawać się synmi Bożymi,[3] i już staliśmy się przez chrzest święty, przez słowo żywe Jego; nie obracajmyż się do innego ojca. Tego nie odstępujmy, który nam przez mękę Syna swego wielkie dziedzictwo w niebie zgotował, który jako syny i swe nasienie wielce miłuje i wszytkimi dostatki opatruje.

Pokusy podsiewa czart

A iż na rolą serca naszego nieprzyjaciel przez pokusy rozmaite do grzechów nasienie swoje miece, czujmy się a nie zasypiajmy, abyśmy je zaraz wymiatali; a jeśli rość poczęło, póki czas, wnetże je wykorzeniajmy, póki do kłosu i rodzaju nie przyjdzie. Pomyślenie jest jako ziarno; przyzwolenie na uczynek jest jako źdźiebło; a kłos z owocem jest popełnienie uczynków. Do którego żeby nie przyszło, skoro by ziarno szatańskie puszczać trawę poczęło, wyrwać się i wypleć zaraz ma, aby dalej nie rosło, aby, jako mówi Apostoł,[4] gorzki korzeń wzgórę się nie puścił i dobrej pszenice nie zaraził.

Pomyślenie jako ziarno, przyzwolenie na uczynek, jako źdźiebło

Na tym plewidle serca naszego często zasiadajmy, sami się sobie i myślom swym i niedoskonałościom przypatrując, a złym skłonnościom naszym nie [a] dogadzając; oczyszczajmy tę drogą rolą, tę Aceldamę, to jest krwawą rolą, dla której Chrystus umarł, sobie ją, a nie czartu ani grzechom jego, kupując.

---

[1] Hebr. 11. [2] Hebr. 6. [3] Joan. 1. [4] Hebr. 12.

[a] *w* A *zamiast* dogadzając *jest*: folgując.

Modlitwa

Twoja niezmierzona dobroć, Panie Jezu Chryste, Boże nasz, do tego Cię przywiodła, iżeś rolą Kościoła Twego za najdroższą krew Twoję kupił, i posiałeś ją drogim i żywym ziarnem słowa Twego i sakramentów Twoich, i puściłeś na nię deszcz niebieskiej łaski i darów Ducha Świętego. [a] Raczże nam to dać, abyśmy dobrą rolą twoją zostając, pszenice słowa Twego i darów Twoich na sercach naszych nie gubili, a w kąkol się synów szatańskich nie obracali, bojąc się onego ostatniego i straszliwego żniwa, w którym się wszytek kąkol wykorzeni i w ogień piekielny nieugaszony wrzucony będzie. Wprowadź nas jako dobrą pszenicę do gumna wiecznej radości Twojej, którąś nam drogą wysługą męki i śmierci Twej zgotować raczył. Który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz na wieki Bóg w Trójcy jeden. Amen.

---

[a] *Odtąd w* A *zakończenie całkiem odmienne:* ...; i błogosławiłeś potu i krwi Twojej, aby rosło i mnożyło się w cnocie, w pobożności i w pełnieniu Zakonu Twego. *Tyś dał samego siebie za nas*, mówi Apostoł, abyś nas od złości wszelakiej wybawił i wykupił, ażebyś sobie ochędożył lud przyjemny, naśladowniki dobrych uczynków. Skądże taki kąkol, takie złości i nasienie tak szpetne i sromotne na roli Twej? Skąd rostą takie grzechy u Twoich chrześcijan, takie łakomstwa, zazdrości, nienawiści, wojny i złości a niesprawiedliwości, o jakich ledwie i u pogaństwa słychać? Izali dom Twój jaskinią łotrowską być ma? A komu nie żal takich nakładów Twoich, takiej szkody Twojej, iżeć się od ludzi, za któreś krew swoję rozał, tak płaci, a poniżenie Boskiej czci Twojej na krzyżu i danie zdrowia w sromocie onej gorzkiej śmierci tak źle wychodzi. Jako ludzie zapominają miłości Twej, z której dajesz im sam siebie i niebo i dziedzictwo swoje, a przystają do czarta nieprzyjaciela Twego, który ich nienawidzi i potępienia ich pragnie, iż się stają nasieniem i dziedzictwem jego.

Ostatnie żniwo

Jako się nie przelękniem onego ostatniego a straszliwego żniwa, w którym się wszystko ukaże, nic się nie zatai, żadna się pomsta nie odwlecze, wykorzenią się grzesznicy i w snopki rot diabelskich powiązani i okrutnie od Aniołów pogromieni, w ogień nieugaszony wrzuceni będą na wieczny płacz i zgrzytanie zębów. Uchowaj nas tego Zbawicielu, a napraw serca nasze, abyśmy na roli Twojej powołania katolickiego, dobrą Twoją pszenicą zostawali i do gumna Twego zebrani, z Tobą chwały anielskiej nabyli, którąś nam drogą wysługą męki Twojej zgotował. Który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz na wieki Bóg w Trójcy jeden. Amen.

Na szóstą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Mateusza św. w XIII rozdziale.

Wonczas mówił Pan Jezus ludziom to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek, wsiał na roli swojej. Które namniejszeć jest ze wszego nasienia, ale kiedy uroście, więtsze jest ze wszech ziół ogrodnych i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy powietrzni i mieszkają na gałązkach jego. Insze podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszytka skwaśniała. To wszytko mówił Pan Jezus przez podobieństwa do ludzi, a okrom podobieństwa nie mówił im, aby się wypełniło to, co jest rzeczono przez Proroka mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, opowiem skryte rzeczy od założenia świata.

Używanie przypowieści bardzo jest dawne

Używanie przypowieści i paraboł i tajemnej mowy, w której się co wielkiego i mądrego pokrywa, jest starodawne i ludziom mądrym zwyczajne. O czym tak Mędrzec mówi:[1] *Słuchając mądry mędrszym zostanie, a rozumny otrzyma rządy; przypatrzy się przypowieściom i wykładu ich, słowom ludzi mądrych i zatajeniu ich.* To mądry, który za mądrego się nie mając, mądrych słucha i słowa ich uważa i o wyrozumieniu się ich pyta. I na innym miejscu mówi Pismo:[2] *O mądrości ludzi starych pytać się mądry będzie i prorokami się zabawi; powieści ludzi sławnych zachowa i przypowieści ich tajemne zrozumie.* My też chcąc te mądre i tajemne Pana naszego przypowieści zrozumieć, za pomocą Ducha Jego poznajmy pierwej zwyczaj i przyczyny a pożytki takich przypowieści, a potem się do wykładu tych dwu o gorczycy i kwasie udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zwyczaju i przyczynach takiej w przypowieściach mowy i o trudności Pisma św.

Czytamy one stare paraboły abo przypowieści jeszcze za czasów Sędziaków,[3] jako Joatan Sychimitom przekładał, gdy drzewa w lesie króla obierać chciały; i poważne bardzo rozu-

[1] Prov. 1. [2] Eccl. 39. [3] Judic. 9.

Kto swojej słodkości nie ma, na urzędy się porywa

mienie tam pokrył, gdy figa i winna macica i oliwa królem być nie chciała, bojąc się swej słodkości i tłustości utracić; a tarnie bardzo się rado na królestwo porwało i wszytkie drzewa popaliło i samo zginęło. I Joas, król izraelski, do Amazjasza króla judzkiego parabołę wskazuje,[1] jako oset, ziele niskie, posłało do cedru na górze Libanie, do drzewa wielce wysokiego, aby swoję córkę dał za syna jego. I Natan Prorok przypowieścią Dawida do pokuty ułowił.[2] I pewnie ten był u starych mędrców między ludem Bożym zwyczaj, którego też Pan Jezus używa, w gęstych przy nauce swej przypowieściach[3] o winnicy, o godach, o nasieniu i rolej, o kąkolu, o perłach, o niewodzie etc. i tu o gorczycy i kwasie. I był to piękny obyczaj mądrych starców i wielkich królów i innych dostatecznych, którzy tym sobie sławę i krotofilę czynili, gdy o co tajemnego a od pospolitego zrozumienia zakrytego, spytać abo nauczyć drugiego mogli. U Dariusza, monarchy wielkiego, przed pokojem jego panięta i dworzanie gadki sobie rozumne zadają[4] i z nimi do króla i do senatu jego na rozsądek idą, przy kim więtsza mądrość i rozum i za tym upominki bogate zostawać miały. I Nabuchodonozor, drugi także wielki monarcha, nie chce na pokoju inakszych komorników mieć, jedno uczone młodzieńce,[5] którzy by mu na jego pytanie rozumnie odpowiedać mogli. Toć prawie pański i królewski obyczaj, rozumu na rządy ludzkie nabywać, i mądre a dobre, a nie pochlebce około siebie bawić. Lecz i wszytkim piękna zabawa dostawanie mądrości i pamiętanie roztropnych mów i przypowieści i wykładu ich. Taką zabawą od panów próżnowania i pijaństwa i obmowne języki i inne próżności i grzechy i utraty oddalać się mogą.

Starych rozumów i panów zwyczaj

Pański i królewski obyczaj

Pierwsza przyczyna, aby nie wszyscy rozumieli

A co się przyczyn dotycze tej ciemnej w parabołach Pana naszego mowy i nauki, ta jest pierwsza, aby nie wszyscy rozumieli tajemnice Boskie. Tę przyczynę daje sam Pan w tymże rozdziale. Gdy Pana spytali uczniowie: Czemu im tak w przypowieściach mówisz? A Pan odpowiedział:[6] *Wam dano jest rozumieć tajemnice królestwa niebieskiego, a im nie jest dano.* Boby użyć tego na dobre swe nie umieli i uważyć u siebie i uczcić nie mogli. I przetoż Pan przydaje: *Temu, kto ma,*

[1] 3. Reg. [2] 2. Reg. 12. [3] Matth. 13. [4] 3. Esdr. 4. [5] Dan. 1. [6] Matth. 13.

dadzą, a dostatecznym będzie; a temu, który nie ma, i to, co ma, wezmą mu. To jest: kto dobrze używa darów Bożych, przyczynia mu ich Pan Bóg; a ten, który użyć ich dobrze nie chce, tak je ma, jakoby ich nie miał i przeto godzien jest, aby mu i to, co ma, wzięto było. I na innym miejscu Pan Chrystus uczniów upomina,[1] aby pereł wieprzom nie miotali, żeby ich nie zdeptali; dając znać, aby raczej taiły się skarby nauki Boskiej i tajemnice mądrości Jego przed tymi, którzy ich użyć na swe dobre nie umieją, aby rzeczy drogie niebieskie wzgardy od nich nie cierpiały.

Temu kto ma, dają; a temu co nie ma, biorą

Chciał też Pan Jezus, jako pisze jeden Doktor,[2] aby nie wszytkim rozumienie Boskie było otwarte, ale sami mistrzowie i przełożeni, od których by się drudzy uczyli, aby je w swoim skarbie i zamknieniu mieli. O których tamże Pan rzekł:[3] *Każdy uczony w królestwie niebieskim podobny jest gospodarzowi, który z skarbu swego wydaje stare rzeczy i nowe.* Przeto Pan Jezus takie przypowieści samym uczniom wykłada. I o zmartwychwstaniu Jego mówi święty Piotr:[4] *Ukazował się nie wszytkim ludziom, ale nam postanowionym świadkom, z którymi pił i jadł po zmartwychwstaniu swoim.*

Nie chce P. Bóg wszytkim rozumienia tajemnic swoich otwarzać, ale samym starszym

Jedni są, którzy do skarbu klucze mają i wydają drugim wedle potrzeby; a drudzy, którzy z ich ręku biorą. Jedni nauczają, drudzy słuchają. *Izali wszyscy mają być doktormi?* mówi Apostoł.[5] Izali każdy w skarbie gospodarskim czerpać ma? Izali każdemu czeladnikowi do spiżarniej wolno? Gospodarz wie, czego komu potrzeba i co komu przystoi; inaczej synom, a inaczej czeladce; insze potrawy chorym, insze zdrowym służą, chory by się do szkodliwych sobie potraw rzucił i tak by się zabił.

Spiżarnia i klucze tajemnic Bożych

Przetoż wielki nierząd wszczynają, którzy mówią, iż każdemu Pismo święte łacne i słowo Boże i tajemnice jego otwarte są, i każdy sam je sobie brać, sam je rozumieć może. Nie tak jest, ale pewnie Pismo święte, acz ma niektórą miałką wodę, w której, jako mówi jeden święty,[6] i baranek brodzić [a], wszakże więcej ma głębiny, w której i wielbłąd utonąć może. Jest jed-

Nie każdemu Pismo św. otwarte i łacne

[1] Matth. 7. [2] Chrys.: In Matth. homil. 44. opr. imperf. [3] Matth. 13. [4] Act. 10. [5] 1. Cor. 12. [6] Gregor.

[a] *w* A: może.

nym jako mleko, a drugim jako twarde mięso,[1] które dobrze krajać i żwać mają ci, którzy na to są obrani i za mistrze od Boga dani, którzy mocne zęby mają. Ma w sobie Pismo św. wiele kości, którymi się pyszny a kapłanów i Kościoła nie słuchający, udławić może. Dawid prosi Pana Boga, tak mądry będąc i Ducha Bożego mając:[2] *Daj mi,* prawi, *Panie rozum, a będę się badał w zakonie Twoim; odsłoń oczy moje, a upatrzę dziwy w Zakonie Twoim.* Na co mówi Hieronim św.:[3] „Jeśli taki prorok przyznawa ciemności nieumiejętności swojej, a my malutcy i u piersi ssący, jaką nocą niewiadomości ogarnieni jesteśmy!" I Ambroży św. mówi:[4] „Morze jest Pismo święte, które w sobie ma głębokie rozumienia i wysokie prorockie zakrytości." I Augustyn św. woła:[5] „Dziwna głębokość słów Twoich; z wierzchu nam maluczkim pobłażają, ale dziwna w nich głębokość, Boże mój, dziwna głębokość." I indziej tenże mówi:[6] „Tak wielka jest głębokość chrześcijańskiego Pisma, co dzień bych się miał czego w nim uczyć, bych się go tylo samego od młodości aż do zgrzybiałości uczył, mając na to wiele czasu, wielką pilność i więtszy dowcip." Jako nie ma być trudne Pismo? Gdyż Piotr święty o listach św. Pawła mówi:[7] iż w nich jest *wiele rzeczy trudnych, które niestatkowie i nieuczeni psują, jako i inne pisma, na swoję zgubę.* Jako nie ma być trudne Pismo święte; a w nim są rzeczy tak trudne o Trójcy Świętej, o wcieleniu Syna Bożego, o Przenaświętszym Sakramencie Ołtarza, o dzielnościach Boskich na duszy, o Aniołach, o przejrzeniu Boskim, o przyszłych dziejach świata drugiego i o innych wysokich do pojęcia tajemnicach? Wiele się w nim rzeczy udają jakoby sobie przeciwne; wiele wątpliwej wymowy i własnością żydowskiego języka zatrudnionej; wiele pomieszanej powieści, co miało być naprzód, to się na ostatku namienia; wiele figur rozmaitych, gdzie się insze na wierzchu w słowiech, a insze w rozumieniu zamyka.

Pismo św. trudne

Cóż ci ludzie mówią? Jeśli łacne Pismo i otworzyste, czemu się w nim nie zgadzają, a jeden tak wykłada, a drugi inak? By było jasne Pismo, jedno by wszyscy w nim widzieli

---

[1] 1. Cor. 3. [2] Psal. 118. [3] Hier.: Epist. ad Paulin. [4] Ambr.: Epist. 44. ad Constan. [5] Aug.: Lib. 12. conf. c. 14. [6] August.: Ep. 3. [7] 2. Petr. 3.

i rozumieli. Przetoż mistrz i początek wszytkich roztyrków napisał:[1] „Jeśli świat dłużej stać będzie, zaś będzie potrzeba dla rozmaitych wykładów Pisma, które teraz są na zachowanie jedności wiary, przyjąć wyroki koncyliów i do nich się uciec.“ To jego słowa, które prawda od matacza wielkiego wycisnęła, gdy go jego uczniowie i przeciwni sakramentarze przycisnęli. Prawie dlatego Pan Bóg chciał mieć Pismo trudne, i Pan Jezus tak trudne przypowieści podawał i wykład ich samym uczniom przekładał, aby ludzie inni podlegli urzędowi duchownemu, Doktorom kościelnym i koncyliom około nauki i wykładania słów Bożych. Nie chciał tego nierządu Chrystus,[2] aby każdy do skarbu Jego klucze miał, ale aby z ręku swoich starszych obroku patrzył, a tym samym swoje przełożone duchowne uczcić umiał. Nie darmo wielcy oni teologowie, dwie jasne Kościoła Bożego gwiaździe, Bazylius i Nazjanzenus, jako o nich napisał Ruffinus,[3] „przez trzynaście lat, porzuciwszy wszytkie greckie pisma, samego się Pisma świętego uczyli, jego rozumienie biorąc nie z własnej śmiałości, ale z pisma starszych, za których powodem szli, o których wiedzieli, iż z apostolskiej sukcesjej abo wstępowania prawidło[a] rozumienia abo linią mieli.“ To słowa tego Ruffina.

Matacz wielki prawdę rzekł.

Dlatego Pismo trudne, aby się ludzie uniżali kościelnym urzędom

Bazylius i Nazjanzenus jako się Pisma uczyli

Chciał też Pan Bóg w tajemnych parabołach zakryć swoje słowo i rozumienie jego przed tymi, którzy tego niegodni i którzy dla grzechów i złości swoich na zatwardzenie w tajemnych sądach Bożych dani są. O których tamże mówi, wspominając na takie przeklęctwo, u Izajasza pisane:[4] *Zatyło serce ludu tego, słuchać im przykro i oczy swe zamknęli; niechże słuchając nie słyszą, i widząc nie widzą, aby się nie nawrócili a uzdrowieni nie byli.* Straszliwy bardzo ale sprawiedliwy wyrok Pański na harde, na uporne, na niewdzięczne łaski Jego, którą często odmiatając, a w złości i uporze trwając, do tego punktu przychodzą, iż żadne kazanie i wykład prawdy i upominanie im nie pomaga i zakryte im są wszytkie drogi do baczenia i rozumienia potrzebnego. I na nie takie paraboły w Piśmie i w słowie Bożym są jako sieci na ptaki, w których się hardzi

Trzecia przyczyna

Pismo hardym, sieci na ich uwichlanie

[1] Luter.: Lib. 1. contra Zvingl. [2] Luc. 12. [3] Ruffin.: Lib. 11. Eccl. hist. c. 9. [4] Isa. 6.

[a] A: sznur.

i uporni wichlą. Co się wszytkim heretykom przydaje, którzy w grzechach i złościach i nienawiściach i krzywdach ludzkich leżąc, bezpiecznie słowo Boże bez czystego serca, bez pokory, bez posłuszeństwa starszych, rozumieć i wykładać chcą.

Czwarta przyczyna

Na koniec w takich parabołach zalecić Pan chciał pilność i pragnienie i pokorę do rozumienia słowa swego. Zamknął, abyśmy kołatali; zakrył, abyśmy szukali; nie daje zaraz, abyśmy prosili. Tak kołatał Dawid:[1] *Oświeć Panie twarz Twoję słudze Twemu, a naucz mię usprawiedliwienia Twoich.* I wiele świętych i dziś i przed nami, bez modlitwy do czytania, jako i my do słuchania słowa Bożego nie przystępujem, aby nam zasłona na oczu w Zakonie Jego nie była, jako onym, co na twarz Mojżesza patrzeć, aż ją zasłonił, nie mogli.[2] I teraz prosim pokornie, aby nam Doktor i Mistrz nasz wnętrzny do rozumienia tych dwu przypowieści w dzisiejszej Ewangelii otworzyć raczył.

Do rozumienia Pisma, modlitwy i czystego serca potrzeba

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wykładzie tych dwu przypowieści, i jako się z nich budować mamy.

Duchowne niewidome i niebieskie dobra i cnoty święte, które się królestwem Bożym zowią (iż przez nie do królestwa tego wchodzim), przyrównał Pan Jezus do rzeczy małej, podłej i wzgardzonej: do ziarna gorczycznego. Bo tu na świecie u ludzi świeckich cielesnych w małym się uważeniu i owszem wzgardzone zostają u tych, którzy ich zakrytej drogości i zacności nie widzą, ani się jej przypatrują. Także i osoby te, które się za takie niewidome i duchowne rzeczy imają i w nich żywot swój i wszytko szczęście pokładają i ludziom je do pozyskania zbawienia podają, wzgardzone są u świata i za małe a podłe poczytane. To się naprzód na Panie naszym pokazało, który gdy z takimi duchownymi dobry z nieba przyszedł, małym a wzgardzonym u ludzi był. Tak iż Go Izajasz zowie[3] napodlejszym z mężów i wzgardzonym u świata i prawie ziarneczkiem gorczycznym, po którym ludzie depcą; i stał się, jako

Rzeczy Boskie wzgardzone u świata

I osoby duchowne

Pan Jezus był u ludzi wzgardzonym

[1] Psal. 118. [2] 2. Cor. 3. Exod. 34. [3] Isa. 53.

Psalm mówi,[1] jako robaczek a nie człowiek. Faryzeuszowie i bogacze oni Nim gardzili, mówiąc:[2] Szalony jest, co Go słuchacie? I przyczytali Mu zmowę z diabły. I tak Panem chwały świat wzgardził, iż Go w wielkiej zelżywości i mękach sromotną śmiercią zabił. Lecz gdy zmartwychwstał, z onego ziarna tak drobnego i wzgardzonego wielkie drzewo urosło, które, jako jest u Daniela,[3] aż do nieba wzrostem zasięgło i ziemię wszytkę napełniło; i na tym drzewie osiedli ptacy, a zwierz wszytek pod nim z owocu jego żywności używał. Za poniżenie ono i wzgardę ziarneczka tego, mówi Apostoł,[4] podniósł go Pan Bóg i dał mu nad wszytkim moc, *iż na imię Jezus przyklęka każde kolano, w niebie, na ziemi i pod ziemią.*

Ziarno moc swoję na wiosnę ukazuje

Toż się działo z świętymi uczniami Jego i Apostołmi. Na początku świat nimi jako ziarnem maluczkim gardził i miał je za napodlejsze i gubił je i zabijał, tak jako im Pan Jezus opowiedział:[5] *My głupi u świata,* mówi Apostoł, *my nie uszlachceni, głodniśmy i pragniem i poszyjkują nas i biją, włóczym się z miejsca na miejsce, wyrabiamy własnymi rękoma, staliśmy się śmieciami u świata i jako proch oskrobany.* I indziej mówi:[6] *Staliśmy się jako owce, które na zarzezanie i zabicie, jako chcą i kiedy chcą, wywodzą.* Lecz z onych ziarnek jakie drzewa niebieskie urosły i jakie kościoły i fundacje ich po wszytkim świecie stoją, wszyscy się sławie i chwale i mocy ich dziwujem i mówim:[7] *Postawiłeś je książęty nad wszytką ziemią, aby pamiątka była imienia Twego od rodzaju do rodzaju.*

Święci także jako ziarno małe u świata

Słowo też i nauka Chrystusowa przyrównana jest do także podłego ziarna i drobnego. Gardzili wiarą i nauką Ewangeliej świętej Żydowie, gardzili filozofowie i poganie, jako mówi Apostoł, gdy im o umęczonym Bogu powiadano, gorszyli się Żydowie, a poganie wielkim to głupstwem zwali, wierzyć w zabitego i taką śmiercią zgubionego.[8] Lecz po chwili ziarno to wzgardzone pokazało swoję dzielność i moc wielką, urosło wysokie i mocne drzewo. Krzyż święty i moc jego, to jest moc kazania o Ukrzyżowanym, po wszytkim świecie rozszerzona, stała się zbawieniem i siłą Bożą wierzącym i potępiła wszytkie

Nauka Chrystusowa do ziarnka małego przyrównana

[1] Psal. 21. [2] Joan. 10. [3] Dan. 4. [4] Phil. 2. [5] 1. Cor. 4. [6] Rom. 8. [7] Psal. 44. [8] 1. Cor. 1.

rozumy filozofskie, i podbiła pod wiarę mądrość świecką, iż się uniżyć Ewangeliej musiała i pod tym się drzewem chłodzić i z jego owocu żyć i na jego gałęziach odpoczywać wszytek świat począł.

Cnoty święte są gorczycznym ziarnem

Toż się rozumie o cnotach i obyczajach, które Ewangelia Chrystusowa sieje: ubóstwo, cierpliwość, łaskawość, zamiłowanie tych, co nam źle czynią, wzgarda dostojności i urzędów na tym świecie, umartwienie cielesności, trudzenie ciała, posty, czystość, pokora, posłuszeństwo i inne uniżenia i wyniszczenia się chrześcijańskie. Zdadzą się być u świata rzeczy małe, podłe i wzgardzone, ziarneczko gorzkie i przykre wszytkim rozkosznikom. Lecz gdy to sieją do serc ludzkich, gdy się to wykonywa i nabywa, gdyśmy prawdziwie w duchu ubodzy, cierpliwi, pokorni, światem i chwałą jego gardzący i płaczący za grzechy swoje i cudze — wielkie i pożyteczne drzewo roście, niewymownej pociechy na duszy i nadzieje w niebie, i pewnego owocu z takiego drzewa w zapłacie przyszłego żywota spodziewamy się, jako Pan rzekł:[1] *Błogosławieni ubodzy, wzgardzeni* jako ziarnko gorczyczne. Ale patrz, na jakie wysokie drzewo urastają, *bo ich*, prawi, *jest królestwo niebieskie.*

1. Bądźmy małymi sami u siebie

Siejmyż te podłe i małe ziarnka na roli serc naszych, a patrzmy na dzielność, moc i siłę ich, co z nich może być na potem i co się w ich małości zawiera. Bądźmy małymi sami u siebie, abyśmy u Pana Boga byli wielkimi; siejmy pokorę i podłe o sobie rozumienie, jako Apostoł święty radzi:[2] *Nie czyńcie nic z uporu i swarów, ani z próżnej chwały, ale w pokorze jeden drugiego miej za więtszego i lepszego, nie patrząc na to, co ty masz, ale co drugi ma.* To jest, maszli jaki dar Boży, rozumiej, że brat twój więcej ma, abo z tej abo z drugiej miary; a jeśli nie ma, tedy mieć może więcej niźli ty, a iż go tobie może odjąć Pan Bóg i jemu abo godniejszemu i pożyteczniejszemu przysądzić.

Na niskim o sobie rozumieniu nikt nie przegra

Na niskim o sobie rozumieniu nikt nie przegra. O Saulu rzeczono:[3] *Gdyś był małym w oczach twoich, stałeś się panem i głową nad ludem izraelskim.* Gdy małe to ziarno miał w sercu, małe o sobie rozumienie, Bóg go wyniósł i uczynił

[1] Matth. 5. [2] Philip. 2. [3] 1 Reg. 15.

go wielkim drzewem, nad inne wyższym. Lecz górną o sobie dumą i podniosłą a wielką myślą, siła sobie zepsuje człowiek. Bo doły są na pysznego głębokie; łacny upadek, prędkie odmiany u ludzi. Absalon wsiał w serce swe wielką o sobie dumę;[1] urósł chwast, który bydło zdeptało. Tak on Aman, który mówił:[2] *Nie masz u króla nad mię więtszego, i królowa Ester mnie samego tylo na ucztę wezwała;* a król go nazajutrz obiesić kazał. Wsiał Dawid gorczyczne ziarnko, nie chcąc być zięciem Saulowym i mówił:[3] *Dziecina jestem i wzgardzony.* I w Psalmie mówi:[4] *Żebrakiem jestem i ubogi.* Ale z jego ziarneczka, z tak małego o sobie rozumienia, wielkie drzewo i rodzaj Mesjasza Chrystusa urósł, i królestwo i państwo podniosłe i długie.

Doły na pysznego

Wziąwszy zaś to maluczkie pokory Chrystusowej i podłego rozumienia o sobie ziarneczko, polewajmy je, aby rosło, słuchaniem słowa Bożego i kazaniem, w którym często się przekłada nauka i przykład Pana naszego Jezusa, na które Apostoł ukazuje, upominając: *To uczujcie w sobie, co Chrystus miał i jakim On był. On będąc Bogiem, nie chlubił się z tego jako z łupu abo z wygranej bitwy, iż był równy Bogu, ale się wyniszczył i uniżył jako niewolnik.*[5] A my nie będąc, jedno prochem i ziemią i samą nikczemnością, czynim się równymi wszytkim i nawyższym, a nikomu ustąpić nie chcemy. Tą pokorą Chrystusową ziarno to polewając, róśćmy, jako mówi Apostoł,[6] w rozumie duchownym i poznaniu Boga naszego, co dzień więcej Jego się dobroci przypatrując, a w Jego się żywot odmieniając, abyśmy na przyszłym wieku drzewem urośli wielkim, na którymby Pan a Gospodarz nasz dobre owoce najdował i siekierę sprawiedliwości swojej nad nim zatrzymał.[a]

2. Ziarneczko wsiane polewać

Małych też rzeczy, które w sobie mają zakrytą moc, nie pomiatajmy, ale się temu przypatrujmy, czego inni w nich nie widzą. Na kamieniu drogim i perle małej nie zna się, jedno biegły około tego kupiec, a głupi lekko ją sobie szacuje.[7] *Mała rzecz między robaczkami pszczoła,* mówi Mędrzec, *a początkiem słodkości jest owoc jej;* kto na jej robotę, dowcip, pilność, po-

3. Małymi nie gardzić

[1] 1. Reg. [2] Est. 6. 7. [3] 1. Reg. 18. [4] Psal. 39. [5] Philip. 2. [6] Colos. 1. [7] Eccl. 11.

[a] A: pohamował.

rządek, pożytek wosku i miodu nie patrzy, prędko ją wzgardzi. Mały robaczek jedwabnica i nasienie jej mniejsze niźli ziarno maku; ktoby je zbierał abo chował? Lecz kto wie, iż z onego drobniuchnego ziarnka, gdy się na słońcu położy abo u piersi białychgłów zagrzeje, rodzi się robaczek, co jedwab z siebie wije i który wszytkie króle, pany i niewiasty i ołtarze ozdabia; umie sobie poważyć rzecz tak maluczką. Tak i my podłymi ludźmi w szpitalach, w szkołach, w klasztorach, we wsiach i kmiecych domkach nie gardźmy; wszytko to pszczółki i robaczkowie Boży, którzy w niebie będą wielkimi i tu na ziemi wszytko z ich roboty kmiecej mamy. Takich nawięcej w niebie, tacy na wielkie drzewa urosną. *Namniejszy*, jako mówi Prorok,[1] *będzie na tysiąc.* Na takie drudzy panowie z daleka patrzyć będą a mówić:[2] *Oniż to, cośmy je w pośmiechu mieli,* cośmy po nich deptali, cośmy je zabijali, cośmy zdrowie ich za kila grzywien szacowali, *jakoż są między syny Boże poczytani?*

Podłymi w szpitalach, w klasztorach nie gardzić

Ubogich i wzgardzonych na ziemi, nawięcej w niebie

O nędzne ziarnko i robaczkowie, cieszcie się a czekajcie w prostocie i niewinności wzrostu i podwyższenia swego. Przyjdzie wasze lato i wiosna, przyjdzie ten, jako mówi Izajasz,[3] *który o ubogie sprawiedliwie sądzić będzie i zastawi się o ciche i poniżone na ziemi.* Źle się Goliatowi powiodło,[4] iż małym a niezbrojnym Dawidem wzgardził. O Dawidzie rzeczono:[5] *Dawid jako subtelny w drzewie robaczek, osiemset mężów pobił jednym najazdem;* w tak maluczkim robaczku taka się moc zjawiła. Taka się w tych rochmanych [a] i ubogich i wzgardzonych na ziemi w przyszłym żywocie zjawi. Przeto ziarnem tym gorczycznym nie gardząc, sami się też w pokorze serdecznej kochajmy.

O kwasie

Kwas też w Piśmie świętym dwojakie rzeczy znaczy, i złe i dobre. Tam gdzie Pan Bóg rozkazuje gotowanie do pożywania baranka, wymiatać z domu kwas musiano, to jest świeckie i cielesne żądze, którymi się natura nasza, jako dzieża z ciastem, z jednego Adamowego grzechu zakwasiła, iż wszytka grzechem i cielesnością śmierdzi. Na toż też takie zakwaszenie przymawia Apostoł, gdy o używaniu lepszego baranka mówi:[6]

Dzieża natury naszej w Adamie zakwaszona

---

[1] Is. 60. [2] Sap. 5. [3] Is. 11. [4] 1. Reg. [5] 2. Reg. 23. [6] 1. Cor. 5.

[a] rochmany = człowiek potulny, ludzki, grzeczny.

Wymiatajcie kwas stary, abyście byli nowym zaczynieniem, tak jakoście są przaśnymi i słodkimi; abowiem Baranek nasz Chrystus jest zabity i ofiarowany; używajmyż nie w kwasie złości, ale w słodkości uprzejmości i prawdy.

Nowy Chrystusów kwas

Tu zaś na tym miejscu Pan Jezus do kwasu nie onego starego, ale do nowego królestwo Boże przyrównywa. Abyśmy się inszym nowym kwasem zaczynili i opuszyli, aby dzieża natury naszej już nie woniała Adamem i jego zakażeniem i starego człowieka żądzami, ale Chrystusem, z któregośmy znowu odrodzeni i Jego piżmem zaczynieni i perfumowani zostali. Aby On w nas żył a my w Nim wszczepieni i w Jego naturę zaprawieni, żywot Jego na sobie nosili. Jako Apostoł mówi:[1] aby żywot Chrystusów w nas się pokazował cnót świętych Jego naśladowaniem. Jako ze pnia sok różdżka bierze taki, jaki jest we pniu, i chleb ma taki smak, jakim dzieża zaprawiona jest, i my taki żywot mieć mamy, jaki z korzenia drogiego i słodkiego, to jest z Pana Jezusa pochodzi.

Trzy sita co są?

A iż o trzech miarach Pan wspomina, przez nie rozumieć się trzy części natury naszej mogą. Bo wedle Apostoła mamy w sobie ducha nieśmiertelnego, mamy duszę, mamy ciało, i tak za nas Paweł święty Pana Boga prosi:[2] *Bóg*, prawi, *pokoju, niech was ze wszytkim poświęci, aby i duch wasz i dusza i ciało zachowane bez przygany było na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa.* Dusza nasza duchem się zowie, gdy z Anioły, którzy są szczerzy duchowie, obmyśla rzeczy niebieskie i do onej się ojczyzny z Anioły przysposabia. Ale się duszą zowie, gdy rzeczy ziemskie i te z bydłem równe zabawy, o życiu i dobrym na tym świecie mieniu, na sobie nosi, bez których też być w tym żywocie nie możem. Ciało zaś ma swój obyczaj i jest naczyniem dusze i przez nie dusza czyni źle i dobrze. Te tedy trzy części naszej natury i naszej dzieże zaczynić się mają, opuszyć i zapiżmować Chrystusem i chwałą świętą i żywotem i przykłady Jego. Aby wszytko, co jedno poczniem, jako naucza Apostoł,[3] w słowie i w uczynku, było w imię Pana Jezu Chrystusa, na cześć Jego, na naśladowanie Jego. Aby On w nas woniał, abyśmy Jego byli wonnością na żywot wieczny.[4]

Dusza, duch, ciało

---

[1] 1. Cor. 6. [2] 1. Thes. 5. [3] Colos. 3. [4] 2. Cor. 2.

Jako w zapiżmowanej skrzynce, co jedno z niej wyjmiesz, każda rzecz piżmem wonia, tak w sercu, w słowie i w uczynkach chrześcijańskich, które są Chrystusem i miłością Jego zaczynione, co jedno się pocznie, Jego sprawiedliwością, wysługą i naśladowaniem woniać ma. I dlatego, iż się to tu trochę narazi, uczynki nasze ważne są do wysługi przed Panem Bogiem, iż wszytkie Chrystusem i dzieżą wysług Jego woniają i Jego zapach i moc w sobie noszą.

Otwarzaj wieczna Mądrości, Jezu Chryste tajemnice Twoje, które Duch Święty Twój w Piśmie zakrył, świętym urzędnikom i pasterzom naszym, aby się i nam wedle miarki naszej i potrzeby dostało. Dobrzeć nam z ich ręku patrzyć, a twardymi się na nieurosłe zęby potrawami nie dławić; niech oni nam pierwej żują jako matki nasze, a my zdrowi zostaniem. Niech się my w tych sieciach na pyszne danych nie wichlem; pokornym Ty tajemnice swe otwarzasz,[1] a tym je zamykasz, którzy sami sobie mądrymi się być zdadzą. Daj nam siłę taką, abyśmy się żadnej wzgardy świata tego nie bali, a raczej wzgardzonymi być, niźli kogo lekce sobie ważyć obierali. Wlej w serca nasze pokorę Twoję, a niech u siebie maluczkimi zostajem. Daj też Panie cierpliwość tym maluczkim, u świata wzgardzonym nędzniczkom, po których świat depce a za proch ich nóg swoich poczyta, aby podniesienia swego w niewinności czekali. Wszytkie sprawy, mowy i myśli nasze, niech miłością Twoją i pragnieniem czci świętej Twojej i dobrymi ku doskonałości żądzami zaprawione i zapuszone zostają, abyśmy z natury Twej Boskiej odrodzeni będąc, Ciebie, Pana swego, na duszy i na ciele i we wszytkich postępkach naszych naśladując, nosili a do starego Adama, dzieże i ciasta onego zepsowanego, nigdy się nie wracali. Który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

---

[1] Matth. 11.

Na niedzielę Starozapustną
którą Siedemdziesiątnicą z łacińska zowią.

Ewangelia u Mateusza św. w XX rozdziale.

Wonczas [a] mówił Pan Jezus uczniom swoim to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnice swojej. A zmówiwszy się z robotnikami z grosza na dzień, posłał je do winnice swojej. I wyszedłszy o trzeciej godzinie, ujrzał drugie stojące na rynku próżnujące i rzekł im: Idźcie i wy do winnice mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I zasię wyszedłszy o szóstej i dziewiątej godzinie, także uczynił. A o jedenastej godzinie wyszedłszy, nalazł drugie stojące i rzekł im: Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: iż nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnice mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnice sprawcy swemu: Zawołaj robotników, a oddaj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. A gdy przyszli oni, którzy o jedenastej przyszli byli, wzięli każdy po groszu. Przyszedłszy też i pierwszy, mniemali, żeby więcej wziąć mieli, ale wzięli i oni każdy po groszu. A wziąwszy, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: Ci ostateczni jednę godzinę robili, a uczyniłeś je nam równymi, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia? A on odpowiadając rzekł jednemu z nich: Przyjacielu, nie czynięć krzywdy. Azaś się ze mną za grosz nie zmówił? Weźmiesz, co twego jest, a idź; chcę też i temu ostatecznemu dać jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? Czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tak ci ostateczni będą pierwszymi, a pierwszy ostatecznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

Dlaczego się ta niedziela Siedemdziesiątnicą zowie

Do zrozumienia chwalebnych ceremonij kościelnych służy wiedzieć, czemu tę dzisiejszą niedzielę zowiem Siedemdziesiątnicą. Mówią niektórzy, iż do rozczytania męki Pańskiej, która się poczyna dwie niedzieli przed Wielkanocą, bierze Kościół osobliwych siedem niedziel, w które żadnego święta przypadającego nie święci, do pokuty i płakania za grzechy wierne upominając. Takiego wykładu nie ganiąc, ten się słuszniejszy zda, iż nie dla siedmi niedziel, ale dla dni siedemdziesiąt, które do postu i przyprawy do święta wielkanocnego starzy brali, ta niedziela nie od siódmej liczby, ale od siedemdziesiątej imię ma, i nie siódmą się zowie, co być bardzo dobrze mogło, ale

[a] A: Czasu onego.

siedemdziesiątą abo Siedemdziesiątnicą. Bo starzy już pościć do Wielkiejnocy dni 70 poczynali. I w polskim naszym języku, od początku wiary, starym się zapustem ta niedziela zowie, iż starzy już pościć do Wielkiejnocy dni 70 poczynali. A iż od Wielkiejnocy do tej niedziele nie masz jedno dni 64, nie rozumie się, aby to był dziś dzień siedemdziesiąty; ale niedziela w siódmym dziesiątku dni także po niej zowie się Sześćdziesiątnicą, to jest niedziela w szóstym dziesiątku dni. A od nowego zapustu prawie są do Wielkiejnocy dni 50 i zowie się Pięćdziesiątnicą. Także Czterdziesiątnicą zowie się pierwsza niedziela w post, iż już jest w czwartym dziesiątku. W tę niedzielę nie zapominając Kościół starego onego gorętszego nabożeństwa, upomina nas do pokuty i biorąc wesołe śpiewanie Alleluja, do smutku duchownego przyczyny nam daje. I rozczyta upadek pierwszego naszego ojca, którego Pan Bóg wygnał na pokutę i robotę i przeklął ziemię, aby mu z pracą i potem rodziła i nic darmo nie dawała. Na tę niedzielę zaczynania pokuty i przyprawy do Święta Wielkanocnego bierze Kościół Ewangelią o winnicy i o robocie, na którą człowiek od Pana Boga z raju wygnany jest, i o zapłacie. O czym w tej pierwszej części za łaską Ducha Świętego nauczać chcemy. A wtórą, na pobudkę do tej świętej roboty i uwiarowania się próżnowania, zostawim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O robotnikach w winnicy Pańskiej, i o zapłacie za robotę dobrych uczynków.

Kościół Boży czemu się winnicą zowie

Winnicą nazwał Pan Bóg Kościół swój i wierne swoje na wielu miejsc Starego i Nowego Zakonu. Bo jako winnicę dlatego szczepią, dlatego naprawują, ogradzają i koszty wielkie na nię czynią, aby z niej był pożytek słodkich jagód i dobrego wina.[1] Tak Pan Bóg dlatego ludzie, a zwłaszcza powołane do ogroda i Kościoła swego, stworzył i wszczepił i wielkimi dary i dobrodziejstwy swymi nadał, wielki na nie koszt wcielenia i poniżenia Syna swego w naturę naszę, z drogiej krwie i śmierci

[1] Is. 3 et 5. Cantic. Jerem. 2. Matth. 20. Marc. 12.

Jego uczynił, aby wielkiej czci i sławy swojej Boskiej jagody miał, w tym, iż ma lud powolny, święty Zakon i rozkazanie Jego pełniący[1] i ogród kochania swego. Jako wielcy panowie na swoję ochłodę i uweselenie ogrody i winnice czynią, ochędóstwa i nakłady[a] wielkie na nie dając, tak Pan Bóg chce mieć z Kościoła swego pociechę, aby się z tego, co wydał i nałożył i pracował, uweselił, jako Psalm mówi:[2] *Uweseli się Pan Bóg z robót swoich.*

Posyłanie robotników do winnice

A iż winnica bez robotników być nie może, ustawicznej i rozmaitej około siebie pracej i roboty potrzebując; z dobroci i opatrzności swojej wielkiej Pan Bóg, pilny i bogaty gospodarz, po wszytkie czasy i wieki, Enochy, Noe, Melchizedechy, Abrahamy, Mojżesze, Samuele, Eliasze, Elizeusze i inne Proroki, i od Chrystusa i Apostołów aż do naszych czasów, posyła do niej robotniki, kapłany, biskupy, Proroki, kaznodzieje, doktory,[3] aby w niej pracując, do pożytków Pańskich i końca, na który szczepiona jest, różdżki jej i krzaki wszytkie przywodzili. O czym Duch Święty mówi:[4] *W nocy wstając, Pan Bóg posyłał do nich przez ręce Proroków swoich i posłów swoich, ustawicznie upominając.* Przez nocne wstawanie pilność się wielka Boska pokazuje około zbawienia ludzkiego, które się nawięcej dobrymi robotnikami, dobrymi pasterzmi, kapłany i kaznodziejmi naprawuje.

Pilność Boska około winnice

I Chrystus, tejże winnice gospodarz, swoję też pilność i opatrzność oświadcza, gdy mówi:[5] *Oto ja posyłam do was Proroki i mędrce i uczone, chcąc was jako kokosz do jedności pod skrzydła moje skupić.* Tacy mając porządne wezwanie swoje i zmowę z gospodarzem swoim, sami się w ten trudny bardzo urząd nie wdając, ani się sami posyłając, pracej swej odnoszą błogosławieństwo, iż Boska winnica za ich robotą kwitnie w wierze i w nauce prawowiernej i w pobożności a w pełnieniu wolej Boskiej.

Potrzeba się znać na robotnikach

Na takich robotnikach znać się każe święty Apostoł i przestrzega, mówiąc:[6] *Niektórzy są robotnicy zdradliwi, przemieniając się w Apostoły i posłańce Chrystusowe.* I na drugim miejscu:[7] *Patrzcie na psy, na złe robotniki, na rozrywacze;* bo

[1] Tit. 2. [2] Psal. 103. [3] Ephes. 4. 1. Cor. 12. [4] 2. Par. ult. [5] Matth. 23. [6] 2. Cor. 11. [7] Philip. 3.

[a] *w* A *zamiast* nakłady *jest:* koszty.

tacy, z którymi Pan Bóg zmowy nie ma, których urzędownym w Kościele swoim porządkiem nie wzywa, ale się sami posyłają (jako Pan u Proroka[1] na nie się żałuje) i do roboty się sobie nie zleconej wrywają, nie naprawują winnice Pańskiej, ale ją psują jako liszki Samsonowe, które zboże i roboty ludzkie palą, i pod płoty się podkopywając,[2] suszą korzenie macic, iż się niepłodne stają.

Robotnicy nie posłani psują winnicę

Jako wiele należy na mądrych i wiernych robotnikach w tej winnicy, sam Pan Jezus na innym miejscu dał znać, gdy mówił:[3] *Żniwo wielkie, a robotników mało; proście Pana, którego jest zniwo, aby wysyłał robotniki na żniwo swoje.* Ustawiczna to ma być modlitwa wiernych, aby im Pan Bóg dał dobre pasterze, kapłany i kaznodzieje, z nauką i przykłady cnót świętych. Bo bez nich winnica serc ludzkich nie zakwitnie, ani rodzić dobrej jagody pobożności może. Bez nich wszytko schnie na tym drzewie. A złych uchowaj Panie Boże, którzy swego patrzą a zysków i rozkoszy swoich pilnując, jako leniwi rolą tę zeplugawiają, iż się pokrzywy i chwasty i byle wszytkich grzechów rozkrzewi, a Panu pożytku nie będzie i utrata na duszach wielka następuje. Szczęśliwy lud, do którego Pan Bóg mówi:[4] *Dam im pasterze wedle serca mego i karmić je będę umiejętnością i nauką.* Nieszczęśliwi, których grzechy tak Pan Bóg karze, iż im bierze dobre urzędniki, a na ich miejsce dopuszcza rządzić złym i niezbożnym.[5] Jako Mędrzec mówi:[6] *Na podwyższeniu sprawiedliwych wielka jest chwała, lecz gdy niezbożni królują, upadek jest ludzki.* Do Salomona rzekł król Tyru:[7] *Iż umiłował Pan Bóg lud swój, dlatego ciebie nad nim królować postawił.* Byśmy się Panu Bogu dobrze zachowali a miłość Jego na sobie zatrzymawali, dawałby nam i posyłał dobre i święte, wierne i mądre a pracowite urzędniki duchowne i świeckie. Jednak prośmy ustawicznie. Twojać jest winnica Panie, Twój nakład, Twoje kochanie, drogo Cię stoi krew Syna Twego na niej, praca i pot Jego w niej, jakoż jej mądrymi i wiernymi robotnikami opatrować nie masz? Posyłaj nam Panie dobre stróże zbawienia naszego, świece Twoje do ciem-

O dobre robotniki zawżdy prosić P. Boga

Wielkie błogosławieństwo Boże, pasterze dobrzy

[1] Jerem. 23. [2] Judic. [3] Matth. 9. [4] Jerem. 3. [5] Job. 34. [6] Prov. 28. [7] 1. Paral. 2.

ności naszych, sól Twoję na smak nam do niebieskich potraw Twoich i na odpędzenie wszelkiej skazy. Uchowaj nas od chytrych samosłańców, którzy sług Twoich twarze na się biorą, a wewnątrz są wilcy drapieżni.[1]

Zmowa robotników z gospodarzem

Tu się też przestrzec mają posłańcy wierni Boży, pasterze dusz ludzkich, iż gdy powołanie i poświęcenie na urząd przez ręce kładzenia apostolskich potomków, biskupów, biorą, zmowę z Panem swym czynią, aby dobrze robili a On im dobrze zapłacił. Aby wiedzieli, iż nie na dobre mienie idą, nie na rozkosze, ale na nędze, upalenie, ciężary i robotę; iż nie na rezydencją u winnice i nie na dochody bogate, ale na dobry szafunek żywności swej i ubogich posłani są; a iż nie z ich wikaryjmy, ale z nimi samymi Pan się zmawia, aby nie cudzymi, ale swymi własnymi rękami robili. W czym daj Boże pasterzom naszym otworzone oczy, aby towarzyszom swoim, plebanom, fałszować zmowy Pańskiej i szkód winnicy Jego czynić nie dopuszczali, a tak ich nauczali, jako Apostoł św. Tymoteusza swego ćwiczył:[2] *Wiedz, jako się masz sprawować w domu Bożym, który jest Kościół Boga żywego, filar i podpora prawdy. Rób, jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa, służąc Bogu; w sprawy się świeckie nie wdawaj, a robiąc, sam pierwej z prace swej pożywaj.*[3] To jest, pierwej to czyń, czego drugich nauczasz, swoje pierwej zbawienie opatruj, toż ludzkie. I innych tam takich upominania do roboty wiele.

Własnymi rękami, nie cudzymi, robić mają

Dwa błędy heretyckie

Przy czym hańbią się z tej Ewangeliej dwa grube błędy nowych mistrzów, którzy na samę wiarę spuszczać się każą, a o robocie uczynków dobrych wiedzieć nie chcą i zapłatę im wieczną ujmują. Nie tak naucza Zbawiciel, Mistrz nasz nieomylny, którego my słuchamy. Wiarę do zmowy przyrównał, a uczynki do roboty. Zmówił się, prawi, z robotniki, i rzekł:[4] *Idźcie do winnice mojej robić, a co będzie słusznego, zapłacę wam.* Jako i na innym miejscu pieniądze swoje sługom poruczając, mówi: *Róbcie, aż przyjdę.* Pieniądze moje do ręku wam daję, który nimi co urobi, zapłatę mieć i pochwałę będzie; a kto z lenistwa pożytku Panu swemu z roboty swej nie przyczyni, karan będzie jako niewierny i niepożyteczny; i tam go

Wiara jest jako zmowa, a uczynki robota

[1] Matth. 7. [2] 1. Tim. 3. [3] 2. Tim. 2. [4] Luc. 19.

wrzucą w ciemności, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów.[1] Wiara tedy jest jako zmowa z Panem: służyć ci będę, co jednomi rozkażesz, a Ty mnie zapłacisz, co zasłużę. Tę taką zmowę wiara czyni, lecz dobre uczynki są robotą, na którą się z Panem umawiamy. Jako to zdradliwy sługa, który się ujednał a od roboty pańskiej ucieka, tak to zdradliwy chrześcijanin, który wiarę ma a wypełnienia Zakonu i wolej Boskiej zaniechywa, a rozumie, iż mu do łaski Pańskiej nie służy. Jako Pan takiego zdrajcę za sługę swego znać, abo jako mu co płacić ma?

Jako uczynki nasze zasługują odpłatę wieczną

Drugi błąd jest heretycki, gdy mówią, iż robić i dobre uczynki czynić potrzeba, ale nigdy nam Pan Bóg uczynków naszych nie płaci królestwem i żywotem wiecznym, który się tu dziennym groszem zowie, ale z łaski darmo daje, nie za robotę naszę, ale prawem synowskim i dziedzicznym dla Syna swego. Bo nasza robota nigdy za to nie stoi i zrównana być z tak wielką rzeczą nie może. Gdyż Apostoł mówi:[2] *Nie są godne ucierpienia tego wieku do przyszłej chwały, która się zjawi w nas.* I Prorok mówi:[3] *Iż sprawiedliwości nasze jako płat plugawy.* I Pan sam naucza:[4] *Gdy wszytko uczynicie, co wam rozkazano, mówcie, iżeśmy słudzy niepożyteczni; cośmy winni byli, tośmy uczynili.*

Uczynki same z siebie nic wiecznego nie zasługują bez łaski i przyjaźni Boskiej

Na to im odpowiedamy: Naprzód, iż uczynki i wysługi nasze same w sobie, tak jako od szczerej natury ludzkiej pochodzą, by były nawiętsze, zasłużyć żywota wiecznego nie mogą, tak jako apostolskie one słowa wspomniane dają znać, *iż nie są godne i przyrównane cierpienia tego wieku do przyszłej chwały, która się zjawi w nas.* I sam rozum ukazuje, iż to bardzo różne a daleko nieporównane rzeczy, nasze błahe uczynki a wieczna chwała.

To też twierdzim, iż ten, co wiary nie ma abo w grzechu leży, a w przyjaźni u Pana Boga i w łasce Jego nie jest, nic sobie zasłużyć nie może. Jako Apostoł mówi:[5] *Bych rozdał na ubogie wszytkę majętność moję i dałbych ciało moje, tak żebych gorzał, a miłości bych nie miał, nic mi to nie pożyteczno.* Bo od tego, kto przyjaźni Bożej nie ma, a w gniewie jest, nic nie

[1] Matth. 25. [2] Rom. 8. [3] Is. 30. [4] Luc. 17. [5] 1. Cor. 13.

jest Panu Bogu wdzięczno. Jako od onego Kaina,[1] na którego ofiary Pan Bóg nie wejrzał, iż je złym sercem i w grzechu czynił. A iż nie możem sobie nigdy Pana Boga spowinowacić, aby nam co wedle sprawiedliwości był winien (bo wszytko od Niego mamy, i co jedno w nas jest i z nas być może, Jego jest, i myśmy stworzenie i niewolnicy Jego), tedy On sam się nam obwięzuje i z nami zmawia, jako jest w tej przypowieści, spuszczając nam słowo swoje, iż za uczynki nasze chce nam dać żywot wieczny.[2] Róbcie, a ja wam zapłacę. Chowajcie przykazanie moje, a ja wam dam żywot wieczny. Bądźcie ubodzy, a macie królestwo wieczne. Cierpcie prześladowania dla mnie, a zapłata wasza wielka w niebie.[3] Uczynki tedy nasze ważne są z obietnice i z słowa i ze zmowy z nami Jego; i tę mamy mocną pociechę z obietnice i przysięgi Jego, iż za robotę naszę uiści nam słowo swoje. Nie iżby robota nasza tak droga była, ale iż słowo i zmowa Jego z nami chybić nie może.

Sam się nam Pan Bóg płacić obwięzuje

A co więcej, ta sprawiedliwość, abyśmy za uczynki nasze brali żywot wieczny, nie jest, jako w szkołach mówią, *commutativa,* ale jest *distributiva.* To jest, nie idzie, iż to za to stoi, ale iż osoba taka a taka jest. Jednęż robotę robi syn co i sługa, a jednak za tęż pracą i podobno mniejszą, synowi daje ociec dziedzictwo i dobra swe, a słudze daje roczne myto; a to sprawiedliwie, nie wedle wagi, ale wedle dostojności. Bo to syn, a to sługa. Bóg wszechmogący dla Syna swego męki i wysługi Jego uczynił nas synmi swymi, jako mówi Jan święty:[4] *Dał im moc, aby się stawali synmi Bożymi.* Płaci nam tedy Pan Bóg nie jako sługom, ale jako synom. A choćże samym prawem synowskim dziedzictwo mają dziateczki po chrzcie, póki nie dorostą (bo nie podobno jest, aby co robić mogły), ale po nas dorosłych chciał Pan Bóg, abyśmy i drugim prawem, to jest z wysług i roboty dziedzictwa dostawali. Bo to rzecz jest poczesniejsza i uczciwsza, nie tylo darowizną, ale wysługą też i cnotą i zachowaniem ku dobremu ojcu dziedzictwa dochodzić. I tym więcej nas miłować dobrotliwy nasz Ociec może. Bo i Pan Jezus prawo też miał synowskie do królestwa swego, a przedsię go też i wysługą dostał, jako mówi Apostoł:[5] Nasza robota

Sprawiedliwość jedna wedle wagi, druga wedle dostojności persony

Prawo dziedziczne i prawo nabyte

[1] Genes. 4. [2] Matth. 19. [3] Matth. 5. [4] Joan. 1. [5] Philip. 2.

zdobi się i na wysoką cenę podnosi z prawa synowskiego, jako od persony wdzięcznej i umiłowanej. Jako mówi Apostoł:[1] *iż nas sobie umilił w namilszym Synie swoim.*

Gdy rozdają wszytkim wedle stanu, pewnie więcej mają dać wojewodzie a niźli staroście, a pogotowiu królowi więcej. Jako gdy w skarbie królewskim pieniędzy nie staje, dają drudzy ołowianą myńce [a] z cechą królewską, aby ważyła jako złoto. I gdy skarb pieniądze mieć będzie, płacić ją będą jako złoto. Tak nasze uczynki z siebie są ołowiem, ale za cechą i znakiem krwie Chrystusowej i wysługi Jego, która się na nas prawem synowskim wlewa, za złoto poczytane są.

Uczynki nasze z męki Pańskiej wagę mają

Na koniec i stąd wielką i sprawiedliwą wagę mają, iż w nas uczynki nasze sam Chrystus, który w nas jako w członkach głowy i ciała swego mieszka, sprawuje i czyni.[2] *Żyje we mnie Chrystus, mówi we mnie Chrystus.* Słowa są apostolskie. I Jan święty świadczy, *iż z Jego zupełności czerpamy. A kto mieszka w miłości, Bóg w nim mieszka.*[3] *Robiłem,* mówi Apostoł, *więcej niźli inni, a nie ja, ale łaska Boża ze mną.*[4] Jako gdyby rękę tego, który pisać nie umie, król wziąwszy, sam palcami jego pisał, rzekną przedsię, że to królewskie pismo, choć cudzą ręką pisane. Baczyć tedy każdy może, iż korzeń wysługi naszej u Pana Boga jest łaska Jego, którą nas sobie za umilone i za syny swoje sposobił i z której się nam sam obowiązał, za małą robotę dać wielką zapłatę. Przetoż się chlubić z uczynków ile z naszych nie możem. Bo iż ważne są, nie same z siebie to mają, ale z łaski Boskiej są ważne i musim zawżdy mówić:[5] *Słudzyśmy niepożyteczni, cośmy uczynić byli winni, tośmy uczynili.*

Chrystus w nas uczynki dobre czyni

Korzeń wysługi naszej jest łaska Boża, którą nas sobie umilił

Ta jest i świętych Doktorów katolickich nauka. To mówi święty Bazylius:[6] „Wszyscy, co w żywocie Ewangeliej chodzim, jesteśmy kupcami przez uczynki przykazania, a kupujem sobie dzierżawę niebieską". Cyprian męczennik naucza:[7] „Sprawiedliwości potrzeba, aby się kto mógł Panu Bogu przysłużyć; rozkazania i upominania Jego słuchać musim, aby zasługi nasze

---

[1] Ephes. 1. [2] Galat. 2. 2. Cor. 13. [3] Joan. 3. [4] 1. Cor. 15. [5] Luc. 17. [6] Basil.: Orat. in initium Prov. [7] Cypr.: De simplic. praelat.

[a] myńca (a. minca) = moneta, pieniądze.

zapłatę brały". Hilarius także:[1] „Królestwa", prawi, „Bożego wysługą żywota naszego szukajmy; tać jest zapłata tych, którzy dobrze i doskonale żyją." I niżej: „Z naszego też wieczność ona zasłużona być ma, i czynić też co swego, mamy." Augustyn też święty pisze:[2] „Izali nie masz zasług ludzi sprawiedliwych? Są pewnie, iż sprawiedliwi są; ale nim byli sprawiedliwi, zasług nie było." I niżej: „Jako za służbę grzechu zapłata jest śmierć, tak za służbę sprawiedliwości zapłata jest żywot wieczny." I na innym miejscu:[3] „Żywot wieczny wszytek jest zapłatą, z którego się obietnice weselim; nie może być zapłata przed zasługą i dać się nie może człowieku, póki godny nie jest. A coby nad to było niesprawiedliwszego? A kto jest sprawiedliwszy nad Boga? Nie mamy tedy prosić odpłaty pierwej, niźli ją wziąć zasłużym." Widzim, jako tu nie mówi o inszej zapłacie, jedno o wiecznym żywocie, który jest groszem dziennym robotnikom naznaczonym, a jaśnie bardzo mówi, iż się za robotę i uczynki płaci, tak jako się wyżej rzekło. Gdy nas Pan Bóg usprawiedliwia na początku i do winnice swej umawia, to czyni darmo, krom wysługi żadnej naszej. Ale gdy już łaską Jego usprawiedliwieni jesteśmy, robić w sprawiedliwości na wysługę żywota wiecznego winni jesteśmy. Bo jako mówi Apostoł:[4] *Na to sobie lud oczyszcza i miłym go sobie czyni, aby był naśladownikiem dobrych uczynków.*

Pierwsze usprawiedliwienie jest z szczerej łaski, ale wtóre i z wysługi

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się na tej robocie w winnicy Pańskiej zachować i do niej wzbudzać się mamy.

Nie tylo pasterze i starszy naszy na tę robotę do winnice około zbawienia naszego wezwani są, ale i każdy z nas około winnice serca swego ma robić i winien jest. Bo nie dosyć, iż około nas Prorocy Boży i biskupi i kaznodzieje i inni urzędnicy kościelni robią, potrzeba nam samym ręką ruszyć. Jako mało na samej robocie winogrodników, gdy sama macica winna zła, a do naprawy i pomocy nie sposobna. O co się Pan u Proroka

Każdy około winnice serca swego robić ma

[1] Hilar.: In Matth. c. 5. [2] Aug.: Epist. 105 ad Sixtum. [3] Lib. de mor. Eccl. c. 25. [4] Tit. 2.

żałuje:[1] *Com już miał uczynić winnicy mej, a nie uczyniłem?* Naprawiłem, okopałem, robotnikim jej dał, a ona przedsię narodziła tarnków. To, co Pan Bóg naszemu pierwszemu ojcu powiedział:[2] *Przeklęta ziemia w robocie twojej, w pracy twej z niej jeść będziesz po wszytkie dni żywota twego, cierznie i osty rodzić ci będzie i w pocie czoła twego pożywać chleba twego będziesz* — więcej się na duszę niźli na ciało ściąga.

Ziemia serca naszego zarażona

Ziemia serca naszego zarażona i skażona i niejako z rodzaju przeklęta, sama z siebie cierznie i osty, to jest grzechy i wielkie skłonności do nich rodzi, złe pożądliwości i myśli do złego same się w nas wkorzeniły.[3] *Zmysł i myśli ludzkiego serca,* mówi Pan, *do złego są skłonne od młodości.*

W dzieciach znać naturę naszę

W dziatkach małych to widzim: jeszcze się im trzy lata drugdy nie wypełnią, a już się umieją gniewać, kłamać, zajrzeć, pysznić i pomsty pragnąć. Jeszcze ledwie do piąci lat dojdą, a już umieją sprzeciwić się rodzicom i nie słuchać. Do grania, do lekkich, świeckich błazeństw, jako ryba do wody; do pacierza i nabożeństwa i statku cnót pobożnych, leniwi i cieleśni. A cóż gdy podrostą, jaka tu robota, cierznie to w nich wykopywając i ten chwast plewiąc, nim się do posłuszeństwa, prawdy, skromności, statku, cichości, powściągliwości przyuczą; niemało potu gospodarzom i mistrzom wynijdzie, niemało rózg się napsuje; a jednak około drugich praca ginie, do złej się natury swej wracają. A o dorosłych i drugdy i starych co mówić?

Do złego jakośmy skłonni, a oziębli do dobrego

Sami się z sobą biedzim; do świata, do próżności, do nieczystości, łakomstwa, czci świeckiej, jako wóz z góry, a do Pana Boga i rzeczy Boskich zbawiennych, jako na górę, na którą wiele koni przyprzęgać potrzeba. Do tego, co nas psuje, chęć niezmierną mamy, a do tego, na co stworzeni jesteśmy i co nam prawy żywot i szczęście wieczne przynosi, wielceśmy oziębli. *Nie co chcę dobrego,* mówi w osobie skażonej natury naszej Apostoł,[4] *ale czego nie chcę złego, to czynię. Wnętrzny człowiek w zakonie się Bożym kocha, a w ciele moim inszy zakon mieszka, który się sprzeciwia zakonowi myśli mojej i niewoli mię do zakonu grzechu, który jest w członkach moich.* I narzekając mówi: *Nieszczęśliwym ja człowiek; kto mię wy-*

[1] Is. 5. [2] Genes. 3. [3] Genes. 8. [4] Rom. 7.

bawi z tego ciała śmierci? Jakoż tu nie masz co robić? Zapocić się dobrze musi człowiek nędzny, sam z sobą wojnę wiodąc, a złe te skłonności i ten szatański zakon w ciele umarzając, pozna, co to za robota około tej winnice, i jako ciężkie karczów tych wykopywanie i dobywanie i przykre bardzo plewidło, które od korzenia samego czynić musi, kto chce dobrą rolą mieć.

Wojnę sam z sobą człowiek musi wieść

1. Karcze kopać

Jedne się skłonności złe wykorzenić mogą, drugie nie mogą

A co gorzej, wiele takiego chwastu złego i ostu jest, iż nie podobno korzeń wykopać, musi tylo, co uroście, ucinać. Jako jest w ciele skłonność do nieczystości, tej nigdy wykorzenić nikt póki żyw nie może; także i inne się najdą takie złe zielska w sercach naszych, które nas do pracej zawżdy budzić muszą.

2. Drugie przycinać

Około samej popędliwości i gniewu, zwłaszcza w przyrodzeniu gniewliwym, długo pochodzisz, nim go wykorzenisz. Toż się mówi o zazdrości i chęci do pieniędzy, do świeckich próżności i do marnej chwały i rozumienia wielkiego o sobie; zapoci się czoło, kto tę robotę świętą i potrzebną kończy.

Gniew trudno wykorzenić

Złe ziele wykorzeniwszy, potrzeba zaś święte cnoty pobożności chrześcijańskiej szczepić, które nim się przyjmą, nim kwitnąć i rodzić ci pociechę i u Pana Boga wysługę poczną, dobrze robić i długo czekać i sobie się samemu naprzykrzyć musisz. Nim się na pokorę i wzgardę samego siebie, na prawą czystość, na łaskawość i cichość, na cierpliwość, na wzgardę łakomstwa i pieniędzy zbierzesz, nim inne cnoty, do których tylo z przyrodzenia iskierki małe mamy, wzniecisz, wiele się dymu około drew tak mokrych napijesz i często się ogień twój jako deszczem pokusami gasić będzie.

3. Szczepić cnoty potrzeba

A miawszy już taką z pracej swej i z łaski Bożej cnotę, wielkiej czujności potrzeba, aby się złym sercem i złym końcem nie psowała. Podnosić od ziemie rózgi i do tycza przywięzować musi, aby jagoda ziemie się nie dotykała, a ziemią nie śmierdziała; aby się nie dla ludzi i świata czyniło, ale dla samego Pana Boga i chwały Jego świętej i zbawienia naszego.[1] Z taką pracą oni Faryzeuszowie pościli i modlitwy czynili i jałmużny i dziesięciny dawali; a wszytko tracili, gdy się podnieśli z tego, abo u ludzi za to czci chcieli, abo innymi gardzili, wszytka im ona robota ginęła, jako Pan mówi.[2]

4. Myśl dobrą prostować a od ziemie podnosić

[1] Matth. 23. [2] Matth. 5.

5. Miarkowanie cnót, abo odcinanie łozy bujnej

I druga jeszcze praca jest: miawszy święte cnoty, potrzeba się bać, aby nie przechodziły miary swojej, której gdy chybią, w chwast i w kąkol się obracają.[1] *Nie bądź*, mówi Pismo, *nazbyt sprawiedliwy*. Jest i zbytek a przygana w surowej bardzo sprawiedliwości, w wielkich postach, w wielkim zmorzeniu ciała, w niewczesnej cierpliwości, w niepotrzebnej łaskawości, w szkodliwej hojności, w pokorze, gdy po niej mało. Musi mądrość i roztropność jako hetman nad nimi stać, a miary i czasów i okoliczności patrzyć; około czego jest roboty dosyć.

6. Grodza

Jest i około grodzej płotów abo murów i poprawy ich, niemało pracej. Bo miawszy dobry już i pożyteczny ogród i winnicę opatrzoną, jako ogrodzenia dobrego nie będzie, aby złodziej nie wykradł i bestie nie popsowały, wszytek pożytek ginie.

7. Dotrwanie aż do końca

Ustawicznie o dotrwanie Pana Boga prosić potrzeba, ustawiczną straż mieć musi około serca swego, aby się nazad nie obróciło i nie ustało. Bo wiele jest bestyj, które się podkopać mogą; wiele przygód, od których się grodzić musi; wiele złodziei i pokus i jadów szatańskich, na które się oglądać musi, aby to, co się naprawiło, dotrwało.

8. Straż nad winnicą

Winnicem, prawi, *mojej nie strzegł*,[2] przeto cię szkody potkały i robota twoja upadła. Długo robił Salomon, a nie dotrwała robota jego; w starości się źle grodził, złą straż nad swoją winnicą miał. Także Judasz i Nicolaus diakon i Symon Magus, którzy dobrze począwszy, źle skończyli. Sprawiedliwego Izajasz zowie[3] *budownikiem płotów, który ścieżki odwraca, aby miał pokój*. Ustawicznie te płoty opatrowane i ścieżki złych pokus tracone być mają.

Jest i innych wiele robót w tej serdecznej naszej winnicy, które się tu wyliczyć nie mogą. Sama je potrzeba i duchowne ćwiczenia i zabawy około tej naszego serca winnice otwarzają i oznajmują. Do których, by nawiętsze i nacięższe były, serca tracić nie mamy i owszem raczej się na nie zbierać i na taką od Pana Boga siłę, aby ta robota od ręku naszych tajała, a usłyszećieśmy on głos mogli:[4] *Roboty ręku twoich pożywać masz; błogosławionyś i dobrze tobie będzie.*

Co nas do roboty pobudza

Do niej nas wielka potrzeba i głód duchowny a zapłata wielka cisnąć ma. Nie czujem teraz tego głodu i nędze, którą

[1] Eccles. 7. [2] Cantic. [3] Is. 58. [4] Psal.

Głód

cierpi dusza, z Bogiem i gospodarzem swoim nie mieszkając i jego obroków, którymi żyje czeladka i domownicy jego, nie mając. Bośmy ciałem zabawieni, iż ciało ma swoje bydlęce potrawy; o niebieskie, którymi się dusza, anielskiej natury będąc, karmi, nie dbamy. Lecz gdy z ciała wynijdzie, pozna głód swój i krople wody prosić będzie, a nie dadzą jej.[1] Jako się onemu bogatemu przydało.[2] *Leniwiec*, mówi Pismo, *dla zimna orać nie chciał, musi lecie żebrać, a nikt mu nie da.* Bo nie jest godzien miłosierdzia ten, który robić za czasu na chleb nie chciał. I usłyszy on przykry głos Abrahamów do bogacza: „Nie robiłeś na ten wieczny i potrzebniejszy chleb i pociechy duszne, musisz głodem umierać.[3] Omieszkałeś orania i siejby, żąć też nic nie możesz.“ *Ubóstwo przywodzi*, mówi Mędrzec,[4] *spuszczona ręka, a mocna i robotna bogactwa nabywa.*

Próżnować P. Bóg zakazał

Zakazanie jest Boskie, abyśmy nie próżnowali, i ten gospodarz gromi te ostatnie: *„Czemu tu stoicie cały dzień próżnujący?* Nie wiecie, iżeście na robotę od Boga skazani i na tę ziemię wygnani, dostawać sobie chleba musicie. Macie doczesny bydlęcy, którym ciało żywicie; aleście wy nie bydło cielesne i nierozumne, duchowniście, anielscy, innego chleba potrzebujecie, cnót świętych wam i uczynków bogobojnych potrzeba, którymi się duch nasz posila i z którymi na on świat duchowny idzie i to tam sobie pożywienie przenosi.“ I jako mówi Mędrzec:[5] *Posyłaj chleb twój po płynącej wodzie, bo go po długim czasie najdziesz.*

Na chleb duszny robić

Modlić się za winnicę Kościoła powszechnego

Użal się Panie, gospodarzu świata wszytkiego, nad wybranym i umiłowanym ogrodem Twoim, nad winnicą Kościoła Twego, na którąś kosztu własnej krwie Twojej nie żałował. Owo zwojowana i skażona zostaje od Turków, od heretyków, od niezbożnych katolików. Turcy ją rozgradzają i jako wieprzowie wszytko psują. Heretycy jako liszki podkopywają i korzenie podcinają.[6] Naszy panowie, zwłaszcza królowie i książęta, niezgodami i wojnami ją rozrywają. Pasterze i biskupi i kapłani niedbalstwem i złymi przykłady ją zarażają. Ustała słodka jagoda, gorzkości się i tarnia namnożyło, wina pociechy chwały świętej Twojej nie masz. Boże mocny, obróć się, a wejrzyj

[1] Luc. 16. [2] Prov. 20. [3] Luc. 16. [4] Prov. 10. [5] Eccl. 11. [6] Psal. 79.

z nieba, oglądaj, a nawiedź winnicę swoję; patrz na utraty jej, poślij dobre, wierne i mądre robotniki, biskupy, króle, pany, kapłany, kaznodzieje i uczone, aby ją naprawili i ożywili.

Za winniczkę serca naszego

Serce też każdego z nas, które jest winnicą Twoją, nawiedzaj Panie a ukazuj nam Duchem Twoim Świętym te cierznia, zielska grzechów i złych skłonności naszych, abychmy je wykorzeniali a szczepili słodkie drzewa cnót świętych Twoich, któreś nam rozkazał. Podejmuj niedużość naszę do tej roboty, daj siłę wedle zmowy Twej z nami spuszczonym i chorym rękom naszym; robić Panie będę, jeśli mi tę chorą rękę zleczysz. Wzbudź myśl do wielkiej zapłaty, którąś obiecał. Zapal serce miłością Twoją, aby ochotę do roboty miało. Skłoń nas tam, gdzie duch Kościoła Twego upomina, abyśmy zapomniawszy Allelujej, zaczynali lamenty pokutne, a czując się w grzechach obciążonymi, mówili:[1] *Obtoczyły mię wzdychania śmierci, boleści piekielne okoliły mię,* abyśmy gniew Twój zasłużony zatrzymać[a] a we wszytkiej pobożności jako dobre winnice, w słodkich jagodach zakwitnąć i rozmnożyć się i winem chwały Twojej wielkiej uweselać się mogli. Amen.

Na niedzielę Sześćdziesiątnicę.

Ewangelia u Łukasza św. w VIII rozdziale.

Czasu onego, gdy się wiele ludzi schodziło i z miast kwapili się do Pana Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł ten, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi i podeptano jest, a ptacy powietrzni pozobali je. Drugie zaś upadło na opokę, a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgotności. Drugie też padło między ciernie, a społem wzrósłszy ciernie zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą, a wszedłszy uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali go uczniowie jego, coby to za podobieństwo było. Którym on rzekł: Wamci dano poznać tajemnice królestwa Bożego, ale innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi, cić są, którzy słuchają, potem przychodzi diabeł i wybiera

[1] Psal. 17.

[a] *w* A *zamiast*: zatrzymać, *jest:* uhamować.

słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Którzy zaś na opokę, ci gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo; a ci korzenia nie mają, iż do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie, ci są, którzy słuchali, a odszedłszy, od starania i od bogactw i od rozkoszy żywota, bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. Lecz które na ziemię dobrą, cić są, którzy dobrym a uprzejmym sercem usłyszawszy słowo, zatrzymawają i owoc przynoszą w cierpliwości.

Budzi nas takim gorącym wołaniem Pan i Mistrz nasz Jezus o słuchanie pilne i rozumienie słów swoich, z których niemałe się trudności pokazują, a zwłaszcza ta jedna, iż są ludzie, którym sam Pan kazanie swoje przypowieściami zatrudnia, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli, którzy już i uszu do słuchania zbawiennego nie mają. Jakoby nie jednako każdemu zbawienia życzył Ten, który dla wszytkich na świat przyszedł i za wszytkie umarł,[1] aby wszyscy żywot mieli i hojnie mieli. I dlatego[2] dostatkiem wielkim skarby swego drogiego odkupienia nam zostawił, których żadne potrzeby nasze nie przebiorą. Jakożby tak skąpym być miał, aby na kogo rzeki łaski swej puszczać nie miał, abo komu życzył ślepoty i zatwardzenia serca, aby widząc nie widział i słysząc nie rozumiał? Na tym się trochę, nie głęboko w tajemnice Pańskie zachodząc, zabawmy w pierwszej części. Jeśli kogo i jako Pan zaślepia i zatwardza, aby widząc nie widział. A potem o tej siejbie Pańskiej i wykładzie jej nauki podamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zaślepieniu i zatwardzeniu serc tych, którzy z grzechów swoich nie powstają.

Zatwardzenie serc ludzkich

Najdują się bez wątpienia ludzie tacy, którym żadne upominanie, kazanie i słowo Boże, na koniec i żadne plagi i karania nie pomagają, ale je więcej zatwardzają, iż Panu Bogu się ukorzyć i z grzechów wychodzić nie chcą. *Ziemia*, o której mówi Apostoł,[3] *której na deszczu z nieba* [a] *nie schodzi, a jednak*

---

[1] Joan. 10. [2] 1. Tim. 2. [3] Hebr. 6.

[a] *w* A *dodane jest:* i na nasieniu i na pracej ludzkiej około niej.

zawżdy oset i ciernie rodzi, a dobrych pożytków nie daje, do przeklęctwa bliska jest, której koniec jest spalenie.[1] Taki był Faraon, on król Egiptu, którego żadne upominania Mojżeszowe i Aaronowe, żadne cuda, na które patrzył, żadne plagi i karania, które cierpiał, do upamiętania prawdziwego przywieść nie mogły. Taki był i on Achas król,[2] ojciec dobrego Ezechiasza, który ani prorockim gromieniem, ani karaniem wielkim przywieść się nie dał do tego, aby służył Panu Bogu ojców swoich, a obcych bogów zaniechał. I owszem mówi o nim Pismo: *W nawiększym ucisku i nieszczęściu pomnażał wzgardy ku Panu Bogu i gorszym zostawał.* Takie Apostoł zowie[3] naczynia potępienia na posromocenie. I Judasza takiego Pan zowie synem zguby,[4] któremu żadne namowy i pokora cichego Baranka i miłość ku niemu Mistrza jego nie pomogła. Tacy się zowią zaślepieni, zatwardzeni, uszy mający a nie słyszący, i oczy, a nie widzący. O takich mówi Pan Bóg u Izajasza:[5] *Zaślep oczy ludu tego i zatkaj uszy ich i oczy zamknij.* O takich tu Pan mówi:[6] *Aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli.*

Heretycy Panu Bogu grzech przyczytają

Ale iż są takie sekty i fałsze kalwińskie i luterskie, którymi przyczynę zatwardzenia ich na Pana Boga zganiają, a tak niewstydliwie bluźnić śmieją,[7] jakoby Pan Bóg w nich wszytkie grzechy czynił. Do takiego prawie szaleństwa przyszli, iż to, co samemu czartu i złości ludzkiej, od niego szczepionej, własno jest, to Panu Bogu przypisują; a iż się tak ma rzec, pod osobą Boga, który nigdy grzeszyć nie może, czarta, który sam taki jest, za Boga chwalą. Przetoż nauki około tego katolickiej kościelnej, potrzebnej na te nieszczęśliwe czasy, słuchajmy.

Nie chce Pan Bóg, aby kto grzeszył

Nie chce Pan Bóg, aby kto grzeszył, bo się sam grzechem brzydzi, mówi Mędrzec,[8] i wszytkim grzechów zakazał i prawa swoje na to dał i Syna swego na to posłał, aby grzech w nas umorzył, żebyśmy wszyscy żyli w sprawiedliwości i świętej

W zgubie się naszej nie kocha Pan Bóg

wolej Jego. Nie pragnie też ani się kocha w zgubie czyjej *ten, który chce, aby wszyscy,* wedle Apostoła,[9] *zbawieni byli i do prawdy uznania przychodzili.* Nie znosi tego dobroć Jego na-

[1] Exod. 6. 7. [2] 2. Par. 28. [3] Rom. 9. [4] Joan. 13. [5] Is. 6. [6] Matth. 13. [7] Calv.: Lib. 1. Inst. c. 17 et 18. Zvingl.: De Sermone et Providen. 1530. Beza ad Castellionem de provident. aphoris. 21. 22. [8] Prov. 3 et 16. [9] 1. Tim. 2.

wyższa, aby komu bez jego winy źle życzył ten, który i na nieme bestie puszcza źródła dóbr swoich i miłosierdziem napełnia wszytkę ziemię. I nic z nienawiści nie stworzył, mówi Mędrzec,[1] ale wszytko z miłości, aby temu, co stworzył, dobrze czynił i dlatego stworzył, aby miał komu dobrze czynić i wylewać na swoje stworzenie [a] morze nieprzebranych darów swoich. Przetoż żadnego człowieka nie stworzył na potępienie i piekło, ale jako na każdego włożył twarz i podobieństwo swoje i obraz swój, tak chce mieć, co jego jest, a nie myślił twarzy i obrazu swego lżyć i poniżać.

Nie jest skąpy Pan Bóg i nieprzebrane skarby ma

A ktemu skąpym nie jest, bojąc się, aby mu nie stawało. Nie jest tak głupi gospodarz, aby więcej czeladzi przyjmował, niźli ją wychować może, aby więcej ludzi stworzył, niźliby chleba dla nich abo nieba mógł mieć. A na koniec takie dał hojne[2] przez Syna swego odkupienie, *iż,* jako mówim, *jedna kropia krwie Syna Jego zgładzić wszytkiego świata grzechy mogła.* A gdy tak hojne skarby męki Jego i wysług wylać dla nas raczył, nikomuż zbawienia nie broni, wszytkich obciążonych Chrystus[3] do siebie woła, wszytkim ochłodę obiecuje.

Każdemu daje P. Bóg pomoc do zbawienia

A co więcej, z tej wysługi i krwie Syna swego Pan Bóg daje każdemu człowiekowi łaskę i pomoc, aby z grzechu powstać i wolą świętą Jego czynić chciał i mógł. Bo sam człowiek acz chce, ale nie potężnie; chęć wolną swoję ma, ale chorą; rękę ma, ale słabą; jeśli go Pan Bóg nie podźwignie, nigdy nie wstanie, nigdy wolej Bożej nie wykona. I próżno by nam Pan Bóg co rozkazował, gdyby tej łaski i pomocy wszytkim nie dawał, i nie mógłby nikogoż sprawiedliwie potępić, by mu tej pomocy nie spuszczał. Bo próżno kto rozkazuje chromemu biegać, jeśli mu nogi nie zleczy i do lekarstwa nie pomoże. Przetoż Pismo mówi:[4] *Oświeca każdego, który na ten świat przychodzi;* a jako chce, aby każdy był zbawion, tak każdemu tę łaskę i pomoc z wysługi Syna swego posyła i ofiaruje.

Wolną wolą i obieranie ma każdy

Lecz do brania tej łaski każdemu Pan Bóg wolne obieranie daje, aby czynił z rozsądku swego, co mu lepiej się zda: potępienie czyli zbawienie, wodę czyli ogień, błogosławieństwo

---

[1] Sap. 11. [2] Psal. 115. [3] Matth. 11. [4] Joan. 1.

[a] *w* A *brak*: na swoje stworzenie.

czyli przeklęctwo, jako Pismo mówi:[1] Boga chce sobie obrać czyli czarta. A iż łacno tę rzecz sądzić co lepszego, dziwnie głupi jest człowiek, który nie przystaje do dobrego i słuszne od Pana Boga karanie ma ten mieć, który Twórcą swoim, który go zaraz zgubić może, wzgardził i dóbr z ręki Jego brać nie chce, a woli się do Jego nieprzyjaciela obracać. Jednak Pan Bóg długo człowieka czeka, a nań się nie skwapia, ani mu onej łaski bierze; przewłoczny i długo cierpliwy Bóg nasz. Lecz gdy długo i często i ostro a jadowicie grzeszy człowiek, i łaskę onę Pańską, z którą powstać od grzechu mógł, odmiata i oną gardzi, na skaranie onej złości jego i długiej niewdzięczności odejmuje sprawiedliwie Pan Bóg łaskę swoję. *Jam chciał*, mówi Pan Bóg,[2] *a wyście nie chcieli, otóż zostanie pusty dom wasz, już królestwo moje od was oddalę.* Tak mówi Pan Jezus do onych upornych i jadem złości wielkiej zarażonych Żydów. I w dzisiejszej Ewangeliej,[3] do takich rzecz tę czyni i przywodzi Pismo ono Izajasza:[4] *Iż widząc nie będziecie widzieć.* Przyczynę daje:[5] *Bo zatyło serce ich, słuchać im przykro, oczy swe zamykają, sami odmiatają łaskę Bożą i są sobie przyczyną potępienia.* I Mądrość mówi:[6] *Wzgardziliście radą moją, wołałem was, a nie chcieliście, a ja też nad zgubą waszą śmiać się będę; będziecie wzywać, a ja nie usłucham, przeto, żeście nie przyjęli bojaźni Pańskiej.*

Od tego kto długo gardzi łaską Bożą do powstania bierze ją Pan Bóg

To takie opuszczenie i oddalenie łaski zowie się zatwardzenie i zaślepienie. I tak Pismo mówi, iż Pan Bóg zatwardza i zaślepia i opuszcza. I tak się rozumieją one słowa do Faraona: *Ja zatwardzę serce jego.* I do Izajasza mówi: *Zatkaj uszy ich i oczy ich zasłoń, aby widząc nie widzieli, aby się nie obrócili do mnie, a zbawieni nie byli.* I inne pisma, którekolwiek tak o Panu Bogu mówią, i tu w tej Ewangeliej co Chrystus mówi: *Zakryto im w przypowieściach, aby słysząc nie rozumieli,* inakszego rozumienia nie przypuszczają. Uchowaj Boże o inakszym myślić. I stąd i prosty rozumieć może, iż Pan Bóg zatwardza i zaślepia, nie czynieniem, ale opuszczeniem i łaski swej oddaleniem. Jako gdy od wosku ogień odejmiesz,

Oddalenie słuszne od niewdzięcznych łaski, zowie się zaślepienie i zatwardzenie

---

[1] Eccl. 15. Deut. 80. Jos. 24. [2] Matth. 23. Matth. 21. [3] Joan. 12. [4] Is. 6. [5] Matth. 13. [6] Prov. 1.

wosk stwardzieje; gdy z pieca żelazo wyjmiesz, żelazo oziębnie. A któż czyni onę oziębłość i twardość? Nie ogień, ale samo przyrodzenie wosku i żelaza. Bo samo żelazo z siebie zimne, i wosk z siebie sam twardy jest. Przetoż o takich mówi Mędrzec:[1] *Zaślepiła ich złość ich.* Nie Pan Bóg ich zaślepił, ale złość ich. Przyczyna tedy onego zatwardzenia nie jest z Pana Boga, gdyż jej On nie czyni w człowieku, ale sam ją człowiek sobie czyni; będąc z natury zły i twardy, do swej się złości i natury wraca. A Pan Bóg słusznie go opuszcza, bo on pierwej opuścił Pana, Twórcę swego i wzgardził nie Nim tylo, ale i łaską a pomocą Jego.

Pan Bóg nikogo nie zaślepia

Przetoż to zatwardzenie z strony tego, iż grzechem jest i rodzi się z grzechów i grzechy czyni, nie ma od Pana Boga żadnej przyczyny; bo Pan Bóg nie grzeszy, ani grzechu rodzi, ani pomagać może. Ale z strony karania za grzech tedy takie zatwardzenie dopuszcza Pan Bóg; bo słusznie takiego za grzech karze, kto Nim i łaską jego gardzi. Jako też sam mówi do Samuela:[2] *Którzy mną gardzą, ci będą wzgardzeni.* Słusznie tedy Pan Bóg od tego łaskę swoję oddala, który ją tak złośliwie i tylekroć pomiatał i oną gardził.

Zatwardzenie, jako karanie dopuszcza za grzech P. Bóg

O czym słuchajmy świętych Doktorów. Mówi św. Augustyn:[3] „Zaślepienie serca, które sam oświeciciel Bóg oddalić może, jest grzechem, w którym w Boga nie wierzą, i jest karaniem za grzech, którym sercu pysznemu słusznie karanie dają.“ Tenże:[4] „Nie zatwardza Pan Bóg, użyczając komu złości, ale nie użyczając miłosierdzia.“ Tenże: „Zatwardzenie Bóg czyni tym, iż się zmiłować nie chce; z niego nie pochodzi nic, czym by człowiek był gorszy, ale tego nie daje, czym by mógł być lepszy.“ Tegoż nauczają święty Chryzostom,[5] Grzegorz,[6] Damascenus[7] i inni.

Z tego tedy wykładu i objaśnienia wiele się nauczyć i zbudować możem. Naprzód, abyśmy się zdumiewali i przelękali na sądy Boże, jako są straszliwe i tajemne, gdy ma taki obyczaj, iż odbiega tego i opuszcza, kto Nim wzgardzi, a w grzechu leżąc, łaski Jego do powstania brać nie chce. Takiego już żadne

Nauki około zatwardzenia

[1] Sap. 2. [2] 1. Reg. 2. [3] Lib. 1 ad Simplic. q. 2. [4] Epist. 105 ad Sixtum. [5] Chrysost.: Homil. 3 ad Rom. [6] Greg.: Moral. lib. 25 c. 12. [7] Damasc. 4 c. 20.

Przelękać się na straszliwe sądy Boże

lekarstwo nie uleczy. I mówi Mędrzec:[1] *Patrz na sądy Boże, iż nikt naprawić tego nie może, którym Bóg wzgardził.* A co bardziej nas straszyć może, iż nie wiemy czasu i kresu, póki nam Pan Bóg w grzechu, gdy w nim leżym, pomoc swoję daje i ofiaruje. Nie wiemy, gdy ją od nas dla złości naszej oddala, gdy już lekarstwa żadnego i nadzieje do nawrócenia nie będzie, jako mówi Pismo:[2] *Tak długo ich przez Proroki upominał, nie chcąc ich tracić, a chcąc im przepuścić, a oni się z posłów jego śmiali, lekceważyli słowa jego i naigrawali się z Proroków jego; aż też spadł gniew Boży na nie, i już lekarstwa nie było.* Być może, iż jednego dłużej Pan Bóg czeka niźli drugiego; być może, iż jednym grzechem Pana Boga bardziej kto obrazi i większą złość pokaże, niźli drugi dziesiącią grzechów. Dlatego co narychlej powstajmy a nie odwłóczmy, póki nam rękę swoję Pan Bóg podaje. Bo jako jej umknie, już trudne powstanie.

Nie wie ten, co w grzechu leży kresu na zatwardzenie danego

Rychło powstawać z grzechów, aby Pan łaski do powstania nie odjął

Wszędzie i zawżdy dobroć i sprawiedliwość Boską sławmy, a żadnego (uchowaj Boże) czynienia Mu w kim grzechu niech ci ludzie nie przyczytają, którzy, widzę, od Pana Boga podobno już opuszczeni i odbieżani są, którzy tak źle o dobroci Boskiej jako prawie desperaci mówią. Ta wszytka przypowieść Pańska o nasieniu, jasno ukazuje, iż nie z tego, co sieje, idzie, iż ludzie do zbawienia nie przychodzą. Gdyż On łaskę swoję i drogie nasienie swoje i tam sypie, gdzie Mu ginie a pożytku nie czyni. I woli szkodę w nasieniu swoim i wzgardę łaski swej ścierpieć, a niźli hojnym na wszytkie kąty ziemie złej i dobrej nie być. Woli cierpieć szkodę, niźli o skąpość przymówkę mieć, abo złe mniemanie o dobroci swojej. Jako zła rola wymówić się może? Deszcz łaski z nieba dają, nasienie dobre i drogie dają, czemuż nie rodzisz? Iżeś sama zła, złe serce ludzkie, złe chuci do świata, pieniędzy, rozkoszy, woli oset i ciernie rodzić, kopać i pracować nie chce, użyć się pługowi namów Bożych nie daje. Przeciw naturze jest Boskiej, aby komu źle bez winy jego czynić miał. Pewnie kim On wzgardził, pierwej od niego wzgardzony jest; kogo On porzucił, pierwej ten swego dobrego Pana i Twórcę wielki niewdzięcznik odstąpił.

Panu Bogu grzechów ludzkich nie przyczytać

Pan Bóg i na złe łaskę swoję miece

Pan Bóg bez przyczyny nikogo nie karze

---

[1] Eccles. 7. [2] 2. Par. 36.

Rzekłby kto, czemuż Pismo mówi:[1] *Jakubam umiłował, a Ezawam nienawidział.* I przykłada Apostoł:[2] *Gdy się jeszcze nie narodzili, a oba nic dobrego ani złego czynić nie mogli, tedy rzeczono: starszy służyć młodszemu będzie.* To słowo *nienawidział* rozumie się: nie obrałem go na osięgnienie ziemie obiecanej i na ród Mesjasza, Syna mego. Nie mówi tam o potępieniu ani o zbawieniu, ale o szczęściu świeckim. Pan Bóg szczęście świeckie [a] jednym daje, a drugim nie daje, ale duchowne wszytkim daje. Iż jeden jeszcze z matki niewolnikiem się urodzi, a drugi w kolebce królem zostanie, nie ma tym niewolnik krzywdy ani szkody do zbawienia. Lecz by wielka krzywda była, aby Pan Bóg bez grzechu i winy Ezawa nim wzgardził i od łaski go swojej i zbawienia odepchnął, abo go miał nienawidzieć, gdy jeszcze nic złego nie uczynił. To jest przeciw sprawiedliwości i przeciw naturze Jego Boskiej. Muszą się tedy słowa te o doczesnych dobrach rozumieć, które Pan Bóg bez gniewu swego i niełaski drugim bierze i z pożytkiem ich zbawiennym takich dóbr nie daje. Pięknie rzekł święty Augustyn:[3] „Bóg płaci złem za złe, bo sprawiedliwy jest; dobrem za złe, bo dobry jest; dobrem za dobre, bo dobry i sprawiedliwy jest; tylo złem nie płaci za dobre, bo niesprawiedliwy nie jest.“ Przetoż bez przewinienia nikogoż nigdy nie potępia. Bez zasługi wiele dobrego daje, ale bez grzechu nigdy nikogoż nie karze, ani na potępienie nie pisze. Upatruje pierwej tych grzechy, którzy na potępienie idą.

Ezawego jako Pan nienawidział

Przyjmujmy w czas drogę i zbawienne nasienie słowa nauki i łaski a pomocy niebieskiej, a bądźmy dobrą ziemią, około której nie próżna jest gospodarska robota. Wielka jest sromota nasza, iż takie pomoce od Chrystusa, takie płynienie łaski, takie sakramenta, takie nauczyciele, takie przykłady mając, iż złe żniwo cnót świętych i pobożność Panu, który sieje na nas dobra swe, oddajem, a ciernie i osty i byle miasto pszenice rodzim. Czym się to dzieje, już w tej wtórej części słuchajmy.

---

[1] Malach. 1. [2] Rom. 9. [3] De gratia et lib. arb. c. 23.

[a] *w* A *jest:* hojniej daje jednemu, niźli drugiemu.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O sześci przeszkodach do dobrego urodzaju duchownego na roli serc naszych.

1. Przeszkoda do słowa Bożego: nie mieć uszu

Sześć się najduje przeszkód z tej świętej Ewangeliej do dobrego urodzaju wiary i pobożności z nasienia słowa Bożego. Pierwsza jest, iż ludzie niektórzy uszu nie mają, co Pan daje znać w tym wołaniu swoim: *Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha.* A ktoż uszu nie ma? Ten, który ich na to nie używa, na co są od Pana Boga dane. Wszystko ciało duszy, jako panu, na jej wieczne i duchowne potrzeby służyć ma, a nawięcej ucho, przez które wchodzi wiara zbawiająca i mądrość, która daje żywot. Dusza nasza w tym ciele jest jako więzień, któremu jednym okienkiem pożywienie i potrawy podają; które okienko jeśli mu zamurują a zatkają, głodem umrzeć musi. Potrawa duszna jest słowo Boże, którym człowiek żyje, nie chlebem samym, jako Pan mówi,[1] a tę potrawę przez ucho jej jako przez okienko podają. Jako Mądrość upomina:[2] *Synowie słuchajcie mię, słuchajcie karności, a bądźcie mądrzy; kto mię najdzie, żywot najdzie i wyczerpnie zbawienie od Pana.* Jako na roli bez nasienia nic się dobrego urodzić nie może, chyba chwast i ciernie, tak gdy serce ludzkie nie słucha, a nasienia słowa Bożego nie przyjmuje, nie rodzi pobożności, ale grzech i złe chuci, które człowieka gubią. Kto tedy na to ucha nie używa, uszu nie ma. Jako mówi Mądrość:[3] *Chromy próżno się z gładkiej goleni chlubi, gdy na niej chodzić nie może.* Tak z uchem próżno się pokazuje, który nim, czego potrzeba i na co stworzone jest, nie słucha. Ma uszy na słuchanie fałszów i nauk obcych, na baśni, obmowy i wszeteczne gadki, a na kazanie i mądrość i pokarmy niebieskie ucha nie ma. Wielki znak przeklęctwa: niechuć ku słuchaniu słowa i Zakonu Boskiego.[4] *Kto zamyka ucho,* mówi Mędrzec, *aby Zakonu Bożego nie słuchał, takiego modlitwa będzie brzydka.* Prawo świeckie o pierwsze złodziejstwo biczować, a o wtóre ucho urznąć, a za tym obiesić każe. Bliski bardzo piekielnej szubienice, który ucho ma urznione, a słuchać słowa Bożego nie może, a smaku

[1] Matth. 4. [2] Prov. 8. [3] Prov. 26. [4] Prov. 28.

w tym nie ma, nad co nic smaczniejszego na świecie nie masz, jako Psalm mówi.[1] *Dobre ucho,* mówi Mędrzec,[2] *ze wszelką ochotą słucha mądrości; złe ucho jako wężowie, zaklinania się strzeże.* Z jednego słuchania święty jeden,[3] tylo do kościoła wszedł, usłyszawszy ono słowo z Ewangeliej: *idź a przedaj wszytko co masz, a rozdaj ubogim,* zaraz się od świata odtrącił i na puszczą, rozdawszy wszystko swoje, poszedł.

2. Ladajakie słuchanie słowa Bożego

Druga przeszkoda jest, ladajakie a nie gorące ani przyprawne słuchanie. Słuchają drudzy słowa Bożego, ale serca do niego nie przyprawują, ani go schować do wnętrzności serdecznej umieją, ale go u ucha odbiegają, bez ogrodu, bez strażej. Jako nasienie, które wedla drogi padnie, a rolej uoranej nie ma, zakryć się do wilgotności ziemnej nie mogąc, bez pożytku zostanie i ptacy je wyzobią. Wiele ich idą do słuchania kazań katolickich z uporem swoim, z rolą nie zoraną ani otworzoną, ale drożystą, twardą, więc czart ukradnie prędko ziarno. Do słuchania słowa Bożego mamy przystępować, nie jako do słuchania oracjej, abo komediej, abo lekcjej, ale jako do jakiego sakramentu, jako do słuchania wielkiego posła od wielkiego Pana nieba i ziemie. Przepowiadanie słowa Bożego ma w sobie tajemnicę wielką. Bo z wierzchu zda się być słowem ludzkim, a ono wewnątrz jest słowem Bożym. Jako o Tesalonikach napisał Apostoł:[4] *Gdyście przyjęli od nas słowo słuchania Bożego, nie przyjęliście go za ludzkie słowo, ale tak, jako w prawdzie jest, za słowo Boga, który w nas wierzących sprawuje.* Usta są ludzkie, ale sprawa jest Boska, która serca onym mówieniem odmienia. Ludzkie słowa do ucha, a Boskie przenika myśli i idzie do rozdzielenia serca, jako mówi Apostoł.[5] A jako w sakramentach kapłan słowa mówi, a Pan Bóg skutki duchowne jego onymi słowy czyni, tak niejako, acz z innej miary, na kazaniu się dzieje. Pod kapłańskimi słowy Pan Bóg dziwne czyni rozdawania darów swoich i odmiany na duszach, które się do tego sposobią, które rolą zoraną mają, a usta ziemie serca swego niejako otwarzają, a pragną gorąco pokarmu żywota i odmiany niepłodności i rodzaju dobrych uczynków. Jako

Dzielność słowa Bożego

[1] Psal. 18. [2] Eccl. 3. [3] S. Antonius. Athan. in vita ejus. [4] 1. Thess. 2. [5] Hebr. 4.

pisano:[1] *Otwórz usta swoje, a ja je napełnię.* Kto tedy pożytek z słuchania słowa Bożego mieć chce, otwarzaj serce, a miękką czyń i zoraną ziemię myśli twoich, pragnąc bardzo co pożytecznego słyszeć, jako głodny a zmorzony, gdy go do obiadu wzywają.

A gdy usłyszysz, a padnie na rolą sprawnego serca twego nasienie święte, nie omieszkaj zawlec i pokryć głęboko w duszy swej, mówiąc z Dawidem:[2] *W sercu moim pokryłem słowo twoje, abym przeciw tobie nie zgrzeszył.* Brać je nie tylo w pamięć, ale w dobre uważenie i rozmysł mamy. Jako w żołądek biorą pokarm, który się tam trawi i w dobrą krew obraca; znak złego żołądka, gdy się w nim pokarm nie pokryje, a wyrzucić się musi. A jako u wołów i owiec dwa są żołądki, w jednym gdy zeżwać dla prędkości nie mogą, potrawy chowają, które potem stojąc albo leżąc żują i do drugiego żołądka już głębszego puszczają. Tak dobry słuchacz słowa Bożego puści do pamięci i baczenia to, co słyszał, a zaś doma i chodząc i leżąc o tym myśli i ono uważa i żuje i smakuje sobie, coraz to milej, aż mu się w pożytek zdrowia wiecznego obróci. O co Mądrość upomina:[3] *Zachowuj synu nauki ojca twego, a nie opuszczaj Zakonu matki twej; uwiąż je u serca twego i zawieś u szyje twojej; gdy gdzie idziesz, niech z tobą idą, gdy uśniesz, niech cię strzegą, gdy ockniesz, rozmawiaj z nimi.* Kto tak jakoby w zębach słowa usłyszanego na wierzchu u ucha odbieży, traci je, bo diabeł inne zabawy i myśli wmiatając, ukradnie je i bez pożytku zostanie.

Żołądek do słowa Bożego

3. Trzecia przeszkoda: obłudność i niestatek

Trzecia przeszkoda jest słowu Bożemu niestatek i niejaka obłudność w przyjmowaniu nauki. Są ci, co ochotnie przyjmą z radością, jako Pan mówi, i poprawę obiecują i poczną pokutę czynić i grzechów przestawać; lecz gdy na nie znowu pokusa się oburzy, sprzeciwić się nie umieją i nie chcą i do tychże się grzechów wracają abo w inne trudniejsze upadają, przez niestatek serca swego. I są jako rola na wierzchu trochę miękkiej ziemie mająca, a pod spód kamieńmi twardymi i opoką, jako Pan mówi, napełniona. Są jako drzewo bez korzenia głębokiego, które lada wiatr obali. Są jako woda, w którą gdy uderzy kto

[1] Psal. 80. [2] Psal. 118. [3] Prov. 6.

łaską, wnet się rozdwoi, ale się zaś wnet zejdzie. O takich Pan mówi, iż do czasu wiara ich, a iż nie są ugruntowani. Nie całym sercem do pokuty przystępują, obłudnie tylo z wierzchu do dobrego przystają, do starych się zwyczajów wracają, i wziąwszy się za pług Boży,[1] nazad się jako Lotowa żona obracają. O Herodzie mówi Ewangelia, iż Jana świętego słuchał i wiele rzeczy dla niego czynił i czcił go. Ale gdy do pokusy przyszło, a niewiasta ona zła naległa i pogodę przy biesiedzie upatrzyła, zabić tego, którego czcił, rozkazał. Saul często się na słowo i dobroć Dawidową upamiętywał,[2] często żałował i przyjaźń temu, którego miłość ku sobie znał, obiecował. Ale gdy go pokusa napadła, do tegoż się mężobójskiego serca wracał. Tacy są jako ptaszkowie, z którymi chłopięta igrają, za nóżki je wiążąc i popuszczając, i gdy ptaszek mniema, że już wolno mu gdzie chce polecieć, oni go zasię nitką potargną i do siebie wracają. Tak się z tymi dzieje, którzy tę nić czartu zostawują, a nie z gruntu prawego serca pokutę poczynają. Potrzeba mocno tę nić i związki zwyczaju złego i przyczyny do złego poprzerywać, a począwszy raz mocno to sidło potargać, żeby mówili:[3] *Sidła się potargały, a myśmy wybawieni.* Więtszego męstwa potrzeba do popierania i konania, niźli do poczynania życia bogobojnego i czynienia owoców świętej pokuty. Czarci się śmieją z nas, mówiąc:[4] *Począł budować a nie dokonał i wszytek nakład utracił.*

Herodów i Saulów niestatek

Męstwa do konania świętego pokuty potrzeba

Czwarta przeszkoda jest zabawa wielka około rzeczy świeckich, w urzędach, w pracach i gospodarstwach, którymi się, jako Pan mówi, serca obciążają.[5] *Patrzcie,* mówi Pan, *aby serca wasze nie ociężały pracami tego żywota,* które wszytek czas i myśli ludzkie w się biorą i wsiane słowo Boże wyciskają i uduszają. Bo wiele ich jest, którzy radzi słuchają słowa Bożego i radzi je do dobrego serca swego kładą; ale nie rodzi w nich pożytku cnót świętych dla zabaw świata tego, które im czasu do rozmyślania i uważania i wykonania rzeczy w sercu postanowionych i już wsianych nie dają. Jako ziarno między cierniem nie ma dostatecznej w ziemi wilgotności, bo mu ją korzeń cierniowy odejmuje; nie ma dostatecznego słońca,

4. Czwarta przeszkoda: zabawy świeckie

Ziarno między cierniem, słowo Boże między zabawami

[1] Mar. 6. [2] 1. Reg. 24. [3] Psal. 23. [4] Luc. 14. [5] Luc. 21.

świeckimi zbytnimi

bo ciernie się rozkrzewiwszy, cień nad nim czyni; nie ma wolnego wzrostu, bo ciernie gęste kłosa wzgórę nie puści. Tak zbytnie sprawy świeckie odejmują ten czas, który się na duchowne zabawy obracać ma; kradną słońce łaski Bożej, któraby się nabywać miała, gdyby się serce z świeckiego cieniu wychylało. Ściskają serce tęsknością, które skłonniejsze jest z natury skażonej do rzeczy widomych, niźli do niewidomych; i tak bez pożytku słowo Boże zostaje. Źródło, które rurami do miasta idzie, im więcej ma rur i podziałów, tym mniej w każdej rurze wody. Tak też rozdzielone myśli na staranie rzeczy świata tego, bardzo mało do duchownej zabawy i chęci zostawują i owszem, jeśli co jej zostanie, prędko ją zabawy świeckie udławiają.

Zabawa pierwsza, o niebieskie dobra

Takim i tak zabawionym słowa Pańskie służą i co godzina wspominać się im mają:[1] *Pierwej szukajcie królestwa Bożego.* Pierwej się rzucisz, gdy ogień ogarnie dom, do skrzynki, gdzie są przywileje i pieniądze, niźli do tej, gdzie są chusty abo suknie. Nawiętsza zabawa nie ma nam Boskich rzeczy wydzierać. Jeśli tęskność i bojaźń zejmie serce, iż się co świeckiego omieszka abo zginie, wtenczas, gdy Bogu i zbawieniu służysz, na tę nikczemną pokusę pamiętaj mówić: *To wam przydane będzie.* Gdy się w Boskich rzeczach zabawiacie, świeckie nigdy nie zginą, a gdy dla świeckich duchownych omieszkiwacie, oboje utracicie. Najadłszy się, więcej zrobisz za godzinę, niźli głodny a słaby będąc za dziesięć. Tak opatrzywszy pokarmem Bożym duszę, więcej za godzinę świeckich rzeczy sprawisz, niźli w głodzie duchownym za cały dzień, gdy Pana Boga i rzeczy Boskie opuścisz.

Oboje utraci, kto dla świeckich opuszcza duchowne

5. Piąta przeszkoda: bogactwa

Piąta przeszkoda, pieniądze i bogactwa, w których myśl i miłość się ludzka utapia. Trudno tam ma słowo Boże kwitnąć i rodzić, gdzie to ostre ciernie zastąpi. *Trudno*, mówi Pan,[2] *bogaty wniść ma do królestwa niebieskiego.* Miłość pieniędzy i bogactwo wszytko serce osiada, miejsca Pan Bóg i duchowne skarby jego tam nie mają. Lekko sobie Pana Boga, sumnienie i wszytkie cnoty waży, kto pieniądze miłuje i duszę i niebo i samego Pana Boga za złoto łakomy przedaje;[3] w zgubie się

[1] Matth. 6. [2] Matth. 19. [3] Eccl. 10.

swej kocha, to miłuje, co go rani i bodzie i krwawi. Prawec są ciernie bogactwa. Jako pod cierniem wężowie się chowają, tak pod bogactwami wszytkie grzechy i gdy ich nabywają i gdy ich chowają i gdy je rozpraszają. Im je więcej ściskasz, jako ciernie, tym więcej ran dostajesz. Otwarta ręka rychlej się wolną od ciernia zachowa. Gdy ich ludzie nabędą, fałszywym się weselem cieszą, a gdy je tracą, prawdziwego smutku użyją. Bo trudno ich utrzymać. Wiąż jako chcesz złego sługę i niewolnika, przedsię on uciecze. Służyć by jako niewolnicy miały, a one temu, kto je miłuje, rozkazują. A na końcu jako ciernie bardzo kolą przy śmierci. Nikt z więtszą gorzkością i żalem nie umiera, jako ten, który wziąć z sobą nie może, w czym się kocha. Trudno zaraz i pieniądze miłować i Pana Boga[1] i zbawienie, które od niego jest. Przetoż tam pożytku żadnego się z słuchania słowa Bożego nie spodziewać. Aż gdy się z tego ciernia wywichle i rozdawać swoje i wracać cudze pocznie. Aż wykopa z serca ten karcz niepłodny i kolący, który dobremu nasieniu zastępuje.

Bogactwa jakie rany zadają

Trudno je utrzymać

Przy śmierci bardzo kolą

Ostatnią przeszkodę Pan kładzie, rozkosze cielesne, o których to się tylo mówi, co święty Apostoł powiedział: *Ciało i krew nie osięgną królestwa Bożego,* to jest żywot cielesny, w którym ten sprosny osioł rządzi, swoje rozkosze i wczasy duszy podając i do nich ją ściskając. Pod którego posłuszeństwo gdy się dusza porzuci, wszytka się bestialska i cielesna staje. By się czuła, miałaby ustawiczną wojnę wieść z ciałem, jako z nieprzyjacielem, który ją swymi wczasy i rozkoszami zabija. Gdy woda w sobie jest sama, z ogniem walczy; ale gdy się w ukrop wrzący obraca, jako ogień parzy. Tak dusza gdy się czuje, a na swoję dostojność, czym jest od ciała, swego niewolnika, różna, patrzy, zawżdy mu się ostro jako nieprzyjacielowi stawi. Ale gdy ją ciało i rozkosze tyrańską mocą zwojują i podbiją, cielesnej i bydlęcej twarzy nabywa i od swego stanu pańskiego odpada, jako Psalm mówi:[2] *Porównany jest do głupich bestii i stał się im człowiek podobny.* Jako dzieci, kochając się w świetle, ogień ręką ściskają, ale się sparzywszy, płaczą, tak rozkoszni w krótkiej pociesze wielkiego płaczu na-

6. Szósta przeszkoda: rozkosze

Dusza znająca swoję dostojność

Rozkosze cielesne, duszę bestialską czynią

[1] Matth. 6. [2] Psal. 48.

bywają. Dzieci w kwiat różej ciernie kładąc, towarzysze oszukiwają; powoniać im każą, a w nos je kolą. Srodze pokolą i poranią serce krótkie i plugawe rozkosze. Przetoż i poganin [1] radził, abyśmy nie patrzyli na nie, gdy przychodzą, ale gdy odchodzą. Bo rozkosz przychodzi jako ubrana nierządnica, mówi Mędrzec, [2] której usta miodu są pełne, ale odchodzi z smutkiem i żałością i postrachem jako szpetny szatan, który piekło z sobą nosi.

Zamknienie

Rola Boża, dla której Pan drogiego nasienia swego nie żałuje, czuj się, naprawuj się, abyś skarbu jego, z którego zbogacić się możesz, nie zgubiła, a przeklęctwa i porzucenia uszła. Upraw ziemię serca twego miękuchno, czyniąc sobie nowinę z wielkiej a uprzejmej chuci do ziarna słowa Bożego, po którym by dobre żniwo nadeszło. O! z jaką ochotą sieje i robi oracz, dobrym się żniwem [a] przyszłego lata ciesząc, a głodu się bojąc, choć ma tak wiele postrachów od niepogód, suchości, zbytnich deszczów, robactwa, gradów. A my tego nic się nie bojąc, na dobre się niebieskie żniwo nie kwapiem. Pragnę, Panie mój, i ziarna i deszczu Twego, abym co dobrego na zbawienie moje i chwałę Twoję rodził. Nie chciałbym już, aby na mojej pracej schodziło. Będę orał, będę łaski Twej wzywał, będę się złemu odejmował, będę się na dobre i wyborne serce zdobywał, aby nie wedla drogi, na twardej ziemi, ale na uoranej padło mi słowo Twoje. Będę je chował i zagrzebię w głębokości serca mego, ogrodzę płotem, gdzie i ptak nie doleci i czarci nie dosięgną; oddalę się od złego towarzystwa i przyczyn do swej wolej, do zabaw świeckich, pieniędzy i rozkoszy, chuć w sobie psować i zatrzymawać będę; tylo nie żałuj mi nasienia łaski i pomocy Twojej, nie żałuj deszczu i słońca Ducha Twego z nieba, któryby moje suche serce odwilżał i zagrzewał i wzrost a błogosławieństwo robocie mojej i słabym siłom moim dawał. Przez drogą krew i mękę Twoję Panie, który z Ojcem i z Duchem Św. królujesz Bóg jeden na wieki wieków. Amen.

---

[1] Arist. [2] Prov. 7.

[a] *w* A *zamiast*: przyszłego lata, *jest*: przyszłej wiosny.

Na niedzielę Zapustną
którą Pięćdziesiątnicą zowiem.

Ewangelia u Łukasza św. w XVIII rozdziale.

Onego czasu wziął z sobą Pan Jezus uczniów dwunaście i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszytko, co napisano jest przez Proroki o Synu człowieczym, bo będzie wydan poganom i będzie nagrawan i ubiczowan i uplwan; a ubiczowawszy zamordują go; a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie rozumieli i było to słowo zakryte od nich, ani wiedzieli, o czym mówił. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy ludzie przechodzące, pytał, coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał, mówiąc: Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nade mną. A ci, co szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tym więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nade mną. A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abych przejrzał. A Jezus mu rzekł: Przejrzyj; wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszytek widząc, dawał chwałę Bogu.

Dziwna i trudna do wierzenia była Apostołom ta powieść Pana i Mistrza ich, iż miał takie zelżywości cierpieć i taką śmierć sromotną podjąć, Prorok tak wielki i Mesjasz, który innym dawał żywot i na którego się byli spuścili, żadnego pohańbienia nie czekając, ale raczej pociech wielkich. Piotr w wierze przedniejszy bardzo się tym wzgorszył i śmiał mówić: *iż to tak nie będzie.*[1] Acz dobre o to karanie zasłużył. Inni towarzysze jego nie rozumieją tego abo rozumieć nie chcieli, nie wierząc, aby do tego przyjść miało, aby sobie miał takich despektów dopuścić, a nie umiał się i nie mógł obronić. Bo widzieli, gdy Go z góry zepchnąć i kamionować chcieli, jakimi cudami wychodził.[2] Cóż gdyby byli prawie zupełnie naonczas o Jego Bóstwie wszyscy wierzyli, jako po zmartwychwstaniu uwierzyli, i my dziś z łaski Bożej wierzym; daleko dziwniej i przykrzej zdać się im to mogło, aby Bóg prawy takie zelżywości i sromoty odnosić i śmierć haniebną podejmować miał.

Męka Syna Bożego trudna była uczniom do wierzenia

[1] Matth. 16. [2] Luc. 4. Joan. 8.

Na rzecz tak trudną do wiary i głęboką do pojęcia i przykrą u ludzi, a jako Apostoł[1] mówi, głupią, potrzeba było wielkich dowodów. Między innymi były cuda, które Pan czynił, które prawdy i powieści Jego mocno bardzo podpierały. Ale większy cud i dowód jest z pisma prorockiego, jako Piotr święty napisał.[2] *Widzieliśmy,* prawi, *na górze świętej Jego majestat Boski, słyszeliśmy Ojca mówiącego: to jest Syn mój namilszy, tego słuchajcie. Ale mamy,* prawi, *mocniejsze prorockie kazania.*[a] To wszytko, co się z Chrystusem dziać miało, iż miał cierpieć, umrzeć, zmartwychwstać, przed kilką tysięcy i przed kilanaścią set lat powiedziano i napisano. Co jest wielki, nawyższy cud i dowód, o którym tu Pan mówi: *Wstępujem do Jeruzalem i spełni się wszytko, co jest pisano przez Proroki o Synu człowieczym.* Mówmy o tym za pomocą Boską, a znieśmy sobie stare pisma prorockie, które tu Pan wspomina, abyśmy się w pewności wiary naszej, choć trudnej i dziwnej i niepojętej, ukochali. Przy czym przyczyny też takiego opowiadania Pańskiego o męce i śmierci swojej uważym, a potem się do tego ślepego obrócim. Wspomóż Panie a oświeć ślepotę rozumów naszych.

Więtszy dowód z starych Proroków, niżli z cudów

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O starych proroctwach i opisaniu tej tajemnice wiary naszej około męki i śmierci i zmartwychwstania Pana i Boga naszego.

Nie wszytkich, ani bardzo tajemnych i trudnych proroctw ruszyć mam wolą (bo to i mnie i czasu temu nie podobno), ale niektóre bardzo jasne przytoczę, ile Pan Bóg daru swego użyczy. Nie chcę wspominać figur i duchownego rozumienia[b], które figury i alegorie zowiem, w świętych historiach i dziejach od początku świata napisanych, które Chrystusa i stan Jego, nie tak słowy, jako dziejami i historiami opowiadały. Jako krew Abla niewinnego,[3] która po dziś dzień na te Kainy Żydy z ziemie, jako Apostoł mówi,[4] woła, i którą na się przywiedli, mówiąc:[5] *Krew Jego na nas i na dzieci nasze;* której do tego

Alegorie w Piśmie św.

[1] 1. Cor. 1. [2] 2. Petr. 1. [3] Gen. 4. [4] Hebr. 12. [5] Matth. 27.

[a] *w* A *dodane jest:* i pisma. [b] *w* A *jest*: wyrozumienia.

czasu niewolą i rozproszeniem po świecie przypłacają. Nie chcę mówić o Noem[1] i korabiu. O Abrahamie i ofiarowaniu syna jego jedynego na śmierć, który tego Syna Bożego mękę i zmartwychwstanie Jego wyrażał.[2] O Melchizedechu i kapłaństwie Chrystusowym.[3] O Józefie i zaprzedaniu i królestwie jego.[4] O baranku wielkanocnym,[5] którego się krwią na podwojach pomazaną lud od śmierci obronił. O mannie na puszczy,[6] którą o sobie Syn Boży wykłada. O wężu zawieszonym, którą figurę sam też Pan sobie przypisuje. O nawyższym kapłanie, którego śmierci do swego wybawienia wywołańcy czekać musieli.[7] O bydlęciu, na które ludzkie grzechy kładziono. Nie wspomnię teraz Samsona, w nocy bramy u miasta łamiącego;[8] ani Jonasza, trzy dni w brzuchu wieloryba pogrzebionego,[9] którą figurę sam Pan o sobie wykłada.[10] Puszczam się do bardzo jasnego pisma u starych Proroków.

Psalmy tak dawne, które się od Dawida poczęły, przed tysiącem lat, nim Chrystus cierpiał, wiele o męce Pańskiej mówią, a zwłaszcza Psalm on,[11] który Pan na krzyżu z płaczem śpiewał: *Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił.* Tam opowiedziano Jego wzgardzenie i podanie pogaństwu, gdy mówi: *Otworzyli na mię gęby swoje, jako lew szarpający i ryczący*, gdy do Piłata poganina wołali, aby Go zabił. Opisane naśmiewiska z Niego, gdy mówi: *Wszyscy patrzący na mię ze mnie się śmiali i głową trzęśli.* Dotknione biczowanie i uplwanie Jego, gdy mówi: *Jam jako robak a nie człowiek, wzgarda ludzka i pomiotło pospólstwa.* Gdy Piłat po biczowaniu i uplwaniu na koronacjej ukazał Pana, mówiąc: *Owo człowiek*, nic do człowieka niepodobny. A o zabiciu i ukrzyżowaniu pisze: *Przekopali ręce moje i nogi moje i zliczyli wszytkie kości moje.* Na ono srogie rozpięcie i rozciągnienie na krzyżu, gdzie kości Pańskie mógł przeliczyć i na srogie goździe na ręku i na nogach i na rany one grube Prorok z daleka patrzył; i dołożył nagości Jego i żartów i podziału szat Jego, mówiąc: *Rozdzielili sobie szaty moje i o suknią moję miotali losy.* Lecz i zmartwychwstania Jego ten Psalm nie zaniechał, gdy śpiewa: *Opowiadać*

[1] Genes. 6. [2] 1. Petr. 3. Genes. 22. [3] Genes. 14. Hebr. 7. [4] Genes. 37. 44. [5] Exod. 12. [6] Exod. 16. [7] Num. 22. Joan. 3. Num. 35. Levit. 16. [8] Judic. 16. [9] Jon. 2. [10] Matth. 12. [11] Psal. 21.

imię Twoje, Boże, braciej mojej będę, w pół kościoła chwalić Cię będę; bój się Go wszytek Izraelu, bo nie wzgardził modlitwą moją; gdym zawołał, wysłuchał mię. Bo sławnie zmartwychwstawszy, ukazał się i mówił do Magdaleny: *Powiedz braciej mojej, wstępuję do Ojca mego.* I między nimi w kościele onym stanąwszy, rzekł: „*Pokój wam!* chwalcie Boga i bójcie się Go, oto mię wam przywrócił". A na koniec powiedział Dawid w tym Psalmie, jako się do tego tak w męce i w śmierci wzgardzonego świat wszytek i narody obróciły i Jemu się pokłoniły. Cóż może być nad to proroctwo jaśniejszego?

U Salomona jako znaczne proroctwo o męce Pańskiej

Patrzmy w drugie pismo u Salomona, syna jego,[1] jako położył słowa i wyraził Farużów onych i kapłanów, którzy na śmierć i mękę Pańską nastawali i onej popierali, mówiąc: *Pojmajmy sprawiedliwego, bo nam niepożyteczny i przeciwny sprawom naszym; wymiata nam grzechy zakonne i sławi nas grzechami karności naszej. Zowie się Synem Bożym; patrzyć nań nie możem. Chlubi się, iż ojcem ma Boga. Doznajmyż, jeśli prawdę mówi, obaczym koniec Jego; jeśli Syn Boży prawdziwy jest, wybawi Go z ręku przeciwników. Spotwarzajmy Go i zmęczmy i na szkaradszą śmierć potępmy Go.* Prosto jakoby Ewangelią czytał o męce Pańskiej i nieprzyjaciół Jego słowach i złościach. Pan Farużom onym grzechy ich pokazował, Synem się Bożym zwał i posłanym dla nich od Boga. Oni Go spotwarzyli, umęczyli i krzyżową nasprosniejszą śmiercią (a inakszą nie chcieli) zabili. Oni się z Niego pod krzyżem śmiali: *Jeśliś Syn Boży, znidź z krzyża; niech cię ociec twój, Bóg, wybawi, wszakeś się nim chlubił.* Któż tu nie baczy takich przed tysiącem lat dziwów?

Izajasz jako mękę i śmierć Syna Bożego opisał

Nie z mniejszą jasnością Izajasz Prorok napisał, jako który Ewangelista, o tej zelżywości, biczowaniu i naśmianiu i uplwaniu i śmierci Pańskiej:[2] *Ciałom moje podał bijącym i jagody moje szarpającym; twarzy mojej nie odwróciłem od łających mi i plujących na mię.* I niżej:[3] *Widzieliśmy go tak bardzo pożądanego, a nie poznaliśmy go, a on nalichszy i napodlejszy między mężmi, świadomy boleści, twarz jego pokryta i wzgardzona. Prawdziwie niemoce nasze nosił i boleści nasze na sobie miał.*

---

[1] Sap. 2. [2] Is. 50. [3] Is. 53.

Myśmy go sobie mieli za trędowatego i od Boga pokaranego i uniżonego, a on zraniony jest dla złości naszych, starty dla zbrodniów naszych, karność pokoju naszego na nim i sinością jego zleczeni jesteśmy. W tych słowiech mamy Jego wzgardę, uplwanie, biczowanie, męki wszytkie i Jego niewinność, iż nie za swoje, ale za nasze grzechy cierpiał. Dołożył i śmierci Jego, mówiąc: *Jako owieczka na zabicie prowadzony jest, jako baranek zamilknął na strzyżeniu i ust swoich nie otworzył.* I niżej: *Między łotry policzony jest i za występce modlił się.* Ukrzyżowanie Jego między łotry i słowa Pańskie na krzyżu wyraził ten Starego Zakonu Ewangelista przed ośmią set lat niźli się to stało. Lecz i zmartwychwstania Jego nie zaniechał, gdy napisał tak:[1] *Korzeń* (to jest potomek i syn) *Jesse stoi chorągwią narodom, jemu się korzyć będą i grób jego sławny będzie.* Mianując grób, śmierć opowiedział, w którym umarłe grzebią. A sławnym on grób zowiąc, wyraził zmartwychwstanie Jego; bo się tym on grób Jego wsławił i czci godnym do tego czasu i u samych pogan zostaje.

Jeremiasz[2] bardzo też jaśnie napisał o Jego ubóstwie i powłoczeniu, jako i Zachariasz.[3] Ale naznaczniej, gdy rzekł w Trenach:[4] *Duch ust waszych, Chrystus Pan, pojmany jest w grzechach naszych i do niegośmy rzekli: pod cieniem twoim żyć będziem między narody.* Bóstwo Jego wyznał, gdy Go zowie Duchem ust naszych, to jest Bogiem, który nam dał żywot i oddech, bez którego tchnąć nie możem. A o męce Jego jednym słowem wszytko powiedział: pojmany jest w grzechach naszych, na śmierć i zgubę. I zmartwychwstania Jego nie zapomniał, gdy rzekł: Pod skrzydłami Jego żyć będziem w narodach. Bo nikt się od umarłego nie ożywia; tego samego śmierć przyniosła narodom świata wszytkiego żywot, przez zmartwychwstanie i ożywienie Jego.

A Zachariasz Prorok pyta:[5] „Co to za rany, Panie, w pół ręku Twoich?“ A Pan odpowiada: „Tymi mię poranili w domu tych, co mię miłowali“. To jest, synowie onych Patriarchów i Proroków, którzy przyjścia mojego jako Mesjasza czekali a mnie miłowali.

---

[1] Is. 11. [2] Jerem. 14. [3] Zach. 9. [4] Thren. 4. [5] Zachar. 13.

A Daniel i czas męki i śmierci Pańskiej i lata wypisał i jawnie mówi,[1] iż po piąciset lat blisko *grzech weźmie swój koniec, i pomaszczony* [a] *będzie Święty świętych i zabity będzie Mesjasz Chrystus, i lud, który się go zaprze, ludem jego nie będzie; miasto i świątynią abo kościół obali lud z wodzem, który przyjdzie i koniec będzie spustoszenie i ustanie ofiara i w kościele będzie brzydkość spustoszenia.* Ten [b] wyliczył i żywot Pana naszego, jako był cudami wielkimi od Ducha Świętego pomaszczony [c] i mocą Boską wsławiony; i o śmierci a zabiciu Jego tak prosto oznajmił; i zmartwychwstania nie zaniechał, w którym pokarał mężobójce swoje i kościół on i ofiary Starego Zakonu, za tej jednej na krzyżu wypełnieniem, spustoszył. Jakoż tego na oko doznawamy.

Próżno teraz ruszać innych proroctw u Micheasza, Joela, Ozeasza, Malachiasza i innych, którzy wszyscy o tym, co się w żywocie, męce, śmierci i zmartwychwstaniu i po zmartwychwstaniu Pana naszego działo, jasno przed wielą set lat opowiedzieli. Namłodszy byli, którzy pięćset lat przed Chrystusem, niźli się to stało, żyli i w Duchu Świętym na to patrzyli i co miało być, powiedzieli.

Trudnością i nieprzystojnością odrażać się od wiary nie mamy

Jakaż więtsza pociecha nasza być może, jako ta w pewności tej wiary i tajemnic naszych, na których położyliśmy i ugruntowali zbawienie nasze? Przetoż przyczyny żadnej nie mamy ani mieć możem, dla której byśmy się odrażać od wiary świętej mieli, iż są w niej około Syna Bożego rzeczy tak trudne do wiary, tak przykre, tak nieprzystojne nawyższemu Bogu, aby cierpieć takie wzgardy i uniżenie i tak sromotną śmierć podjąć miał. Wola to była Boża, dawno to od końca świata opowiedział Bóg i obiecał i Prorokom swoim oznajmił. Rada to tajemna Boska, której jeśli głowa nasza nie pojmuje, jednak wiara się obrażać nią nie ma. Ale raczej z Dawidem mówmy:[2] *Bardzo wiarygodne są świadectwa twoje, Panie.*

Gdy Daniel Prorok Cyrusowi, monarsze świata wszytkiego, ukazał pismo Izajasza Proroka,[3] jako Teodoretus wykłada, iż pierwej, nim się narodził, przez lat blisko 300 mianowane jest

---

[1] Dan. 9. [2] Psal. 92. [3] Is. 44 et 45.

[a] A: pomazany. [b] A: Tu. [c] A: pomazany.

od Boga imię jego i dane mu już było, nim się narodził, państwo świata wszytkiego; uwierzył Panu Bogu i Danielowi, iż mu ten Bóg państwo dał, który imię i narodzenie jego przed kiląset lat, nim się stało, oznajmić i naznaczyć mógł; i wszytek lud z niewolej babilońskiej wypuścił i budować im kościół w Jeruzalem Bogu temu, który mu dał państwo, rozkazał. Wielki wywód prawdy prorockiej, widzenie rzeczy, nim się staną; wielka podpora tajemnic naszych około żywota, śmierci i męki Pana naszego, iż pierwej, nim się stały, napisane i oznajmione są tak dawno i od ludzi takich, których starowieczne pisania żadnego podejrzania nie miały i takie wieki przeżyły. Dosyć, iż tak Pan Bóg uradził, a kto Mu przyganiać może? I owszem, kto nie ma dziękować za takową nieogarnioną ku nam miłość, w której tak chciał za nas wydać i zelżyć Syna swego? Niech się pogaństwo, żydostwo i heretyctwo i ariaństwo [a] wstydzi ślepoty swojej, iż rozumu swego pod słowo i sprawy Boskie nie podaje, iż się taką niewdzięcznością ku Bogu swemu potępiają.

Daniel stare proroctwo Cyrusowi o jego państwie ukazał

Wielki wywód opowiadanie, co się po kilaset lat działać miało

Zelżony jest i zabity Syn Boży, ale nie z przymuszenia, ani z przygody, ani z słabości jakiej, ale z wielkiej dobrej wolej i chcenia i miłości ku nam. Bo tak chciał świat okupić i wyzwolić od śmierci śmiercią, od grzechów taką ofiarą, od potępienia wiecznego takim swoim potępieniem. Tak tę sobie mękę i śmierć za ludzie od wieku obrał, tak ją opowiadać Prorokom kazał, tak sam o niej uczniom bardzo często dawał znać i każde jej okoliczności wyliczał, wiedząc o wszystkim, co cierpieć miał.

Dobrowolna męka Pańska

I to była pierwsza przyczyna tak częstego opowiadania uczniom o męce i śmierci swojej, aby jej nie przypisowali ani złości ludzkiej, ani słabości Jego, ani mocy nieprzyjaciół Jego, ale miłości i chęci Jego ku ludziom, za które się sam wydał i cierpieć chciał, jako mówi Izajasz [1] i sam Pan Jezus o sobie oświadczał. [2] Bo kto wie wszytkie przygody swoje, Panem i mocnym Panem będąc, który mógł słowem jednym wojsko nieprzyjaciół swoich o ziemię uderzyć, pewnie się uchronić i obronić mógł. Jako do Piotra rzekł, który Go bronić chciał: *A nie chcesz, abych pił kielich, który mi Ociec pić kazał?* Abo

Pierwsza przyczyna tak częstego opowiadania o śmierci

---

[1] Is. 53. [2] Joan. 18.

[a] *w* A *brak:* i ariaństwo.

się ja bronić nie mogę? *I miałbych tu wnet więcej niźli dwanaście pułków Aniołów do obrony; ale jakożby się Pismo wypełniło, iż to tak być ma?* Jakoby świat do zbawienia przychodzić mógł, bych ja nie cierpiał i zań nie umarł?

Nie dlatego cierpiał Syn Boży iż tak napisano, ale iż chciał cierpieć przeto napisano

W czym się też przestrzeżmy, iż nie dlatego Syn Boży cierpiał, iż tak napisano, ale dlatego, iż cierpieć miał i od wieku to postanowił, napisać to kazał, a potem, jako prawdziwy w obietnicach swoich, wykonał. Są inne przyczyny tego tak gęstego przypominania męki i śmierci Pańskiej, o których w tej drugiej części kazania za pomocą Boską mówmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O innych przyczynach przypominania męki i śmierci Pańskiej, i o tym ślepym.

Dla wzgorszenia uczniów, na przestrogę ich śmierć im swoję opowiadał

Takim opowiedaniem męki i śmierci swej bronił też Pan Jezus ucznie swoje od grzechu rozpaczy i wzgorszenia. Bo nie podobno u nich było, jako się na przodku rzekło, aby Mesjasz, Syn Boży, mąż wielki, jako mówili, tak mocny w cudach i w mądrości, tak święty i niewinny, taki Król chwały, jako Go na górze Tabor widzieli, tak sromotną śmiercią zginąć marnie miał. I rozpaczać drudzy mieli po takich przygodach szkaradnych u ludzi, iż nie był Synem Bożym, czym się mienił, ani odkupicielem ludu swego, gdy tak sromotnie zginął.[1] Drudzy też do zaprzenia się Jego przyjść mieli. Dlategoż im często o tej śmierci swojej mówi, aby wiedząc, iż tak sam powiedział i sam tak chciał, nie o mocy,[a] której Żydom nad sobą dopuścił, ale o innej wielkiej przyczynie onej męki i śmierci myślili, iż tak od Pana Boga zrządzona była, a iż jej do odkupienia świata było potrzeba. Przeto i my nie dbajmy, gdy się z niej Żydowie i poganie niewierni gorszą i urągają, gdy krzyż i śmierć Pańska głupstwem się im być zda,[2] gdy się od Chrystusa taką sromotą odrażają. Bo nie wiedzą w ślepocie swojej, jako Pan Bóg przejrzał od wieku taki i tak wielkiej miłości Jego ku ludziom pełny do zbawienia naszego obyczaj.

---

[1] Luc. 24. [2] 1. Cor. 1.

[a] *w* A *jest*: nie o mocy ani gwałcie, którego...

Przy szczęściu na nieszczęście i śmierć pomnieć

To się pożytecznie dotknąć może, iż to przypominanie męki swej pospolicie Pan nasz czynił przy jakiej czci od ludzi i przy sławie swojej. Jest u Łukasza świętego, gdy Pan Jezus zleczył miesięcznika a czarta odpędził, gdy wszyscy ludzie zdumiewali się nad oną wielką przemożnością Jego i gdy się wszyscy dziwowali, rzekł do uczniów swoich:[1] *Bierzcie wy tę rzecz w serca wasze; przyjdzie na to, iż Syn człowieczy wydany będzie w ręce ludzkie.* Jakoby rzekł: „Chwałę wielką mam od ludzi, ale jej nie dufam; wiem, co mię od nich potkać ma, jaka wzgarda i hańba, i wy to w sercu napiszcie". I po onej chwale i królestwie swoim, które na górze Tabor w przemienieniu swoim pokazał, zaraz sobie i uczniom śmierć przypomniał:[2] *Syn człowieczy,* mówi, *tak ma ucierpieć od ludzi jako i Jan.* I tamże w onej chwale z Mojżeszem i z Eliaszem o zejściu swym, które miał wypełnić w Jeruzalem, to jest o śmierci swojej rozmawiał.[3] I gdy Go za króla przyjmowali, znając Go Mesjaszem i synem Dawidowym, On płakał nad miastem, w którym zabit być miał.

Chwała ludzka zdradliwa

I tym nas nauczył Pan, abyśmy szczęście świata tego i chwałę ludzką za śmiechy, zdradę i za jedno błazeństwo mieli. Jako Mądry mówił:[4] *Śmiech miałem za błąd i weselum rzekł: co mię próżno zawodzisz?* Bo nie tylo odmienne jest szczęście świata tego, ale nas do zapamiętania odmiany, chorób, śmierci i sądu Bożego przywodzi. Przetoż i poganin jeden w szczęściu wielkim wołać na się kazał: Pomnij, iżeś jest człowiekiem. I papieża gdy koronują, zgrzebie przed nim palą, mówiąc: Tak mija i ustaje cześć świata tego. I my gdy się rozweselim, pomyślajmy, iż wnet smutek nastąpić ma, jako Pismo mówi:[5] *Śmiech się pomiesza z boleścią, a na końcu wesela płacz następuje.*

Koniec swój Pan na myśl sobie przywodził

Takim też przypominaniem męki swej Pan koniec swój, dla którego tu z nieba zstąpił, na myśl sobie i uczniom swym przywodził, iż nie przyszedł, aby tu szczęścia świeckiego użył, aby w dostatku i rozkoszach i pompie świeckiej panował i rozkazował, ale jako sam rzekł:[6] *Nie przyszedł Syn człowieczy, aby Mu służono, ale aby ludziom służył i zdrowie swoje dał na*

[1] Luc. 9. [2] Matth. 17. [3] Luc. 9. [4] Eccles. 2. [5] Prov. 14. [6] Matth. 20.

odkupienie ich. Wielkie poniżenie i miłość ku nam tego Pana nieba i ziemie, z którego, Boże, abyśmy takie serce brali, żebyśmy nie chcieli świata tego na wesela i rozkosze używać, ale na koniec drogi tej naszej patrząc, do niego się gotowali. Koniec pielgrzymowania i drogi naszej na tym świecie jest śmierć, przez którą jako przez ciasne wrota wcisnąć się mamy do radości Pana swego, które nam męką i krwią swoją zgotował. Na ten koniec zawżdy patrzyć, zawżdy o nim myślić i do niego się przyprawiać, zabawa jest prawego chrześcijanina. Jako kto w drogę idzie, zawżdy o miejscu, do którego się wezbrał, myśli, i ona myśl drogę mu tęskliwą czyni i nie zabawia się nigdzież, w żadnej się rzeczy na onej drodze nie kochając, jedno w szczęśliwym dojachaniu. Toż by miało być w nas; na tej drodze świata tego nic by nas trzymać i kochania naszego zabawiać nie miało, jeno on miły drogi naszej wesoły koniec, gdy się w domu własnym rozgościm.

Zabawa prawego chrześcijanina

Na koniec dlatego Pan często mękę i śmierć swoję przypominał, aby nas do tegoż przyuczył. Bo wspominanie Jego gorzkiej i drogiej śmierci wielkie w sobie pożytki zamyka. Bo naprzód, patrząc na tego zawieszonego węża, leczyć wszytkie choroby nasze i jady, którymi piekielny nas on wąż zaraża,[1] możem. Toć jest tyriaka [a] nasza, z jadów zebrana, to jest z grzechów-że naszych, które ten niewinny i ulany bez żądła wąż na sobie nosi, nie swoje ale moje; aby jego była męka, a moja rozkosz, jego śmierć a mój żywot, jego pieniądze, a moje odkupienie i zbawienie. Któż mię już grzechami moimi ustraszy, patrząc na ich wypłacenie i okup? Ja raczej już grzech od siebie straszyć będę, patrząc na Pana mego gorzką mękę, a mówiąc: „Przeklęty mój grzechu, takeś mi Pana mego zabił? Takli ciężkie wypłacenie za krótką rozkosz i pociechę twoję? Takli na ten tak srogi jad Bóg krew swoję wytoczył i tyle hańby odnieść miał? Już do mnie nie przystępuj, a drugi raz Pana mego nie zabijaj. Już Go dalej niech nie krzyżuję, jako mi Apostoł grozi,[2] i do tej sromoty i ciężkości nie przywodzę". O czym są wdzięczne słowa Doktora jednego:[3] „Pewna rzecz

Pożytki z rozmyślania męki Pańskiej

Tyriaka [a] nasza

Odpędzenie grzechów

---

[1] Num. 21. Joan. 3. [2] Hebr. 6. [3] Origen.: Commen. in Rom. 6.

[a] tyriaka = driakiew (lekarstwo).

jest, gdzie kto śmierć Chrystusową na sercu nosi, iż tam grzech królować nie może; bo jest taka moc krzyża Chrystusowego, iż gdy w oczach i sercu tkwieć będzie i gdy w śmierć Jego oczy wlepisz, żadna cię pożądliwość i nieczystość i gniew i zazdrość zwyciężyć nie będzie mogła, ale prędko na onę obecność wszytko wojsko grzechu i ciała uciecze."

Uważenie miłości Bożej ku nam

Pożyteczne mi to rozmyślanie, w którym na tak wielką miłość Pana mego ku sobie patrzę. Któż mię kiedy tak miłował abo miłować mógł? Najdęli takiego przyjaciela na świecie, któryby wszytkę majętność swoję na zdrowie moje wydał? Najdęli takiego pana wszytkiego świata, któryby dla mnie ubogi, wzgardzony, podeptany być chciał? Najdęli takiego, coby za mię umarł, gdy mu rzeknę: Bez twojej krwie zdrów być nie mogę? A jeśli bych nalazł, jako jest nie podobno, będzieli tak zacny i królewskiego stanu? I owszem będzieli Boskiego rodzaju i prawy Syn Boży? Będzieli tak ważna i droga śmierć jego? O nieogarniona miłości! jako cię miłować nie mam, patrząc, com ja jest, a coś ty jest. Ja mrówka i robaczek na świecie, którego zdeptania i zguby jako śliny na ziemi nikt nie waży, a przedsię mówić śmiem i mogę, jako Apostoł mówił:[1] *Tyś mię umiłował i samego siebie za mię dał*, a jako Cię miłować nie mam?

Nie najdziesz na ziemi takiego przyjaciela, coby za cię umarł

Ktemu patrząc często na tę mękę Pana mego, być nie może, aby mi przez oczy nie przyrzuciło się co do serca jakie cnót krzyża Jego naśladowanie. Są uroki, które z oczu zarażają jako bazyliszki, i są oczy, które w się niemoc biorą. A tu jest inaczej; z patrzenia i z oczu zdrowie bierze, nie tylo oko samo, ale wszytka dusza moja. Mojżesz się od rozmowy i towarzystwa Boskiego rozjaśniał na twarzy[2] i promienie z niej wynikające odniósł. Być może, iż się na mię przyrzuci z tego patrzania i sercem dotykania męki Pańskiej taka cierpliwość, taka łaskawość ku nieprzyjaciołom, takie ku Bogu posłuszeństwo, taka miłość ku wszytkim, taka szczodrobliwość, takie ubóstwo i wzgarda świata, taka ku bliźnim miłość i szczodrobliwość, jaką tu na krzyżu widzę.

Uroki z oczu

---

[1] Galat. 2. [2] Exod. 34.

Przelęknienie sprawiedliwości Boskiej

Mogę się też i przelęknąć ciężkiej sprawiedliwości Boskiej i srogości Jego, którą na Synie namilszym swoim pokazał, iż Mu, gdy chciał się zastawić w grzechach naszych, nie przepuścił. [a] A nie przestał na jednej kropli krwie Jego, która z strony wagi dosyć czynić za nasze grzechy mogła, ale tak ciężkie wyciągał męki, aż wołać miał ten Syn Boży:[1] *Uschła jako skorupa siła moja, jako wosk roztopiło się serce moje; przekopali ręce i nogi moje i policzyli kości moje; stałem się robakiem a nie człowiekiem, pośmiech ludzki i porzucenie pospólstwa.* Jakoż się ja bać srogości Boskiej, na taką mękę patrząc, nie mam. A zwłaszcza gdy słyszę:[2] *Jeśli nad zielonym drzewem to się dzieje, a z uschłym co będzie?* Ja uschłe i na ogień gotowe drzewo, jako palenie zasłużone za złości moje wycierpię?

Ślepota duszna

A iż na tę mękę ślepe oko patrzyć nie może, potrzeba nam z tym żebrakiem wołać: *Panie, niechaj widzę!* Jest ślepota duszna, która grzesznym i zapamiętałym ciemność szkodliwą przynosi, o której mówi Prorok:[3] *O ślepi, przejrzyjcie, abyście widzieli; a któż ślepy, jedno sługa mój?* I już nie tylo poganie i heretycy, którzy oświecenia wiary nie mają, ale wierni Boży, którzy tego, co wierzą, nie uważają ani rozmyślają, żeby to wypełnić, i to, co wierzą, miłować mogli — ślepymi się zowią. Tę ślepotę i uczniom swoim Pan u Marka świętego przyczytał, mówiąc:[4] *Jeszczeż nie rozumiecie? Jeszczeż zaślepione serce macie i oczy mając, nie widzicie?* To na nas słuszna przymówka, którzy oczy wiary świętej katolickiej mamy, a przedsię tak żyjem, jakobyśmy nic nie wierzyli. Patrzym, a jakobyśmy ślepi byli, oczy nam nic nie pomagają. Możeli kto mówić, iż ten wierzy o piekle, iż sroga w nim sprawiedliwość, który co dzień tyrańskim sercem ubogie i poddane ściska, w cudzołóstwie leży, na śmierć nie pamięta, o królestwo niebieskie nie dba, mówiąc: Jużbych tu przestał, by mi śmierć dała pokój. O ślepoto, ciemności egipskie mająca! Takim czart lada dół wykopa, lada sidło nagotuje, lada co pod nogi podrzuci, tedy je ułowi, upadną w każdy grzech, jako ślepy na kamieniu. Jako wojsko gdy Elizeusz zaślepił, prowa-

Ślepota sług Bożych

Wierzyć a nie czynić, oczy mieć a ślepym być

---

[1] Psal. 21. [2] Luc. 22. [3] Is. 42. [4] Mar. 3.

[a] A: nie ufolgował.

dził je gdzie sam chciał i w pół miasta nieprzyjacielskiego,[1] tak w ślepocie dusznej szatan do wszytkich grzechów i zatem do piekła ludzie prowadzi. Przetoż oto z tym żebrakiem wołajmy: *Panie, niechaj widzę!* Jako Dawid wołał:[2] *Ty Boże mój, zapalasz świecę moję, Boże, oświeć ciemności moje.* I indziej:[3] *Oświeć oczy moje, abych kiedy nie zasnął w śmierci.* Nie czytamy, aby Dawid był na oczy ślepym, a słońca tego nie widział, ale się ślepoty bał dusznej, za którą upadek i zła śmierć przychodzi.

Patrzyć na grzechy nasze

Tegoż się i my bójmy, a prośmy, abyśmy jasno patrzyli. Naprzód na grzechy nasze, abyśmy się ich wstydzić mogli, wziąwszy zwierciadło i świecę słowa Bożego.[4] *Wykład słów Twoich, Panie, oświeca i rozum daje dziecinom.* Abyśmy jasno patrzyli na mękę Pana naszego, którą dla nas, miłując nas, podjął. O jakoby nas oświeciło to rozmyślanie do pokuty, do miłości ku Panu, do naśladowania cnót krzyża Jego, do umartwienia ciała, do zamiłowania czystości i sprawiedliwości i życia pobożnego. Abyśmy jasno patrzyli na dobrodziejstwa i łaskę, którą nam daje nieprzebraną; na srogość Jego i sądy straszliwe i piekło; na śmierć i co przy skonaniu będzie i po śmierci; na chwałę niebieską i zmartwychwstanie. Boże, otwórz nam oczy na to!

Na mękę Syna Bożego

Na dobrodziejstwa Boskie

Na srogość jego

Znać się na czasie, aby nie minął

Uczym się od tego żebraka, czasu dobrego do uproszenia nie opuszczać; póki Pan nie minął, wołać nań nie przestał, bo gdyby był minął Pan Jezus, oszukałby się był ten ślepy. Pókiśmy zdrowi i żyjem, póty mamy czas, a miłosierdzie Pana naszego, jeśli go szukać będziem, minąć nas nie może. Lecz w nagłej śmierci i po śmierci upłynie czas do żebraniny, minie Chrystus odpuszczający, minie łaska i miłosierdzie Jego, a sroga nastąpi sprawiedliwość. Już naonczas rzec musim, narzekając:[5] *Robić nie mogę, a żebrać się wstydzę.* Przetoż się w czas poczujmy.

Ludzkimi pokusami nic odwodzić się nie dajmy

Uczmy się u tego żebraka ślepego i stateczności na pokusy, abyśmy się od dobrego nie dali ludzkim wrzaskom, śmiechom, nieprzyjaźniom odstraszać. Fukali nań, aby milczał, a on jeszcze bardziej wołał: *Zmiłuj się nade mną, synu Da-*

[1] 4. Reg. 6. [2] Psal. 17. [3] Psal. 12. [4] Psal. 118. [5] Luc. 16.

widów. Pismo upomina:[1] *Słaba ręka przyczyną jest ubóstwa, ale ręka mocnych bogactwa nabywa.* I zaś mówi:[2] *Mocna ręka rozkazuje, a osłabiona podatki daje.* Męstwa w duchownych rzeczach potrzeba; słaby ogień lada wiatr zgasi, a wielki się od wiatru mnoży. Gdzie wielkie serce do służby Bożej, tam pokusy pożytek czynią. Dawid, naśmiany od Michol, żony swej, iż przed arką kwoli Panu Bogu skakał,[3] nie przestał, ani się tego wstydził, ale rzekł: *Skakać będę i podlejszym dla Pana będę niżem jest, a sławniejszym zostanę.* I mówił w Psalmie:[4] *W Bogu ufam; jako wy mnie mówicie: uciekaj na górę jako wróblik?* Są ludzie, które jedno żartowne słowo i śmieszek świecki od dobrego odwiedzie i sam wstyd nieobyczajny serce im skazi.[5] *Na Pana czekaj*, mówi Psalm, *a czyń mężnie, a posilaj serce swoje.*

Męstwo w pokusach

Pożytek z pokus

Umieć żebrać

Jeszcze się od tego ślepego uczym dobrze i mądrze żebrać, a umieć wyprosić. Wszyscyśmy żebrakami, zjęci niedostatkami. I Dawid, król bogaty mówi:[6] *Żebrakiem jestem i ubogim, a Pan staranie ma o mię.* Kto na ubogą duszę swoję i na jej niedostatki wejrzy, nazwiska się tego nie zawstydzi i rzemiesła się tego dobrze nauczy. Żebracy jedni są głupi, którzy proszą u tego, co dać nie może. Takich dosyć. Żebrzą czci i dostojności u świata, aby byli wielcy, przemożni i sławni; a świat sam tego nie ma, tylo oszukanie i śmiech z ludzi. Bo gdy wyniesie kogo, wnet go zaś prędko o ziemię porzuci. U samego Boga prawa cześć i sława i trwałe dostojności, jako Psalm mówi:[7] *Chwałą i czcią ukoronowałeś święte Twoje.* Żebrzą bogactwa u pieniędzy, a pieniądze nikogoż bogatym nie uczynią, ale łakomym, mizernym, skąpym i więtszym żebrakiem. Bo co dzień uboższy; im mu więcej przybywa, tym mniej ma; u samego Pana Boga dostatek, chwała i bogactwa w domu Jego. Żebrzą rozkoszy u ciała, a ciało ich boleścią i niemocami odraża, a trochę dawszy miodu, ostatek z gorzkością i żalem i smutkiem odprawi. Lepiej od Pana Boga rozkoszy żebrać, tam ich rzeka płynie, jako mówi Psalm:[8] *Napełnią się z hojności i dostatku domu Twego, i rzeką: rozkoszy Twoich na-*

Wiedzieć gdzie żebrać i u kogo

Nie prosić u tego, co sam nie ma

---

[1] Prov. 10. [2] Prov. 12. [3] 2. Reg. 6. [4] Psal. 10. [5] Psal. 26. [6] Psal. 39. [7] Psal. 111. [8] Psal. 55. 10.

poisz je. Żebrzą urody u szat kosztownych, a ono tenże osioł w złotej uzdzie. Toć piękność i uroda, o której mówi Pismo:[1] *Sprawiedliwi jako słońce jaśnieć będą.* Żebrzą wesela u muzyki, u kart i tańców, i najdą zawżdy rany, choroby, niepokoje w te dni takie. Tam wesele, gdzie mówią:[2] *Wnijdź sługo w wesele Pana twego.* Gdzie płaczu już nie masz, ani stękania, ani bolu, ani śmierci. Toż się o innych wszytkich ludzkich pożądliwościach i niedostatkach mówi. Wiedzmy, u kogo prosić i kto je dać prawdziwie i ugasić żądze nasze może.

Żebracy kryją dobrą suknią a złą ukazują. Tak i my, jeśli co w nas dobrego, nie ukazujmy w modlitwie, ale tajmy, abyśmy z onym Farużem, co się na modlitwie chwalił,[3] pohańbieni nie byli. Zdrowe członki pokrywajmy, a rany i wrzody na oczy kładźmy i na same grzechy nasze patrzmy i rany z nich zadane Panu ukazujmy, abyśmy zleczenie ich, pomoc i łaskę Jego wyżebrali.

Gdy tak żebrać będziem, Pan nas poczeka i zawoła, dla nas postoi i przywieść nas do siebie, jako tego ślepego, każe, i spyta: *Co chcesz, abych ci uczynił?* A my umiejmy obierać, o co prosić: Panie, nie o złoto i srebro i dobre mienie, ani o rozkosze świata tego proszę, ale o światłość i o dobre oczy duszy mojej, abych więcej w ciemności grzechów nie upadł, a chodził w światłości naśladowania dróg Twoich, abych już opuścił ciemne i przykre drogi niesprawiedliwości. Niech mi świeci męka i śmierć Twoja i miłość, którąś mi pokazał na krzyżu; niech mię ta uwesela i zapala do naśladowania Twego. Amen. O co prosić

Na pierwszą niedzielę w post.

Ewangelia u Mateusza św. w IV rozdziale.

Wonczas był zawiedzion Pan Jezus na puszczą od Ducha, aby był kuszon od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby to kamienie stało się chlebem. A On od-

[1] Daniel. [2] Luc. 19. [3] Luc. 18.

powiedając, rzekł: Napisano jest: nie samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy Go prowadził diabeł do miasta świętego i postawił Go na ganku kościelnym. I rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół; abowiem napisano jest, iż Aniołom swoim rozkazał o Tobie i będą Cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Pan Jezus: Zasię napisano jest, nie będziesz kusił Pana Boga twego. Prowadził Go zaś diabeł na górę wysoką bardzo i ukazał Mu wszytkie królestwa świata i ozdobę ich. I rzekł Mu: To wszytko dam Tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Pan Jezus: Pójdź precz szatanie; abowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się, a Jemu samemu (Boską) służbę oddawać będziesz. Tedy opuścił Go diabeł, a oto Aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

Zaczęliśmy z łaski Bożej dni te w chrześcijaństwie wielce sławne i od początku wiary od wszytkich uczniów Chrystusowych bardzo uczczone, w których z Panem naszym trudząc się pościm i potężniejszą na czarta i ciało wojnę podnosim. Bo społeczną wyprawą skupiwszy się jako do jednego ufca, na głowę nieprzyjaciele nasze porazić myślim. Do czego acz wszystkie czasy roku służą, ale jeden jest pogodniejszy i szczęśliwszy niźli drugi, jako mówi Prorok: [1] *Czasu przyjemnego wysłuchałem cię i dnia zbawiennego wspomogłem cię.* Jako w drodze drugdzie pomału idą [a] a miejscy prędko poganiają, tak w tej duchownej drodze naszej, pókiśmy w ciele, jednako zawżdy bieżeć nie możem, drugdy jako ludzie leniwie zbawienie nasze sprawujem; a chcąc pospieszyć a roczne lenistwa nagradzać tych dni świętych, na więtszą się ochotę do spraw zbawiennych zdobywamy. Co nam daj Boże otrzymać, abyśmy z wielkim nabożeństwem dni te zaczęli i z pociesznym je i znacznym dusz naszych pożytkiem przebieżeli. Do czego niech nam pomaga uważenie dobre przyczyn i pożytków postu tego, o których w tej pierwszej części mówić, a w drugiej na chytrości się szatańskie w boju z nami z pomocy Bożej przestrzeżem.

---

[1] Is. 49. 1. Cor. 6.

[a] A: jadą.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O przyczynach i pożytkach tego postu św.

Wielkie i poważne przyczyny mieli święci Apostołowie Pańscy i Kościół Boży, na ustawienie postu i czasu tego. Bo naprzód chciał, abyśmy przykładu Pana a Zbawiciela naszego w tym naśladowali, gdyż On jest wzorem żywota naszego i naprawą i wodzem, jako sam rzekł:[1] *Dałem wam przykład, abyście tak czynili, jakom ja czynił.* I Piotr św. mówi:[2] *Dał nam Pan Jezus przykład, abyśmy szli śladem Jego.* Pościł Pan dni 40, i my pośćmy. Acz nie tak ciasno i ostro, bo siła nasza nie jeść nic ani pić przez dni 40 nie zniesie, ale wedle przemożności. Bo nie przeto, iż tak doskonale pościć nie możem, jako Pan Chrystus, spuścić ręce a nic czynić nie mamy. Bo i pokory Jego i cichości, cierpliwości Jego nigdy dosiąc tak wysoko w naśladowaniu nie możem; a jednak wedle miary naszej pokorni i cisi i cierpliwi i miłości pełni na wzór Jego być mamy. Nie swój krzyż nosić nam Pan rozkazał, bo go nie uniesiem, ale nasz, wedle siły od Pana Boga danej. Iż bogaty daruje Panu Bogu tysiąc złotych, i dlatego ja mego szeląga kłaść na ołtarz Boży nie mam? Tę przyczynę postu daje stary uczeń Jana św. Ignacjus, mówiąc:[3] „Czterdziestnym postem nie gardźcie, bo ma w sobie naśladowanie obcowania Pana Chrystusowego". I Klemens, uczeń Piotra świętego, toż mówi:[4] „Post czterdziestnice ma w sobie pamiątkę obcowania i Zakonu dania Pańskiego". I Augustyn święty: „Czterdziestnica postów ma świadectwo i w Starym Zakonie z postu Mojżesza i Eliasza i z Ewangeliej, bo tyleż dni Pan pościł."

Pierwsza przyczyna: naśladowanie Pańskie

Wedle przemożenia naśladujem Pana

Druga przyczyna jest postu tego, abyśmy z Chrystusem cierpieli, trudząc ciało nasze, na wdzięczność takich prac i męki Jego dla nas. Gdy Pan w Ogrojcu tęsknością oną i potem i modlitwą i niespaniem strudzony był, a Apostołowie spali, rzekł do Piotra: „Nie mogłeś i jednę godzinę ze mną nie spać?" Jakoby mówił: „Miło by mi, byś mi też nędze tej pomagał." I do nas by rzekł: „Nie możecież tych dni 40 ze mną, choć nie tak ciasno jako ja, pościć? A więc mię to miłujecie?" A zwła-

Druga przyczyna: trudzenie z Chrystusem

[1] Joan. 13. [2] 1. Petr. 2. [3] Epist. ad Philip. [4] Epist. 119. Clemens. Const.: Ap. lib. 5 c. 13.

szcza, iż takie towarzystwo ma zapłatę wielką wedle Apostoła, który obiecuje:[1] *Jeśli,* prawi, *spół cierpim z Panem Jezusem, będziem też i spół się weselić.* I indziej:[2] *Nadzieja nasza mocna jest o was, wiedząc, iż jeśli towarzyszami będziecie w mękach, będziecie i w pociechach.* O czym są słowa św. Chryzostoma z strony postu:[3] „Kościół", mówi, „dla łaski pości, znając dzieło Jezusowe, aby z Ukrzyżowanym był ukrzyżowany; a gdy z Panem cierpi, aby z Panem uwielbiony był". I Leo św. naucza:[4] „Słuszne od świętych Apostołów z nauki Ducha Św. te więtsze posty postanowione są, aby przez spólne uczestnictwo krzyża Chrystusowego i myśmy też co czynili w tym, co On też za nas czynił, jako Apostoł św. rzekł:[5] *Jeśli spół cierpim, spół też uwielbieni będziem.* Tegoż naucza Hilarius[6] i Epifanius[7] i inni.

Trzecia przyczyna: przyprawa do świąt

Trzecia przyczyna tego postu, abyśmy się do Święta Wielkanocnego i do używania Przenaświętszych Tajemnic przyprawili i przygotowali. „Zwyczaj kościelny", mówi Hieronim św.,[8] „jest przez poniżenie ciała i duchowną potrawę, przez post cielesny do męki Pańskiej i zmartwychwstania przyprawiać się." Toż mówi Augustyn św.[9] i Leo[10] i Grzegorz Wielki[11] i inni.

Czwarta przyczyna

Jest też jedna piękna przyczyna. Jako w Kościele są tygodniowe, są miesięczne, są kwartalne suchychdni posty, tak też ten jeden jest uroczysty post, którym się Panu Bogu roczna dziesięcina oddaje. Bo te dni 40 są dziesiątą częścią roku, który ma dni 365. A choć nie przychodzi na dziesięcinę jedno 36, jednak jest zwyczaj Pisma, iż co trzy przechodzi, to się do przyszłego dziesiątka liczy. Jako Siedemdziesiątnicę liczym, iż ma do Wielkiejnocy dni 64; ale iż trzy do siódmego dziesiątka przechodzi, na siódmy dziesiątek liczym i Siedemdziesiątnicę zowiem; także i Czterdziestnicę, choć nie masz spełna dni 40, ale na czwarty dziesiątek dni wychodzą do Wielkiejnocy. O tej postu tego dziesięcinie mówi Grzegorz św.:[12] „Gdy rok idzie na dni 365, a my się przez 36 trudzim, jakoby dziesięcinę roku naszego Panu Bogu dajem, aby my, którzyśmy sami so-

Czemu zowiem Siedemdziesiątnicę

---

[1] Rom. 10. [2] 2. Cor. 1. [3] Serm. 1 de ieiunio. [4] Serm. 9 de Quad. [5] Rom. 8. [6] Hilar.: In Matth. 15. [7] Epiph. in compendiaria doctr. [8] Hieronim.: In Matth. 5. [9] August.: 66 serm. de tempore. [10] Leo: Serm. 3 de Quad. [11] Greg.: Hom. 6 in Evang. [12] Greg.: Hom. 16 in Evang.

bie przez rok żyli, Twórcy naszemu w Jego dziesięcinie przez powściągliwość umartwiać się nie zaniechali".

Apostołowie post wielki ustawili

Tak tedy poważne przyczyny tego świętego postu pokazują mądrość apostolską, którzy za podaniem Ducha Świętego w Kościele Chrystusowym ten post ustawili. Czego żaden przeć nie może, bo gdzie jedno od Apostołów i uczniów imię Chrystusowe i wiara chrześcijańska wszczepiona jest, tam z nią i ten post wielki wszedł. Jako mówi św. Bazylius:[1] „Post na każdy czas pożyteczny jest tym, którzy go na się wolnie biorą; ale w taki czas daleko więcej, którego się po wszytkim świecie zewsząd sławi post i opowieda; nie masz żadnego wyspu, ziemie żadnej, nie masz miasta, nie masz narodu żadnego, nie masz i ostatniego kątu świata, gdzieby ustawa o poście słychana nie była". To św. Bazylius, z którego słów to się pokazuje, iż ten post czterdziestny jest od Apostołów samych ustawiony. Bo jako św. Augustyn mówi: „To, co się po wszytkim świecie, we wszytkich kościołach, wiekuiście od początku wiary chowa, podanie jest i nauka samych Apostołów". O czym i św. Hieronim daje świadectwo[2] i innych wiele. Sami heretycy dzisiejszy do postu się tego nie znają, bo Kościołem Chrystusowym nie są, Ewangelia ich prawdziwa Chrystusowa nie doszła, abo ją wyrzucili i odmienili. Wolności cielesnej chcą, obowiązku na dobre nie chcą, którym cielesność smakuje, a krzyż Chrystusów brzydki jest; którzy zadawać sobie trudności i utrapienia żadnego nie śmieją, bojąc się, aby sobie dobrej tu na ziemi myśli nie skazili. Bez pracej, bez postów, bez płakania i cierpienia, niebo osiągnąć myślą, oną szeroką drogą idąc,[3] która do wiecznej zguby prowadzi.

Post wielki po wszem świecie

O pożytkach postu

Wielkie i pociechy pełne są pożytki naszego postu, o których rzekł św. Chryzostom:[4] „Pość, boś zgrzeszył; pość, abyś nie zgrzeszył; pość, abyś wziął; pość, abyś wziętego dochował." Naprzód, kto kiedy Pana Boga w grzechach swoich ubłagać chciał, do postu się, jako do pewnej obrony i ubłagania gniewu Bożego, uciekał. Co Pan Bóg sam radził przez Proroki, mówiąc:[5] *Nawróćcie się do mnie z całego serca waszego, w po-*

1. Ubłaganie Pana Boga

[1] Basil.: Hom. 2 in laudem ieiun. [2] Hier.: Epist. 54 ad Marcellam. [3] Luc. 13. [4] Chrysost.: Serm. 1 de ieiunio. [5] Jerem. 2.

ście, w płakaniu i smutku. Post między tymi środkami położył, którymi Pana Boga ubłagają, aby na grzechy nasze nie pamiętał. Dawid za swoje grzechy twardo pościł i mówił:[1] *Chlebam mego pożywał jako popiołu i napój mój zmieszałem z płaczem.* I drugi raz mówi:[2] *Obłóczyłem się w włosiennicę i poniżałem postem duszę moję.* Achab, zły król,[3] postem ubłagał gniew Boski, którym mu Eliasz pogroził. Także Samuel na oddalenie gniewu Boskiego radził ludziom, aby pościli.[4] I tak uczynili, pościli a wołali: *Zgrzeszyliśmy Panu.* Niniwitowie postem oddalili pomstę Boską i zapadnienie miasta swego, gdzie król rozkazuje, aby i bydło dla większego smutku nic nie jadło.[5] Post bowiem jest pewnym skutkiem skruchy i zasmucenia wnętrznego i owoc pierwszy żałości serdecznej, z której człowiek, iż Pana Boga rozgniewał, sam się na się gniewa i sam się postem karze. I ono skruszonego serca karanie tak Panu Bogu miłe jest, iż swoje wieczne i ciężkie karanie od pokutujących i poszczących oddala.

Post jest owoc skruchy

2. Drugi pożytek postu: obrona od grzechu

Jest i drugi pożytek postu, iż przeszłe grzechy czyszcząc, od przyszłych na potem zachowywa i broni, i w pokusach do grzechu wielką obronę daje. Co w tej Ewangeliej Pan Jezus dał znać, gdy na tę wojnę przeciw czartu i pokusom jego na przykład nasz postem się uzbroił. Bo duszni nieprzyjaciele postu się naszego boją i mniej przeciw nas siły mają na zwiedzienie nasze do grzechu. Co i na drugim miejscu Pan dał znać, gdy nauczył uczniów swoich, iż na czarta i siłę jego mocna jest zbroja: post i modlitwa.[6] *Tego,* prawi, *czarta, wyrzucić i zwyciężyć nie może, jedno modlitwą i postem.* Bo przez post napierwsze naczynie, którym nas nieprzyjaciel do grzechu zwodzi, jemu się odejmuje, to jest cielesne kochania i zbytki i rozkosze, za które nas nieprzyjaciel, jako za suknią i długi rękaw, chwyta i do grzechu ciągnie. Rozkosze cielesne i potrawy zbytnie i napoje gorące i kochania zmysłów ciała naszego i muzyki i biesiady i ubiory i chęci złe, które są w ciele naszym, są jako sidła na ptaki, które się wszytkie postem odcinają, tak iż nieprzyjaciel nie ma się czego ująć, czymby nas do złego pociągnął; nie ma onego wabu, na którymby nas potargnąć mógł.

Czarci postu się boją

Naczynie do grzechu

---

[1] Psal. 101. [2] Psal. 34. [3] 3. Reg. 21. [4] 1. Reg. 7. [5] Jon. [6] Matth. 17.

A jako przez ciało nas wszystkich w pierwszych rodzicach i przez zmysły cielesne i pokarm zakazany ułowił i zgubił, tak przez post od nas się odpędza i siłę na wojnę z nami traci. Dobrze jeden Święty rzekł:[1] „Przez niepowściągliwość w jedzeniu z rajuśmy wypadli, niejedzeniem się do raju wracajmy.“ Nie byłoby czasu, gdyby się tu kładły wychwalenia tej świętej cnoty, na którą się święci Doktorowie[2] wielką wymową i gorącym sercem puszczają: Bazylius, Chryzostom, Ambroży, Leo i inni, którzy postom przyczytają wielką obronę od grzechów i straż cnotom świętym bardzo potężną.

Nie postem ułowieni jesteśmy w raju

A nie dziwować się, iż go tak pilnie zalecają. Bo post na wielkich cnotach duchownych wnętrznych urasta i jest kwiat i owoc drzew i ziół chwalebnych Bogu i wdzięcznych. O czym się w przyszłą niedzielę szerzej mówić będzie. Daj tylo Boże, abyśmy go dobrze użyć mieli;[a] nie ludziom, jako Faryzeuszowie, aby byli widziani, nie sobie i komorze i kalecie, ale Panu Bogu pośćmy. Niech post nasz ma korzenie i macicę: pokutę i skruszone serce, poprawę żywota, odjęcie swej wolej, ukrócenie rozkoszy i ukaranie złych w ciele chuci, naprawę osłabionej siły dusznej przeciw nieprzyjacielowi i szczep nabożeństwa, modlitwy, ofiary z ciała naszego i z jałmużny a miłosierdzia. Niech w nas post czyni, aby to, co się na rozkosz obracało, Chrystusowi się dawało na ofiarę przez maluczkich Jego ręce.[3] A co więcej, postem się na wojnę z nieprzyjacielem wielkim i straszliwym ubierajmy, z którym dziś Chrystus walcząc a moc jego targając i wątląc, dał nam do zwycięstwa nadzieję. O czym już w tej wtórej części przestrzec się chcemy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O chytrościach i sztukach szatańskich na wojnie z wiernymi.

Opatrzywszy się i uzbroiwszy Pan Jezus postem, zetrzeć się chciał z nieprzyjacielem rodzaju ludzkiego, z starym wężem i mordercą i rozbójnikiem naszym. Dlatego naprzód, aby go

Wiedzieć o takim nieprzyjacielu

[1] Basil.: De laud. ieiun. [2] Chrys.: Ser. 1 de ieiun. Ambr.: In Psal. 34. Leo: De ieiunio 7 mensis. [3] Matth. 15.

[a] *w* A *jest:* umieli.

nam ukazał, jako jest tajemny i niewidomy, a srogi i zuchwały, mocny, chytry i nigdy niezjednany nieprzyjaciel nasz, ze wszytkim niezliczonym, piekielnym i powietrznym wojskiem swoim. Nie chciejmy mniej o nim wiedzieć, abo mniej go sobie ważyć przeto, iż go nie widzim; i owszem tym się więcej nań oglądać i ostrożnymi być mamy. Bo jako w zarażonym powietrzu, nie widząc go, skąd i jako przychodzi, nie przeto bezpieczniejem, ale wszelaką ostrożność czynim, abyśmy gdzie na nie nie wpadli, tak z tym nieprzyjacielem niewidomym wszędzie i we wszytkim strzec się mamy, bojąc się nie o zdrowie cielesne, które tańsze jest, ale o duszę nieśmiertelną, która szacunku nie ma. Dla tegoż to nieprzyjaciela rodzaju naszego przyszedł z nieba Pan Jezus, aby go w naturze naszej zwojował i łeb jego skruszył, jako jeszcze w raju obiecał,[1] i nas z jego mocy wyjął i po nim deptać nam, a z jego się onej niezwyciężonej siły natrząsać dopuścił. *Na to,* mówi Jan święty,[2] *ukazał się Syn Boży, aby dzieła diabelskie zepsował; aby,* jako sam Pan mówi,[3] *mocarza związawszy, łupy i korzyści jego pobrał.* I powątliwszy siły jego na tej z nim wojnie Pan Jezus, nauczył nas, jako z nim wojować a wygrawać, odkrywając chytrości jego na przestrogi nasze, o których tu nieco za łaską Bożą rozmyślmy.

Niewidomego nieprzyjaciela znać mamy

1. Jako szatan z duszą naszą rozmawia

Mając nieprzyjaciel nasz, szatan, duchowną i oczom cielesnym naturę niewidomą, rozmawiać z duszą naszą może i rozmawia, tak jako Anioł z Aniołem i duch z duchem czyni. *Podał,* mówi Ewangelista,[4] *diabeł do serca Judaszowego, aby wydał Pana Jezusa.* A rzucić na nas, to jest na dusze nasze, może myśli, jakie chce i jakich mu do grzechu, w który ludzie prowadzi, potrzeba. I drugdy mniemamy, aby one nasze myśli były, a ono są jego, na które on upodobania, kochania i przyzwolenia prosi, aby przyzwolenie miawszy, do wykonania grzechu przywiódł.

Cztery komórki serca naszego

Serce nasze ma jakoby cztery komórki; w jednej są myśli do złego, które nieprzyjaciel na nas miece i zmysły je też zwierzchnie nasze i chęci nieporządne ciągną; w drugiej mieszka kochanie w onych myślach; w trzeciej przyzwolenie; a w czwar-

[1] Genes. 3. [2] 1. Joan. 3. [3] Luc. 11. [4] Joan. 13.

tej wypełnienie. Szatan podając złą myśl, u pierwszych drzwi kołace, abyśmy onę myśl złą przypuścili, jako o Judaszu mówi Ewangelista: *Puścił szatan do serca Judaszowego, aby Pana zdradził.* Co gdy ma, wnet się do drugiej komórki wdziera, aby się człowiek w onej złej myśli ukochał; a zatem idzie do trzeciej, aby na zły uczynek przyzwolił, i uczynić go postanowił, gdzie już ma jako gospodę, w której gospodarza niejako wiąże i prowadzi go do wykonania onego złego uczynku, aby się co rychlej wypełnił. Jako gdy Judaszowi do serca podawał, aby Pana swego zdradził, obiecując mu pieniądze, Judasz pierwej myśl onę przypuścił, w niej się ukochał, trzymając ją w sercu, potem na nię zezwolił i postanowił to uczynić. A na koniec szukał czasu i pogody do wypełnienia, a nalazłszy, wypełnił i zdradził. Toż się o innych wszytkich grzechach rozumie, i o tym, gdy Panu Jezusowi do serca podawał, aby z kamienia chleb sobie czynił, aby się z ganku spuścił, aby świat i chwałę jego zamiłował.

U pierwszych drzwi naszczęśliwsze potkanie

Kto mu się sprzeciwić mocnie chce, nałacniej go u onych drzwi pierwszych bije, gdy mu w nich głowę kruszy, nie otwarzając mu, ale wnet jako na zdrajcę i złodzieja wołając: Precz czarcie, i myślić o tym nie chcę i tych ci drzwi nie otworzę. Lecz gdy kto myśl przypuści, a pierwsze one drzwi otworzy i kochać się w złej myśli pocznie, trudniejsze jest zwycięstwo. Bo za onym kochaniem wkrada się nieprzyjaciel łacno do trzeciej komory, iż na on grzech przyzwolenie wyciągnie; i gdy się przez one trzecie drzwi przeciśnie, a serce do przyzwolenia przywiedzie, już człowieka prawie związał i do wypełnienia uczynku onego lada go kiedy wpędzi.

Potrzeba tedy tego zdrajcę u pierwszych drzwi bić i głowę jego kruszyć, bo tam jest nasłabszy. Wszakże i u wtórych nie rozpaczać, przedsię obaczywszy się i onym kochaniem zbrzydziwszy się, wymiatać go tym prędzej, póki się do wnętrznej komory nie dobędzie. I tam choćbyśmy przegrali, póki do uczynku nie przyjdzie, oprzeć się możem. Acz i gdybychmy już, uchowaj Boże, podlegli i śmiertelny grzech wypełnili, rozpaczać nie mamy, ale z łaską i pomocą Boską powstawać i znowu z nieprzyjacielem walczyć, a rany zadane leczyć i na nową się siłę z Naświętszych Sakramentów zdobywać winni jesteśmy.

2. Czart się z domownikami naszymi na nas zmawia

To się też na baczeniu mieć ma, iż czart rad się porozumiewa i zmawia z sługami i domownikami naszymi, z ciałem i zmysły cielesnymi i przez nie naprędzej nas zdradza, gdy się jako domowników i własnej przyrodzonej czeladki nie strzeżem. Poda ciału to, co mu miło i potrzebno, a wnet z potrzeby uczyni zbytek, kochanie i rozkosz, i zatem w grzech niebaczną duszę wprowadzi. Ujrzał, iż Pan Jezus postem ciało strudził, widział iż łaknie, a jeść potrzeba, a ciało trwać nie mogło; nalazł pogodę do pokusy, aby mu się Pan odkrył, iż jest Synem Bożym, aby nie tylo chleba, ale i kosztownych potraw z kamienia sobie naczynił (bo Pismo wszytkie potrawy w chlebie zamyka), a rozkosznie używał. I mówił mu: „Co się zabijasz tym postem, kwiecie młodości? Czemu tę urodę anielską tracisz? Ciało masz, nie jesteś duchem, jeść i pić musisz, o grzech się mężobójstwem swoim przyprawisz.“ A to mówił chytro, nie zdrowia życząc, ale do rozkoszy i cielesnego kochania w pokarmach prowadząc.

Szatańska mowa

Do takiej pokusy ciało wnet przystaje i cielesność nasza, i duszę chytro zdradza ten domownik, którego zawżdy przy sobie nosim; a on wiary nigdy nam nie dotrzyma, a o sobie radząc, na duszę i to, co jej pożyteczno, nie pamięta. Przetoż się przestrzec mamy, naprzód, abyśmy ciału, gdy o swoich potrzebach z nami czyni, nie dowierzali, a zmowy się czartowskiej z ciałem i zdrady bali. Abyśmy potrzeby cielesne rozumem i powściągliwością miarkowali, zbytku się i rozkoszy strzegąc, a osłowi temu do nieposłuszeństwa i rozpustności zwyczaju przez zbytni obrok nie dając. Bo tym sposobem ujdziem zdrady diabelskiej, gdy przez te sługi a zdrajce nasze przystępu do nas mieć nie będzie, gdy niewolnika związem, a rozmowy mu i porozumienia z nieprzyjacielem nie dopuścim. O czworgu onych pacholąt u Daniela Doktor jeden mówiąc,[1] upomina: „Gdy im (powiada) mówiono: będziecieli pościli, zdrowia naruszycie, zbledniejecie i szpetnymi zostaniecie; to (powiada) szatański był głos, któremu się oni sprzeciwili, mówiąc: doznaj przez dziesięć dni, po których za postem piękniejsze i tłuściejsze, niźli inni nie poszczący, twarze mieli“.

Ciału w potrzebach jego niedowierzać

[1] Athanas. Dan. 1.

Jest jeszcze i ta chytrość szatańska. Od małych i jakoby nam potrzebnych rzeczy poczyna, a grubymi bardzo kończy, od chleba do bałwochwalstwa. Pierwej mówi: nabywaj chleba, bo bez niego żyć nie możesz; a potem: pokłoń mi się, a miej mię za Boga. To czyni z owymi, którzy ubóstwem ściśnieni myślą o nabywaniu, a nabywszy potrzebnej żywności, nie przestają na niej, ale do zbytków i marnotrawstwa się puszczają; i dla podparcia zbytków onych, aby im stawało, do niesprawiedliwych zysków i nabycia przychodzą i na cudze się targają, a potem do zamiłowania pieniędzy, które sobie za bogi postawią, w nich wszytko serce, miłość, nadzieję zostawując, czynią pokłon Boski szatanowi. Przetoż się w tym baczmy, abyśmy na początku, gdy się pomału wkrada ten chytry wąż, zbywać i znać myśli jego i zwyciężać go umieli. Potrzebę od zbytku i chęci złej łacno rozeznać. Potrzeba na male przestaje, ale chciwość wiele chce, a nigdy się nie ugasi. Inaksze ma pragnienie zdrowy, a inaksze opuchły. Zdrowy się wnet ugasi, a opuchły nie ma miary, ale zawżdy pić chce, by nawięcej wypił, i po tym znać złą i śmiertelną niemoc jego.

3. Od małych poczyna, a grubymi grzechami kończy

Potrzeba różna od zbytku

Jest i inna sztuka jego rzemiesła, którą pospolicie z heretyki wyprawuje. W słowo Boże i w Pismo święte, które jest duszną potrawą i wszytką pociechą naszą, jad swój i wykład swój fałszywy miece, i tam, skąd lekarstwa i zdrowia szukamy, naszkodliwiej nas zaraża. Tu przywodzi słowa z Pisma św.: *Aniołom rozkazał Bóg o tobie, aby cię strzegli na drogach twoich, abyś na kamieniu nie obraził nogi twojej.* Te święte Ducha Św. słowa obraca na insze rozumienie, niźli je Duch Św. mówił i napisać kazał. Bo z nich radzi, aby się Pan Jezus z ganku zrzucił, na Anioły się i Boską rękę spuszczając. O tym ani Dawid, ani Duch Boży nie myślił, aby z tych słów miał się kto o zabicie przyprawować i od Boga cudów żądać i kusić go, gdy cudów żadnych nie potrzeba, a wschody są, którymi człowiek zniść może, wedle się rozumu sprawując. Bo nie mówi Pismo: „Gdy się i zrzucisz“ nierozumnie, „strzec cię Aniołowie będą.“ Nie masz człowieku drogi po powietrzu. Ptakom tylo drogi tam są, nie ciałom ludzkim. Toć jest jego wieczny obyczaj, który heretykom podaje; od niego z pismem idą, ale prawdy nie mają; słowa Pisma św. mają, ale rozumie-

4. Pismem św. czart zdradza

Na rozumieniu Pisma czart łowi

nia nie mają. Jako nie to jest prawe słowo ludzkie, które w ustach jest, a dźwiękiem się abo pismem i czernidłem pokrywa, ale to, które w sercu i rozumieniu jest. I przeto, gdy kto co wymówi, a drugi usłyszawszy źle rozumie, do onego wnętrznego słowa odzywamy się i mówim: Nie tak tego rozumiem, nie to jest moje słowo. Tak też gdy pisane słowo Boże kto przywodzi, a błędów jakich z niego potwierdza i wspiera, od słów pisanych do słów wnętrznych rozumianych apelować mamy, chcąc widzieć, jeśli to tak Duch Św. rozumiał i jeśli Kościół i święci Doktorowie, które na to Duch Św. zostawił, tak to rozumieją.

5. Uwodzi fałszywymi obietnicami

Jest i druga czartowska sztuka. Uwodzi obietnicami, to ukazując, czego nie ma i dać nie może, chyba za dopuszczeniem Boskim. Obiecuje tu Panu Jezusowi królestwa świeckie i chwałę ich, a sam ich nie ma w swej mocy. Bo Pańska jest ziemia[1] i wszytko, co na niej jest; tym ten władnie, kto to stworzył. *Pan Bóg daje,* mówi Pismo,[2] *królestwo, komu chce.* Czart i ochromić jednej owce Jobowi bez dozwolenia Boskiego nie mógł. I wieprzów zabić i utopić, aż Pan kazał, nie ważyło się ono wojsko czartów, o którym[3] św. Ewangelia mówi.

Dozwala P. Bóg czartu dobrze czynić i źle

Dozwalać mu Pan Bóg drugdy do dania jakiego ludziom świeckiego szczęścia może, jako i do szkody ludzkiej w czarach i czarnoksięstwach dopuszcza; ale na doświadczenie ludzkie i do krótkiego czasu, gdy wiary ku sobie ludzkiej i stateczności doznać chce, jako to na Jobie pokazał. Gdzie wierni onych szkód i przygód czartu nie przypisują, ale samemu Panu Bogu, który mu dopuścił, i nie do czarta się z nich o wyzwolenie uciekają, ale do samego Pana Boga, który wszytkim jako Pan wszystkiego władnie. Przeto nie wierzcie czartu, gdy pieniądze, skarby, złota przez czarowniki i alchemisty i astrologi obiecuje; bo jeśli co trochę ziści, chce, abyś mu za to służył a jego za Boga swego miał; potem wnet to odejmie i śmiercią niespodziewaną ze wszystkiego cię złupi i zabiwszy ciało, do swego cię piekielnego pałacu poprowadzi. Jest w żywotach świętych straszny tego przykład w żywocie św. Wulfrana, do którego cię odsyłam. I w Zakonie przestrzegł nas Mojżesz,[4] mówiąc:

---

[1] Dan. 4. [2] Job. 1. [3] Matth. 9. [4] Deut. 13.

Jeśli fałszywy prorok co rzecze, a tak się stanie, że się ziści, rzeczeć: pójdźmy do bogów cudzych, nie słuchajcie słów jego, bo was kusi Pan Bóg, aby się jawnie pokazało, jeśli Go z całego serca miłujecie, czyli nie; za Panem Bogiem waszym chodźcie i Jego się bójcie i Jego rozkazania słuchajcie. Jako by rzekł: Diabłu nie wierzcie, ani się go bójcie, bo wam bez wolej Boskiej szkodzić nie może.

6. Chwałę ukazuje, a kłopotów tai

I to jeszcze jego sztuka, iż chwałę świecką, która jest na tych królestwach, ukazuje, a kłopotów, przygód, frasunków, niebezpieczności i grzechów nie ukazuje, bez których trudno tych królestw nabyć, trudno je zatrzymawać i sprawować. Mojżesz z tymi kłopoty na urzędzie będąc, tak narzekał, iż śmierć wolał, mówiąc: „Proszę, zabij mię, abym tak wiele złego na tym przełożeństwie nie cierpiał.“ [1] Mogąć mieć panowie trochę pociechy, ale żółci i frasunków bez miary mają. [2] Augustus, trzymając wszytek świat rzymskiego państwa, wyspać się nigdy nie mógł i poduszkę tego, który w długach będąc, spać mógł, kupować sobie kazał. A bardzo prędko i często z tych królestw ludzie spadają za odmianą szczęścia i na złą śmierć nędzną przychodzą, z sobą chwały onej, jako mówi Psalm, brać nie mogą. Wielką też i ciężką przed Panem Bogiem na sądzie Jego z królestw i rządów ludzkich liczbę dadzą. *Twardy bardzo sąd na te będzie,* mówi Pismo, *którzy przełożeni są nad drugimi.*[3] Rad ten nasz zdrajca głowę ukazuje, ale ogon kryje; początki rzeczy wszytkich zaleca, ale na co ku końcu przywodzą, tego zamilczywa. Przetoż tego węża za ogon z Mojżeszem bierzmy, a w laskę się nam obróci. [4] Patrzmy na koniec, do którego prowadzi, a łacno zdrady jego poznamy, iż nic prawdy i statku w sobie nie ma.

7. Na czas ustępuje, aby bardziej zdradził

Jest i innych zdrad jego dosyć. To tylo namienię, iż się na czas utaić umie, jakoby wąż zabity i jakoby już przegrał; ale gdy się ubezpieczysz, dopiero się z wielkim i większym jadem na cię oburzy. Dokłada Łukasz św., [5] iż Pana Jezusa po onym zwycięstwie opuścił, ale do czasu. Bo jako pyszny, nie znając się zwyciężonym, drugi raz się o Pana naszego i często-

[1] Num. 11. [2] 2. Cor. 4. [3] Sap. 6. [4] Exod. 4. [5] Luc. 4.

kroć pokusił, gdy Faryzeusze i inne złe nań pobudzał, aby Nim gardzili, źle o Nim mówili, prześladowali, sławę Jego i naukę psowali, a na koniec zabili. Ale i tam nie wygrał i owszem tam zginął i męką a śmiercią Niewinnego prawo wszytko na ludzie i moc utracił. Lecz z nami tą sztuką często wygrawa. Gdy mu się raz na jednej pokusie nie powiedzie, do drugiej idzie i do innych bez liczby się ucieka, a do samej śmierci pokoju nam nie da, jako nigdy nieprzejednany (uchowaj się Boże z nim jednać) nieprzyjaciel.

Nigdy się nie ubezpieczać

To bywa, iż gdy człowiek pokusę i grzech zwycięży, złemu się zwyczajowi odejmować pocznie, tydzień i kila niedziel, i pół roka i kila lat, do onego się grzechu nie wróci i mniema, iż już czarta na głowę zwojował; alić on z większą chytrością i z sroższymi pomocniki, jako Pan mówi,[1] przychodzi i często zaś wygrawa na tym, kto się ubezpieczy. Jako gdy na wojnie nieprzyjaciel zmyśla uciekanie, a on na zły raz w pogoni przywieść chce, i mniema ten, co go goni, aby wygrał, a on w większą klęskę wpada; tak i z tym łotrem nigdy nie bezpieczniejmy, nigdy zbroje nie składajmy, starego się nałogu i zwyczaju bójmy, który on umie ożywić i do niego pogodę upatrzyć.

Hetmanie i wodzu nasz, Panie Jezu Chryste, ubierz nas na tę wojnę we zbroję nauki i pomocy Twojej, boć nam bardzo nierówno; on Goliat i olbrzym straszliwy,[2] a my drobni Dawidowie; on szczery duch, a my ciałem obciążeni; on ćwiczony i tak dawny wojownik, a my dzieciny nieumiejętne. Włóż na nas on apostolski pancerz[3] i tarczą i przybicę; podaj nam w ręce miecz zwycięstwa Twego, a naucz ręce nasze do tego boju, a daj siłę do potkania.[4] Poczuwajmy wnet ten najazd, skoro się złym chęciom i skłonnościom i zwyczajom naszym sprzeciwić a pokutę czynić poczniem. O jaka trudność i ciężkość, jaka moc tyrana tego srogiego, który w ojcu pierwszym naszym posłabił potężność naszę do dobrego. Izaliś Ty nie mocniejszy i lepszy hetman nasz, niźli on Jozue, który pojmawszy mocne króle, kazał po szyi ich żołnierzom swoim deptać, mówiąc:[5] Tak Pan Bóg uczyni wszytkim nieprzyjaciołom waszym. Wszakeś i Ty obiecał, mówiąc:[6] *Otom wam dał*

---

[1] Luc. 11. [2] 1. Reg. 7. [3] Ephes. 6. [4] Psal. 143. [5] Josue 10. [6] Luc. 10.

moc deptania po wężach i smokach i wszytkiej sile nieprzyjacielskiej. Niechże ten smok będzie za pomocą Twoją tak, jako Apostoł Twój [1] za nami się przyczynia, starty pod nogami naszymi, abyśmy górę mieli, gdy na nas powstaje a zapalczywością swoją do grzechu nas pędzi. Powstań Panie, a niech się rozproszą nieprzyjaciele Twoi, niech tają jako wosk od ognia; [2] niech go dziecinne strzały ustrzelają a ręka go mdłej niewiasty [3] pokona. Otwórz nam oczy na sidła i doły, które na nas postawił i podkopał, aby sam pohańbiony w nich został, a lud pokorny i słaby wysławiał zwycięską prawicę Twoję i śpiewał pieśń wygranej bitwy Twojej. [4] Który z Ojcem i z Duchem Świętym żyjesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na wtórą niedzielę w post.

Ewangelia u Mateusza św. w XVII rozdziale.

Czasu onego wziął Pan Jezus Piotra i Jakuba i Jana, brata jego, i wprowadził je na górę wysoką osobno i przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce, szaty też Jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eliasz, z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Pana Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być; jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym się mnie dobrze upodobało, Jegoż słuchajcie. A słyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoję i bali się bardzo. A przystąpiwszy Pan Jezus, dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Pana Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Pan Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia (tego), aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Dlaczego tę Ewangelię dziś Kościół kładzie

Nie święcim dziś Przemienienia Pańskiego; jest inszy dzień na to święto od Kościoła postawiony; ale tę Ewangelią czytamy dziś dlatego naprzód, abyśmy się w zaczętym tym czasie pokuty i postu przez dni 40 umocnili i do zbawiennego z nich pożytku sposobili, patrząc, jako te takie dni 40 poświęciły się

[1] Rom. 16. [2] Psal. 67. Psal. 63. [3] Judith. [4] Sap. 10.

w Zakonie Starym u Mojżesza i u Proroków przez Eliasza, które tu nam Pan Jezus ukazuje, abyśmy sobie wspomnieli, jako oni pościli. Mojżesz, gdy miał Zakon wziąć na tablicach onych opisany, którym miał ludzie w bojaźni Bożej i onę ich rzeczpospolitą w całości zachować; i Eliasz, gdy Pana Boga o naprawę i przywrócenie obalonych ołtarzów i spustoszonej chwały Jego ubłagać i uprosić miał. A ktemu żebyśmy na zapłatę patrzyli, jako Pan Bóg posty i inne trudzenia i cnoty pobożności wszelakiej płacić umie takim państwem i rozkoszami, które tu ukazał uczniom swoim i w nich nam, synom ich, abyśmy się przez zapłatę wieczną i trwałą do krótkiej pracej i roboty upominali. A na koniec dlatego się ta Ewangelia czyta, abyśmy górę onę, z której szatan królestwa świata tego ukazował, do grzechu i bałwochwalstwa namawiając, z tą górą, na której Pan Jezus królestwo swoje niebieskie ukazał, przyrównali, a dobre obieranie uczynili, tamtą szatańską gardząc i onej się strzegąc, a na tę Chrystusową garnąc się i cisnąc. O czym mówić będziem za pomocą Ducha Świętego, jedno pierwej wiarę naszę i artykuły jej niektóre z tej Ewangeliej utwierdzim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świadectwie Bóstwa Pana Chrystusowego na tej górze, o nieśmiertelności dusz naszych, i wieczności ciał, o ukazowaniu się dusz ludzkich, i o ich różnych miejscach.

Wyznanie Piotra św.

Gdy Piotr św. na pytanie Pana i Mistrza swego, wiarę, na którejeśmy zbudowani, o Bóstwie Jego wyznał, mówiąc: *Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego*,[1] pochwalił Pan jego wyznanie, mówiąc, iż się tego nie nauczył od ludzi, ani z dowcipu i mądrości świeckiej, ani z pisma Mojżeszowego i prorockiego, którego abo nie czytał, abo go jako prosty rybak nie rozumiał, ale onę wszytkę naukę i tajemnicę miał z objawienia Ojca niebieskiego. Która wiara i wyznanie to w sobie zamyka, iż Pan Chrystus jest Synem Bożym, nie sposobionym jako inni święci i Prorocy, ale rodzonym przed wieki, jednej natury z Ojcem

[1] Matth. 16.

i Bóstwa jednego. Bo gdy ludzie na cuda dziwne Pana Jezusowe i na żywot Jego i mądrość patrzyli, domyślali się, iż jest abo Eliaszem, abo Jeremiaszem, abo Janem Chrzcicielem,[1] którzy byli w łasce wielkiej u Boga i synmi się Bożymi wedle łaski i sposobienia zwać mogli. Ale się tego nikt domyślić nie mógł, aby Pan Jezus był synem rodzonym i jednej natury i równego Bóstwa z Ojcem. Sam Ociec niebieski do serca to i wiadomości Piotrowej podał i jemu tę pierwszą tajemnicę wiary naszej i Boga w Trójcy jedynego objawił.

Domyślić się było trudno, iż Bóg w ciało się ludzkie wcielił

Ta wiara iż była bardzo dziwna i trudna, a tym trudniejsza, iż taki ten Syn Boży, równy Bogu, ciałem i naturą obłożony, na wzgardę, pośmiech i srogą mękę i śmierć sromotną dany być miał, jako sam po tym Piotrowym wyznaniu dołożył i opowiedział; na utwierdzenie rzeczy i wiary tak trudnej obiecał niektórym uczniom przy Pietrze, ukazać im królestwo swoje, gdzie od tegoż Ojca niebieskiego, nie tajemnie do serca, ale jawnie do ucha świadectwo usłyszeć mieli, iż Piotr dobrze wyznał, a iż On jest prawy Syn Boga żywego, tejże z nim natury jednej, Boskiej. To się stało, jako nam Ewangelista powiedział, po sześci dni, gdy im to Pan obiecował. Wziął Piotra, Jakuba i Jana Pan Jezus i prowadził je na górę wysoką i przemienił się przed nimi i ukazał się im Mojżesz i Eliasz, którzy na świecie tu żyjąc o Mesjaszu pisali i nauczali. Co w piśmie swoim Mojżesz opowiedział, co w ciemnych figurach pokrył i czego oni abo nie czytali, abo natenczas zrozumieć nie mogli, to sam osobą swoją, z otchłani świętych Ojców przyzwany, zeznawa, iż ten jest obiecany Mesjasz, o którymem pisał.[2] I mówiąc z Nim, jako Łukasz św. dokłada, o Jego zejściu, które być w Jeruzalem miało, to jest o męce i śmierci Jego,[3] dał znać, iż to on Baranek, którego krew świat wszystek odkupić i wyzwolić z niewoli wiecznej miała.[4] Toż uczynił Eliasz, przedniejszy Prorok, imieniem wszytkich Proroków, wyznał, [a] iż ten jest, a nie inny, o którym Prorocy opowiedali.

Mojżesz o Chrystusie osobą swoją pismo swoje wyłożył

Za tym nastąpiło nawyższe świadectwo Boga Ojca o drugiej, Boskiej naturze Jego; usłyszeli głos z obłoku, osoby nie

[1] Matth. 16. [2] Deut. 18. [3] Luc. 9. [4] Exod. 12.

[a] *w* A *brak:* wyznał.

Bóg nie ma podobieństwa żadnego

widzieli, bo Bóg nie ma twarzy ani podobieństwa żadnego na niebie i na ziemi, jako Mojżesz nauczał:[1] *Głoseś,* prawi, *Jego słyszał, aleś twarzy i formy żadnej nie widział,* i nie może się malować, do żadnej rzeczy nieprzyrównane Bóstwo. I ten głos tak zabrzmiał: *To jest namilszy Syn mój, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie.* Nie Mojżesz, nie Eliasz, nie żaden święty, nie Anioł, który synem jest moim, ale ten sam, nie czyniony, ani stworzony, ale rodzony, w którym mam wszytko kochanie i rozkosze moje.

Kochanie Boskie własne w samym sobie

Bóg właśnie kochać się nie może, jedno sam w sobie i naturze swej. Miłuje ludzie i sługi i to, co stworzył, ale upodobania swego własnego, które wielkości i majestatu i naturze Jego przystoi, nie ma, jedno sam w sobie. Jako Anioł i duch nie ma kochania w cielesnych dobrach, bo ciała nie ma, i człowiek nie mieszka w wodzie, jako ryby, które się w niej rodzą i kochają — tak Pan Bóg w naturze tylo swej, to jest sam w sobie upodobanie ma, która Jego natura iż jest wszytka w Synie i onę przedwiecznym rodzeniem nań wlewa, przeto równym Mu jest i jednym z Nim Bogiem.

Co to jest: w którym mi się upodobało?

Mamy tedy i tu wielkie wyświadczenie tego Bóstwa Syna Bożego, które Piotr św. wyznał[2] [a] przeciw arianom i innym nieprzyjaciołom Boga w Trójcy jednego. I przetoż kazania i nauki swojej i wyznania onej wiary o Chrystusie Piotr św. tym widzeniem i słyszeniem głosu Ojcowskiego wspiera, mówiąc: *Nie z uczonych baśni oznajmiliśmy wam Pana naszego Jezu Chrysta moc i przytomność, aleśmy sami widzieli wielmożność Jego; bowiem biorąc od Boga Ojca cześć i chwałę, głos od Niego taki od wielmożnej chwały spuszczony był: to jest Syn mój namilszy, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie; ten głos słyszeliśmy z nieba, będąc z Nim na górze świętej.* Mamy tedy z tej Ewangeliej wielkie świadectwo o Bóstwie Pana naszego przeciw tym arianom i nowochrzczeńcom.

Lecz i kalwinistowie i ci, co się ewangeliki zowią,[3] z tego słowa: *tego słuchajcie,* burzyć chcą urzędy kościelne, koncylia, doktory, słuchać ich nie chcąc, jedno co Syn Boży mówi

[1] Deut. 4. [2] 2. Petr. 1. [3] Calv.: Inst. lib. 4 cap. 8.

[a] *w* A *brak:* przeciw arianom i innym nieprzyjaciołom Boga w Trójcy jednego.

i naucza. I gdy ich pytamy: gdzie to słyszą mówiącego? — powiadają: w Piśmie i Ewangeliej. Lecz głos Ojca niebieskiego mówi: *tego słuchajcie*; nie mówi: pisma Jego słuchajcie. A iż Pan Jezus nic nie pisał, ani pisać rozkazał, nie masz czego słuchać. A gdy Pan Jezus w niebo wstąpił, a pisanej jeszcze Ewangeliej nie było, kogoż ludzie słuchać mieli? Pewnie tegoż Chrystusa w posłańcach swoich i w Apostołach mówiącego, którym dał Ducha Św. nie wszytkiego im przez się sam powiadając, ale wiele nań odkładając; którym dał ten kredyt:[1] *Kto was słucha, mnie słucha; kto wami gardzi, mną gardzi.* Głos Boga Ojca: *tego słuchajcie,* namniej się na pisaną Ewangelią nie ściąga, bo jej jeszcze nie było, i ona języka nie ma i mowy i nie każdy jej czytać umie, a rzadki dobrze rozumieć ją może. Ale się ściąga na słowo Jego, które sam rozsiewał i które włożył w usta, jako mówi Prorok,[2] nasienia swego: Apostołów i potomków ich, i w Kościół swój i koncylia i doktory, w których zawżdy Chrystus, jako Apostoł świadczy, mówi i naucza[3] i których każdy winien słuchać jako samego Chrystusa. Chytrzy, a węża piekielnego jady napełnieni, do takiego mistrza ukazują, którego nachylić po sobie i po głowie swojej mogą; jakie jest pismo, które wykręcić i wyskrobać i zepsować i wyrzucić i spalić i zgubić mogą. A od onego sędziego uciekają, który się zwieść i oszukać nie dopuści, to jest od urzędu kościelnego, od koncylia, doktorów i kapłanów i pasterzów, którzy wymysły ich potępiają i których słów zepsować i rozumienia na swoję stronę nawieść nie mogą.

Tego słuchajcie, jako to heretycy wywracają

Chrystus mówi nie w piśmie samym, ale w posłańcach swoich

Chytrość heretycka

Pokazuje się też z tej Ewangeliej nieśmiertelność dusz ludzkich po wyjściu z ciała, iż są, żyją, trwają, a nie umierają, jako już dzisiejsze heretyctwa, prawi Epikurowie i u pogaństwa niegdy wzgardzeni, nauczać śmieją. Mojżeszowe ciało, mówi Pismo,[4] pogrzebł Pan Bóg na górze Abarim abo Nebo, a oto dusza tu jego z Panem w majestacie tak wiele lat mająca i wieczna rozmawia. Co i o duszach Abrahama, Izaaka i Jakuba Pan sam[5] przeciw Saduceuszom twierdzi i głupstwo ich gromi, iż nie rozumieją i Pisma i mocy Bożej, ukazując, iż

Nieśmiertelność dusz ludzkich

---

[1] Joan. 15. Luc. 10. [2] Is. 59. Ephes. 4. [3] 1. Cor. 12. [4] Deut. ult. et 32. [5] Matth. 22.

dusze są i żyją. A Bóg nie jest umarłych, ale żywych. A gdy tenże Pan Jezus mówi:[1] *Nie bójcie się tych, co zabijają ciała, bo dusze zabić nie mogą,* bardzo jaśnie o nieśmiertelności dusz naszych oznajmił. Przetoż brzydźmy się tymi heretyctwy, które do tak grubego i bydlęcego nierozumu przywodzi szalone od Kościoła świętego odstąpienie.

Ciał naszych nieśmiertelność

Lecz i ciał naszych nieśmiertelność, którą na dzień sądny weźmiem, na tym Eliaszu dobrze się umacnia, który jeszcze nie umarł i nie umrze, aż przed sądnym dniem, gdy przyście wtóre Pana naszego uprzedzi i przesłańcem Jego,[2] jako św. Jan w pierwszym, zostanie. Jeśli ciało ludzkie przy duszy jeszcze nieuwielbionej Pan Bóg kila tysięcy lat zdrowe trzymać może, i wieczne a nieśmiertelne uczynić też może.

Dusze ludzkie ukazować się mogą

Ona się rzecz też stąd umacnia, iż dusze ludzkie z Boskiego rozkazania i dozwolenia ukazować się ludziom mogą, jako się tu tym Apostołom ukazała dusza Mojżeszowa. I w Księgach Królewskich mamy,[3] iż się Saulowi ukazała dusza Samuelówa; nie dla czarów, ale czary uprzedziwszy, stanął Samuel i powiedział rzeczy przyszłe Saulowi. Także się dusza Jeremiaszowa i Oniaszowa ukazała Machabeuszowi;[4] i w dziejach świętych u zacnych doktorów takich historii niemało się najduje.

Różne miejsca dusz ludzkich

O różnych też miejscach dusz ludzkich stąd się wiadomość bierze, iż nie tylo są dwie, niebo a piekło, ale insze różne. Bo Mojżeszowa dusza nie z nieba przyzwana jest, bo przed Chrystusem żadna tam być nie mogła. Bo jeśli raj grzechami zamkniony jest, daleko więcej niebieskie, gdzie na Pana Boga patrzą, rozkosze póty zamknione były, póki ich Zbawiciel nasz śmiercią, męką i wstąpieniem swoim w niebo nie otworzył, długi za ludzki rodzaj wypłaciwszy. Nie z piekła też dusza Mojżeszowa wyszła, bo tam potępionych jest miejsce, nie świętych przyjaciół i sług Bożych, jaki był Mojżesz. Musi tedy być inne miejsce ludzkim duszom, to jest otchłań ojców świętych. O Samuelowej duszy Pismo świadczy,[5] iż nie z góry, ani z nieba, ale z ziemie wychodziła. Nie z piekła potępionych, bo Samuel był wielki i Bogu miły Prorok; ale z innego pod ziemią

Starzy Święci nieba nie dostawali

---

[1] Luc. 12. [2] Matth. 17. Malach. 4. [3] 1. Reg. 24. Eccl. 46. [4] 2. Mach. 15. [5] 1. Reg. 24.

miejsca, w którym Chrystusa i Jego przyścia oczekiwano do wybawienia i przeprowadzenia do niebieskiej chwały. Insze też miejsce ma Eliasz jeszcze nie umarły, w którym z ciałem i w ciele mieszka, nie to ziemskie nasze, ale inne podobno rajskie, w którym jest drzewo żywota, nam innym potomkom Adamowym zamknione, a Eliaszowi z przywileju otworzone.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O poście Mojżesza i Eliasza, o robocie w pokucie św. patrząc na zapłatę, o wstępowaniu z Panem na górę.

Dni te 40, któreśmy na pokuty naszej podparcie zaczęli, zalecają się nam nie tylo przykładem Pana naszego, jakośmy w przeszłą niedzielę słyszeli, ale też i przykładem tych wielkich u Boga mężów i Proroków, Mojżesza i Eliasza. Pościł Mojżesz, gdy miał brać Zakon i prawa od Pana Boga, którymi by ludzie, sobie poruczone, drogami sprawiedliwości i życia pobożnego prowadził i w dobrym je porządku i rzeczypospolitej ich postanowił.[1] Na uczczenie i zjednanie tak potrzebnego ludziom Zakonu postem się przyprawował. Także Eliasz, gdy miał Pana Boga widzieć, i naprawę kościoła, od heretyków podeptanego i bałwochwalstwem zarażonego, uprosić, postem się przygotował.[2] I my też tego pragniemy, aby Pan Bóg swój święty Zakon nie na kamiennych tablicach, ale jako Nowego Testamentu łaska jest, na sercach naszych napisał i mocnie a z miłości synowskiej pełnić go nam dał; abyśmy grzechy i bezzakonności nasze porzuciwszy, wolą Boską Jego i prawa święte Jego wykonywali, postem się też przyprawujmy. A nie bądźmy jako oni, co jedli i pili, i wstawszy igrali, i cielcowi się, bogiem go swoim czyniąc, kłaniali; które ujrzawszy Mojżesz, a niosąc im wielki od Boga upominek, on Zakon, palcem Bożym pisany,[3] wolał tablice one potłuc, a niźli obżercom i nieposzczącym Zakon, którego on postem dostawał, tak drogą rzecz i taki dar od Boga oddawać. Także i my, jeśli niepowściągliwi będziem, a ciał naszych w pokucie nie strudzim, palca Bożego i mocy Ducha Świętego na sercach naszych, który by na nich pisał i one odmienił i do pełnienia wolej Bożej sposobił, nie uczujem.

Do wzięcia Zakonu postem się przyprawował Mojżesz

Aby Pan Bóg na sercu Zakon swój naszym napisał, pośćmy

Nieposzczący niegodni byli Zakonu Bożego

[1] Exod. 24. [2] 3. Reg. 19. [3] Exod. 32.

Kościelne spustoszenie od heretyków

Słusznie i my z Eliaszem żałować się przed Panem Bogiem dzisiejszych tych czasów możem, mówiąc:[1] *Zjęła mię żałość i gniew o chwałę Twoję, Panie, bo*[a] *odstąpili przymierza Twego, ołtarze Twoje popsowali, Proroki Twoje mieczem pozabijali i samem został, i jeszcze i mnie na śmierć szukają.* Bo na tak wiele ludzi heretyckich i odstępników od wiary i przymierza, które z Panem Bogiem i Kościołem Jego uczynili, patrzym; tak wiele zwojowanych kościołów i ołtarzów liczym; tak ciężkie na Kościół Boży prześladowanie od nich powstało, iż nam z onym Matatiaszem[2] i z tym Eliaszem[3] prosić przychodzi, abyśmy na to nie patrzyli, a śmiercią tej żałości zbyli. Chcemyli co u Pana Boga uprosić, aby nam króle i Proroki a kapłany swoje, na wrócenie i naprawy Kościoła swego wzbudził, z gorącą miłością ku chwale Jego i pośćmy i trudźmy ciała nasze.

Teraz zwłaszcza, gdyście się na ten sejm zjechali, jako wodzowie ludu Bożego[4], jako świece ich ciemności, jako opiekunowie sieroctwa ich, jako mistrzowie prostych i którzy o sobie radzić nie umieją, wam je Pan Bóg zlecił, wam majętności i zdrowia ich poruczył, abyście je do sprawiedliwości przyprawowali i w dobrej obronie od tego poganina Turczyna zatrzymali. Na to jako Mojżeszowi, rady wam z nieba i rozumu wielkiego potrzeba, na tak trudny rozmysł i wielkie Korony wszytkiej niebezpieczeństwo. Słusznie się Panu Bogu w poście ukarzać macie, jeśli lud swój i Ojczyznę namilszą miłujecie. Toż się o duchownych mówi, aby o chwałę się Boską, w której jest ludzkie zbawienie, frasowali i na jej obalenie łzy z Eliaszem wylewali, prosząc Pana, aby do naprawy Kościoła swego nie mieszkał, postem się poniżać Panu Bogu nie zaniechajmy.

Heretyckie słowa o poście

Post duchowny cielesnego nie psuje

Niech pokuśnik nie mówi: duchowny post lepszy, a cielesny niepotrzebny, bo nas jedzenie, jako Apostoł mówi[5], Bogu nie zaleca. Post duchowny cielesnego nie psuje, i owszem cielesny na duchownym się buduje. Dobrze nie grzeszyć, co jest duchowny post, ale też dobrze za grzechy ciało karać, i grzechom, aby się nie wracały, zabiegać. Zbawiciel nasz nie duchowny post pościł, bo grzechu nigdy nie miał, ale cielesny.

---

[1] 3. Reg. 19. [2] 1. Mach. 2. [3] 3. Reg. 18. [4] Rom. 2. [5] 1. Cor. 8.

[a] *w* A *dodane jest*: synowie kościelni.

Mojżesz i Eliasz nie duchownie czterdzieści dni pościli; bo duchowne cnoty zawżdy być mają i nigdy nie ustawać, a cielesny post nie zawżdy; dni czterdzieści i drugdy mniej pościli święci. Toć się o cielesnym poście rozumie. Duchowny post nie ustaje, a cielesny ustaje

Nie zalecać nas pokarm Panu Bogu, ale post nas zaleca, który na wielkich i Bogu miłych cnotach roście. Bo naprzód skrucha go prawdziwa i uprzejme za grzechy zasmucenie rodzi. Żaden nigdy szczerze pokutujący postem nie gardził, ale nim sobie smutku dla Pana Boga przyczyniał. Bo jako się człowiek, mówi Apostoł,[1] pokarmem uwesela, tak się głodem zasmuca. Niniwczycy i bydłu i dzieciom pościć trzy dni kazali, aby się wrzaskiem i płaczem i wyciem niemych bestyj do żałości i smutku przywodzili. I przetoż i wory na się kładli i w popiele i w prochu leżeli, aby tym więtszą żałością i smutkiem napełnić serca swoje mogli za to, iż Boga gniewali. Post na jakich cnotach roście 1. Na skrusze Post smutku jest znakiem

Post rodzi się na onej pięknej cnocie, którą powściągliwością od rzeczy wolnych, abo wstrzymawałością zowiem. Rozum to przyrodzony chwalić musi, gdy się kto od rzeczy miłej a sobie wolnej powściągnie, [a] i sam siebie zwycięży, i własną chęć na znak męstwa duchownego umorzy, a pokaże, iż sobą władnie, a chęć go do rzeczy lubych nie zwycięży. Ta cnota nie na tym się bawi, co z grzechem jest złączono, jakie jest porubstwo i cudzołóstwo, pijaństwo i obżerstwo, bo to jest przeciw czystości i trzeźwości, ale na tym, co by bez grzechu uczynić mógł, a czynić na ćwiczenie cnoty swej i upodobanie Bogu nie chce. Jako gdy się od własnego małżeństwa powściąga, [b] gdy kto w bezżeństwie zostaje, gdy wolne rzeczy sam sobie zakazuje, gdy sobie tę rozkosz i kochanie odbiera, którego by bez grzechu zażyć mógł. Wielkie męstwo i powściągliwość pokazał Dawid[2], gdy wody z Betleem, na której się uchował, po którą trzej mężni żołnierze jego, pana miłując, przez wojsko się nieprzyjacielskie przebili i onej przynieśli, w wielkim swoim pragnieniu pić nie chciał, myśląc: droga to teraz u mnie woda, tak wielką chuć mam do niej, krwią moich namilszych rycerzów czerpana jest; nie będę jej pił; zwyciężę 2. Post się rodzi na powściągliwości Powściągliwość od rzeczy wolnych Dawidowa powściągliwość

[1] Act. Ap. 14. [2] 1. Par. 11.

[a] A: pohamuje. [b] A: hamuje.

swoję chciwość, a Bogu ją jako rzecz u mnie teraz bardzo drogą ofiaruję i oddam. I tak uczynił. Jako z przeciwnej strony gruba była i sprosna niepowściągliwość Ezawego,[1] mówi Apostoł, który ujrzawszy smaczną potrawę, przedał za nię prawo swoje pierworodne. Tej my nieczci uchodząc, a cnotę wstrzymawałości i zwycięstwa skłonności swej ćwicząc, bardzo radzi pościm.

Ezaw niepowściągliwy

3. Na posłuszeństwie

Rodzi się post nasz katolicki i na posłuszeństwie kościelnym ku prawom i zwyczajom Matki naszej, oblubienice Chrystusowej i owszem samego Chrystusa, który tak o uczniach swoich powiedział:[2] *Gdy oblubieniec od nich wzięty będzie, pościć będą.* Rozkaże im, aby pościli. I dosyć rozkazał, gdy to rzekł i gdy poszczącym zapłatę u Ojca swego obiecał. Czasu nie naznaczył, Duchowi to Św. i Apostołom poruczył,[3] którzy ten czas obrali i wszytkiemu chrześcijaństwu pościć te czterdzieści dni kazali. Jeśli Saul, król świecki, mógł lud swój na post obowiązać,[4] a Jonatas, syn jego, nie z wiadomości zgrzeszył, gdy go nie zachował, daleko więtszą moc ma Kościół Chrystusów czasy postom stawić, i daleko więcej grzeszą, którzy jadowicie i ze złości takim rozkazaniem gardzą. Wielka cnota jest posłuszeństwo i wielkie się w nim pokusy zwyciężają za pomocą Bożą. Bo tak jest skażona, jako mówi Apostoł,[5] natura nasza, iż[a] tego więcej chce i usilnie się napiera, o co zakazanie ma; i pożądliwość zakazaniem więcej się burzy, jeśli się łaską Bożą nie ukróci. Mała rzecz była jabłko w raju, daleko lepszych owoców mieli dostatek, ale ten się zdał im być nasmaczniejszy, który był zakazany. I zwiedzeni kłamstwem czartowskim, choć jeszcze w całej naturze, upadli, patrząc na piękny on w oczach owoc. I nie o jabłko je skarano i nas w nich, ale o nieposłuszeństwo. I my nie wielką rzecz czynim, iż mięsa i mleczna nie jemy, mamy ryby i inne potrawy. Ale posłuszeństwo pełniąc, wiele sobie u Pana Boga wysługujem, i wielką pokusę, wsparci łaską Chrystusową, zwyciężamy, morząc w sobie gorącość chęci do zakazanych na ten czas potraw.

Kościelne posłuszeństwo wielka cnota

Moc i łaska Boża w posłusznych

---

[1] Hebr. 12. Genes. 25. [2] Matth. 12. [3] Matth. 5. [4] 1. Reg. 14. [5] Rom. 8.

[a] *w* A *dodano:* się.

Tej pokusy heretycy żadną miarą nie zwyciężą, by mieli ryby co nagorsze, i owszem i do żab rzuciliby się, gdyby im ich zakazał. Bo łaskę Bożą, która się posłusznym i pokornym wlewa, utracili. Oboje te dwie cnocie: wstrzymywałość i posłuszeństwo, sławnie wypełnili oni czterzej młodzieniaszkowie w Babiloniej,[1] którzy młode i gorące swoje chęci do potraw królewskich i wina, które sam wielki monarcha pijał, umorzyli, do swego przystawa mówiąc: *Daj nam jarzyny, które ziemia rodzi, a po dziesiąci dni patrz na twarze nasze, jeśli będą blade i suche.* Bo tych potraw Zakon nam Boży zakazał. Mieli i wysoką wiarę, iż przyrodzonej urody, Boga i Zakonu Jego słuchając, postem tracić nie mieli, której się i Judycie wdowie z postu przyczyniło,[2] iż poszcząc piękniejszą zostawała. O takie w poście posłuszeństwo[3] oni siedem Machabejscy młodzieńcy, bracia rodzeni, woleli ciężkimi mękami umierać, niźli się zakazanym pokarmem mazać, a Zakonu Bożego około postu nie słuchać.

Czterech młodzieńców w Babilonie powściągliwość

Urody postem nie utracili

Buduje się post nasz i na ofierze, którą Panu Bogu z ciała naszego czynim, wedle Apostoła, gdy chęci jego umarzamy, i Panu Bogu je zabijamy.[4] *Umartwiajcie,* prawi, *członki wasze na ziemi.* I indziej mówi:[5] *stawcie ciała swe ofiarą żywą, świętą, Bogu się podobającą.* Jakaż ma być ofiara z ciała naszego Panu Bogu? Jedno, gdy je dla Niego trudzim postem i inną pracą w służbie Jego, zabijając chęci nasze w nim, które się przeciwią wolej Jego.

4. Na ofierze buduje się post

Postem też sobie czynim do czystości pomoc i straż i na tej pilności roście ta powściągliwość. Jako Judyta, wdowa młoda, czyniła, włosiennicę na sobie nosząc, a na każdy dzień okrom święta poszcząc.[6]

5. Pomoc do czystości z postu

I z gorącej modlitwy post się zaczyna; gdy co pilnego chcemy u Pana Boga uprosić, jest modlitwie wielkimi skrzydłami do nieba, bo czyni trzeźwą i czujną duszę i lekką do niebieskiego latania. Daniel, chcąc uprosić objawienie tajemnic, pościł[7] i inni święci modlitwy postem wspierali i do wysłuchania im u Pana Boga bardzo służył. Jako się o Mojżeszu i Eliaszu powiedziało.

6. Modlitwie post pomaga

[1] Dan. 1. [2] Judith 12. [3] 2. Mach. 6. [4] Colos. 3. [5] Rom. 12. [6] Judith 8. [7] Dan. 9.

Zapłatę Pan ukazał tym, co robią

Ażebyśmy się sami nie żałowali na posty i na prace i na inne trudności dla zbawienia naszego, w tym przemienieniu swoim chciał Pan Jezus ukazać uczniom i nam w nich, wielką i pewną pracej naszej zapłatę, abyśmy się nią do cierpienia i roboty pobudzali. Mało przedtem powiedział uczniom swoim, iż wiele cierpieć, i w wielkiej zelżywości umrzeć na krzyżu, i potem zmartwychwstać miał; czym się uczniowie zafrasowali i obrazili, a zwłaszcza Piotr św., który śmiał Panu mówić:[1] Nigdy to nie będzie, aby na taką sromotę i śmierć haniebną przyjść miał. A Pan ich nauczył, iż taka zelżywość i cierpienie na tym świecie dobrze się płaci na drugim po śmierci i na dzień zmartwychwstania. I obiecał niektórym ukazać tę chwałę i królestwo,[2] którym się Jemu krzyż i praca płacić będzie, a nie tylko Jemu, ale i naśladowcom Jego, którzy sami sobą wzgardzą, i krzyż swój cierpliwości i ucisków tego świata z pokorą za Nim poniosą i tą drogą cnót świętych pójdą, którą On sam chodził. I co obiecał trzem tym, ziścił: ukazał im królestwo i wszytek dostatek, majestat, ozdobę i wspaniałość jego.

Robota, którą Pan rozkazał

Czemu krótko Ewangelistowie piszą

To okazowanie Mateusz św. i Łukasz dwiema tylo słowy opisali i rzecz bardzo wielką w krótkich słowiech zagrzebli, tylo o rozjaśnieniu twarzy Jego jako słońce i o białości szat Jego jako śnieg powiedziawszy. Acz Łukasz św. majestatu Jego trochę dotknął.[3] Izali tak przenawyższe królestwo Chrystusowe i przemożną wspaniałość, z żadnym wszytkiego świata królem niezrównaną pompę i majestat niebieski opisują? Pan obiecał niektórym uczniom ukazać się im w królestwie swoim i w państwie, w dostatku i ozdobie majestatu swego; a ty święty Ewangelista o twarzy Jego tylo a o szatach powiadasz? Nie dziwować się, bo taki jest zwyczaj prawdy świętego Pisma.

U filozofów słów dosyć bez rzeczy

Filozofia i mądrość świecka, mając rzeczy niskie, małe i niepewne, słowy długimi i wydwornymi nagradza i udatną się czyni. A Boska Ducha Św. nauka, mając rzeczy bardzo wielkie, wysokie, prawdziwe i niepojęte, o słowa nie dba, i owszem prostą i niską wymową wielkość i majestat prawdy swej pokrywa, żadnego zalecania ludzkiego języka nie szukając, a ra-

[1] Matth. 16. [2] Matth. 16. [3] Luc. 9.

czej więtszego się z nich zelżenia bojąc. A ktemu iż rzeczy są wyższe, niżli rozum pojąć i język wymówić może, musi wielkość ich w skąpych słowach pogrzebać, a więcej dziwowaniu i uważaniu pilnemu i nabożnemu polecać.

Przemienienie Pańskie jako dziwne

Dziwne to było i nad wszytkie świata tego ozdoby, bogactwa, rozkosze i dostatki napożądliwsze przemienienie, o twarzy Jego i o szatach powieść namniejsza jest, odrobina tego, co się im tam pokazało. Bo do pokazania królewskiej dostojności i wielkości wiele potrzeba. A zwłaszcza, gdy nie król świecki, ani królestwo jest to, jako na świecie, malowane i cieniowi mijającemu podobne, ale Boskie, wieczne, z którego wszystkie ziemskie idą. Do takiego okazowania, po naszemu mówiąc, siła tam była dworu, wojska, rycerstwa, dostatku, złota, śrebra, kamieni drogich, rozkoszy, szat, pompy, majestatu. A jako się Salomon Sabie królowej z swoją wielmożnością i chwałą pokazał,[1] tak daleko poważniejsze to było okazowanie, gdy dziedzic nieba i ziemie swój dom, pałace, rozkosze, dostatki swoim uczniom w oczach stawił, pokazując się panem w państwie i królem w królestwie swoim nieustającym i wiecznym. Aby podłością jego i poniżeniem w ciele ludzkim i żywocie onym, w którym nauboższym nad wszytkie ludzie zostawał, nie obrażali się, a rozumieli, iż ubóstwo i podłość ona Jego na świecie nie była przymuszona, ale dobrowolnie przyjęta dla zbawienia świata wszytkiego.

Przyczyna przemienienia Pańskiego

Słowa Piotra św. koszlującego onego królestwa

Tego królestwa tak ukazanego skusiwszy Piotr św. mówił: *„Dobrze by tu nam zostać;* bardzo dobrze, a nigdzież nie lepiej. Ziemia pożera obywatele swoje, na dole wszytek świat i nędza i nieprzyjaciele i pokusy. Tu rozkosz, tu pokój, tu rzeki rozkoszy i pokoju, tu widzenie króla w chwale swojej, tu wieczność bez odmiany.“ Lecz Piotr św. nie wiedział, co mówił. Nie iżby źle rzekł, bo nigdzież lepiej, jako w onej chwale Chrystusowej, przy Mojżeszu i Eliaszu, i wszytkich Aniołach i duchach sprawiedliwych, ale iż się skwapił do zapłaty onej, roboty się jeszcze nie jąwszy. Musim pierwej na świecie, Pietrze, z tym Chrystusem płakać, musim pierwej na Jego srogą śmierć patrzyć; musim łaskę jego i Ewangelią po

Skwapił się Piotr św. do zaplaty

[1] 3. Reg. 10.

wszytkim świecie roznosić; musisz w Kościele około rządu jego pracować, prawdę Zakonu Chrystusowego po wszytkim świecie szczepić, a cierpieć wzgardę, wymiatanie, biczowanie i wszytkie nędze, a na koniec na krzyżu umrzeć; toż dopiero tego, na który patrzysz, pokoju używiesz. Pokazanoć to, nie iżby już teraz miał, ale żeby na to robił.

Wchodzenie na górę

Ciasna droga na górę

Wstępujmyż na tę wysoką górę. O góro, jakoś piękna! Obych miał skrzydła jako orzeł, abych tam wleciał! Ta góra trudny ma przystęp, ciasna do niej droga, przykre i pracej pełne wchodzenie.[1] Potrzeba wiele ucierpieć, nim wierzchu wesołego i odpoczynienia wiecznego dojdziesz. Lecz pracy i cierpienia nie żałuj, wierny robotniku i naśladowco Chrystusów. Mów do Pana, który cię tam wzywa: Weźmij mię Panie Jezu Chryste za rękę, a prowadź mię za sobą; racz mi w sercu osłodzić one rozkosze wieczne, a ja pójdę za wonnością i słodkością Twoją,[2] abych z Apostołem mógł mówić: obcowanie moje w niebie.[3] Niechże mi ta ziemia wśmierdnieje, którą mi czart ukazuje, i wszytkie jej królestwa, które jako dym mijają i upadają. Niech złożę niepotrzebne na tę górę tłomoki. Jako postąpić wzgórę mam, a ja słaby, słabego i wątłego zdrowia, i nóg zemdlonych, a takim będąc, tłomoków i worów świeckich zabaw, pieniędzy, bogactwa i niepotrzebnej strawy przyczyniam i na się kładę? A jeszcze mam takie nieprzyjaciele, którzy mię popychają i za szyję pokusami rozmaitymi biją. Niewiele strawnego na tę górę i drogę potrzeba. To porzucić mam, co mi się na drogę nie przyda. Oddać mam ubogiemu, co mi cięży i nazbyt jest. Izali lepiej z góry spaść i potłuc się, niźli te ciężary zostawić, które mi, gdy spadnę a zdrowie stracę, nie pomogą?

Ziemia niech nam obrzydnie, którą ukazuje czart

Złożyć na górę tłomoki

Jezu mój, prowadź mię do roboty i pomagaj mi do pokuty, abych przyść do zapłaty mógł. Czart mi z góry swej świat i chwałę jego ukazuje i do służby mię swojej i piekła prowadzi. Nie chcę nań patrzyć; za Tobą, panem i wodzem moim, idę, z pracej się żadnej nie wymówię, abych królestwo Twoje i Ciebie, Króla wiecznego, po zejściu z tej ziemie oglądał. Który z Ojcem i z Duchem Św. królujesz na wieki. Amen.

---

[1] Matth. 7. [2] Cantic. 1. [3] Philip. 3.

Na trzecią niedzielę w post.

Ewangelia u Łukasza św. w XI rozdziale.

Onego czasu wyrzucał Pan Jezus czarta, który był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy i dziwowali się ludzie. A niektórzy z nich mówili: Mocą Belzebuba, książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty. Drudzy zasię kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. A On widząc myśli ich, rzekł im: Każde królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie. A jeśliż i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? Gdyż powiedacie, iż ja mocą Belzebuba wyrzucam czarty. A jeśliż ja mocą Belzebuba wyrzucam czarty, synowie waszy czyjąż mocą wyrzucają? Przetoż oni sędziami waszymi będą. Lecz jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć przyszło do was królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże domu swego, w pokoju są majętności jego. Ale jeśli mocniejszy nadeń nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszytkę broń od niego, w której ufał i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest ze mną, przeciw mnie jest, a kto nie zgromadza ze mną, ten rozprasza. Gdy duch nieczysty wynidzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie nalazłszy, mówi: Wrócę się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy najduje go umieciony i ochędożony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmi innych duchów, gorszych nad się, a wszedłszy, mieszkają tam. I stawają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze niżli pierwsze. I stało się, gdy On to mówił, podniosłszy głos niektóra niewiasta z ludzi, rzekła Mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi, któreś ssał. A On rzekł: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Napisał Salomon,[1] *iż potwarz i mądrego zasmuca i traci męstwo serca jego.* Wiele może wytrwać mądry i w sobie zatłumić, bo nawiętszy jest skutek i owoc mądrości: cierpliwość i męstwo nad samym sobą w nieszczęściu i krzywdzie każdej. Ale gdy do potwarzy przychodzi, w której sława jego krzywdę[a] cierpi, rzadki, który by się nie zasmucił i gniewem zwyciężyć nie dopuścił i zwykłego męstwa nad samym sobą nie zapomniał. Gdy odszczepieńcy oni, Chore, Datan i Abiron rzekli Mojżeszowi:[2] *Zabijasz nas na puszczy, i panem się naszym*

Potwarz i mądremu ciężka.

[1] Eccles. 7. [2] Num. 16.

[a] A: gwałt.

czynisz, i oczy nasze łupić chcesz, mówi Pismo, iż na taką potwarz *rozgniewał się Mojżesz bardzo i zawołał do Pana: Panie, nie patrz na ofiary ich; Ty wiesz, iżem i oślęcia od nich nigdy nie wziął, anim żadnego z nich ucisnął.* I na jego modlitwę pokarał Pan Bóg potwarce, ojce one heretyckie, iż ziemia na nie gębę otworzyła i pożarła je i żywo do piekła przepadli. A to nad Mojżesza, mówi Pismo,[1] *świat naonczas nie miał człowieka ciższego i łaskawszego.* Więtszego męstwa był Pan Jezus, mądrość nawyższa, jako o Nim prorokował Izajasz:[2] Nie zmieszał się, ani zasmucił na taką srogą potwarz, w której Nań tak wielki i ciężki grzech kładą, żeby miał z diabły towarzystwo i porozumienie mieć, ale się im cichymi słowy i wywody sprawuje, a żałując ich, oznajmia im, jako św. Mateusz dołożył,[3] iż grzeszą przeciw Duchowi Św. takim grzechem, który ani na tym świecie, ani na onym odpuszczony nie będzie. A iż między Doktormi kościelnymi różne są rozumienia, i na sumienia trwogi około tego przychodzą, nauczyć się potrzebno jest, który to i jaki jest grzech przeciw Duchowi Św., a czemu się zowie nieodpuszczonym.

Gniew Mojżeszów na potwarce

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O grzechu przeciw Duchowi Świętemu.

Nauczał stary Origenes,[4] iż grzech przeciw Duchowi Św. jest każdy grzech po chrzcie, w który chrześcijanie upadają, wziąwszy Ducha Św. i ono odrodzenie, które z niego jest. Lecz tego rozumienia Kościół św. nie przyjmuje, który Nowacjana o to potępił jako heretyka, iż po upadku w grzech żadnego do pokuty nie przypuszczał, mniemając i twierdząc, jako święty Hieronim o nim świadczy,[5] iż każdy grzech chrześcijański miał być przeciw Duchowi Św. Czego nie daj Boże mówić, aby chrześcijanie w rozpacz taką wchodzić mieli. Gdyż i Piotr św. onego Symona Maga, już ochrzczonego[6] a w świętokupstwo upadłego, do pokuty i nadzieje grzechów odpuszczenia wzywa. I Paweł św. Koryntczyka nieczystego, dla grzechu z Kościoła

Nie jest grzech każdy po chrzcie

---

[1] Num. 12. [2] Is. 42. [3] Matth. 12. [4] Origen.: In Matth. 12. [5] Hier.: Epist. ad Marc. [6] Act. Ap. 8.

wyrzuconego, zaś do pokuty św. przypuszcza.[1] A też Faryzeuszowie, którym ten grzech Pan Jezus przyczyta, chrztu św. nie mieli i nie byli chrześcijanie.

Drudzy rozumieli, iż grzech przeciw Duchowi Św. jest zejście bez pokuty, gdy kto i przy śmierci na ostatnim kresie żałować za grzechy nie chce.[2] Prawda, iż taki wszystkę nadzieję do odpuszczenia grzechów traci, bo bez pokuty żaden grzech odpuszczony w dorosłych być nie może. Ale iż grzech przeciw Duchowi Św. jest osobne bluźnienie na Pana Boga, a zejście bez pokuty na wszytkie się grzechy ściąga; inszy musi być jeden grzech taki, który nie jest przy śmierci, ale i we zdrowiu, jako ci Faryzeuszowie nie przy śmierci, ale daleko drudzy przed śmiercią tym grzeszyli.

Grzech z krewkości, z niewiadomości, ze złości

Trzeci nauczali, iż gdy kto nie z krewkości, ani z niewiadomości, ale z szczerej złości grzeszy, żeby to był grzech przeciw Duchowi Św. Bo jedni grzeszą z ułomności, z gniewu, z skwapliwości, z niewytrwania i z pokus cielesnych. Jako Piotr św., gdy się Pana zaprzał dla bojaźni. Drudzy z niewiadomości, jako św. Paweł Apostoł, który o sobie mówi:[3] *Dostąpiłem miłosierdzia, bom uczynił z niewiadomości.* Trzeci z szczerej i umyślnej złości, jako Judasz i inni, których ani krewkość tak wielka, ani potrzeba jaka nie przyciska, a przedsię w samej złości z rozmysłu Zakon Boży przestępują. Prawda, iż takie grzechy wielkie są, ale żeby wszytkie miały być przeciw Duchowi Św., trzymać tego nie mamy. Bo wszytkie grzechy z szczerej złości popełnić się mogą, a ten jeden osobliwy jest z bluźnienia Ducha Św.

Grzech przeciw Duchowi Św., który jest

Przetoż pewna i prawdziwa jest nauka, iż grzech przeciw Duchowi Św. Pan nasz nazwał ten, gdy kto prawdę Bożą poznaną ze złości gani i psuje i czartu ją przyczyta. Jako ci Faryzeuszowie czynili, którzy widzieli i znali moc Bożą w Panie naszym, którą tak srogi był czartom, iż je zaraz samym rozkazaniem wyganiał; a przedsię przeciw sumnieniu swemu i wiadomości, z szczerej złości i zazdrości Panu śmieli zadawać, iż mocą szatańską i Belzebuba czarty wymiata; i to, co było z Boga, i w czym się ich sumienie przekonywało, czartu,

[1] 2. Cor. 2. [2] Aug: In enchirid. c. 83. [3] 1. Tim. 1.

nieprzyjacielowi Boskiemu, przypisowali. Tak o tym grzechu mówi Atanazius[1] i Chryzostom[2] i Bazylius,[3] Hilarius,[4] Ambrozius,[5] Hieronymus[6] i inni. A zowie się dlatego przeciw Duchowi Św., iż to jest własność Ducha Św., iż on prawdy naucza i prawdę do serca podaje i rozum oświeca, jako Pan mówi u Jana św. zowiąc go Duchem prawdy, który wszytkiej naucza prawdy. Kto się tedy ze złości a nie z niewiadomości prawdzie, którą poznał, i która mu jawnie od Ducha Św. do rozumienia idzie, sprzeciwi, i onę diabelskim tytułem lży: ten bluźni Ducha Świętego.

W ten grzech pospolicie upadają oni dowcipni, ale uporni i źli heretykowie, o których nie podobno rozumieć, aby prawdy katolickiej nie widzieli i nie znali: a przedsię, ze złości i nienawiści na papieże, na księżą, zowią ją nauką diabelską. Blisko też tego grzechu są, którzy widząc ludzie niektóre dobre i bez przygany żadnej, a przedsię ich z szczerej zazdrości i złości nienawidzą i prześladują gdzie mogą, i źle o nich mówią.

Czemu się zowie nieodpuszczonym

Czemu się taki grzech nieodpuszczonym zowie i Pan o nim tak mówi? Ciż święci Doktorowie nauczają (Atanazius, Hilarius, Hieronymus), iż nie dlatego, aby pokutującym, gdy się z niego prawdziwie upamiętywają, odpuszczony nie był; ale iż tacy z trudnością i rzadko do pokuty przychodzą,[7] dla tej przyczyny, iż prawie gardzą łaską Bożą, i sami chcąc odmiatają natchnienia i oświecenia Ducha Św. Jako o tym, który każde lekarstwo odmiata i brać go nie chce, mówim, iż jest nieuleczony. A iż z szczerej złości i chcenia, a nie z krewkości ani niewiadomości tak grzeszą, żadnej wymówki nie mają. Jaką wżdy miał Apostoł św. Paweł, gdy mówił: *Dostąpiłem miłosierdzia, bom z niewiadomości czynił.* Lecz aby się i tacy przyjmować od Pana Boga nie mieli, a miłosierdzie Boskie im i pokuta zamkniona była: to się trzymać nie ma. Bo i tacy po zmartwychwstaniu Pańskim, jako św. Ambroży napisał,[8] do pokuty i zbawienia przychodzili, na kazanie apostolskie Piotra św. i innych. I Pismo mówi w Dziejach apostolskich,

Co grzeszyli przeciw Duchowi Św. mieli odpuszczenie grzechów

[1] Athan.: Lib. de pec. con. Spirit. S. [2] Chrysost.: Hom. 42. in Matth. [3] Basil.: In Mor. lib. Sum. 35. c. 1. [4] Hilar.: In Matth. c. 5. et 12. [5] Ambr.: Lib. de Spiritu S. c. 3. [6] Hieron.: In Matth. 12. et epist. ad Marcellam. [7] Matth. 12. Luc. 12. Mar. 8. [8] Ambr.: Lib. de Spir. S.

iż wielka liczba kapłanów wierze posłuszna była.[1] I z tych pewnie, którzy mówili na Pana Jezusa, iż przez Belzebuba diabły wymiata. I nie masz tak złego na świecie człowieka, mówi św. Augustyn,[2] o którym by się godziło rozpaczać, abo za którego by się nie godziło Pana Boga prosić. Gdyż i Stefan św. za takie bluźnierce na Ducha Św., mężobójce swoje, Pana Boga prosił. A jeśli się za nie Pana Boga godzi prosić, tedyć nie godzi się o nich nadzieje tracić. Takżeć Pan nasz mówi:[3] *Łacniej wielbłądowi przez ucho igielne prześć, niżli bogatemu wniść do królestwa Bożego.* A przedsię niżej mówi: Co u ludzi nie podobno, to u Pana Boga podobno i łacno. Toż się o tym grzechu mówi, iż pospolicie rzadki się z niego upamiętywa, ale o wszytkich rozpaczać się nie godzi. Bo mówi też tamże Pan Jezus, iż wszytkie grzechy i bluźnienia odpuszczają się ludziom. A pewnie nie wszytkim, bo nie wszyscy pokutują, ale pospolicie, gdy pokutują, odpuszczenie biorą. Także tedy gdy mówi: *grzech na Ducha Św. nie odpuszcza się,* nie mówi: nigdy, ale pospolicie dla onej złości nie przychodzą tacy do pokuty. Ale żeby żaden nigdy nie przychodził, abo to nie było u Pana Boga podobno, abo żeby i takim miłosierdzie swoje zamykał, abo żeby się taki i tak wielki grzech najdował, którego by męka Pańska w pokucie prawej nie gładziła — tego trzymać nie mamy. Bo i ono miejsce u Apostoła św. do Żydów, gdy mówi:[4] *Nie podobno jest tym, którzy raz są oświeceni i skosztowali daru niebieskiego, a upadli, odnowić się zaś na pokutę, krzyżując sobie drugi raz Syna Bożego, i z Niego się urągając;* nie rozumie się o pokucie po chrzcie, ale o pokucie przed chrztem, który się zwyczajem onych lat i Doktorów świętych oświeceniem zowie. Przed chrztem pokuta w dorosłych, którą do chrztu idą, przez chrzest św. ma doskonałe i wielce hojne odpuszczenie i oczyścienie, które się takie tylo raz wtenczas daje, tak jako raz Chrystus umarł; ale pokuta po chrzcie ma też odpuszczenie, ale nie tak hojne. Bo w nim wielkiego żalu, płakania, spowiedzi i dosyćczynienia potrzeba. We chrzcie tak się dusza czyści, jako złote naczynie w ogniu; ale na pokucie po chrzcie, jako gdy się wodą abo czym innym obmywa.

O żadnym wątpić nie mamy nagrzeszniejszym

Słowa Apostolskie, źle rozumieli nowacjanie

Pokuta przed chrztem i po chrzcie czym różna

[1] Act. Ap. 6. [2] Aug.: 1. Retract. c. 19. [3] Matth. 19. [4] Hebr. 6. et 10.

I dlatego pokutę święci Ojcowie zowią chrztem trudnym i pracowitym. Kto by chciał się znowu chrzcić, aby do onego tak hojnego grzechów oczyścienia przyszedł, tak by uczynił i zgrzeszył, jakoby drugi raz Chrystusa krzyżował i zabijał. Przetoż św. Paweł mówi, iż nie podobno do takiej pokuty i odpuszczenia przychodzić, jako było przede chrztem. Ale do drugiej skąpszej, na której wiele robić, długo [a] płakać, i wiele czynić za grzechy, i na koniec i w czyścu się ochynąć drugi po śmierci musi, nigdy przystępu Pan Bóg i Pismo św. nie broni, ani wrót miłosierdzia swego wielkiego nie zamyka. Jaka jest u wszytkich po chrzcie upadających, przez którą do zbawienia przychodzim; by dobrze i grzech był przeciw Duchowi Św., rozpaczać nigdy nie potrzeba.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jaką Pan Jezus sprawę o sobie daje, i o sztukach szatańskich przestrzega.

W tej części na dwie rzeczy baczenie mieć będziem. Naprzód jako się Pan z potwarzy onej wywodzi; potem, jako nam chytrości i sztuki szatańskie ukazuje. Wiele Pan miał przymówek jadowitych i fałszywych od tych ludzi, którzy z złości szczerej i zazdrości kładli Nań potwarze; ale na żadną pokorny i cierpliwy Jezus tak nie odmawia, o żadną im tak bardzo grzechem i gniewem Bożym nie grozi, jako o to, iż cuda Jego Boskie diabłowi, nieprzyjacielowi Bożemu przyczytali, i zowie ten grzech już nie na Syna człowieczego bluźnienie, ale na Ducha Św.[1] Bo gdy mówili co na Jego człowieczeństwo: iż pijanica, zwodziciel, towarzysz łotrom, złoczyńca, mniejszy się grzech zdał i jakoby im tego Pan nasz przebaczał i milczał. Ale gdy moc Bożą, (którą widzieli, iż moc Boża jest, przed którą drżeli i uciekali szatanowie), diabłom przyczytali, co Pan zowie bluźnieniem na Ducha Św., a Pana, jakoby przyjaźń i porozumienie z Bożym i ludzkiego narodu nieprzyjacielem miał mieć, potwarzyli; zamilczeć tego nie mógł. Nie tylo przeto, iż

Na inne potwarzy tak Pan nie odmawia jako na te

Różność grzechu na Syna i na Ducha Świętego

[1] Matth. 12.

[a] *w* A *zamiast* długo, *jest*: wiele.

tak wielki grzech był na Ducha Św., ale iż się ta potwarz wszytkiemu końcu przyjścia i wcielenia jego sprzeciwiła. Bo na to Pan przyszedł, mówi Jan św.,[1] aby dzieła diabelskie psował, z nim walczył, jego moc kruszył i z niej ludzie wybawiał; i On był onym królem i Mesjaszem, którego pierwsza korzyść być miała w raju jeszcze obiecana, iż głowę tego piekielnego węża zetrzeć miał. I on tu o sobie mówi w tej Ewangeliej, iż na mocnego, to jest czarta, przyszedł mocniejszy, to jest Syn Boży i wszytek jego dom zwojował, i plon porozdawał. Przetoż o takim mówić, iż od czarta moc bierze Ten, który potępić czarta przyszedł, coś było wszytkiemu końcu przyjścia Jego na świat przeciwnego. Taką tedy potwarz Pan zbija mocnymi wywody.

Naprzód, iż to być nie może, aby szatan szatana wymiatał, a wojna między nimi była. Bo wadząc się, dawno by zginęli i sami się wyjedli; gdyż niezgoda w królestwie królestwo obala i dom się na dom wali, który i sam się psuje i drugi, na który upadnie, obala. Bo domowa wojna z obu stron szkodliwa, i ten, co na niej wygrawa, swoje, z których wsporę ma mieć, potraci; i ten, co przegrawa, ginie, jako gdy dom na dom, a wieża na wieżę upadnie, oboje się zgruchoce. Dawno by tedy diabelskie królestwo zginęło, by sami między sobą wojnę wiedli. Lecz trwają, i królestwo złości i grzechów i zdrady ich trwa, i porządek i zgoda przyrodzona między nimi nie ginie; iż niższy słuchają wyższych, a mędrszy rządzą głupszymi, a mocniejszy i chytrzy na pomoc przychodzą słabszym i mniej dowcipu na pokusy ludzkie mającym. Jako o tym niżej Pan powiedział, iż czart słaby i prosty przyzywa na pomoc siedmi mocniejszych i chytrszych.

Niezgoda gubi królestwa

Domowa wojna

Przyrodzony porządek między czarty

Skąd się zaleca w królestwach i w domach zgoda i porządek, bez którego, a zwłaszcza posłuszeństwa i zwierzchności, upada każda rzeczpospolita, by była mocniejsza i większa niżli rzymska. Dla tegoż szkodliwszego żadnego jadu na śmierć i upadek królestw i wszytkich policyj nie masz, jako sekty i heretyctwa, które między ludzie niezgody szczepią i wszytkiego nieposłuszeństwa i swejwolej przyczyną są. Bo heretycy wiarę

Królestwa czym stoją, czym giną

Heretycy niezgodę szczepią w królestwach

[1] 1. Joan. 3.

i religią, którą się jedność ludzka i serce wiąże, na wiele części rozdzierając, zgodę tęż i jedność sąsiedzką targają. A nikogoż słuchać nie chcąc, ani się sądzić nikomu około różności wiary nie dopuszczając, niezgody sami między sobą mnożą, sekty przeciwne sobie przypuszczają i niejako niezgodę chwalą, pokazując, iż się w swoim upadku kochają. I nędzniejszy są niżli czarci, którzy na zatrzymanie królestwa swego, rozumu przyrodzonego słuchając, sami się nie wadzą, starsze mają, posłuszeństwo mają, rząd mają. Bo choć łaskę Bożą utracili, ale im przyrodzone dary zostały. A heretycy i od rozumu samego przyrodzonego odpadli i nie życzą Kościołowi Bożemu żadnej jedności ani rządu, ale takiego zamieszania, jakie sami między sobą mają.

Gospodarz Kościoła Bożego jedność umie zatrzymać i naprawić

Lecz my lepszego gospodarza i wielce mądrego pana mamy, i mistrza mamy, który umie i na to przyszedł, jako jest u Jana św.,[1] rozproszone do kupy zbierać, umie jedność swoję w domu swym z czeladką stanowić i fundować i zatrzymać i wszytkie rozruchy uspokajać. Czego oni nie mają i niezgoda zawżdy między syny hardości być,[2] i zatem upadek ich nastąpić musi.

Drugi wywód

Drugi wywód Pan czyni z zwyczaju ich kościelnego, którym egzorcystowie ich, to jest zaklinacze czartów, czarty wymiatają bez takiej przygany, aby je mieli mocą czartowską a nie Bożą wymiatać. *Synowie,* prawi, *waszy, w czym je wymiatają?* Izali tak, jako na mię źle mówicie, mocą diabelską i Belzebubową? O czym się wiadomość daje, iż w Starym Zakonie u Żydów byli zaklinacze czartów, jako o tym jest w Dziejach Apostolskich, gdzie powiada Łukasz św.,[3] iż Scewa niejaki w Koryncie, przedniejszy żydowski kapłan, miał siedem synów, którzy zaklinali czarty. A gdy nie mogli ich wygnać, rzucili się do imienia Pana Jezusowego i mówili szatanom: Zaklinamy was Jezusem, którego Paweł opowiada. W czym ich on czart nie usłuchał, ale krzyknął na nie, mówiąc: Jezusa znam i o Pawle wiem: a wy coście? I puścił się na nie on człowiek, w którym był zły czart i miecąc je o ziemię, odarł je z szat i poranił, aż ledwie uciekli. Byli tedy w Starym

Zaklinacze czartów w Starym Zakonie

[1] Joan. 11. [2] Prov. 13. [3] Act. 19.

Zakonie zaklinacze czartów, którzy modlitwami i zaklinaniem diabły z ciał ludzkich wyganiali. Pisze o tym Josephus,[1] iż od Salomona mieli tę naukę podaną.

Lecz Pan Jezus z nową a z dziwniejszą mocą na czarty, nieprzyjaciele nasze przyszedł. Nie zaklinaniem, ani mocy Bożej wzywaniem, ale swoją własną mocą i palcem Bożym, jako sam mówi, czarty płoszał, nie modlitwą do Boga, ale rozkazaniem samym; tak iż wszyscy widząc (a ono srogiemu jednemu czartu tylo Pan rzekł:[2] *milcz a wynidź i zaraz wyszedł),* mówili: co to za nowa nauka, iż tak mocą duchom nieczystym rozkazuje, a posłuszni Mu są? Bo nigdy tego u swoich egzorcystów nie widali, aby im swą mocą rozkazować mieli, abo żeby się ich czarci bojąc zaraz wychodzili. I owszem u nich moc maluczka na czarty już była ustała, gdy przyszedł Pan Jezus, a gdy od nich królestwo Boże i Kościoła Bożego przywileje dla ich niewierności odchodziły.

Dlaczego za czasu Chrystusowego wiele ludzi czarci osiadali

A iż naonczas, gdy przyszedł na świat Syn Boży, bardzo wiele ludzkich ciał szatanowie posiadali, tak iż tych opętanych było bez liczby, godzi się przyczynom przypatrzyć, które te były. Naprzód, aby się potem pokazało przyjście Mesjaszowe, iż przyszedł z diabły wojnę wieść i królestwo ich psować, a ludzie z ich okrucieństwa wybawiać, jako sam mówił:[3] *Teraz książę świata tego wyrzucone precz będzie.* I przetoż tu mówi: *Jeśli ja palcem,* to jest mocą Bożą, *wymiatam diabły, zaprawdę przyszło na was królestwo Boże.* To jest zjawił się Mesjasz, który was z niewolej szatańskiej wyjmuje i moc jego kruszy, abyśmy wyzwoleni od nieprzyjaciół naszych królestwem Bożym byli, służąc Mu w sprawiedliwości i w świątobliwości, jako śpiewa Zachariasz.[4] Przyszedł koniec czartowskiej mocy. Do tego czasu jako zbrojny mocarz naród ludzki zniewalał, tak iż żaden z synów Adamowych srogi mu nie był, ani cesarz, ani król, ani żaden święty Prorok: bo wszytkich w swojej mocy miał, i więźniami jego dla grzechu pierworodnego, i innych czynionych zostawali. Dopiero przyszedł nań mocniejszy, jako tu Pan mówi,[5] Mesjasz obiecany, syn Adamów, prawy czło-

Pierwsza przyczyna

Królestwo Chrystusowe znać, po wojowaniu czartów

[1] Joseph.: Antiquit. Lib. 8. c. 2. Epiphan.: Haeres. 30. Iustin. M.: Dialog. de veritate christ. relig. [2] Mar. 1. [3] Joan. 12. [4] Luc. 1. [5] Mar. 5.

wiek, który tego węża moc już ścierał, gdy tak mocnie czarty odgania, a gdy przed Nim jako poddani do nóg Jego upadają, zwycięstwo Mu i moc przyznawając. Ten tedy czas jest Mesjaszów; po tym się znaczy, iż przyszło królestwo Jego, królestwo Boże, w którym jest od czartów prawa wolność, w którym i deptać nam po tych nieprzyjaciołach ten to Mesjasz kazał.[1]

Druga przyczyna

Dlatego też tak wiele szatanów w ciałach się ludzkich naonczas pokazowało, aby ludzie na oko znali nieprzyjaciela swego niewidomego, jako się rzekło w pierwszą niedzielę w post; gdy nań w oczach ludzkich patrzą, gdy słowa jego słyszą, gdy okrutność jego i morderstwo, które nad ludźmi czyni, widzą, gdy nieukróconą, ani zatrzymaną [a], ani siłą ludzką zwyciężoną moc jego być baczą; aby się na takiego nieprzyjaciela oglądali, okrucieństwem się jego brzydzili, a rady, jakoby z jego mocy wychodzić, a nigdy jej nie podlegać, szukali.

Trzecia: Duszne opętanie gorsze niż na ciele

Na koniec dlatego w ciałach się ludzkich pokazują i one mordują, aby ludzie uważali, jako daleko szkodliwiej, nieznacznie a niewidomie dusze ludzkie wiążą, pętają i w niewolej swej trzymają i na koniec na swe piekielne a wieczne potępienie przywodzą. Niewielka szkoda, gdy w ciałach siedzą i ono w swoję moc biorą. Bo wielom na duszne zbawienie służy ona sromota i ona cielesna ciężkość. A drugim się za pokutę daje. Taką pokutę dał św. Paweł nieczystemu onemu kazirodcy z Koryntu.[2] Dałem go, prawi, w moc szatanowi na trapienie ciała, aby duch, to jest dusza, przy zbawieniu zostać mogła.

Jeden Święty prosił P. Boga, aby ciało jego czart opętał

I w żywocie św. Marcina napisał Sulpicius o jednym świętym, iż biedząc się z swoją pychą serdeczną, a bacząc, jako mu na duszy czart silen, prosił Pana Boga i uprosił, aby ciało jego diabeł do kila miesięcy opętał, żeby ozdrowiawszy, sromotą się oną do pokory przywodził. Daleko bez wszelakiego przyrównania więtsza jest szkoda, gdy czart w duszy mieszka, to jest, gdy duszę w mocy grzechu śmiertelnego trzyma, a ciału wszelki pokój i rozkosz daje. O czym św. Chryzostom mówi:[3] „Grzech gorszy jest niż diabeł, bo diabeł ludzie czyni pokorne; aza nie widzicie opętanych, gdy ozdrowieją, jako są poniżeni i patrzyć

---

[1] Luc. 10. [2] 1. Cor. 5. [3] Chrysost.: Hom. 41 in Acta.

[a] A: pohamowaną.

nie śmieją; a my czyniąc niesprawiedliwość, nie wstydzim się?" Kto w grzechu śmiertelnym leży, tego duszę szatan osiadł, jako o Judaszu mówi Ewangelia:[1] *Wszedł weń diabeł, aby Pana swego zdradził;* nie w ciało, które wolne miał, ale w duszę, którą łakomstwem i grzechem onym usidlił i związał. I o Żydach Faryzeuszach onych Pan mówi, którzy zabić chcieli Pana: *Wyście synowie diabelscy,* natury takiejeście jako on; bo w was jest i urodził was i jego wolą czynicie. *Gdyż on jest mężobójca od początku.* I tamże mówi:[2] *Kto czyni grzech, niewolnikiem jest u grzechu,* to jest u diabła, który jest ojciec grzechu. Daleko szkodliwszy jest, gdy oczy duszne zaślepia, aby nie patrzyły na niebo i na sądy Boże, na śmierć, na piekło, gdy im to zasłania i na to ich ślepi, aby o tym nie myślili, tego nie uważali, tym się od grzechu i jego mocy nie podźwigali. Daleko szkodliwszy jest, gdy słuchać słowa Bożego, kazania, karania, upominania nie dopuści, niźli gdy uszy głuche czyni. Daleko szkodliwszy jest, gdy duszy mowę na spowiedź grzechów odejmie i lada bojaźnią i wstydem do spowiedzi duszę zarazi, niźli gdy język zwiąże [a]. O głupi a opłakany człowiecze, czemu się tego nieprzyjaciela nie boisz? Jako o jego okrucieństwie nie myślisz? Czemu z mocy jego, póki możesz, nie wychodzisz? Czemu złości swej sromotnej i duchownej spowiedzią świętą nie zbywasz? Kochasz się w tym czarcie, któryć mowę, język na klątwy, na zdrady, na plugawe słowa, na obmowy daje, a na spowiedź, na wyznanie grzechów tak ci twardo gębę zamyka?

Brzydzić sobie czarta i grzechy jego

Poznaj moc jego nad sobą. Oto gdy o spowiedzi pomyślisz, wnet ci serce smutne uczyni, wnet ci czym innym przeszkodzi, wnet cię odwłoką zatrzyma, wnet cię wstydem odrazi, wnet ci spowiednika tego, do którego iść chcesz, omierzi i namówi cię, iż się dosyć raz w rok spowiedać, a gdy jednę opuścisz, do drugiej ci Wielkiejnocy odłoży i od niej zaś odwłokę najdzie. I tak w jego pętach rad chodzisz! Prowadzi cię nie tam, gdzie chcesz, ale gdzie on każe. I nie poczujesz się w tak złym razie? Nie poznasz, żeś nie swój, ale tego, który

Moc czartowska, gdy chcemy z grzechu powstać i do spowiedzi iść

[1] Joan. 13. [2] Joan. 8.

[a] A: odejmie.

tobą do złego władnie? A Pan Bóg czeka, mocy mu, aby cię zabił i do piekła wprowadził, nie dopuści, od przygód cię śmierci nad wolą szatańską broni i wyrywa.

Gardźże długo cierpliwością Boską; ujrzysz, ale po czasie, co cię wrychle od tego kata za dozwoleniem i dekretem Boskim sprawiedliwie potka. To, czego tu na spowiedzi świętej nie zbędziesz, toć wymawiać i ukazować na sądzie Bożym ten nieprzyjaciel nie zaniecha. Nie bądźże jego sekretarzem, abyś jego tajemnic, które chce abyś głęboko chował a milczał, to jest grzechów twoich własnych, wydawać nie miał. Wyrzuć jego pokład, objaw jego zdradę przed kapłanem, a on zadawać ci na sądzie Bożym i przy śmierci straszyć cię nie będzie miał czym.

Sekretarzem czartowskim jest ten, który grzechy tai

Nie daj się wstydem odwodzić od spowiedzi, bo jako mówi św. Chryzostom:[1] „Na grzech Pan Bóg wstyd włożył, a na spowiedź nadzieję. A diabeł wywraca opak: na spowiedź daje wstyd, a na grzech nadzieję, gdy mówi: będzie to wczas, odpuścić Pan Bóg i okrom spowiedzi.“ Nie odpuści, bo On rzekł:[2] *Kogo rozwiążecie na ziemi, rozwiązany będzie na niebie.* „Na ziemi“, Pan mówi, „mam sprawce moje i szafarze i podskarbie moje; idźcie do nich. Jeśli was kwitują z długów moich na ziemi, ja ten kwit przyjmę w niebie; jeśli od nich kwitu nie ukażecie, ja wam nie odpuszczę.“ O wielka a nigdy nie objęta łasko! Nie dałeś Anioła na to szafarstwo, który nigdy nie zgrzeszywszy, grzesznym by rozumieć nie umiał. Dałeś na ten sąd brata mego, który i z tej natury i z tej spólnej powinności i z swojej też krewkości baczenie na mię mieć będzie. Mniejszy wstyd przed tym, który także grzeszył, abo grzeszy, abo grzeszyć może. Pewny odpust, gdy kwituje, wielka radość, gdy darmo, a za małą bardzo nagrodą takich ciężkich długów zbywam i łaski Bożej, wesołego sumienia i wolności z mocy szatańskiej dostajem. Błogosławiony Bóg takiego miłosierdzia i szczodroty. Nie dajmyż sobie tym czartom ust zamykać. Póki woda do gęby nie dojdzie, nadzieja jest wypłynienia; ale gdy usta napełni, musim na dno. Póki kto wołać na złodzieja może, łacno się pomocy dowoła. Naszkodliwiej, gdy za gardło uchwy-

Wstyd szkodliwy na spowiedzi

Na spowiedzi ludzie kwit biorą

Póki gęba wolna, łacniejsza pomoc

[1] Chrysost.: Homil. 3 de poenit. [2] Joan. 21.

ciwszy, dławi, jako chytry wilk owcom czyni, aby z wołania [a] pomoc nie przychodziła.

I drugie oznajmuje nam Pan sztuki szatańskie, których na ludzie używa, do mocy je swojej ciągnąc. Naprzód, iż tym, które posiada na duszy, czyni wielki pokój na ciele. *Gdy,* powiada, *zbrojny mocarz domu abo zamku swego strzeże, w pokoju jest wszystko, co trzyma*; to jest stara się, aby ci, które posiadł, wszytkie dostatki mieli, aby byli weseli, aby pląsali, tańcowali, a potem we mgnieniu oka, jako Job mówi,[1] do piekła przepadli. Przetoż się takim świeckie szczęścia kleją. Na heretyka i cudzołożnika i lichwiarza i mężobójcę i inne w grzechu śmiertelnym leżące, nie oburzy się szatan, w ciało jego nie wnidzie, ponieważ duszę ma, o którą mu gra idzie.

Szatan czyni swoim pokój na ciele

Przetoż świecki pokój i szczęście podejrzane nam być ma, i więcej się go bójmy, niżli plag i karania i przygód tych ziemskich. Nieprzyjaciele naszy, gdy mówią: pokój, pokój, jako jest u Proroka,[2] tam się nabardziej upadku bójmy. Na zabicie bydło dobrze karmią, ale dobrej strawy śmiercią przypłacają.

Świeckie szczęście podejrzane nam być ma

Drugą nam Pan Jezus sztukę szatańską oznajmuje, iż raz wygnany z serca przez pokutę jadowitszy jest na nas, niżli pierwej i pomocy wszelakiej szuka od towarzystwa swego, jakoby nas znowu w tenże grzech, abo winę i niewolą swoję wprawił. Bierze, prawi, z sobą siedem duchów złych, gorszych, chytrszych, ćwiczeńszych w tej wojnie, i tak zwycięstwo ma nad człowiekiem (jeśli się nań także nie opatrzy), i do więtszych go potem grzechów przywiedzie i w cieśniejszej straży trzymać go onymi łańcuchy związanego będzie. Gorsze się stają, mówi Pan, ostatnie sprawy jego, niżli pierwsze. Absalon, gdy brata Amana zabił,[3] pokutę na wygnaniu czynił i przejednał ojca, iż mu gniew odpuścił. Ale gdy się źle opatrzył, poprawił się nań czart i w więtsze go grzechy uwichłał, iż się zaś na własnego ojca rzucił i wygnawszy go z królestwa, zabić go chciał; i gorszy był po onej pokucie, niżli pierwej. Jako po febrze, gdy wzmagający nieostrożnie się sprawuje, febra się gorsza, która go i umorzy, do niego wraca. Tak kto z grze-

Po wygnaniu czart jadowitszy na nas

Wracanie się do grzechu szkodliwsze

[1] Job. 21. [2] Jerem. 6. [3] 2. Reg. 15. 16.

[a] A: ratunek nie przychodził.

chu powstaje, więtsze ma od czarta pokusy i jadowiciej nań powstaje i towarzystwa sobie nań przyczynia, aby się człowiek do pierwszego grzechu wrócił. A zatem grzeszny słabszym na powstanie zostaje i cięższe więzienie cierpi. Jako okrutny Pan sługę, który raz od niego uciecze, do cieśniejszej go straży daje i mocniej wiąże.

Tyrańskwa czartowskie jakie

Brzydźmy się tyrańskwem czartowskim, patrząc jako ciała ludzkie morduje, a krom wątpienia gorzej i ciężej i niebezpieczniej i z więtszą szkodą duszę morzy, którą w swojej mocy, to jest w grzechach trzyma, której oczy ślepi, aby końca swego nie widziały; język wiąże, aby grzechów swoich nie wyznawał, a od spowiedzi świętej uciekał; a ręce wiąże, aby nic dobrego nie czyniły; nogi pęta, aby nie szukały Pana Boga i drogami Jego nie chodziły; i serca napełnia próżnymi żądzami i wolą czyni słabą do dobrego i wszytkie siły duszne osłabia.

Królestwo Chrystusowe na zburzenie szatana i grzechów

Czujmy, iż przyszło na nas królestwo Pana Jezusa Chrystusa, w którym nam niesie wolność, abyśmy wyniść z tej niewoli takiego nieprzyjaciela mogli.[1] Niesie nam siłę wielką, abyśmy go zwyciężyć i po nim deptać mogli, lepiej niźli za Jozuego[2] po onych chananejskich królach. Moc jego kruszym, gdy z grzechu powstajem, a do niego się nie wracamy.[a] Przyszło królestwo Boże z wielką naszą pomocą, abyśmy do lepszego Pana, i owszem do przyrodzonego Pana i Boga, twórce naszego, przystawali, który starł moc tego tyrana, a nam otworzył do wolności i służby swej świętej przez drogą krew swoję, przestronne wrota. Lepiej nam Ten służbę płaci. On zabija, a Ten ożywia; on do piekła nas pędzi, a Ten rajskie wieczne dobre mienie daruje.

Na czarta zbierać wojsko

A gdy raz z tego tyrana niewolej wynidziem, jako z łaski Bożej wychodzim; opatrzmy się dobrze, aby nas drugi raz wróciwszy się nie zwojował. Bo mściwy jest, a pyszny, a dowcipny na złe nasze i wiele pomocy na nas szuka, do piekielnego towarzystwa o pomoc idzie. Lecz nam na obronie i pomocnikach schodzić nie może, byleśmy sami chcieli. Jeśli on

---

[1] Luc. 10. [2] Jos. 10.

[a] *Tego całego zdania w* A *brak.*

siedem czartów gorszych niż sam na nas dostaje i przywodzi, a my siedemset nań Aniołów śś. mamy, byleśmy ich pomocy przez Jezu Chrysta, hetmana naszego, szukać umieli. Mamy uczestnictwo świętych, braciej naszej i w niebie i na ziemi, którzy nam na pomoc przybyć mogą. Jeśli oni ze złości i jadu ku nam radzi się na upadek nasz zmawiają, jako święci Boży z miłości ku Bogu swemu i ku nam, do poratowania naszego omieszkać mogą? Postawiłem straż, mówi Pan,[1] na murach twoich i w nocy i we dnie nie ustaną. Rozkazałem Aniołom moim, aby cię nosili i strzegli.[2] Na prawicy mojej tysiąc i dziesięć tysięcy pobocznych ufców około mnie.

Święci Boży idą do poratowania naszego

O nędzny człowiecze, nie znasz szczęścia swego i opatrzności Boskiej około siebie. Nie umiesz jej na pokusy używać; zaraz ręce spuścisz, gdy nieprzyjaciel złą chuć do serca rzuci. O męstwie swoim nie wiesz, jakie masz z przeświętych sakramentów, jaki posiłek z modlitew i postów i z uczestnictwa świętych, byś tylo mężne serce miał, a pilność około siebie uczynił. Nie wiesz, jako się czarci boją modlitwy i postów i ubóstwa dobrowolnego, miłosierdzia i pokory, a nawięcej gorącej ku Chrystusowi miłości? Mówił święty Antonius.[3]

Jakośmy niedbali około siebie

Czego się czarci boją

Nie zostawuj nic w domu serca swego, czego raz odbieżeć diabeł u ciebie musiał, to jest, jeśliś wyrzucił Agarę niewolnicę, wyrzućże i syna jej, aby się matka do niego nie wróciła. Mówił Mojżesz do Faraona: *I kopyto jedno bydlęcia naszego tu nie zostanie.* Odetnij wszystkie powody i przyczyny do grzechu, wszystkie drabiny, po których by wleźć do ciebie nieprzyjaciel mógł. Przestałeś grzeszyć, ale póki w domu twym nierządnica zostaje, pewnie się nieprzyjaciel wróci. Przestałeś lichwić, ale póki cudze u ciebie w ręku jest, a nie wrócisz, co czyje, spodziewaj się gości. Przestałeś pijaństwa, ale póki masz pijane towarzystwo, uroście znowu wojna taka, na której zaś łacno przegrasz, a powstać będzie ciężej, gdy ostatnie twoje grzechy gorsze będą niźli pierwsze.

Nic czartowskiego w domu nie zostawiać, aby się nie wrócił

Uchowaj nas, Panie Jezu Chryste, takiej ślepoty i nieostrożności, przyśpiej nam do pomocy, a poślij Anioły święte Twoje na obronę przeciw tym niewidomym nieprzyjaciołom na-

[1] Is. 62. [2] Psal. 90. [3] Athan.: In vita eius.

szym, którycheśmy się zarzekli, a do Ciebie, Pana i odkupiciela i mocnego króla i hetmana naszego, przystali. Niech uczujem królestwo Twoje nad nami, który z Ojcem i z Duchem Świętym żyjesz i panujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na czwartą niedzielę w post.

Ewangelia u Jana św. w VI rozdziale.

Wonczas odszedł Pan Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberiadzkie, i szło za Nim ludzi wiele, iż widzieli znaki, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Pan Jezus na górę i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, święto żydowskie. Podniósłszy tedy oczy Pan Jezus i ujrzawszy, iż wiele ludzi idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc go, bo Sam wiedział, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby, ale cóż to jest na tak wielu? Rzekł tedy Pan Jezus: Każcie ludziom usieść. A bylo trawy dosyć na onym miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Pan Jezus on chleb, a dzięki uczyniwszy rozdał siedzącym, także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie zbywające ułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie ujrzawszy cud, który Pan Jezus uczynił, mówili: iż Ten jest prawdziwie on Prorok, który miał przyść na świat. Tedy Pan Jezus poznawszy, iż mieli przyść, aby Go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

Duszny pokarm pilniejszy

Między tymi ludźmi, które tu Pan Jezus chlebem cielesnym nakarmił, wiele ich było, którzy o chleb duszny nie dbali, na tym samym, który tylo ciała żywi, przestając. Jako też i między nami jest takich wiele, którzy tak się o żywność cielesną starają, jakoby o dusznej nie wiedzieli; tak się niedostatków na ciele i głodu boją, jakoby dusznego nie czuli, jakoby tylo samo ciało na wzór bestyj nierozumnych mieli, a dusze równej Aniołom nie mieli; której anielskich i duchownych potraw nie dawać wielkie jest okrucieństwo, którym się sam człowiek za-

bija. Takich tedy Pan Jezus po tym cudownym ciał nakarmieniu upomina tymi słowy:[1] *Nabywajcie sobie jedła, które nie ginie, ale trwa na żywot wieczny.* Które słowa do siebie też słusznie obracać mamy; bo wiele jest między wami, którym Pan Bóg dał chleba cielesnego dostatek, aż go i drudzy używać nie umieją i na zbytkach go tracą i sami z nim zginą, jeśli o inny, wieczny chleb, który żywot prawy daje, starania mieć nie będą. Mało takich, którzy głód dusze swojej czują, aby ją chlebem jej własnym opatrowali. Mówmyż o tym za pomocą Boską, czym się dusza nasza karmi i żywota trwałego dostaje. To pięcioro chleba cielesnego daje nam przyczynę do szukania innego pięciorga dusznego, którym Pan Jezus dusze nasze karmi.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pierwszych dwu chlebach dusz naszych, to jest o samym Panu Bogu, i o ciele Chrystusowym.

Gdy tym ludziom przymówił Pan Jezus, a upomniał ich, aby nabywali sobie nie tego jedła, które ginie, ale które trwa na żywot wieczny:[2] spytali Pana, co to za chleb, o który się im starać każe i wspomnieli mannę, której ojcowie ich na puszczy pożywali; jako, prawi, pisano: iż im dał chleb z nieba ku jedzeniu. *A Ty co za cudo czynisz*, mówią, *abyśmy widzieli i uwierzyli Tobie?* A Pan Jezus oznajmił im o chlebie lepszym niżli była manna, który prawie z nieba zstąpił, gdy mówi: *Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale Ociec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy; bo to jest chleb Boży, który z nieba zstąpił i daje światu żywot.* Za czym oni ludzie rzekli: Panie, daj nam zawżdy chleba tego. A Pan Jezus rzekł: *Jam jest chlebem żywota; kto do mnie idzie, nie będzie łaknął, a kto w mię wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.* I nazwał się Pan Jezus chlebem z nieba danym od Ojca, na dostąpienie żywota wiecznego wszytkim, którzy weń wierzą. Co nic innego nie jest, jedno, iż On jest Bogiem naszym, który sam w duszy naszej mieszkać

Chrystus jako Bóg prawy chlebem jest dusz naszych

[1] Joan. 6. [2] Joan. 6.

i karmić ją i do żywota wiecznego przywieść może. Jako Aniołowie samym Panem Bogiem żywi, chwałą się Jego i majestatem, na który patrzą, karmiąc i uweselając, tak dusza nasza, podobna Aniołom, innego nie ma sobie własnego, który by ją ożywiał, chleba, jedno samego Pana Boga, na którego obraz i podobieństwo stworzona jest. I tak jest wielkie i przestronne i wspaniałe serce jej, iż się światem tym wszytkim, by go miała i wszytkimi dostatki, chwałą i rozkoszami jego nie napełni ani uspokoi, jeszcze jej czegoś niedostawać będzie. Jako Aleksandrowi Wielkiemu, gdy osiadł świat wszytek, o drugim się jeszcze pytał i opanować go pragnął. Jako śklenice nie napełni trzaskami drzewianymi, zawżdy jaki kącik próżny zostanie i rychlej się spada, niżli się prawie natka, a wodą abo winem nalana, wszytka pełna zostaje, bo na to uczyniona jest. Tak serce ludzkie, mając pieniądze, dostatki, imienia, nigdy się nimi nie nasyci ani uspokoi, ale się rychlej śmiercią i grzechami rozpuknie i zginie. Sam Pan Bóg, jako wodą śklenicę, napełnić ją łaską swoją może. Bo na to ją sobie stworzył i zbudował, aby sam w niej mieszkał i sam jej pokarmem, ochłodą i żywotem był. I przetoż Dawid woła: *Pragnie dusza moja do Boga.*[1] I Syn Boży woła: *Kto pragnie, przychodź do mnie a pij; kto wierzy w mię, rzeki się puszczą z niego.*[2]

Przestronne ludzkie serce

A iż Pan Bóg niewidomy jest, a człowieku trudno pojmować to, czego nie widzi, zstąpił z nieba w widomym ciele i mówi do nas: *Jam jest chleb z nieba*, stamtąd idę do was, pożywajcie mię, a ożywi się dusza wasza. Nie wedle człowieczeństwa Syn Boży z nieba przyszedł, uchowaj Boże to mówić, bo Jego się człowieczeństwo w żywocie przeczystej Matki poczęło; ale wedle Bóstwa, którym napełnić może i ożywić dusze nasze. I stąd Bóstwo nam swoje oświadcza i ono nam podaje, abyśmy Boga naszego jako pokarmu jakiego pożywali i wieczny żywot brali.

Bóstwo Chrystusowe

To pożywanie Chrystusa jako Boga naszego, wiarą mieć możem, jako tu sam mówi: *Kto w mię wierzy, ma żywot wieczny; Jam jest chlebem żywota.*[3] Kto wierzy w Chrystusa, iż nie na ziemi się począł wedle Bóstwa, ale z nieba zstąpił,

[1] Psal. 41. [2] Joan. 7. [3] Joan. 6.

będąc przed wieki zawżdy u Ojca, iż wstąpił w żywot przeczystej Matki i ciało i naturę ludzką naszę wziął; kogo Pan Bóg do tej wiary pociągnął, ten, prawi, nie zginie, a nie tylo wieczną śmiercią, ale i doczesną, bo wzbudzony na ostatni dzień będzie.

Tak wiarą chleba tego, który Chrystus Bóg jest, pożywać i żywot mieć wieczny możem, byleśmy czynili, czego taka wiara potrzebuje, a pełnili przykazanie Jego. O takim używaniu, gdy w Chrystusa wierzym, iż dla nas z nieba zstąpił i wcielił się w naturę naszę, mówi św. Augustyn:[1] „Wierz, a jużeś pożywał". I indziej: „Wierzyć weń, toć jest pożywać chleba żywego; co gotujesz zęby i brzuch? wierz, a jużeś pożywał". Wierz a jużeś pożywał

Póty zwinglianie i kalwinistowie w tym rozdziale św. Jana dobrze by mówili, iż wiarą a duchownie chleba naszego, Pana Jezusa pożywamy, który nam żywot wieczny daje. Wygraliby, gdyby dalej tenże nieomylny Mistrz nasz nie nauczał tamże zaraz, a nie opowiadał nam o inszym w sakramencie używaniu, którego jeszcze nie dawał, ale obiecował, gdy rzekł: *chleb, który ja dam, ciało moje jest na żywot świata.* Toć jeszcze nikt tego chleba pożywać nie mógł, bo obiecany tylo był a nie dany, aż przed samą śmiercią na wieczerzy ostatniej poświęcony. Co dobrze ci kafarnajczycy zrozumieli, bo w pierwszym używaniu tego chleba nie mówią: *jako nas może tym chlebem karmić?* Bo łacny już był obyczaj, o którym Pan rzekł, iż wiarą: wierzcie w mię, iżem z nieba zstąpił, a jużeście pożywali chleba niebieskiego. To nie trudne i podobne pożywanie. Lecz na ten drugi obyczaj pożywania chleba, to jest ciała Jego, który obiecował, mówiąc: *chleb, który ja dam, ciało moje jest;* zaraz w tym sobie trudność uczynili i sprzeciwić się poczęli, mówiąc: *jako może nam dać ciało swoje do jedzenia?* Temu się mniej sprzeciwią, i nie tak się odrażają od Pana i słowa Jego, gdy im mówi: macie mnie swoim chlebem, danym wam z nieba od Ojca, wierzcie w mię, a jużeście ten chleb jedli;[a] bo to łacniejszy obyczaj używania takiego. Ale się temu sprzeciwiają i na to bardziej szemrzą, gdy im Pan ciało swoje do pożywania obiecuje a jeszcze nie daje. Bo rozumieli

Drugi chleb duszny, ciało Chrystusowe

Drugie nie tylko wiarą, ale w sakramencie używanie, P. Chrystus podał i obiecał

Kafarnajczycy o pierwszym używaniu nic nie mówią, bo łacne jest wiarą

O drugie używanie obiecane trudność czynią

[1] August.: 25. Tract. in Joan. et 26.

[a] *w* A: bo to łacno do rozumienia i łacny to jest obyczaj używania takiego.

właśnie o tym ciele, na które patrzyli, iż go po sztuce ucinać, abo je warzyć i piec i dawać im do jedzenia miał, co się im rzecz nie podobna zdała. Bo sam by umrzeć i ginąć wedle ich rozumienia musiał, i ludzkie ciało jest ludziom brzydkie i nie dostałoby się go wszytkim.

Jako Pan szemranie o niepodobieństwie pożywania ciała Jego leczy

A Pan Jezus jako ich szemranie i niewiarę leczy, jako im na tę trudność i niepodobieństwo odpowiada, słuchaj. By był chciał kalwińską naukę nam Pan nasz zostawić, to jest taką, jako ci nowi ewangelicy dają, iż nie masz inszego używania Chrystusa, jedno duchownie, samą wiarą, tedy by zaraz był rzekł, jako pierwej: wiarą mię pożywajcie i ten chleb jedzcie; i tym jednym słowem ugasiłby był ich szemranie i tak wiele dusz pozyskał, aby od Niego nie odpadali, a przy nauce Jego zostali. Lecz Pan pod przysięgą im na to szemranie powiedział: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam, jeśli ciała Syna człowieczego jeść i krwie jego pić nie będziecie, żywota w sobie mieć nie możecie.* I dalej jeszcze: *Kto pożywa ciała mego i pije krew moję, ma żywot wieczny; bo ciało moje prawy jest pokarm; kto chleba tego pożywa, będzie żył na wieki.* „Gorszcie się, jako chcecie, szemrzyjcie, jako chcecie — jednak słowo moje i miłość moja ku ludziom, którzy w mię wierzą, nie ustąpi niedowiarstwu waszemu. I ja to uczynić mogę, i wam tego potrzeba, inaczej zbawieni być nie możecie. Nie dosyć na onym pierwszym i łacnym obyczaju pożywania przez wiarę, ten drugi, pożywania pod osobą chleba i wina ciała i krwie mojej, jako potem postanowię, być musi i słowo się i moc moja uiści.“

Potrzebne pożywanie ciała Chrystusowego w sakramencie

Coś lepszego, niźli manna była, Pan obiecał

I wspomniał im mannę onę na puszczy, iż im lepszą zostawić miał, więtszej mocy będąc a niźli Mojżesz. A jeśli w sakramencie jego nie masz nic, jedno znaki a chleb prosty, daleko była znaczniejsza [a] manna ona, niźli ten chleb cielesny, nad którym dziś cudo czyni.

Nic niedowiarstwu Pan nie ustąpił około swej obietnice

A gdy oni kafarnajczycy i drudzy uczniowie Jego rzekli na koniec: *twarda to nauka, słuchać jej nie możem*, nie odmienił Pan słowa swego i nic niedowiarstwu ich nie pozwolił, ale rzekł: *tym się gorszycie, a gdy ujrzycie Syna człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwej?* Cudo jedno drugim cu-

---

[a] *w* A: zacniejsza.

dem przyszłym potwierdza. I toć nie podobno rozumowi waszemu będzie, aby to ciało, które widzicie, nad obłoki i wszytkie nieba podnieść się i tam zasieść miało. A jeśli to ciału memu podobno, i to mocy mojej Boskiej nie będzie trudno, abych tym ciałem moim wierne moje karmił. Dopiero trudniej wam będzie wierzyć, iż tymże ciałem karmić moje sługi na ziemi będę, (jako święty Chryzostom [1] wykłada), które tak wysoko nad wszytkie nieba posadzę. Cud cudem Pan potwierdza

A na koniec nauczył ich, mówiąc: *Duch jest, co ożywia, a ciało pożyteczne nie jest; słowa, którem rzekł, duch są i żywot.* Nie mówi Pan o ciele swoim, aby pożyteczne nie było, bo nie mówi: ciało moje pożyteczne nie jest, ale ciało wobec. [a] Oszalałby, kto by tak rozumiał. Skądże nam wszytko zbawienie, jedno z ciała Jego? A jakoby Pan mówił: *Kto pożywa ciała mego, będzie żyw na wieki?* Ale mówi, jako święci starzy Doktorowie kościelni wykładają: pożyteczne by nie było ciało proste bez Bóstwa, które duchem zowie, jako wyżej mówił: [2] *Bóg duch jest.* By nie było z Bóstwem złączone i ubóstwione ciało Jego, tak cudownie pożywaćby go ludzie i z takim pożytkiem nie mogli. Ale dla złączenia onego z Bóstwem wszytko mu podobno. Tak wykładają Augustyn i Cyrillus Aleksandryjski. [3] A ktemu ciałem się zowie cielesne rozumienie około tej tajemnice, które pożyteczne nie jest; bo nie tak widomie dał nam jeść ciało swoje i pić krew swoję Pan Jezus, żeby się, jako jest obyczaj ludzki, umarzać, rozsiekać i warzyć miało, jako ci kafarnajczycy rozumieli. Ale pod osobą chleba niewidomie mocą Boską każdemu dane będzie; nie wedle rozumu i pojęcia ludzkiego i cielesnego obyczaju, ale wedle wszechmocnej ręki Boskiej. Tak wykłada św. Chryzostom, Teofilactus, Eutimius, Origenes. [4] Ciało Pańskie nie jest niepożyteczne, ale cielesne rozumienie

Cielesne rozumienie

A iż w Piśmie ciałem się zowie cielesne rozumienie, i z onych Pańskich słów znać, gdy do Piotra mówi: [5] *Ciało i krew nie objawiło tobie ale Ociec mój.* I Apostoł mówi: [6] *Rozum cielesny śmierć jest.* Przetoż niech upadają błędy zwinglianów

[1] Chrys. in hunc locum. [2] Joan. 4. [3] Aug. et Cyr. Al. uterque in hunc locum. [4] Ita Chrys., Theoph., Euthym. in hunc locum, et Orig.: Lib. 3 in epist. ad Rom. [5] Matth. 16. [6] Rom. 8.

[a] Ciało wobec = ciało w ogóle.

i kalwinów, który samo tylo używanie tego niebieskiego chleba Pana Chrystusa przez wiarę kładą, a używanie w sakramencie prawdziwego ciała i krwie Jego pod osobą chleba psują, przeciw jawnej i jasnej nauce Pańskiej. Bo Pan o dwojgu używaniu mówi. O jednym bez sakramentu, wiarą tylo, [a] i inną serdeczną przyprawą, którą święci Pana Boga i Bóstwa Chrystusowego zażywać i dusze swoje tym chlebem karmić mogą. A drugie używanie Pan Jezus osobno obiecuje pod osobą chleba, które uiścił na ostatniej wieczerzy. O której się ci kafarnajczycy złym a cielesnym rozumieniem wzgorszyli, w którym miał dać prawdziwe ciało swoje, jakoż dał nam i daje w sakramencie.

Dwoje używanie: wiarą i w sakramencie

Ażeby obietnicy Jego wierzyli, pokazał moc swoję, na tym prostym chlebie cudo takie dziś czyniąc i tak chleb on rozmnażając, jako prawy twórca tej ziemie, która chleb rodzi, i tego nasienia i tej wody i ognia, z którym się chleb czyni, gdy z niczegoż on chleb rozmnażał i za Jego słowem i rozkazaniem tak go wiele narosło, jako kilanaście tysięcy ludzi znieść [b] mogło. I był ten cud, jako święci mówią, przyprawą i przystaniem [c] do tego, który uczynił na wieczerzy i który tu przy tym obiecuje. Bo równej to jest mocy Boskiej i chleb tak rozmnożyć i ciału także swemu to błogosławieństwo dać, aby je każdy wierny brać i pożywać mógł, bez jego żadnego umniejszenia i szkody.

Cudo na prostym chlebie czemu Pan uczynił

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich trzech chlebach dusz naszych.

Trzeci jest chleb, którym żywie dusza nasza: słowo Boże, jako mówi Pismo, i Pan je przywodzi:[1] *Nie samym chlebem żyw człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych.* O ten chleb w pacierzu przednie prosić nam Pan kazał, acz się w nim i doczesny rozumieć może. Słowo Boże daje nam wiadomość pewną i prawdziwą i nie o lada rzeczach, ale o niebieskich mądrościach i tajemnicach, którymi się dusza

Słowo Boże, chleb dusze naszej

[1] Matth. 4. Deut.

[a] *w* A *zamiast dalszych słów do końca zdania jest:* które zawżdy dawał i przedtem, niżli się narodził i wszytkim Prorokom i świętym Starego Zakonu, którzy go pożywali wiarą i pożywać go ci, co Pana słuchali, zawżdy mogli. [b] A: zjeść. [c] A: przesłaniem.

ludzka dziwnie cieszy i karmi. Bo z przyrodzenia mamy tę chuć, iż zawżdy chcemy co wiedzieć, i umieć, i tajemne a niewiadome rzeczy poznać; i do tego każdy człowiek ma wielką tęskność i wrodzoną dworność. I gdy co wiemy, zwłaszcza co wielkiego, pewnego i pożytecznego, bardzo się tym karmiem, tak iż i jeść, słuchając i ucząc się, zapominamy. Jako ci ludzie, Pana Jezusa na puszczy słuchając, trzy dni na pokarm nie pomnieli, abo bardzo mało co drudzy jedli, karmiąc się słodką i dziwną nauką i wiadomością oną i mądrością, której z ust wielkiego mistrza, jako dzieciny od piersi matki swej, brali i mówili z Prorokiem:[1] *O jako słodkie mowy Twoje, Panie, nad miód słodsze ustom moim.* Nie one filozofskie nauki i wiadomości o ziołach, o elementach, o przyrodzeniu bestyj i drzew, o gwiazdach i biegach ich (acz i ta nauka dziwnie jest duszy wdzięczna, gdyby pewną a nieomylną wiadomość miała), ale o Bogu i prawdzie i mądrości Jego, o Zakonie i prawach Jego, o drodze do szczęścia wiecznego i nieśmiertelności, o pociechach wieku przyszłego, o sądach Boskich, o rządzeniu i sprawach Jego i o innych tajemnicach, które Pan Bóg w słowie swoim otwarza tym, co się Go boją, jako Psalm mówi.[2] A jakoż się tym karmić i ożywiać dusza nie ma? Nieszczęśliwi, którzy tego smaku w słowie Bożym nie szukają ani czują.

Chuć przyrodzona do wiadomości i nowin

A ktemu słowo Boże ma w sobie wielkie obietnice Boskie, do których gdy dusza wiarą i nadzieją przystaje, dziwną się rozkoszą karmi.[a] I dlatego rzekł Prorok,[3] co św. Apostoł

W obietnicach Boskich jako się dusza wiarą karmi

[1] Psal. [2] Psal. 24. [3] Habac. 2.

[a] *W* A *zamiast dalszych słów, tj. od*: I dlatego rzekł Prorok..., *aż do słów:* które dusze ludzkie gubią — *jest:* Prorok Abakuk mówi, i Paweł św. na kilku miejsc upomina, *iż sprawiedliwy wiarą żyw;* która iż się na dwie rzeczy wedle tegoż Apostoła ściąga: i na mocne i prawie nieprzekonane przyzwolenie na to, czego kto nie widzi ani rozumie i na fundament i utwierdzenie tego, czego się za słowem i obietnicami Boskimi spodziewa. Z obu stron dziwnie słodkie ma słowo Boże potrawy. Bo gdy sobie rozmyślał Abraham: „Cóż mi Bóg mój mówi: Syna mieć będziesz, — a ja już sta lat dochodzę; Sara żona twoja porodzi, — a ona niepłodna i już jako i ja stara; narody wielkie z twego potomstwa wynijdą, i rozmnoży się jako gwiazdy na niebie, — a we mnie i w żenie mojej taka niepłodność mieszka.“ Tak uschłemu drzewu mówić, iż się na rodzaj rozkwitnie, rzeczy są trudne. Lecz iż Bóg to mówi i obiecuje, trudno wątpić, więcej temu wierzę, niżli temu com żyw, więcej i mocniej wierzę, niżli temu, na co patrzę. By

jeszcze było stokroć więcej tylo niepodobieństwa i trudności, nie godzi się Panu tak przemożnemu nie wierzyć, u którego tak są pewne rzeczy, których nie masz, jako te, co już są i na które patrzym. I uwierzył Abraham Panu Bogu i tym się usprawiedliwił przed Panem Bogiem, mówi Pismo. To jest tak się oną wiarą Panu Bogu przysłużył, iż go za sprawiedliwego i wdzięcznego sobie sługę poczytał, i karmił się oną wiarą jako przenasmaczniejszą potrawą.

A gdy tych obietnic czekał, a nierychło je wykonywał Pan Bóg, a w czekaniu wiele zachodziło pokus i wiele było potrzeba ucierpieć, czym się miał posilać i ożywiać, jedno oną nadzieją, która na wierze rosła, jedno wszechmocnością Bóstwa Jego a prawdą słowa Jego, które chybić nie może?

Czekanie obietnic Boskich i karmienie się nadzieją w nich

Toż czynili Patriarchowie i inni Prorocy, mając spuszczone słowo Boże, a zwłaszcza o Chrystusie i innych pociechach przyszłych, dziwnie mu dufali, i oną wiarą i nadzieją żyli. Przetoż przy tych słowach: *Sprawiedliwy wiarą żyw,* mówi Prorok: *Nie skłama Pan Bóg, a jeśli omieszkiwa, doczekaj Go, bo przyjdzie a nie omieszka.* I Apostoł: *Potrzeba wam cierpliwości, żebyście czyniąc wolą Bożą, obietnice odnieśli; trochę jeszcze czekajcie, otoć już rychło przyjdzie ten, co przyść ma a nie omieszka, bo sprawiedliwy z wiary żyw.* Toż i my czynić mamy, gdy na nas głód duchowny i troski i kłopoty i prześladowania napadają, gdy nierychło Pan Bóg wybawia i cieszy; nie spuszczajmy ręki, jako Izajasz mówi, i nóg nie osłabiajmy, ale stójmy i cierpmy, wiarą się Bogu i spuszczonym nam słowem obietnic Jego nieodmiennych karmiąc. Błogosławieni, mówi Psalm, którzy wycierpią a wytrwają, Pana czekając. *Czekaj Go,* prawi, *a cierp, mężnie czyń a ustaluj i umocnij serce twoje, a wytrwaj Panu.* A Pan obietnice nam ziści, i ono cośmy dla niej ucierpieli, zapłaci i nagrodzi. Jako dobry dłużnik, słowo nam swoje i obietnice swoje z lichwą wróci.

Jako się wiarą karmimy przy używaniu ciała Pańskiego

Takąż się wiarą posilajmy i karmmy, gdy przystępujem do tajemnic ołtarza Chrystusowego. To co On rzekł: *To jest ciało moje,* więtszą w tym mamy pewność, niżli gdybyśmy je na oko widzieli. Bo oko nasze oszukać by nas mogło, a słowo Jego nigdy. Izaak Patriarcha pożywając potrawy onej od syna Jakuba przyniesionej, oszukał się na oczach, na smaku, na dotykaniu; na samym się głosie nie oszukał. Tak i my nie wierzmy wtenczas, co mówią oczy i usta i smak, wszystkim zadajmy kłamstwo, do samego ucha przystajmy, a znajmy głos Syna Bożego, który mówi: *To jest ciało moje.* By mi sto tysięcy kalwinów i zwinglów, i sto tysięcy niepodobieństwa i nieprzystojności zadawali, wiary tej ze mnie rozumkami swymi i wywody filozofskimi nie wystraszą. Bo mocniejszy jest Bóg i mędrszy, i prawda Jego i słowo Jego pewniejsze, niżli ludzie pojąć i wszystka filozofia zrozumieć, i niżli wszytkie zmysły moje obaczyć mogą.

Pewność słowa Bożego i mocność wiary naszej

Z takiej wiary wielką u Pana Boga mamy wysługę do usprawiedliwienia, jako miał Abraham, i przyczynia się nam pożytku. Bo i tę wiarę płaci nam Pan Bóg nasz, którą słowo i wszechmocność Jego czcimy, i w której rozum i zmysły nasze posłuszeństwem do słów Jego umarzamy i z pociechy której czekamy, gdy nam Pan Bóg wypełni co obiecać raczył.

na kilu miejsc wspomina: *Sprawiedliwy wiarą żyw.*[1] Uważając, co mu słowem swym, któremu uwierzył, Pan Bóg obiecał, a czekając uiszczenia prawdy nieomylnej Jego, nadzieją się karmi i ono obiecane słowo potrawą jego i nasyceniem jest. I tym się chłodzi i w tej głodnej świata tego gościnie i oczekiwaniu posila słabość swoję.

Kwapmy się do tego chleba słowa Bożego, a głodu się, którym Pan Bóg u Proroka pogroził, uwiarujmy: *puszczę,* prawi, *głód na ziemię, nie głód chleba, ani pragnienie wody, ale słuchania słowa Bożego.*[2] Gdy kazaniem i słuchaniem słowa Bożego pogardzamy, gdy od niego uciekamy, gdy tego Boskiego obiadu omieszkiwamy, Pan Bóg oddala od nas dobre i gorące i mądre kaznodzieje i zostajem w głodzie szkodliwszym do tego niżli cielesnym. A czegoż czekać, jedno śmierci dusznej, uchowaj Boże, gdy głód taki następuje. Ziemia nie posiana cóż może rodzić dobrego? Tak serce nasze, słowem Bożym nie posiane, nic zbawiennego nie rodzi, jedno chwasty a byle, które bydło rozdeptywa, to jest grzechy, które dusze ludzkie gubią.

Czwarty chleb duszy naszej jest modlitwa i nabożna z Panem Bogiem rozmowa, na której chwalim Pana i Boga naszego i wysławiamy nawyższą Jego dobroć, miłosierdzie, sprawiedliwość, opatrzność, mądrość, hojność, cierpliwość nad złymi, miłość ku dobrym sługom swoim. Gdy się dziwujemy Jego wielkości, niezmierności, wszechmocności, [a] mądrości, dobroci i szczodrobliwości Jego. Na takim rozmyślaniu dziwnie się dusza karmi. Tego chleba w niebie Aniołowie pożywają i przejeść go nigdy nie mogą, dziwując się skrytym sądom Bożym i mądrości i głębokości i wielkości i wspaniałości Jego. Tym chlebem żył Mojżesz dni czterdzieści,[3] innego cielesnego chleba nie jedząc, i tak i na ciele utył, iż się twarz jego rozjaśniała i nie mogli na nię ludzie patrzyć dla wielkiej jasności. I Eliasz na tych pokarmach na puszczy do chleba się cielesnego przez dni czterdzieści[4] nie wtęsknił i drogę długą ciałem odprawować mógł, dusznym onym chlebem posilony.

Czwarty chleb duchowny

Anielski chleb: chwała Boża

[1] Rom. Galat. 3. Hebr. 11. [2] Amos 8. [3] Exod. 34. 2. Cor. 13. [4] 3. Reg. 19.

[a] *w* A *zamiast*: mądrości, dobroci i szczodrobliwości Jego, *jest:* umiejętności.

Do tego chleba i tu się Pan Jezus wedle człowieczeństwa na górę i puste miejsca pokwapił,[1] to jest na modlitwę, nim ci ludzie do niego przyszli. I do modlitwy zaś na tę górę uciekł od królestwa, na które go wziąć chcieli,[2] więtszą rozkosz i pociechę mając w modlitwie, niżli w świeckim królestwie. Na modlitwie na górze Tabor[3] dziwne ono przemienienie miał i przykładem swoim nas nauczył, jaka jest pociecha i rozkosz rozmawiać z Panem Bogiem. Obyśmy się jadać tej potrawy przyuczyli, obyśmy w niej smaku się dojadać umieli, prędkobyśmy w pobożność i wszytkie cnoty utyli. Lecz gdy się od modlitwy oddalamy, gdy miejsca na nię spokojnego nie szukamy, gdy lada jako, usty tylo, do Pana Boga wołamy, a drugdy i usta zamykamy, morzym duszę swoję i obroku jej własnego nie dajem.

Piąty chleb duchowny

Ostatni chleb duchowny jest, dobre uczynki, a zwłaszcza miłosierdzie nad ludźmi potrzebnymi, które nam Pan Bóg nasz rozkazał, abyśmy mówić mogli: *Jedło moje jest, czynić wolą Ojca niebieskiego.*[4] Bo gdy człowiek ludzie karmi i cieszy nędze ich, czyniąc rozkazanie Boże, wielkimi pociechami i smaki karmi duszę swoję. Jako powiedział Izajasz:[5] *Ułamuj chleba twego łaknącemu, a ubogie i tułacze wprowadź w dom twój; gdy nagiego ujrzysz, odziej go, a Pan Bóg napełni światłością duszę twoję*, to jest, da jej obrok jej własny łaski swej. Trudno wymówić, jako się dusza dobrymi uczynkami karmi i uwesela. Byli święci, co mówili: „Jakobych nic nie jadł, gdym nikomu nic dobrego dziś nie uczynił; ogłodziłem grzeszną duszę moję". Takiego chleba pożywać nauczył dziś [a] ucznie swoje, radząc się z nimi, jakoby on lud głodny nakarmić.

Nie potrzebował rady tak mądry i sama mądrość Boża, ale dla przykładu nam, abyśmy sobie nie dufali, a drugich się radzili. Bo kto swej radzie dufa, tym samym niemądrym się być pokazuje. Mojżesz Pana Boga często się i o rzeczy małe radząc i Jego Zakon i naukę, pełny mądrości, mając,[6] jednak Jetra Madiańczyka rady około sądów i odpraw ludzkich rad posłuchał.[7] *Mądrość*, mówi Pismo, *w poradzie mieszka.* I Tobiasz synowi rozkazuje,[8] aby się zawżdy mądrych radził.

[1] Joan. 5. [2] Joan. 6. [3] Matth. 17. Luc. 19. [4] Joan. 4. [5] Isa. 58. [6] Exod. 18. [7] Prov. 8. [8] Tob. 4.

[a] *w* A *dodane jest*: Pan.

Jako Pan Bóg kusi

Wiedział Pan, co czynić miał, jedno kusił Filipa, doznawając wiary jego, co trzymał o mocy Mistrza i Pana swego. I w tej się pokusie św. Filip potknął. Pyta Pan, skąd by chleba wziąć na ten lud, abyśmy głodne nakarmili i goście wdzięczne uczcili? Filip się do pieniędzy rzucił, wszechmocnej ręki Mistrza swego i cudów, które On Boską swoją mocą czynił, zapomniawszy. Nie takeś miał odpowiedzieć, św. Filipie:[a] pieniędzy tu wiele potrzeba, a my ich nie mamy, i byśmy mieli, tedy nie najdzie, gdzie kupić na tej puszczy. Nie takeś mówić miał, ale tak raczej: U Ciebie Panie nic nie jest nie podobno; rzeknij a stanie się, mocna i bogata ręka Twoja, a miary nie ma mądrość i przemożność Twoja. Ty wiesz, co masz czynić, jedno chciej; możesz nie tylo tych nakarmić, ale by ich tyle stokroć było więcej. Bo ty wszytko żywisz, co jest i co się rusza, wszytko stworzenie na ręce Twoje patrzy. Gdy Ty dobra im sypiesz, jako Psalm mówi,[1] zbierają i żyją i weselą się; gdy umkniesz ręki Twojej, zasmucą się i w proch się obrócą.

Wiara o wszechmocności Chrystusowej

Dobro pospolite obmyślać mają przełożeni

Obmyślawał Pan Jezus dobro ludzkie i onej tak wielkiej kupy, jako pasterz owcom i ociec synom. Dobry urzędnik czeladce pana swego obmyśla potrzeby i daje naukę wszytkim urzędnikom[b] i starszym przełożonym, aby o ludziach sobie od Pana Boga poruczonych myślili, a dobro pospolite przed się brali, miłując poddane, a dobrze im czyniąc, nie swoich, ale ludzi wszytkich pożytków przestrzegając. O sobie samym myślić, ścisłe jest i łakome serce. Powinne tylo i domowe opatrować, miłość jest[c] domowa i ciasna. O wszytkich i o rzeczypospolitej radzić i pospólstwu i stanom wszytkim dobrze czynić, to prawie Boska cnota. Im się miłość na ludzie więcej szerzy, im kto dobroć swoję na więtszy lud wylewa, tym jest[d] więtsza ku Bogu i bliźniemu miłość i do Boskiej bliżej przystępuje. I poganie tych za bogi mieli, którzy wszystkim i rzeczypospolitej dobrze czynili. I Pismo sławi cnotę, męstwo i miłość onych wielkich hetmanów i królów, którzy mówili: *Za-*

---

[1] Psal. 103.

[a] *w* A *zamiast:* Filipie, *jest:* Apostole.

[b] A: urzędom.

[c] *w* A *zamiast:* domowa i ciasna, *jest:* przyrodzona.

[d] *w* A: *zamiast*: więtsza, *jest:* lepsza i przepolerowańsza...

stawmy się a walczmy o lud nasz i o bracią naszę[1]; i zdrowia swego za nich nie żałowali, aby im dobrze było, a z ręki nieprzyjaciół swoich wybawieni zostawali. [a]

Na ubogie oko mieć miłosierne

Myślmy też o ubogich naszych, miłosierdzie nasze i oko nasze na nędze ich obracając, a dusze nasze a ich ciała karmiąc i odziewając. Długoż na tych zbytkach chleb ubogich i zbawienie swoje tracić będziem? Patrz, jako na dworze pod niebem leżą, a my w ozdobnych domach mieszkamy, a drugie nie wiemy komu budujemy; podobno nie potomkom naszym, ale nieprzyjaciołom i przychodniom i tym, co teraz na nas niełaskawi. My łoża mamy piękne, wysokie, pościeli zbytniej pełne i której się drugdy nie dotykamy, a ubodzy w gnoju radzi by świeżej słomy dostali. My tak wiele półmisków i po-

---

[1] 2. Reg. 10. 1. Mach. 3.

Senatorów powinność i posłów ziemskich 1595 Crac.

[a] *w* A *dodano*: Na toście się tu zjachali, o Senatorowie i ziemscy Posłowie, abyście o ludu swoim, który wam zdrowie, dziatki i majętności swoje poruczył, radzili. Wyście głowa i rozum ich, wyście świeca chodzących w ciemności, wyście opiekunowie sierót, które obmyślać rzeczy swoich nie umieją; wyście wodzowie ślepych, mistrzowie prostych; patrzcie, abyście ich niezgodą i uporem, i o pożytki własne niewczesnym staraniem i afektami nierozumnymi, nie zgubili. Mówcie a wołajcie do Pana Boga: Skąd Panie chleba weźmiem, gdzie takiej rady dostaniem, aby tak wiele dusz, ile ich jest w tej szerokiej Koronie, od zguby i wojen pogańskich i tureckiej niewoli obronione zostały? Wołajcie do Pana, jako on Machabeusz: Co z tak wielką nieprzeliczoną liczbą ludzi braciej naszej czynić mamy, i gdzie je prowadzić? A usłyszycie z Mojżeszem od Pana Boga swego, który je wam poruczył: Noście je na sobie, jako mamka piastuje dziecię, i donieście je na odpoczynienie. Opuśćcie swoje pożytki pojedynkowe, porzućcie łakome myśli, złóżcie serca jadowite, gniewliwe, niezgodne, heretyckie. Złóżcie nienawiści, podejrzania, hipokryzje i obojętności ku sobie; w miłości, w zgodzie i szczerości radźcie o wszytkich i o tym okręcie, w którym sami siedzicie, który jeśli się zatopi, wasze się też prywatne tłomoczki nie zostoją. Tym się bardzo Panu Bogu zalecicie i dusze swoje nakarmicie, gdy takiej wielkości braciej swojej służyć będziecie.

Gdzie ona miłość ku ojczyźnie Zorobabela, któremu gdy wielki Monarcha kazał obierać, co by jedno sobie pożytecznego i nasławniejszego rozumiał, iż mu to bez pochyby dać miał, on się do onej prośby i obierania puścił: „Napraw królu Jeruzalem, ojczyznę moję, która jest spustoszona; zbuduj kościół jakoś ślubował temu Bogu, któryć królestwo dał, a mnie i osobie mojej nic więcej nie czyń; tu staną wszytkie pociechy moje.“ — Boże daj wam to baczenie, i takiej ku Ojczyźnie i ludowi Bożemu miłości wykonanie.

traw na stoły kładziem, a oni odrobin czekają, które z stołu naszego spadały. My na samym korzeniu i winie tak wiele tracim, bez żadnej do zdrowia potrzeby, a na ubogie, którzy głodem zdrowie tracą, którym i zimna woda za wielkie gody stoi, nie dbamy. Na zbytnie i nie wedle stanu szaty, na stroje, na konie, pachołki, jest co dać i utracić, a na ubogie nie masz, abyśmy niebo zyskowali. Tam się utraty boim, gdzie nawiętszy zysk mieć możem. Długoż do miary i do przykładów Pana naszego, od którego wielkie imię chrześcijańskie mamy, nie przystąpim? On mogąc tu rozkosznych wiele potraw dla gości swoich z niczegoż naczynić, dla przykładu miernego i nieutratnego używania, na samym chlebie i ryb trochę przestać im kazał. O jako im smaczny [a] i sytny był on chleb [b] błogosławieństwem Pańskim [c] okreszony; nigdy sto potraw wydwornych smakować tak świeckim rozkosznikom nie będą. On jałmużnę onę małą tak rozmnożył, iż na kilanaście tysięcy było dosyć; a my, gdy co ubogim dajem, mniemamy, iż nam ubywa. Myli się każdy skąpy; jałmużna jest jako woda studziana, której gdy nie ruszasz a nie przelewasz, wśmierdnąć się rychło musi; a gdy wodę z niej bierzesz, inna wnetże następuje i przebrać się nie da. Tak kto majętności swej na ubogie nie wylewa, zginie mu wszytka; a kto daje, nic nie traci. Bo z daru Bożego następują hojniejsze, nie tylo świeckie, ale i duszne skarby, jako Apostoł naucza. [1]

Jałmużnę rozmnaża P. Bóg i daje nagrodę

Zbawicielu nasz, kazałeś nam prosić Ojca naszego, który jest w niebie, o chleb powszedni, cielesny i duszny; prosim przez wielkie imię Twoje i pośrednictwo męki i śmierci Twojej, zachowaj nam w całości to Królestwo i Rzeczpospolitą, w której nam za pokojem tym, któryś dać raczył, dostatki cielesne przychodzą, abychmy ich w mierności i trzeźwości i hojnych na ubogie i kościoły jałmużnach używali, a niewdzięcznością i zbytkami i marnotrawstwy pokoju tego i majętności nie utracili. Karm też dusze nasze łaską Twoją Boską i Przenadroższym Ciałem Twoim i przesłodkim słowem Twoim, abyśmy pełnili

---

[1] 1. Cor. 8.

[a] *w* A *brak:* i sytny. [b] *w* A *dodane*: za głodem i... [c] *w* A *brak*: okreszony.

świętą wolą i przykazanie Twoje, dostając onego żywota i nieśmiertelności i rozkoszy, któreś sługom Twoim zgotował. Który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz w jednym Bóstwie na wieki. Amen.

Na piątą niedzielę w post.

Ewangelia u Jana św. w VIII rozdziale.

Czasu onego mówił Pan Jezus ludziom żydowskim i przełożonym kapłańskim: Który z was dowiedzie na mię grzechu? Jeśliż prawdę mówię, przeczże mi nie wierzycie? Ktoć z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlategoż wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli Mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytan i czarta masz? Odpowiedział Pan Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili. A jać nie szukam chwały swojej; jest ci ten, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli kto zachowa mowę moję, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli Mu tedy Żydowie: Teraześmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a Ty powiadasz: jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izaś Ty jest więtszy nad ojca naszego Abrahama, który umarł, i Prorocy pomarli. Czymże się Ty czynisz? Odpowiedział Pan Jezus: Jeśli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest ci Ociec mój, który mię czci, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym, a nie poznaliście Go, ale Go ja znam. I jeślibych rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham, ociec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój; i oglądał i weselił się. Rzekli tedy Żydowie do niego: Piącidziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Pan Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: pierwej niż Abraham był, jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Lecz Pan Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Trzy części pokuty

Ciężki upadek rodzaju ludzkiego inaczej się naprawić nie mógł, jedno męką i śmiercią Syna Bożego. Bo wielka drogich bardzo dóbr, jakie są niebieskie i wieczne, utrata, inakszą nagrodą wrócić się nie mogła, jedno krwią osoby takiej, której wysługa i łaska miary i końca nie ma. A iż z tej męki Pana naszego wszytko zbawienie nasze płynie, słusznie ją zawżdy i co dzień w oczach mieć i uważać i rozmyślać mamy; co czynim, gdy przy ofierze ciała i krwie tegoż Pana, która tę ma

pamiątkę, stoim. Jednak te dwie niedzieli naznaczył Kościół, abyśmy w nie gorętsze i pilniejsze rozczytanie tego wysokiego dobrodziejstwa czynili, a w pożytek zbawienny tę mękę Pańską sobie obracali. A iż zażyć pożytków jej bez sakramentów, które z boku za nas ukrzyżowanego tego Pana wyniknęły, nie możem, zwłaszcza bez pokuty i używania ciała Pańskiego; tenże Kościół święty tego czasu nam rozkazuje, abyśmy się do nich przyprawili, chcemyli z męki i śmierci Pańskiej zbawienie odnosić. Słuszna mi się tedy rzecz zdała, aby się dziś o pokucie i spowiedzi nauki przekładały, do drugiej niedziele o używaniu ciała Pańskiego przyprawę odkładając. Co uczyniwszy, za pomocą Boską do Ewangeliej, która nam wielkie Pana naszego zelżywości i cierpienie dla nas oznajmuje, przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pokucie i trzech jej częściach, a zwłaszcza o skrusze i spowiedzi.

Pokuta, która prawa jest, zawżdy w sobie zamyka trzy uczynności zbawienne. Bo ten, co grzechu przestaje, musi zań żałować i na potem go sobie obrzydzić, a to zowiem skruchą. Musi go zaś wyznać abo przed samym Panem Bogiem, abo, jako jest ustawa Nowego Zakonu, i przed namiestnikiem Bożym; a to zowiem spowiedzią. A na koniec musi zań cokolwiek czynić, karząc się sam; a to zowiem dosyćczynienie za doczesne karania. Jako to na pokucie Dawidowej da się bardzo dobrze widzieć. Gdy licząc lud swój, zgrzeszył, mówi Pismo,[1] *uderzyło serce weń,* to jest w Dawida, *iż żałować począł;* to skrucha. Potem rzekł: *Zgrzeszyłem bardzo w tej mierze;* oto spowiedź. A gdy mówi: *Na mię Panie obróć rękę Twoję, jam zgrzeszył, a te owce, co uczyniły?* Sam na się karania prosi; i to dosyćczynienie zowiem, nie za grzech ani za przewinienie, bo to Pan Bóg darmo z łaski swej przez krew i wysługę Syna swego odpuszcza, ale za doczesne karanie. I nikt się inaczej nigdy z nikim nie jedna, ani syn z ojcem, ani sługa z panem, ani żona z mężem; muszą być te trzy rzeczy, które i rozum

Dosyćczynienie nie za winę, ale za karanie doczesne

[1] 2. Reg. 24.

sam ukazuje i wyciąga. Bo jeśli za grzech syn abo sługa nie żałuje, nie przejedna sobie ojca, ale go bardziej rozgniewa; a tym bardziej, jeśli mu to drugi raz wyrządzić myśli. A jeśli się do grzechu nie przyzna, w tejże niełasce zostanie. A jeśli jakiego karania abo sam na się prosić nie będzie, abo danego od ojca abo od pana nie przyjmie, z jednania wszytkiego nic nie będzie.

O skrusze. Na niej wszytko należy

Co się skruchy dotycze, na skrusze dobrej i prawej wszytko w pokucie należy, bo z niej usprawiedliwienie i spowiedź i dosyćczynienie wynika. I ona, by dobrze spowiedź dla jakich przyczyn nie doszła i żadnego dosyćczynienia nie było, przedsię sama u Pana Boga odpuszczenie grzechów jedna. Jako Dawid mówi:[1] *Skruszonym i poniżonym sercem Boże nie wzgardzisz.* I sam Pan Bóg mówi:[2] *Na kogo wejrzę, jedno na ubożuchnego i ukorzonego, który drży na słowo moje?*

Skrucha co jest

Ta skrucha jest zmiękczenie serca dobrowolne, nie zmuszone jaką bojaźnią,[a] która acz jest potrzebna, aby się człowiek przelękł sądów i srogości Boskiej, ale nie będzie prawą skruchą, póki się w miłość i nadzieję o dobroci i miłosierdziu Boskim, przez mękę Syna Jego nie obróci. W czym nawięcej dobra a żywa wiara panuje, która nie tylo na to, co grzechem człowiek zasłużył, patrzy, ale na to, co mu Pan Bóg za ucieczkę i przejednanie nagotował, przez krew Syna swego. Przetoż złą skruchę miał Achan, który rzekł:[3] *zgrzeszyłem Panu Bogu,* ale przymuszony i przekonany. Złą miał skruchę król Saul, który rzekł:[4] *zgrzeszyłem,* ale aż mu zgubą królestwa świeckiego Samuel pogroził; więcej go ruszyła utrata królestwa, niźli utrata łaski Bożej. I Ezawego też pokuta niepożyteczna była, choć z płaczem łaski szukał,[5] bo fałszywa była skrucha jego. I Antiocha w chorobie pokutującego odrzucił Pan Bóg,[6] bo nie szczerym sercem żałował tego, co przeciw Panu Bogu i kościołowi jego czynił, ale chcąc tylo pierwszego zdrowia dostać, w którym się do złości swoich wrócić miał. Złą skruchę miał Kain,[7] który grzech znając, o łasce Bożej zwątpił. Złą miał Judasz, który mówił:[8] *zgrzeszyłem*, ale w miłosierdziu Bożym rozpa-

Skrucha zamyka w sobie wiarę o dobroci Boskiej

[1] Psal. 50. [2] Is. 66. [3] Jos. 7. [4] 1. Reg. 15. [5] Hebr. 12. [6] 2. Mach. 9. [7] Genes. 4. [8] Matth. 27.

[a] *w* A *zamiast*: która acz jest potrzebna, *jest:* na same pogróżki Boskie, które acz są potrzebne...

czywszy, sam się obiesił. Prawdziwa skrucha zaczyna się bojaźnią sądów i karania Bożego i utrat i szkód wielkich, które grzech przynosi; ale się nadzieją i miłością kończy, gdy mówi: nie dlatego żałuję, iż piekło cierpieć mam i piekło na mój grzech małe; nie dlatego, iż mię tu na świecie karać będziesz, iż mi to a to ginie, ale dlatego, żem Ciebie, tak dobrego Pana i Ojca rozgniewał. A iż Ty natury swej ojcowskiej ku złym synom nie mienisz, idę i mówię:[1] Ojcze, zgrzeszyłem; pomnij, jakieś mi ubłaganie przez Syna swego nagotował, przezeń i wysługi Jego odpuszczenia proszę.

Skrucha od bojaźni się poczyna, a miłością się kończy

Takiej skruchy mieć nie możem bez osobnego daru Boskiego i łaski, która nam z męki Pańskiej płynie, która nas uprzedza i słabość wolej naszej podźwiga i zapala i naucza. Gdy Pan Bóg posyła posły swoje do serc naszych, abyśmy z grzechów powstali; gdy rękę podaje, abyśmy z ciemnej i błotnej wieże wyskakowali; gdy drzwi otwarza, abyśmy z więzienia wychodzili. A człowiek grzeszny woła:[2] *„Nawróć mię Panie, Zbawicielu nasz; pobłądziłem, jako owca zginęła; szukaj sługi Twego,*[a] *Panie,*[3] bo sam do owczarnie nie trafię. *Nawróć mię Panie, a ja się nawrócę, bo gdyś Ty mnie nawrócił, czyniłem pokutę.*[4] Tyś rzekł u Proroka:[5] *Oddalę od was kamienne, a dam wam mięsiste serce.* Jako i jeden Doktor mówi:[6] Na które Jezus wejrzy, płaczą za grzechy; zaprzał się Pana Piotr, nie płakał, bo nań Chrystus jeszcze był nie wejrzał; zaprzał się drugi raz, nie płakał, bo jeszcze nań Pan oka swego nie obrócił; zaprzał się trzeci raz, wejrzał Jezus, a on gorzko płakać począł.“

Skrucha bez łaski Bożej być nie może

Ta prawa skrucha zamyka w sobie obrzydzenie grzechu, jako Dawid mówi:[7] *Znam złość moję i grzech mój przeciw mnie jest zawżdy.* I Ezechiasz król:[8] *Rozmyślać lata moje będę w gorzkości dusze mojej.* Kto prawą ma pokutę, bardzo mu przeszły grzech gorzki i brzydzi się nim jako sprosnością nawiętszą i serce już do niego traci i wolą wszytkę do niego umarza. Bo to jest prawa pokuta, mówi św. Grzegorz:[9] „Za przeszłe grzechy płakać, a tego się, o co płaczesz, nie dopu-

Skrucha ma obrzydzenie grzechu

[1] Luc. 16. [2] Psal. 64. [3] Psal. 118. [4] Jerem. 31. [5] Ezech. 36. [6] Ambr.: Conc. in Lucam. [7] Psal. 50. [8] Is. 38. [9] Greg.: Hom. 34. in Ev. et in Pastorali lib. 3. c. 31.

[a] *w* A *zamiast*: sługi Twego, *jest*: mię.

szczać. Upominać tych potrzeba, którzy grzeszyć przestają, a za przeszłe nie płaczą; niech nie mniemają, iż już mają odpuszczone grzechy, których acz nie przyczyniają, ale ich płaczem nie ścierają.“ „Żaden“, mówi św. Augustyn,[1] „nowego żywota nie obiera, który za stary nie żałuje.“ Sam to rozum i sumnienie pokazuje, iż złości, których kto przestaje, iż się kiedy stały, żałować musi. Bo nie darmo ich przestaje, ale iż złe były, a same z siebie obrzydzenie i żałość przynoszą.

Poprawę na potem skrucha zamyka

Niesie też z sobą prawa skrucha wielką gorącą wolą poprawy na potem i żywota odnowienia. *Brzydźcie się złem, a dobre miłujcie,* mówi Prorok.[2] I drugi:[3] *Przestańcie źle czynić, a nauczcie się dobrze czynić.* Co też i sam rozum wyciąga i jednanie ludzkie. Co by to była za pokuta, aby kto tego żałował, co ma wolą na potem czynić? Jakie by to było zdradliwe i Judaszowe pocałowanie?

Jaka jest żałość z całego serca

Ma być w niej żałość z całego serca i zupełna, jako często Pismo upomina: *Obracajcie się do mnie,* mówi Pan, *z całego serca waszego.*[4] To jest, aby sobie pokutujący żadnej większej szkody nie ważył i żadnej się bardziej nie bał, jako obrazić Pana Boga. A jeśli się trafi, iż człowiek na zmysłach i z wierzchu czego innego bardziej żałuje, jako gdy bardziej płacze, iż mu syn umarł, niźli za to, iż rozgniewał Pana Boga, niech się i tym nie trwoży; bo może być z mniejszej rzeczy na zmysłach i uczuciu żałość większa, ale na uważeniu i rozmyśle nie będzie większa. Bo tego, co bardziej syna płacze a niźli za grzechy swoje, gdyby kto spytał: co wolisz utracić, syna czyli łaskę Bożą? — wnet powie, iż woli syna utracić, acz nad utratą łaski Bożej takiego smutku czułego nie ma. I o Dawidzie czytamy, jako nad Absalonem synem płakał, a nie czytamy, jeśli tak za cudzołóstwo i mężobójstwo płakał; a jednak nie przeto mówimy, iż mu była cięższa śmierć synowska, niźli niełaska Boska. Wielką, a jako nawiętszą możem, żałość i skruchę na sobie za grzechy wyciągajmy. Bo ta nam nawięcej jedna usprawiedliwienie i odpuszczenie grzechów, gdy prawa jest, a z całego serca i miłości synowskiej ku Panu Bogu, na wierze w Jezu Chrysta ufundowana, pochodzi. *Ujrzał,* prawi, *Pan Bóg sprawy*

Żałość na zmysłach i uczuciu różna od żałości na rozmyśle

[1] Aug.: Hom. 27. 50. Homil. [2] Amos. 5. [3] Is. 1. [4] Joel 2.

niniwczyków,[1] *iż się odwrócili od swojej złej drogi, i zmiłował się.* I Prorok mówi:[2] *Gdy niezbożny odwróci się od niezbożności swojej, ożywi duszę swoję.*

O spowiedzi, która się w skrusze zamyka

Na koniec prawdziwa skrucha zamyka w sobie spowiedź, w której się sakrament pokuty kończy. Bo ten, kto prawdziwie się z Panem Bogiem jedna, wszytkie obowiązki jednania pełnić ma wolą. A iż Pan Jezus grzeszące do sług i kapłanów swoich odsyła,[3] aby od nich rozgrzeszenie brali, kto by tego nie miał wolej pełnić, nie byłby prawdziwie skruszony i nie miałby odpuszczenia grzechów. Potrzeba tedy spowiedzi przed kapłanem od Boga postanowionym.

Spowiedź jaka w Starym Zakonie

W Starym Zakonie dosyć było przed samym Panem Bogiem grzechu się spowiedać i przed Nim go samym wyznać. (Acz i tam były niektóre grzechy, za które grzeszący ofiarę czyniąc, musiały być i kapłanowi u Mojżesza wiadome)[4]. Ale w Nowym Zakonie prawo dał Chrystus na każdego pokutującego, aby się przed sługą Jego kapłanem spowiadał. A to, gdy po zmartwychwstaniu rzekł do Apostołów, tchnąwszy na nie:[5] *Bierzcie Ducha Świętego, komu odpuścicie grzechy, odpuszczone im są, a komu zatrzymacie, zatrzymane im są.* Którymi słowy postawił Pan Jezus kapłany za sędzie wszytkiego świata, aby bez ich rozsądku żaden po chrzcie grzeszący odpuszczenia grzechów nie miał, ażby je przed kapłanem wyznał; abo gdy kapłana mieć nie może, tę wolą mocną miał spowiedać się, gdy kapłana będzie mógł mieć.

Prawo dał Chrystus na spowiedzi

Kapłany sędziami uczynił P. Bóg sumnienia ludzkiego

To prawo i z innych słów Pańskich utwierdza się, a zwłaszcza, gdy Piotrowi Pan mówił:[6] *Dam tobie klucze królestwa niebieskiego.* A na co? *Cokolwiek zwiążesz na ziemi, związane będzie w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, rozwiązane będzie i na niebie.* Kluczy daniem moc się znaczy, którą się Piotr św. z innymi Apostoły podzielił. Bo jako bez kluczy do skarbu nikt nie chodzi, tak bez tej mocy kapłańskiej nikt nie ma odpuszczenia i rozwiązania od grzechów. Dał kapłanom Pan Chrystus tę sądową moc, aby oni rozeznawali, kogo do tej łaski Bożej przypuścić i godnym osądzić, a kogo nie przypuszczać i za niegodnego poczytać.

Sądowa moc w spowiedzi

[1] Jon. 3. [2] Ezech. 18. [3] Joan. 20. [4] Levit. [5] Joan. 20. [6] Matth. 16.

O tej sądowej mocy św. Hilarius mówi:[1] „Jest niewzruszonej surowości apostolski rozsądek; Piotrów, prawi, sąd na ziemi, uprzedza sąd na niebie". I Augustyn św. na one słowa z objawienia: widziałem stolice i siedzące na nich, i sąd dany jest:[2] „Sąd ten, prawi, dany, inszy się rozumieć nie może, jedno ten, o którym rzeczono: *co zwiążecie na ziemi* etc." Także i święty Chryzostom pisze:[3] „Od ziemie, prawi, przedniejszą moc sądzenia bierze niebo; sędzia na ziemi siedzi, a Pan za sługą idzie; i co on tu na dole osądził, to Pan na górze pochwalił". I indziej:[4] „Ociec dał wszytek sąd Synowi, ale widzę, iż ten wszytek sąd Syn Boży dał kapłanom". Próżno by klucze kto szafarzowi dawał, gdyby zamykać nie kazał, a każdemu drzwi otworem zostawował, nad wolą wrotnego i klucznika. Przetoż św. Augustyn mówi: „Niech żaden nie mówi: tajemnie czynię, przed Bogiem czynię. A więc darmo, bez przyczyny rzeczono: *co rozwiążecie na ziemi, rozwiązano będzie na niebie?* A więc bez przyczyny dane są klucze Kościołowi Bożemu? Za nic sobie poczytamy Ewangelią, za nic słowa Chrystusowe?" Słowo też związania i rozwiązania tęż moc utwierdza. Bo to jest urząd sędziego, aby z więzienia jedne wypuszczał, a drugich nie puszczał i zatrzymał.

Urząd sędziego

Cóż tedy na to rzekną spornicy? Jeśli sądzić i rozeznawać kapłani grzechy ludzkie mają, jako wiedzieć o nich krom spowiedzi mogą? Pewnie tedy to jest Boskie rozkazanie i prawo, którego żaden na świecie człowiek na ludzie włożyć nie mógł (bo dosyć jest trudne i na przyrodzenie nasze ciężkie), jedno ten, co nas odkupił i stworzył. Nigdy by ludzi i nawiętszych panów i urzędów w takim prawie nie usłuchali, którzy dziwnie radzi grzechy swoje dla wstydu i innych przyczyn tają; i drugdy nie tylo urzędy, ale i wielkie męki tego na nich nie przemogą.

Boskie rozkazanie: święta spowiedź

Co mówią, iż się to prawo o kazaniu rozumie, próżno lada co blekocą, bo na kazaniu wszytkim jednako grzechów odpuszczenie obiecują. Gdyby Pan rzekł: „wszystkim odpuszczajcie", to by się wszytkim rozgrzeszenie na kazaniu dać mogło; ale gdy

Kazanie nie jest od grzechów rozwiązanie

---

[1] Hilar.: In Matth. c. 17. et 19. Apoc. 2. [2] Aug.: De civit. lib. 20. c. 9. [3] Chrysost.: Hom. 5. in Isaiam. [4] Lib. de sacerd. 3.

mówi: „jednym odpuszczajcie, a drugim zatrzymajcie", pewnie do rozsądku kapłańskiego odsyła, aby oni osądzili, kto łaski godzien, kto nie godzien. A jeśli sądzić mają, pewnie grzechy wiedzieć mają. Bo nikt rzeczy niewiadomych nie sądzi.

Doktorów świętych świadectwa o spowiedzi

Nie radzę im do Doktorów około tego apelować; wszyscy to mówią, od wszytkich wieków, o spowiedzi i takich kluczach i mocy kapłańskiej. Tu się słowa ich dla długości nie kładą; czytaj, kto chce, abo spytaj i do ksiąg przystąp, o tym szeroko napisanych. Niech powiedzą, który papież abo biskup tę spowiedź ustawił i począł w Kościele Bożym? Zaraz z Apostoły od Chrystusa urosła i w Dziejach ich jest:[1] *Wiele wiernych przychodziło, spowiedając i opowiedając sprawy swoje.* Niech i koncylium które ukażą, gdzieby spowiedź ustawiona była; nigdy jeszcze nie pokazali, ani mogą.

Spowiedzi żaden Papież nie ustawił

Pożytki spowiedzi

A kto się na pożytek i pociechy takiej spowiedzi obejrzy, pozna, iż to jest rozum Boży na dobre nasze, a nie ludzki. Kto się wydziwuje dobroci i miłosierdziu Pana Boga naszego, iż nam taką stolicę sądową ustawił, u której nigdy nie przegramy; zawżdy po nas, byleśmy chcieli, a prawdziwą skruchę do niej przynieśli, dekret uczynią. U innych sądów wyznanie grzechu gardłem i więzieniem i okowami płacą, a u tego, skoro wyznasz, wszystkęć winę darują. Jaka mądrość Boska, iż na sąd nasz nie postawił Anioła, ani kogo obcego, ale człowieka grzesznego jako i ty, którego się mniej wstydzić możesz. Bo grzesznik jako i ja, rychlej się, na się patrząc, nade mną użali; brat mój jest, nie mogę na tym sądzie przegrać. Taki rozum i dobroć Pana Boga mego, iż mię po kwit posyła do tego, co go widzę i co mi go bardzo rad da, który gdy ukażę, ze wszytkiegom wolen. Idź do podskarbiego; jeśli cię kwituje, ja ten kwit przyjmę, mówi Pan Bóg, a ty wolny będziesz; *co rozwiążecie na ziemi, to rozwiązano jest na niebie,* mówi Pan. A nie mówi: będzie rozwiązano, ale już rozwiązano; iż wyrok kapłański Bóg zaraz na niebie potwierdza. O jaka pociecha moja, gdym tak pewien odpuszczenia, jeśli dobrą mam skruchę, jako ona Magdalena, gdy jej Pan rzekł: *odpuszczone są grzechy twoje;* bo przez kapłana Chrystus to do mnie mówi. A jako się uwe-

U tego trybunału nigdy nie przegramy

Po kwit z długów do kapłana

[1] Act. Ap. 19.

Pociecha wielka w spowiedzi

selić nie mam? Nigdy bych tej nie miał pociechy, by mi tak wobec, bez sędziego, bez kapłana i sądu rzekł kto od Boga: pokutuj, a tobie odpuści Pan Bóg. Zdało by mi się niejakie rozerwanie. Ale gdy słyszę, a kapłan mi mówi: owo mam klucze od Boga do skarbu zasług Chrystusowych; oto mam moc daną i zlecenie, tobie Pietrze dziś, w taką godzinę, Bóg ci wszytkie grzechy odpuszcza. O jaka moja niewypowiedziana pociecha! Takie uznam ulżenie sumnienia, złożenie brzemienia wielkiego, uweselenia serca tak znaczne, iż odmianę wszytkę i na mym ciele poznać. Ci to wiedzą, co się prawdziwie spowiedają i dotykają palcem prawie tej pociechy. Jaka łaska Boga mego, iż za mały wstyd z odkrycia grzechu, uchodzę onego wielkiego przed wszystkim światem wstydu, o którym Pan mówi i Apostoł:[1] gdy się otworzą tajemnice każdego serca ludziom wszytkiego świata, co byli i będą, na zawstydzenie złego sumienia, które się z rozkazania Bożego na spowiedzi otworzyć nie chciało.

Uchodzim spowiedzią na sądzie wszytkiego świata

Małyli pożytek z tego, gdy się człowiek z dobrym lekarzem rozmówi, poradzi, naukę weźmie, nie tylo, jako przeszłych grzechów zbywać, ale i przyszłych się strzec. Gdy wątpienia i rozerwania sumienia swego uspokoi, i na wrzody i blizny lekarstwa nabierze. A kto się o tej mądrości i dobroci Boga naszego Chrystusa w tej ustawie wypowie?

Nie może urząd tak grzechów ukarać jako spowiedź

Wiele grzechów i złości i szkód ukarać i ustrzec urzędy i gospodarze nie mogą, które się na spowiedzi wykorzeniają. Tam się źle nabyte wraca, tam gniewy i pomsty ustają i jednać się ludzie muszą i nieprzyjaciołom odpuszczać; tam złe kontrakty i lichwy giną. Czego żaden urząd ukarać nie może, tam jawne wzgorszenia i tajemne złości koniec biorą.

Na spowiedzi pożytki dwa wstyd ma

A na koniec dla wstydu, który człowiek na spowiedzi podejmuje, dwa ma pożytki. Jeden, iż tym sobie pokuty i dosyćczynienia i karania umniejsza, bo mu on wstyd za dobre karanie stoi. A drugi, iż się tego rychlej strzec będzie, czego by się drugi raz tak wstydzić miał. O tym rozumie i dobroci Pana naszego, iż nam taką spowiedź ustawił, wiele pociesznych nauk Ojcowie święci napisali, które się tu krótko sumowały.

---

[1] 1. Cor. 4.

Co mówią, iż nie podobno grzechy wyliczyć i więtsza z takiego rozkazania rozpacz niźli pociecha. Na to mówim, iż bardzo podobno główne i wielkie i gorsze śmiertelne wyliczyć i mianować; mniejszych, które się wyliczyć nie mogą, zaniechawszy, [a] których wyliczanie nigdy Kościół nie obwięzował ani obwięzuje; łacno sumnienie uczuje grzech wielki, który i rozum sam ukazuje. Wyliczanie więtszych grzechów podobne jest

Trzecia część pokuty prawej jest dosyćczynienie za doczesne karanie, które nam Pan Bóg zostawuje po odpuszczeniu grzechu i przyjęciu do łaski, chcąc, abyśmy też nieco sami sprawiedliwości Jego na sobie wypłacali: postami, modlitwami i jałmużnami i innymi pracowitymi uczynnościami. O czym iż się na innym miejscu nauczyło, gdzie się o wypłaceniu długów mówi, tam odsyłam, aby się jedna rzecz nie powtarzała. Pobudźmy się do pokuty świętej, na której nam wiele należy, bez której nam męka Pana naszego pomocna być nie może, abyśmy odpuszczenie grzechów sobie jednali tym takim sakramentem, który nam Chrystus jako drugi chrzest na oczyszczenie nasze i usprawiedliwienie ustawił. Do tego wzbudzić nas może rozmyślanie męki Pańskiej. O której już z tej też Ewangeliej powiedzmy, co Pan Bóg da. W Niedzielę 21. po Świątkach

WTÓRA CZĘŚĆ.

O trzech krzywdach Pańskich w tej Ewangeliej.

Wielkie trzy krzywdy, za nas cierpiąc, odnosi tu Pan Jezus od tych nieprzyjaciół swoich: wzgardę nauki i prawdy swojej, zelżywość i hańbę sławy swojej i targnienie [b] na zdrowie swoje. Przyniósł im prawdę, której wszytka ziemia, jako mówi Pismo, [1] pragnie i którą niebo błogosławi. Przyniósł naukę zbawienia jako doktór sprawiedliwości, pewną a nieomylną drogę do błogosławieństwa nawyższego, a oni ją wzgardzili, [2] i mistrza prawdy zwodnikiem nazwali. I żałuje się Pan na nie, mówiąc: [3] *„Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie* Prawdy wszytka ziemia pragnie

[1] 3. Esdr. 4. [2] Is. 30. [3] Joan. 7. Joan. 3. Joan. 8. Joan. 7.

[a] A: na które nigdy Kościół nigdy nie obwięzywał ani obwięzuje.

[b] *w* A: *dodane jest*: gwałtowne.

wierzycie? Bych z ziemie był, o ziemi bych mówił; bych tej nauki ludzi dostawał, moglibyście o niej mieć jakie wątpienie. Alem z nieba przyszedł, w szkolem się żadnej, jako sami wiecie, nie uczył; z Boga mam naukę, od Ojcam ją niebieskiego wziął, czemuż mi nie wierzycie? Tej nauki podpieram dobrym żywotem i cudami wielkimi, czemuż nie wierzycie? Czemu tak drogą do zbawienia waszego nauką gardzicie? Kto mi z was grzech mój ukaże, którym by się ta moja prawda szpeciła, a do podejrzania przychodziła? Wżdy cudom samym wierzcie,[1] którymi się ta moja nauka umacnia". To mówił Pan z wielką żałością, na taki ich upór i niewdzięczność bolejąc, a frasując serce swoje o zgubę i utratę zbawienia ich.

Heretycy prawdy Bożej nie przyjmują

I my się też z Kościołem w duchu tegoż Pana Jezu Chrysta na te sporniki heretyckie żałujemy i narzekamy, mówiąc: „Czemu wżdy Kościołowi Bożemu katolickiemu i tej prawdzie, którą od Boga niesie, nie wierzycie? Czemu nauką starowieczną Ojców śś. gardzicie? Czemuście od tej stolice prawdy odpadli, a do stolice zarazy[2] przystajecie? Powiedzcie czego wam z słowa Bożego i z Doktorów śś. i z apostolskich wszytkiego świata obyczajów jaśnie nie dowodzim? Fałszom wierzycie i kłamstwu, a do prawdy nie chcecie. Jeśli szukacie prawdy Chrystusowej, tam jej szukajcie, gdzie mieszka: w Kościele Bożym, jako mówi Apostoł,[3] w jedności, w miłości, w starożytności u Doktorów śś. w kapłańskich ustach, jako Prorok[4] naucza. Nie szukajcie jej w rozerwaniu i niezgodach, w swarach i sektach, [a] w swoim omylnym wykładzie i rozumieniu Pisma. Nie u nowych i dziś urodzonych mistrzów, nie u samosłańców ministrów, którym Pan Bóg prawdy swej nie zwierzył, ani im mocy do nauki zlecił, jedno porządnym i od Apostołów idącym biskupom. Na których piersiach zawiesił Pan Bóg naukę i prawdę, jako Pismo mówi.[5] Lecz dobrze znać, iż nie szukają prawdy Bożej, ale chwały z rozumków swoich i uporu swego i rzeczy świeckich, ziemskich i zguby Kościoła Bożego, który spotwarzyli i na który się tak bardzo wzwaśnili. Przetoż dają znać, iż nie są z Boga".

Gdzie szukać prawdy

Nauka i prawda na piersiach kapłańskich

---

[1] Joan. 10. [2] Psal. 1. [3] 1. Tim. 3. Ephes. 4. [4] Malach. 2. [5] Levit. 18.
[a] *w* A *zamiast*: w swoim omylnym, *jest*: w prywatnym.

Kto z Boga jest, słowa Bożego i prawdy Jego słucha; przeto wy, mówi Pan, *nie słuchacie, iż z Boga nie jesteście.* Kto jest z Boga, a kto nie z Boga, po tym znać: ten z Boga jest, którego Pan Bóg serce do siebie pociąga i ducha mu takiego daje, iż mu niebieskie dobra smakują, a ziemskie brzydną; iż chce mocnie wolą Pana swego czynić, a swejwolej i skłonności i rozumu zaniechać. Toć jest rodzaj synów Bożych. *Co się z Boga urodziło*, mówi Jan św., *świat zwycięża;*[1] to jest, o świat nie dbając, pokusy i sieci jego targa, rozkoszami i dostatki jego gardzi, a wiarą i nadzieją tego co mu Bóg obiecał, wszytko przekonywa. I Pan sam mówi:[2] *Kto chce czynić wolą Bożą, pozna, jeśli z Boga nauka moja jest.* Kto się w czynieniu wolej Bożej i w dobrym sumieniu kocha, łacno do prawdy przystaje. Lecz kto się w świecie kocha, kto ziemią śmierdzi, a z niej się nie otrząsa, kto sławę tego świata miłuje, kto swejwolej i rozumu swego i sam siebie, jako Pan mówi,[3] nie odstępuje, temu nauka Boża żadnego smaku nie czyni, temu katolicka prawda przykra jest, a obce fałszywych bogów nauki prędko mu się osłodzą. Polak gdy we Włoszech mieszka, rad słyszy nowiny o swej Polszce, bo to ojczyzna jego i tam krewni jego; a Włoch o te nowiny nie dba, bo się nie tam rodził. Tak człowiek, który z Boga jest, rad o Boskich i niebieskich nowinach słucha, o nich myśli i rozmawia. Bo się tam rodził, tam jest serce jego, tam ojczyzna i powinni jego.

Co to jest z Boga być

Nie dajże Boże prawdą nam Bożą gardzić, a tę wzgardę Synowi Bożemu czynić, jaką ci Żydowie czynili, który ją nam z nieba przyniósł. Nie daj Boże wyrodkami być, a tej krwie w sobie nie mieć, która się w Boskich, niebieskich dobrach kocha, która pokorę Chrystusowę i posłuszeństwo miłuje, która do nieba jako do ojczyzny i powinnych swoich wzdycha, która nowin z tego tam świata rada z chęcią słucha.

Druga nieznośną krzywdę odniósł Pan od tych Żydów: potwarz na sławę swoję i niewinność swoję, i na niepokalane sumnienie swoje. *Dobrze mówim*, powiadają, *iżeś jest Samarytanem, a diabła masz.* Nie mogło być więtsze zelżenie sławy

Druga Pana krzywda

[1] 1. Joan. [2] Joan. 7. [3] Matth. 16.

i czci onej prorockiej, jako te tak złe i jadowite słowa. Bo Samarytanie byli odszczepieńcy, bałwochwalcy, mieszańcy, ani prawi Żydowie, ani prawi poganie. A z czartem sprawy mieć i jemu się i z duszą oddać i ludziom przezeń szkody czynić, o jako to ciężka na Pana potwarz, który dla tego przyszedł, aby czarta, nieprzyjaciela ludzkiego, zwyciężył i moc jego skruszył i ludzie od niego wybawił. Jakoż to wszędzie czynił, mocą dziwną i Boską swoją czarty wymiatając.

Nie na wszytko głupim odpowiadać

Obaczmyż, co Pan z nimi poczyna, z takimi niewdzięcznikami, potwarcami, furiaty i mężobójcami swymi. O samarytańską potwarz nic nie mówi; bo mądrzy nie na wszytko głupim odpowiadają, u których rozum i sprawa miejsca nie ma. A zwłaszcza gdy to mówią, co jawna ich złość ukazuje i w czym samo milczenie fałsz i nienawiść ich potępia. O potwarz czartowskiego towarzystwa nie milczy Pan, bo to i ludzie inne wzgorszyć mogło, a chytrość szatańska, który się drugdy aniołem czyni, podejrzana być komu mogła. Tak jako indziej tę zmazę z siebie ociera, tak i tu. I wywodzi się im, mówiąc: *Ja szatana nie mam, bo czczę Pana Boga, Ojca mego i Jemu służę i Jego sławy a nie swojej szukam.* Tego czart nie umie, ani może. Bo się on sam Bogiem czyni, prawemu się Bogu sprzeciwia, swojej a nie Bożej czci i sławy szuka. Wielki to wywód.

Syn Boży wedle człowieczeństwa z wielką pokorą Panu Bogu służył, modlitwy i pokłony Boskie Mu oddając, prawa wszytkie Jego i Zakon pełnił, wolą Jego wszędzie czynił, którą Mu się tak poniżyć i takie wzgardy i męki i śmierć taką odnosić na ludzkie zbawienie rozkazał. Czynił zawżdy, jako sam mówi,[1] upodobanie Ojca swego, służył, rozmnażając chwałę Jego.[2] *Ja,* prawi, *nie szukam chwały i sławy mojej; jest ten, co jej szuka i o nię sądzi i karze.* O żadną się swoję cześć, ani urząd, ani podniesienie Pan Chrystus nie starał; o to się tylo starał, aby Bóg, Ociec Jego, przezeń uczczon był. Przeto i cuda gdy czynił, milczeć kazał i Bogu je Ojcu przyczytał. Od królestwa uciekł i wolał w nieczci ludzkiej, w koronie cierniowej i na krzyżu królem zostać.[3] Lecz Bóg Ociec Jego czci nie zaniechał i tak Go wyniósł po śmierci, iż mu *każde kolano*

[1] Joan. 15. [2] Joan. 8. [3] Matth. 8. Matth. 9. Joan. 6. Joan. 19.

przyklęka, w niebie, na ziemi i pod ziemią.[1] Toż się i sługom Jego dzieje, gdy przed czcią ludzką uciekają, wielką im Pan Bóg u ludzi daje. Aleksander, Nabuchodonozor, Darius, Cezar i inni świeccy panowie szukali czci u ludzi, ale przy niej nie zostali. Rybacy Apostołowie oną gardzili, a jeszcze ją do tego czasu mają i utracić jej u świata nie mogą. Droższa dziś ziemia, po której Piotr i Paweł deptał, niżli królów świeckich chwała, która z nimi w grobie gnije i ginie.

Nie oddawać potwarzy za potwarz

A tak się im sprawić chciał, potwarzy potwarzą nie oddając, ani złego za złe i gniewu żadnego nie pokazując i żadnego ich grzechu jawnego, których byli pełni, nie wspominając. A my co czynim, gdy nas kto spotwarzy? O Boże mój, jaką niecierpliwość pokazujem, jakoż się taką potwarzą mścić, jaką na nas kładą, chcemy i jeszcze gorszą na swoje przeciwniki puszczamy; i byśmy pod ziemią grzechy ich zakopali, wnetże je na nie wywieramy i miecemy. Aza nie lepiej pięknie się sprawić, zmazę swoję otrzeć, a na drugiego jej nie miotać? Obadwa będą sprośni i ubłoceni, oba sobie równi, oba potwarce, oba niedobrzy. „Cierpisz potwarz", mówi św. Augustyn,[2] „źleć się stało, jednak wytrwaj, aby dwu złych nie było; dosyć, iż jeden zły i szalony, nie szalej ty z nim, a w złości mu równym nie bądź". I Ambroży święty napisał:[3] „Nie odpowiadaj temu, coć złorzeczy; bo w tym będzie rozumiał iż wygrał, gdy równego sobie także potwarcę jak i on nalazł".

Sprawiwszy się Pan, do upamiętania je przywodzi, żeby od Niego przedsię dobrodziejstwa Boskie i szczęście a nieśmiertelność dusz swoich brali, gdy mówi: *Kto mię słucha, nie umrze na wieki.* I wy nie życzcie sobie wiecznej śmierci takim prześladowaniem prawdy Bożej, i mnie niewinnego a wam życzliwego.

Taka dobroć Pańska przecie im nic nie pomogła; miasto upamiętania tęż potwarz wznawiają i słowa Pańskie wykręcają, śmiejąc się, iż to obiecuje, czego Prorocy i sam Abraham nie miał: aby od śmierci wolny był. A Pan nie mówił o cielesnej śmierci doczesnej, ale o wiecznej, którą nie ciało ale dusza umiera, od łaski Bożej odpadając, a w mocy szatańskiej i po-

Śmierć duszna

[1] Philip. 2. [2] August.: In psal. 54. [3] Offic. lib. 1. c. 5.

tępieniu piekielnym bez końca umierając. Cielesnej się śmierci nie bójmy, bo na ciałach mniejsza i krótka szkoda; nie umrą i ciała nasze na wieki, ale na dzień sądny ożywione będą. Lecz duszna śmierć nastraszliwsza, której końca nie masz, od której i Abraham i Prorocy i inni chwalce Chrystusowi wolni zostają.

I powiedział im Pan, iż i Abraham pragnął widzieć te dni i czasy moje; i widział je wiarą, gdy mu obiecany był ze krwie jego Mesjasz, a on tak Boskiej obietnicy uwierzył, jakoby ją już już miał i na nię patrzył, choć aż po kilku tysięcy lat uiszczona jest. I te słowa Pańskie złość ich wywróciła, iż mówili: *Nie masz lat pięćdziesiąt, a miałeś Abrahama widzieć?* A Pan na to rzekł: *Pierwej niźli się stał Abraham, jam jest.* Którymi słowy Pan przedwieczne Bóstwo swoje oznajmił. „Abraham uczyniony i stworzony jest; alem ja zawżdy jest, początku nie mam, stworzonym nie jest, ale od wieku rodzony". To słowo: *jest* Panu Bogu samemu służy, jako sam rzekł do Mojżesza:[1] *Jam jest, którym jest*; bo sam Pan Bóg jest, inne rzeczy nie były, a drugie nie będą; a On zawżdy jest, wiekuisty jest, nie masz u Niego czasu przeszłego i przyszłego, jedno niniejszy jest. Wieczność czasów w sobie nie ma przeszłych i przyszłych, jedno wszytko zaraz.[a] Zatem kamienie na Pana niewinnego porwali i zabić Go chcieli. Lecz Pan Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Przedwieczność Bóstwa Chrystusowego

Tę trzecią tu krzywdę nieznośną cierpi od nich Pan Jezus: spotwarzywszy Go zabić chcieli, na sławie zabiwszy, na zdrowie się rzucili. A Pan nie chciał natenczas i od kamienia umrzeć, i przeto się im odjął, ten, bez którego mocy i łaski rękoma swymi władnąć nieprzyjaciele Jego nie mogli. Zakrył się mocą swoją i uszedł, dając znać, iż Go oni pojmać i zabić nie mogli, ażby sam chciał i dopuścił. Uszedł i dla nauki naszej, abyśmy się nie zawżdy w niebezpieczność wdawali. Uszedł, iż nie na ziemi od kamieni, ale na drzewie i na górze od gwoździ ostrych umrzeć chciał, i nie tę, ale krzyżową sobie śmierć obrał, aby się onym wężem bez żądła okazał, którego na drzewie Mojżesz zawiesił,[2] aby ten, kto nań patrzy, w grzechu i truciźnie wężowej nie zginął, ale miał żywot wieczny.[3]

---

[1] Exod. 4. [2] Num. 21. [3] Joan. 3.

[a] *w* A: *brak tego całego zdania.*

Na drzewie chciał być wedle Pisma dla nas przeklętym. *Przeklęty,* pisze Mojżesz,[1] *który na drzewie wisi.* Co wykładając Apostoł mówi:[2] *Chrystus odkupił nas, stając się za nas przeklętym, aby nas ubłogosławił.* Nie chciał Pan umrzeć w mieście i w obozie, jako Apostoł wykłada,[3] ale przed miastem i przed obozem; dlategoż nie chciał być ukamienowany w mieście. Wytoczona z baranka krew być miała, nie zaduszona, aby nią podwoje dusz naszych mazane być mogły.[4] Ten Izaak na górze ołtarz na taką ofiarę mieć miał.[5] Chorągiew Mesjasza dla narodów, jako mówi Izajasz,[6] wzgórę wyniesiona być miała. Podwyższony miał być Syn Boży, aby do siebie z ziemie serca nasze pociągnął.[7] Nie miał mieć dzierżawy na ziemi na stopę nogi swojej, na której by stanął, aby nas do innej ziemie żywiących wprowadził.

Wychodźmyż do Niego przed miasto,[8] a stójmy pod tą chorągwią krzyża Jego, my ludzie grzeszni, abyśmy sobie skruchę prawą za grzechy uprosić mogli. W mieście Piotr się Chrystusa swego zaprzał, Judasz prawdziwej pokuty nie dostał, a pod krzyżem w polu łotr się nawrócił, setnik Syna Bożego poznał, lud się w piersi uderzył, żałując i pokutując. O jako szczęśliwe pod krzyżem miejsce!

Zażyjmyż dobrze tych dni na uważenie męki Pana naszego i pożytku z niej zbawiennego otrzymanie; stojąc pod krzyżem, bijmy się w piersi z onym żołnierzem, aby z nich wszytka złość i grzech z serca wypadał. Mówmy: „Przeklęty grzechu, już się do mnie nie wrócisz, boś mi Pana mego zabił, boś tak ciężki, iż wypłacić szkód i utrat twoich nikt nie mógł, jedno Syn Boży, i to z taką ciężkością i okrutną śmiercią. Królu, na drzewie królujący, wspomnij na mię, spuść mi prawej pokuty i skruchy owoc, abych sobie grzechy bardzo obrzydził, a do nich się nie wrócił. Niech nawyknę Twojej pokory, któryś się karać dopuścił, jeśliby się który grzech w Tobie nalazł; a ja, pełny grzechów będąc, karania i upominania nie znoszę; każdy mi przykry, kto mi grzechy moje wymawia; nie rad się do nich przyznawam, a rad je bez wstydu czynię. Niech mię

---

[1] Deut. 21. [2] Galat. 3. [3] Hebr. 13. [4] Exod. 13. [5] Genes. 22. [6] Is. 11. [7] Joan. 11. [8] Hebr. 13.

oświeca zawżdy prawda Twoja, a serce się moje do niej skłania. Niech mi smakuje święte słowo Twoje, abych je wypełniał, i one niebieskie obietnice Twoje w nim najdując, [a] abych do nich pragnął, o nich myślił, w nich wszytko kochanie moje pokładał. Daruj mi Panie cierpliwość i łaskawość ku przeciwnikom moim, abych im źle nie życzył, ale dobrem za złe oddawał. Niech nagradzam bluźnierstwa, które od heretyków cierpisz i Kościół święty Twój cierpi, wielką czcią i chwałą i pokorną służbą moją ku Tobie i wielkości majestatu Twego, i wdzięcznością ku nieprzebranym dobrodziejstwom Twoim. O Boże, bych chował i pełnił naukę i rozkazanie Twoje, nie umierałbych na wieki; a tej się doczesnej, cielesnej śmierci nie bojąc, uchodziłbych wiecznej potępionych onych, których ogień nie gaśnie i robak nie umiera.[1] Przez tę mękę Twoję, którąś na żywot świata cierpiał, który z Ojcem i z Duchem Świętym panujesz na wieki Bóg jeden. Amen".

Na niedzielę Kwietną, szóstą w post.

Ewangelia u Mateusza św. w XXI rozdziale.

Onego czasu, gdy się przybliżał Pan Jezus ku Jeruzalem, i przyszedł do Betfagi, do Góry Oliwnej, tedy Pan Jezus posłał dwu uczniów swoich, mówiąc im: idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną i ośle z nią. Odwiązawszy, przywiedźcie mi. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje, a zarazem puści je. A to się wszytko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziane przez Proroka, mówiącego: powiedzcie córce syjońskiej: oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im był rozkazał Pan Jezus. I przywiedli oślicę i ośle i włożyli na nie odzienia swoje i wsadzili go na nie. A ludzi bardzo wiele słali szaty swoje na drodze. A drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. A ludzie naprzód i nazad idący wołali, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który idzie w imię Pańskie; Hosanna na wysokościach.

---

[1] Marc. 9.

[a] A: i one niebieskie obietnice w nim Twoje.

Gdy się na Pana Jezusa zmówili nieprzyjaciele Jego, po onym zwłaszcza cudu, który nad umarłym Łazarzem, cztery dni w grobie leżącym uczynił,[1] krył się nieco Pan Jezus około miasta Efrem dla przykładu naszego, abyśmy się w jawne niebezpieczeństwa nie wdawali. Nie z bojaźni to uczynił Pan, bo nikt mu bez Jego dozwolenia krzywdy żadnej uczynić nie mógł; ale iż czas sobie ten obierał na mękę swoję, który w Zakonie u Mojżesza o wielkonocnym baranku ukazany był.[2] Bo dziesiątego dnia miesiąca pierwszego, to jest marca, brano wedle Zakonu baranka do domu, który czwartego dnia za Paschę abo na Wielkanoc ofiarowany i zarzezany być miał. Na ten prawie czas, jako dziś,[3] stawił się nieprzyjaciołom swoim Pan Jezus w Jeruzalem, na miejscu ofiary, jako jeden Doktor wywodzi,[4] wypełniając figurę onę. A stawił się jako prawy Mesjasz i król a pomaszczeniec [a] Boży, Chrystus, z wyznaniem i sławą ludu tego, który Go takim królem, Mesjaszem i panem swoim przywitał; na wypełnienie i drugiego proroctwa, które mówi,[5] iż Chrystus Mesjasz zabity być miał i przetoż na to zabicie jako król izraelski i Mesjasz wjachał. Dotkniemy tej nauki w pierwszej części, jakie było Pana naszego królestwo na ziemi. A potem się nauczym, co w Nim królewskiego ten lud upatrował i z czego się tak bardzo cieszył.

Czas który Pan Jezus na mękę sobie obrał

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jakie było tu na ziemi królestwo Pana naszego, i jako na stolicy Dawidowej zasiadł.

Nikt w tym wątpić nie ma, iż Syn Boży był i jest zawżdy królem i Panem nieba i ziemie, mocą, którą ma z Ojcem i z Duchem Świętym równą na wieki; którą rządzi jako Bóg prawy wszytek świat i króle świeckie daje i składa, jako mówi Mądrość:[6] *Przez mię króle królują.* I do Nabuchodonozora mówi głos Boży:[7] *Poznasz, iż Nawyższy panuje w królestwie judzkim, a komu chce, ono daje.* A z strony ludzkiej natury był i jest Pan nasz Jezus Chrystus Królem duchownym, moc ma-

P. Jezus wedle człowieczeństwa jest Kró-

[1] Joan. 11. [2] Exod. 12. [3] Joan. 12. [4] Cyril. Alexandr.: Lib. 8. c. 9. in Joan. [5] Dan. 9. [6] Prov. 8. [7] Dan. 4.

[a] A: pomazaniec.

lem duchownym wszytkiego świata

jącym na wszytek świat nawyższą i na wierne i na niewierne, aby jego prawu podlegli, którym je do zbawienia wiecznego prowadzi. I winni są wszyscy na świecie ludzie brać wiarę i Ewangelią tego duchownego Króla i dlatego, którzy nie przyjmują wiary i Ewangeliej Jego, potępieni będą. O tej królewskiej mocy wedle człowieczeństwa mówi Pan:[1] *Dana mi jest moc na ziemi i na niebie; idźcież, opowiadajcie Ewangelią wszytkiemu stworzeniu; kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie; kto nie uwierzy, potępion będzie.*

Nabyte królestwo Pana naszego

Tej mocy i królestwa nabył sobie Pan Jezus wysługą i śmiercią swoją u Ojca, iż za ono poniżenie i wyniszczenie, jako mówi Apostoł:[2] *Przyklęka Mu każde kolano na ziemi, pod ziemią i na niebie.* Tej mocy i królestwa tego używa Pan Jezus i teraz nad duszami naszymi, które rządzi Duchem swoim przez namiestniki swe w Kościele katolickim, który się królestwem Jego zowie, gdzie dusze ludzkie usprawiedliwia i ubogaca i prowadzi do zbawienia. Tegoż królestwa swego naznaczniej użyje i na oko na dzień sądny, gdy złe potępi jako król i sędzia ludzkiego rodzaju, na wieczny z czarty ogień, a dobre i miłosierne owce swoje do królestwa swego wprowadzi.

Pan nasz królem z rodzaju Dawidowego

Jako i kiedy Pan Jezus zasiadł stolicę królewską Dawidowę

Wedle człowieczeństwa Pan Jezus był też z rodzaju Dawidowego królem[3] i *na stolicy Dawidowej,* jako Anioł mówi do Panny Matki Bożej, *zasieść miał i królować w domu Jakubowym i królestwu swemu nie mieć końca.* Co jako rozumieć się ma, dobrze uważyć potrzeba i te słowa anielskie pojąć. Bo dziwować się kto może, jako i kiedy zasiadł Pan Jezus stolicę Dawidową, która była w Jeruzalem nad państwem onym świeckim w Palestynie; gdyż o tym nic nie masz w Ewangeliej i ten dzisiejszy wjazd nic takiego świeckiego nie ma.

Wiedzmyż tedy, iż Chrystus Jezus dlatego się synem i potomkiem Dawidowym i tu od tych ludzi Duchem Bożym nauczonych zowie, iż Dawidowi obiecany był Mesjasz, iż się z jego krwie i domu narodzić miał;[4] jakoż i narodził i jest Chrystus prawdziwym synem Dawidowym, ale nie dlatego, aby świeckie królestwo jego, tak jako on, po świecku i na wzór królów ziemskich trzymać i sprawować miał; bo sam tego nie

Pan stolice królewskiej świeckiej Dawidowej nie trzymał

[1] Matth. 28. [2] Philip. 2. [3] Luc. 1. [4] 2. Reg. 7. Psal. 88. Psal. 109.

chciał i za czasów Pana naszego to królestwo wyszło było już z rodu Dawidowego, bo je Rzymianie i Herodowie trzymali. Próżno się bał on Herod, gdy królowie wschodni o nowo narodzonym się królu judzkim pytali;[1] gdyż się nigdy Pan Jezus w świeckie panowanie nie wdał, ani królom w nim przeszkadzał.

Pan Chrystus królom świeckim nie przeszkadzał

I gdy Go królem obrać lud umyślił, On od nich uciekł i w góry się skrył.[2] Piłat się też nie bał tego dzisiejszego Jego wjazdu do Jeruzalem i witania królewskiego od ludzi, wiedząc, iż nie czynił się Pan nigdy królem świeckim, ani Rzymianom w nim trudności zadawał, ani ludzi do tego wiódł, aby Go za takiego świeckiego króla mieli. I przy męce swej upewniał Piłata,[3] iż królestwo Jego nie jest świeckie, ani tego świata, choć się królem żydowskim być znał i taki tytuł przy śmierci nad głową swoją mieć chciał; ale to królestwo na duchowieństwo tylo i rzeczy niebieskie, wieczne obracał. Obaczył to on oświecony łotr, wisząc z Panem,[4] choć Go umierającym widział, królem Go jednak wyznał i do Jego duchownego i niewidomego wiecznego królestwa się wpraszał.

Czemu Anioł mówi: da mu Pan Bóg stolicę Dawida

Rzecze kto: czemuż Anioł mówi do Matki Bożej: *Da Mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca Jego i królować będzie w domu Dawidowym i królestwu Jego końca nie będzie?* Dlatego to mówi, iż stolica ona znaczna i wielce u świata wspaniała, króla Dawida i Salomona, była figurą i wzorem duchownego państwa Chrystusowego, stokroć więtszego i wspanialszego królestwa, które się na oko na dzień sądny pokaże. A iż tylo ze krwie Dawidowej narodzić się miał, a doczesnego jego państwa trzymać nie miał. Bo dokłada Anioł: *Królestwu Jego nie będzie końca.* Toć nie o świeckim Dawidowym królestwie mówi, bo każde ma koniec i ono Dawidowe już miało, gdy na nim żaden jego potomek nie siedział i dziś w pogańskiej mocy jest. O inakszym tedy królestwie Anioł rozumiał, to jest o duchownym, które wieczne jest w Panie naszym, a nigdy się nie mieni i królem być nie przestaje i będzie aż na wieki. Tak i święci Ojcowie nauczają: Ambroży, Augustyn[5] i inni.

---

[1] Matth. 2. [2] Joan. 6. [3] Joan. 19. [4] Luc. 25. [5] Ambr.: Lib. 3 in Lucam. Aug.: De civit. lib. 17. c. 7.

Nie przystało, aby Pan używał królestwa świeckiego

A ktemu wszytkiemu bardzo się nie godziło ani przystało, aby Pan Jezus, król nasz wieczny i niebieski, bawił się i używał królestwa świeckiego. Bo On przyszedł na świat[1] *ludziom służyć,* jako sam mówił, *nie iżby mu ludzie służyli.* Królom świeckim i z wielką ciężkością swoją ludzie służą i do służby je swej królowie cisną i z potu i pracej ich żyją. A ten nikomu uprzykrzyć się nie chciał, a wszytkim dobrze czynić i służyć nie zaniechał. Byli tak wspaniałego serca i u pogan mędrcowie, iż królestwy gardzili i mówili: Bardziej mądremu przystoi tym, co ludzie za wielkie szczęście mają, gardzić, a niźli tego używać. A cóż Pan nasz, będąc z natury Bóg i Król nieba i ziemie, tymi się błotnymi i niskimi królewskimi rządy i kłopotami bawić miał? Tak wielkiemu Panu więcej przystało świata tego królestwy gardzić, a niźli na nich siedzieć, które z niebieskim onym szerokim i wiecznym panowaniem zrównane, nie są takiej personie, jako był Syn Boży, przystojne. Jako gdyby kto królowi polskiemu starostą być w jakim miasteczku życzył. Przetoż Pan raczej tego dopuścił, aby się z Jego świeckiego królestwa śmiano, a niźli gdy mu je dawano. Cierniową na się koronę na żart świecki i pośmiech kłaść dopuścił, ale złotej nie dopuścił. Na drzewie zawieszony królował nad łotry, umierając za łotry podwyższony, ale na zamkach wysokich nie chciał. A to z tych się królestw świeckich śmiejąc, które w rzeczy samej więcej mają ciernia na głowie niźli złota, więcej kłopotów, starania, bojaźni, wojen, zdrad i obłudności i utrat i spychania jeden drugiego, a niźli prawego wesela i rozkoszy.

Mądrzy gardzili świeckim królestwem

Jakim u świeckich Królem chciał być Pan Jezus

Przykład do wzgardy rzeczy świeckich

Nie mógłby też Pan ludziom, bardzo do szczęścia świeckiego skłonnym, dać przykładu do wzgardy świata tego, by był świeckie królestwo trzymał; każdy by był rzekł: Oto i Chrystus świeckiego państwa nie opuścił. Ale się stał ubogim, bez domu, bez pałacu, bez kuchniej, bez dworu, bez pieniędzy, abyśmy do innych lepszych pieniędzy i dostatków i rozkoszy Jego przykładem serca obracali, a tymi widomymi gardzili, jako sam nauczał i radził.[2]

Wjechanie do Jeruzalem jakie było

Toteż dzisiejsze wjechanie do Jeruzalem i witanie królewskie, pokazywało duchowne Jego panowanie i królestwo, a nie

[1] Matth. 20. [2] Matth. 16.

świeckie. Więcej dla wypełnienia proroctwa dawno napisanego,[1] a nie dla jakiego panowania świeckiego sprawiony był ten wjazd taki. *Oto król twój idzie tobie, córko syjońska.*[2] A jakoż idzie? Z płaczem, nie z weselem. Bo mówi Łukasz św.: Wtenczas miasto ujrzawszy, począł płakać na wielkie grzechy ludu onego i upadek ich. Idzie jako Prorok, rzeczy przyszłe z daleka widząc i opowiadając gniew Boży na ludzkie grzechy. Idzie, nie z wojskiem i z bogactwy, ale z ubogimi uczniami. Idzie, nie z jezdnymi i końmi i wozmi, ale na jednym osiełku siedzi. Nic świeckiego nie widzim, tak jako królowie na państwa swoje wjeżdżają. Idzie cichy, mówi Prorok[3] i ubogi, nic okazałego światu nie mając. Idzie nie na zamek, gdzie Herod i Piłat rozkazował, ale do kościoła, gdzie dusze leczył i nauczał. Idzie, nie dobywać zamków i drugie z nich spychać, ale ludziom dobrze czynić, ślepe, chrome i chore wszytkie leczyć i królestwo im niebieskie otwarzać i duszne nieprzyjaciele ich gromić.

Tym wjazdem swoim ubogie i proste uweselił, a bogate i zuchwałe one Faruże, nieprzyjaciele prawdy pohańbił, którzy nie ubogiego Mesjasza, ale świeckiego pana dla pieniędzy i rozkoszy swoich mieć, a tego ubogiego, który z nieba zstąpił, i dobra niebieskie wieczne rozdawał, a ich świeckie myśli i grzechy karał, zabić chcieli. I pokazał im, iż Go ani pojmać, ani zabić nie mogli, jeśliby On nie chciał.

Ceremonie ubogie Pan przyjął i od nas przyjmuje

Przyjął Pan Jezus, Król nieba i ziemie, od onego ludu ubogie ceremonie i czci zwierzchnie, które Mu czynili z różdżek i szatek swoich ubogich. Jako od nas tych zwierzchnych też obrządków nie ma przyjmować, gdy je z serca dobrego i prostoty czynim, gdy pracej i majętności na cześć Jego nie żałujem, gdy my też procesje z niewinnymi dziatkami i z Anioły ich obchodzim? Pewnie się to Panu Chrystusowi podoba i nam pobudkę do wzruszenia serca czyni. Bo te obrządki, zwierzchowne znaki są wnętrznego nabożeństwa, które rozmnażają i zachowują. Jako ogień w popiele trwa, a nie gaśnie, tak wnętrzna gorącość nasza ku Panu Bogu i rzeczom Boskim tymi się ceremoniami dochowywa i rozżarza.

---

[1] Zach. 9. [2] Luc. 19. [3] Zach. 9.

Słowa nie rozumiane Pan Bóg przyjmuje

Przyjmuje Pan i od dziatek nierozumiane słowa. Jako od nas nie ma przyjąć Psalmów na jutrzni, na godzinach, na nieszporach? Choć drugdy ich nie rozumiemy, cześć jednak Jego z nich, jako z świętych i tajemnic Bożych pełnych, rozgłaszamy. O czym stary Origenes tak napisał:[1] „Gdy słyszysz Pismo święte czytane, a onego nie rozumiesz, wiedz, iż z tego ten pierwszy masz pożytek, iż samym słuchaniem jako jakim zaklinaniem odpędza się moc duchów złych, którzy około ciebie na oszukanie twoje stoją".

Procesje nasze i chwała Panu Bogu od prostych

Niechże nam nikt ceremonij kościelnych i śpiewania i obrządków chwalebnych nie gani. Niechże ci naśmiewcy w kąt pójdą i przed procesjami naszymi uciekają. Gdy zamykają usta chwalących Chrystusa prostych i niewinnych, a mówią z Farużami: Każcie im milczeć a nie wrzeszczeć. My im mówmy: „Kamienie i słupy nieczujne, czujcie się. Oto z prostych i ubogich czyni sobie Pan Bóg chwałę[2] wedle Psalmu, a was bogate i pyszne, co się sami sobie mądrzy zdacie, porzuci i potępi". A my nie przestajmy chwalić Króla naszego, mówiąc z Dawidem:[3] „*Młodzieńcy i panny, starzy i młodzi, chwalcie imię Pańskie.* Córki syjońskie, kochajcie się w Królu waszym, w tym cichym i ubogim, który tak pokorno do nas idzie, ale nam wielkie i prawe i wieczne, jakich żaden król tego świata nie ma, pociechy i dobra niesie". Już się przypatrzmy, co w tym tak ubogim Królu wielkiego i królewskiego upatrowali ci ludzie, którzy się tak w Nim ukochali i Jemu poddaństwo wszytko oddawali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O sześci pańskich i prawie królewskich cnotach, które Duch Św. ludowi temu w Panu Chrystusie ukazował.

1. Mądrość tego króla

Duch Św., który serca ludzi tych do takiej czci czynienia i takiego przyjęcia wzbudził, na wielkie i pańskie i prawie królewskie cnoty Pana Chrystusowe oczy im otwarzał. Widzieć naprzód mogli niezmierną mądrość Jego, w której Salomona przechodził, jako sam mówi:[4] *Królowa Saba przyszła od końca ziemie słuchać mądrości Salomonowej; a oto ten jest mędrszy*

[1] Orig.: Hom. 20. in Josue. [2] Psal. 8. [3] Psal. 148. [4] Matth. 12.

i więtszy niż Salomon. Nawięcej wielkim panom i królom na rządzeniu ludu im od Boga poruczonego potrzeba mądrości. Przetoż Salomon wzięty na państwo, o żadną inszą rzecz Pana Boga nie prosił, gdy mu obierać dano, aby prosił, o co chciał, jedno o mądrość;[1] nie tak dla siebie, jako dla ludu sobie poruczonego, aby im oną mądrością dobrze służył, nie tak siebie miłując jako lud swój, aby około dobrego ich nie pobłądził. I sam napisał:[2] *O królowie, jeśli się kochacie w majestatach i państwach, miłujcież mądrość, bo król mądry umocnieniem jest ludu swego.* Który król nad Pana Jezusa mógł być mędrszy, który samą mądrością jest Ojca swego i Słowem Jego wiecznym?[3] Dziwował się lud on wysokiej mądrości Jego, której się nigdy od ludzi nie uczył, w nauce, w kazaniu, w odpowiedziach na gadki i chytrości faružajskie.[4] Mieli Go za Proroka, który i przeszłe i tych, których jeszcze nie masz, rzeczy widział.[5] Baczyli, iż mądrość Jego i do poznania serc i myśli ludzkich przenikała.[6] Jakoż się pod rząd tak mądrego króla poddać nie mieli? Takiemu, mówi Pismo,[7] rządy dać i zdrowie i majętności ludzkie poruczać. I poganie mówili: „To naszczęśliwsze królestwo, gdzie abo królowie filozofują, abo filozofowie królują“ [a].

2. Moc tego króla

Widzieli też w tym panie przemożność i wszechmocność wielką na obronę i na odegnanie i pogromienie nieprzyjaciół ludzkich, taką, o jakiej przedtem nigdy było nie słychać i jakiej żaden monarcha na świecie nigdy nie miał. Nawiętszy i naszkodliwszy i namocniejszy są nieprzyjaciele ludzkiego rodzaju, diabli, którzy i dusze i ciała trapią i w niewoli mają; i śmierć, której nigdy żaden pan na świecie nie zwojował, każdego pożarła i pod się podbiła. To prawie mocny król, to zwycięzca wielki, to obrońca rodzaju ludzkiego, który diabły i śmierć płoszać może, którego się ci mocni okrutnicy boją. Już takiemu, który śmierć i czarty zwojować może, nie trudno wszytkie namocniejsze wojska i świata wszytkiego żołnierze porazić i pod swoję moc podbić. Wszak jeden czart może ziemią

Ludzcy nieprzyjaciele

[1] 3. Reg. 3. [2] Sap. 6. [3] Joan. 1. [4] Joan. 7. Luc. 20. [5] Luc. 7. [6] Matth. 9. [7] Prov. 1.

[a] *w* A *jest*: To naszczęśliwsze królestwo, gdzie abo królowie są filozofami, abo filozofowie królmi.

trząść i sam jeden [a] wojska pobić. A jeśliż czarci tego się Pana boją, rozumiejże, jaka jest moc tego, którego się boją.

Na taką moc pana i króla swego ten lud patrzył; widzieli, jako wszytkim szatanom, którzy ludzi dręczyli, a żadnego się człowieka nie bali, rozkazował;[1] jako przed Nim drżeli i moc Jego nad sobą wyznawali i pod nogami uczniów Jego być musieli. Widzieli, a On wiatrom i morzom rozkazuje. I mówili:[2] *Jako to przemożny Pan, którego morze i wiatry słuchają;* nie masz ani było takiego na świecie króla, któremu by te żywioły tak posłuszne były! Widzieli, a On po wodzie jako po ziemi chodzi.[3] Patrzyli na żywego Łazarza, który dziś przy nim idzie, na którym śmierć umorzył, i na innych wielu, które wskrzesił.[4] I witają Go jako zwycięzcę śmierci, z palmami, triumf niesłychany Jemu przypisując, iż ludzkiego rodzaju nigdy niezwyciężonego przyjaciela, to jest śmierć zwyciężył i onę na tym triumfie jako związanego tyrana przy Łazarzu prowadził. Co takiemu królowi straszno być może? Które wojsko takiemu nie ustąpi? Który się nieprzyjaciel na takiego króla oburzy? Na takiego, który wojsko ludzi, co go pojmać chcieli, słowem jednym o ziemię rzucił, tylo rzekłszy:[5] *Jam jest.* Któż się tak mocnemu królowi nierad podda? Kto się tak mocnej obronie nie poruczy?

Na Łazarzu Pan zwojował śmierć

3. Bogactwa tego króla

Baczyli też u tego Króla wielkie bogactwa, jakich żaden na świecie król ani cesarz rzymski nie miał. Niesłychane pieniądze i złoto ludziom rozdawał, to jest zdrowie, którego żaden pan nabogatszy dać i którego za żadne pieniądze kupić nikt nie może i bez którego wszystkie skarby pociechy żadnej nie mają. Co wszędzie i zawżdy czynił, i tu na tej koronacjej swojej czyni. Przystąpili do niego w kościele ślepi i chromi, których do kila set być mogło, i uzdrowił je.[6] Jako królowie na wjachaniu na państwo pieniądze ludziom miecą, tak On tę monetę skarbów swoich rozmiatał, daleko ludziom milszą niżli pieniądze. A nie był to skarb przebrany u Niego: i sto i kila set zaraz chorych uleczyć i umarłych ożywić mógł. Żadnej niemocy nie było, która by Go nie słuchała, a gdy On kazał,

Moneta, którą Pan na swej koronacjej rozmiatał

---

[1] Marc. 1. [2] Luc. 9. [3] Matth. 8. [4] Joan. 11. [5] Joan. 18. [6] Matth. 21.
[a] *w* A *jest dodane*: sto tysięcy.

od ludzi nie uciekała. Izali tak bogatemu na żywot i zdrowie o pieniądze było trudno? Któż za zdrowie pieniędzy nierad da? Trudnoli takiemu o chleb, który i zdrowie daje? Przetoż i na puszczy kilanaście tysięcy ludzi pięciorgiem chleba nakarmić mógł, i do morza, jako do skarbnice swojej, po złoto na danie poboru posłał.[1] Jakoż ten o złocie w ziemi nie wiedział, aby go sobie z błota i kamieni naczynić nie mógł?

Pan po złoto do morza posłał

A o niebieskich, rajskich dobrach i bogactwie co mówić? U niego wszytkie w ręku;[2] wszytka nieśmiertelność i sława i bogactwa wieczne i rozkosze w domu Jego. Dla których nawięcej przyszedł z nieba, aby je jednał ludkom swoim i rozdawał. Błogosławiony, który się na nich zna i onych, te świeckie wzgardziwszy, pragnie. A któż się do tak bogatego Króla nie pokwapi? Kto mu się do służby i poddaństwa nie odda?

Widzieli w tym Królu i wielką szczodrobliwość bez skąpości; żadnego nie odrzucił, kto o co prosił, żadnemu się nie wymówił, każdego pocieszył.[3] A drugdy i nieproszony dobrze czynił. Ona wdowa, której syna młodego śmierć zabiła, nad nadzieję od Pana hojnego, łaskę odniosła,[4] iż jej żywego syna zaraz oddał. I drugiej osiemnaście lat chorej sam dobry, miłosierny Król zawołał, i choć Go nie prosiła (bo się nie spodziewała), zdrowie wrócił. I innym wielom tę szczodrobliwość i miłosierdzie pokazował. Któż hojnego i datnego Pana i Króla nie miłuje, a zwłaszcza gdy daje to, czego żaden inny król dać nigdy nie mógł ani może?

4. Szczodrobliwość Pańska

Upatrowali też w tym Panie łaskawość niezmierną i cichość. Jako i nieprzyjaciele główne swoje, one Faruże, miłował, pomsty żadnej nie pragnąc, a mogąc o swoje się wielkie krzywdy nad nimi pomścić, nigdy nie chciał; i owszem im dobrze czynił i uczniów tak nauczał.[5] Kto Go rozgniewał, każdemu odpuścił; nie trudne było u Niego przejednanie. Miłosierdzie Jego i dobroć zatrzymać się [a] nie mogła. Taka łaskawość króle dziwne czyni, i u ludzi miłe, gdy mogąc i słusznie karać i gubić tych, co im źle czynili, przedsię ludz-

5. Łaskawość i cichość króla tego

Łaskawość króle miłe poddanym czyni

[1] Matth. 17. [2] Psal. 111. [3] Luc. 7. [4] Luc. 13. [5] Matth. 6.

[a] *w* A: pohamować się.

kiej krwie o swoję krzywdę rozlewać nie chcą, a jako mocni lwi, szczeniętom łaskę czynią. Żadnego nie gubił, ani mordował i gniewu nigdy nie pokazował i trzciny nałomionej, mówi Izajasz,[1] nie dołamał i nitki gorejącej nie zagasił, wiatrów żadnych gniewu i burzliwości nie mając.

6. Miłość ku poddanym tego Króla

Na koniec baczyli w tym Królu wielką miłość ku ludziom i poddanym swoim, a zwłaszcza ku uboższym i nędzniejszym, i od świata porzuconym. Widział je jako owce bez pasterza leżące i stroskane[2] i zmiłował się, prawi, nad nimi, i uzdrowił chore i nakarmił głodne i nauczył błędne i nigdy suchym okiem na ludzkie nędze nie patrzył. Zastawiał się o ubogie i pomocy żadnej nie mające, jako jest w Psalmie:[3] *Osądzi ubogie z ludu i zbawi syny ubogich i poniży potwarce* (złe starosty, poborce, urzędniki); *wybawi ubogiego od mocnego, i ubogiego, który pomocy nie ma; dogodzi*[a] *ubogiemu i niedostatecznemu i dusze ubogich wybawi; od lichwy i niesprawiedliwości wykupi je; niech będzie błogosławione imię Jego na wieki.* Wielka Pańska cnota, gdy osobliwą mają o ubogich opiekę, którym bardzo łacno krzywdę uczynić, o które nikt nierad mówi, którzy i prawa nie umieją i swojej krzywdy nie wiedzą jako bronić i sprawiedliwość otrzymać.

Obrona ubogich, Pańska cnota

Poddanym jaka folga

Miłował ten Król lud swój, żadnych od niego poborów i czynszów nie wybierając, żadnej ich majętności się nie dotykając. Nie brał, ale dawał. Kto takiego króla widział, który by z potu poddanych i z pracej ich nie żył, a czego od nich nie brał, a drugdy i niesłusznie wydzierał? Co długo o tej miłości Jego ku ludziom mówić? Na wojnę ich i na nieprzyjaciele ich wyprawił się, na grzechy, na śmierć, na czarta, na piekło. A którzy cięższy nieprzyjaciele być mogą? I na tej wojnie gdy zwycięstwo inaczej otrzymane być nie mogło, jedno ażby Król sam zabity był, gardło rad dał i zdrowie swoje za lud swój z chęcią i ochotą wielką położył, aby poddani wolność i pokój mieli. O wielki Miłośniku ludu twego, zmiłuj się nad nami![b]

Na wojnie za poddane ten Król umarł

Pogroził się na ten lud Pan Bóg, iż go wiecznie potracić i potępić do piekła chce; a Król ten stanął, obrócił na się gniew

---

[1] Is. 41. [2] Matth. 9. [3] Psal. 71.

[a] *w* A: ufolguje. [b] *w* A *brak:* zmiłuj się nad nami.

i karanie Boskie, zastępując lud swój; za nie umarł, aby oni nie umarli. Szczęśliwiej niźli Dawid, ociec Jego wedle ciała, który mówił:[1] *Na mię, Panie, obróć rękę Twoję i na dom mój, a tych mi owieczek, poddanych moich, nie zabijaj.* Dawid zdrów został, a ten zginął, aby lud Jego nie ginął. Dawidowi przepuszczono, a temu nie przepuszczono, aby miłość ku swoim ludkom pokazać i dokonać jej mógł.

Na śmierć Baranek przyjechał

I teraz na to do Jeruzalem przyjechał. Rzekł Pan Bóg: *Jeśli ten Baranek na ofiarę dany nie będzie, lud i bracia jego z Egiptu piekielnego wyniść nie mogą.* A baranek z radością na śmierć przyjechał. O niezmierna [a] miłości! Krwią swoją lud swój kupuje i nie tylo od nieprzyjaciół wybawia, ale wiecznymi dobry i dziedzictwem niebieskim opatruje. Któż tedy takiemu Królowi poddać się i służyć nie chce? Kto mówił: Izali Saul królem być ma?[2] Przywiedźcie niewdzięczniki te, a pobijemy je. A On mówi: Żaden ginąć nie ma;[3] *nie przyszedłem zabijać, ale ożywiać i zdrowie za ludzi dać.*

Poddać się tak dobremu Królowi

Przyjdź Panie królestwo Twoje. Niech ludzie tak głupi i ślepi nie będą, którzy by Twoimi poddanymi i nalichszymi kmiećmi być nie chcieli. A któż im lepszym panem być może? Kto rozumniej sprawować lud swój nad Tego może, który na wszytkie myśli poddanych swoich patrzy i lepiej potrzeby ich rozumie, niźli oni sami? Izali jest na świecie pan taki, który by za grzechy poddanego kmiecia swego cierpiał? Który pan uspokoić sumnienie moje i grzechy mi odpuścić i niemoce moje zleczyć i wszytkie doczesne dobra dać mi może? Kto mię inny od śmierci i szatańskiej niewolej wybawi? Kto mię do nieba wprowadzić i napełnić wieczną oną paszą i chwałą może, okrom Ciebie, Panie nasz Jezu, miłośniku ludu Twego? Nie palmy w ręku, ale wszytko serce Tobie niosę i podaję. Nie szaty pod nogi Twoje, ale wszytkę majętność moję, co jedno jej mam, Tobie oddaję, bo od Ciebie wszytko mam. Nie posługi tylo i służby Tobie ofiaruję, ale samego siebie pokładam podnóżkiem nóg Twoich. Depc po mnie Panie, a sprawuj mię i z ręki a dzierżawy Twojej, jako Mojżesz prosił, nie wypuszczaj mię.[4]

Przyjdź królestwo Twoje

Królewskie ku nam dobrodziejstwa

---

[1] 2. Reg. [2] 1. Reg. 11. [3] Luc. 9. [4] Exod. 34.

[a] *w* A: niezmierzona.

Niech panom obcym nie służę, złym żądzom i grzechom i wynalazcy ich, czartu. Ale Tobie samemu abych śpiewał zawżdy: *Bóg mię rządzi, a ni na czym mi nie zejdzie; na dobrej paszy osadził mię, w domu dostatku swego chowa mię; pod Jego skrzydłami i obroną mieszkam, a kogóż się bać mam?* Przetoż Tobie samemu niski pokłon czynię, Królu nieba i ziemie. Który z Ojcem i Duchem Świętym w jedności Bóstwa żyjesz na wieki wieków. Amen.

Na Wielki Czwartek.

Ewangelia u Jana św. w XIII rozdziale.

Onego czasu przed świętem Paschy, wiedząc Pan Jezus, iż przyszła godzina Jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca je umiłował. A odprawiwszy wieczerzą, gdy już był diabeł wrzucił w serce Judasza Symonowego Iszkariota, żeby Go wydał, wiedząc, iż wszystko dał Ociec w ręce Jego, a iż od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty swe, a wziąwszy prześcieradło przepasał się. Potem nalał wody do miednice i począł umywać nogi uczniów i ucierać prześcieradłem, którym się był przepasał. Przyszedł tedy do Symona Piotra. I rzekł mu Piotr: Panie, tyż mnie nogi umywasz? Odpowiedział Pan Jezus i rzekł mu: Co ja czynię, ty teraz nie wiesz, ale się dowiesz potem. Powiedział Mu Piotr: Nie będziesz mi umywał nóg na wieki. Odpowiedział mu Pan Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał cząstki ze mną. Rzekł mu Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę. Powiedział mu Pan Jezus: Ktoć omyt jest, nie potrzebuje jedno nogi umyć, ale jest czyst wszystek. I wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. Albowiem wiedział, który Go wydać miał, dlategoż powiedział: Nie wszyscyście czystymi. Gdy tedy umył nogi ich i wziął szaty swe, siadłszy zasię rzekł im: Rozumiejcież, com wam uczynił; wy mnie nazywacie nauczycielem i panem, a dobrze mówicie, bom ci jest; a przetoż, jeślim ja pan i nauczyciel umył nogi wasze, i wy powinniście jedni drugim nogi umywać; abowiem dałem wam przykład, aby jakom ja wam uczynił, takeście i wy czynili.

Tę dzisiejszą wigilią męki i śmierci swej Pan i Bóg nasz, Chrystus Jezus, dziwnie nam wielkimi upominkami uczcić i okrasić raczył. Odchodzenie swoje do Ojca i koniec życia

swego z nami tu na ziemi, wielką ku nam, braciej swojej, miłością zamknął, jako tu mówi Ewangelista: *Umiłowawszy swoje, które na świecie zostawował, do końca je umiłował,* i na końcu, umierając, nawiętszą im miłość pokazał. Która iż była z wielką a z Boską mocą złączona, wiele przemogła i bogate a nieoszacowane dary i upominki zostawić swoim nie trudno jej było. Czego dotykając Jan św. przydał te słowa: *Wiedząc Pan Jezus, iż Mu Ociec dał wszytko w ręce,* to jest władzą i szafunek wszytkich dóbr niebieskich i Boskich, którymi mógł pełną prawie ręką nadać tych, które miłował i tu na ziemi zostawował. Mógł bardzo bogaty testament uczynić, mając wszytkie Ojcowskie dobra w swych ręku. Jakoż uczynił, zostawując nam przedziwną ofiarę i głęboką tajemnicę używania ciała i krwie swojej. Mówmy trochę co o ofierze, potem o używaniu tej ofiary za pomocą Bożą mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O przenajświętszej ofierze Mszej św., którą dziś Pan Jezus ofiarował i ofiarować rozkazał.

Ci, co nam wydrzeć i zepsować ofiarę Nowego Testamentu, drogę Antychrystowi czyniąc, usiłują, jasnego z Ewangeliej na tej wielkiej wieczerzy pisma od nas się upominają, gdzieby Chrystus mówił: „Oto ja ofiaruję i wam ofiarować rozkazuję". Kościół katolicki sprawę im tę dawał, i my, którzy od niego rozumienie bierzem, dajem każdemu, kto uporu odstąpiwszy, rozumnego baczenia używa, iż nie wszytko Ewangelistowie wyraźnie napisali i z tajemnicami około tej przedziwnej i jako święci mówią, straszliwej i niezrozumianej ofiary, pisma się strzegli, nie tylo przed niewiernymi ją kryjąc, ale i przed prostymi a niesposobnymi chrześcijany o niej milcząc. I tak rozumieją niektórzy z Doktorów, iż Apostoł Paweł św. o Chrystusowym kapłaństwie wedle Melchizedecha chcąc nauczyć, te tajemnice w onych słowiech pogrzebł, gdy tak mówi: „O tym kapłaństwie wysoka abo głęboka jest nauka i niewypowiedziana wam, boście do słuchania słabi; mogliście dla czasu mistrzami być, a jednak potrzebujecie drobnej nauki o początkach słów Bożych i staliście się tacy, którym mleka potrzeba, a nie moc-

Nie wszytko Ewangelistowie wyraźnie napisali

nego pokarmu". I u św. Chryzostoma i Augustyna w kazaniach niektórych czytamy,[1] gdzie jeszcze pogaństwo na nich bywało, słowa, którymi te tajemnice ołtarza św. pokrywali, mówiąc: Wiedzą wierni, co chcemy mówić. Drugim objawiać się tego nie godziło, którym po kazaniu, gdy ta ofiara być miała, z kościoła wychodzić kazano i patrzyć, nie tylo słuchać, nie dopuszczono. Przeto, nie dziw, iż święci Ewangelistowie tej wielkiej a bardzo poważnej i tajenia godnej rzeczy nie wyrazili, iż Chrystus ofiarował na wieczerzy Ciało i Krew swoję, jako kapłan wedle Melchizedecha, i mówił: Ofiaruję Tobie Ojcze niebieski.

A też rzecz sama tych słów nie potrzebowała. Bo i w Starym Zakonie, w którym tak wiele ofiar czyniono, nie najdziesz, aby gdzie tak mówili kapłani: Boże, oto my Tobie ofiarujemy. I Pan nasz na krzyżu prawą i żywą ofiarę czyniąc, niech ukażą, gdzie te słowa mówił: Ojcze, ja Tobie ofiaruję. Czego iż nie pokażą, nie dla tego mówić mogą, iż na krzyżu Pan Ciała i Krwie swojej nie ofiarował; rzeczą to samą na krzyżu bez słów czynił. I także na tej wieczerzy ostatniej, acz wziąwszy chleb, nie mówi: Ja tobie Ojcze ofiaruję, ale samą to rzeczą czyni, chleb błogosławiąc i na Ciało swoje odmieniając, także i wino błogosławiąc i Krew swoję czyniąc. W błogosławieństwie i w samym Ciała swego ku jedzeniu poświęcaniu ofiarę zamknął. A co Pan Jezus czynił, to też Apostołom czynić kazał, gdy rzekł: *To czyńcie na moję pamiątkę*, com ja czynił; Jam błogosławił chleb, i wy błogosławcie; Jam ofiarował, i wy ofiarujcie.

Ja Tobie ofiaruję nie mówił Pan na krzyżu

A iż czynić wykłada się: ofiarować, z wiela Pisma dowieść się może w Starym i Nowym Zakonie. I słusznie to tak rozumiemy, gdy Pan mówi: *To czyńcie,* to jest ofiarujcie *na pamiątkę moję.*[2] Jednak to mijając, z innego fundamentu dowodzim, iż Pan Jezus na tej wieczerzy Ciało i Krew swoję ofiarował za grzechy nasze.

Czynić, rozumie się: ofiarować

Naprzód nikt przeć nie może, iż Chrystus Jezus, pośrednik nasz, był i jest prawym kapłanem i biskupem naszym, co Pismo

[1] Chrys.: In liturg. August.: In serm. de verb. Dom. Basil.: De Spirit. S. c. 27. [2] Levit. 9. 14. 23. 24. Num. 5. 8. 14. 24. 3. Reg. 8. 18. Ezech. 46. Luc. 1.

jasne świadczy. A kapłanem być nie mógł, mówi Apostoł, jeśli czego nie ofiarował,[1] bo kapłan z ofiarą, a ofiara z kapłaństwem się wiąże. A iż dwoje jest w Piśmie kapłaństwo, Aarona i Melchizedecha, pewna rzecz jest, iż Pan Chrystus nigdy nie był kapłanem wedle porządku Aarona. Bo, jako Apostoł dowodzi, nie był z pokolenia Lewi, w którym się kapłani rodzili, ale z pokolenia Judy, z którego nigdy kapłan u Mojżesza nie był, ani się godziło takiemu ofiarować, by dobrze był i królewskiego stanu.[2] Nad to lepak [a] nic nie masz pewniejszego, jako to, iż Pan Jezus był kapłanem wedle porządku Melchizedecha; bo tak Psalm mówi[3] i Paweł św. szeroko przywodzi.

Kapłan i ofiara wespół chodzą

Pan nasz nigdy nie był kapłanem wedle Aarona

Czym był różny Melchizedech w swoim kapłaństwie od Aarona, oznajmuje Apostoł. Bo Melchizedech był starszy, a drugi, to jest Aaron, był młodszy. Jeden dostojniejszy, drugi podlejszy. Jeden sam, bez potomstwa; drugi, to jest Aaron, z potomkami i z rodzajem następującym. Jeden wieczne a nieodmienne miał mieć kapłaństwo, a drugi doczesne i odmienne. Dwie jednak naznaczniejsze były między nimi różności. Jedna, iż Aaron krwawe ofiary bydlęce czynił, a Melchizedech bez krwie, w chlebie tylo i w winie, jako Pismo mówi, wyniósł abo ofiarował chleb i wino, bo był kapłan Boga Nawyższego.[4] Iż toż jest wyniósł co i ofiarował, słowa te za tym idące twierdzą, bo był kapłan Boga Nawyższego. Nie wyniósł, aby Abraham, z towarzyszmi z wojny się wracając, jadł tylo i pił, ale żeby za jego zwycięstwo dziękując, pierwej Panu Bogu chleb i wino ofiarował, potem nabożnie rozdawał. Bo Abraham z wielką się wtenczas korzyścią wracał, nie potrzebował prostego chleba i wina, ale dzięki kapłańskiej i ofiary za zwycięstwo potrzebował. A też żadnej innej ofiary Melchizedecha nie mamy, wedlej której kapłanem był, jedno tę chleba i wina; bo próżno go kapłanem zwać, jeśli o jego ofierze nie wiemy, tak jako o Aaronowej wiemy. Iż błogosławił Abrahamowi, nie dlatego był kapłanem; bo i świecki błogosławić może, jako Salomon i Dawid ludziom błogosławił, ale ofiarować nie może. Co też święci doktorowie wszyscy, co ich mamy, o tym Melchizedechu nauczają, iż ofia-

Różność Melchizedecha od Aarona

Dwie naznaczniejsze różności

Melchizedech kapłanem nie był, jeśli ofiary nie miał

[1] Hebr. 8. Hebr. 5. [2] Hebr. 7. 2. Par. 26. [3] Psal. 109. [4] Genes. 14.
[a] lepak = zaś, lecz.

rował chleb i wino: Klemens Aleksandryjski,[1] Cyprian,[2] Euzebius,[3] Ambroży,[4] Epifaniusz,[5] Hieronim,[6] Chryzostom,[7] Augustyn[8] i inni, których się ci nowi wstydzić i przelęknąć z swymi fałszami mają. Jeśliż tedy Melchizedech chleb i wino ofiarował, a Pan Chrystus był kapłanem wedle tego porządku, musiał także pod osobą chleba i wina ofiarę czynić. Bo by takim kapłanem nie był, i figury by tej tak wielkiej nie wypełnił. A nigdzież jej nie wypełnił, jedno na wieczerzy; tedyć tam wziąwszy chleb i wino, pewnie a pewnie ofiarował.

Kapłaństwo Melchizedechowe bez potomstwa

Druga była różność między tymi kapłaństwy, o której szeroko Paweł św. mówi, iż kapłaństwo Melchizedecha jednę tylo osobę miało, z której nigdy na inne nie schodziło i nie ma wyliczonych rodzajów i potomków, tak jako Aaron, którego kapłaństwo po śmierci jednego na drugiego schodziło i potem ustało. I dlategoż Pana Chrystusa właśnie i w tym wyrażał Melchizedech, iż On sam jest jednym i wiecznym a nigdy nie ustającym Kapłanem naszym, który nigdy nie umiera i następnika nie potrzebuje. Jeśli tedy po dziś dzień w Nowym Zakonie takie Jego kapłaństwo trwa, od Aarona i Mojżeszowych kapłanów przeniesione, tedyć i ofiara Jego trwać musi, bo by wieczne kapłaństwo Jego było próżne, gdyby ofiary nie miał. Nie w niebie, bo tam nie ofiarują za grzechy, ale tu na ziemi grzechów ludzie przez takiego kapłana ofiarę zbywają. Któraż tedy jest ta ofiara? Nie ona krzyżowa krwawa, bo ta raz uczyniona jest, powtarzać się co dzień nie może. Musi tedy być insze ofiarowanie tejże jednej krzyżowej ofiary, wedle którego sam Pan Chrystus przez sługi swoje, jako kapłan wedle Melchizedecha wieczny a nieodmienny, ofiaruje. A tać jest Msza święta, w której sam, przez nas, swoje sługi i kapłaństwa Jego sprawce, pod osobą chleba i wina ofiaruje Ciało i Krew swoję, tak jako to sam na tej ostatniej wieczerzy postanowić i rozkazać raczył. A jeśliż tenże Chrystus swoim obyczajem w Starym Zakonie przez one kapłany u Mojżesza w figurze, gdy się jeszcze nie narodził, ofiarowany był, jako Jan św. mówi:[9] *iż*

Chrystus sam jeden kapłan

Nie ofiarują w niebie za grzechy

Chrystus zawżdy przez widome sługi swoje kapłany, ofiaruje tęż ofiarę co na wieczerzy ofiarował

---

[1] Strom. 4. [2] Lib. 2. ep. 3. [3] 5. De demonstr. [4] De Sacr. c. 1. lib. 5. [5] Haer. 55. [6] Epist. ad Marcell. [7] Hom. 36. in. Genes. [8] Epist. 95. ad Innoc. [9] Apoc. 13.

Baranek zabity był od początku świata; daleko lepiej potem, jako za nas w rzeczy samej ofiarowany i zabity jest, sam to kapłaństwo przez sługi widome w Nowym Zakonie sprawuje i sprawować aż do końca świata będzie. Bo jakoby trwało Jego kapłaństwo, gdyby co ofiarować nie miał?

Tego wywodu tak jasnego zbywając heretycy, mówią: „iż się w niebie za nas modli i tam Ojcu mękę swoją stawi i nas z Nim jedna". Ale modlitwa nie jest właśnie ofiara kapłańska i nie masz w niebie własnej ofiary i odprawowania kapłańskiego urzędu. Gdyby się w niebo Jego kapłaństwo przeniosło i Zakon by się też Jego w niebo przeniósł, jako mówi Apostoł,[1] i musiałyby w niebie grzechy być, na które Zakon dają. *Bo gdzie grzechu nie masz,* mówi Apostoł, *Zakonu też nie masz.* Musiałyby też być w niebie rzeczy zwierzchowne, osoby chleba i wina, czego i dziecięciu nierozumnemu nie godzi się mówić i myślić.

Kapłaństwo tam gdzie i Zakon przeniesione, nie w niebo

Prawdziwa ofiara musi mieć te pięć sztuk. Aby co widomego i zwierzchnego ofiarowano, to jest bydlę jakie, w Zakonie opisane, a w Zakonie Nowym chleb i wino, wedle porządku Melchizedecha. Bo wnętrzne ofiary, jako skrucha, modlitwa i sprawiedliwość i inne, nie są własne ofiary i każdy je i nie kapłan czynić może. Druga, aby ona ofiara od wszytkich chwalców Bożych jawnie i imieniem ludu swego [a] oddawana Bogu była, na wyznanie nawyższej zwierzchności Boskiej i poddaństwa powinnego ku Niemu i na ubłaganie od gniewu i uproszenie potrzeb. Trzecia, aby ją dawał Panu Bogu kapłan i osoba na to od Pana Boga postawiona, a nie inna. Czwarta, aby jakimi ceremoniami i zwierzchownym porządkiem poświęcona była i błogosławiona, aby z świeckiej była święta i samemu Bogu naznaczona. A na koniec, aby na cześć Panu Bogu ginęła, abo zabiciem, abo spaleniem, abo strawieniem i jedzeniem.

Prawdziwa ofiara ma pięć sztuk

1.

2.

3.

4.

5.

To wszystko Chrystus nie w niebie, ale na ołtarzu kościelnym odprawuje. On to wszytko czyni, co dziś na tej ostatniej wieczerzy czyni. Bierze chleb i wino, rzecz widomą i zwierzchną.

Ofiara Chrystusowa ma to wszytko

1.

---

[1] Hebr. 7.

[a] *w* A: wszego.

2. 3. 4. 5. Od wszytkich i za wszytkie, bo mówi: *Za was i za wiele ich krew się ta wylewa.* Sam jest nawyższym Kapłanem, od Boga pomaszczonym. [a] Sam błogosławi i poświęca chleb i wino i odmienia się w swoje Ciało, mówiąc: *To jest Ciało, to Krew moja.* Pożywać i trawić każe: *jedzcie, pijcie.* Acz Boskie Ciało Jego nie zabija się ani trawi, jednak w osobach zabicie się ukazuje i w strawieniu osoby chleba i wina giną. Osobno poświęcił Ciało, osobno Krew, jakoby zabite i umarłe. Bo gdzie się to dzieli, tam jest śmierć pewna. Czegoż tu do ofiary prawdziwej nie dostaje?

W osobach pokazuje się zabicie i strawienie

Osobno Ciało poświęcił a osobno Krew

Figura baranka, który był ofiarowany pierwej, toż pożywany

I owszem się i tym potwierdza też wielkim wywodem, iż na tej wieczerzy wypełnił Pan figurę pożywania baranka żydowskiego, którego pierwej Panu Bogu ofiarowano na pamiątkę i dzięki wyjścia z Egiptu, a potem go pożywano. Wżdyć rzecz sama miała mieć coś więtszego i nabożniejszego, niżli tylo figurę. Jeśli onego baranka nie prosto, bez ofiary i służby Boskiej pożywano, daleko tego więcej nie godziło się bez ofiary pożywać. Nabożniejsze by było żydowskie pożywanie, niżli chrześcijańskie.

Stara ofiara zepsowana a lepsza dana

Tu tedy tę figurę Pan Jezus wypełniając, starą ofiarę baranka zepsował, a lepszą nam dał z Ciała i Krwie swojej. Za mięso bydlęce dał nam przenajdroższe Ciało swe. Za dziękowanie z Egiptu zostawił nam pamiątkę i dziękowanie za mękę swoję i wybawienie z mocy piekielnej. Za strawne na drogę naszę dał nam daleko lepszy i posilniejszy pokarm. I przetoż Apostoł mówi: [1] *Pascha abo baranek nasz ofiarowany jest Chrystus, używajmyż w przaśnicy szczerości i prawdy.* Co się o krzyżowej ofierze rozumieć nie może; bo nie tak Go pożywamy, jako na krzyżu umarł, ale jako na wieczerzy tej pod osobą chleba i wina podany nam jest. A jeśli do jedzenia dany, tedyć i ofiarowany; gdy Go Apostołowie pożywali na wieczerzy, ofiarowany być musiał.

Baranek ofiarowany i pożywany Chrystus

Pożywanie nabożne ofiara uprzedza

Samo pożywanie ukazuje, iż uprzedziła ofiara, jako mówi Święty jeden: „Jakobyśmy mogli Ciała Jego pożywać, gdyby pierwej zabite, to jest ofiarowane nie było?“ [2] Niżej się słowa

---

[1] 1. Cor. 5. [2] Greg. Niss.: Orat. 1. de Resurrect.

[a] *w* A: pomazanym.

jego położą. Zabite było w osobach chleba i wina, tajemnym bezkrewnym obyczajem ofiarowania, toż dopiero do jedzenia podano jest.

A ktemu gdy Pan mówi *in praesenti,* jako jest u Łukasza św. i u Apostoła:[1] *Bierzcie, to jest moje Ciało, które się za was łamie, Krew, która się za was wylewa,* teraz tu na tej wieczerzy. Cóż jest łamanie, cóż jest wylewanie, jeśli nie ofiara Bogu? A tego to słowo: *za was,* bardzo potwierdza: *i za wasze i za wielu ich grzechy.* Nie samo tu pożywanie, bo nikt nie pożywa tego Baranka za grzechy swoje, bo go ma bez grzechu pożywać; ale się każdemu ofiaruje za grzechy jego. Nikt za drugiego, którego nie masz, nie pożywa, jedno sam za się; a tu i za drugie, których tam nie było: *za was,* prawi, *i za wiele ich Krew się ta wylewa.* Toć musi rozumieć: Krew się ta ofiaruje; bo możem za dalekie i odległe ofiarować, ale za nie pożywać, jedno sami za się, nie możem. Przetoż się sami ci głupcy nie rozumieją, gdy mówią: pożywamy na odpuszczenie grzechów. Prostaczku, nie możesz dla odpuszczenia grzechów pożywać, bo w grzechu śmiertelnym pożywając giniesz, jako mówi Apostoł;[2] ale ofiarą pierwej grzechy gładzisz, toż tej ofiary dopiero pożywasz. Przetoż jeśli to prawda, iż bierzem na odpuszczenie grzechów, ofiara uprzedzić musi. Nie onym sposobem na krzyżu, bo się on sposób raz uczyniony powtarzać i nigdy drugi raz ofiarować nie może; ale tym drugim, pod osobą chleba, w którym się onej raz uczynionej krwawej ofiary skutek i pożytek przez tę niekrwawą odprawuje i na grzechy i potrzeby nasze przykłada. Ona ofiara na krzyżu jest jako studnia, a ta na ołtarzu jako wiadro, którym się ta Krew Pańska czerpa i na zbawienie nasze niekrwawnie wylewa.

Łamanie i wylewanie, jest ofiarowanie

Pożywanie nie jest za grzechy ale ofiarowanie

Za odległe i dalekie ofiara, a używanie obecne: sam za się każdy pożywa nie za drugiego

Ofiara na krzyżu czym od tej różna

O tej ofierze Prorocy oznajmowali, a zwłaszcza Malachiasz[3] bardzo jaśnie, iż po zburzeniu ofiar żydowskich ta sama w Kościele Bożym między pogaństwem szczepionym zostać miała. Mówi Pan Bóg zastępów do żydowskiej synagogi: „Już mi się nie podobacie i ofiary nie przyjmę z ręku waszych; *bo od wschodu słońca do zachodu wielkie jest imię moje między pogany, i na każdym miejscu ofiarują imieniu memu ofiarę*

Ofiara między narody czysta po zburzeniu ofiar żydowskich

[1] 1. Cor. 10. [2] 1. Cor. 11. [3] Malach. 1.

czystą, bo wielkie jest imię moje między pogany, mówi Pan Bóg zastępów". Kręćcie, gryźcie heretycy ten dobrze mocną ręką wbity gwóźdź: nie ruszycie go z miejsca i zęby połamiecie. Nie mówi o ofiarach duchowych, bo te nigdy nie ustają, ale o zwierzchownych, jakie w samym Jeruzalem czyniono, na jednym miejscu. Ukażcież taką ofiarę u chrześcijan, w nowym Kościele, z pogaństwa zebranym, po wszystkim świecie, na każdym miejscu, a prawie czystą? Nie ukażecie, jedno tę, której nas Apostołowie nauczyli, którą wszytkie kąty chrześcijańskie napełnione są, która przez te półtora tysiąca lat nigdy nie ustała, której żaden heretyk i tyran wygubić nie mogli, sam ją tylo Antychryst na krótki czas obali. Kiedy Kościół wschodni i zachodni był bez tej ofiary? Kiedy Mszej Polska, Chrystusa poznawszy, nie miała? Wszytek świat złość i upór ich antychrystski potępia. Słuchajmy co śś. Doktorowie ze wszytkiego świata mówią; trochę ich słów położę, bo księgi wielkie o tym [a] świadectwa zebrano.

Niech ukażą ofiarę między pogany po wszystkim świecie

Ireneus, uczeń apostolski, mówi:[1] „Pan Jezus na wieczerzy nauczył nas Nowego Testamentu nowej ofiary." Cyprian męczennik:[2] „Jezus Chrystus ofiarę Bogu Ojcu ofiarował, tę, co Melchizedech ofiarował, chleb i wino, to jest swoje Ciało i Krew". Ambrosius:[3] „Widzieliśmy nawyższego Kapłana do nas przychodzącego, widzieliśmy i słyszeli, a On za nas Krew swoję ofiaruje. Naśladujmy jako możem kapłani, ofiarujmy za lud ofiarę, bo acz jesteśmy w zasługę słabi, aleśmy ofiarą czcigodni. Choć nie widzim Chrystusa, aby teraz ofiarował, wszakże Jego ofiarują na ziemi, gdy Chrystusowe Ciało ofiarują. I owszem On w nas ofiaruje, bo Jego słowo poświęca ofiarę, którą ofiarujem". Grzegorz Nisseński, przypatrzmy się pilno, co mówi:[4] „Niewymownym i tajemnym, którego ludzie widzieć nie mogą, obyczajem ofiarowania, zrządzeniem swoim Pan Chrystus uprzedza najście gwałtowne, i sam siebie, ofiarę i zabicie, ofiarował za nas: Kapłan sam i zaraz samże Baranek Boży". Kiedyż się to stało? „Gdy Ciało swoje dał do pożywa-

Osobne słowa Jego Doktora

---

[1] Iren.: Lib. 5. c. 32. [2] Cypr.: 2. Epist. 3. [3] Ambr.: In Psal. 38. [4] Greg. Niss.: Orat. 1. de Resurr.

[a] *w* A *dodano*: ich.

nia i Krew do napoju domownikom swoim". Chryzostom św.:[1] „Miasto zabijania bydła, Pan Chrystus sam siebie ofiarować rozkazał". I indziej: „Święta ofiara, choć ją Piotr abo Paweł, abo jakiejkolwiek zasługi kapłan ofiaruje, jednaż jest, którą dał sam Chrystus uczniom swoim, którą teraz kapłani sprawują; nic na tej mniej nie masz, niźli na onej. A to czemu? Bo tej nie poświęcają ludzie, ale Chrystus, który ją pierwej poświęcił". Augustyn:[2] „Pan Chrystus z Ciała i Krwie swojej ofiarę ustawił wedle porządku Melchizedecha". O niestatkowie, niegodniście tym ludziom świętym nóg umywać i całować, tak starym, tak świętym; wy cieleśnicy i młodzi, milczcież wżdy już, a prawdę poznajcie! A my swary z nimi pomiatając, do nabożeństwa dziś naszego, do używania tej Ofiary przenaświętszej serce nabożne gotujmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O przyjęciu Pana Jezusa w Sakramencie.

Wysoki dowód i jasne doznanie miłości tego Pana naszego ku nam wiernym swoim w tym się nawięcej pokazało, iż On swoje ludki i poddane własnym Ciałem swoim i Krwią karmi. A któż kiedy o takiej miłości i cudach słychał? Niesłychana wprawdzie rzecz, aby król poddane ciałem swoim karmił. I matki tego synaczkom swoim nie czynią, jedno z przyrodzenia i to nie wszytkie, zbywając pokarmu w ciele niepotrzebnego. U Joba coś takiego słudzy jego mówią:[3] *O byśmy i ciało jego jeść mogli.* Z wielkiej miłości ku panu swemu to rzekli, jako więc matki dzieciom swoim mówią; ale do tego przyjść nie mogło. Bo taka miłość szkodę by uczyniła temu, którego miłujesz. Aż gdy miłość mocna, i ta, co wszytko przemoże, zstąpiła z nieba, dopiero się ten cud zjawił. Na którym i miłość się wielka pokazać mogła i szkody nie ma ten, co miłe swoje ciałem swoim karmi. Zaniechajmy teraz swarów z heretyki, niech odstąpi niewierność wszelaka. Przestrachu, zdumiewania, łez nabożnych i skruchy wielkiej szukajmy, a wiarę

Niesłychana miłość, ciałem własnym karmić

[1] Chrysost.: Hom. 24 in 1. Cor.; Hom. 2. in 2. ad Timoth. [2] August.: In Psal. 33. [3] Job. 31.

w sobie nieomylną umacniajmy i rozszerzajmy, abyśmy z wiernymi do usprawiedliwienia przychodzili i godnie używać takich tajemnic mogli.

Chciał nam pokazać tę miłość Pan Jezus, o jakiej świat nigdy nie słychał ani pomyślić mógł, aby nas Ciałem swoim karmił; bo to obiecał był u Jana św. mówiąc:[1] *Chleb, który ja wam dam, jest Ciałem moim.* I pragnął bardzo tego czasu i tej wieczerzy ostatniej, na której to wykonać miał. *Pragnąc,* prawi, *pragnąłem tę Paschę jeść z wami, niżli cierpieć będę.* I zostawował tej wielkiej miłości swej ku swoim doznanie na sam koniec, aby ją tak zapieczętował, tak pamiętnym i wielkim cudem; do końca swe miłując, zostawił im na pożegnaniu upominek Nowego Testamentu tak wielki. Jakież mogło być znaczniejsze wolej Jego w tej mierze oznajmienie? Jako gdy chleb błogosławił, aby się jego przemożnym słowom, którym wszytko stworzył, na inną naturę odmienił, a stał się [a] inny, niebieski, anielski chleb, który jest Ciało Jego. Izali błogosławieństwo Jego próżnuje? Izali nie jest dzielne i mocne? Błogosławił Pan Bóg przez Mojżesza, jako jeden Święty wywodzi,[2] laskę, i odmieniła się w węża. Błogosławił opoce, i odmieniła się w wodę. Błogosławieństwo Boskie więtszą ma moc niżli natura, bo się nim i natura mieni. Samą wolą swoją, mówi drugi Doktor,[3] wodę przemienił na wino, nie błogosławiąc wody i nic nie mówiąc; a tu gdy błogosławi i mówi: *To jest Ciało moje,* tak mało o błogosławieństwie i dzielności słów Jego trzymać mamy? Obroń Boże!

Na koniec zachował Pan ten Sakrament

Błogosławieństwo Boskie nie próżne

A nie przeto mniej wierzyć mamy, iż nie widzim takiej odmiany ani kosztujem, jako na onym winie. Bo nie cielesny nam pokarm i napój daje, jako tam dawał, ale duszny. Jako dusze nasze niewidome są, tak też niewidomy i duchowny pokarm mają. A cóż by to za wiara była, gdyby wszystko odkryte zmysłom miała?[4] *Błogosławieni, którzy uwierzyli a nie widzieli.* W takiej wierze otrzymać mamy błogosławieństwo. A więc bych Bogu nie miał wierzyć, czego mi na oko nie ukaże? Toć by już wiary żadnej ku Bogu i słowom Jego nie

Niewidomy pokarm, ma też odmianę niewidomą

Wiara nie jest wiara, gdyby na oko rzeczy miała

[1] Joan. 6. [2] Ambr.: De Sacr. lib. 4. c. 4. [3] Cyrill. Hierosol.: Catech. mystag. 4. [4] Joan. 20.

[a] *w* A *dodano:* z niego.

było. W tej tajemnicy zmysłom naszym słusznie kłamstwo zadajem, ani się na rozsądek ich spuszczajmy. Myli się oko, myli się ręka, myli się smak, myli się wonia. Samo się tylo ucho, jak u onego starego Izaaka, nie myli,[1] które słyszy Boga mówiącego: *To jest Ciało moje.* Precz oczy, precz smaku, precz usta, nic tu do rozsądku waszego nie masz, prawdy nie poznacie. Jako wół i osieł, tak się na tej potrawie omylicie. Precz wszytko niedowiarstwo, które słowom i mocy Boskiej uwłóczysz. Ja się Panu Bogu memu wiarą zalecić chcę i przygotować. Tak jako się nią zalecił Noe o potopie, którego nie widział, do rzeczy niepodobnych przystając i jako na pewne korab on sto i dwadzieścia lat budując.[2] Jako się nią zalecił Abraham, ojczyznę, którą miał w ręku, opuszczając, a na inną się, której nie widział, dla słowa Boskiego spuszczając.[3] Jako się zalecił Mojżesz, gdy gotowe bogactwa, które w ręku miał i państwo Egiptu porzucił, a do innego, którego nie widział, serce skłonił. Bo mówi Apostoł:[4] *Niewidomemu tak wierzył, jakoby nań patrzył.*

Zmysłom nie nie wierzyć

Zalecenie Panu Bogu z wiary

Twoję, Panie Boże mój, wszechmocność sławię i słowo Twoję czczę, dowodów żadnych na oko i zmysły nie chcę. Pewniejsze mi Twoje słowo niźli moje oko, które patrząc na wapno, a mniemając, aby było mleko, patrząc na pozłocony grosz, a mniemając, aby złoty był, omylić się może; a Twoje słowo omyłki żadnej mieć nie może. Niechżeć się ta wiara moja podoba, a przymnażaj mi jej tyle stokroć. Byś mi rzekł, że ten kamień jest chlebem, ja bych zaraz wierzył. Bo to uczynić możesz, jako i czart, nieprzyjaciel Twój, to wierzył, gdy Cię kusił na puszczy.[5] Gorszą ci o tobie wiarę mają, a niźli czartowie, którzy, gdy ty mówisz, wziąwszy chleb, *to jest Ciało moje,* wierzyć Tobie nie chcą. Uchroń mię Boże takiego potępienia i zaślepienia. Wszytko, co chce Bóg, to czyni (Psalm mówi)[6] na niebie i na ziemi, a nic u niego niepodobnego być nie może. Niech mi czart zadaje, jakie może wymyślić, niepodobieństwa i nieprzystojności, i rozumami ludzkimi i zmysły niech ze mną stoczy, obiecuję go krótko odprawić: Pan jest, Pan mówi, lew ryknął, uciekaj; Bóg przemówił, prorokuj,

Pewniejsze słowo Boże, niźli oko nasze

Gorsza wiara u lutrów niż u czartów

[1] Genes. [2] Genes. 6. [3] Genes. 12. [4] Hebr. 11. [5] Matth. 4. [6] Psal. 113.

a Panu powolność podaj, a głowę swoją i rozum i zmysły na ostrym słów jego kamieniu rozbijaj.

Pokłon niższy przed przyjęciem

Taka wiara i wyznanie przywodzi mię do niskiego bardzo pokłonu, abych Cię pod osłoną chleba uczcił i jako obecnego tu w tej tajemnicy Pana mego naniższą pokorą, duszą i ciałem przywitał i do nóg Twoich upadł, poddaństwo wszytko moje i to com jest, Tobie oddając i Twoję nade mną nawyższą moc i panowanie wyznawając. Nie tyloś mię stworzył, aleś mię nowym prawem za drogą Krwią swoją kupił. Przyjmij od podnóżka nóg Twoich, od poddanego i naliższego kmiecia Twego, od prochu stóp Twoich, ten pokłon; jakoś przyjął od Abrahama, który się prochem i popiołem Twoim nazwał[1]; jakoś przyjął od Joba mówiącego: *Ręce mię Twoje uczyniły, Tyś mię urobił i z mlekaś mię jako ser utworzył*[2]. Jakoż Ci się kłaniać nie mam? Jako garniec stojąc przed garncarzem, słoma stojąc przed ogniem, szczenię stojąc przed lwem, drżeć nie ma i upadać? Jakoś przyjął pokłon od Trzech Królów, którzy Cię w dziecinnej postawie i niepotężności i w ubóstwie i w stajni między bydłem poznali,[3] i nie gorsząc się zwierzchowną podłością z wysokiej wiary upadli na ziemię i wyznali straszliwe imię Twoje i oddali niskie poddaństwo i czynsze swoje, Tobie, Zbawicielu świata. Ja się też tą osobą chleba, tak podłym odzieniem Twoim i postawą niską Twoją, którą dla mnie bierzesz, nie gorszę, ale bardzo za nię dziękuję. Jakobych ja wytrwał, byś mi się w majestacie swoim podawał? Kto by w takim ogniu, w ciele będąc nie zgorzał? Jakobych ja mógł Ciało Twoje tak odkrycie jeść, by mi go tak pod osobą zwyczajnego chleba nie podał? Nie tylo się nie gorszę, ale Cię z tej mądrości wielkiej i opatrzności około nas wysławiam. Przyjmij pokłon, tak jakoś przyjął od uczniów Twoich, gdy po onym tonieniu swoim i chodzeniu Twoim po wodzie, do nóg Twoich przypadli, mówiąc: *Prawdziwie jesteś Synem Bożym,* Bóg z przyrodzenia, *u którego nic nie jest niepodobnego*[4]. Prawdziwe ciało masz, a po wodzie w nim chodzisz. Ciało Twoje i tam jest, gdzie własności cielesnych nie masz; bo ma od Bóstwa, z którym się złączyło, subtelność niepojętą, iż być bez okoliczności

Pokłon od Trzech Królów

Nie gorszyć się podłą zwierzchną postawą

Chodzenie po wodzie prawdziwemu ciału nie uwlokło

[1] Genes. 18. [2] Job. [3] Matth. 2. [4] Matth. 14.

ciał przyrodzonych i na wielu miejsc zaraz może i z pożywania żadnej szkody i umniejszenia nie ma.

A iż mi każesz pożywać Ciała Twego, a w dom mój ubogi idziesz, abyś mię tak drogą potrawą nakarmił, chędożę już domek serca mego, jako mogę; wyrzuciłem, Panie, wszytkie moje grzechy, żałością wielką oblewam i łzami pawiment mieszkania mego, żem Cię kiedy obraził. Nigdy się wracać do grzechu, nigdy tu już do domku [a] tego nieprzyjaciel Twój nie przystąpi, nigdy i zakołatać do mnie nie będzie śmiał. Cóż dalej czynić mam? Chędożyć domek serdeczny

Rozkazałeś, abych Cię częstował, chcąc jeść ze mną a ja z Tobą, abych ja swoje potrawki na stół dał,[1] jako Ty swoje dajesz. A cóż ja, ubogi kmieć Twój, Tobie, Królowi memu, postawić za potrawę mogę? Wiem, iż ubogim obiadem sługi Twego nie gardzisz; nie mam jedno tej trochę dobrej wolej do ochotnego przyjęcia Twego. Postawię wszytko serce moje Tobie; wszystko, co jest, Twoje już niech będzie. Przyjmij tych trochę łez moich z pokuty, jakoś od Magdaleny przyjął, która Cię lepiej uczęstowała płakaniem, niżli Faruż on potrawami swymi. Twoja potrawa jest, pokuta grzeszących. Lecz mój Panie, gdyś tak na sługę Twego łaskaw, poślijż do chałupki mojej sługi Twoje, z obiciem i kobiercami Twymi, z kuchnią i kredensem Twoim. Daj mi taką przyprawę, jaka by się Tobie podobała. Ja z ręku i potraw Twoich żyw być mam; przyjdźże Panie, gdy tak miłujesz, bogaty do ubogiego, lekarzu do chorego, żywocie do umarłego, a ubogacaj i ożywiaj duszę moję. Jeść z Panem a Pan z nami

Łzami Magdalena uczęstowała Pana

Kazałeś mi w tej uczcie, Panie, na się pamiętać, gdyś rzekł: *To czyńcie na pamiątkę moję.* Pomnię Panie, żeś z wysokiego majestatu Bóstwa Twego i chwały, którą masz spólną z Ojcem i Duchem Świętym, na ziemię zstąpił i ciało to natury mojej i kości i krew złączywszy w Boską personę Twoję, dla mnie ubogo i w stajni, podlej niżli naliższy kmieć i niewolnik, urodzić-ieś się raczył. Pomnię, żeś dla mnie do Egiptu, jako wygnaniec, miecza okrutnika uchodząc, z namilszą Matką Twoją uciekał i trzydzieściś lat w zatajeniu, milczeniu i posłu- To czyńcie na moję pamiątkę

Rozpamiętywać żywot Pański

[1] Apoc. 3.

[a] *w* A: gmaszku.

szeństwie mieszkał. Pomnię Twoje za mię posty i drogi i utrudzenia. Pomnię krzywdy i zelżywości i prześladowania srogie i potwarze sprosne, któreś dla mnie cierpiał. Pomnię na Ogrodziec, pojmanie, sądzenie, powłóczenie, biczowanie, koronowanie i niezliczone zelżywości i boleści Twoje dla mnie. Pomnię, jakoś na krzyżu rozpięty umierał. Pomnię, coś mówił i coś od niezbożnych ucierpiał. Pomnię, jakoś był opuszczony i jakoś wołał: *Ojcze, czemuś mię opuścił,* abych ja opuszczony nie był. Pomnię, jakoś na krzyżu za grzechy moje, jako kapłan i pośrednik mój, ofiarował się, mówiąc: *Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.* Pomnię, coś rzekł do łotra i do Matki i tegoż głosu od Ciebie czekam; dziś-iem w raju Twoim, gdy Ciało Twoje i Krew mam. A któryż raj pocieszniejszy być może? Dziś policzony jestem za syna przeczystej Matki Twojej. Pomnię, jakoś pragnął i mówił: *skończyło się,* i jakoś ducha swego Ojcu oddał. Pomnię i pogrzeb Twój i do piekłów wstąpienie i zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Za co wszytko niewysłowione Tobie dzięki ze wszytkimi Anioły i świętymi na niebie i na ziemi i pod ziemią oddaję. Wiem, iż mi to wszytko służy i moje to jest, coś dla mnie ucierpiał; wiem, iż tym obmywam złości i grzechy moje. Stoję pod krzyżem Twoim, i z boku Twego, z źródła zbawienia, piję Krew Twoję. Proszę niech mi na mój okup a nie na sąd służy.

Raj nasz

Cóż mi dalej każesz? Izali o dobroci Twojej ku mnie rozpaczać mogę? Nie idę do pocałowania Twego jako Judasz, ale z łotrem dobrym wołam: *Pomnij na mię, Panie, w królestwie Twoim.* Słyszę, iż mi mówisz: *Bierz a pożywaj, to jest Ciało moje.* A ja przelękłszy się majestatu Twego, a miłością i przyzwaniem twoim pokrzepiwszy się, idę ochotnie do pocałowania nóg Twoich jako Magdalena. Daj mi trochę łez, bych polać mógł nogi Twoje, o studnico miłosierdzia, który serce moje w ręce Twojej trzymasz. Niech się na taką miłość Twoję skruszy, rozpuści i roztaje. Izalim ja godzien takiej łaski? Więtszą mi czynisz, niźli ociec synowi uczynić, niźli matka dziecięciu swemu może.

Nie jako Judasz do pocałowania, ale jako łotr dobry

Niechże mi smakują potrawy Twoje, niechże je słodko w zębach serca mego rozcieram. Cóżem wziął? Ofiarę na krzyżu zabitą; toć już grzechy moje zgładzone. A kogoż by ta ofiara

nie ubłagała? Jakiegoż grzechu okupić nie ma? Wziąłem chleb niebieski na posilenie, toć już duży będę na pracę w robocie Bożej. Wziąłem strawne na drogę, to już dobrze chodzić do miłej ojczyzny będę. Wziąłem Pana Jezusa, toć się weń odmienić mam, a Jemu samemu żyć, w Nim mieszkać i z Nim się nigdy nie rozstawać winien jestem. Wziąłem zadatek dobry na dziedzictwo niebieskie i ojczyznę onę wieczną, toć już wszytko moje, co w niebie jest i to, co Chrystus mój posiadł. O Panie, toś mi dobrym Królem i Panem moim, na dobrej-ieś mię paszy osadził, nad chłodną niebieskiej rosy wodą, jako drzewo nad rzeką, którego korzenie nigdy nie podeschną,[1] które się upalenia i wiatru nie boi, a rodzić zawżdy może. Skusiłem owocu z drzewa żywota, spoiłem się z dobrą pomocą i wodzem do sprawiedliwości; ubrał mię jako oblubienicę miłą swoję, tak drogie klejnoty na mię wysług swoich zawiesił. Trzymajże mię mocno Panie w tym złączeniu z Tobą, a z ręki mię swojej nie wypuszczaj, abych dotrwał a nie ustał, a za takim przedziwnym obrokiem do góry Horeb doszedł, gdzie Cię na oko oglądamy, Ciebie Boże, Odkupicielu nasz. Amen.

Kazanie na Wielki Piątek.

O siedmi słowiech Pańskich na krzyżu.

Wynijdźmy do Niego przed bramę, zelżywość Jego nosząc. Hebr. 13.

Pan Jezus, mówi Apostoł,[2] *aby przez Krew swoję poświęcił lud, przed bramą ucierpiał;* i upomina nas, mówiąc: *przetoż wychodźmy do Niego przed obóz, nosząc wzgardę Jego.* Nieprzyjacie oni, Żydowie, Zbawiciela świata nie prosto zgubić i zabić, ale jaką nawiększą mogli zelżywość i ohydę, u ludzi uczynić Mu w śmierci chcieli. Nie na zdrowiu tylo jego, ale na czci i na sławie pomsty szukając, aby nie tylo zginął, ale śmiercią sromotną zelżony, ohydę u ludzi i po śmierci miał. Mogli Go zabić i ukamionować, mając Go w ręku jako inne Proroki, jako im i Piłat mówił: *weźmijcie Go, a wedle prawa*

Nie lada jako zgubić Żydowie Pana chcieli

[1] Psal. [2] Hebr. 13.

swego osądźcie. Ale zdała się im to jeszcze mała pomsta, aby od swoich braciej i narodu zginął. Wydali Go poganom, nieobrzezańcom, jako psom i wilkom, aby od ich ręku umarł. Mała się im pomsta zdała, aby w mieście świętym, w murach, przy onym tak sławnym kościele, ale aby w polu na drzewie, na sromotnej górze onej zamordowany został. I szukając Jego więtszej zelżywości, wypełnili swoich ofiar prorockie figury, mówi Apostoł. Takie mieli w Zakonie rozkazanie, aby ciała tych bydląt, których krew biskup do świątyniej wnosił, przed obozem abo bramą palone były. Dlategoż, powiada, nasz Pan Jezus, *aby krwią swoją lud poświęcił, przed bramą ucierpiał.* W mieście wiele krwie wylał na biczowaniu i koronowaniu i poszyjkowaniu, [a] a w twarz świętą kołataniu; ale przed miastem ucierpiał jeszcze więcej i tam umarł i jako ofiara wdzięczna Bogu Ojcu za nas na drzewie w ogniu miłości zgorzał. Lecz niecześć i sromota krzyża i pola onego obróciła się w wielką sławę; iż do krzyża zbiegają się wiele miast, wiele królestw i narodów, na koniec i wszytek świat. Małe im Jeruzalem, ciasne miasteczko na miłośniki i sługi ukrzyżowanego, wielki lud przestrzeństwa potrzebuje. Woła Izajasz [1]: *Rozprzestrzeniaj miejsce obozu twego, Syjonie, rozciągaj skóry namiotu twego, długie czyń powrozki* [b] *twoje, umacniaj goździe twoje.* Bo z lewej i z prawej strony ludzi do krzyża przybywa. W poluś stanął Panie Jezu, w poluś tę wysoką chorągiew postawił, pod którą się wiele narodów ze wszytkiego świata skupiło, aby na Cię lepiej patrzyli, a nic im nie zasłaniało. I my dziś wychodźmy z miasta i zabaw domowych i myśli świeckich, w to pole pod krzyż, nosząc na sobie zelżywość Pana naszego, a królestwa i miasta onego szukając, które łotrowi obiecał. Coć tu za mieszkanie w tym błocie? Niepewne to mury i zamki na ziemi, do lepszych pod krzyż wychodźmy. Najdziem raj z dobrym łotrem i miasto ono, do którego Jezus z krzyża i z grobu wstąpił, aby nas do niego za sobą wprowadził. Ale pierwej zelżywość i krzyż Jego nośmy, z Nim cierpiąc i mękę świętą Jego rozmyślając. Skupmy się pod krzyż, a słuchajmy, co z krzyża mówi, nim umiera. Te słowa naważniejsze i pamięt-

Ciasne mury na sługi Ukrzyżowanego

Pod krzyżem lepsze miasto i raj z łotrem najdziem

[1] Isa. 54.

[a] poszyjkować = bić w szyję lub twarz. [b] A: sznury.

niejsze są, które konający mówią. Stójmy pod krzyżem, nie jako Farużowie i żołnierze i lud on głupi, którzy się z Pana śmiali i Panu większą zelżywość czynili, ale jako Naświętsza Matka i Jan i Magdalena [a] i niektóre niewiasty, którzy z Ukrzyżowanym boleli i smutkiem się i ciężkością Jego napełniali, krzywdę i mękę Jego za swoję biorąc i sromotę Jego na sobie nosząc. Stójmy jako uczniowie pod stolicą Mistrza naszego. Bo taką też sobie do nauki naszej kazalnicę obrał, z której nas naucza, nie tak mówieniem jako cierpieniem. A jednak i to, co mówi, niech na ziemię nie padnie. Porywajmy a paść na ziemię nie dopuśćmy, ale raczej na serca nasze bierzmy, słowa ze krwią i łzami mieszane, abyśmy się tą krwią Syna Bożego poświęcili i grzechy nasze obmyli.

PIERWSZE SŁOWO

(nie w porządku Ewangeliej, ale w naszym uważaniu i nabożeństwie). [b]

Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił? [1]

Ministrowskie, kalwińskie bluźnienia

Nie myślmy o tym, aby tu Pan nasz jaką niecierpliwość, abo jako dzisiejszy ministrowie bluźnią, zwątpienie jakie tymi słowy dał po sobie znać. Uchowaj Boże to mówić i pomyślać o Panie bezgrzesznym, w którym się żadna przygana nigdy należć nie mogła, który jest wzorem doskonalstwa wszytkiej pobożności. O którym mówi Izajasz: [2] *iż żadnego grzechu nie miał i zdrada żadna nie nalazła się w uściech Jego.* Tymi tedy słowy i wołaniem: *Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił?* pokazuje Pan prawdę, wielkość i ciężkość męki swojej, iż cierpi nie obłudnie, jako niektóre sekty heretyckie mówiły, [3] ale prawdziwie, jako człowiek w ciele prawy, iż wielkie a ciężkie boleści czuje i pod nimi tak żałośnie stęka. Bowiem nad inne wszytkie ludzie i święte więcej i ciężej cierpi, jako niżej w tym tam Psalmie dokłada: [4] *Do Ciebie,* prawi, *wołali ojcowie naszy i wybawieni są, a ja zostaję jako robak a nie człowiek, naśmiewisko ludzkie i pomiotło pospólstwa.* Bo pewnie żaden na świecie święty nie był, który by i tak wiele i z większą ciężkością cierpiał. A to z tej miary.

Żaden święty z większą ciężkością nie cierpiał, jako Pan Jezus

[1] Psal. 21. [2] Isa. 53. [3] Manichaei. [4] Psal. 21.

[a] *w* A *brak:* i Magdalena. [b] *W* A *brak uwagi w nawiasie.*

1. Bo naprzód nosił na sobie wszytkiego świata grzechy, to jest karanie za nie, jako Prorok mówi:[1] *Włożył nań Pan Bóg złości wszytkich nas.* Które karanie miało być bardzo i nazbyt wielkie, wedle wielkości i ciężkości [a] grzechów ludzi na świecie,
2. co byli, są i będą. A iż w personie był tak zacny i wielki (bo Syn Boży i Bóg prawy), namniejsza krzywda była Mu cięższa,
Zacni i mądrzy cięższej cierpią niżli na świecie któremu cesarzowi i królowi nawiętsza. Bo im kto jest zacniejszy i mędrszy, tym go każda zelżywość bardziej boli i lepiej ją i głębiej [b] u siebie uważa i rozbiera i cięższej na nię stęka. Nie tak boli kmiecia zelżywe słowo, jako króla. A cóż Syna Bożego, u którego królowie świeccy jako kmiecie napodlejszy?

3. A ktemu Syn Boży i Bóg prawy cierpi nie tylo na ciele rany, ale to, co bardziej boli, na sławie potwarze i przyczytanie wielkich grzechów, więtszych, niżli je [c] Barabasz, on łotr tak
4. wielki, miał. A co jeszcze naciężej boli wielkie pany, na czci
Na czci i sławie wielkie pany krzywda bardzo boli cierpiał zelżywości, uplwania, biczowania, zdeptania, koronowania, policzki, poszyjki i taką wzgardę u wszytkich, iż się do robaka, którego każdy rad zdepce, a nie tak żałuje jako innego
5. bydlęcia, przyrównał.[2] Jeszcze się ciężkość męki Pańskiej
Pańskiego ciała subtelność bolu przyczyniała i stąd pokazuje, iż Pan był wielce subtelnego ciała, z onej przeczystej krwie Panieńskiej z Ducha Św. sprawy spojonego, na którym każda namniejsza boleść więtszą być musiała, niżli u drugich ludzi nawiętsza.

6. A nade wszytko tym męki Pańskie różne i cięższe były
Pan na duszy pociech nie miał, jako inni święci od innych ludzi, iż inni święci, cierpiąc dla Boga i prawdy i sprawiedliwości, mieli na duszy wnętrzne pociechy, które tak drugdy były hojne, iż dla [d] wdzięczności abo nie czuli cielesnej boleści abo mało co czuli. Jako czytamy o męczennikach. Wawrzyniec święty, pieczony na kracie żelaznej, z okrutnika się śmiał, i ucinać co się upiekło a na drugą stronę obracać kazał; mając przy sobie Anioła, który go ścierał, mało co boleści czuł. Także i Markus i Marcelinus i inni. Lecz Pan Jezus od wszytkich pociech wnętrznych na duszy odsadzony był i prawie osierocenie i opuszczenie, jako tu woła, znosił, gdy mówi:

---

[1] Isa. 53. [2] Psal. 21.

[a] *w* A: szerokości. [b] *w* A: ostrzej. [c] *w* A *brak:* je. [d] *w* A *dodane:* ich.

Boże, Boże, czemuś mię opuścił? Innycheś świętych nie opuszczał, a ja jako robak wzgardzony a nie człowiek.[a]

Przebieżmy powieść męki Pańskiej, a obaczmy, na wielu miejsc opuszczony był, aż do krzyża przyjdziem. I będziem w dziesiąci gospodach, w których dziś Syn Boży przemieszkiwał, patrząc, jaką tam ucztę miał. A w dziesiątej z Nim odpoczniem, gdy mówił: *Skończyło się,* czas na pokój; *w ręce Twoje, Ojcze, odlecam ducha mego.*

1. Pierwsze opuszczenie w Ogrojcu

Naprzód zajrzemy do pierwszej gospody, patrząc na wielkie osierocenie Jego w Ogrojcu, gdy mówi, przed uczniami się opowiedając: *Smutna jest dusza moja aż do śmierci.* To jest, równa się smutek śmierci. Co za smutek Pan miał i jakie na duszy strapienie, bez pociechy żadnej, nie trudno się domyślić. Nie o to się smucił, iż cierpieć miał i tak okrutnie, jako się namieniło, ale o to, iż ludzie, za które cierpiał, Boga gniewali i łaskę Jego utracili. Bo jako się grzech na duszy, tak też pokuta zań od żałości i smutku poczyna. Dosyć czyniąc i pokutując za grzechy nasze, pierwej niezmierną żałość na duszy uczuł, która by naszę skruchę nagradzała i nam ją zaś, gdy zgrzeszym, jednała. A jako wiele i wielkich grzechów świat popełnił, tak też ona żałość w Panie i smutek wielki był i przechodził wszystkie smutki na świecie. Przetoż za nim zjęła Pana Jezusa tęskność i ból serdeczny, który on pot krwawy z Jego ciała wytoczył, który aż na ziemię z niego płynął.

Pan na sercu pierwej dosyć za grzechy nasze czynił

Mógł się też Pan bać śmierci i onego, na które patrzył, przyszłego cierpienia i zelżywości, aby pokazał prawą mękę i prawe człowieczeństwo i naturę naszę, która się na tak ciężkie rzeczy wzdryga. Gdy święci dla prawdy i Boga swego cierpieli, a śmierci się nie bali i drugdy bolu i ran nie czuli, Boską moc na dowód swej prawdy na sobie pokazowali, iż coś w sobie nad ludzie i naturę ludzką mieli. Lecz gdy Bóg prawy cierpieć i umrzeć w ciele miał (czego Boska natura nie niesie, bo jest niecierpiętliwy i nieśmiertelny), nikt by temu nie wierzył, aby prawe człowieczeństwo miał, gdyby się był śmierci i męki nie bał i bolów wielkich nie uczuł. Wszakże nic męskiego Jego statkowi ona bojaźń nie ujęła. Bo nie uciekał ani

Mógł się Pan śmierci bać

[a] *W* A *brak tego zdania.*

się wymawiał z męki, ale ochotnie do niej sam chcąc przystąpił, pytając:[1] *Kogo szukacie, otom ja jest*, wiążcie i bijcie, bo to godzina wasza, której wam tego dopuszczono.[2] I dobry i mężny żołnierz przelęknie się w przygodzie, ale nie uciecze i mężno się potyka [a]. Wszakże bojaźni onej pierwsza była przyczyna: nagroda naszej nieprawości, w której się Pana Boga i sądów Jego nie boim. On ją na się wziął za grzechy nasze, patrząc na surowość i sprawiedliwość Boską, której nad grzeszniki używa, aby się na Nim zatrzymała [b]; ażeby nam przez tę wysługę swoję bojaźń Boską w serce wlewał; abyśmy się, gdy grzeszym, sądów Boskich bali, [c] ale przez Jego bojaźń, męstwo na nasze nieprzyjacioły i na śmierć wszelaką dla imienia Jego, gdyby tego potrzeba, serce wielkie, jako oni męczennicy, mieć-ieśmy mogli. Z tej bojaźni Pańskiej wszyscy męczennicy i święci siły i męstwa nabierali i na śmierć i męki, jako na gody, dla imienia Bożego nacierali.

Bojaźni Pańskiej przyczyna

Z bojaźni tej męczennicy i święci mężni zostają

Wielkie tu opuszczenie Pan cierpiał, gdy się do modlitwy ucieka, gdy przyklęka i na ziemię pada, a jako bardzo strapiony woła: *Ojcze, jeśli raczysz, oddal kielich ten ode mnie.* Które to słowo wielkość niezmierną ciężkości na duszy pokazuje, ale męstwa i raz postanowionej wolej nie przełamuje, gdy przydaje: *Wszakże nie to, co ja chcę, ale co Ty Ojcze chcesz, to się niech stanie; nie moja wola, ale Twoja niech się dzieje.* Ale tę tak okrutną ciężkość nabardziej pot krwawy pokazał, iż smutek i tęskność i bojaźń ona z dusze na ciało wypłynęła i tak zemdliła i ścisnęła ono niewinne i subtelne serce, iż się krew ze wszystkich członków ruszyć musiała.

Pot krwawy

O smutny Jezu, kto Cię ucieszy? Anioł z nieba przyszedł, [d] posila Cię jako osłabionego, a Tyś jest Aniołów wszytkich umocnieniem; u swoich uczniów nie nalazłeś pociechy. Do Piotra mówisz: „Pietrze, nie mogłeś jednej godzinki wytrwać ze mną, a nie spać i smutku mi tego pomagać? Obiecowałeś się za mię umrzeć, a ty dla mnie tej niewielkiej ciężkości trochę

Słowo Pańskie do Piotra

---

[1] Joan. 18. [2] Luc. 22.

[a] *w* A: potka. [b] *w* A: pohamowała. [c] *w* A *dodane jest:* a śmierci się i czartów i innych złych przygód nie bali. [d] *Zamiast dalszych słów do końca zdania jest w* A: aleś od niego pociechy nie przyjął i u swoich uczniów nie nalazłeś jej.

niespania nie wytrwasz? Widzę duszę ochotną, ale ciało słabe". I wymawiasz nas, namilszy Jezu, a sam nasze ciężkości wszytkie i słabości na się bierzesz, sam cierpisz bez żadnej pomocy, prawie opuszczony i od wszytkich wnętrznych pociech odsadzony. Jakuba Patriarchę Bóg z smutku o syny i o Józefa, i Dawida, gdy go syn prześladował i inne, wybawił, a Ciebie opuścił. Dajże nam prawdziwą żałość i skruchę serdeczną za grzechy nasze, abyśmy się w gorzkości ducha zasmucili i na sądy się Boże i męki piekielne i gniew Boży, w który grzesząc wpadamy, przestraszyli.

2. Drugie opuszczenie w pojmaniu

Był jeszcze opuszczony Pan Jezus w ręku Judaszowych i tych, którzy z Nim na pojmanie Jego przyszli. Zdrajca się nie upamiętał [a], ani ślepotą, która nań i na rotę jego padła, gdy wykonywać miał zdradę swoję; i oni wszyscy Pana, nań patrząc, nie poznali; i sam ich pyta: *„Kogo szukacie?* Otoście ślepi, nie znacie mię, tak dawno i dobrze mię znając; ręka was moja oślepiła i prowadziłbych was, jako on Elizeusz,[1] gdziebych chciał i uchronić bych się mógł łacno, ale nie chcę". Dobył trochę i mocy swej Pan Jezus na nie, gdy zbrojne i żołnierze one jednym słowem poraził i o ziemię rzucił, mówiąc: *Jam jest;* a jednak się i tym nie upomnieli, ani się Judasz ukarał i łaskawość Mistrza jego nie ruszyła go, gdy mówił: *„Wiem, na coś przyszedł; zdradzić mię całowaniem chcesz*, będąc moim przyjacielem i uczniem i domownikiem; jednak ci tego pocałowania nie bronię. Znaj przedsię łaskawą twarz moję ku sobie i gotowość do odpuszczenia grzechu twego. Nie twoja mię zdrada wydaje, ale wola Ojca mego i moja; a ty tak giniesz, iż było lepiej, abyś się był na świat nie rodził. Widzisz, iż się obronić mogę, gdybych chciał".

Pan zaślepił oczy Judaszowe i innych

Dobrowolna Pana naszego męka

Co i do roty onej mówi: „Dawnoście pojmać mię chcieli, i patrzyliście na mię w kościele i na jawnych miejscach; nie mogliście mię pojmać,[2] i odchodziliście z mego kazania zlepszeni i zbudowani, gdyście mię imać chcieli. Lecz teraz wam dozwalam. To godzina wasza i noc [b] ciemności szatańskiej, której Bóg na sprawy swe i odkupienie ludzkie używa". Toż i do

Godzina zła, gdy się nam na złe powodzi

---

[1] 4. Reg. 6. [2] Joan. 7.

[a] *w* A *jest:* pohamował. [b] *w* A *jest:* moc.

Do Piotra słowa Pańskie

Piotra mówi: „Jako ty mnie tak słaby i sam jeden bronić chcesz? Izalibych ja do obrony nie miał wielkiego wojska Aniołów?[1] *Nie chcesz, abych pił kielich, który mi Ociec posłał?* A jakoż się Pisma i obietnice Boskie w nich wypełnią? A jako ludzie zbawienia bez mego ucierpienia dostąpią? Chcę być opuszczony i od Aniołów i od ciebie, Pietrze, i od wszytkich pomocy i pociech; i to ucho, któreś uciął, zleczę, aby się nic na moję obronę nie działo".

O dobry Jezu, skoroś dał im na się tę moc, jako Cię porwali i wiązali i bili, za upomnieniem zdrajce onego, który je nauczył, aby Cię ostrożnie trzymali i prowadzili, żebyś cudownie nie uszedł. O jakie tam Twoje osierocenie i opuszczenie! Bóg Samsona związanego wybawił,[2] iż powrozy jako nici potargał, a Ciebie nie wybawił, Syna swego! Uciekli uczniowie i Piotr z daleka patrzył, a Ty onym psom, jako Psalm tenże mówi,[3] podanyś był do szarpania i targania. Zmiłuj się nad nami, abyśmy sideł i zdrad nieprzyjaciół naszych dusznych i powrozów a związek grzechów, jako Psalm mówi,[4] uchodzić mogli. Nie dopuszczaj tego w pokusach naszych, abyśmy swoję godzinę mieli, i czas i pogodę i siłę do wykonania grzechów i złości, na które się zapuścimy. Zatrzymaj [a] moc ciemności i upornych skłonności naszych i czartów, którzy nas do grzechu pędzą. Twoja godzina niech zawżdy nad nami trwa i pomoc Twoja niech nas do pełnienia świętej wolej Twojej prowadzi.

3. Trzecia gospoda i opuszczenie u Annasza

Niemałe było opuszczenie Pana naszego i u Annasza. Pyta ten biskup o naukę; Pan mówi, iż ja sam nie chcę być nauki mej świadkiem, niech ci o mnie dadzą sprawę, którzy mię słuchali, wszakem nie w kącie, ale jawnie nauczał. Co gdy mówi, jeden z sług jego srogi i sromotny policzek Panu wyciął, za którym ona subtelna i panieńska urodziwa i śliczności pełna twarz krwią się zalała,[b] i oczy podsiniały i twarz oszpetniała. A iż o naukę szło, aby jej kto nie przyganił, powiedział onemu słudze Pan Jezus: *Jeślim źle rzekł, miałeś tego dowieść, a jeśli dobrze, czemu mię bijesz?* Te słowa nie pochodziły z jakiej

Pański policzek

---

[1] Luc. 22. [2] Judic. 15. [3] Psal. 21. [4] Psal. 118.

[a] *w* A *jest:* pohamuj. [b] *Następnych słów do końca zdania brak w* A.

namniejszej niecierpliwości, której Pan we wszytkich mękach nie pokazał, ale w obronie nauki i prawdy Bożej milczeć się nie godziło, gdy dla niej on zły sługa Pana tak nie uczcił, aby się nie zdało, iż to słusznie uczynił na pohańbienie nauki Jego, której nigdy przyganić nikt nie mógł. O swoję krzywdę milczeć możem, ale o Boską nie możem. Kto nauce Chrystusowej przyganiał, Bogu krzywdę czynił, który ją z nieba na zbawienie ludzkie posłał. Jako Pan mówił:[1] *Moja nauka nie jest moja, ale Tego, co mię posłał.* I tuś opuszczony Panie; kto o Cię mówi? Kto onego łotra karze? Biskup milczy, rad na on despekt Twój patrzy; wszyscy się śmieją, na Cię krwawego i zesromoconego patrząc. O Jezu policzkowany, odpuść grzechy ust moich. My źle mówiem, nasze usta pełne próżności, kłamstwa, zdrady i nieprawości, a Ty karanie za nas odnosisz?

O krzywdę Bożą nie godzi się milczeć

W czwartej gospodzie, wielce i ciężko Pan Jezus opuszczony był u Kajfasza. Zeszła się rada, obtoczyli Pana, jako tenże Psalm mówi: Cielcy i tłuści bykowie, oni zazdrościwi i nieżyczliwi i nieukarani w swoich grzechach Farużowie i duchowni nieduchowni. Sądzić Pana chcą, świadków na potwarze swe nie mają, prawdy nie mają; szukają fałszu, nie najdują. To tylo naleźli, iż dwa wystąpili, mówiąc: *Słyszeliśmy, a On się na kościół przegrażał, iż go obalę i za trzy dni postawię.* Ale kościół cały stał, a rzeczy chcianej a nie uczynionej sąd ludzki nie sądzi. Mała się im tedy zdała do potępienia przyczyna, aż z pytania Pana ułowić chcieli. Spytał Go nawyższy kapłan, *jeśliby był Synem Bożym?* A Pan jawnie rzekł: *Jestem i opowiadam wam, iż mię oglądacie w mocy i władzej wielkiej siedzącego na prawicy u Boga i przychodzącego w obłokach niebieskich.* Nie zaprzał się Pan, wyznał tym, czym był, iż był Synem Bożym, równym Bogu, nie sposobionym. Bo by w tym wedla onych przeciwników nie była żadna wina i bluźnienie, gdyż ludzie święci i urzędnicy, na miejscu Bożym siedzący, synmi się Bożymi w Piśmie[2] zowią. Lecz oni tak rozumieli słowa Pańskie i Pan ich inaczej im nie wykłada; i o tę prawdę umiera, iż jest Synem rodzonym, własnym, od wieku, równym Bogu w naturze, Bóg prawy z Boga prawego rodzony[a]. I przeto

4. Czwarte opuszczenie, u Kajfasza

Wyznanie Pańskie o Bóstwie swoim

[1] Joan. 7. [2] Psal. 82. Joan. 10.

[a] *w* A *brak słów:* Bóg prawy z Boga prawego rodzony.

bluźnienie Mu zadali; i on się kapłan rozgniewał i szaty na sobie targał; i potępiony od nich jest na śmierć.

O jakie tu opuszczenie Twoje, Panie, między srogim onym bydłem! Na śmierć skazanego podali Pana sługom onym, którzy żarty z Niego czyniąc, oczy zawięzowali, a za szyję bili a prorokować kazali, na twarz świętą plwali i policzkowali i targając a szarpając, jad swój, od panów swoich wlany, pokazowali; noc onę aż do dnia na przykrości wszelakiej i złości czynieniu i zelżywościach Pańskich strawili. Tuś prawie opuszczony, Panie mój, w ręku tych ludzi i psów sprosnych, jadowitych. Kto ciężkości Twoje od tych wszetecznych i młodych i niewstydliwych przeliczy? Kto się nad Tobą zmiłował? Kto o Cię mówił? Kto Cię tam cieszył? Zmiłuj się nad nami, abyśmy od naigrawania diabelskiego przez te męki Twoje wolni byli.

5. Piąte opuszczenie u Piłata

I piąta gospoda nie była lepsza u Piłata. Za wielką ciężkość męki swej Pan na wielu miejsc wspomniał, iż miał być pogaństwu wydany, jako niegodny ręki braterskiej, jako nie Izraelczyk, jako ten, którego się swoi wstydzili i nim się brzydzili i któremu pogańskiej onej szubienice krzyżowej życzyli. [1] Tam go u sędziego rzymskiego złoczyńcą nazwali, tam chcieli aby bez sądu i świadków i dowodów, jako jawny łotr, o którego złości nikt nie wątpił, na śmierć zdany był. Oparł się trochę Piłat, pytając się o prawej przyczynie śmierci. A gdy matactwa i potwarzy nakładli, jakoby zakazował poborów cesarzowi rzymskiemu dawać, jakoby się królem świeckim czynił i cesarzowi w królestwie przeszkadzać chciał, jakoby lud zwodził i podburzał [a], począwszy od Galilejej. I tam Pan opuszczony sam jeden sromotnie związany stoi, milczy, na potwarze fałszywe nie odpowiada, obrońce żadnego nie ma; w sercu woła: *Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił?* O sędzio świata wszytkiego, jako sromotnie przed tym Piłatem stoisz i takie ciężkości na sławie Twej cierpisz! Jako się zawstydzała prześliczna twarz Twoja i spuszczone oczy Twoje! Niechże pohańbieni na Twoim sądzie nie zostajem, gdyż to dla nas cierpisz, abyśmy na sądzie Twoim zawstydzenia onego wiecznego uszli.

---

[1] Matth. 20. Mar. 10. Luc. 18.

[a] *w* A: buntował.

6. Szóste opuszczenie u Heroda

Piłat usłyszawszy Galileą, chcąc onego sądu zbyć, odesłał Pana do Heroda. I tam niemniej Pan opuszczony został. Król nadęty świecką pychą, dwór i żołnierstwo swoje zebrał, gościa abo więźnia z radością przyjął, spodziewając się na cuda jakie jego patrzyć, dworskiej i kuglarskiej z Niego pociechy swej czekając, a rozumiejąc, iż się go Pan Jezus i jego wyroków na się bać miał. Ale nie trafił na pochlebcę i bojaźliwego i czego od niego i z państwa jego pragnącego. Na żadne ono długie pytanie słowa mu jednego nie odpowiedział. Bo i słów tam szkoda było, gdzie pożytku uczynić nie miały; na tak złej i cielesnej roli co się urodzić mogło? I odniósł Pan wielką wzgardę od niego i od dworu jego, iż wszyscy jako błazna obleczonego w białą szatę z dworu wypchnęli. Wszyscy wołali: „Co ten błazen tu czynić miał? Nie był godzien oka królewskiego i domu jego. Niech w pogańskich rękach do Piłata odesłany zginie". Wielka wzgarda Twoja, Królu nad królmi, Jezu Chryste! I takeś zataił majestat królestwa Twego przed tymi robaki a nie królmi, których sława i moc w gnoju się i ziemi zostoi?[1] Ty się prawym królem ukażesz naonczas, gdy wszyscy panowie na tytuł Twój na boku pisany patrzyć będą:[2] *Król nad królmi, Pan nad pany.* Niech się od Ciebie milczeć, gdzie potrzeba, i o wzgardę świata tego nie dbać, nauczymy.

Milczenie Pańskie

7. Siódma gospoda u słupa

Piłat Pana znowu, jeśli królem jest, pyta. Usłyszał, iż królestwo Jego nie z tego świata jest, na świecie jest, ale nie świeckie; nie przeszkadza królom świeckim i urzędom; nie ma wojska, zamków, dworu. Królestwo Jego jest, opowiedanie i pokazanie prawdy około zbawienia ludzkiego, której Piłat, aby ją poznał, niegodnym się czyniąc, o Jego dalej królestwo nie dbał i niewinnym Go sądząc, a żydowskie uporne serca przełomić chcąc, święto ich im przypominał, na które więźnia im jednego, gwoli ich Bogu, od którego dobrodziejstwo mieli, puszczał, aby Pana niewinnego onym świętem wyprosił. I chcąc tym mocniej prośby swej poprzeć, zrównał z Nim wielkiego łotra i złoczyńcę Barabasza, aby obierali jednego z nich, który by wolności i żywota godniejszym był. Lecz oni srodze zelżyli Pana Jezusa na sławie Jego; dobrodzieja wszystkich ludzi i ży-

[1] 1. Mach. 3. [2] Apoc. 19.

wota dawcę zabić,[1] a mężobójcę i buntownika wypuścić kazali. I spełniło się proroctwo,[2] iż niewinny zabit, abyśmy wszyscy winni, od śmierci wiecznej wolni zostali! O jaką sromotą natenczas u ludzi wszytkich pohańbiony był Pan za nas, abyśmy na sądzie Bożym pohańbieni nie byli!

Gdy się Piłatowi ten sposób [a] do wybawienia Pana naszego nie powiódł, do innego się udał. Biczować i ukarać Pana kazał. Niesprawiedliwy sędzio, o który Go grzech na taką mękę i sromotę dajesz? Co w Nim ukarać chcesz? Winyś żadnej nie nalazł, a karanie nań kładziesz. I dał Go w rękę katom onym, którzy Pana wstydliwego obnażyli i odarli i [b] sromotnie nagiego do słupa wiążąc ubiczowali, od nogi do głowy srogie i niezliczone rany krwawe i sine zadając. O Jezu, kto rozmyśli boleści na ciele i srómotę Twoję na twarzy i ciężkość Twoję na duszy i na sławie! Takżeś opuszczony w ręku tych żołnierzów został, którzy Twój grzbiet i ciało wszytko jako księgi i z obu stron karty spisali,[3] i więcej ran niżli liter, i nic nie czytać na tych księgach jedno biady i lamenty![4] Karanie to złoczyńcom służy i łotrom. Na mękę patrzym, a grzechu nie widzim, chyba na sobie, którzyśmy takie piekielne biczowanie zasłużyli, a na Twoim grzbiecie mękę zostawili. Na Tobie ukaranie pokoju naszego, na Tobie złości nasze pomstę wzięły i rozkosze grzechów i ciała naszego zapłacone są.[5] Zmiłuj się nad nami, abyśmy się grzechów cielesnych przez te rany Twoje i biczowanie ustrzegli i z nich mocą takiej męki Twojej wychodzili, a złe pożądliwości nasze na ciele umartwiali.

8. Ósma gospoda na koronowaniu

Żołnierze oni, nie bez przyzwolenia złego Piłata, mało się jeszcze onym okrucieństwem ugasiwszy, zwołali wszytkę rotę, której było z kilkaset i uczynili sobie igrzysko, im żartowne, a Panu wielce sromotne i ciężkie. Na ukaranie Jego hardości, iż królem być chciał, z czego Go już był sam Piłat usprawiedliwił, żadnej w Nim do królestwa świeckiego, która by panom przeszkadzała, chciwości nie najdując; i szatańskim dowcipem cierniową koronę upletli i na głowę, która świat i niebo rządzi, wcisnęli i wbili głęboko aż do kości, ostre one przenikające

[1] Act. Ap. 3. [2] Isa. 53. [3] Psal. 21. [4] Ezech. 3. [5] Isa. 53.

[a] *w* A: ta sztuka. [b] *w* A *dodane jest:* prześlicznego młodzieńca kwiat młodości...

bodźca. Szatę też barwy królewskiej szarłatnej na Niego włożyli i laskę w rękę ze trzciny dali i żartowny pokłon, królem Go witając i na kolana upadając, czynili, a pogębki dawali i w oczy plwali i trzciną w głowę bili, i pojedynkiem każdy się onym igrzyskiem cieszył.

Umierać by od żalu takiego, Panie mój! Na takieli pośmiechy i wzgardy Twoje wielkie i wieczne królestwo wychodzi? O nieogarnione poniżenie! O głupia pycho nasza, którą głowy te nasze nieczyste i nierozumne podnosim! Czemu ich na tym cierniu Pańskim nie ukrócim? Tak się świat i śmierć z państwa i królestwa ludzkiego śmieje. Więcej tam ciernia, kłopotów, bojaźni, zdrad, odmian, niźli złota i pociech. Więcej tych, co się w sercu z panów śmieją i w tył im łają, choć się im kłaniają. Tak mocne państwa świeckie i dostatki i rozkosze niezbożne, jako trzcina; przygody i śmierć tak je zdruzgoce [a] i wiatr rozwieje, iż pamiątki ich nie zostanie. O jakoś i tu opuszczony, Panie Jezu Chryste, w ręku tych wilków i psów nieuczciwych; nie opuszczajże nas w pokusach hardości i pysze świata tego, abyśmy się jej przez to naśmiewisko Twoje odjąć mogli.

Pycha ludzka ukrócona

Nie mniejszą ciężkość i dziewiąte opuszczenie Panu przyniosło, gdy Piłat tak przybranego Pana, tak zbiczowanego w onej koronie, tak skrwawioną i uplwaną twarz Jego ludziom onym ukazał, mówiąc: *Owoż człowiek!* Dobrzem Go już ukarał i poniżył. Patrzcie, co za król z Niego, nie znać ci aby człowiek, już się nad Nim zmiłować możecie, wżdy co ludzkości w sobie zostawcie. Lecz wszyscy krzyknęli: *Ukrzyżuj Go!* Wszyscy Cię Panie odstąpili: i oni, którymeś na duszy i zdrowiu ich dobrze czynił, i oni, którzy Cię za króla przed piącią dni witali. O Panie, Prorok Cię Izajasz tak widział w duchu i rzekł:[1] *Widzieliśmy Go, a nie było na co patrzyć; uroda i okrasa Jego zginęła, wzgardzony i napodlejszy między ludźmi, zbolały mąż i świadomy niemocy, zakryta twarz Jego i nie poznaliśmy Go. Prawdziwie niemoce nasze na sobie nosi. Mniemaliśmy, iż trędowaty i od Boga zabity i poniżony, a On zra-*

9. Dziewiąte opuszczenie abo gospoda pod krzyżem

[1] Isa. 53.

[a] *w* A *zamiast dalszych słów do końca zdania, jest*: iż i sztuki wiatr rozwieje i pamiątki ich nie zostanie.

niony jest dla złości naszych i starty dla grzechów naszych. O Jezu Chryste, niechże taka twarz Twoja wielką w sercu moim uczyni żałość, abych się wstydził sromotnych grzechów swoich, dla których ta twarz Twoja Boska oszpecona jest.

Pogroził im jeszcze Piłat sromotą ich pospolitą: iż to wasza zelżywość, gdy waszego króla, z rodzaju i krwie waszej, ukrzyżuję. Ale o to nie dbali. Zaprzeli się Króla nieba i ziemie, i Piłatowi cesarzem pogrozili, jeśliby przeciwników Jego, którzy się królem czynią, nie karał. A słaby, niesprawiedliwy sędzia Pana niewinnego umyślił na śmierć skazać i umył ręce, mówiąc: *Jam tej krwie nie winien;* a Żydowie ją na się wzięli i na dzieci swoje, którą i dziś noszą na sobie dosyć znacznie. O Piłacie, ręce umywasz, a serce niesprawiedliwością mażesz i usta na potępienie niewinnego obracasz. I tak skazany Pan na śmierć i w szaty własne obleczony, przy dwu łotrach prowadzony był przed miasto. Na one łotry krzyżów nie kładli, a Pana Jezusa ciężkim drzewem obciążyli i na ramię Jego krzyż i łoże, na którym umrzeć miał, włożyli. Prawdziwy nasz Izaak[1] niósł drzewo ono z wielką ciężkością i odnowieniem ran swoich. Pod którym gdy upadał i prawie umierał, dali mu pomocnika onego, Symona; i tak na górę onę kalwaryjską z wielką ciężkością wstąpił.

Słowo do niewiast płaczliwych

Szedł z Nim lud wielki z onego ludnego [a] miasta, znając Go i świadomy będąc i sromoty Mu a wstydu przyczyniając. Płakały Go niektóre niewiasty; rozumiem, iż Magdalena z innymi, między którymi była Naświętsza Matka Jego. Do których rzekł ono bardzo znaczne słowo o srogości sprawiedliwości Boskiej: Jeśli mnie o cudze grzechy nie przepuszczono, a cóż z tymi będzie, co swe własne mają? Jeśli siekiera srogości Bożej [b] zielonego drzewa nie minęła, a z suchym co będzie? I opowiedział im proroctwo o zgubie królestwa ich i wielkich uciskach, w których mieli mówić: *Góry padnijcie na nas, pagórki pokryjcie nas.*

Posłuchajmy tych płaczliwych niewiast. Mieliśmy ich sami z Jeremiaszem Prorokiem przyzwać i mówić:[2] „*Narzekalniće*

[1] Genes. 22. [2] Jerem. 9.

[a] *w* A *jest*: wielkiego. [b] *w* A *zamiast*: zielonego drzewa nie minęła, *jest:* zielonemu drzewu nie pofolgowała...

mądre, pódźcie nad nami płakać żałobną muzyką waszą; wzbudźcie nas do smutku, uczyńcie nam lament mądrymi słowy; wywódźcie nam łzy z oczu, niech płyną jako źródło, niech się zalewają wodą powieki nasze. Mówcie płaczliwie i rzewliwie: Okraso wszytkiego świata, na takieś oszpecenie przyszła? Nawdzięczniejszy między syny ludzkimi, kto Cię tak zesromocił? Mocarzu, któryś szatany straszył i z piekła dusze przyzywał, gdzie teraz siła i moc Twoja? Idziesz tak zemdlony i umierający. Mądrość Twoja, izali się w takie u ludzi głupstwo i pośmiech obracać miała? Proroku, któryś i myśli serdeczne ludzkie wiedział, izaliś tej swojej przygody nie wiedział? Dobrodzieju ludzki, któryś wszytkich leczył, tak ci się Twoja dobroć płaci? Miłosierny nad każdego nędzą, jakoś teraz nie nalazł nad sobą miłosierdzia? Niewinny, któryś i trzciny nałomionej nie dołamał, a nikomuś się nie uprzykrzył, czemuś w to okrucieństwo wpadł? Baranku, któryś obrazić nikogo nie umiał, czemuś w tej paszczęce lwa tego i w ostrych zębach jego uwiązł? Kto Cię wybawi i wyzwoli? Na co przyszła ona Mądrość Twoja, której się świat dziwował? Coć pomogły one cuda i dobrodziejstwa, którymiś ludzi nadawał i ożywiał? Źródło żywota, izali umrzeć masz? Sławo wszytkiego świata, jakoś zelżona? Niewinności szczera, co czynisz między tymi łotry? Drzewo, pod którym upadasz, włóż na mię; jam zgrzeszył. O sprawiedliwości Boska, gdzieś się teraz zagościła,[1] iż tak niewinnego nie obronisz? Czemu milczysz, gdy niezbożni po świętym depcą? O serce moje, jako się nie spadasz? Jako wątroba moja nie wypadnie ze mnie?[2] Płacz, a wylewaj hojną wodę oko moje. O słońce, jako na to patrzyć możesz? Zasłoń oczy swoje. O ziemio, jako się nie trzęsiesz, a piekła na taką niezbożność nie otworzysz?"

A my słysząc takie niewiast narzekanie, głębiej myśl obróćmy, mówiąc: „Jam zgrzeszył, jam winien, ja na swoje złości i grzechy, które ten niewinny z krzyżem na sobie niesie, płakać mam. O Jezu wspomóż mię, a daj mi prawdziwą skruchę i płakanie za nie".

---

[1] Habac. 1. [2] Thren. 2.

10. Dziesiąte opuszczenie na krzyżu. Gospoda na krzyżu

Ostatnie opuszczenie Pana naszego było na krzyżu, na którym przybity był do drzewa i srodze poraniony i do policzenia kości rozciągniony i podniesiony wzgórę i upadaniem krzyża w dziurę w skale zgotowaną zstrząśnione Ciało Jego wisiało, na samych goździach i ranach wsporę mając. Tam boleścią i ciężkościom i sromocie i nieczci końca nie było. Próżno się z wymową o tym kusić. Tu Psalm zaczyna Pan, w którym wiele tych ciężkości Dawid, z daleka na nie patrząc, wyliczył. Tu woła Pan:[1] *Boże, Boże, czemuś mię opuścił?* Tego, co tam w tym Psalmie jest, usty nie domawiając, ale wszytko, i jeszcze więcej niżli tam jest, cierpiąc. Mówi tam: *Obtoczyli mię cielcy, i bykowie tłuści obsiedli mię; otworzyli na mię usta swoje, jako lew ryczący i szarpający.* Cielcami i bykami zowie Faruże one i książęta kapłańskie, bogate a rozpustne, i żołnierze, które w Psalmie tym psami zowie, i lud pospolity, którzy obtoczywszy krzyż, naśmiewając się z Pana wołali: „*Jeśliś król, wybaw się z tej męki.* Dobrzeć tak królować na tej szubienicy, wysokoś się podnosić chciał; otożeś podniesion. Inszymeś pomagał do zdrowia, a sam się uzdrowić nie możesz. Zleź z krzyża, możeszli. Czyniłeś się Synem Bożym, a tyś takim nędznikiem; czyniłeś się mocnym i kościół nasz obalić i za trzy dni go zaś postawić groziłeś się; obal ten krzyż, jeśli możesz. O nędzna mocy Twoja! Gdzież ona Twoja mądrość? Na coć wyszła? Na głupstwo takie i sromotę. Znać iżeś rozumu nie miał, tak źle o sobie radząc. Eliasza wołasz, niech Ci na pomoc przyjdzie [a]. Chlubiłeś się Bogiem, iż Twoim Ojcem jest, w Nimeś miał nadzieję; niechże Cię teraz wybawi, jeśli chce. Ale znać iżeś łotrem i grzesznikiem, którego Bóg tak porzucił i odbieżał w ręku naszych. Nie uczyniłby tego synowi swemu i słudze, na którego łaskaw. Nie jesteś tak dobry ani święty jako Dawid, którego Pan Bóg wyrwał z ręku Saula; ani jako Jeremiasz, którego od śmierci i z wieże Pan Bóg wybawił; ani tak niewinny, jako Daniel od lwów wolny zostając; ani jako Zuzanna, ani jako Józef, którego Pan Bóg z wieże wyjął i z potwarzy wybawił".

Naśmiewiska z Pana i nędze Jego

[1] Psal. 21.

[a] *w* A *zamiast:* niech Ci na pomoc przyjdzie, *jest:* niech Cię przyjdzie, ratuje.

Te słowa przerażały serce Jezusowe bardziej, niżli one gwoździe i rany, którymi brali Mu sławę i cześć odejmowali i takim urąganiem i naśmiewiskiem serce Jego przebijali. I woła Pan w tym Psalmie:[1] *Tak jest, Boże mój, w Tobie nadzieję mieli ojcowie naszy, a wybawiłeś je i nie byli pohańbieni; a jam opuszczony i wzgardzony, jako robak a nie człowiek zostaję. Jako woda na ziemię rozlana, której nikt zebrać nie może, tak ja ginę. Serce moje jako wosk od ognia, tak się od żałości rozpływa. Siła i moc wszytka moja uschła jako skorupa, język mój przyschnął do podniebienia mego. Przekopali ręce moje i nogi moje, i policzyli wszytkie kości moje; szaty moje podzielili sobie, i losy puścili o suknią moję.* Czemużeś mię opuścił, Boże mój? O Jezu Chryste, sam wnet nas nauczysz, dlaczegoś jest opuszczon; wymów jedno drugie słowo, a dowiemy się przyczyny takiego osierocenia Twego.

WTÓRE SŁOWO.

Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.[2]

Opuszczony Pan, abyśmy nie byli opuszczeni

Już rozumiemy, dlaczegoś jest od Boga opuszczony, Synu Boży, gdy się tak za nas modlisz. Pewnie dlatego, abyśmy grzeszni krzyżownicy Twoi opuszczeni nie byli, a w łasce Ojca Twego i w szczęściu dóbr i chwały niebieskiej zostali. Tyś jest Odkupicielem naszym i Kapłanem a Pośrednikiem naszym, na tym stole, na którym pieniądze za nas, niewolniki szatańskie, liczysz. Na tym ołtarzu, na którym wdzięczną ofiarę i Bogu Ojcu bardzo miłą za nas, na ubłaganie gniewu Jego i zjednanie łaski Jego oddajesz.

Obyczaj naszego odkupienia

Takiego było rodzajowi ludzkiemu Odkupiciela potrzeba. Mógł ci Pan Bóg z nawyższej mocy swojej Boskiej człowieka upadłego z potępienia wybawić i wrócić mu wszytko to, co słusznie i sprawiedliwie utracił, bez żadnej nagrody i kupna, z samej wolej i dobroci miłosierdzia swego. Bo żadnego nie ma sędziego nad sobą wyższego i nikt mu mówić nie może: czemuś to uczynił?[3] Nikomu się nie sprawuje, sam sobie panem, bez pana, czyni co chce, a nic mu nie jest niepodobnego,

[1] Psal. 21. [2] Luc. 23. [3] Isa.

Oboje musiało być: i miłosierdzie i sprawiedliwość

jako Pismo mówi.[1] Ale iż porządny jest i w sobie zawżdy jednaki, nie tylo miłosierdziem[2], ale i sprawiedliwością miarkuje sprawy swoje. Obiema około zbawienia naszego dosyć się stać musiało: i miłosierdziu i sprawiedliwości! Słusznie mógł człowiek upadły użalenia i miłosierdzia u Pana Boga dostać, aby nie miał [a] po grzechu zamknionych wrót do łaski, tak jako złym Aniołom zamknione są i żadnego miejsca do pokuty im nie dano. Bo człowiek nie był sam wynaleźcą grzechu, jako szatan z swymi towarzyszami; z poduszczenia i zdrady i namowy szatańskiej zgrzeszył, zazdrość nieprzyjacielska poraziła go, jako Mędrzec mówi,[3] i śmierć nań przywiodła. Ciało mając, nie mógł tak ostro i prędko, jako duchowie bez ciała, w rzeczy same patrzyć i one uważyć, co to jest Pana Boga obrazić i łaskę Jego utracić. Do cielesnych i widomych piękności i smaków, w ciele będąc, zmysły cielesne mając, uwiódł się, fałszywymi obietnicami zdradzony. Przetoż słusznie mógł mieć u Pana Boga nad sobą użalenie. A zwłaszcza gdy się tak wiele ludzi z pary onej na tym wygnaniu rozmnożyło, i ono pierworodnej sprawiedliwości utracenie przywiodło syny Adamowe do wielkiej ślepoty na rozumie i do wielkich błędów i grzechów, z których sami o swej sile wychodzić nie mogli; i tak w moc diabelską wszyscy wpadali, i oni, którzy innego grzechu nie mieli, jedno ojcowski, przyrodzony i pierworodny, jako dziatki niewinne, które swoim uczynkiem grzeszyć nie mogły, a przedsię ginęły. Zakon przyrodzony, na sercach ludzkich pisany do rozeznania złego i dobrego, co dalej, więcej się w ludziach zatłumiał i grzech na grzech przyczyniał; co dalej, tym więcej siłę i wolą do sprzeciwienia się jemu osłabywał. A on od Mojżesza pisany, nie tylo pomocy do powstania z grzechu i łaski nie dawał, ale też grzechy jako wrzody jątrzył i żądzą do nich niejako samym zakazaniem ostrzył; i oznajmując, co grzech, grzechów, które niewiadomością grzechem nie były, jako mówi Apostoł,[4] przyczyniał i ożywiał je. I tak wszyscy ludzie ginęli, wszyscy zgrzeszyli.

Człowiek godzien był miłosierdzia

Nędza ludzka

Zakon przyrodzony i pisany nie ratował człowieka

---

[1] Job. [2] Luc. 1. [3] Sap. 2. [4] Rom. 8.

[a] *w* A *jest:* Godzien był człowiek upadły miłosierdzia i użalenia, aby nie miał...

Nie było i jednego, który by sam z siebie i z natury swej Panu Bogu się podobał i do onego końca, na który był stworzony, przychodził. Nie było, kto by dobrze czynił. Nie było, jako Psalm mówi i Apostoł przywodzi,[1] i do jednego. Przetoż tak wielka nędza ludzka słuszne użalenie u Pana Boga wyciągała. A zwłaszcza, iż też w tej mierze Pan Bóg sławie i czci swojej dogadzać miał, aby do swoich myśli i przedsięwzięcia przyszedł, a człowiek, którego na podobieństwo i obraz swój uczynił i dla którego rzeczy te widome wszytkie, niebo i ziemię stworzył, do wiecznej chwały, którą mu od początku świata zgotował, przywiedziony był. Aby się czart nie chlubił, iż to, co był Bóg umyślił z człowiekiem uczynić, na złość Bogu przerwał i Boskie sprawy chytrością swoją popsował. Aby nie były złości i chytrości jego potężniejsze niżli Boska rada i przedsięwzięcie tak dawne około dobrego ludzkiego.

Sławie też swojej Pan Bóg w naprawie naszej dogadzał

Lecz sprawiedliwość odmawiała i broniła, aby ten darmo przywrócon do swego nie był, który to dobrowolnie utracił; aby się krzywda Bogu i zelżywość nagrodziła, a karanie wieczne i doczesne z czartem ten cierpiał, który na czartowskiej wolej i grzechach przestawał. Nie godziło się Panu Bogu odstępować sprawiedliwości, która do odkupienia i naprawy i przywrócenia ludzkiego narodu do pierwszej łaski, pięć obowiązków wyciągała, aby się Bogu dosyć stało. Naprzód, aby człowiek wypłacał za człowieka; bo człowiek wystąpił i zgrzeszył, nie Anioł, ani inne stworzenie. Druga, aby on człowiek, który by za ludzie Bogu dosyć czynił, był bez grzechu; bo od grzesznego Panu Bogu nic miłego być nie może. Trzecia, aby z swego własnego wypłacał i z tego, czego z której innej strony Bogu nie winien. Czwarta, aby taki, który by krzywdy Bogu za człowieka nagradzać chciał, tejże był dostojności co i Bóg, aby sprawiedliwa nagroda wedle stanu była. A na koniec, aby ta nagroda cenę i wagę miała bez miary, bo niezmierzone są obrazy ludzkie przeciw Bogu, który w dostojności i zacności swojej miary i końca nie ma.

Sprawiedliwość miłosierdziu się sprzeciwiła

Sprawiedliwość pięć obowiązków wyciągała

1.

2.

3.

4.

5.

Takie dosyćczynienie i nagradzanie człowiekowi były niepodobne i wołać mógł, jako Prorok żałuje:[2] *Kto się nad tobą zmiłuje, Jeruzalem, kto się o cię zasmuci, abo kto pójdzie pro-*

Człowiekowi niepodobne było dosyćczynienie

[1] Psal. 13. Rom. 2. [2] Jerem. 15.

sić o pokój twój? Ani człowiek, ani Anioł tym obowiązkom i takiej sprawiedliwości dosyćczynić nie mógł. O pierwszą wżdy łacniej, aby się człowiek obrał, który by za człowieka umarł; i dlatego podobno między pogany tacy się najdowali, którzy krwią ludzką Boga sobie ubłagać chcieli, jako Prorok napisał:[1] *Izali się ubłagać Pan Bóg może tysiącmi baranów abo kozłów tłustych? Izali dać mam pierworodnego syna mego za złość moję, i owoc żywota mego za grzech dusze mojej?* Radzi by byli ludzie sumienie swoje czyścili i grzechów swoich ciężkość odkupowali i krwią własnych dzieci swoich. Bo wielki jest i nieznośny człowiekowi ciężar: złe i zmazane sumienie. Wielką ma człowiek chęć do ubłagania Boga, od którego się wszytkiego szczęścia swego spodziewa. Ale tego Bóg zakazał, iż żadna prostego człowieka krew, a daleko mniej bydlęca, ubłagać Boga nie mogła, gdyż każdy człowiek z natury grzeszny jest i zmazany i Bogu niewdzięczny, i nie ma onych drugich obowiązków czterech do nagrody.

Krwią ludzką chcieli ludzie Boga ubłagać

Wielki ciężar złego sumnienia

Jednak to ludzie pamiętali, obietnicę tę od Boga sobie na obmycie grzechów daną, iż ludzką krwią do tego przyjść mieli, ale nie prostego człowieka, jako się niżej powie. Co się i na figurze Izaakowej pokazowało, gdy Abraham chciał się krwią syna swego Bogu przysłużyć.[2] Lecz Pan Bóg serce jego przyjął, a onego mu mężobójstwa nie dopuścił. Bardziej się Dawidowi dziwujemy, iż na ubłaganie Pana Boga i oddalenie głodu, dopuścił Gabaonitom ofiarować i zabić Bogu siedem synów z domu Saulowego.[3] *I ubłagał się,* mówi Pismo, *Pan Bóg, i stał się miłościw ziemi,* to jest ludziom na ziemi, aby się im żywność rodziła. Lecz to z objawienia i rozkazania Boskiego osobnego uczynił, na wyniszczenie i pomstę domu Saulowego, jako mu był Pan Bóg pogroził. Wiemy, iż krwią i zgubą Jonasza ludzie oni z Tarsu z utonienia morskiego wybawieni są; ale to była figura naszego Odkupiciela, w której jednak Jonasz nie zginął, a od wieloryba zachowany był.[4]

Ludzką krwią, ale nie prostego człowieka, ubłagać się Pan Bóg miał

Dawid krew ludzką rozlał na ubłaganie Boga

Jonaszową krwią ludzie wybawieni

Z tej takiej o ludzkiej krwie nadziejej nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego nauczył pogaństwa, aby dzieci swoje namilejsze ofiarowali fałszywym onym bogom diabłom i krwią je oną

Poganie krew czartom dzieci swoich ofiarowali

[1] Mich. 6. [2] Gen. 22. [3] 2. Reg. 21. [4] Jon.

ludzką ubłagali do pomocy swojej. I piszą o królu moabskim,[1] iż w oblężeniu, gdy już miał wpaść w ręce nieprzyjaciela swego, Achaba, króla izraelskiego, chcąc się wybawić a bogi ubłagać, w oczach nieprzyjaciół na murze ofiarował i zabił ręką swoją syna swego pierworodnego, który na jego królestwo wstąpić miał. Czego się byli i Żydowie od pogaństwa nauczyli i niektórzy niezbożni królowie ich,[2] gdy opuścili prawego Pana Boga, a do bałwanów przystawali, własne dziateczki swoje kwoli onym diabłom zabijali, Beelfegorowi, jako Psalm mówi.[3] Za czasów naszych w Meksyku, w Indiach zachodnich, kapłani naszy zastali ten obyczaj, iż w jednym mieście na ofiarę diabłom o[a] dwadzieścia tysięcy ludzi na rok ginęło. Gdy rozumieli oni ślepi i od czartów, morderców ludzkich, nauczeni, iż większa być przysługa Bogu nie może, jako krew ludzka. Co wielce Panu Bogu naszemu prawemu brzydko było i nigdy takiego okrucieństwa po ludziach nie chciał.

Żydowie zabijali dzieci diabłom kwoli

W Meksyku jakie morderstwo

Prawda, iż ludziom obiecał dać takiego Mesjasza człowieka, który by je krwią swoją odkupił, ale tego samego ludzie czekać mieli, a dzieci swoich zabijać i Panu Bogu się ludzką krwią przysługować nie mieli; dosyć było bydło na tę pamiątkę zabijać, a ludzkiej krwie nie rozlewać. Bo nie mogła im krew ona żadnej pomocy dać, ani Boga ubłagać, jedno tego samego Mesjasza, który one wszytkie obowiązki sam tylo jeden mieć mógł w sobie, Pan nasz Jezus Chrystus. Bo był prawy człowiek, syn Adamów, nowy Adam, który się wypłacać za rodzaj swój i braciej swojej długów Panu Bogu podjął. I włożył nań Pan Bóg, mówi Prorok,[4] złości i grzechy wszystkiego świata i przeszłe i przyszłe. On sam bez grzechu będąc i jako tenże Prorok mówi, nie mając złości żadnej ani zdrady w uściech swoich, Bogu się podobać sam z siebie mógł, i co począł, wszytko Panu Bogu wdzięczno i miło było. On sam z swego własnego wypłacić mógł, bo inne stworzenie, to co jest i co ma, wszytko od Boga ma i wszytko w nim Boże jest, i z tego co Boże jest, Bogu płacić nie może. Jako kupiony niewolnik, wszytko co ma, pańskie jest, i on sam pański jest, tego, kto go sobie kupił i nic panu darować nie może. Lecz Syn Boży

Krew prostych ludzi zakazana na ofiarę i nie pomaga, tylo sama krew Syna Bożego

Bez grzechu był

Z swego wypłacał

[1] 4. Reg. 3. [2] Num. 25. [3] Psal. 105. [4] Isa. 53.

[a] o = około.

syn jest, wolne ma dziedzictwo swoje, nie jest stworzeniem żadnym, z swego płacić mógł.

Syn Boży równy Bogu w doskonałości

A będąc Syn z Boga rodzony i Bóg prawy, równy jest Ojcu w dostojności i przeto nagrodzić Mu wszystkie krzywdy mógł. Bo gdy kmieć króla rani, ręku ucięciem i gardłem nigdy królowi sprawiedliwie krzywdy i zelżywości jego nie nagrodzi, dla nierówności stanu. Ale gdy król się królowi ukarza i nagradza, prawie sprawiedliwa jest nagroda. Nie iżby Pan Jezus z strony natury Boskiej cierpiał i nagradzał, ale iż w ludzkiej naturze, wedle której nagradzał, persona była Boska, persona Syna Bożego, prawdziwego Boga, Ojcu w Bóstwie równego. I dlategoż wysługi Jego były niezmierzonej ceny i wagi, iż ten, co za nas czynił i nagradzał, był w personie Bóg prawy. Przetoż męka i wysługa Jego i za niezmierzone winy i grzechy ludzkie, i niezmierzonemu Bogu za obrazę, dosyć uczynić sprawiedliwie mogła.

Persona Boska w naturze ludzkiej, wedle której cierpiał Syn Boży

Niezmierzone Jego wysługi

Tak się tedy oboje zgodziło i porównało: i miłosierdziu się Boskiemu i dobroci Jego i użaleniu nad upadkiem ludzkim dosyć stało i sprawiedliwość ma swoję pociechę. Z miłosierdzia dał Pan Bóg Syna swego na tę naprawę i zbawienie nasze, darmo okrom żadnej zasługi naszej; a z sprawiedliwości wyciągnął długi wszytkie nasze na nim, iż je ten Syn Jego dostatecznie zapłacił. I przetoż jako prawy Odkupiciel tu na krzyżu liczy pieniądze okupu naszego, Bogu się za nas wypłacając. *Włożył nań Pan Bóg złości i grzechy nasze*, mówi Prorok, i za nie dosyć czyni;[1] i mówi do Ojca: „Odpuść im, wybaw ich, wróć im wszytko, co utracili. Bo ja za nie cierpię, ja wypłacam, ja nagradzam; na mię wylałeś gniew Twój, na mnieś ostrą sprawiedliwość Twoję przytępił i zapalczywość gniewu Twego ugasiłeś. Ja człowiek za braty moje, ludzie wszytkie dosyć czynię. Ja syn Adamów za syny Adamowe. Jam niewinny, Ty wiesz, Sędzia mój, iżem od grzechu wolny, Ciebiem Pana i Boga mego, nigdy nie rozgniewał. Jam Syn Twój, Tobie w Bóstwie równy,[2] a takem się poniżył i wyniszczył, sprawiedliwąć za braty moje nagrodę daję. Odpuść im Ojcze, ja je do wysług moich przypuszczam, ja niewinność moję na nie

Modlitwa na krzyżu Pana naszego za nas i dosyćczynienie

[1] Isa. 53. [2] Philip. 2.

kładę, ja za nie cierpię, i przeklęctwo z nich znaszam, a sam teraz przeklętym i wzgardzonym zostaję. Niech ja umrę, aby oni żyli, niech ja tu zawieszony cierpię, aby bracia moi piekielnej szubienice nie cierpieli".

Kapłaństwo Chrystusowe na krzyżu za nas

Tu się nam ten Odkupiciel kapłanem staje na tym ołtarzu, ofiarę za nas wdzięczną oddając, a za nami się modląc i za nas się wkłada jako pośrednik nasz. O jaki to ołtarz, jaki kapłan, jaki jego ubiór, jaka ofiara i jako droga i Ojcu wdzięczna.

Ołtarz jaki

Ołtarz u Mojżesza drzewiany, ale złotem obtoczony. Tuć drzewiany, ale droższą, niżli złoto, krwią Syna Bożego ozdobiony. U Mojżesza żaden kapłan do ołtarza przykowany nie był, a tu przybity do niego Kapłan nieznośne boleści cierpi, aby wiecznym był nam kapłanem, a od tego ołtarza nigdy nie odchodził.

W Wielki Czwartek

Bo acz raz na nim umarł i raz się ofiarował, ale inny obyczaj na wieczerzy wynalazł nie krwawy i bez śmierci i cierpienia, z którego nigdy nie schodzi i tęż ofiarę bez krwie Bogu za nas oddaje, jako się o tym indziej nauczyło.

Dwojakie kapłaństwo

Dwojakie jest kapłaństwo w Piśmie św.: wedle Aaronowego i wedle Melchizedechowego porządku.[1] Pan nigdy nie był kapłanem wedle Aarona. Bo nie był z jego rodzaju i synów, ale z pokolenia, jako Apostoł mówi, Judy; i onych słabych, nieważnych, bydlęcych ofiar nigdy nie ofiarował i nie przystało Jemu, aby to czynił. Ale był kapłanem wedle Melchizedecha na wieczerzy ostatniej. Tu ten Melchizedech nasz w personie takim będąc, ofiarę krwawą ciała swego i krwie wedle Aarona raz ofiaruje, ale nie krwawą zawżdy aż do końca świata przez sługi swe na ziemi ofiarować nie przestaje. Takim się tedy nam stał kapłanem. O jaki ubiór tego Kapłana! Nic nie masz ozdobnego na Nim. Ciało zbite i obnażone, głowa cierniem ukłuta, twarz oszpecona i krwią ściekła i policzkami odrapana i sinością i ślinami i krwią pomazana. Nie znać, aby człowiek:[2] *Nie poznaliśmy Go,* mówi Izajasz, *mniemaliśmy, by kto trędowaty i od Boga uderzony.* Ręce podniesione w niebo na modlitwę za nas, ale z wielkimi rany, nogi przykowane do służby tej Bożej. Wejrzyj Ojcze niebieski na tego Kapłana, izali to nie wdzięczniejszy Tobie i nam potrzebniejszy ubiór?

---

[1] Hebr. 7. 8. 9. [2] Isa. 53.

Ofiara naszego Kapłana

Cóż za ofiarę ma ten Kapłan? Gdy Izaaka, syna swego jedynego i umiłowanego, Panu Bogu ofiarować miał Abraham, sam niósł ogień i miecz na zabicie, a na syna drwa włożył i nieść mu je z wielką ciężkością na górę kazał. Co z radością i ochotą czyniło dziecię ono. I bojąc się, aby z jego pracej nic nie było, pyta ojca:[1] *Namilszy ojcze, drwa mamy, ogień mamy, miecz mamy, ale ofiary i baranka nie mamy.* A ociec się łzami zalewając na sercu mówił: O namilsze dziecię, nie wiesz, iż ty sam barankiem być masz i z mojej ręki umrzeć. I ledwo mogąc przemówić od żałości, rzekł: *Pan Bóg sobie opatrzy ofiarę, synu miły,* nieś jedno ty drwa, a nie ustaj. I gdy na górę przyszli, a ołtarz z drzew onych zbudował, powiedział synowi: Namilszy synu, kazał mi cię Bóg ofiarować i zabić. A on z wielką ochotą szyję ściągnął, mówiąc: Gdyż Pan Bóg kazał, czyń ojcze namilszy wolą Jego. Lecz Izaakowi Pan Bóg przepuścił, ale temu Synowi swemu nie przepuścił. Gdybyśmy pytali: Drwa widzę, ołtarz widzę krzyża tego, kapłana widzę, a ofiara gdzie? Ty namilszy Jezu, sam ofiarą być masz. Ociec Cię niebieski zabić za nasze grzechy rozkazał, aby Ty sam był i kapłanem i barankiem. I umierając na tym ołtarzu i na tej górze, sam siebie miasto baranka ofiarował.

Sam Pan Jezus i kapłanem i ofiarą

Wnętrzne ofiary: posłuszeństwo

Pierwej wnętrzne a duchowne ofiary swoje ofiaruje, posłuszeństwo ku namilszemu Ojcu, mówiąc: Tyś kazał, Tyś mi taki mandat dał, abych za ludzie, braty moje, cierpiał i umarł;[2] ochotniej i z więtszą powolnością to czynię niżli Izaak. Przyjmujże Ojcze niebieski taką moję ku Tobie powolność. Ofiarował i pokorę: Wiesz, Ojcze namilszy, jakiejem jest u Ciebie chwały i zacności przed początkiem świata;[3] patrz na takie moje poniżenie i wyniszczenie. Ukaż mi, jako Ciebie Ojca mego i bracią więcej moję miłować mam? Oto zdrowie i sławę i cześć a poczciwość dla nich tracę. Oto Krew moję im rad daruję; nie mogą być bez Krwie mojej zbawieni, niech się leje i hojnie leje i kropia jej we mnie niech nie zostaje. Ofiarował onę łaskawość, którą nieprzyjaciele, którzy Go zabijali, wymawia i nie tylo im odpuszcza, ale łaskę jedna. Ofiarował i cierpliwość i wszytkie udręczenia swoje na duszy; widzisz Ojcze, jakom

Pokora

Miłość aż do utraty czci i zdrowia

Łaskawość ku nieprzyjaciołom

Cierpliwość

[1] Genes. 22. [2] Joan. 14. [3] Joan. 17.

znędzony i strapiony na duszy i na ciele. Na koniec ofiarował wszytkie cielesne męki swoje: pot w ogrojcu, pojmanie, wzgardy, uplwanie, biczowanie, koronowanie, zesromocenie, naigrawanie, potępienie, gożdzie, rany, boleści wszytkie, którym liczby i ceny nie masz.

Ofiara wszytkie inne przechodząca

O miłościwy Ojcze, przyjmiż tę ofiarę, a wejrzyj na twarz Mesjasza Twego. Izali to nie lepsza niżli Ablowa,[1] na któregoś serce i ofiarę wejrzał? Izali ta krew nie lepiej do Ciebie z ziemie woła, która nie przeklina ziemie, ale ją poświęca, to jest serca nasze, cośmy z ziemie i na ziemi. Izali nie lepsza niżli Noego,[2] której zawoniawszy, rzekłeś: *Już nigdy ziemie przeklinać nie będę dla człowieka, bo widzę, iż skłonny do złości od młodości swojej.* Jakoż po tej i przy tej ofierze przeklęctwa się bać mamy? Izali nie lepsza niżli Melchizedechowa,[3] po której Abraham wziął błogosławieństwo? Izali nie więtsze taką ofiarą na nas wlane będzie? Izali nie lepsza niżli Mojżeszowa,[4] po której lud wybawiony jest z niewolej z Egiptu? Azaż nie więtsza nasza niewola? Izali nie lepsza niżli Aaronowa,[5] między żywymi i umarłymi, po której plaga Boska i gniew Boski ucichnął? Izali nie lepsza niżli Gedeonowa,[6] po której trzysta ludzi niezliczone wojsko porazili? Izali nie lepsza, niżli Samuelowa u Masfy i Dawidowa u Orny,[7] po której miecz zabijającego Anioła schowany jest? Izali nie lepsza niżli Eliaszowa na Karmelu,[8] na którą z nieba ogień zstąpił, po której serca się ludzkie do Boga obróciły i niedowiarstwa wygubiły, i deszcz ziemi głodnej dany był? Wejrzyjż na nię Panie Boże nasz, a gniew swój od nas oddalaj i serca nasze do siebie obracaj i niebieski deszcz łaski Twej na nas puszczaj i przeklęctwo od nas oddal. Boć to wielce przeważna i Tobie bardzo miła jedynego i namilszego Syna Twego ofiara.

TRZECIE SŁOWO.

Zaprawdęć powiadam, dziś ze mną będziesz w raju.

Mamy Kapłana tak świętego, i owszem, który wszytkich poświęcić może, tak niewinnego, tak przezacnego. Mamy Po-

[1] Genes. 4. Hebr. 12. [2] Genes. 8. [3] Genes. 14. [4] Exod. 12. [5] Num. 16. [6] Jud. 6. [7] 1. Reg. 7. 2. Reg. 24. [8] 3. Reg. 18.

średnika tak bogatego i tak Bogu miłego. Mamy tak drogą i przeważną ofiarę Jego, którą Pan Bóg zaraz się ubłagać może. Ale nam pokuty świętej i prawej za grzechy nasze, i żywej wiary potrzeba, bez której to wszytko, co dla nas Odkupiciel nasz czyni i cierpi, nic nam nie pomoże. Uczmy się pokuty prawej od tego świętego łotra, który wielkie i pocieszne słowo Pana swego z krzyża do siebie usłyszał: *Zaprawdęć powiadam, dziś ze mną w raju będziesz.* Acz ci sromota niejaka od tego się uczyć, który się gdzieś w lesie na rozbojach wychował, nam, którzy od młodości w szkoleśmy Chrystusowej wzrośli. Ale iż takie są dary Boże i sposoby ludzkie, iż pierwszy bywają ostatnimi, a ostatni pierwszymi, możem się nie sromać tego, który do raju wiele świętych uprzedził i dziwną skruchą do łaski Chrystusowej przyszedł. Apostołowie Pana odbieżeli; z miasta dwanaście ich z Panem wyszło, w Ogrojcu tylo trzej zostało, w mieście przy męce tylo dwa, Piotr i Jan, i to z daleka, a pod krzyżem tylo się jeden Jan nalazł. Łotr ten na ich miejsca nastąpił i sam w on zły straszliwy czas do Pana się przyznał. [a] O jako wiele grzechów i grzesznych przy tej męce Pańskiej! Patrzym na Judaszowę zdradę i łakomstwo, na Piotrowe zaprzenie, na apostolską nieporządną bojaźń i uciekanie, na przełożonych i kapłanów zazdrość nienawiść i krzywdy i kłamstwa i potłumienie niewinnego, na fałszywe świadki, na Herodowę pychę i wzgardę dobrych i świętych ludzi, na okrucieństwo i wszeteczność żołnierzów, na ludu wszytkiego niestatek i morderskie serce i nieludzkość, do której się złym swoim starszym namówić dali, niewinnego dobrodzieja swego na krzyż wprawując i nad Barabasza gorszym go czyniąc; na Piłatową niesprawiedliwość i wyrok na Pana i na inne grzechy i złości. O jako wiele grzeszników, o jako mało pokutujących! Dwa tylo znaczniejszy [b] prawdziwie pokutują i żałują za grzechy swoje: Piotr święty, a ten łotr. Judasz do fałszywej a rozpacznej pokuty się puścił, a do prawdziwej nie trafił. Setnik trzęsienia się ziemie, i zaćmienia słońca z innymi, co się w piersi bili, przelękł. Ale w tym dobrym łotrze wzór prawej pokuty mamy.

Pokuty się od łotra dobrego uczyć

Łotr dobry do Pana się przyznał, a uczniowie uciekli

Grzechy przy męce Pańskiej

Dwa tylo prawdziwie pokutujący przy męce Pańskiej

---

[a] *w* A *jest dodane*: którego się Piotr zaprzał. [b] *w* A *brak*: znaczniejszy.

Patrząc na niewinnego Pana, zbrzydził się grzechami swoimi, mówiąc: „ja słusznie cierpię, bom to a to czynił, i wszytek żywot na rozbojach ludzkich i innych złościach strawiłem. A ten nigdy nic złego nie uczynił. O bych ja był Jego kazania słuchał, a o takim Proroku wiedział!“ I z serca za złości swe żałując, dostał wysokiej wiary o tym niewinnym, iż był prawdziwym Królem niebieskim. Słyszał, jako drudzy z jego królestwa żartują, i śmieją się z Króla, na drzewie i goździach na powietrzu królującego, a on jako w prawdziwego Króla uwierzył. Ale skąd ci ta wiara miły łotrze? Izaliś słyszał o którym królu, aby po śmierci królował? Oto umiera, a ty czego się po tak nędznym spodziewasz? Oto wszytek świat nim wzgardził, żadnego nie masz, który by Go bronił i wymawiał, wszyscy Go potępiają; tyś tylo sam głupi, iż od takiego nędznika nie wiem czego prosić chcesz. A on mówi: „głupstwo moje obraca mi się w wielki rozum. Widzę Króla na tym krzyżu, widzę niewinnego; oto słońce się ćmi, i ziemia się trzęsie, potępiając te potwarce i bluźnierce i morderce“. Wielka wiara łotra tego

I gdy słyszał, iż i towarzysz jego na drugiej stronie z Pana się śmieje, mówiąc: *Jeśliś królem, wybaw nas i sam siebie od tej śmierci;* puścił się nań słowy ostrymi, karząc go, i bojaźni Bożej nauczając. „Nie boisz się Boga, potępiony będąc na śmierć jako i ja? Jeszcze przyczyniasz grzechów przy śmierci, nagrawając się z niewinnego. Wżdy teraz, gdy umierasz, mogłeś wspomnieć na sądy Boże, jako cię i po śmierci karać Bóg będzie. Znaj ze mną swoje grzechy, za które jako i ja to karanie słusznie cierpisz, a nie przyczyniaj ich i niewinnemu Panu więcej żałości nagrawaniem tym nie czyń. To sam niewinny. To Prorok wielki. To Król wielki. Ten po śmierci weźmie na niebie królestwo“. I wołał do Pana: „*Wspomnij na mię Panie, gdy przyjdziesz do królestwa Twego.* Nie śmiem o inną rzecz prosić, tak wielkim łotrem będąc, którym i na cię patrzeć nie godzien; wstydzę się złości moich; niewinności się Twojej i królestwu Twemu polecam. Znam Cię za sędziego umarłych i żywych i wierzę, iż mi możesz i po śmierci dobrze czynić“. O wielka wiaro i pokuto i nabożeństwo łotra tego, które Pan przyjął i grzechy mu odpuścił i raj obiecał nie- Mowa do drugiego łotra

Wielka wiara i skrucha łotra tego

Na dobry czas trafił

odwłocznie: *Dziś ze mną będziesz w raju.* Na dobry czas trafił, gdy Pan grzechy wszytkiego świata wypłacał, gdy od wszytkich opuszczony i potępiony wisiał; sam ten jeden był, który niewinności Pańskiej bronił, na nikogo się nie oglądając.

Naśladujmy tego w pokucie, ale tak później przy śmierci nie czekajmy, bo czasu godziny naszej nie wiemy i przywileju na to, iż przy śmierci do pokuty przyjdziem, nie mamy. Taką, ale zaraz, nie odwłócząc, pokutę za nasze grzechy czyńmy. Ten nie miał czasu innego, [a] między złymi się wychował. My z młodości w wierześmy świętej ćwiczeni, wiemy wolą Bożą, dawnośmy do tego Ukrzyżowanego za nas przystali i uwierzyliśmy, iż dlatego za grzechy nasze umarł, abyśmy wziąwszy przez niewinną śmierć Jego odpuszczenie, już jako Apostoł[1] mówi, grzechom umarli, żadnej władzej do czynienia ich nie mając; jako umarły żadnej nie ma do czego czynienia siły, tak i my żadnej do grzeszenia mieć nie mamy, śmiercią Chrystusową umartwieni. Bo kto chce w grzechach zostawać, jako w Chrystusa wierzy? Gdyż on za grzechy nasze cierpi i umiera, aby grzechów nie było, ażeby każdy weń wierzący, od nich wybawiony, miał siłę do ich wykorzenienia i zamordowania. Kto więźnia drogo wykupuje, a więzień woli w niewoli zostać, dobrodzieja onego nie potrzebuje. Tak i my, jeśli zostawać w grzechu [b] chcemy, Zbawiciela Jezusa nam i męki Jego nie potrzeba, i próżno weń wierzym. Pan z grzechami walczy i na tej wojnie umiera; a my do nieprzyjaciół Jego przystawać mamy? Nie daj Boże! Pan tak drogo krwią, żywotem, czcią swoją, od grzechów nas odkupuje, a my w grzechach leżąc, tak drogi okup tracić wniwecz mamy? Grzechy nasze zgładzić się nie mogły, aż tak drogą krwią Baranka, Syna Bożego; a my je tak lekceważym? Grzechy nas do piekła prowadzą i raj nam niebieski zamykają, a taka szkoda i utrata męką się nam Chrystusową wraca; jakoż możem grzeszyć, a męką Chrystusową gardzić?

Nie odwłoczna pokuta ani późna być ma

Źle w Ukrzyżowanego wierzy, kto w grzechu leży

Pycha i hardość nasza tak Chrystusa, Syna Bożego, zelżyła i poniżyła, a ja bych jej miał przyjacielem być? Łakomstwo nasze tak Pana tego obnażyło i zubożyło i na samym go

Grzechów nie wznawiać, które Pana umęczyły

[1] Rom. 6.

[a] *w* A *jest dodane:* Boga nie znał. [b] *w* A *jest:* grzechach.

powietrzu, którym się tylo ludzie nie dzielą, zawiesiło; a ja bych w nim mieszkać miał? Nieczystości nasze tak Jezusa mego zbiczowały, poraniły ręce i nogi i głowę i ciało wszytko jako skorupę wysuszyły; a ja bych w nich leżeć miał? Krople by jednej miłości ku temu dobrodziejowi memu takiemu we mnie nie było! Mężobójstwa i nienawiści nasze zabiły Chrystusa; a ja bych się ich dopuszczać miał i z nimi bych Pana mego zabijał? Nie daj Boże! Zazdrości nasze i nieżyczliwości ku bliźnim płaci Pan na krzyżu taką ku nam, nieprzyjaciołom swoim, miłością, a ja bych się w nich kochać miał? Obżerstwo nasze tak ciężko Pan okupuje takim znędzeniem i piciem żółci i octu; a ja bych się jako Jemu na despekt obżerać miał? Lenistwo moje i oziębłość do rzeczy zbawiennych Pana tak ochotnym do męki i śmierci za nas i wypełnienia wolej Ojcowskiej uczyniło. Pan Jezus tak ochotnym jest za mię do cierpienia i gotowania mi łaski Bożej i skarbów niebieskich; a ja do brania i używania ich lenić się mam? O jakie potępienie nasze, jeśli się w grzechach kochamy, a do śmierci się Chrystusowej za grzechy nasze znamy. Jeśli On za grzechy umarł, a one dla nas poraził i pogubić je chce, aby nas nie gubiły; a cóż my już za sprawę z nimi i za przyjaźń mieć mamy? Jednak z tym łotrem nie rozpaczajmy i Judasza się strzeżmy, gdy w grzechy upadniem. Nie upadanie nas potępi, bośmy ludzie, ale leżenie i kochanie i nierychłe z grzechu powstanie. O Jezu zbolały na tym drzewie, tegoś łotra wysłuchał i oświecił, izali mnie zapomnisz? Gdyż ja o bojaźni Boskiej myślę, sprawiedliwości się Twojej boję, sam się sądzę, grzechami się brzydzę, Twojej niewinności i męce za mię dufam, Ciebie za Króla i Pana mego wyznawam, do Twojego się niewidomego królestwa wpraszam; wspomnij na mię w królestwie Twoim, abych przy skonaniu moim te słowa usłyszał: *Dziś ze mną będziesz w raju.*

Śmiertelne grzechy

Nie rozpaczać jako Judasz, ale wołać jako łotr

CZWARTE SŁOWO.

Niewiasto: oto syn twój; i do ucznia: oto Matka twoja.

Stała Matka Pana Jezusowa pod krzyżem, pełna wiary i wiadomości wolej Bożej, iż za grzechy i zbawienie świata Syn i Bóg jej cierpi; iż Jego męka i śmierć światu potrzebna; iż

Wiara Naświętszej Matki

Go na to urodziła, aby świat takim sposobem odkupił, i figury i proroctwa pisane wypełnił. Pewna była Jego zmartwychwstania i pociechy swojej po trzech dniach. Jednak matką jest, matką się być znać musi, spólnie z Synem na krzyżu wisi i cierpi, nie jeden miecz, jako starzec On jej prorokował,[1] ale wiele włóczeń serce jej przeraża i wiele jej śmierci zadaje; też gwoździe, co i Syn jej czuje. Pomóc chce, ale więcej smutku przyczynia patrzącemu na nię z krzyża. Który jako Syn jej własny myślić mógł: „nie radem, coś tu stanęła, sobie i mnie na większe utrapienie. Cóż za pociechę ze mnie masz? A co ja za żal mam, na cię patrząc? Mogłaś z oną Agarą mówić:[2] *Nie będę patrzyła na umierające dziecię moje*".

Matka z Synem cierpi

Mowa Syna wiszącego do Matki

Nie miej jej za złe, o Synu Boży, wszyscy Cię odbieżeli, ona sama z Janem została pod krzyżem Twoim. Za większą sobie śmierć ma z Tobą nie cierpieć, a na Cię nie patrzyć. Matkać jest i matka takiego syna; niemniej miłuje Syna swego niżli ona Resfa, żona Saulowa,[3] która pod krzyżem synów swoich leżała; daj jej trochę pociechy, przemów co do niej. Do łotraś przemówił, a ta też Matka utrapiona czeka jakiego słowa Twego. Obróć na nię zapuchłe i krwią ściekłe oczy Twoje. Użyj zeschłego języka na pociechę Matki Twej.

Mowa do Matki

I rzekł Pan Jezus: „Białagłowo, oto syn twój; już nie ten, który ręce i nogi do drzewa przybite ma i do twej posługi użyć ich nie może; nie ten, który umiera, a opatrować natenczas sieroctwa twego nie będzie mógł. Oto syn twój, ten Jan, namilszy mój uczeń, niech ci za mię synem do twego opatrzenia zostaje". O Zbawicielu! czemu jej Matką nie zowiesz? Izali Synem jej być w tej nędzy przestajesz? „Znam się do Matki, mówi Pan, ale ją teraz nie jako matkę poważam. Bych miłości, którą mam ku mojej namilszej Matce, służył, na tym bych krzyżu nie wisiał, abo bych teraz zaraz z niego dla pociechy jej zstąpił i nieprzyjacioły moje pogromiłbych i śmierci bych się tej odjął, aby ona nie płakała. Ale Ojca na tym krzyżu czczę i słucham, a Matki do pociechy jej w tej mierze zapominam. Niech tu nie stoi pod krzyżem jako Matka, ale jako zbawienia ludzkiego i wolej Bożej miłośnica".

Czemu Ją białogłową a nie Matką zowie

---

[1] Luc. 2. [2] Genes. 21. [3] 2. Reg. 21.

A Jana czemu jej dajesz Panie za syna? Izali to równa odmiana? Nie równa, ale potrzebna, aby znała, że jej sieroctwa żałuję i przy śmierci namilszej mojej Matki nie zapominam i do opieki ją tego i posługi, któremu dufam, wedle zwyczaju ludzkiego oddaję. O przechwalebna Matko! Jużeż na tym przestań, lepiej ty sama słowa Syna twego i miłość Jego ku tobie rozumiesz, niżli my pomyślić możem. Przyjmij nas do opieki twojej, jakoś Jana za syna wzięła, nas, którzyśmy się stali, acz niegodni, bratami namilszego Syna twego. On nas tak zowie, On ciebie jednę Matkę ma, tedyć i naszą Matką jesteś. Uproś nam, abyśmy pożytecznie pod tym krzyżem Syna twego z tobą stali, a głosu Jego i pociech słuchali i pożytek męki Jego brali.

Nie równa odmiana

Stójmy zranieni mieczem śmierci Pana niewinnego, bardzo zasmuceni i strapieni, iżeśmy grzeszyli, a Pana takiej męki nabawili. Stójmy jako pod ciepłą a z góry spadającą wodą, abyśmy wżdy te grzechy nasze Jego Krwią Przenadroższą obmywali, a użyli łaźniej obmycia naszego. Stójmy pod prasą jagód, z których nam mocne i słodkie wino wycieka, abyśmy się taką miłością, którą nam na tym drzewie pokazał, ku Jego zamiłowaniu rozgorywali. Stójmy jako pod obłokiem chłodzącym wszytkie upalenia i nędze nasze, abyśmy od słońca w złościach nie czernieli. Stójmy jako szczenięta pod stołem, z tak bogatego obiadu odrobiny darów niebieskich zbierając. Stójmy jako pod chorągwią hetmana naszego, wszytkie nieprzyjaciele i pokusy nasze imieniem mocnym i męką Jego płoszając i porażając. Stójmy pod rodzajnym drzewem owoców zbawiennych, to jest cnót naśladowania męki Jego, pożywając a mówiąc:[1] *Pod drzewem odpoczywam, a owoc Jego słodki ustom moim.*

Jako z Matką Naświętszą stać pod krzyżem

Krzyż

1. Cieplice

2. Prasa do jagód i wina

3. Obłok chłodzący

4. Obiad bogaty

5. Chorągiew

6. Drzewo rodzajne

O Jezu mój, niech na serce moje padnie odrobina Twojej pokory, na którą patrzę, żeś się tak poniżył, będąc równym Bogu, stałeś się tak podłym i wzgardzonym. Ustępuj a precz wypadaj pycho i hardości moja i pragnienie sławy i podniesienia świeckiego; skusiłem owocu pokory Tego, który jest Królem nieba i ziemie. Spuść mi Panie z tego drzewa owoc posłuszeństwa, który się na tym krzyżu bardzo bujny urodził. Posłuchałeś Ojca Twego, gdyć tak wisieć i cierpieć kazał, abych

Naśladowanie pokory

Posłuszeństwa

[1] Cant. Cant.

ja też starszym moim i wolej Twojej, gdy mi ciężkie rzeczy
Cierpliwości rozkazują, rad słuchał. Daj Panie skosztować tej cierpliwości Twojej, w której tak wiele znosisz a nie szemrzesz, abych ja mógł przez mękę Twoję nędze i przygody na tym świecie
Łaskawości z weselem znosić mocą krzyża Twego. Daj owoc łaskawości Twej i cichości, którą te, co Cię zabijają, miłujesz, ani się na nie przegrażasz, ale im łaski Ojca Twego życzysz i za nie się
Milczenia u niego wstawiasz i grzechy ich obmawiasz. Spuść mi Panie z krzyża Twego takie milczenie, w którym jako baranek do zabicia stoisz, a z ust Twoich na wszytkie krzywdy nie otwierasz. Daj owoc takiej szczodrobliwości ku bliźniemu, którą Ty
Szczodrobliwości i krew swoję nam dajesz. Napełnij nas odrobinami takiego
Męstwa męstwa i mocności, w którym wszytkie krzywdy wytrwasz,
Dotrwania abyśmy się i umrzeć za Cię nie bali. Daj Panie owoc dotrwania aż do końca, jako Ty trwasz, a nie tęsknisz, a z krzyża zejść nie chcesz, ażby Ociec Twój rozkazał, aż do śmierci, abyśmy się niestatku ustrzegli, a mocą męki Twojej aż do końca w dobrych uczynkach dociągnęli.

PIĄTE SŁOWO.

Pragnę.

Już trzy godziny wisząc na onych goździach nasz Jezus krew wszytkę za nas z ciała wylawszy, usechł był jako gorąca skorupa, wedle Psalmu[1] i okrutne Nań pragnienie padło, w któ-
Pragnienie cielesne rym zawołał: *pragnę*. Stała Naświętsza Matka, ale nic nie mając i podać jako nie miała. I oni okrutnicy nie dopuściliby, aby Panu wody abo czego ku ochłodzie kto podał, a onej zaschłości ust i ciała Jego ulżył. O jako tym słowem zasmucona matka żałosna zostawała, nie mogąc nic podać, ani pociechy
Pragnienie duchowne żadnej przynieść. Jan św. na drugie się pragnienie Jego oglądając napisał: *aby,* prawi, *Pismo spełnione przezeń było, rzekł: pragnę*. To Pismo w Psalmie jest takie:[2] *dali mi za pokarm żółci i w pragnieniu moim napoili mię octem*. Już był Pan żółcią karmion przed ukrzyżowaniem, gdy gotowali ono Pańskie łoże, ale octu nie pił. I wspomniał Zbawiciel, iż jeszcze tego

[1] Psal. 21. [2] Psal. 68.

nie wypełnił i zawołał: *pragnę*, wiedząc, iż Jego nieprzyjaciele nie mieli Mu podać wody ani wina, ani napoju jakiego pociesznego. I podali Panu na trzcinie w gąbce octu. Pan się napił i wielką ciężkość uczuł i pokazał po sobie, iż jeszcze więcej pragnął za nas cierpieć, a iż nic opuścić nie chciał z tych ciężkości, które Mu Ociec nosić kazał i u Proroków naznaczył.[1] O jako była gorąca chuć Jego za nas wszytko cierpieć i wypełnić! Boże, daj nam pragnienie do pełnienia wolej Twojej i wszelkiego doskonalstwa w Zakonie świętym Twoim, abyśmy byli błogosławieni, pragnąc i łaknąc sprawiedliwości!

Pragnął wszytkę wolą od Ojca i Proroków naznaczoną wypełnić i więcej cierpieć

SZÓSTE SŁOWO.

Wykonało się.

Gdy już nic nie zostawało, co by Zbawiciel nasz cierpieć i czynić i mówić miał na krzyżu, na katowniej onej tak ciężkiej; gdy się proroctwa wszystkie i to co dawno pisano i co Bóg postanowił od wieków około męki Chrystusa swego, wypełniło; gdy figury w ofiarach i innych zakonnych cieniach do prawdy przywiedzione już były; gdy wszelakie dosyćczynienie i nagroda sprawiedliwości Bożej za ludzkie grzechy świata wszytkiego stała się, odpocząć też już i na pokój iść miał Syn Boży od roboty swej,[2] tak jako figura była na stworzeniu świata, tak ciężkiej, — już śmiercią wszytek swój testament zapieczętować chcąc, rzekł to słowo szóste, w którym swój testament uczynił i napisał: *wykonało się.*

Wypełniwszy wszytko, odpocząć miał

Chrystusów testament

Jakub patriarcha, gdy miał umierać, zezwał wszytkie syny swoje, mówiąc:[3] *Zbierzcie się, a słuchajcie, co wam przed śmiercią moją powiem.* Toż uczynił Mojżesz,[4] błogosławiąc synom izraelskim nim umarł, i Tobiasz także. Zbawiciel nasz, wiedząc, iż się uczniowie śmierci Jego przelęknąć i odbieżeć Go i przy umieraniu być nie mieli, szeroki testament uczynił na ostatniej wieczerzy dzieciom swoim miłym, który się tu już przy samym skonaniu sumuje w tym słowie: *wykonało się,* przy jednym pisarzu wiary godnym, przy Janie zamiłowanym i przy namilszej Matce swojej; które słowo tak słusznie rozszerzyć i wykładać prawdziwie możem.

Jeden pisarz przy testamencie i Matka Naświętsza

[1] Matth. 5. [2] Genes. 2. [3] Genes. 49. [4] Deut. 33.

Wykład testamentu

„Skupcie się pod krzyż synowie i uczniowie Chrystusowi, przystąpcie do łóżka tak straszliwego i u świata niepoczciwego, słuchajcie ojca i mistrza swego umierającego. Posłał mię z nieba Ociec mój, abym ludziom, braciej mojej, służył i zdrowie moje za nie położył. Oto je kładę i umieram taką i tak sromotną i ciężką śmiercią. Nie za który grzech mój, bo nic we mnie nieprzyjaciel nie nalazł, ale aby świat poznał, iż Ojca miłuję, a tak czynię, jako mi rozkazał.[1] Nie masz żadnego już proroctwa, które by się w żywocie i męce mojej nie pełniło i figury w Zakonie dane nie uiściły. Oto macie Baranka zarzezanego,[2] aby lud wszytek krwią Jego podwoje serca swego namazał, a z śmierci i z niewolej Egiptu szatańskiego wychodził. Tu się krwawe Aaronowe[3] ofiary i krew bydląt onych, która grzechów gładzić nie mogła, wykonały, gdy się krew moja, która grzechy świata wszystkiego obmywa, tak hojnie wylewa.[4] Oto bydlę ono, na które grzechy ludzkie kładziono. Oto krew testamentu i przymierza z Bogiem,[5] która gniew Boski ubłagała i przyjaźń jego ludziom zjednała. Oto wąż zawieszony,[6] aby każdy, kto weń wierzy, nie ginął,[7] ale na jad węża piekielnego z niego brał lekarstwo i żywot. Oto Nawyższy Kapłan umiera, aby się wygnańcy do ojczyzny wrócili.[8] Ta męka moja niebo, ojczyznę waszę, którą wam Adam utracił, wraca. Ja nowym Adamem waszym, do ojczyzny straconej was wprowadzę; wszystko, com wysłużył, wasze jest, wam to oddaję i zapisuję, was za dziedzice wszytkiej wysługi mojej piszę. Na was-em robił, waszem piekło i potępienie zastąpił, okupuję was krwią moją, daruję wam dobra moje, które mam u Ojca. Używajcie ich, a proście w imię moje o co chcecie,[9] a miejcie wieczny żywot i hojnie go miejcie.[10] Moja śmierć, a wasza wolność, moja sromota, a wasza chwała, moje udręczenie, a wasza ochłoda wieczna. Cóżem wam miał dalej uczynić, a nie uczyniłem? Wszytkom wykonał, wam namilszym dzieciom i braciej mojej. Jakożem was lepiej i więcej miłować mógł? A iż testament nie waży, ażby ten umarł, który go czyni,[11] poczekajcie, nie odchodźcie, oto już skonam“.

---

[1] Joan. 14. [2] Exod. 12. [3] Levit. [4] Levit. [5] Exod. 24. [6] Num. 21. [7] Joan. 3. [8] Num. 35. [9] Joan. 17. [10] Joan. 10. [11] Hebr. 9.

SIÓDME SŁOWO.

Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego.

Z wielkim głosem, mówi Ewangelia, umierał Pan Jezus, wołając, a te słowa mówiąc: *Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego.* Dał znać tym wołaniem, iż chcąc umierał, nie kiedy nieprzyjaciele chcieli, ale kiedy On sam chciał, jako im mówił:[1] *Mam moc położyć duszę moję i mam moc zaś ją wziąć*; nikt mi jej brać nie może, ale ja sam z wolej mojej położę ją. I baczył ten cud setnik on, że nie tak umiera jako inni ludzie. Bo żaden wołając nie umiera, gdy wszytkie siły ustają, a nie tylo do głosu, ale i do szeptania naciższego mocy żaden umierający nie ma. I widząc, iż wołając umiera, rzekł: *Zaprawdę ten człowiek był Synem Bożym.* Zostawując Pan jako prawy człowiek ciało na krzyżu, duszę od ciała odłączoną w ręce Ojcu swemu oddaje. Na potępienie tych niezbożników, którzy sprośnie i po epikursku o duszy trzymają, sprośniej niż baczni poganie, którzy samym rozumem przyrodzonym nieśmiertelności dusz naszych dochodzili. Dał nam wielki przykład Pan nasz o dobrym dokonaniu, żebyśmy tak przez drogą śmierć Jego żywot też nasz do śmierci prowadzili, jakobyśmy bezpiecznie polecić duszę Panu Bogu mogli, aby Jego opieki i pomocy godną się stawała, a nieprzyjacielskiej ręki duchów złych uchodziła. Zawoławszy tak Pan, skłonił głowę, mówi Jan św., i wypuścił ducha. I to cud niemały. Bo pierwej ludzie umrą, toż głowę spuszczą, a Pan pierwej głowę spuścił. Przyzywał, mówi jeden uczony, śmierci do siebie, bo przystąpić nie śmiała, aż jej kinieniem głowy swej rozkazał. A nie darmo się bała, bo na Panu tym śmierć swoję w śmierci Jego nalazła i umorzona została. Jako i na nas czasu swego toż się jej stanie.

Chcąc umarł kiedy chciał

Nieśmiertelność dusze ludzkiej

Cud niemały pierwej głowę spuścić, niżli umrzeć

Śmierć przystąpić nie śmiała

PLANKT I ZAMKNIENIE.[a]

Umarł Pan nasz, pójdźmy Go płakać; umarł za nas Odkupiciel nasz, pójdźmy łzy wylewać i narzekać. Gdy Jakub Patriarcha umarł, mówi Pismo:[2] *Józef upadł na twarz ojca*

Pójdźmy Umarłego płakać

[1] Joan. 10. [2] Genes. 50.

[a] *w* A *brak tytułu.*

swego umarłego i płakał i całować go nie przestał i rozkazał sługom swoim lekarzom, aby drogimi olejki namazali ojca. A my co czynić będziem? *Wołajcie,* mówi Prorok,[1] *narzekalniczek, płaczliwych niewiast, niech przyjdą; poślijcie do mędrszych, niech przychodzą a nie mieszkają, niech nam smutną pieśń zaczną, aby się serca nasze kruszyły, a oczy nasze łzami się zalewały i powieki nasze opływały wodą.* Stoją dawno dwie parze mądrych niewiast, wołać innych teraz nie potrzeba, bo się drugie boją. Stoi tu Matka Przenaświętsza, która mówić nic nie będzie, żałość jej niezmierna serce opanowała i usta zamknęła. Magdalena już dawno płacze i od płakania ledwie nie umiera. Ale mówmy jej, będzie-li co mogła mówić na wzbudzenie łez naszych. Choć z łykaniem [a] i z ciężkością, niech wżdy co trochę mówi, a nam żałość tę rozszerza,[2] *Siedźmy na ziemi, a milczmy, posypujmy popiołem głowy nasze, obłóczmy włosiane wory, spuszczajmy głowy na ziemię.*[3] *Ustały oczy nasze i patrzyć nie mogą dla wylania łez wielkich; zatrwożyły się wnętrzności nasze, jakoby wątroba nasza na ziemię się wylała, na taką żałość patrząc.* Pan umarł, Zbawiciel zabity jest, niewinność potępiona, sprawiedliwość zamordowana, mądrość w głupstwo obrócona, sława nieba i ziemie w śmiech i urąganie upadła. Korona głowy naszej, nawyższa moc ustała, zdrowie nasze śmierć pożarła, bestie dzikie rozszarpały Józefa, zabit Ten, co ożywiał i żywot ludziom dawał. A ja gdzie się obrócę? O słońce, czemu świecisz? Zapuść twarz twoję, Twórca twój umarł. O ziemio, czemu milczysz, a ryków twoich nie puszczasz? O skały, czemu się nie padacie i ludziom piekła nie ukazujecie, za taki grzech wielki? O groby, jako się nie ruszacie i nie przestraszycie, gdy Ten do was wchodzi, który z siebie jest nieśmiertelny? O zasłono kościelna, odsłoń ciemności na takie dziwy; niech patrzą na to wszyscy, co twoi uczniowie, Synagogo, pobroili. Co mijacie? Patrzcie na żałość moję, jeśliście kiedy o większej słychali. Niestetyż nam, żeśmy zgrzeszyli. Grzechy, grzechy nasze, coście poczyniły? Takeście jadowite i wielkie, iżeście się wymazać i wymyć, aż takiego

Para niewiast mądrych

[1] Jerem. 9. [2] Job. [3] Thren.

[a] łykanie = łkanie.

niewinnego krwią, nie mogły? O niestetyż nam, cośmy zgrzeszyli, a do takiej śmierci Panaśmy przywiedli. Prawieć nas zamiłował, niebo i ojczyznę nam zapisał. Ale jako nam to smakować ma, gdy sam Pan i dobrodziej tak sromotnie umarł? Dobry syn woli zdrowie ojca swego, niżli wszytko dziedzictwo, co mu po śmierci zostawuje. Dawid śmierci syna żałując, o królestwo nie dbał i płakać wolał, niżli królować. Któż mię ucieszy? I od samych Aniołów pociechy nie przyjmę. Płakać i tak umrzeć chcę. O przeklęte moje grzechy, coście to zrobiły! Na się więcej narzekać mam; jam zabił, jam umorzył Pana, jam zgrzeszył, a On za mię płaci, a śmiercią płaci, taką śmiercią i tak zacny i wielki, Bogu równy Syn Boży. O jako się gniewać mam na te grzechy! O jako im wielkim nieprzyjacielem być mam!

Syn dobry woli zdrowie ojca swego, niżli dziedzictwo

Ale płacząc, jako pocałujem i pogrzebiem tego Pana? Wysoko wisi, drabin nie mamy, Żydowie nie pożyczą, wieczór zachodzi, w nocy Go kto nam wydrze, a większą jaką wzgardę nieprzyjaciele Mu uczynią. I tak nam płaczu i żałości przybywa, a o końcu nie wiemy, co mamy czynić. A wtem się ukazał Józef i Nikodem, oba tajemni uczniowie; po śmierci śmieli, nikogoż się nie boją, u Piłata śmiele sobie poczynają, o ciało prosząc, (bo i ciało Pańskie w mocy nieprzyjaciół zostawało). Dali znać i zjąć Pana i pogrześć umyślili. Tam Matka jako Józef rzuciła się do całowania i Magdalena, i inni ze czcią wielką złożone ciało do grobu nieśli. Drogich olejków nie żałowali i zacny a kosztowny uczynili pogrzeb i onę ostatnią posługę Mistrzowi i Panu swojemu.

Pogrzeb

My też tę Jemu dziś posługę czyńmy, tym śmierć gorzką Jego cieszmy, aby jej pożytki na nas zostawały, a nie ginęły, aby tak ciężka praca Pańska nie była daremna. Z piąci cudów na elementach bierzmy do pokuty i nawrócenia naszego słuszne pobudki. Boże nasz, Kapłanie nasz, Pośredniku nasz, Odkupicielu nasz, przez te męki i okrutną śmierć i poniżenie Twoje, przez te boleści i wzgardy, któreś dla nas podjął, niech rozdarta i złożona będzie zasłona z serca kościoła i ołtarza wnętrznego naszego, abyśmy jasno patrzyli na tak wielkie i wysokie dobrodziejstwo Twoje i na taką drogość i powagę męki naświętszej Twojej, z której byśmy ciężkość i srogi jad grze-

Czym się Chrystusowa śmierć cieszyć ma

Zasłonę serdeczną złożyć

chów naszych uważyć i przelęknąć się sprawiedliwości Bożej umieli. Zabawy świeckie, rozkosze cielesne, kochanie się w dobrach doczesnych i ustawiczne przyczynianie grzechów, oczy nam zasłaniają i wiarę naszą tępią. O zasłono ciemna, padaj się; Chrystus umarł, aby ją złożył i podrapał. Daj Panie, aby nam słońce i szczęście świata tego nie świeciło, kiedy Ty dla mnie na krzyżu wisisz, żadnego na świecie szczęścia i wesela nie używając. Niech w ustawicznym płaczu i żałości za grzechy moje zostaję, aby mi po trzech godzinach krótkiego tego żywota jasność Twoja, którąś nam męką Twoją zjednał, zaświeciła i mnie uweseliła. Tyś krzyżem Twoim świat wszystek oświecił i ciemność pogańskich błędów i grzechów świata wszytkiego odegnał. Niech się zatrzęsie ziemia serca mego, na mękę Twoję patrząc, a pobudzi się do naśladowania cnót tych, któreś nam na krzyżu Twoim napisał, abych umartwienie ciała mego, pokorę i poniżenie i wzgardę świecką dla Ciebie miłował, abych był cierpliwy i łaskawy i ubogiego serca i szczodrobliwej ręki, gdyś Ty, mój Pan, krwie Twojej dla mnie nie żałował. Boże, oddal twardość serca mego, aby się ta opoka padała a skruszyła do miłości Twojej, abych Ci miłość oddawał za miłość. Uderz w to twarde serce młotem sądów i dobrodziejstw Twoich, a zmiękczy je ku miłości gorącej Twojej. Niech się otworzy mocą męki i śmierci Twojej grób skrytych myśli moich, aby zła wonia z nich spowiedzią wychodziła, a żywot łaski Twojej przystępował i umarłą duszę moję ożywiał. Przez tę niewinną i gorzką mękę Twoję, który z Ojcem i z Duchem Św. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Słońce się ćmi

Trzęsie się ziemia

Opoki się padają

Groby się otwierają

Na dzień zmartwychwstania Pańskiego.

Ewangelia u Marka św. w XVI rozdziale.

Wonczas Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły maści, aby przyszedłszy namazały Pana Jezusa. A bardzo rano, pierwszego dnia z szabatów, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: któż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A pojrzawszy obaczyły odwalony kamień. Abowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób ujrzały młodzieńca

siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się. A on im rzekł: nie lękajcie się; Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Wstałci z martwych, nie masz Go tu; oto miejsce, gdzie Go było położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilejej. Tam Go oglądacie, jako wam powiedział.

Pan króluje; raduj się ziemio, weselcie się wyspów wiele.[1]

Nie zda się przyczyna jakiej nowej radości, iż Pan Bóg króluje, a cóż to za nowina? Izali kiedy nie królował? *Królestwo Jego,* mówi na drugim miejscu tenże Dawid, *od rodzaju do rodzaju,*[2] a nigdy się nie mieni, ani ustaje. Jednak nie darmo tak mówi Prorok i radować się każe wszytkiej ziemi, jako wielkiej nowinie.[a] W żydowskim tekście w Bibliej, przed przyjściem Pana naszego, było w tym wierszu Psalmu tego to słowo: *z drzewa*, i tak czytano: *Pan króluje z drzewa, raduj się ziemio.* Ale Żydowie, jako im wymawia Justinus[3] męczennik, to słowo: *z drzewa*, po zmartwychwstaniu Pana naszego wyskrobali, gdy po onej zelżywej i okrutnej na drzewie śmierci królować na ziemi i pod ziemią i na niebie, i moc swoję wszędzie rozciągać począł. *Gdy na imię Jego Jezus*, jako mówi Apostoł,[4] *uklękać poczęło wszelkie kolano, niebieskie, ziemskie i piekielne.* Przyszedł Syn Boży w ciele naszym, nie chlubiąc się z tego, jako tamże Apostoł pisze, iż był równym Bogu; podobieństwa żadnego królów świeckich nie pokazował, ale się ze wszytkiej czci swojej Boskiej wyzuwszy i wyniszczywszy, służebniczą postawę i urząd nosił, służąc zbawieniu świata wszytkiego. Nie królował, ale się na wielkie posłuszeństwo poniżył, aż na śmierć bardzo sromotną na drzewie. Nie królem u ludzi był, ale zelżonym i między łotry postawionym; nie panem, ale nędznikiem nad wszystkie nędzne.[5] Z królestwa Jego żartowali przeciwnicy i Herod, obłócząc go w białą szatę, i Piłat, ukazując ukoronowanego cierniem. I pod krzyżem, gdy mówili: *Jeśliś król, wybaw się; jeśliś król, zstąp z krzyża.*[6] Poczekajcie trochę Żydowie, nie z drzewa zlezie żywy, ale

Żydowie wymazali z Psalmu słowo: z drzewa

P. Bóg nie królował na ziemi poniżony

Nie z krzyża zstąpił Król izraelski, ale z grobu

[1] Psal. 96. [2] Psal. 66. Psal. 144. [3] Dialog. cum Tryphone. [4] Philip. 2. [5] Psal. 21. [6] Joan.

[a] *w* A *zamiast:* nowinie, *jest:* i nowej rzeczy.

z grobu wynijdzie umarły; poznacie królewską i pańską i Boską moc Jego. Niedługo czekać, tylo trzy dni. I zacząwszy Pan pod ziemią w piekłach nad duszami umarłych królestwo swoje, dziś i nad żywymi pokazować je począł na ziemi. Mówmy o tym za pomocą Bożą, jako Pan wedle dusze do piekłów zstąpił, a jaką tam moc swoję pokazał; a w wtórej części, jako zmartwychwstawszy, na ziemi królować począł.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zstąpieniu Pańskim do piekłów.

Piekło za grób rozumiane być nie może

Ledwie nam który artykuł wiary naszej ci nowi mistrzowie[1] w cale zostawują i ten o zstąpieniu Pana naszego do piekłów psują i fałszywymi wykłady swymi obalają. A drudzy o piekle nic nie trzymają. Bo naprzód z piekła grób czynią, jakoby Pismo święte groby zwało piekłem. Na czym szczery fałsz i złą wolą swoję pokazują. Bo inszy jest grób, a insze piekło i podziemna strona, we wszystkich językach: w łacińskim, greckim, żydowskim; a ledwie gdzie należć by mógł w Piśmie, gdzieby się grób piekłem zwał; a wszędzie zaś tego pełno, iż się tym imieniem podziemne duchów mieszkania zowią. Jako kto może o grobie to rozumieć, co mówi Jakub Patriarcha:[2] *Zstąpię do syna mego, do piekła, płacząc*, to jest do Józefa. Izali Józef był w grobie? A on wedle jego mniemania i grobu nie miał, bo od bestiej pożartym go być mniemał. To tedy o tym miejscu mówił, gdzie duchowie świętych, którzy jeszcze do nieba wnijść nie mogli, odpoczywali. I o Chore, Datan, Abiron Pismo mówi:[3] *iż żywi zstąpili do piekła*. Nie do grobów, ale na miejsce dusz potępionych. Bo by w tym nic karania nie było, za ich wielki przepych i buntowania i potwarze na urząd Boży i Mojżesza, gdyby tylo do grobów, to jest dwa łokcia w ziemię wpadli, gdzie żadnego żywego nie masz, jedno umarłych kości. Jako to święci też Doktorowie wyłożyli, Hieronim, Epifanius i inni.[4] I Psalm, gdy mówi do Pana:[5] *Bych wstąpił w niebo, Tyś tam jest; bych zlazł do piekła, i tam je-*

[1] Bucer.: In Matth. 27. Beza: In cap. 2. Actor. Calv.: In Psal. 2. [2] Genes. 37. [3] Num. 16. [4] Hieron.: In c. 4 ad Ephes. Epiphan.: In Ancorato. [5] Psal. 130.

steś. Trudno tu przez piekło grób rozumieć, gdy ten, co na ziemi żył, o wysokości i o głębokości nawiętszej mówi, a groby nie głębokie od niego były, na kila tylo piędzi. Toż sam Pan mówi:[1] *Ty Kafarnaum miasto, podniosłoś się aż do nieba, spadniesz aż do piekła.* Jako tu przez piekło grób rozumieć? Jako i o bogaczu Pan mówił: *pogrzebiony jest,*[2] a w piekle, gdy podniósł oczy swoje, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama, o prawym piekle mówi, nie o grobie. Bo w grobie męki nie masz i z grobu Abrahama nie widzi ciało, które samo bez dusze w nim leży. Fałszują nam tedy ten artykuł wiary, którym wyznawamy, iż Pan Jezus zstąpił do piekłów, bo Kościół święty nigdy przez piekło grobu nie rozumiał. A też inszy jest artykuł wiary o grobie Pańskim, w którym ciało Jego położone jest, a inszy o wstąpieniu do piekłów, gdzie wedle dusze w one dwa dni przebył. Jako Piotr św. z Psalmu dowodzi:[3] *Nie zostawisz dusze mojej w piekle i świętemu Twemu na skazę patrzyć nie dasz.* To jest, jako Piotr św. z Psalmu dowodzi, nie został w piekle Chrystus wedle dusze i ciało Jego nie widziało skazy w grobie. Dając znać, iż wedle dusze był w piekle Pan, a wedle ciała w grobie, a na obu miejscach zatrzymania i szkody nie odniósł. I owszem, piekło zwojowawszy, dusze świętych wyswobodził i z grobu zaś ciało swoje wzbudził.

Artykuł wiary, inszy o piekłach, inszy o grobie

Były i są dla dusz ludzkich miejsca pod ziemią, a różne od siebie i oddzielone. Jedno jest potępionych dusz na wieczne męki, w których przebywają przeklęci w towarzystwie szatańskim, gdzie gore on nigdy nieugaszony ogień, którym Pismo i Ewangelia grozi; i ono zębów zgrzytanie i płakanie, o którym Syn Boży opowiada.[4] Drugie było duchów Ojców świętych, którzy Panu Bogu się podobali, a weń wierząc i dobrze żyjąc, Mesjasza czekali. To miejsce łonem Abrahamowym[5] Pan Jezus nazwał, na którym nic nie cierpieli, i owszem w ochłodzie wielkiej przemieszkiwali, pod strażą jednak duchów złych, jeszcze niewolni zostając do czasu, ażby był długi za nie Mesjasz rzeczą samą wypłacił i one do nieba wprowadził. Bo fałsz jest heretycki, aby dusze świętych po śmierci w niebie

Miejsca pod ziemią dla dusz ludzkich

Miejsce Ojców św. pod ziemią

Łono Abrahamowe

Przed Chrystusem nikt

[1] Matth. 11. [2] Luc. 16. [3] Ps. 15. Act. Ap. 2. [4] Matth. 3. Luc. 16. Matth. 13. [5] Luc. 16.

do nieba nie wszedł

były, niżli Chrystus za nie umarł.[1] Bo wielcy święci byli Jakub i Józef, a jednak nic sobie o niebie nie tuszą, jedno o piekle, to jest o podziemnej onej stronie i mieszkaniu na łonie Abrahamowym. I Samuel, wielce Bogu miły Prorok,[2] nie z nieba się Saulowi ukazał, ale z ziemie wychodzący. I Psalm prorokuje,[3] iż Chrystus miał więźnie oswobodzić i z sobą do nieba wprowadzić. I Zachariasz mówi o Chrystusie:[4] *Ty przez krew Testamentu wywiodłeś więźnie ze studniej, w której nie masz wody.* I nikt nigdy w Kościele Bożym tak nie nauczał, aby święci przed Chrystusem w niebie być mieli. A dlaczegożby Chrystus przychodził na ziemię i cierpiał?

Co Chrystus czynił w podziemnych krajach

Spytasz, cóż Chrystus wedle dusze w piekle i podziemnych krainach onych czynił? Pewna rzecz, iż tam nic nie ucierpiał. Szalałby, kto by tak mówił. Ale raczej wszedł jako król z zwycięstwem, na czarta i na piekło moc swoję, jako na nacięższe i nagłówniejsze nieprzyjaciele ludzkiego rodzaju rozciągając; jako gdy król do wieże i więzienia, chcąc widzieć więźnie, wchodzi, sam tam nic nie ucierpi, a z strażą i więźniami czyni, co chce. I tam naprzód potkał się Chrystus w duszy ludzkiej z mocarzem i hetmanem onym piekielnym, który wszytkie dusze ludzkie od Adama aż do onego czasu w mocy swojej miał, a żadna ręku i więzienia jego za Boskim statutem [a] ujść nigdy nie mogła. I starł moc i głowę jego jako on obiecany Adamowi syn i nasienie szczęśliwe, sam jeden taki wolny między umarłymi, jako Pismo mówi.[5]

Chrystus piekielniki zwojował

Nie tylo od pojmania i mocy szatańskiej wolny, ale i mocarstwom onym piekielnym silny i straszliwy został. Przelękły się go wszytkie piekielne moce i zamki, i związał tego, co wszytkie ludzie wiązał, aby już mocy do ludzi wiernych nie miał. *Na mocnego przyszedł,* jako sam Pan mówi,[6] *mocniejszy, i związał go i łupy jego porozdawał.* Odjął mu prawo i skaził je, które miał na ludzie, nie tylo grzeszne, ale i na święte, i wziął mu cyrograf, który miał na syny Adamowe,[7] zadosyćczynieniem i zapłatą na krzyżu uczynioną, iż od onego czasu już żadnego prawa na ludzie nie ma, jedno na te, co mu się

Pan Jezus zepsował czartowi prawo

[1] Calvin. [2] 1. Reg. 28. [3] Ps. 67. Ephes. 4. [4] Zach. 9. [5] Genes. Ps. 87. [6] Luc. 11. [7] Colos. 2.

[a] *w* A *brak:* za Boskim statutem.

wolnie poddają do grzechów jego, które Pan Bóg do jego egzekucjej podaje.[a] Bo pierwej miał moc na wszytkie, tym sposobem, iż z grzechów jego żaden swoją mocą powstać i grzechu się uwiarować nie mógł, i po śmierci każdy więźniem jego być musiał. Lecz Chrystus wypłaciwszy długi świata wszytkiego, moc tę jego zepsował i więźnie one wybawiał.

Ewangelia pod ziemią ogłoszona

Ogłosił[b] też tam swoję Ewangelią duchom dobrym, jako Piotr św. mówi:[1] *Tym co w więzieniu byli duchom, przyszedłszy kazanie czynił, którzy niegdy byli niewierni, gdy czekali Boskiej cierpliwości, za czasu Noego, gdy budowano korab.* Wszystkim wobec dobrym duchom opowiedział Chrystus Ewangelią i dobrą nowinę swoję, ale onym naprzedniej, którzy potopem poginęli, którzy acz na przodku nie wierzyli; ale gdy wodę widzieli, a ona się i nad góry podnosi, wspomnieli, co im Noe powiadał i nim potonęli, uwierzyli i pokutę czynili. O wszystkich onych rozumiano, że mieli być potępieni; ale Pan Bóg przyjął ich pokutę i przy śmierci skarał ich na ciele, aby żyli w duchu, jako niżej tenże Piotr św. mówi:[2] *Przeto i umarłym opowiedziano Ewangelią, iż wedle ludzi osądzeni byli na ciele jako potępieni, ale wedle Boga, aby żyli w duchu.* Ogłosił tedy Pan Jezus swoję Ewangelią i dosyćuczynienie swoje w ziemnych onych piekielnych stronach, oznajmując, jako za nie ucierpiał i ojcowskiej sprawiedliwości uczynił dosyć. I rozgromiwszy czarty, którzy nad świętymi duchami moc mieli, zatrzymawając je tam na miejscu, na którym pociechy ostatniej przez Chrystusa czekali, więźnie wszytkie one puścił i wolność opowiedział,[c] mówiąc, jako jest u Izajasza:[3] *Więźniowie wychodźcie, i w ciemnościach będący światłość bierzcie;* które potem z sobą do nieba jako wielki zwycięzca wprowadził. Jako Psalm mówi: *Wstępując wzgórę, pojmane pojmał i z sobą prowadził* i uczynił im wielki jubileusz.

Ludzie potopem karani, pokutowali, nim potonęli

Więźnie wypuścił i z sobą je wziął

---

[1] 1. Petr. 3. [2] 1. Petr. 3. Hieron.: Quaestion. hebr. In Genes. [3] Is. 49.

[a] *w* A *zamiast dalszych słów do końca ustępu, jest*: Bo pierwej miał moc na wszytkie, iż się żaden z jego więzienia i pokus swoją mocą wyswobodzić nie mógł, i każdy i naświętszy w zatrzymaniu był tego piekielnego starosty. [b] *w* A *dodane jest:* Drugą tam rzecz sprawił Pan Jezus, (ogłosił)... [c] *w* A *jest:* ogłosił.

Z czyśca wszytkie dusze Pan Jezus wyzwolił

Wielkie też jest podobieństwo, iż i te dusze, które na trzecim miejscu były, to jest w czyścu, wszystkie za onym nawiedzeniem swoim wybawił Pan Jezus, które acz łona Abrahamowego nie były godne, ale też potępienia uchodziły, w pokucie schodząc, sprawiedliwości Boskiej na onym miejscu czynili dosyć. O czym jest inny czas nauczania. To się tu przypomina,

Czyściec wypróżniony na ten dzień, ale nie skażony, tylo otchłań św. Ojców skażona

iż na dzień on tak wesoły, którego podziemne one strony tak wielki Król i rodzaju ludzkiego Odkupiciel nawiedził, i czyściec też wypróżnił; a choć kto nie dokończył pokuty, to im miłościwym latem darował, a wszytkie dusze wyzwolił, wielkie im święto ono obecności swojej czyniąc. Jednak czyśca nie skaził, ale łono ono Abrahamowe i otchłań popsował na wieki.

Piekło też nie skażone

Nie skaził też piekła, które Jego Ewangelia opowiada, gdzie niewierne i niepokutujące karze i karać na wieki będzie. Ani czyścu, jako się rzekło, gdzie ci, co w pokucie schodzą, doczesne karanie odprawują. Ale otchłań Ojców św. [a] zepsował, aby już żadna dusza, która tu w wierze i w dobrych uczynkach i doskonałości zeszła, w moc i straż szatańską nie wpadła, ani wiecznej pociechy czekała, ale zaraz do chwały niebieskiej wrota miała otwarte. Tę naukę o zstąpieniu Pańskim do piekłów zawżdy Kościół św. katolicki od Apostołów począwszy trzymał, jako w Piśmie świętym fundowaną, która i od Doktorów świętych dobrze jest utwierdzona,[1] iż tam do ziemnych stron nie darmo zstąpił, ale to, co się rzekło, za zwycięstwem swoim nad piekłem i czarty sprawić raczył, na wielką pociechę wiernych, abyśmy o duszach naszych wiedzieli, iż nie tam są, gdzie ciała, ani w grobiech zostają, ani giną; ale jeśli doskonałe są w Chrystusie, czarty wszytkie, skoro z ciał wychodzą, zwyciężyć mogą i do chwały wiecznej niebieskiej wstąpić. Już osłabiona moc szatańska, już zatrzymać nikogoż doskonałego w Zakonie chrześcijańskim nie może. Tak tedy Chrystus na duszach pierwej i na piekle mocne królestwo swoje po śmierci wsławił i część one państwa swego pod ziemią nawiedził. Aby Mu i one podziemne strony, jako mówi Apostoł,[2] przyklękały i pod-

[1] Ignat.: Epist. ad Trajan. Iren.: Lib. 5. Cyril. Hierosol.: Catechesi 4. Athan.: Lib. de Incarnat. Basil.: In Psal. 14. Niss.: Orat. 1. in Resur. Hieron.: In c. 4. ad Ephes. Aug.: Epist. 99. et 57. ad Dardanum. [2] Philip. 2.

[a] *w* A *brak*: Ojców św.

dane były, i moc a dobrodziejstwo odkupienia Jego uczuły. Pierwej bowiem dusza grzeszy, pierwej zapłatę złą abo dobrą bierze, potem też na ciałach druga dana czasu swego będzie. Jako zaś drugą część królestwa swego, to jest ziemię, Pan zmartwychwstaniem swoim uweselił i opanował, w tej drugiej części kazania obaczmy, abyśmy słusznie rzec mogli: *Wesel się ziemio, króluje Pan.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

O zmartwychwstaniu i wsławieniu królestwa Chrystusowego na ziemi.

Żaden król po śmierci na ziemi nie króluje, jedno Chrystus sam

Niesłychana rzecz u ludzi, aby który król po śmierci królować miał. Każdy na ziemi pan i cesarz i monarcha świata wszytkiego, skoro umarł, państwo stracił, żaden się go już nie bał, a drugich sława, złych zwłaszcza, w grobie zostawała. Wnet się na jego dom i syny i przyjaciele jego, ci co mu nie życzyli abo które uciskał, rzucają i czynią z nimi co chcą i jako po zdechłym lwie depcą. Gdy żyją, ziemia przed nimi drży, bojąc się ich; gdy umierają, każdy nimi gardzi, a zwłaszcza, którzy lud uciskali. I nie wiem, skąd onemu łotrowi na krzyżu przyszło, iż się umierającemu Królowi zalecał, mówiąc: *Pomnij na mię, gdy przyjdziesz do królestwa Twego.* Izali kto konającego króla wzywa? Kto widział po śmierci którego pana królując? Cóż się dzieje, łotrze, gdzie twój rozum? Każdy król śmiercią królestwo traci. Ale ten, prawi, nie traci, ale je dopiero zaczyna i do niego na posesją idzie. O wielka wiaro tego łotra, gdzie się jej nauczył? I musim się od niego i my uczyć, tak na przodku złego i głupiego. Nauczajmy się zaprawdę tego, iż ten sam jest nasz Jezus Chrystus, z którego się królestwa za żywota śmiano, nikt się Go nie bał, ani Piłat ani cesarz rzymski, a po śmierci wszytko się Go boi i *kłania Mu się wszelkie kolano, ziemskie, podziemne i niebieskie.*[1]

Łotr się Królowi zalecał umierającemu

1. Śmierć od Pana zwojowana, uczuła Jego królestwo

Patrzmy, jako się Go przelękł on wielki rodzaju ludzkiego nieprzyjaciel, którego śmiercią zowiem. Śmierć koniec wszytkim czyni i wniwecz państwa, skarby, rozkosze, siły i lata i urody i młodości obraca. A od tego samego króla ginie ten ludzki

[1] Philip. 2.

nieprzyjaciel. Wstał Ten z martwych, w grobie Go nie masz; a gdzież, o śmierci, zwycięstwo twoje?[1] Wszytkieś pożerała i w grobie kryła, żadnegoś nie wróciła; a teraz coć się dzieje, gdzie moc Twoja i zbroja Twoja? Ustałaś na tym samym, oto żyje, a już nigdy nie umrze syn Adamów, człowiek prawy; z ciebie się śmieje i moc wszytkę twoję kruszy. O wielki Królu, nie był taki nigdy na ziemi. Pan króluje, wesel się ziemio. Człowiecze z ziemie uczyniony, oto ziemia nie ziemia; błoto i glina twoja obraca się w wieczność; skaza i zgniłość [a] obraca się w nieskazitelność. Jakoż się my radować nie mamy, czując takie królestwo Pana naszego, który już śmierć naszę oddalić swoim i w naszej naturze zmartwychwstaniem raczył; i daje nam nadzieję, iż to, co jest w głowie, będzie w członkach, i to, co jest w korzeniu, będzie w różdżkach. Jakie Pan ciało ma, takie i słudzy a członki Jego mieć będą. W Nim się natura nasza naprawuje i do utraconej się nieśmiertelności wraca. [b]

Naprawienie natury naszej

2. Uczuli Apostołowie Jego królestwo po śmierci

Uczuli to królestwo Chrystusa Pana naszego po śmierci [c] pierwej wierni Apostołowie i uczniowie i uczennice Jego, które od Aniołów posłane wołają: *żyje Pan,* żyje i króluje; nie w Egipcie jako Józef, ale po wszytkim świecie i niebie. Owo Mu i Aniołowie służą, widzieliśmy je w grobie Jego. Jako wesołą nowinę Jakubowi powiedziano[2] o onym synie, w mniemaniu jego od bestyj pożartym, iż pewnie żyw i króluje, tak nam, nad umarłym płaczącym, oznajmują: *weselcie się, Pan króluje,* on pożarty od bestyj, on sromotnie zabity, panem się stał wielkim. Nam daleko to weselsza nowina być ma. Bo nie w Egipcie umarły króluje, ale i w niebie, gdzie nam do siebie każe,

---

[1] 1. Cor. 15. [2] Genes. 45.

Grób uczuł Pańskie królestwo

[a] *w* A *jest dodane:* twoja. [b] *w* A *jest dodane:* Poczuł królestwo tego umarłego i sam grób, w którym Go położyła śmierć sroga. Nie masz w nim skazy ani spróchniałości, żadne w nim kości nie zostają. Aniołowie w nim przebywają; śmierć z niego uciekła, ani się ukaże. Próżno wonne olejki niewiasty do niego niesiecie, już tam niebieskiej wonności pełno. Jako się my radować nie mamy, takiego się szczęścia w grobach naszych spodziewać i pewną wiarę o nim mając? Jako nam tenże Pan nasz obiecuje: *Przychodzi godzina, gdy wszyscy co są w grobiech usłyszą głos Syna Bożego,* to jest ciała wszytkie umarłych. [c] *w* A *zamiast słów:* Uczuli to królestwo Chrystusa Pana naszego po śmierci..., *jest:* Uczuli Jego królestwo po śmierci...

gdzie nas, jako Józef braty swoje, przyzowie na wieczne dobre mienie. O wesoła Apostołom nowino, i mnie też uwesel, abych uczuł królestwo tego umarłego, w któregom uwierzył, a z takiego się szczęścia Jego i mojego prawdziwie ucieszył.

3. Żołnierze uczuli królestwo Pana naszego

Uczuli królestwo Jego i żołnierze, stróże grobu Jego i poznać mogli Pana, co ziemię stworzył, gdy od ziemie wstawał, jako ziemią trząsnął i jako lew ryknął. Trzęsła się ziemia, a oni upadli i byli jako umarli.

4. Poznali Farużowie Pańskie zmartwychwstanie

Uczuli Farużowie i ci, co Go zabili, i przeć nie śmieli, ani zadawać kłamstwa śmieli żołnierzom onym, którzy Jego sławne powstanie i królowanie wyświadczali;[1] ale kupują za pieniądze fałsz, prosząc ich, aby matali, jakoby Go uczniowie, gdy oni spali, ukraść mieli. Czemu ci mężobójce [a] tak kłamać każą? Bo królestwo Umarłego czują, a przedsię nawracać się nie chcą.

5. Mężobójcy Pańscy uczuli królestwo Umarłego

Lecz drudzy uczuli to królestwo Umarłego w sercach swoich, i ci, co Go zabili, i ci, co nań [b] wrzeszczeli: ukrzyżuj, zabij gorszego niźli Barabasza; ci uznali Jego królestwo po śmierci, i korząc się żałują, i dla tego króla świat opuszczają, majętność przedają,[2] pod miecz i w ogień dla Niego idą i po wszytkim Go świecie rozsławiają.

6. Świat wszystek uczuł królestwo Umarłego

I rychło wszytek okrąg ziemie, począwszy od Jeruzalem, poznał królestwo Umarłego za nas Pana i rozmiłował się umarłego Króla i królestwa Jego. I dziś wszytek Kościół, od kraju ziemie aż do końca, kłania się temu królowi i pragnie z onym łotrem uczestnikiem być królestwa Jego.

1. Radość nasza pierwsza, iż się Pan uwielbił, a moc swego Bóstwa pokazał

Radujże się ziemio, a pieśni zwycięstwa śpiewaj, a wesela tego w pożytkach swego odnowienia używaj. Mamy wielką przyczynę radości i z strony Pana a Odkupiciela naszego i z strony pociech i pożytków naszych, które nam z Jego zmartwychwstania płyną. *Śpiewajmy Panu*, mówił Mojżesz[3] do ludu onego, z mocy Faraona wybawionego, gdy potopił Pan Bóg w morzu wszytko wojsko jego i samego zgubił; *śpiewajmy Panu, bo się sławnie uwielbił*, nie dlatego, iż nas wybawił, ale iż wielkie imię i moc swoję wsławił. Acz nam nasze wybawienie miłe, ale milsza nam cześć i chwała Jego, która droższa jest niźli wybawienie nasze. Nie na to patrzym, żeśmy

Milsza nam sława Jego, niźli zbawienie nasze

[1] Matth. 28. [2] Act. Ap. 2. 3. 4. [3] Exod. 15.

[a] *w* A *dodano*: zdrajce. [b] *w* A *dodano:* na rynku.

wolni, ale iż on sławnym został i podniósł mocną rękę swoję nad nieprzyjacioły swymi.

Umarł Pan nasz jako nędzny człowiek, ale jako Bóg sam siebie z grobu wzbudził.[1] Nie jako Elizeusz, który dziecię umarłe modlitwą wskrzesił,[2] nie swoją, ale cudzą, to jest Boską tegoż Pana mocą; a sam siebie ożywić i z grobu wybawić nie mógł. A ten Pan sam swoją się mocą trzeciego dnia z grobu porwał, jako Bóg prawy, który ma sam w sobie żywot i dawca jest i źródło żywota.[3] Jako sam mówił do nieprzyjaciół swoich: *Skażcie ten kościół ciała mego, a ja go we trzy dni postawię.*[4] Prawieś dziś postawił ono na krzyżu umorzone ciało Twoje, on kościół obalony; czego żadne stworzenie uczynić nie mogło i tym cię znamy i sławimy, iżeś Bóg prawy. Zabityś jako baranek za grzechy nasze, wedle człowieczeństwa; aleś jako lew z grobu powstał wedle Bóstwa, sam siebie ożywiając. Jako dawno prorokował Patriarcha Jakub, mówiąc:[5] *Młody lew z Judy na zwojowanieś poszedł; położyłeś się jako lew, a kto go obudzi?* Położony w grobie przez śmierć, duszą piekło zwojował i plony podziemne odebrał, a trzeciego dnia sam siebie obudził. Położył się w grobie jako prawy człowiek i umarły; duszą piekło zwojowawszy, jako Bóg sam ciało swoje wzbudził. Toć jest ono nawyższe cudo, o którym do Żydów, gdy cudów pragnęli, powiedział:[6] *Cudo inne dane wam nie będzie, jedno cudo Jonasza Proroka.* Jako on był trzy dni w brzuchu wieloryba, tak Syn człowieczy trzy dni będzie w sercu ziemie. I jako Jonasza wyrzucić ryba musiała, tak piekło i grób Syna człowieczego nie zatrzyma, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. Kochamy się tedy w takim nawyższym cudu Jego, którym wszechmocne Bóstwo swoje pokazać raczył.

Kościół postawiony

Lew z grobu Pan nasz

2. Radujem się, iż się w swoim Proroctwie uiścił

Radujem się i z prawdy i proroctwa Jego, iż się prawdzie uiścił, gdy często o swojej śmierci, i zatem i o swym zmartwychwstaniu trzeciego dnia oznajmiał. Tak iż Farużowie słowa Jego pamiętając, Piłatowi powiedzieli:[7] *Zwodźca On*, prawi, *obiecował, iż trzeciego dnia zmartwychwstanę; rozkażże strzec grobu Jego, aby Go uczniowie nie ukradli.* Powiedzcież Faru-

---

[1] Joan. 2. et 10. [2] 4. Reg. 4. [3] Joan. 5. [4] Joan. 2. [5] Genes. 49. [6] Matth. 12. [7] Matth. 27.

żowie, coście od stróżów i żołnierstwa słyszeli? Kto go ukradł? Nie dajcie im pieniędzy, nie kupujcie kłamstwa. Czemu stróżom tym nie zadajecie nieprawdy? Jeśli źle mówią, czemu się boicie, a fałszu na nie nie dowodzicie? Ale musicie im wierzyć, choć poniewolnie i nie radzi. Bo kłamać im każecie i kłamstwo u nich kupujecie. Tę prawdę sławią i Aniołowie, mówiąc: *Zmartwychwstał, tak jako wam powiedział.* Kochajmy się tedy z prawdy Pana i Proroka naszego, iż trwa na wieki słowo Jego, a nigdy się nie odmieniło i na ziemię, jako mówi Pismo, nie upadło.[1]

3. Radujem się, iż Pan oczyścił sławę swoję

Radujem się też, iż Pan Jezus nasz oczyścił sławę swoję. Umarł w niesławie między łotry i dali Go na śmierć jako złoczyńcę; grzeszniejszym Go osądzili niżli Barabasza, mężobójcę i buntownika; i po śmierci Jego sławę mażą, zwodźcą Go przed Piłatem zowiąc. A któryż kiedy mężobójca i złoczyńca zmartwychwstał? Zawstydziłeś się potwarco! Owo Józef, którego pani spotwarzyła i mąż jej lekkowierny sławę jego jako Mędrzec mówi, pomazał.[2] Owo wychodzi z więzienia, owo wołają woźni, iż mu królestwo wszytko i rządy poruczają. Wynijdźże potwarco, powiedaj teraz grzechy Jego. Prawda, że się swego matactwa wstydzisz, prawda, że się kryjesz i uciekasz? Ale nie bój się, tak to Pan dobry, na takie państwo podniesiony, nad żadnym potwarcą i nieprzyjacielem swoim pomsty nie szuka, ale raczej krzywdy swojej zapominając, zabijacze swoje do swej łaski przez Apostoły wzywa, odpuszczenie im obiecując, iż i własną krwią swoją napawać chce te, co krew Jego wylali, jako św. Augustyn mówi. Nam z tego wielka radość, iż się one nieczci i niesławy Pana naszego otarły, a na nieprzyjacioły Jego się obróciły. Podwyższam Cię Panie, boś Ty mnie podwyższył i nie ucieszyłeś na mnie nieprzyjaciół moich.[3] Nie wesel się, nieprzyjaciółko moja, mówi u Proroka,[4] iżem upadł; gdy usiędę w ciemności, powstanę, Pan światłość moja jest.

Józef spotwarzony jako się oczyścił

4. Weselim się, iż oboje mamy cało: i zbawienie i Zbawiciela

I z tego się wielce weselim, iż Pan Bóg ze zwycięstwa i wybawienia dał nam doskonałą pociechę. Gdy Dawid wygrał bitwy z Absalonem i wróciło się mu królestwo, była radość, ale nie zupełna. Bo syn królewski zabity umarł i przetoż ra-

[1] 1. Reg. 3. [2] Gen. 41. Sap. 10. [3] Psal. 29. [4] Mich. 7.

Dawid Samson

dość ona Dawidowi w płacz się i w smutek obróciła.[1] Samson obaleniem pałacu i wielką nieprzyjaciół porażką zwycięstwo odniósł i lud swój wybawił,[2] ale też sam z nimi przywalony zginął i nie było ze zwycięstwa wesela zupełnego. Oni żeglarze z Tarsu z wielkiej nawałności wypłynęli i wybawienie zdrowia swego od gotowej śmierci odnieśli.[3] Mieli radość, ale nie

Jonasz

zupełną, bo niewinnego człowieka i Proroka Jonasza utopić dla swego wypłynienia musieli. Mieli radość, ale nie doskonałą; bo człowiek niewinny dla ich wypłynienia zginąć musiał. Ale gdyby byli Jonasza onego w Niniwe żywego ujrzeli, a on miasto do Pana Boga nawraca, a dowiedzieli się od niego, jako go ryba pożarła i na brzeg wyrzuciła, iż się i on przy zdrowiu został i oni też tak szczęśliwie wypłynęli, dopiero by byli mieli doskonałe wesele. I nam by zbawienie nasze, które nam śmiercią swoją Pan Jezus zjednał, tak wdzięczne nie było i owszem zostalibyśmy byli jako Dawid po Absalonie, w kłopocie i smutku, i mówilibyśmy byli z oną żoną Tobiaszową: *Nigdy te pieniądze po któreś syna posłał, za to nie stoją, gdy syna nie mamy.*[4] I my byśmy mówili: zbawienie nasze i wszytkie bogactwa niebieskie smaku nam nie dają, gdy tego, co je nam zdrowiem swoim zjednał i tak nas bardzo miłował, nie widzimy; gdy dobrodziej nasz zginął, a wrócić się nam nie ma. Lecz gdy oboję rzecz mamy: i zbawienie nasze całe i Zbawiciela naszego całego i żywego, prawieśmy doskonale uweseleni.

1. Nieprzyjaciele naszy pogromieni

Z strony też naszej mamy się nie tylo radować, ale wszytką radością napełniać. Dziś Pan Zbawiciel Jezus w naturze naszej pogromił one mocne a nigdy od żadnego nie zwyciężone nieprzyjaciele nasze, diabły, którzy ludzki rodzaj wiązali i niewolili, powiązał i moc im odjął i prawa ich na nas podrapał. Dziś w człowieczeństwie naszym Samson nasz bramy i zamki piekielne zwojował. Piekło, które wszytkie dusze, co ich od Adama było, trzymało, a żadna więzienia tego ujść nie mogła, zdziurawił i więźnie wyprowadził. Syn Adamów Adamowej się krzywdy pomścił i starł moc smoka onego, który ojce nasze oszukał i prawa na potomstwo jego dostał. A którzyż mogą być cięższy i szkodliwszy nieprzyjaciele naszy? Jakież

[1] 2. Reg. 18. [2] Judic. 16. [3] Jonae 1. [4] Tob.

większe wesele, jako to z podeptania i skruszenia ich być może?

2. Śmierć cielesną Pan zwojował

Dziś i śmierć cielesna w głowie naszej, na Panie naszym, poległa i zginęła, w ciele ludzkim umorzona, do którego się już nigdy nie wróci. Do innych się, którzy tego zmartwychwstania znak niejaki mieli, wracała; ale do tego ciała Chrystusowego, już uwielbionego, nigdy już nie przystąpi. Tegoż się wszyscy w ciałach naszych spodziewamy. Przyjdzie czas, gdy mocą tego zmartwychwstania Chrystusowego, jako głowy naszej, wszytkie też członki od śmierci wolne będą i jako wsiane zimie ziarna, na wiosnę onę zakwitną. Gdy ten Syn Boży na wszytkie umarłe w grobach krzyknie, aby wstawali,[1] gdy się z śmierci natrząsać będziem, mówiąc z Apostołem: *gdzież ono, o śmierci, zwycięstwo twoje?*[2] Gdzież ona ostra włócznia twoja? Już stępiała i samaś przepadła.

3. Zmartwychwstanie na duszy

Co póki nie przyjdzie, już teraz zaraz ożywia to Pana naszego zmartwychwstanie dusze nasze grzechem umarłe i oddalając grzech śmierci wiecznej, żywot nam wlewa. *Bo umarł,* mówi Apostoł,[3] *za grzechy nasze, a zmartwychwstał na usprawiedliwienie nasze, abyśmy w nowości żywota chodzili.* Boże, daj nam zmartwychwstanie na duszy, póki na ciele [a] nie przyjdzie. Z duszeć jad się na ciało wylał; dusza, pierwej umarła, ożywiona być ma; jej pierwsze i potrzebniejsze zmartwychwstanie, które dziś zacząć i otrzymać możem. O byśmy z Chrystusem mocą męki i ożycia Jego zmartwychwstali, a z tejże nowiny triumfu Pańskiego prawdziwie uweselić się mogli! Cóż nam za pożytek to zwycięstwo Pańskie nad śmiercią i piekłem i szatanem przyniesie, jeśli w grzechu, który tego nabroił i śmierć i piekło urodził, zostajem? Jeśli w grobie i prochu złości leżym, i między kościami umarłych uczynków, jako mówi Pismo,[4] próchniejem? Apostoł jako o pewnym i doszłym zmartwychwstaniu naszym na duszy, mówi:[5] *Jeśliście zmartwychwstali z Chrystusem, szukajcież górnych dóbr, nie tych co na ziemi.* I Piotr św. mówi:[6] *Z wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas na żywą nadzieję przez zmartwychwstanie Jezu Chrysta od umarłych.* Gdy grzechy odkupione śmiercią Pań-

Dusza pierwej grzeszy, pierwej też i żywot i zmartwychwstanie bierze

Pożytek Pańskiego zmartwychwstania

[1] Joan. 5. [2] 1. Cor. 15. [3] Rom. 4. [4] Hebr. 9. [5] Colos. 3. [6] 1. Petr. 1.
[a] A: ciała.

ską porzucamy, a nie grzechowi, ani chęciom naszym, ani ciału, ani światu, ani czartu i pokusom jego żyć, ale samemu temu, który nas sobie kupił, chcemy i mocnie to sobie w sercu stanowimy, wtenczas się odradzamy i żywot bierzem przez moc zmartwychwstania Pańskiego. I siły wszytkiej z łaski Jego, abyśmy temu dosyć uczynić mogli, dostajem. Gdy mówim: *Chrystus zmartwychwstał*, jużeż grzechu wypadaj, a do mnie się nie wracaj. Już cię ten umorzył, co za moje grzechy umarł. Już one umarłe uczynki, jako w grobie kości, niech nie śmierdzą. Z grobu żądz złych i chciwości [a] zaraźliwych, świeckich i cielesnych, wychodzę. Ożywia mię Chrystus i moc mi swoim zmartwychwstaniem podaje, abych już Jemu żył i wolej Jego. Już wszytkie rozkosze i swe wole i zbrodnie one pierwsze niech zagrzebione zostają. Chrystus we mnie żyje. Jego robotę robić będę. Jemu już wszytek żywot mój i władzę członków i siły moje oddaję; temu, który dla mnie umarł, temu, który we mnie zmartwychwstał, temu który szatana i piekło ode mnie i śmierć wieczną odpędził. Drogo Pana mego ten taki żywot mój stoi; nabyć się nie mógł, aż on umarł. Niechże ja już nigdy w grzechach nie umieram, jako i On nie umiera. Tyś na mię umarłego i w grobie złości leżącego zawołał:[1] *Wstań, co śpisz, wstań od umarłych; oto cię światło moje oświeca,* oto cię męka i zmartwychwstanie moje ożywia. Żyć tedy tobie będę i Ty Panie sam żyj we mnie. A ja Tobie wonne maści cnót i dobrych uczynków z tymi niewiastami przynosić nie zaniecham. Który z Ojcem i z Duchem Świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Z grobu wychodzić

W Poniedziałek Wielkanocny.

Ewangelia u Łukasza św. w XXIV rozdziale.

Onego czasu [b] dwa z uczniów Pana Jezusowych tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, którego imię Emmaus. A ci rozmawiali z sobą o tym wszytkim, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali i społu się py-

[1] Ephes. 5.

[a] *w* A: apetytów. [b] *w* A *i na początku dalszych Ewangelij, jest*: Czasu onego.

tali, że sam Pan Jezus przybliżywszy się, szedł pospołu z nimi. Lecz oczy ich były zatrzymane, aby Go nie poznali. I rzekł do nich: cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smętni? A odpowiadając jeden, którego imię Kleofas, rzekł Mu: Tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w te dni działo? I rzekł im: co? A oni rzekli: o Jezusie Nazareńskim, który był mąż Prorok, mocny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem; a jako arcykapłani i przełożeni naszy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali Go; a mychmy się spodziewali, iż On miał był odkupić Izraela. A ku temu wszytkiemu już to dziś trzeci dzień, jako się to stało; ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które raniuczko były u grobu, a nie nalazłszy ciała Jego, przyszły, powiadając, iż i widzenie anielskie widziały, którzy powiadają, iż żywie. I poszli byli niektórzy z naszych do grobu i tak naleźli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie naleźli. A On rzekł do nich: o głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy; izaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszytkich Proroków, wykładał im we wszytkich Piśmiech to, co o Nim napisano było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a On pokazował, jakoby dalej miał iść. I przymusili Go, mówiąc: zostań z nami, boć się ma ku wieczoru i dzień się już ku zachodu nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziąwszy chleb, błogosławił, łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich i poznali Go, a On zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i Pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny wrócili się do Jeruzalem i naleźli zgromadzonych jedenaście i tych, którzy z nimi byli, powiadających, iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Symonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze i jako Go poznali w łamaniu chleba.

Ten, który wedle Psalmu upadłe podnosi[1] i zachwianym rękę podkłada, Pan Jezus, Bóg nasz, te dwa ucznie swoje w wierze i w nadziei o sobie wątpliwe i upadłe, tym kazaniem swoim naprawić raczył. Na objawienie chwały zmartwychwstania swego i na wielką ich pociechę, oczy im do wiary otworzył, serca ich oziębłe zagrzał i smutek ich oddalił. A to dwiema nawięcej rzeczami: kazaniem abo Pisma świętego wykładaniem, a łamaniem chleba, to jest używaniem Naświętszego Sakramentu. Jako byli zwątpili o wszytkim, co pierwej o Panie rozumieli i czego się od Niego nauczyli, śmiercią oną Pańską

Wykładaniem Pisma świętego i chleba łamaniem naprawił Pan ucznie

[1] Psal. 145. Psal. 117.

tak straszliwą zwątleni, sami się wydają, gdy mówią: Inszegośmy się czegoś po Nim nadziewali, iż miał wybawić Izraela, a on sam źle zginął. Niewiasty, powiadają, iż Anioły widziały u grobu, którzy powiadają, iż żyw jest, ale nas tylo zastraszyły. Z czego poznać było bardzo zeszłą wiarę ich i nadzieję o Panie i Mistrzu swoim, który ich jednak nie zapomniał, a tam, gdzie pilniej było, pomocy dać nie omieszkał. My też na tym pielgrzymstwie drogi naszej, na wiele rzeczy potrzebnych często w wierze i nadziei słabiejem; oczy mamy zawiązane i serca do duchownych i niewidomych dóbr oziębione i pełniśmy smutku i frasunków, jakobyśmy drugdy o Panu nie wiedzieli. A czymże się leczyć i naprawować i cieszyć mamy, jedno nauką Pisma i słowa Bożego i świętymi sakramenty, tym zwłaszcza, w którym pożywamy Ciała i Krwie Pana naszego? O Piśmie świętym jutro, da li Bóg, mówić będziem; dziś o Sakramencie nauczymy się z tego przykładu Pańskiego, iż używanie Jego pod jedną osobą święte i dobre jest i tenże ma pożytek co i pod dwiema. O czym nie było czasu mówić w Wielki Czwartek, gdzie było pilniej o przyprawie do takiej niebieskiej potrawy upominać wierne; teraz się nagrodzić może.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O używaniu Sakramentu pod jedną osobą.

Nie bez wielkich przyczyn i dowodów i świadków nauczają katolicy, iż tu Pan nasz, chleb błogosławiąc i łamiąc, Sakrament Ciała i Krwie swojej dał tym dwiema uczniom pod jedną osobą chleba. Bo trzy rzeczy nas do takiego rozumienia przywodzą. Jedna, iż tym prawie sposobem i porządkiem Pan Jezus, jako i na onej wieczerzy, poświęcał Ciało swoje. *Wziął chleb, błogosławił, łamał i rozdawał* z ręki Boskiej swojej, jako i tu. Druga, iż błogosławieństwo Boskiej mocy i ręki Jego mocne jest, a próżne być nie może; muszą się cudownie po nim rzeczy mienić. Bo nasze ludzkie błogosławieństwo, gdy chleb żegnamy abo u stołu potrawy, rzeczy się żegnaniem naszym nie mienią i one potrawy jeść może, (jako św. Chryzostom mówi[1]), i poganin i niewierny i rzucić się na ziemię

Trzy wywody
1.
2.

[1] Chrysost.: In Matth. oper. imperf. homil. 17.

mogą. Ale gdy u ołtarza przez nasze usta Chrystus sam błogosławi i żegna, abo poświęca, tam się rzeczy mienić cudownie muszą. Bo słowo Boskie próżne nie jest, mocne i dzielne jest wielce. Co na przykładach Pisma świętego poznać. Błogosławił Pan Bóg Sarę i Abrahama, i natura się w nich naprawiła. Błogosławił, mówił św. Ambroży,[1] laskę Mojżeszową i odmieniła się w węża i woda w krew; i inne tam przykłady przywodzi twierdząc, iż błogosławieństwo Boskie natury odmienia. A na koniec po skutku znać, iż tam nie prosty chleb był, ale Ciało Pańskie; bo do dusze przeniknął i oczy duszne tym dwiema otworzył; skoro skusili przedziwnej potrawy, lepiej niźli po onym miodzie, którego Jonatas kosztował,[2] oczy się im otworzyły. Co się prostemu chlebu przyczytać nie może.

Chrystus przez kapłany poświęca

3.

Do tych wywodów mamy sześci świadków, Doktorów świętych, trzech łacińskich i trzech greckich. Wielki u nas Doktor, Augustyn św., który to twierdzi nie na jednym miejscu,[3] iż ci dwa Sakrament Ciała Pańskiego wzięli, po którym do poznania Chrystusa przyszli. Ten jeden stać nam ma za wszystkie Lutry, Kalwiny i inne młode i dziś urodzone i żadną pochwałą kościelną nie wsławione i owszem potępione heretyki. Lecz i drugi Hieronim św. toż mówi,[4] który równą z świętym Augustynem i mało nie więtszą powagę ma. Beda[5] trochę młodszy, acz też ma lat blisko osiemset, tegoż im pomaga. A grecki Chryzostom szeroko o tym pisze,[6] którego wielkość sławy, nauki i żywota świętego, wszytkie te nadęte młode rozumy potępić słusznie może. Zgadza się z nim Teofilaktus i Hesichius[7] i nauczają, iż tym dwiema dano to, co dziś u ołtarza Chrystus przez ręce kapłańskie daje.

Doktorów św. świadectwo, greckich trzech, łacińskich trzech

To rozumienie tych świętych starych pasterzów dusz ludzkich i świec Kościoła Bożego, dziwnie się z słowem Chrystusowym zgadza, gdy mówi:[8] *Chleb, który ja wam dam, ciało jest moje; kto pożywa mnie, żyć będzie dla mnie; kto pożywa tego chleba, będzie żył na wieki; ten chleb jest, który z nieba zstąpił, aby nie umierał ten, kto go pożywać będzie.* Tu o tym

Pismo święte i słowa Pańskie o jednej osobie

[1] Ambr.: De his, qui myster. inic. et de Sac. [2] 1. Reg. 14. [3] August.: De cons. evangel. lib. 3. c. 25. Idem: Epi. 59. quaest. 8. [4] Hieron.: In epitaph. Paulae. [5] Beda: In hunc. locum. [6] Chrys.: In Matth. hom. 17. op. imperfecti. [7] Teoph.: In hunc locum. Hesychius: In Levit. c. 9. [8] Joan. 6.

Pan Sakramencie mówi, samę osobę chleba mianując. I w tej tam kapitule krople wina nie najdziesz. Krew najdziesz, ale wina żadną miarą. Bo krew od ciała nie jest rozdzielna w żywym i już nigdy nie umierającym Chrystusie.

A do tego Dzieje Apostolskie jaśnie ukazują,[1] iż pierwszy chrześcijanie w Jeruzalem pod jedną osobą brali i tak im Apostołowie ten Sakrament rozdawali, jako jest pisano: *trwali*, prawi, *ci co uwierzyli, na nauce apostolskiej, na społeczności łamania chleba i na modlitwach.* Łamanie to chleba nic innego nie było, jedno używanie Sakramentu pod jedną osobą chleba. Bo przy nim naukę i kazanie i modlitwy kładą. Gdyby tu mówił Łukasz św. o obiadach i używaniu potraw cielesnych, czyścieby chrześcijany pierwsze wychwalił, iż co dzień używali i biesiadowali. Sami heretycy[2] nie przą, (jako i o Emaus nie mogli zaprzeć), iż tu o Sakramencie Pismo mówi, ale, prawi, kielicha zamilczał Łukasz św. Zamilczał, bo go nie było; a ty do Pisma św. nie przydaj, czego w nim nie masz. I pewna rzecz, iż u Żydów w Starym Zakonie przy pożywaniu ofiar Bożych z ołtarza, nigdy wina nie pijano, choć drugdy wino ofiarowano, chyba chleb abo mięso jedzono. Poganie przy ofiarach bałwochwalskich to czynili, jedli i pili wino i ożerali się, jako na diabelskiej służbie. Ale swoim był tego zakazał Pan Bóg i samym kapłanom, gdy ofiary czynić mieli, aby wina nie pijali.[3] Chyba gdy spoganieli, a do cudzych się bogów udali, tam pili wino przy ofiarach i ożerali się. Co im Mojżesz[4] za wielki grzech wymawia.

U Żydów ofiary jedzono, ale nie pijano

I dlategoż Kościół Chrystusów pierwszy w Jeruzalem, pod jedną osobą, to jest łamaniem chleba, brał ten Sakrament, gdzie wszytko byli wierni żydowskiego narodu; bo przy ofierze Bożej nigdy nic nie pijali. A w Koryncie między pogany Apostoł Paweł dawał dwie osobie. Bo poganie zwyczaj mieli przy ofierze i nabożeństwie pić też wino. Lecz w Jeruzalem, gdzie się Kościół św. daleko przed Pawłem św. począł, chleb tylo łamali, to jest pod jedną osobą chleba Ciało i Krew Pańską brali. Bo też oni ludzie, przystając do Chrystusa i Zakon przedsię Mojżeszów na początku i ceremonie stare chowali.

W Koryncie narodom pod dwiema dawano

[1] Act. Ap. 2. [2] Chemnicius et Philippus. [3] Levit. 10. [4] Deut. 32.

I było bez wątpienia między nimi wiele Nazareów, to jest tych, którzy śluby czynili Bogu trudzić ciała swe, a wina do pewnego czasu nie pić,[1] jako Zakon opiewa. Ci tacy jako co dzień używać Sakramentu pod osobą wina mogli? Zwłaszcza, iż naonczas co dzień każdy tego daru używał i bez przygany nie był, kto tego nie uczynił. Nazarei wina nie pili

Figury Starego Zakonu, które nasz ten Sakrament opisowały, jednę tylo osobę ukazują; jako pożywanie baranka jedzenie miało, napoju nie miało.[2] Także manna,[3] do której Pan Jezus swój ten Sakrament przyrównał, nie miała też napoju. I opoka,[4] która wodę wypuściła, potrawy nie miała, sam tylo napój. Bo różnych czasów dana była woda od manny, nie pospołu. I sam chleb w świątyniej na stół kładziono,[5] który leżał przez tydzień bez żadnego wina. Jako i karmienie ludu na puszczy, którym je Pan Chrystus nasycił,[6] było, jako święty Chryzostom mówi i inni, figurą i przyprawą tego Sakramentu, które tylo chleb miało, napoju żadnego nie miało. Figury stare pod jedną osobą używania

A ktemu zwyczaj apostolskiego starożytnego Kościoła pokazuje dawne i chwalebne używanie tego Sakramentu pod jedną osobą. Samo chowanie Sakramentu tego dosyć ma świadectwa, iż raz poświęcony w osobie chleba i przez cały rok chowano w kościołach wschodnich.[7] Co i pustelnicy oni, którzy daleko od ludzi mieszkali, a kapłanów nie mieli, czynili, dla godziny śmierci chowali i kila lat ten Sakrament w samej osobie chleba. Bo wino tak trwać nie może i nigdy osoby wina nie chowano. Co i Ambroży św. o Satyrze pisze, iż na morzu miał ciało Pańskie w chustce[8] i gdy się rozbił korab, wziął i deski się trzymając, wypłynął. Za starego męczenników Kościoła brali Sakrament do domu, świadczy św. Cyprian,[9] aby mogli mieć to strawne, gdy je z prędka na męczeństwo porywano. Co też świadczy stary Tertulian[10] i św. Bazylius,[11] który sam pod osobą chleba chował też sobie dla nagłej śmierci Sakrament, którego umierając pożywał. O osobie wina ani słychać, ani było podobno. 1. Chowanie Sakramentu

Brali do domu Sakrament

Mieli starzy obyczaj dziatkom skoro po chrzcie, jako jest u św. Cypriana, dawać ten Sakrament. Jakoż go dawali? 2. Dawanie dziatkom Sakramentu

[1] Num. 6. [2] Joan. 6. [3] Exod. 12. [4] Num. 20. [5] Levit. 21. [6] Joan. 6. [7] Zophr.: In prato c. 79. [8] Ambr.: In vita Sat. [9] Cypr.: Ser. de lapsis. [10] Tert.: Lib. 2. ad uxorem. [11] Basil.: Epi. ad Caesar. Amph.: In vita Basil.

Dziateczki osobą chleba pewnie by się udławiły; tedy im tylko kropelkę krwie Pańskiej w osobie wina do ustek puszczano, a za cały to Sakrament miano i wierzono, iż tam i ciała Chrystusowego pożywało dzieciątko.

3. Chowanie Sakramentu dla chorych

A dla chorych jako w osobie samej chleba chowano Sakrament i im posyłano, napisał Euzebius, jako z Dionizjusza, aleksandryjskiego biskupa, przywodzi,[1] iż Serapion, skarany dla grzechu, brać Ciała Pańskiego nie mógł, aż tylo przy śmierci. Gdy umierał na pustym miejscu, posłał do kapłana po Sakrament, który mu go przez pacholę w koszyku przysłał, nauczając go, aby uschłą osobę chleba rozmoczył i dał konającemu starcowi. Co po dziś dzień Grecy chowają i Ruś nasza; przez cały rok chowają dla chorych Naświętszy Sakrament w samej osobie chleba, którą rozmoczywszy, dają choremu.

Ruś dzisiejsza głupie nam o osoby przymawia

O jako dziś głupie i niebacznie u lutrów się nauczywszy Ruś, nam o osoby przymawia. Krótko je każdy odprawić może. Nie mówią tego z starymi Grekami, choć odszczępieńcami, którzy Kościołowi rzymskiemu nigdy o to nie przyganiali. Niech poczną od Focjusa aż do Zboru Florenckiego, jeśli jedno słowo o to kiedy mówili. A ktemu sami pod jedną osobą ludziom dają. [a]

Ruś pod jedną osobą pospólstwu Sakrament rozdaje

4. Poście u Greków pod jedną osobą biorą popi

U tychże Greków i Rusi obyczaj jest poście, iż Mszej nie mają, jedno w sobotę a niedzielę; a gdy pop służy w inszy dzień poście, pod jedną osobą, w niedzielę poświęconą, pożywa. O czym jest kanon ich stary *in Trullo.*[2] I u nas to czynią w Wielki Piątek; służąc kapłan, nie poświęca w on dzień, ale co wczora poświęcono i schowano, pod samą osobą chleba bierze. I w Wielki Czwartek kapłani, gdy tylo jedna Msza jest, wszyscy pod jedną osobą używają; i w chorobie sam papież nie lepszy, pod jedną tylo osobą i umierając przyjmuje.

Kapłani w Wielki Czwartek pod jedną osobą biorą i w chorobie sam papież

[1] Euseb.: Lib. histor. 6. c. 36. [2] Can. 52. Conc. Laodic. c. 49.

[a] *w* A *dodane jest:* ... a grubi się ludzie nie czują i mniemają, aby dwie dawali. Zdrowym dają w cerkwi, gdy władyka abo pop rozdaje, w wielki kielich wleje Krwie Pańskiej trzy krople abo cztery, a dzban ciepłej wody, w którą kładzie Ciało Boże, i łyżką z wodą oną daje, w której już krople osoby wina nie czuć, ani poznać. A więc to pod osobą wina dają? Nigdy. A gdzieby go tak wiele wzięli? I do samej Ofiary dostawać go popi nie mogą. I Bóg wie jakich tam około tego błędów bez prawego wina.

Dla Mszy Chrystus pod dwiema osobami Sakrament ustawił

Co mówią, iż Chrystus pod dwiema osobami ustawił ten Sakrament, prawda, ale dla ofiary i Mszej, którą tam miał. Tę ustawę zawżdy pełnim u ołtarza i Msza być inaczej, jedno pod dwiema osobami, nie może; ale używanie pod jedną być może. Bo męki i śmierci Pańskiej, która się na Mszej ofiaruje i opowiada, nie możem wyrazić i ludziom ukazać i dać do rozumienia, jedno, gdy osobno ukazujem ciało, a krew osobno; każdy się domyśli, iż ktoś umarł. Co być pod jedną osobą nie może. A jednak tam Chrystus jest żywy i ciało Jego ma krew i krew ma ciało. I bylibyśmy fałszywi, gdybyśmy się teraz umarłemu ciału bez krwie kłaniali, gdyż już Chrystus nigdy nie umiera. Kto wierzy, iż ten Sakrament nie tylo jest sakramentem, ale i ofiarą abo *sacrificium*, jako się w Wielki Czwartek nauczyło, ten o osoby swarzyć się nie może. Kto wierzy, iż prawdziwy tam jest Chrystus nierozdzielny, żywy, jako sam rzekł:[1] *Kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie*, ten też o osoby nie mówi. I przeto kalwinowie nic o osoby nie dbają, bo tam nie wierzą nic o Chrystusie przytomnym i o ciele Jego prawdziwym. Lutrowie tylo o to świegocą, a nie wiedzą o co, gdy ofiary nie przyznawają. A przedsię mówią, iż biorą na odpuszczenie grzechów. Co z ofiary idzie, a nie z używania, do którego nikt z grzechem śmiertelnym i wiadomym przystąpić nie może.

Sakrament jest i ofiarą Nowego Zakonu

Używano pod dwiema osobami w starym Kościele. A kto tego przy? My to radzi wyznawamy, ale też to niech nam radzi adwersarze przyznawają, iż i pod jedną osobą używano, i toż o jednej z strony używania i pożytku rozumiano, co i o obojej osobie. Sześćset lat Polska wiarę świętą ma, a o osobie wina nigdy nie słychała. Także i inni starszy chrześcijanie.

Przyczyny używania pod jedną osobą 1. 2.

Czemuż raczej dziś dają pod jedną, niżli pod dwiema? Przyczyny są poważne, na które lutrowie odpowiedzi nie mają. Naprzód wiara dobra i cała o tym Sakramencie, iż tam żywy jest Chrystus, aby nikt Go nie dzielił. Ktemu, aby wszytko na świecie Chrześcijaństwo zgadzało się w używaniu tego Sakramentu, który jest związek zgody naszej, wedle Apostoła:[2] *Wszyscy jesteśmy jednym chlebem, którzy jednego chleba po-*

[1] Joan. 6. [2] 1. Cor. 10.

żywamy. Niechże się wszyscy w używaniu tej jedności chleba zgadzamy. Do zgody i jedności w tej mierze dwie osobie służyć nie mogą. Bo nie wszyscy wino mają, ani mieć mogą; musielibyśmy tych potępić, abo im zbawienia nie życzyć, którzy abo wina z przyrodzenia nigdy nie piją, abo go mieć nie mogą. Wiele się takich ludzi i niewiast brzemiennych i chorych najduje, którzy od samej woniej wina mdleją. Nie tylo Ruś i Moskwa, ale wielka część Indiej, które czasów naszych wiarę chrześcijańską przyjmują, które drugi świat czynią, wina nie mają.

Wina z przyrodzenia i z choroby wiele ich nie pije

Cóż na to mówią lutrowie? Jeden mówi, iż miodu używać mogą.[1] O nierozumie! jako człowiek materią sakramentu, od Chrystusa postanowioną, odmienić i Boga samego ustawę zepsować może? A o tych, co wina nie pijają, dozwala drugi, aby pod jedną osobą brali.[2] Patrz, jakoć się zgadzają? Jeden do miodu, a drugi do jednej osoby ukazuje.

3. Na koniec trudno by miała się zachować uczciwość tego sakramentu między wielkim ludem, w rozdawaniu dwu osób. Bo ciało Pańskie gdy z przygody upadnie, podnieść je zaś możem; ale krew Pańska gdy się rozleje, kto ją zbierze? Na co na jednym miejscu Chryzostom św. narzeka,[3] na żołnierze swego adwersarza papieżowi się uskarżając.

Co mówią, iż Chrystus tak rozkazał używać, gdy rzekł:[4] „Jeśli Ciała Syna człowieczego jeść i pić Krwie jego nie będziecie, żywota w sobie mieć nie możecie.“ Na to mówię: iż niepodobnej rzeczy Chrystus nie rozkazał o osobach chleba i wina; bo by też tego bez winy potępił, który wina pić, abo go mieć nie może. Ale się Jego rozkazanie nie na osoby, ale na samę rzecz, to jest na Ciało i Krew świętą Jego ściąga. Co jest pod jedną osobą w ciele żywym, bo tam jest i krew. By był rzekł Chrystus: jeśli pod dwiema osobami, chleba i wina, jeść i pić Ciała i Krwie mojej nie będziecie, to by przykazanie ważyło.[5] Ale tego Pan nie mówi, ani wina w tej tam kapitule nie wspomniał. Duchownać to potrawa, toż ci duszy jeść, co i pić; nie potrzeba duszy, jako ciału potrzeba, osobno jeść a osobno pić; posilenia jej

---

[1] Philip. Melanchth. [2] Brentius. [3] Chrys.: Epist. ad Innoc. papam. [4] Joan. 6. [5] Joan. 6.

z Chrystusa żywego potrzeba, które prawdziwe jest pod osobą chleba, gdzie jest żywy Chrystus, żywe Ciało i Krew Jego. O czym dosyć już mowy; kto chce szerzej, ma o tym katolickiego pisania dostatek i kila set świadków starych przeciw heretyckim uporom, około tych osób zebranych najdzie.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O piąci pożytkach, które z przytomności Chrystusowej ci uczniowie dwa odnieśli.

Wiele zbawiennych rzeczy przytomnością swoją Pan w tych dwu uczniach swoich sprawić raczył. Drogę im ucieszną swym towarzystwem i chodzeniem z nimi uczynił, wiarę ich karaniem i kazaniem swoim naprawił, gorące do Boskich rzeczy serce wzbudził, smutek ich oddalił, oczy im otworzył i sam się im miłościwie zjawić raczył. To wszytko tenże Chrystus, będąc przytomny w Sakramencie, sprawuje w tych, którzy godnie do Niego idą. O jakoby się nalepiej o dostojne używanie takich tajemnic starać, a niżli o osobę i smak wina, którego się doma napić możesz, swary zaczynać. Ale czart niesnaski około tego niebieskiego stołu, u którego nawiętsza zgoda być ma, między bracią i domownikami wznieca, a do przyprawy pożytecznego używania pilność zagasza.

1. Miłą im Pan drogę czyni swoim towarzystwem

Stał się tu Pan Jezus pielgrzymem z pielgrzymującymi, podróżnym z podróżnymi i lekką i miłą im onę drogę czyni. Tego też nam potrzeba. Podróżniśmy i goście na tym żywocie świata tego, ojczyzny z onymi patriarchami szukamy,[1] wygnańcy rajscy, radzi byśmy swój raj, w którym stworzeni jesteśmy, należli. A droga zła, przykra, niebezpieczna; łotrów i rozbójników pełno, którzy ranią, łupią, zabijają dusze nasze. Gospody wszytko cudze, prawego wczasu nie mają; jako nie doma, rozgościć się człowiek nie może. Boleść i śmierć i wiele ludzkich przygód z nich nas wypychają. Jeśli się dobra trafi gospoda, opuścić ją musisz, abyś drodze nie zamieszkał. Jeśli zła, tym rychlej z niej wychodzisz, lepszej się na drugą noc spodziewając, a ono podobno na gorszą trafiając. Odmieniamy

[1] Hebr. 11.

myśli, wole, stany, służby, szczęścia, potrawy, szaty, domy, przyjacioły, imienia, sługi i nigdy miejsca nie zagrzejem; co raz w inszejeśmy gospodzie, a wszędzie niestatek i tęskność nas zdejmuje. Jako chory to leżeć, to chodzić, to siedzieć poczyna; pokoju szuka, to z tą poduszką, to z ową, to na tym łóżku, to na owym; a przedsię boli. Takić jest żywot nasz i obyczaje nasze i pielgrzymowanie nasze na tej ziemi. A dojachanie dobre do miejsca i ojczyzny miłej, gdzie bez odmiany i tęskności mieszkać, a szczęścia prawego i wiecznego używać będziem, bardzo niepewne, kto dobrego opatrzenia, wodza, koni i strawnego na pokrzepienie siły do podróżnej pracej nie ma. Skądże się na to zbierzem, jeśli Pana Jezusa mieć nie będziem? On jest droga,[1] On jest końcem tej drogi, On się nam dał w Naświętszym Sakramencie za strawne, za wodza, za chleb, który nas posila lepiej niżli on Eliaszów; za obronę, o której Psalm mówi:[2] *Nagotowałeś mi stół przeciw tym, którzy mię troszczą.*[a] Dziwny stół, który nieprzyjaciele odgania, obronę daje od złych pokus, drogę czyni wdzięczną i łacną, nogi i siłę wszytkę do chodzenia w drogach sprawiedliwości naprawuje i niejako, gdy go zawżdy w sakramencie z sobą mamy, towarzyszem się nam w drodze, jako i tym dwiema staje. Jako prosił Mojżesz:[3] *Proszę Panie, abyś z nami w tej drodze chodził; jeśli Ty sam nie poprowadzisz nas, niechże się z tego miejsca nie ruszamy.* Także się i my módlmy, a Pana prośmy, aby z nami chodził, a nas nie opuszczał.

Coraz inszą gospodę mamy

Posilenie na drogę

Stół przeciwko nieprzyjaciołom

2. Wiarę upadłą naprawuje

W tej drodze naprawuje Pan Jezus upadłą wiarę ich gromieniem i wywodami z Pisma św. Głupimi je zowie, iż się dali zwyciężyć pokusie w męce i śmierci Pana swego. W czym byli od Pana przestrzeżeni i upomnieni częstokroć, aby się nie gorszyli, a wiary nie tracili, gdyby Go na krzyżu zabitego ujrzeli, gdyż inaczej nie mogło być zbawienie ludzkie naprawione, ażeby trzeciego dnia czekali zmartwychwstania Jego. Zowie je też leniwe do wiary Pismom i opowiadaniom prorockim, od dawnych wieków przejrzanym, w których jaśnie dosyć o żywocie Mesjaszowym, o męce i zmartwychwstaniu

---

[1] Joan. 14. [2] Psal. 22. [3] Exod. 34.

[a] *w* A: męczą.

Jego oznajmiono jest. Które Pisma, gdy im wykładał, wiara się ich odnawiała i wzmagała. [a]

3. Rozpalenie serca

Trzecią rzecz Pan Jezus w tych uczniach sprawił, iż serca ich kazaniem onym swoim i nauką do rzeczy Boskich rozpalił. Czując w sobie on ogień, mówili: *Jako serce nasze gorzało, gdy do nas mówił w drodze, a Pisma nam otwarzał?* Bardzo jest oziębłe serce nasze do duchownych i wiecznych dóbr, do zamiłowania Pana Boga i Zbawiciela naszego. Cielesne te widome dobra i zabawy wszytko serce ludzkie do siebie ciągną, a miłość w nich do rzeczy, które Chrystus obiecuje, gaszą. Rychlejsza i skłonniejsza wola nasza do tego, co widzi, niżli do tego, co wierzy. Bo się ludzie od zmysłów bydlęcych nie odwodzą, a na lepszą i z Anioły równą rozumną duszę nie pomnią, której potrawa i uciecha własna jest, duchowne i anielskie zabawy około służby Bożej i naśladowania cnót Boskich, a rozważania niewidomego, przyszłego po śmierci wieku. Na tośmy oziębli, na cośmy właśnie stworzeni, a do świata i widomych dóbr, które są bydłu własne, gorętsze chęci mamy. Czymże się wżdy zagrzejem i zapalim? Kazaniem i słuchaniem słowa Bożego, jako ci dwa, słuchając Pana Jezusa Proroki wykładającego. W czym Boską miłość ku ludziom baczyć mogli, jako z dawna przez Proroki Syna swego dać nam obiecał na tak sromotną śmierć, abyśmy nie ginęli. I innych wiele smaków z onego kazania brali [b] i przetoż się słuchaniem onym

Oziębłość serca ludzkiego

Czym je zagrzać? — słuchaniem słowa Bożego

---

[a] *w* A *dodane jest:* Nasza też wiara o rzeczach niewidomych, których zmysł nie dosięga, nigdzież się więcej nie ćwiczy i nie ostrzy, jako w tym łamaniu chleba. W którym na inszą rzecz patrzysz, a inszą wierzysz, w którym sam zmysłom, oczom, rękom, ustom, kłamstwo zadajesz. Prawieć nazwany ten Sakrament, tajemnicą wiary w kanonie Mszej Piotra św. Tu się nauczamy o Bogu i mocy Jego wysoko trzymać i rozumek nasz krócić. Tu wielkiej wiary pochwałę od Chrystusa otrzymać możem i bogatą jej wysługę i zapłatę mieć. Tu z Mojżeszem, jeśli dobrą wiarę mamy, na niewidomego Chrystusa tak patrzym, jakobyśmy Go widzieli. Tu nas słowo Boże wspiera, iż On tak rzekł, a dalej się, jeśliś wierny, nie pytasz, ale moc słowa Boskiego przyznawasz i niski jej pokłon czynisz. O jakiego karania godni ci niewierni ewangelicy! Jako je słusznie głupimy zwać mamy. co więcej zmysłom i rozumom swoim wierzą, niżli słowu Bożemu. Jako do wiary leniwi, nie prorockim słowom, ale Pana wszytkich Proroków. Przetoż wielkie ich potępienie będzie.

Ćwiczenie wiary w Sakramencie Najświętszym

[b] *w* A: brać mogli.

zapalali i ku Boskim rzeczom chęć wzbudzali. Toż by i nam na oziębłość naszę czynić. A iż ludzi tylo kapłanów słuchamy, a Pana Chrystusa w nich mówiącego nie widzimy, tym tępiejem i nie gorzejem. W Starym Zakonie wołali do Mojżesza:[1] *Ty z nami rozmawiaj i nas nauczaj; niech Pan Bóg z nami nie mówi, abyśmy nie pomarli.* Lecz w Nowym mając dziwnie łaskawego Doktora i Mistrza naszego, raczej gdy słyszym od Boga mówiące kapłany, tak na Pana, co je posłał, wołajmy: Ty sam Panie, mów do mnie i do serca mego; to kapłańskie słowo, jeśli od Ciebie mocy nie weźmie u samych tylo uszu zostanie, a do serca mego nie przeniknie. Ty mów, jakoś obiecał, do wnętrzności moich, a wnetże się rozgrzeję i do miłości się Twojej [a] zapali serce moje. O co napilniej prośmy, gdy Pana w Sakramencie przyjmujemy, w którym jest wągl [b] on Izajaszów,[2] wzięty z ołtarza stolice Boskiej, który oczyszcza i zapala. O byśmy wiedzieli i doznawali, jako ogniste z tego Sakramentu strzały do serca wylatają i jako nas odmieniają.

W Starym Zakonie nie chcieli, aby Bóg sam z nimi mówił, a w Nowym o to prosim

4. Otworzenie oczu

Otworzył im też Pan Chrystus oczy zapuszczone, którymi Go poznać nie mogli, skoro skusili onej drogiej potrawy z ręki Jego. Toć też [c] jest wielka i gorącego pragnienia godna dzielność tego naszego Sakramentu, w miedzie onym Jonaty figurowanego,[3] po którego skuszeniu oczy mu się otworzyły. Wielka jest ślepota rozumu naszego na rzeczy duchowne i wieczne, na poznanie Pana Boga i Syna Jego, Pana naszego i na to, co dla nas uczynił. Dawid często woła: *Oświeć Panie oczy moje, abych w śmierci nie zasnął;*[4] *Tyś pochodnia moja, Boże oświeć ciemności moje.*[5] I Prorok się modli imieniem wszytkiego ludu:[6] *Daj nam Panie siłę, a oświeć oczy nasze.* I Pan Jezus często nam światłość wspomina i do niej ukazuje,[7] w której człowiek jasno patrzy i na się i na grzechy swoje i na Boga, Pana swego, aby Go co dalej, tym więcej poznawał i mocy, dobroci, mądrości, sprawiedliwości, a osobliwie darom i dobrodziejstwom Jego się pilnie przypatrował. Byśmy często i dostojnie światłość naszę, Pana Jezusa w Sakramencie

[1] Exod. 19. [2] Isa. 6. [3] 1. Reg. 14. [4] Psal. 12. [5] Psal. 17. [6] Baruch 1. [7] Joan. 12.

[a] *w* A *zamiast:* zapali serce moje, *jest:* zapalę. [b] wągl = węgiel. [c] *w* A *brak:* też.

przyjmowali i ten chleb niebieski, w ręku samych Jego łamany i nam podawany, dobrze w sercu trawili, jakiej by nam światłości do znajomości Jego przybywało? Jakobyśmy wedle Apostoła[1] rośli w poznawaniu łaski i wielkiego królestwa Jego i tego, co nam śmiercią i zmartwychwstaniem swoim zjednał?

5. Zmartwychwstał Pan, nie na taki żywot, jako pierwej

W onym otworzeniu oczu poznali Pana, ale Pan zniknął, dając znać, iż już nie na taki żywot, jaki przedtem z nimi w towarzystwie żył, zmartwychwstał, ale na inszy, jaki mieć będziem, da-li Bóg, po śmierci: na królestwo, na wstąpienie i podniesienie się w niebo.[2] [a]

Smutek oddalił od uczniów

Dosyć na tym mieli oni uczniowie, choć tak krótko, iż żywego Pana widzieli i napełniwszy się niewymownego wesela z Jego panowania i zwycięstwa śmierci, smutek on, o którym ich Pan pytał: *czemuście smutni,* złożyli. O jakie to wesele tego Pana widzieć! Wolałbych Go na jedno oka kinienie widzieć, niżli świat wszytek i chwałę i państwa Jego posięść. Dziwnaż to radość, która zupełnie serca ludzkie napełnia, o której Pan mówił: *Zaś mię oglądacie i uweseli się serce wasze*; *a wesela tego od was nikt nie odejmie.*[3]

Abyśmy do takiego wesela przyjść mogli, trzymajmy z sobą, choć w cudzej osobie, Pana naszego, mówiąc: *Zostań z nami, boć już zachodzi wieczór.* Trzymajmy Go w osobie ubogich i przyjmowaniu pielgrzymów i w jałmużnach. Nie tak tym dwiema pomogło słuchanie, jako Pana do gospody pociągnienie uczęstowanie prostym chlebem. Za który Pan dał im niebieski on chleb, którym otworzone oczy poznały Pana chwały. By go byli do gospody na swój chleb nie prosili, nigdy by byli takiej pociechy nie mieli.

Ukazuj się też nam, Panie Jezu Chryste, niewidomą pomocą Boską Twoją, abyśmy w tym potułaniu i niestatku i nędzach drogi naszej nie pobłądzili, ani słabymi i tęskliwymi zostawali, a od najazdów nieprzyjaciół i rozbójników wolni być

---

[1] Coloss. 1. [2] Joan. 20. [3] Joan.

[a] *w* A *dodane jest*: ..., jako Magdalenie poruczył, aby uczniom Jego powiedziała, i mówił jej: Nie dotykaj się mnie, bom już nie taki jako pierwej, jeszczem do Ojca mego nie wstąpił. Ukazować się wam przez dni 40 będę, ale nie rozumiejcie, abym tak z wami był, jako pierwej. Potem wstąpię w niebo, a już mię i tak widzieć nie będziecie mogli.

mogli. Pokrzepiaj wiarę naszę pogromem słów i karania Twego, abyśmy twardość i tępość serca naszego składali, a onę gorącością słów i obietnic Twoich zapalali. Otwórz oczy nasze na poznanie i uważenie dobroci Twojej i wielkiej łaski ku nam. Niech zbywamy smutku uweseleniem łamania chleba i pożywaniem Naświętszego Ciała i Krwie Twojej i czynieniem uczynków miłosiernych. Z czego prawe wesele pobożnym i wiernym uczniom Twoim roście. Który z Ojcem i z Duchem Św. żyjesz i królujesz w jedności Ducha Św. Bóg jeden na wieki. Amen.

We Wtorek Wielkanocny.

Ewangelia u Łukasza św. w XXIV rozdziale.

Czasu onego stanął Pan Jezus w pośrodku uczniów swoich i rzekł im: Pokój wam, jamci jest, nie bójcie się. A przelęknąwszy się i przestraszeni będąc, mniemali, iż ducha widzieli. I rzekł im: Czemużeście się zatrwożyli, a myśli wstępują do serc waszych? Oglądajcie ręce moje i nogi, iżem ja tenże jest; dotykajcie się i przypatrujcie, bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam. A rzekłszy to, ukazał im ręce i nogi. Lecz gdy oni jeszcze nie wierzyli i dziwowali się od radości, rzekł im: Macie tu co jeść? A oni Mu dali sztukę ryby pieczonej i plastr miodu. A gdy jadł przed nimi, wziąwszy ostatki, dał im. I rzekł do nich: Teć są słowa, którem mówił do was, będąc jeszcze z wami, iż się musiało wypełnić wszytko, co napisano w Zakonie Mojżeszowym i w Prorocech i w Psalmiech o mnie. Tedy im zmysł otworzył, żeby rozumieli Pisma. I rzekł im: Iż tak napisano i tak było potrzeba, aby Chrystus ucierpiał i wstał od umarłych dnia trzeciego, ażeby była przepowiadana w imię Jego pokuta i odpuszczenie grzechów po wszytkich narodziech.

Z Pisma św. utwierdzenie wiary

Wczoraśmy powiedzieli, iż wiary naszej około Pana Chrystusa i spraw Jego, a zwłaszcza około męki, śmierci i zmartwychwstania Jego, wielkie jest z Pisma św. utwierdzenie i błędów wszytkich naszych i ślepoty naprawa, którą Pan Jezus i wczora onych dwu uczniów i dziś wszytkich pospołu niedowiarstwo leczy, ukazując im z słowa Bożego, od dawnych wieków pisanego, to co się z Nim działo, iż tak Duchem Świętym u Proroków przepowiedziano i od Boga zrządzono było, aby

Chrystus cierpiał, umarł i zmartwychwstał i narodom wszytkim odpuszczenie grzechów i zbawienie zjednał. Wielki to bardzo dowód tajemnic wiary naszej i wielka pociecha nasza, iż tak pewne a nieomylne Zakonu naszego chrześcijańskiego prawa i nauki mamy, na których polegając, pewnością się nadzieje naszej cieszym i radości się wielkiej w Duchu Świętym napełniamy. Mówmy o tym w tej pierwszej części, jako Pan Bóg da; a w drugiej o końcu i pożytkach śmierci i zmartwychwstania Pańskiego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako pewne są dowody z Pisma św. i które tu Pan przywodził i wykładał, a iż do rozumienia Pisma klucza potrzeba i gdzie go szukać.

Ludzie za napewniejszy dowód rzeczy wątpliwej mają zmysły te nasze: oczy, uszy, dotykania, smaki, wonię. Na co sami właśnie patrzą, co sami słyszą i czego się dotykają i kosztują, o tym wątpić nie umieją. Jako się tu pokazuje w tej Ewangeliej, w której Pan swego zmartwychwstania doznawać uczniom każe uchem, iż głos on Jego, któremu byli przywykli, słyszą, gdy mówi: *Jam jest, nie bójcie się;* (bo człowieka po mowie poznać, jako Rhode, ona dzieweczka, Piotra św. gdy wyszedł z więzienia [1] i w nocy we drzwi kołatał, poznała). I okiem, iż nań patrzą i Jego żywego widzą. I rękoma, iż się im dotykać ciała swego i kości swoich rozkazuje i one ręce i nogi, jakie na krzyżu miał gwoździmi przekopane, podaje, aby doznali, iż On jest i prawe a żywe ciało ma, a iż nie duch jest, który ciała i kości nie ma i jeść potraw ludzkich prawdziwie nie może. I przeto jeść sobie dać kazał i w oczach ich jadł, na pewny dowód swego prawdziwego zmartwychwstania i życia w ciele.

Ludzkie dowody z zmysłów, z bestiami równe

Zmysłami cielesnymi dowodził Pan swego zmartwychwstania

Cóż nadto dowodniejszego być może? Więtszy jednak i pewniejszy jest dowód prawdy z Pisma i z słowa Bożego, z dawna od Proroków przepowiedzianego. Bo i te zmysły nasze omylić się mogą, jako Izaaka, gdy synowi błogosławił,

Więtszy dowód z Pisma św., niżli z zmysłów

[1] Act. Ap. 12.

omyliły,[1] iż nie poznał Jakuba, syna swego, choć się go i dotykał. I przetoż Piotr święty mówi:[2] Widzieliśmy Pana w wielkim majestacie na górze świętej; słyszeliśmy Ojca Jego o Nim gdy mówił: *Toć jest Syn mój namilszy, tego słuchajcie;* a przedsię przykłada: *mamy mocniejsze abo pewniejsze prorockie słowa, których słuchając dobrze czynicie.* Jakoby rzekł: pewne są oczy i uszy nasze, ale słowo Boże, u Proroków pisane, jest pewniejsze; bo się na nim nikt omylić nie może i przyznać wielką prawdę musi, gdy się pokazuje, iż to, co się dziś stało, to a to, jako iż Chrystus zabit na krzyżu i zmartwychwstał, powiedziano jest od trzech abo dwu tysięcy, abo od kilkanaście set lat i napisano od tego i od tego Proroka. Jako kto temu wierzyć nie ma? W Tessalonice i w Bereej gdy na kazanie i cuda Pawła św. poganie w Chrystusa uwierzyli,[3] a on im potem ukazał w księgach prorockich, jako to opisano z dawna było, co się z Chrystusem dziać miało, dziwnie się w wierze utwierdzili, pilno Pismo ono czytając, a doznawając, iż tak jest, jako kazaniu apostolskiemu uwierzyli. Bo wiara jest z słuchania,[4] ale wiarę w sobie z Pisma św. ukrzepczyli.

Przepowiadania prorockie rzeczy, które się po tysiącu lat stać miały, bardzo pewne dowody

Wiara z kazania, a potwierdzenie jej z Pisma

Pan Jezus wszędzie, a zwłaszcza w męce swojej, która się dziwna zdała Apostołom, aby wierzyli, a męką się Jego nie gorszyli, przywodzi pismo prorockie i dawne o tym postanowienie rady Boskiej, gdy mówi: [a] *Musi się wypełnić wszytko, co pisano o mnie w zakonie Mojżeszowym i u Proroków i w Psalmach.* Nie iżby dlatego się co działo, [b] iż tak napisano, ale iż tak Bóg przejrzał i tak miało być, przeto tak napisano. Nic tedy nad taki dowód pewniejszego być nie może. Bo przyszłe i dalekie rzeczy opowiedzieć ze wszytkimi okolicznościami ich nikt, okrom Boga prawego, nie może; u którego samego wszytko zaraz jest obecno i to, czego jeszcze nie masz; i co On raz postanowił, chybić i po wielu tysięcy lat nie może i nikt się na słowie Jego nie oszuka.

---

[1] Genes. 27. [2] Petr. 1. [3] Act. Ap. 17. [4] Rom. 10.

[a] *w* A *zamiast dalszych słów do końca zdania, jest*: Dziać się to musi, ażby się Pisma spełniły.

[b] *w* A *zamiast słów*: Nie iżby dlatego to się co działo, *jest*: Nie iżby dla tego cierpiał, abo co czynił.

Gwiazdarskie praktyki

Z czartowskich i czarnoksięskich i gwiazdarskich praktyk Pismo się śmieje,[1] kto im o rzeczach przyszłych prawdę przyznawa i moc Boską niejako przypisuje, na czym się bardzo oszuka. Przetoż my chrześcijanie katoliccy wielką mamy radość i pociechy, iżeśmy na tak pewnych około naszej wiary fundamentach zasadzili zbawienie nasze. Nie jako Turcy i Żydowie i poganie i heretycy, którzy takiej żadnej pewności nie mają, ani mieć mogą.

Które Pan Pisma przywodził, nie wiemy

Radbych bardzo wiedział, które pisma Pan Jezus i wczoraj i dziś o sobie przywodził z Mojżesza, z Proroków i Psalmów. Ale nie możem wiedzieć, bo ich nie pomienił Ewangelista. A to tego było napilniej potrzeba. Bo u Mojżesza jedno tylo, mym zdaniem, najduje się literalne o Mesjaszu ono proroctwo, gdy mówi:[2] *Proroka wzbudzi tobie Pan Bóg jako mnie.* Inne wszytkie, których jest bardzo wiele, figuralne są.[3] Jako ofiary wszytkie krwawe, zwłaszcza zabicie onego baranka Wielkanocnego, zawieszenie węża na drzewie, ofiara bydlęcia, na które grzechy kładziono i wolno je puszczano, krew Testamentu, woda rozgrzeszenia, śmierć nawyższego kapłana, po której się wygnaniec do ojczyzny wracał i inne, ukazowały żywot i mękę i zmartwychwstanie Mesjasza, Pana naszego Jezusa.[a]

O czym jaśniejsze są Pisma u Proroków i w Psalmiech, i jest ich dobra liczba. Kto cztery bardzo jasne wie, może na nich przestać. Bo dziwnie wyraziście żywot, mękę i na krzyżu zawieszenie i zmartwychwstanie Pańskie ukazują. Jako Izajasz, Mądrość, Daniel i Psalm 21,[4] innych proroctw, których jest i u tych i u innych Proroków bardzo wiele, zaniechawszy, jako się o tym indziej mówiło.[5]

Czemu nie mianowano tych miejsc z Pisma, które Pan przywodził

Jednak pytajmy się o przyczynie, czemu Ewangelistowie tych miejsc z Pisma nie napisali, ani mianowali, które Pan Jezus przywodził? Mam pewnie za to, iż dlatego, aby nikt sobie do szperania w Piśmie i wykładania jego wolności nie brał, ale żeby rozumienia Pisma od Kościoła czekał, z ręku tych urzędników kościelnych, którym się tego Duch Św. zwierzył. Pewnie Apostołowie te miejsca od Pana mianowane wiedzieli

[1] Isa. 47. [2] Deut. 18. [3] Levit. Exod. 12. Num. 21. Levit. 16. Exod. 24. Num. 19. [4] Isa. 53. Sap. 2. Dan. 9. Psal. 21. [5] Na niedzielę zapustną.

[a] *w* A *brak*: Pana naszego Jezusa.

i pamiętali i Duch im Św. przypominał, ale ich pisać i oznajmiać bez przyczyny nie chcieli, aby każdy wiedział, iż Kościół św. jest skarbnicą takich tajemnic i tam się uciekać ma, kto chce dobrze na zbawienie swoje Pismo rozumieć.

Do Kościoła się o rozumienie Pisma uciekać

Nie potrzeba sobie Pisma św. lekceważyć i za łacne je poczytać i ludziom go tak za łacne i proste udawać. Zakryte jest, trudności ma wiele, uczyć się go potrzeba; bez klucza do niego nie przystępuj; bez Mistrza i Wodza, jako w gęstym lesie, w nim pobłądzisz.

Rozumu otworzenie do rozumienia Pisma

Co dosyć jaśnie św. Łukasz w tej dzisiejszej Ewangeliej dał znać, gdy mówi: *Apostołom i uczniom swoim otworzył Pan rozum, aby Pismo rozumieli.* Kilka lat się nie w lada szkole uczyli, a przedsię Pisma nie rozumieli, aż im do niego otworzono. Bo zamknione i siedmią pieczęci księgi są zapieczętotowane, jako św. Hieronym napisał,[1] przywodząc słowa św. Jana: aż ten otworzy, który ma klucz Dawidów. Który gdy otworzy, nikt zamknąć, a gdy zamknie, nikt otworzyć nie może.[2] Tego klucza swego tu użył Pan Jezus, gdy mówi Łukasz św.: *Otworzył im zmysł* [a], *aby Pismo rozumieli.* To znać, iż jest zamknione, a nikt bez klucza rozumienia w nim nie dostanie.

Klucz do rozumienia Pisma

Kluczem tym jest wiara w Chrystusa [b], której Kościół święty, apostolski, katolicki naucza. Pierwej potrzeba wiarę mieć, [c] toż Pismo rozumieć. I przeto pierwej wiarę tych uczniów Pan naprawił, aby Jego prawdziwemu zmartwychwstaniu wierzyli, ukazując im ciało swe i blizny swe i kości, których duch nie ma i prawdziwe jedzenie, którego duch bez ciała nie ma, aby patrząc na żywe człowieczeństwo, uwierzyli w Bóstwo; toż dopiero daje im rozumienie Pisma i rozumy ich do niego prostuje. Przetoż nikt tak głupi być nie ma, aby Apostołowie dlatego Chrystusowi swemu uwierzyli, iż im Pismo o sobie ukazował. Uchowaj Boże takiego nierozumu. Bo same Chrystusowe słowa były ważniejsze niż Pismo i jako od Boga prawego mówione, powinną wiarę wyciągały; ale gdy Jemu uwierzyli, potwierdzenie wiary z Pisma, do którego im Pan otworzył, wzięli. Co

Pierwsza wiara, niżli Pismo

Nie dlatego w Chrystusa uwierzyli Apostołowie, iż im Pismo ukazował

---

[1] Apoc. 5. Hieron.: Ad Paulinum. [2] Apoc. 3.

[a] *w* A *jest:* rozum. [b] *w* A *zamiast dalszych słów do końca zdania jest:* ... i zjednoczenie z Duchem Jego. [c] *w* A *zamiast*: wiarę mieć, *jest*: w Chrystusa wierzyć.

się też i z onymi, jakom wspomniał, Berejczykami stało.[1] Gdy uwierzyli kazaniu apostolskiemu, wiary wszelkiej godnemu, dopiero z Pisma utwierdzali wiarę. Bo wiara jest z kazania kościelnego, mówi Apostoł,[2] a utwierdzenie wiary z Pisma jest świętego, którego żaden niewierny rozumieć nie może. I przeto rzekł Izajasz:[3] *Jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Przetoż heretycy Pisma rozumieć nie mogą, bo tego klucza, to jest wiary katolickiej, apostolskiej, nie mają. O Żydach mówi Apostoł:[4] *Gdy się do Pana przeniosą, odjęta im z oczu zasłona będzie.* To jest Pismo rozumieć będą, gdy w Chrystusa na Jego kaznodziei powieść uwierzą. I o heretykach tenże mówi:[5] *Gdy chcą być doktormi w Zakonie, nie rozumieją i tego, co mówią; hardzi, zawżdy się uczą, a do poznania prawdy nie przychodzą.* Dlaczego? Iż wiary katolickiej i zjednoczenia z Chrystusem i Kościołem i Duchem Jego nie mają. Dlategoż św. Augustyn na Manicheusze woła:[6] „Wy tego nie rozumiecie, bo jako Prorok mówi:[7] *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie,* boście nie są wyuczeni w królestwie Bożym, to jest w prawdziwym katolickim Kościele Chrystusowym, o którym sam rzekł:[8] *każdy uczony pisarz w królestwie Bożym podobny jest gospodarzowi, który dobywa z skarbu swego rzeczy starych i nowych*". Pierwej w królestwie Bożym, to jest w Kościele być musi ten, który uczonym w Piśmie nowym i starym być chce.

Hardzi zawżdy się uczą, a nic w Piśmie nie umieją

I Cyrilus aleksandryjski napisał:[9] „Subtelne bardzo i głębokie to słowo i błędni go nie obejmią". I stąd mówi Izajasz: *Jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie, bo początek rozumienia jest wiara.* I na drugim miejscu mówi tenże doktor:[10] „Żydowie nic rozumieć nie mogą z Pisma, ażby pierwej uwierzyli w Chrystusa". Czego i Izajasz naucza, mówiąc: *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Napisał i Augustyn drugi raz:[11] „Wiara ma uprzedzić, aby rozumienie było zapłatą wiary".

Próżno tedy heretycy przypisać sobie chcą rozumienie Pisma, próżno się na nie targają, gdy wiary w Chrystusa katolickiej nie mają; prawa do Pisma mieć nie mogą, gdy złą-

Wiara uprzedza rozumienie Pisma

[1] Act. Ap. 17. [2] Rom. 10. [3] Isa. 7 juxta LXX. [5] 2. Cor. 5. [4] 1. Tim. 1. [6] Aug.: Con. Faust. lib. 4 cap. 2. [7] Isa. 7. [8] Matth. 13. [9] Cyril. Alex.: Contr. Julian. lib. 7. [10] Idem.: Contr. Judaeos lib. 1 cap. 5. [11] Aug.: Ser. 5 de verbis Dom.

czenia z ciałem Chrystusowym, to jest z Kościołem, w którym Duch Św. mieszka, nie mają; nic rozumu około Pisma bez tego klucza nie mają. I woła na nie stary Tertulian:[1] „Jeśli heretycy są, tedyć chrześcijanie nie są, a niechrześcijanie prawa żadnego do Pisma chrześcijańskiego brać nie mogą". I Augustyn św. powiedział:[2] „Który człowiek w katolickiej wierze jest wyćwiczony i dobrze prawdziwą pobożnością opatrzony, nie może się w rozumieniu Pisma zawieść; lecz kto z Kościoła wypadnie, a sobie dufa, a wiary katolickiej odstąpi, w błędy wpada, gdy Pisma na swoje wymysły nakręca, a do Pisma z swoimi umyślonymi fantazjami przystępuje". To rzekł św. Augustyn do Fausta heretyka,[3] który mówił, iż u Mojżesza nie mógł Pisma żadnego o Chrystusie należć. „Bo", prawi, „złym sercem czyta; nie dlatego się dowiaduje, aby wiedział, ale czego nie wie, rozumie o sobie, iż wie. Taka hardość nadęta oko serdeczne abo zamyka, aby nic nie widziało, abo je krzywi, aby źle widziało". Tak dzisiejszy naszy heretycy wiarę katolicką porzuciwszy, do Pisma z swoim już dawno zawziętym mniemaniem przystępują, a jakoż w nim prawdę należć mogą, której oni nie szukają, ale tylo swoich rozumków utwierdzenia w Piśmie patrzą? Bez klucza wiary świętej w więtsze i głębsze błędy z czytania Pisma upadają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pożytkach i końcu męki Pańskiej i zmartwychwstania Jego.

Dwa nam końce i pożytki męki i zmartwychwstania swego Pan Chrystus w tej Ewangeliej ukazuje. Powołanie wszytkich narodów i oświecenie ich do wiary, począwszy od Jeruzalem, a pokutę i odpuszczenie grzechów.

Pożytek męki Pańskiej na wszytkie narody

Jako droga jest krew Syna Bożego i śmierć Jego i zmartwychwstanie Jego i hojne w niej odkupienie i skarby; tak nie jeden naród żydowski, ale wszytkie na ziemi narody pożytek mieć z niej miały. Przeto nie w murze ucierpieć chciał

[1] Tertul.: De praescript. haeret. [2] Aug.: Contr. Faust. lib. 16 c. 14. [3] Lib. 16 cap. 14.

i krzyż swój postawić Pan Jezus, ale w polu, aby narodom świata wszego przestrzeństwo się uczyniło i dobry do Ukrzyżowanego przystęp. Ciasne było Jeruzalem na krzyż Pański, (jako się rzekło w Wielki Piątek). Ciemno nań było w mieście, popsować się one mury a po wszytkim świecie puścić miały, aby w polu i na górze chorągiew Chrystusowa stanęła, do której by się wedle Izajasza narody wszytkie zbiegały.[1] *Korzeń*, prawi, *Jesse stoi za chorągiew ludziom; onemu się poganie modlić będą i grób jego zostanie sławny.* Tu i o śmierci i zmartwychwstaniu Pańskim Prorok dał znać. Bo jeśli nie umarł, co po grobie? A jeśli nie zmartwychwstał, jako sławny może być grób Jego? I na innym miejscu[2] każe Syjonowi rozprzestrzeniać obozy i skóry i umacniać goździe namiotów dla wielkich gości i ludu z lewej i z prawej strony. Co dziś Pan nasz wypełniać poczyna, gdy o skutku męki swej mówi, iż wszytkie narody oświecone będą i Boga poznają i krzyżowi się memu pokłonią, pokutę przyjmując i odpuszczenie grzechów. Co i przed śmiercią dał znać:[3] *Gdy wzgórę*, prawi, *podniesiony będę, wszytko pociągnę do siebie.*

Oświecenie narodów

W jakich błędach i grzechach byli po wszytkim świecie ludzie, jako diabłom służyli, jako im dzieci swe i ludzie ofiarowali, to jest zabijali, w jakich sprosnościach i niewiadomości i ciemnościach piekielnych chodzili, — trudno wymówić. Oni między nimi nalepszy i namędrszy filozofowie, choć niektórzy Boga jednego poznali, a przedsię bałwanom się kłaniali, ustawiczne sekty i niezgody i swary około szukania prawdy mieli; w sprosności cielesnej i w grzechach przeciw przyrodzeniu żyjąc, piekielnych czartów wolą czynili, jako im Apostoł wymawia.[4] A gdy Chrystus ucierpiał, gdy do nich posły swoje rozesłał, o Boże mój, jaka je światłość obtoczyła, jako się bogi swymi i sami sobą brzydzić poczęli, jako dla prawdy i Chrystusa ukrzyżowanego na śmierć z radością szli, jako żyli anielskim żywotem! Jest się z czego weselić, kto historie kościelne czyta.

Ciemności pogańskie

Sekty filozofskie

A tym dziwniej, iż się taka odmiana w nich stała samym kazaniem apostolskim [a]; nie mieczem, ani mocą, ani pieniądzmi,

Odmiana wielka w pogaństwie

---

[1] Isa. 3. 11. [2] Isa. 54. [3] Joan. 12. [4] Rom. 1.

[a] *w* A *jest*: samą mową apostolską.

bo byli żebracy i nędznicy oni Apostołowie, lada kto je bił, gubił, zabijał, jako mówi Apostoł.[1] A jeszcze dziwniej, iż tak szeroko i rychło śmiał za czasu swego Apostoł Paweł mówić,[2] iż po wszytkim świecie św. Ewangelia kwitnęła. To to prawie moc Boża prawie skutek drogiej i ważnej męki Pańskiej, taka na sercach wszytkiego świata odmiana, taka reformacja jego dziwna, takie do kazania z wierzchu głupiego i wzgorszenia pełnego przystawanie.[3]

Nowego świata Chrześcijaństwo

Toż się za czasów tych naszych, które się tym samym ubłogosławiły, w Indiach dzieje. Wielka moc krzyża św. i Chrystusowej męki w nawróceniu ludu onego niezliczonego, który tak głupim był, tak wiele dla czartów czynił, takie złości i grzechy, iż się sami jedli i dzieci i rodzice swoje stare do [a] zabicia i jedzenia jako wieprze karmili i inne sprosności niezliczone czyniąc; dziś z nami równo wierzą i stokroć lepiej żyją, świątobliwość onego pierwszego za Apostołów Kościoła wyrażając, a nas stare i złe chrześcijany potępiając.

Szerokie królestwo Chrystusowe

Niechże zazdrościwy i nieżyczliwy Chrystusowi heretyk Kościoła i królestwa Chrystusowego nie króci. Niech mu zaginienia i ciasności nie przyczyta. Niech drogiej męki Jego pożytków nie gasi, aby u nich w tak małej liczbie, w tak ciasnych kątach, w tak niezgodnej trzodzie, w tak cielesnych i rozpustnych obyczajach, królestwo Chrystusowe zostawać miało. O którym Pan mówi, iż na wszytkie po świecie narody rozszerzyć się Kościół Jego miał; wszelki naród, pokolenie, język, mówi Daniel,[4] pokłoni się Chrystusowi i służyć Mu będzie. Dziedzictwo Pana tego, nie jeden który kącik i jama heretycka, ale końce wszytkiej ziemie, mówi Psalm,[5] napełnić miało i napełniło i dziś napełnia.

Trzy wielkie proroctwa na pociechę katolicką

Na wielką pociechę naszę i upewnienie katolickiej nadzieje naszej, trzy wielkie około tego proroctwa przełożę: jako o oświeceniu i wezwaniu do wiary narodów, i o poczęciu Kościoła Chrystusowego między pogany z Jeruzalem, i o rozsypaniu murów miasta onego Prorocy jaśnie mówili. Mówi u Izajasza Pan Bóg o Synu swoim i królu a Mesjaszu naszym:[6]

---

[1] 2. Cor. 11. [2] Rom. 1. [3] 1. Cor. 1. [4] Dan. 7. [5] Psal. 2. [6] Isa. 49.

[a] *w* A *zamiast:* zabicia i jedzenia jako wieprze, *jest*: kuchniej.

Mało to, abyś mi był sługą na wzbudzenie pokolenia Jakuba i na drożdże abo ostatki Izraela nawrócenie; otom cię dał na światłość narodom, abyś był zbawieniem moim aż do końca ziemie. I innych u tegoż Izajasza o tymże słów jest wiele, iż Chrystus narody świata wszytkiego do siebie i krzyża swego pociągnąć miał, o czym i Apostoł wiele Pisma[1] przywodzi.

Początek wiary Kościoła z narodów z Jeruzalem

Drugie proroctwa są o tym, iż narodów nauczyciele i doktorowie wyniść mieli z Jeruzalem, jako tu Pan mówi: *Poczynając,* prawi, *od Jeruzalem, kazanie się Ewangeliej rozgłosi po wszytkich narodach.* O czym tak jest u Izajasza i u Micheasza w też słowa prorokowanie:[2] *Ostatnich czasów będzie zgotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór i podniesie się nad pagórki i popłyną do niego wszytkie narody i pójdzie lud wielki i rzekną: przychodźcie a wstępujmy na górę Pańską i do domu Boga Jakubowego, i nauczy nas dróg swoich i chodzić w ścieżkach jego będziem, bo z Syjonu wynijdzie Zakon i słowo Pańskie z Jeruzalem.* To się tak stało: z Jezuzalem wyszli Apostołowie z góry onej Syjona i do nich wszytkie się narody zeszli i słowo Boże od nich i naukę i Zakon Chrystusów przyjęli. A to o tysiąc lat przedtem napisano, nim się stało.

Wywrócenie murów Jeruzalem

Trzecie proroctwo jest o wywróceniu murów Jeruzalem i zagubieniu onego kościoła i ofiar jego i zburzeniu żydowskiego królestwa. O czym Daniel dziwne proroctwo napisał:[3] mianował czas i rok, którego Żydowie Chrystusa zabić mieli: *Po tyle lat,* prawi, *zabiją Chrystusa i lud ludem już Bożym nie będzie, bo się tego zabitego zaprze.* A potem co? *Miasto Jeruzalem i kościół rozproszy lud z wodzem, który przyjdzie; i koniec będzie zburzenie i po końcu wojny postanowione spustoszenie.* Co może być nad to jaśniejszego? Co się tak znacznie wypełniło i po półtoru tysiącu lat na tę prawdę, na takie zburzenie Żydów i kościoła onego tak zacnego i ofiar i Zakonu i królestwa żydowskiego oczyma naszymi patrzymy.

Cóż może być nad wiarę naszę katolicką pewniejszego? Jakoż się my z tej prawdy weselić nie mamy? Jako ją heretykom wydrzeć sobie dopuścimy, którzy nie idą od Jeruzalem, nie idą od tych naszych mistrzów, Apostołów i potomstwa ich,

[1] Rom. 9. [2] Isa. 2. Mich. 4. [3] Dan. 9.

ale od swej wolej i samosłaństwa swego; którzy Kościół nam czynią i Chrystusowe na ziemi królestwo niewidome, ciasne, potargane, niezgodne, gorsze niźli żydowskie dzisiejsze; którzy bez króla, bez wodza, bez kapłana, bez ofiary, jako i heretycy zostali. Niechże do Żydów i innych niewiernych idą. Nie tak jest tania krew i śmierć Pańska i zmartwychwstanie sławne Chrystusa naszego, aby się skutek i pożytek wysługi Jego tak cieśnił i tak kurczył.

Drugi pożytek męki Pańskiej, odmiana żywota

Co się drugiego skutku męki Pańskiej dotycze, pokuty i odpuszczenia grzechów, nie potrzeba już wiele mówić. Nie na to umarł Syn Boży, abyśmy grzesznymi [a] po staremu byli. Nie na to zmartwychwstał, abyśmy w grobach i zgniłości grzechów naszych leżeli. Raz Chrystus dla grzechów umarł, raz je wiecznie umorzył; niechże ich nikt nie ożywia, niech tak umarłe i zabite jako sprosne trupy piekielne leżą; kto je raz przez mękę Chrystusową porzucił i kto je przez krew i wysługę Jego w sobie umorzył, niech się do nich nie wraca, ale niech oczyszczony od nich i oswobodzony żyje Chrystusowi, a chodzi w sprawiedliwości i cnotach Jego. Toć pokuta prawa umie, teć są jej części przedniejsze. Tak czynili pierwszy oni ojcowie naszy, gdy do Ewangeliej przystali; jako i dziś Indianie, Brazylejczycy, Meksykanie, Peruanie i Japonowie, oblókłszy się w Chrystusa na chrzcie i w białą szatę sprawiedliwości Jego, a porzuciwszy starego Adama, nie mazali onej od Chrystusa danej niewinności, dziwnie się pilnie grzechu strzegąc i jednego niewielkiego gniewu abo złego słowa nie przypuszczając.

Raz zabity grzech, wznawiać się nie ma

Nie wracać się do grzechów

A jeśli się ludziom upaść trafi, zaraz z żałością i smutkiem serdecznym małe grzechy tak na sobie karzą, jakoby się nawiętszych dopuścić mieli. A my co czynim? Wnet zaraz wypościwszy i na dni święte wpadłszy, spowiedzi i dobrych postanowienia zapominając, do błota się pierwszego, pijaństwa, nieczystości, łupiestwa, lichwy, waśni i nienawiści, złej mowy i próżności cielesnej wracamy. I przychodzi nam szkodliwa *recidiva;* gorsza niemoc niż pierwsza i ostatnie sprawy nasze szkodliwsze się zbawieniu stają niźli pierwsze.[1] Na co miejmy wżdy takie lekarstwa.

[1] Luc. 11.

[a] *W* A *jest:* łotrami.

1. Na recydywy lekarstwa

Uważajmy, iż tam szkodliwsza rana, gdzie była druga taka, a blizna się na niej rozcina. Tak też szkodliwszy jest powtórzony grzech, który pierwszego grzechu zagojoną bliznę otwarza. Trudniejsze tam zleczenie, na co narzeka Dawid, mówiąc:[1] *Złości moje podniosły się na głowę moję, a jako ciężar wielki obciążyły mię; i popsowały się i pogniły blizny moje dla głupstwa mego.* Iżem zaleczoną ranę odnowił i gnije, a leczyć się nie da.

2. Przyczyn do grzechu nie zostawować

Nie zostawujmy żadnej przyczyny do grzechu, wszytkie i namniejsze wymiatajmy, jakie są: rozmowy, patrzanie i złe miejsce i złe towarzystwo i dół i sidło w któremeśmy pierwej uwięźli; wszytko to z daleka mijajmy, targajmy, z domu wyrzucajmy. Dziury wszytkie, którymi by ta woda grzechu wchodzić do łódki dusze naszej miała, zatykajmy. Drabiny, po których by złodziej ten wleźć miał do nas, odbierajmy.

3. Czynić gwałt sobie

Czyńmy sobie zmocowanie [a] i złe skłonności nasze wiążmy, jako Zbawiciel nasz napomina.[2] Bo bez pracej i ciężkości łaska Boża, którą nam daje Chrystus na uwiarowanie grzechów, nie pomoże. Chce Pan Bóg, abyśmy też co sami czynili, a biedzili się z sobą i złymi zwyczajmi i popędliwościami naszymi.

4. Gniew szatański więtszy po nawróceniu

Pomnieć mamy, jako czart jest na nas jadowity, gdy go raz wypędzim, a na świętej spowiedzi i pokucie porazim. Idzie i nabywa więtszej na nas sobie siły, jako Pan mówi[3] i towarzystwa mocniejszego i ćwiczeńszego do wojny niżli on sam i przychodzi samoośm i dobywa zamku czystej i chędogiej dusze naszej, aby się tam przebił. A my też o sobie czujmy, nabywajmy sobie pomocy z modlitwy, z karności, z postów, z jałmużny, z Ofiary Przenaświętszej, z przyczyny świętych, z przytomności Aniołów Bożych; a wołajmy do Anioła naszego, gdy pokusy tajemne na nas uderzą: „przybywaj mi Stróżu mój z dobrą pomocą. Bo on stary czart zdobył się na mię i przywiódł potężniejsze towarzystwo. Izali więtszy ma być jad jego, niżli twoja ku mnie miłość?“

5. Pokutę pełnić i przyczyniać jej

Zaczętej pokuty, a zwłaszcza od kapłana danej, nie zapominajmy i innej duchownej zbroje nie składajmy, ani bezpieczniejmy, wiedząc,[4] iż nieprzyjaciel krąży jako lew, chcąc nas

---

[1] Psal. 37. [2] Matth. 11. [3] Luc. 11. [4] 1. Petr. 5.

[a] *W* A *jest:* gwałt.

drugi raz opanować; sprzeciwmy się jemu, a nie ustajmy w pilności i w czynieniu tego, cośmy zaczęli.

6. Ugęszczanie do Sakramentu Ciała Pańskiego

A nade wszystko, kto się chce zachować w całości i do złości się i niewolej szatańskiej nie wracać, ugęściać do używania Naświętszego Sakramentu. Tam nowej siły zawżdy na grzech i na czarta nabywajmy, jako Psalm mówi:[1] *Zgotowałeś mi obiad i stół przeciw tym, którzy mię uciskają.* Samo opuszczenie tej potrawy, na wojnę taką i pracą osłabić nas i podać nieprzyjaciołom może. Jako kto nie je, do boju siły nie ma; tak kto się tą potrawą niebieską często nie karmi, wygrać na wojnie z grzechem i czartem nie może.

Pomnieć mamy, iż nie ten, co pocznie, ale ten co dokona, zapłatę bierze. Przetoż prosić Pana Boga o stateczność i dokonanie dobre nie zaniechajmy.

Błogosław Panie pokucie zaczętej naszej, a obroń nas grzechów, którycheśmy się przed Tobą zarzekli. Dodaj nam pilności i dowcipu na niedbalstwa nasze i siły na nieprzyjacioły nasze. Niech pożytek męki i zmartwychwstania Twego w nas nie ginie. Z Tobąśmy na żywot i dobre uczynki i sprawiedliwość powstali, z Tobą niech drugi raz nie umieramy, bo Ty już nie umierasz. Ale niech żyjem Tobie i Zakonowi Twemu świętemu i wolej Twojej. Daj stateczność i wytrwania do końca przez to chwalebne zmartwychwstanie Twoje, który z Ojcem i z Duchem Świętym żyjesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na Przewodnią niedzielę, pierwszą po Wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w XX rozdziale.

Wonczas, gdy wieczór był dnia onego, pierwszego po szabacie, a drzwi były zamknione, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszedł Pan Jezus i stanął w pośrodku i rzekł im: Pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: Pokój wam. Jako mię posłał Ociec, tak i ja was posyłam. A to powie-

[1] Psal. 22.

dziawszy, tchnął na nie i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego; których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz, jeden ze dwunaście, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Pan Jezus. Mówili mu tedy drudzy uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on im rzekł: Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia goździ, a nie włożę palca mego na miejsce goździ i nie włożęli ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmi dni, byli zasię uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Przyszedł Pan Jezus drzwiami zamknionymi i stanął w pośrodku i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł Tomaszowi: Ściągnij sam palec twój a oglądaj ręce moje i ściągnij rękę twoję a włóż ją w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Pan Jezus: Iżeś mię ujrzał Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wieleć i innych znamion uczynił Pan Jezus przed uczniami swymi, które nie są w tych księgach wypisane. Ale te są napisane, abyście wierzyli, że Pan Jezus jest Chrystus, Syn Boży, a iżbyście wierząc żywot mieli w imię Jego.

Co wniósł Pan Jezus między ucznie swoje

Tym dwojgiem zjawieniem, które ta Ewangelia przekłada, wielki miłośnik braci swej, jako je przez Magdalenę nazwał Pan Jezus,[1] wiele dobrego do uczniów swoich wnosi Ten, który nie umie, jedno nam dobrze czynić. Bo przynosi bojaźliwym prawdziwy pokój; wątpliwym pewność zmartwychwstania swego, ukazując im ręce i bok; poniżonym i od świata wzgardzonym wielkie urzędy, gdy ich świata wszytkiego starostami czyni, mówiąc: *Jako mię posłał Ociec, tak i ja was posyłam.* I moc im dziwną na odpuszczenie grzechów ludzkich daje, gdy mówi: *Komu odpuścicie, będzie odpuszczono.* I smutne uwesela, bo się uradowali, ujrzawszy Pana swego. I błędne nawraca, gdy Tomasza do stateczności wiary i takiego wyznania przywodzi, iż zawołał: *Pan mój i Bóg mój.* O wszytkim trudno teraz mówić, ale potrzebniejsze nauki i pociechy weźmiem. Pierwej wedle obyczaju naszego to, co służy do umocnienia wiary o własnościach ciała Pana naszego i o urzędzie posyłania i mocy apostolskiej, trochę co rozumienia rozszerzymy. A potem o przyczynach tych, o zmartwychwstaniu wywodów tak wielkich, o pokoju i bliznach ran Pańskich, pocieszne wam nauki z daru Bożego przyniesiemy.

[1] Joan. 20.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O własnościach uwielbionego ciała Pana naszego, i o naszych, i o posyłaniu i mocy apostolskiej.

Nie darmo się, jako Łukasz św. dołożył,[1] na przybycie nagłe Pana swego uczniowie przestraszyli i zatrwożyli, mniemając, aby dusza jaka abo duch do nich przyszedł i między nimi stanął. Bo wejście Pańskie było jakoby duchowne a nie cielesne, przez zamknione drzwi, co dwakroć powtarzając, mówi Jan św. Nie potrzebowało ciało Jego uwielbione otworzenia drzwi, ani uprzątnienia zawad jakich do wejścia; przez ściany i mury przeniknęło, a jako duch żadnego zatrzymania i przeszkody mieć nie mogło i miejsca nie zastąpiło. To jasne słowa świętego Ewangelisty pokazują, które psować śmieją i jasność ich ćmić wiary świętej dzisiejszy nieprzyjaciele,[2] mieniąc, iż pierwej sobie Pan drzwi otworzył, toż wszedł, abo jakie inne wolne wejście nalazł. Ale upór ich słowa bardzo jasne Jana św. dwakroć powtórzone potępiają. I święci kościelni Doktorowie starzy: Chryzostom, Cyrillus, Augustinus, Ambrosius, Justinus, Epiphanius, Hieronymus, Gregorius, Hilarius i inni,[3] usta im zamykają, gdy wielki cud i własność dziwną ciała uwielbionego Pana Jezusowego w tym wejściu przyznawają, nad rozum i pojęcie ludzkie, iż kościste i mięsiste ciało swoje prawdziwie przez zamknione drzwi i mury i ściany wnieść i postawić się we środku uczniów z nim raczył.

Wejście przez zamknione drzwi

Bo nie darmo się uczniowie przestraszyli i myślili, że to nie prawy w ciele Chrystus, który tak przez zamknione drzwi przeszedł, ale dusza jaka, abo duch miał być jaki. Lecz Pan Jezus o prawdziwym ciele swoim ich upewnia i dotykać się im każe, mówiąc:[4] *Dotknijcie się a obaczcie, iż duch kości i ciała nie ma, jako widzicie, że ja mam.* Wyznać tedy nad rozum nasz musim, iż ciało uwielbione Pana naszego dziwne ma nad pojęcie nasze własności, iż miejsca w Sakramencie nie zastępuje, iż na wielu miejscach być może, iż i tam jest praw-

Ciało Pańskie w Sakramencie bez okoliczności cielesnych

---

[1] Luc. 24. [2] Calv. 4. Inst. c. 17. Aecolam. Martyr. [3] Chrysost. Cyril. August. Eutimius in hunc locum. Ambr. in Lucam. Epiph. haer. 64. Hieron. ad Pamma. Greg. homil. 26. Hilar. 3 de Trin. Bern. ser. 1 de resurr. [4] Luc. 24.

dziwie, gdzie żadnej okoliczności ciał własnych ludzkich nie masz. Choć Go nie widzim, choć pod tak małą i namniejszą odrobiną osoby chleba, prawdziwe jednak Ciało Jego jest.

I dlatego ci sakramentarze i przodek ich Berengarius, tak te słowa świętej Ewangeliej psować chcieli, abyśmy z tego miejsca utwierdzenia o prawdziwym ciele w Sakramencie nie mieli; i przą tego, aby przez kamień i pieczęci nienaruszone z grobu ciało Pana naszego wyszło. Ale kto im już wierzy, widząc tak jasne świętej Ewangeliej słowa i takie Kościoła świętego wszytkie Doktory, którzy im usta zawięzują i niewstyd ich hańbią. Na koniec sam Ewangelista Jan św. za cudo to wejście ono przyznawa, gdy mówi tamże:[1] *Wiele i innych cudów czynił Pan przed uczniami swymi, których tu nie pisano.* Cóż tu za cud uczynił przed nimi? Ten pewnie, iż ciało z mięsa i z kości przez zamknione drzwi i mury i drzewa wniósł.

Cudowne wejście Pańskie

Nie tylo Chrystusowe ciało, które stokroć więtsze ma, dla persony Boskiej z sobą zjednoczenia, przywileje, ale i nasze ludzkie, gdy będą zmartwychwstaniem uwielbione ciała, będą tę subtelność miały, jako mówi Apostoł:[2] iż im żadne mury i ściany i przeszkody nie zawadzą i nic ich więzić nie będzie mogło. Siejem w ziemię, mówi św. Paweł, te ciała jako ziarna pszeniczne, które na wiosnę onę, mocą Chrystusowego zmartwychwstania, odrodzą się i rozkwitną. *Wsiewamy je skazitelne, a wstanie nieskazitelne.* Niech wiara nie chramie[a], by i zgorzało, by i w brzuchu bestiej strawione było, tedy się wrócić toż a nie inne musi, a skazy żadnej na potem nie uzna i wieczne zostanie bez śmierci. Wsiewamy je w ziemię bardzo niepoczciwe, szpetne, śmierdzące, brzydkie, straszliwe ludziom, bardziej niż trupy innych bestyj; ale nie gorsz się tym, a pomnij, iż toż ciało wielką chwałę, więtszą niżli słońce piękność i jasność i wdzięczność wszytkie wonie przechodzącą mieć będzie. Jako ono ciało Chrystusowe w Ogrojcu okrwawione, u Kajfasza oszpecone, u Piłata podrapane, na krzyżu rozgoździone i zdziurawione i włócznią otworzone i sinością, krwią

Ciała nasze jaką mieć będą subtelność

Własność ciał uwielbionych

1. Nieskazitelność

2. Piękność

---

[1] Joan. 20. [2] 1. Cor. 15.

[a] chramie = chroma.

i ranami wielce oszpecone, dziś się rozkwitnęło nad wszytkie róże i lilie i gwiazdy i kamienie drogie i nad samo słońce. Tak i naszym się stanie; we wszytkich rozkoszach wiecznych uwielbienie weźmie, we wszytkich ubiorach anielskich chlubić się będzie, nic urodziwszego i piękniejszego nad nie nie będzie.

3. Mocność

Wsiewamy je, mówi Apostoł, osłabione, które sobą nie władnie, nosić je jako drewno musim, samo się i bestiom i robactwu nie odejmie. Ale na on dzień weźmiem ciało mocne jako żelazo, trwałe jako miedź abo złoto, mocne nad wszytkie ludzkie siły, którymi i ziemią ruszyć będzie mógł jeden uwielbiony.

4. Subtelność

Wsiewamy je w ziemię jako wole i szkapie ciała, grube, ciężkie. Lecz na onę wiosnę weźmiem je dziwnie subtelne, duchowne, na kształt ducha wszędzie przenikające, a natury ciał prawdziwych nie tracące. Ciało prawdziwe ludzkie będzie i żadny zamek i drzwi i kamienie żadne zatrzymać go nie będą mogły. Jeśliż takie ciała nasze takiej subtelności wedle Apostoła będą, a cóż Chrystusowe z Bóstwem zjednoczone ciało, które daleko więtsze z onego złączenia ma własności? Może się ku pożywaniu wszytkim dawać, a szkody żadnej i umniejszenia nie odnosić; może na wielu zaraz miejsc być i może miejsca nie zastępować, a przedsię prawdziwym ciałem zostawać. Jako w Naświętszym Sakramencie mocno wyznawamy, wiarą rozum i oczy i zmysły umartwiając. Ci ludzie z rozumem swoim do tajemnic Bożych idą i przeto ślepymi i głupimi zostają; światłość nieprzystępna oczy ich sowie ślepi. Boską moc rozumem swoim mierzą i przetoż nie tylo wiarę, ale i rozum tracą, i to u nich niepodobno, co w głowie ich stanąć nie może. Nie tak wiara katolicka, ale na słowie Boga swego przestaje, a Jego mądrości i mocy obyczaj i trudność wszytkę poleca.

Rozum i zmysły wiara umartwia

Pociecha nasza z uwielbienia ciał naszych

Użyjmyż wielkiej pociechy i wesela z pewności uwielbienia ciał naszych przez takie Pana naszego zmartwychwstanie, które jest wzorem szczęścia naszego. Czekanie odkupienia tych ciał naszych niech nam ciężkie nie będzie; aczkolwiek, jako mówi Apostoł,[1] i my co pierwiastki Ducha Św. mamy,

[1] Rom. 8.

stękać musim, nosząc tak mizerne ciało i mieszkając w tak skażonym domu, czekajmy jednak naprawy; dusza przedsię pobożna ma swoję zapłatę i dobre śniadanie mieć może, nim ten obiad nadejdzie. Na duszy chwałę niebieską jako śniadanie mieć zaraz po śmierci pojedynkiem możem, a obiad, to jest uwielbienie ciał, ze wszytkimi zaraz na dzień sądny.

Stękamy, nosząc to nędzne ciało

Chce Pan Bóg doznawać wiary naszej i z niej nam zapłatę dawać. Byśmy na chrzcie zaraz brali nieśmiertelność ciał naszych, nikt by z miłości ku Chrystusowi i z chęci do niebieskich dóbr, do chrztu świętego nie przystąpił. Godzić się nam tak śmierci skusić, jako jej i Pan Jezus, Pan nasz, skusił; nie chciejmy nad Pana i Mistrza naszego więtszy być. Acz śmierć jeszcze nad ciałmi panować będzie, ale czas on przyjdzie, gdy ją na głowę zwojujem i śpiewać piosnkę onę u Apostoła będziem: śmierć utonęła, wygraliśmy. *Gdzież jest, śmierci, zwycięstwo ono twoje?*[1] Gdzie jest on twój ostry bodziec, którymiś wszytkie zabijała? Chwała Bogu, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezu Chrysta.

Czemu na chrzcie nieśmiertelności ciał nie bierzem

Co się drugiej rzeczy dotycze, o posyłaniu i mocy świętych Apostołów i potomków ich, wiedzieć mamy, iż tymi słowy: *jako mię Ociec posłał, tak i ja was posyłam*, uczynił je Pan Jezus urzędnikami i sprawcami wszytkiego Kościoła swego na ziemi. Gdy sam do Ojca odejść miał i królestwo w niebie osieść, nie opuścił trzody i Kościoła swego, ale zostawił starsze, na których rząd wszytek i zatrzymanie domu Jego należy, dziwniejszym obyczajem, niżli inni królowie i zakonodawce, bo żaden z nich po śmierci porządków i ustaw swojej rzeczypospolitej nie stanowił, ale tylo póki żyli. A nasz wielki Król i Zakonodawca umarwszy, po śmierci prawa daje i urzędniki swojemu królestwu stawi. Kto to kiedy słychał? Przetoż stanowienia Jego więtszą powagę mają i niewybadanej mądrości pełne są i wieczne, których żadne stworzenie odmienić nie może. *Jako mię*, prawi, *Ociec posłał*, abych Kościół Jego, pókim był w tym na ziemi żywocie, sprawował, *tak ja*, gdym już na niewidome moje królestwo poszedł, a na ziemi widomie mieszkać nie będę, *posyłam was* i na swym miejscu stawię. Co i wy

O mocy i posyłaniu apostolskim

Chrystus po śmierci porządki kościelne stanowi

[1] 1. Cor. 15.

Ludziom w ciele bez cielesnego widomego mistrza nie podobno być

także uczynicie, inne po sobie posyłając, aby się tak urzędnicy Kościoła mego rodzili, a nigdy nie ustawali. Bo ludziom w ciele, bez cielesnego i widomego mistrza być, nie jest podobno; gdyż Pan Bóg tak ich nauczać i rządzić nie chciał, jako Anioły, duchem samym i niewidomie. Bo nigdy by tak rząd między ludźmi nie był, gdyby się każdy wnętrznym i niewidomym duchem szczycił, a starszego jako Chrystusa nie słuchał.

Posyłać się sam nikt nie ma

W czym i to dał znać Pan Jezus, aby się nikt na urząd duchowny na miejsce Chrystusowe nie wmagał, ani cisnął, ażby był poznany, ażby go tenże Chrystus przez swoje już posłane posłał.[1] *Bo nikt sobie brać tej czci nie ma*, mówi Apostoł, *aż wezwany jako Aaron* i synowie jego. Kto z jego krwie nie pochodził, do kapłaństwa prawa nie miał; tak i w Nowym, kogo posłańcy od samego Chrystusa nie posłali, ten do sprawowania urzędu duchownego prawa żadnego nie ma. Czym się wszytko samosłaństwo ministrów umarza i hańbi się bezpieczność panów onych, co na nie ręce kładą. Sami nie będąc posłani, posyłać nie mogą, sami żadnej mocy duchowej na to nie wziąwszy, dać nikomu nie mogą, czego nie mają i nigdy mieć nie mogli. Skąd też baczyć się może, iż każdy chrześcijanim starszych kościelnych, od niego posłanych, jako samego Chrystusa słuchać winien jest. A na co by słał sługi swe do poddanych, gdyby na poddane tego prawa nie włożył, aby słuchali Jego posłańców, jako Jego samego?[2] Co i przedtem mówił: *kto was słucha, mnie słucha.*

Nieposłany posyłać nie może

Na sercu pisana posłańcom nauka

I drugiej się jeszcze rzeczy przypatrzmy. Świeccy królowie i panowie, gdy urzędniki na swe miejsce dają, pisać im prawa i statuty i instrukcje mogą, aby się wedle nich zachowali; ale rozumu im, aby kiedy nie pobłądzili, dać nie mogą. A nasz Zakonodawca i Król, nic nie pisząc, ani praw pisanych dając, na sercu je posłańców swoich napisał i wyrył. Mojżesz na kamiennych tablicach, a Chrystus, mówi Prorok,[3] na sercach prawo zostawił. A żeby nie pobłądzili, dał im rozum swój, dał im Ducha swego Świętego, o którym, tchnąwszy na nie, mówi: *bierzcie Ducha Świętego.*

---

[1] Hebr. 5. [2] Luc. 10. [3] Jerem. 31.

To tchnienie Syna Bożego pokazuje, iż Duch Św. od Niego pochodzi, jako i od Ojca, jako to wykłada Cyrillus Aleksandryjski[1] i inni, przeciw uporowi Greków nowych. A danie Ducha Św. tym, którzy nas rządzą, pewnym jest dowodem, iż pobłądzić nigdy około nauki, mając taki Chrystusów rozum i mądrość i takiego mistrza, nie mogą. Przetoż bezpiecznie się na nie spuścić możem, zwłaszcza gdy wspólnie pod jednym Piotrem stoją, a mówią:[2] *tak się Duchowi Świętemu zda i nam też.*

Duch Święty pochodzi i od Syna

Urzędnicy nasz duchowni pobłądzić nie mogą

Jeszcze i to uważenia godno. Świeccy królowie, gdy od siebie urzędy stawią, dają im moc na zapłatę dobrym i złym, aby sądząc, kto czego godzien, dobrym pochwałę i podwyższenie, a złym karanie dawali. Co daleko poważniej, z większym pożytkiem poddanych swoich, Pan Jezus uczynił. Dał urzędom swoim moc na dusze, aby grzechy dobrym a pokutującym odpuszczali, a złym, nieposłusznym i w grzechu leżącym, grzechy zatrzymywali. To jest, aby z ich ręku wszyscy wierni niebieskie dary: usprawiedliwienie, łaskę i wszystko prawo do wiecznych skarbów brali, a ich rozsądkowi, około takich wiecznych dóbr brania, podlegali, obiecując im to, iż co oni na ziemi uczynią, to w niebie przyjęto i pochwalono być ma. O jaka to moc! kto się jej, pragnący łaski Bożej i odpuszczenia grzechów, nie rozmiłuje, kto się jej nie przelęknie, kto się tu starszym kościelnym nie poniży? O wielka mądrości Pańska! jako i swoje urzędniki uczcił i na poddane tak ostre wędzidło włożył, iż ich posłuszni być i w pokoju i rządzie się zachować, jeśli zbawienie mieć chcą, muszą. Jako się tu i spowiedź funduje, już się w innym kazaniu powiedziało.

Moc wielka na dusze kościelnym urzędnikom dana

Na poddane wędzidło

Zakochajmyż się w takiej mocy, którą Kościołowi swemu zostawić Pan raczył, a umiejmy Jemu dziękować z onym ludem:[3] Pochwalon bądź Panie, któryś taką Twoję Boską moc ludziom podał. Bo ta moc z wielkim pożytkiem i pociechą naszą, jako się indziej nauczyło[4], tu na ziemi od Pana zostawiona jest. Jako sam mówił: Niech każdy wie, *iż Syn Boży ma moc na ziemi odpuszczać grzechy.* Nie wziął jej z sobą do nieba,

---

[1] Cyrill. in Joan. in hunc locum. [2] Act. Ap. 15. [3] Matth. 9
[4] W niedzielę piątą w post.

ale ją tu na ziemi zostawił, gdzie grzeszym, abyśmy tu odpuszczenie mieć mogli. Umiejmy mocy takiej i tego klucza do tak bogatej skarbnice używać, często do nóg kapłanów, kluczników i szafarzów Boskich przypadając, jako do Chrystusa samego, wiedząc, iż co oni uczynią na ziemi, to Chrystus uczynił na niebie.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O przyczynach takich wywodów zmartwychwstania, o pokoju i innych naukach.

Wiara o zmartwychwstaniu czemu tak mocno ugruntowana

Żaden artykuł wiary naszej tak mocnie i dowodnie ugruntowany nie jest, jako ten o zmartwychwstaniu Pana naszego. Sam Pan często o nim powiadał i figurę Jonaszową wykładał. Aniołowie z nieba przyszli do grobu i zmartwychwstanie to wyświadczali.[1] Sami nieprzyjaciele, morderce Pana naszego, uwierzyć żołnierzom, którzy grobu strzegli i matactwo u nich kupować, musieli. Sam Pan Jezus żywo się stawi, i ukazuje nie jednemu, ale rozmaitym.[2] *Widział Go*, mówi Apostoł, *Piotr, widział Go Jakub, widzieli Go jedenaście, widzieli Go więcej niż pięćset zaraz braciej. I mnie się*, prawi, *napodlejszemu ze wszystkich ukazał.* I innym się ukazował, nie przez jeden dzień ani dwa, ale *przez dni czterdzieści,* jako mówi Łukasz święty.[3] I chciał, aby o tym prawdziwym Jego zmartwychwstaniu nie tylo serca ludzkie wierzyły, ale aby i oczy patrzyły i ręce się dotykały ciała Jego. Jako tu Tomasz czyni. I sam do nich mówił:[4] *Dotykajcie się a doznajcie, iż nie duch jest, ale prawe ciało, bo duch ciała i kości nie ma.* I Jan św. mówi:[5] *Widzieliśmy oczyma naszymi i ręce się Go nasze dotykały.* I Piotr św. mówi:[6] *Jedliśmy z Nim i pili po tym jako zmartwychwstał.*

1. Abyśmy wiedzieli, iż jest żywot po śmierci

Cóż za przyczyna była tak wielkich dowodów i tak mocnej o tym pewności? Wielkie a poważne są przyczyny tak pilnych o zmartwychwstaniu Pańskim dowodów. Naprzód, abyśmy pewnie wiedzieli, iż jest żywot po śmierci, iż są niewidome

---

[1] Matth. ult. [2] 1. Cor. 15. [3] Act. Ap. 1. [4] Luc. 22. [5] 1. Joan. 1. [6] Act. Ap. 10.

ziemie, królestwa, zamki, pałace, niebieskie i piekielne, niskie i górne. Kto o tym nie wie, abo nie wierzy, abo nie myśli, wżdy się z tego zmartwychwstania nauczaj i upewniaj. Kto tu ziemie te i te widome dobra ma za swój dom, pokój i zamek, i na tym już przestaje i rad by, aby tak został, nic w nim chrześcijańskiego nie masz. Widzi i ręką się dotyka, iż tu na ziemi nic wiecznego, nic do końca pociesznego nie masz, a wrodzona chęć do wieczności i trwałości w nas jest. Ten, co takie pragnienie wieczności i żywota w serce ludzkie wlał, a tu na ziemi dostąpić go nie dał, na innym świecie i na innych dobrach tę wieczność życia ukazał. A ten ci jest po śmierci żywot. Tam jest królestwo Pana naszego Jezu Chrysta, o którym mówił,[1] iż nie jest z tego świata. W tym królestwie po zmartwychwstaniu ukazował się i jadł i pił z uczniami swymi,[2] będąc już na inszym świecie i królestwie swoim. O tym zawżdy wierni z Tobiaszem mówili i mówią:[3] *Synowieśmy świętych, żywota onego czekamy, który Pan Bóg da tym, co Mu wiary nie mienią.* I Apostoł pisze:[4] *Byśmy tylo na tym świecie w Chrystusie nadzieję mieli, nędzniejszych by ludzi nad nas nie było. Co by mi,* powiada, *po tym, iżem w Efezie z bestiami walczył, jeśli umarli nie zmartwychwstają, a innego po śmierci żywota nie masz? Jedzmy, pijmy, bo jutro umrzemy.* Jako mówią niewierni i niezbożni i bestialscy ludzie, którzy o przyszłym żywocie, na który stworzony jest człowiek, i innym szczęściu lepszym, nie wiedzą, abo zamiłowawszy te dobra bydlęce, wiedzieć o nim nie chcą. Dlatego tedy Pan Jezus, wszedłszy na ten przyszły nasz żywot i wziąwszy weń jako człowiek posesją, w nim się ludziom po śmierci ukazuje, upewniając ich, iż jest ludziom i naturze ludzkiej po śmierci inny żywot, na który człowieka Pan Bóg stworzył. A żeby nie rozumieli, iż tak zmartwychwstał jako Łazarz, abo on młodzieniec i panna, które tenże Pan Jezus wskrzesił, żeby tu jeszcze w tym żywocie ziemskim przebywać miał, przetoż ukazuje się im krótko, wnet wznikając z oczu ich i przez drzwi zamknione wchodząc i wychodząc, ukazując im chwałę żywota innego i chwałę już nie ziemskiego ciała swego.

Wrodzona chęć w nas do wieczności

Pan w królestwie swoim jadł i pił z uczniami, jako obiecował

Czemu Pan prędko zniknął

[1] Joan. 19. [2] Luc. 22. [3] Tob. 2. [4] 1. Cor. 15.

2. Nieśmiertelność dusze

Druga jest przyczyna takiego upewnienia o zmartwychwstaniu, aby nam Pan Jezus rzeczą samą pokazał nieśmiertelność dusze ludzkiej na sobie. Acz ciało umrze, ale dusza umrzeć nie może, nie ginie, nie w grobie zostaje, nie zamiera, jako niektórzy heretycy dziś plotą.[1] Gdy Pan ciało swoje żywe ukazał, pewnie w nim i duszę ludzką wstawił, bo ciało samą się tylo duszą ożywia. W bestiach z ciała się dusza, którą żyją, rodzi i z ciałem umiera, ale w ludzkie ciało wlewa Pan Bóg duszę, którą z niczegoż na swoje podobieństwo tworzy, jako Pismo mówi:[2] *Uczyniwszy Pan Bóg z ziemie Adamowe ciało, natchnął w twarz jego tchnienie żywota i stał się człowiek w duszę żywiącą.* Gdy tedy Pan ukazał żywe ciało, pewnie i duszę ludzką w nim ukazał, bez której ciało żyć i ożywić się nie może i bez której jest szczera ziemia. A co by po wszystkim, co wierzym i co nam Bóg obiecuje, gdyby dusza nasza umierała? Przetoż na umocnienie nieśmiertelności dusze naszej Pan Jezus tak pilnie swego zmartwychwstania dowodzi.

3. Naprawa natury naszej zmartwychwstaniem ciał naszych

A iż się ciało śmiercią psuje i człowiek naturę swoję pierwszą traci, iż dusza bez ciała prawdziwym człowiekiem nie jest, upewnia nas Pan swoim zmartwychwstaniem, iż się wszytka natura nasza czasu swego naprawi, a ciało w prochu i ziemi porzucone, wrócić się duszy i z nią złączyć musi, tak jako się w Chrystusie, jako w głowie naszej, złączyło. O tym abyśmy byli pewni, swoim nas zmartwychwstaniem umocnił. Jako Apostoł wykłada:[3] *Jeśli Chrystus zmartwychwstał, a jako niektórzy mówią, iż zmartwychwstania od umarłych nie masz?* I śmie mówić: tak to fałsz jest, iż Chrystus nie zmartwychwstał, jako to fałsz, iż my zmartwychwstać nie mamy. A jeśli to prawda, iż Chrystus zmartwychwstał, tak i to prawda, iż my zmartwychwstaniem.

Nieśmiertelność dusze, pewne ciał zmartwychwstanie ukazuje

I sama nieśmiertelność i trwałość dusze to wyciąga, aby ciało się wróciło. Bo jeśli z dusze i z ciała prawy jest człowiek, a sama dusza nie jest naturą całą i człowiekiem onym, jako jest z obojga stworzony, pewnie to być musi, iż jako dusza jest nieśmiertelna, tak też i ciało musi być czasu swego nieśmiertelne. I tak Pan Jezus ciał zmartwychwstania przeciw

---

[1] Lutherus in Eccles [2] Genes. 2. [3] 1. Cor. 15.

Saduceuszom dowodzi.[1] Abraham, Izaak i Jakub żyją na duszy. Bo mówi Pan Bóg:[2] *Jam jest Bóg Abrahamów i Izaaków i Jakubów,* a mówi po ich śmierci, iż jest Bogiem i Panem ich; a Bóg nie ma sług umarłych, pewnie tedy słudzy Jego żyją. Co za tym idzie, iż też ich ciała zmartwychwstaną. Bo Abraham nie jest prawym Abrahamem bez ciała; dusza Abrahamowa nie jest człowiekiem bez ciała Abrahamowego. Jeśli tedy Abraham żyje, pewnie i ciało mieć musi, bo bez ciała prawym człowiekiem Abraham nie będzie. Przetoż to pospołu chodzi: nieśmiertelność dusze z ciałem zmartwychwstania. Ci, co o wieczności dusze nie trzymają, o zmartwychwstaniu też ciała nic trzymać nie mogą. Jako byli Saduceuszowie i dziś Nowochrzczeńcy niektórzy i w Angliej Purytani, co mówili, iż nie masz, ani anioła, ani ducha, abo dusz ludzkich. Lecz my, co wierzym, iż dusza po śmierci żyje, słusznie wierzym, iż i ciało się jej wróci, aby człowiek był człowiekiem całym, tak jako stworzony jest.

Przyprawa do uwielbienia ciał naszych

Przyprawujmyż się do uwielbienia ciał naszych na dzień on zmartwychwstania. *Bo wszyscy zmartwychwstaną, ale się nie wszyscy odmienią,* mówi Apostoł.[3] Dusze dobre wezmą takie ciała, jako się opisało, i tysiąckroć chwalebniejsze, na wzór Chrystusowego ciała. Ale ci, co na zmartwychwstanie sądu powstaną, wezmą ciała nie tylo takie, jakie tu na ziemi mieli, ale jeszcze daleko nędzniejsze, wezmą je na męki i ogień piekielny, ciężkie, śmierci bez końca podległe, to jest konające bez umierania; żywe będą, ale nie duszy, aby co w nich dobrego użyła, jedno mękom, a piekłu, a czartom, nieprzyjaciołom swoim.

Kto rad widzi swoje zdrowe ciało i rad w nim mieszka, choć w takim nędznym i zgniłym, staraj się, abyś na wieki tak zdrowe miał i na wieki w nim z weselem mógł i rozkoszą mieszkać. Morzże je tu, nie dopuszczając mu chęci jego przeciw rozumowi i Zakonowi Boskiemu. Jeśli tu wszytkiego mu dopuścisz, zabijesz je, a na piekło je utuczysz. Kto się w młodości i urodzie ciała swego kocha, miejże zawżdy młodą a niepomazaną duszę, aby grzechem i zgrzybiałością swoją na ciało

[1] Matth. 22. [2] Exod. 3. [3] 1. Cor. 15.

wrzodów wszytkich nie wypuszczała. Wszytko chcemy mieć piękne, jedno duszę szpetną. A ono piękność z dusze na ciało wychodzi.

W przyszłym się żywocie kochać

Kochajmy się w przyszłym żywocie, na który Chrystus zmartwychwstał, a ten podróżny a nietrwały niechaj nas nie zawodzi. Nie pokładajmy tu sobie domu, gdzie jest gospoda krótka i nie nasz własny dom, gdzie śmierć nas ze wszytkiego wypchnie. O żywocie, gdzie śmierci nie masz, gdzie słońce nie zachodzi i miesiąca nie ubywa, gdzie wszytko wiosna bez zimy,[1] rozkosz bez uprzykrzenia, pomieszkanie wesołe bez tęskności, kto się o twoich dobrach i wczasiech wypowie?

Szczęście żywota przyszłego

Pokój z Bogiem, z bliźnim i z sobą

Miejmy pokój Chrystusów z Bogiem, z bliźnim i sami z sobą,[2] abyśmy z Panem Bogiem w tej przyjaźni, którą nam Chrystus męką i zmartwychwstaniem swoim zjednał, zostawali, a nigdy jej nie targali. Chrystus jest pokojem naszym, mówi Apostoł,[3] który ze dwu uczynił jedno. Bóg przezeń z światem się pojednał i przez krew krzyża Jego wszytko uspokoił. O jaki to wdzięczny pokój, Boga mieć na się łaskawego i wszytko dobre od Niego brać i więtszych co dzień pociech czekać. O jako nierówna wojna, kto z Nim przymierze łamie, a gniew Jego, grzesząc, na się pobudza.

Pokój z bliźnim

Z każdym też bliźnim naszym, upomina Apostoł,[4] pokój miejmy, a przyczyny żadnej do niezgody nie dajmy. Wolał Abraham synowcowi swemu Lotowi ustąpić i daleko od niego mieszkać,[5] bojąc się dla sług rozerwania braterskiej miłości. Lepiej, jako Apostoł mówi[6], i krzywdy cierpieć, niżli w niesnaski jakie z bratem zachodzić. *Pokój mój daję wam*, mówi Pan Jezus, *pokój mój zostawuję wam. Nie tak, jako go świat daje, tak go ja daję;* bo świat dać nam zmierzchny, cielesny pokój, i to nie długo i obłudnie, może, ale serdecznego i wnętrznego dać nie może. Chrystus pokój z łaską przez Apostoła złącza.

Pokój sumnienia, który jest

Błogosławiony, który sumnienia swego pokój mieć może, który sam Pan Bóg przez łaskę swoję w nas sprawuje, iż przestajem na tym, co nam Pan Bóg z dobroci swojej dał i co

---

[1] Isa. 32. 60. [2] Ephes. 2. [3] Coloss. 1. [4] Rom. 15. [5] Genes. 13. [6] 1. Cor. 6.

obiecał; iż chęci do świata, które wszytkie niepokoje czynią, umarzamy; iż na male przystajem; iż się świeckich niepokojów nie boim; iż się Pana Boga bojąc i Jego miłując, w Nim wszytkie pokoje i koniec i wczasy nasze pokładamy. Niechże Panie użyję pokoju tego, któryś mi zostawił, niech do onego górnego pokoju tęsknię, a z dobrego się sumnienia weselę, czując on pokój, którymeś mię z Ojcem Twoim pojednać raczył.

Piastowanie ręku i boku Pana naszego

Często piastujmy ręce, nogi i bok Pana naszego, gorącym się sercem blizn tych Jego dotykając, a one często pozdrawiając. Zwykliśmy pięć pacierzy mówić i za pokutę je wam dawać na pamiątkę tych pięciu ran Pańskich. O byśmy tego nabożeństwa dobrze użyć mogli! Jako byśmy z weselem z tym Tomaszem wołali: „*Pan mój i Bóg mój.* Dobrodziej mój i twórca mój; ręce mię Jego uczyniły, ręce mię Jego okupiły, drogie pieniądze krwie własnej za mię dając. Z ręku Jego bogatych a goździmi przebitych wszytko mi dobre płynie. Zdziurawione są, aby nic nie ściskały, ale na nas wypuszczały. Bok Jego serce mi otworzone ukazuje i uprzejmość i miłość ku mnie z Niego patrzy; jakoż Go miłować nie mam? Nogi Jego, na posłuszeństwie za mię przebite, lenistwo i nieposłuszeństwo moje ganią; jakoż się wstydzić nie mam, a do pilnej roboty i powolności w Zakonie Chrystusowym nie pobudzić“?

Błogosławieni, co nie widzieli

Kochajmy się z tego, iż wierzym w Chrystusa, któregośmy, jako Piotr św. mówi,[1] nie widzieli; iż Tego miłujem, na którego nie patrzym; iż to wierzymy, co On rzekł, choć nie rozumiemy; iż prawdzie i mocy Jego nad zmysły i pojęcie nasze pokłon czynim i powolność rozumu naszego pod słowo Jego podmiatamy. To nasze błogosławieństwo od Chrystusa: *Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli;* nie frasujmy się, uiści się nam czasu swego i tę wiarę naszę i takie bez dowodów i cudów do prawdy Jego i mocy przystanie nagrodzi, iż Go, da li Bóg, oglądamy tak jako jest i rzeczywiście weźmiem wszytko, czego czekamy, pociechy dusz i ciał naszych, i królestwo ono, na które zmartwychwstał, którym się z nami, braty swymi i spółdziedzicami, dzielić będzie. Jedno nas Panie Jezu nie opuszczaj, a niewidomie łaską Twoją i nawiedzeniem uweselaj, a z błę-

[1] 1. Petr. 1.

dów wszytkich, jako tego Tomasza, wyrywaj. A my Tobie wdzięczne wyznanie z pokłonem ofiarujem i zawżdy ofiarować będziem: Pan nasz jesteś i Bóg nasz jesteś. Który z Ojcem i z Duchem Św. królujesz na wieki. Amen.

Na wtórą niedzielę po Wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w X rozdziale.

Czasu onego powiedział Pan Jezus Faryzeuszom: Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz zdrowie swoje daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk chwyta i rozpłasza owce. Ale najemnik ucieka, iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam ci jest on pasterz dobry i znam owce moje i znają mię moje. Jako mię zna Ociec i ja znam Ojca, a zdrowie moje kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarniej; i one potrzeba, abych przywiódł i słuchać będą głosu mego; i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Koniec śmierci Pańskiej, zebranie synów do jedności

Koniec pracej i śmierci tego dobrego Pasterza, Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, którą dla owiec swoich podjąć raczył, ten jest, mówi Jan św.,[1] *aby syny Boże rozproszone zebrał do jedności.* Dlatego, prawi, umarł nie za jeden lud żydowski, ale za wszytkie po świecie ludzie, a zwłaszcza syny Boże wybrane i od wieków w księgach Jego napisane, którzy byli jako rozproszone owce, aby je do jedności zebrał. Przed przyjściem Syna Bożego wiele było ludzi między narodami, którzy jednego Boga, prawdziwego twórcę nieba i ziemie znali i Jemu służyli, i pełniąc przyrodzony Zakon, zbawieni być mogli. Jaki był Job[2] i oni jego przyjaciele; i Jetro, ociec żony Mojżeszowej[3], i królowie i książęta niektóre, którym Pismo święte daje świadectwo w księgach Machabejskich[4]; i oni z narodów, którzy do Jeruzalem przychodzili do kościoła onego[5]; i którzy Filipa Apostoła prosili, aby Pana Jezusa widzieć mogli.[6] Ci wszyscy nie byli pod jednym pasterzem, biskupem nawyższym ludu Bożego, ani do Jego posłuszeństwa przywiązani byli, ani ustawy obrzezania i sakramentów i pisanego zakonu nie trzy-

Między pogaństwem wiele było sług Bożych

[1] Joan. 11. [2] Job. 1. [3] Exod. 17. [4] 2. Mac. 3. [5] 3. Reg. 8. [6] Joan. 12.

mali, ani byli winni; i przeto nie było ani jednego nad wszytkimi widomego pasterza, ani jednej owczarniej. Pan Jezus, chcąc te wszytkie syny skupić do jedności, obiecał to w dzisiejszej Ewangeliej, iż miała być jedna Jego owczarnia, to jest jeden Kościół i jeden pasterz, iż wszyscy zgodnie pod jednym prawem i pod jednym urzędem i w jednym domu, jako rodzeni bracia żyć i mieszkać mieli. Co jako się ziściło i ziścić musiało, w tej pierwszej części z daru Bożego nauczym, oznajmując, jako ta jedność w Zakonie Nowym fundowana jest, jaka jej wielka potrzeba i czym się nawięcej spaja i wiąże. A potem o dobrych i złych pasterzach i owcach z pomocy Ducha Świętego mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako jedność od Chrystusa w Zakonie Nowym ugruntowana jest, jaka jej potrzeba jest i czym się wiąże i o jej pożytkach.

Sam Syn Boży o jedność naszę Ojca prosił

O jedność Kościoła swego Syn Boży, jako człowiek, Ojca swego prosił i pilnie bardzo i czasu onego, gdy na pojmanie i śmierć szedł, mówiąc:[1] *Proszę, aby ci, co w mię wierzą, byli jedno; jako Ty Ojcze we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli.*

Początki Kościoła w wielkiej jedności

Czegoż ta modlitwa takiej osoby nie uprosiła? Być tedy ta jedność w Kościele Jego musi. I była zaraz, skoro Apostołowie w Jeruzalem ten Kościół zaczynali. Mówią Dzieje Apostolskie:[2] *Iż u onej wielkości ludzi wiernych było serce jedno i dusza jedna.* Jako w ciele jednym i w rozmaitych jego członkach duch jest abo dusza jedna, tak między nimi taka zgoda, miłość i jedność zostawała, jakoby z dwudziestu tysięcy ludzi jeden się mąż stawał, o jednym sercu i o jednej duszy. Jako o onych mówi Pismo,[3] których było po czterykroć sto tysięcy do boju, *iż się skupili jako mąż jeden;* jedną wolą, sercem i jakoby duszą jedną powiązani do zgody i miłości byli.

Do jednego domu i stołu i potraw wierni przywiązani

A ktemu, gdy ciż wierni uczniowie Chrystusowi do jednego domu, do jednego stołu, do jednych potraw, do jednej skarbnice przywiązani są; jako bez jedności i zgody być, abo jako ją targać mogą?[4] Domem Bożym nazwał Apostoł Kościół;[5]

[1] Joan. 17. [2] Act. Ap. 4. [3] Judic. 20. [4] 1. Tim. 3. [5] Ephes. 4.

jeśli się w nim domownicy nie zgadzają, a jedno nie są, dom się spustoszy i obali.[1] Do jednej wiary i nauki i do jednych sakramentów, jako do stołu jednego i potraw jednych przypojeni jesteśmy,[2] jakoż się zjednoczyć nie mamy? Izali u jednego stołu siedząc, wadzić się i potrawy rozmiatać i skarb spólny rozproszyć i głodem poumierać mamy? Jedna wiara, mówi Apostoł,[3] i jeden chrzest, a dwie wierze i dwa chrzty być nie mogą; a jakoż taką jedność rozrywać?

Przeklęty, kto targa jedność

Przeklęty tedy, kto tę jedność targa, kto z Chrystusem do kupy nie zbiera,[4] kto sukienkę Jego niezszytą rozrywać chce, kto rozwody w małżeństwie Chrystusowym czyni, kto jedno ciało rozcina,[5] a w Baranku kości łamie, kto tę owczarnią dziurawi i wilkom do niej otwarza. Żaden taki zbawion być nie może, Chrystusowym się uczniem zwać nie ma;[6] w ciele, w którym Duch Św. przebywa, nie jest; wygnańcem jest z domu ojcowskiego, z korabia wypadł na przepaść morską, potraw niebieskiej nauki nie ma, żywota nie ma, prawdy nie ma, Ducha Świętego nie ma. Biada rozrywaczom, jako mówi Apostoł,[7] fałszywej braciej, odszczepionym członkom, synom złości, którzy sieją między bracią niezgodę. Tak to potrzebna do zbawienia jedność, iż kto nie ma Kościoła (jako święci mówią)[8] za matkę, nie ma Boga za ojca. Kto w ciele i posłuszeństwie kościelnym nie jest, na takiego z głowy Chrystusowej i wysług Jego nic spłynąć nie może. „Okrom Kościoła, mówi św. Augustyn, sakramenta i Biblią i inne wszytkie wiary artykuły mieć kto może, zbawienia tylo mieć nie może". I na innym miejscu mówi: „Nie jest uczestnikiem Boskiej miłości, który jest nieprzyjacielem jedności". I indziej: „Żadnej się rzeczy nie ma tak chrześcijanin lękać, jako odłączenia się od ciała Chrystusowego, które jest Kościół jeden katolicki; bo jeśli się od niego oddzieli, nie jest członkiem Chrystusowym; a jeśli Jego członkiem nie jest, Duchem Jego posilać się nie może, a kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego". Nic tedy straszliwszego być nie może, jako rozdział od jedności kościelnej,

[1] Psal. 127. [2] Luc. 12. [3] Ephes. 4. [4] Luc. 11. [5] Joan. 19. [6] Joan. 14. [7] Phil. 3. [8] Cypr.: De unit. August.: De gestis cum Emerito Donatist. Idem: In symb. ad catech. Idem: De unit. Eccl. De bapt. cont. Donat. 3 c. 16. Tract. 27 in Joan. Iren. lib. 5 cap. 40.

w którym się ci ludzie nie czują. Czym się ta jedność trzyma i wiąże, już o tym mówmy.

Czym się jedność chrześcijańska spaja

Żadną rzeczą inszą mocniej się jedność Kościoła Bożego nie trzyma, jako pasterzem jednym, widomym. *Będzie*, prawi, *jedna owczarnia i jeden pasterz;* jakoby rzekł: jedna być owczarnia nie może, jeśli jednego pasterza mieć nie będzie. Jako jedno królestwo być nie może, które jednego króla nie ma i w jedności zostać nie będzie mogło, gdzie dwa a nie jeden sprawować je będą. Zbawiciel nasz, odchodząc od nas wedle ciała, gdy trzody swojej paść i rządzić widomie zaniechał, Piotra od siebie jako namiestnika i inne po nim wstępujące zostawił; jako jaśnie mówi św. Ewangelia.[1] I chciał, aby Kościół Jego ten obyczaj rządzenia miał, który jest nalepszy ze wszytkich, to jest monarchią abo jedynorzędźstwo, aby jeden, a nie dwa, ani trzej nad wszytką Jego czeladką starszym był i nad wszytkimi Jego owcami zwierzchność miał.

Zbawiciel obecnie i widomie paść nas zaniechawszy, Piotra na miejscu swym postawił

Jedynorzędźstwo nalepsze

Ten sposób rządzenia wszytek świat pochwala i rozumy i nauki wszytkich filozofów i polityków pogańskich na to się zgadzają, i przykłady na niebie i na ziemi i starego Kościoła to ukazują, iż nalepszy rząd jest, gdzie jeden wszytkim władnie. Tego się tylo ludzie w takim rządzeniu obawiają, aby on jeden głupim a złym nie był, żeby rzeczypospolitej złym rozumem nie zawiódł, aby mocy onej na tyraństwo nie użył. I zabiegają temu ludzie rozumni, kładąc na pany prawa i radę im, bez której by nic nie czynili, przydając. Ale Pana Chrystusa, Boga naszego, mądrość i przemożność łacno temu niedostatkowi ludzkiemu w takim rządzie zabieżała. Bo tego starszego i jednego pasterza tak umocnił, tak uprzywilejował, iż się zachwiać nigdy nie może, aby miał abo około nauki i wiary pobłądzić, abo grzechami swymi szkodę jaką wielką Kościołowi czynić. Tak umocnił tego Piotra i potomki jego, iż nigdy Kościół i królestwo Chrystusowe tu na ziemi przezeń klęski żadnej wziąć nie miało i owszem jego statecznością i dużością wspierać się miało. I przetoż temu Symonowi dał zaraz, skoro go ujrzał, nowe imię, *Piotrem,* to jest *kamieniem,* abo *opoką* twardą go nazywając i na fundament go Kościoła swego obierając.

Chrystus jednego na rząd kościelny umocnił

[1] Luc. 12. Joan. 21.

Piotr fundament kościelny na fundamencie Chrystusie

O tym kamieniu jeszcze Izajasz prorokował: *Oto ja,* prawi, *kładę w fundamentach syjońskich kamień, kamień doświadczony, węglasty, drogi, na fundamencie fundowany.* Co Prorok, z daleka patrząc,[1] właśnie o Pietrze i papieżach rzymskich pisał. O wielu kamieniach fundamentalnych Prorok mówi, nie o jednym, który jest Chrystus, a między nimi jeden nad wszytkie inne przekłada. Co się o Chrystusie rozumieć nie może, jedno, jako Jan św. powiedział,[2] o dwunastu Apostołach, którzy są fundamentami miasta Bożego, między którymi, jako Pierwszy Piotr mówi Ewangelia,[3] pierwszy *Piotr na fundamencie* fundowany, to jest na Chrystusie, który jest wszytkiego, jako mówi Apostoł,[4] Kościoła swego pryncypalnym fundamentem. Na którym Piotr fundowany, wtórym a widomym na urzędzie Kościoła Jego jest fundamentem. Patrzmyż, co o tym kamieniu Prorok mówi.

Kamień doświadczony Piotr rzymski przez lat półtora tysiąca

Naprzód, iż jest kamień doświadczony. Prawie doświadczony, nam zwłaszcza, co żyjem półtora tysiąca lat po jegó na fundament założeniu. Bo przez te czasy wielkimi najazdy nigdy się nie naruszył, nigdy nas nie omylił, nigdy nie osłabiał, ani tyrańskim wszytkiej mocy cesarzów rzymskich przez trzysta lat mieczem, ani chytrościami i fałszami heretyckimi, które wszytkie na głowę poraził i pogubił, ani odszczepieństwy, ani złych cesarzów chrześcijańskich prześladowaniem,[a] ani żadnymi domowymi niepokojami nie upadł. Prawie nam statku około wyznania wiary i nauki Chrystusowej i dobrego rządu Kościoła Bożego dotrzymał. Jakiegoż więtszego i dłuższego doświadczenia chcemy? Nie ludzka to przemożność, ani siła, ani rozum, iż tak ten Kościół stoi i ten urzędnik nawyższy tak rządzi, ale Boska, iż mu Chrystus dał takie przywileje kamienia niedobytego, iż go strażą anielską obtoczył, iż żadne piekielne wojska pożyć go nie mogą.[5]

Kamień węgielny

A na różność między onym Starego Zakonu nawyższym kapłaństwem dołożył Prorok, iż ten kamień jest węgielny. Bo Aaron z potomki swymi jednę tylo ścianę, to jest żydowskiego wybranego ludu zatrzymawał. A Piotr dwie ścienie trzyma,

[1] Isa. 28. [2] Apoc. 21. [3] Matth. 10. [4] 1. Cor. 3. [5] Isa. 62. Matth. 16.

[a] *w* A *dodane jest:* jacy byli Henryk czwarty, Otto piąty, Henryk piąty i Fryderyk wtóry.

i żydowską i pogańską i one owce, o których tu Chrystus mówi:[1] *iż mam inne owce nie z tej owczarniej,* to jest ludzie wybrane między pogaństwem, które musi przywieść. Nie przywiódł ich Chrystus sam przez się, bo nigdy poganom Ewangeliej swojej nie podał, ale przez Apostoły i tego Piotra, którego uczynił jednym pasterzem obojej owczarniej: i żydowskiej i pogańskiej, i ze dwu uczynił jedno, jako mówi Apostoł,[2] jednym będąc węgielnym kamieniem na fundament obojej ściany.

Chrystus pogany przywiódł nie sam przez się, ale przez Piotra i towarzysze jego

Dał jeszcze trzeci tytuł temu Piotrowi Prorok: *iż to kamień drogi jest.* Bo drogie skarby wiary i królestwa Bożego wypuścił z siebie na wiele narodów. Kto wyliczy, jako wiele ci Piotrowie i papieżowie za tą monarchią swoją prawie wszytkiego świata pogańskie narody do wiary świętej przywiedli?

Kamień drogi

Piotr rzymski wiele narodów do wiary przywiódł

By nie był jeden, co by się o wszytkiego świata kościoły starał, kto by do takich narodów biskupy i kaznodzieje posyłał? By nie jeden rządził wszytkimi owcami Bożymi, jakoby nauka i wiara dochować się w tak dziwnych głowach ludzkich mogła? Kto by heretyki ukazował i potępiał? Kto by koncylia składał? Kto by to, co wszyscy uradzą, wykonywał? Kto by biskupy karał i jednał? Oto widzim naszych czasów, tak się wiele heretyków rozmnożyło, po Angliej, Szkocjej, Daniej, Szwecjej, Niemcach, Polszcze, Węgrach; a wżdy jeszcze jednego koncylium, na którym by co zgodnie postanowili i wykonali, uczynić nie mogli. To dlaczego? Iż jednego nie mają, którego by wszyscy słuchali, iż monarchy nie mają, ani mieć mogą, który by je w jedności i zgodzie utwierdzał i zatrzymawał. Bo im tego Chrystus nie dał, jedno samemu Piotrowi i jego potomkom.

Potrzeba jednego pasterza

Heretycy wszyscy jednego zgodnego koncylium uczynić nie mogą

Grekowie, jako od tego monarchy odstąpili, i jednego dotąd synodu na rząd swój uczynić nie mogli. A dlaczego? Iż Piotra nie mają, ani go mieć mogą; iż jeden drugiemu hardy, a każdy rządzić chce; iż odjąwszy słuszne i od Boga rozkazane Piotrowi św. posłuszeństwo, sami je u swoich podległych utracić musieli. Nie podoba się pysznym heretykom i ludzkiej mądrości ich i wysokiemu o sobie rozumieniu, aby jeden rządzić i rozumy ich krócić miał. Mienią się tak dobrymi i mą-

Grekowie przez osiemset lat, jako odstąpili, jednego synodu nie uczynili

[1] Joan. 10. [2] Ephes. 2.

drymi jako on. Co też ojcowie ich, Datan, Chore i Abiron Mojżeszowi mówili:[1] Żeśmy tak dobrzy jako i ty i z nami też mówi Pan Bóg; rządzić nami nie będziesz.

Moc Boska w słabym naczyniu

Dziwno się im zda, aby na jednym człowieku takie wielkie budowanie Kościoła Bożego polegało. Nie rozumieją, iż w tak słabym naczyniu moc swoję Boską Chrystus pokazuje i co jest Jemu łacno i co wielkiej sławie Jego służy, iż w słabym człowieku mocna ręka Jego Boska wszytko wspiera i wszytkie moce piekielne zwycięża. Obyczaj Jego Boski jest, głupstwem rozumu nauczać, słabością moce wszytkie ziemskie i piekielne kruszyć, przez rybołowy świat nawracać, przez wodę, chleb i wino, olej, niebieskie skarby nieprzeliczone rozdawać. I gdy się tym niskim i podłym rzeczom wiarą poddajem, synmi nas Bożymi i uczestnikami natury swej Boskiej czyni.

Dłużej o tej świętej i tak pożytecznej monarchiej Kościoła Bożego mówić nie chcę. Bo się też i na innych miejscach nieco o niej dotyka. Słowa tylo krótkie św. Cypriana wspomnię: „Nie z inąd się, prawi,[2] herezje wszczęły i odszczepieństwa, jedno stąd, iż kapłana Bożego nie słuchają, a nie myślą, iż jeden w Kościele do czasu ma być kapłan i sędzia na miejscu Chrystusowym". I Hieronim św. napisał:[3] „Całość kościelna na jednego kapłana dostojności zawisła, któremu jeśli nad inne więtsza moc nie będzie dana, tyle będzie w Kościołach odszczepieństwa, ile kapłanów". Doktorów inszych świadectwa przywodzić długo by było, gdyż wszyscy, co ich jedno było i pisało, ten rząd w Kościele znają. I starzy greccy: Chryzostomus, Bazylius, Nazjanzenus, którzy rzymską tę stolicę tym zawżdy czcili; i młodszy Grekowie: Gennadius, Scholarius, Bessarion, Bekus [a], przeciw swoim Grekom o ten artykuł się zastawiając, pisali, jako się indziej o tym pisało. To tylo powiem, co za starych męczenników we 254 lat po Chrystusie wyznawano. Gdy Kornelius na papiestwo był wybrany, Nowatus heretyk fałszywym się papieżem uczynił i zdradą chytrych słów w więzieniu niektóre kapłany w Rzymie, którzy dla Chrystusa śmierci

Stare świadectwo o zwierzchności Kościoła za męczenników

---

[1] Num. 16. [2] Epist. 55 ad Cornel. papam. [3] Advers. Lucifer.

[a] *w* A *dodane jest:* Ugo Eterianus.

czekali, do siebie pociągnął. W czym się oni obaczywszy, a omyłki swej żałując, takie wyznanie czynią, położone między listy Cypriana świętego,[1] który się na ten czas przy Korneliusie przeciw Nowatowi zastawiał. I te są słowa ich:

„My wiemy, iż Kornelius biskup naświętszego katolickiego Kościoła, od Boga wszechmogącego i Chrystusa Pana naszego wybrany jest. My błąd nasz wyznawamy, zdradzeni jesteśmy, oszukani chytrymi słowami jesteśmy. Bo acz zdaliśmy się mieć niejaką społeczność z odszczepieńcem i heretykiem, jednak czyste serce nasze zawżdy w Kościele zostawało. Bo nie jest nam tajno, iż Bóg jest jeden i jeden Chrystus Pan nasz, któregośmy wyznali, jeden Duch Święty i jeden biskup w Kościele katolickim być ma". Póty ich słowa.

Dzielić się od biskupa rzymskiego, jest dzielić się od Kościoła Chrystusowego

Któreż świadectwo może być od wszelakiego podejrzenia wolne, o tym, iż jeden wszytkiego katolickiego Kościoła ma być biskup i pasterz nawyższy, bez którego jedność kościelna zatrzymać się nie może, jako to tak stare, od takich dla Chrystusa zmęczonych więźniów? Którego im pomagał i ten wielki męczennik Cyprian.

Zachowajże nam Panie Jezu Chryste tego Piotra i ten zamek wszytkiego powszechnego Kościoła, ten kamień fundamentu i nauki wiary wszytkiego chrześcijaństwa, ten zgody naszej i jedności świętej mocny węzeł, a skałę obrony naszej przeciw nawałnościom wszytkiej niewierności. Uiszczaj Piotrowi Twemu, coś obiecał; niech pasie wszytkie owce Twoje i obronę im od wilków daje. Niech je w kupie w owczarni Twojej i w miłości, którąś testamentem Twoim nam odkazał, zatrzymawa. Niech kluczami swymi niebieskie wiernym Twoim tajemnice otwarza aż do końca świata.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dobrych i złych pasterzach i owcach.

Co może być nędzniejszego, jako owca bez pasterza, która należć sama sobie żywności i obronić się nikomu i do domu a owczarniej swojej trafić nie może? Jakie jej szczęście, gdy

[1] Cypr.: Epist. 46.

Człowiek jako błędna owca

ma pasterza, a ktemu dobrego? Obaczże człowiecze swoje nędze, któryś jest wedle dusze jako owca błędna; nie znasz duchownych potraw swoich i należć ich i kochać się w nich nie umiesz, obronić się okrutnemu lwowi, czartu i pokusom a grzechom jego, nie możesz, do domu i własnej ojczyzny twojej niebieskiej bez wodza nie trafisz. A nędze swoje obaczywszy, patrz też na szczęście swoje, jako Piotr św. mówi:[1] *Byliście jako owce błędne, aleście się obrócili do pasterza i biskupa dusz waszych, do Jezusa Chrystusa.* Który będąc Panem i Bogiem naszym, ten pasterski urząd około nas na się wziął i stał się nam dobrym i wielce dobrym pasterzem. Który nam żywność niebieską przyniósł i z gęby nas lwa piekielnego wyrwał i zdrowie swoje położył za żywot owiec swoich. Który nas nigdy nie opuszcza i teraz nas z nieba wszytkim opatruje, doczesne i wieczne nam dobra spuszczając; wiecznym pasterzem i biskupem naszym zostaje, siedząc w chwale Ojca swego; Boską ręką swoją wszytkim dobrym nas napełnia i obronę wszelaką nam daje.

Szczęście owiec Chrystusowych

Chrystus swoich owiec nigdy nie opuszcza

A choćże nas namiestnicy Jego, widomi pasterze naszy, drugdy opuszczają, On nie opuszcza; ale ich niedbalstwa nagradzając, mówi:[2] *Oto ja sam szukać owiec moich będę i dojrzę ich, a nawiedzę je, jako pasterz nawiedza trzody swoje;*[a] *paść je będę na hojnych i tłustych pastwiskach; jeśli która zginęła, szukać jej będę; porzuconą dowiodę, zranioną obwinę, niemocną utwierdzę, tłustej i mocnej dochowam i paść je roztropnie będę.* „Bardzo osobne i drogie potrawy nam dajesz, Pasterzu i Panie nasz, bo i Ciałem i Krwią swoją nas karmisz i sam u onego przedziwnego stołu i ołtarza tę potrawę gotujesz, odmieniasz i poświęcasz, która nam żywot wieczny i wszytko uczestnictwo dóbr Twoich daje. I byśmy dobrze nalepsze pasterze mieli, ludzie, posłańce Twoje; tedy bez Ciebie nas nie ukarmią, jeśli Ty w uściech ich, z których nam słowo Twoje podają, nie będziesz, Ty, co sam serca dotykasz, do którego moc ludzka i język bez Ciebie nie przeniknie. Jakoż się w Tobie, o dobry mój Pasterzu, kochać nie mam?

Ludzie nie upasą owiec, jeśli Chrystus paść nie będzie

---

[1] 1. Petr. 2. [2] Ezech. 34.

[a] *w* A *jest:* trzodę swoję.

Kto taką dobroć Twoję obejmie? Kto za nię wydziękować się może"?

Tego Pasterza naśladować by mieli naszy widomi Chrystusowi namiestnicy: biskupi, plebani, kaznodzieje, pasterze, kapłani. Mieliby się na ten urząd nie kwapić, jeśli ich miłość ku Chrystusowi i chęć do czci i sławy Jego rozmnożenia nań nie wsadza i pobudza, jeśli drogiej krwie Jego, którą dusze ludzkie polał, nie uważają i uszanować nie umieją. Gdy na taki urząd swego Piotra Pan stawił, próbować go chciał, jeśli się nań godzi, nie tak z nauki ani innej godności, jako z samej ku Niemu miłości, pytając go[1]: *Jeśli mię miłujesz więcej niżli inszy?* A gdy to powiedział, co w sercu swoim najdował, z bojaźnią i wstydem, więcej się na Jego Boską wiadomość, która sama na serca patrzy, niżli na swoje sumnienie spuszczając, rzekł: *Ty wiesz, Panie, że Cię miłuję.* A nie dosyć było raz o to pytać, ale i drugi raz i trzeci. I gdy wyznał miłość ku Panu swemu, dopiero mu owce swoje zlecił: „*Paś baranki i owce moje.*[a] Ile masz ku mnie miłości, tyle jej na pracą około owiec moich pokazuj. Innej uczynności i pożytku miłości twej ku mnie nie pragnę, jedno pracej około owiec moich, aby mi nie ginęły. Wiesz, com dla ciebie uczynił; wiesz, jakom cię zamiłował; nagradzajże mi to taką ku owcom moim posługą. A za to na ziemi żadnej nagrody nie pragnij. Dochody i intraty na ten urząd mieć będziesz: krzyż i męki. Gdy się już na tej pracej aż do starości zrobisz, na krzyżu cię zawieszą i tak jako i mnie zabiją. Moim namiestnikiem zostaniesz, i na urzędzie i tu na tej od świata zapłacie".

Nie kwapić się na pasterski urząd, jeśli miłości ku Chrystusowi nie masz

Próba na pasterstwo

Jako miła Chrystusowi praca około owiec Jego

Dochody Piotrowe od świata na urząd

Jakoż tedy pasterzem dusz ludzkich dobrym być może, który na takie dostojeństwo nie idzie dla miłości ku Chrystusowi, ale z miłości ku samemu sobie, aby się dobrze miał, nie dla dusz ludzkich, ale dla intraty i pieniędzy i sławy? „O miły pasterzu, patrz na ten wzór Pana twego, który cię posłał na tę robotę, iż więcej masz owce, Jego krwią kupione miłować, niżli zdrowie swoje, które, gdy owce inaczej obronione być nie mogą, z ochotą za nie położyć masz. Co i Da-

---

[1] Joan. 21.

[a] *w* A *jest:* Paś owce i barany moje.

wid, świeckim królem będąc, uczynić chciał, gdy do Pana Boga mówił:[1] *Na mię i na dom mój obróć rękę Twoję, a tych owieczek moich nie zabijaj.* Rozmyślże się, jeśli temu dosyć uczynisz, jeśli tej wierze dobudować, jeśli z małym wojskiem na wielkie się puścić masz, jako Pan mówi.[2] Jeśli na to siły nie masz, lepiej sobie pokój uczyń. Jeśli zdrowia dla owiec, nie mówię pracej i pieniędzy, żałować masz, nie wdawaj się w ten urząd. Ale jako my zdrowie za owce damy, gdy pracej samej dla nich żałujemy, a pieniędzy jeszcze bardziej, tych, które nie z dóbr naszych dziedzicznych, ani własnych, ale z kościelnych jałmużn mamy, które na pomoc i obronę tych owiec fundowane i zostawione są"?

Znać owce mianowicie

Mieliby pasterze naszy, ile może być, z twarzy i z żywota znać owce swoje i mieć spisane imiona ich i kłaść je na stół i pod poduszkę swoję, aby się do nich wszytkie myśli w nocy i we dnie obracały. Ale jako je znać mają, a drudzy ich od roku do roku nie widzą? A jeśli raz w rok dla dziesięcin i czynszów zajadą, prędko ich zaś odbiegają. O Boże mój, jaka szkoda, jaka dusz ludzkich utrata, jakie Chrystusowej krwie oszukanie, jaki około zmowy z Panem niestatek! Izali się tak z tobą Pan Bóg zmówił na tę robotę?[3]

Wizytacja

Własną ręką owce, a nie cudzą nosić

Mieliby zawżdy owce wizytować, przeglądać i onych dojrzeć, a nie cudzą ręką, ale własną swoją one piastować. Jako Pan Bóg do Mojżesza mówił:[4] *Noś ten lud mój w zanadrzu swoim, jako nosi mamka dzieciątko, a nieś je do ziemie, którąm ojcom ich obiecał.* I o Panie naszym Prorok mówi:[5] *Na ramionach swoich jako pasterz i na łonie swoim baranki poniesie, i płodne sam podźwignie.* Co o sobie tenże Pan w przypowieści powiedział, iż zgubioną owcę na sobie poniósł. W Zakonie przy onym namiecie Bożym kapłani inne podlejsze naczynia lewitom na wozy kłaść kazali, ale skrzynią sami na ramionach swoich nosili.[6] Która skrzynia droższa nad dusze, w których krew Boga naszego zamkniona jest, być może? Niech śpiewania i inne obrządki kościelne innym towarzyszom zlecają, ale dusze i paszą ich sami rękoma swymi piastować

---

[1] 2. Reg. 24. [2] Luc. 14. [3] Matth. 20. [4] Num. 11. [5] Isa. 40. [6] Num. 7. Josu. 3.

mają. Nie z wikariami się Pan Bóg zmówił na robotę, ale z tobą, pasterzu; a jeśli on bez ciebie robi, a ty nic nie czynisz, za cóż chleb roboty jego wydzierasz?

Mieszkanie przy owcach

Mieliby przy owcach mieszkać, jako rybitwowie przy wodzie. Toć prawie *naczynie* nosić, jako Prorok mówi,[1] *głupiego pasterza.* Laskę i torbę pasterską nosić, a nigdy owiec nie paść; pasterzem się zwać, a owiec nie znać; sieci nosić, a nigdy nimi nie łowić, abo wodę łowić, a o ryby nie dbać. Prowenty brać, a owiec zaniechać; to, co na opatrzenie dusz dano, tym sobie rozkoszy i sławy szukać i powinne bogacić, dusze a owce morzyć, a wilki karmić.

Nie być najmitami

Nie mieliby niektórzy, pasterzmi własnymi będąc, najmitów naśladować, którzy nie owiec i dobra ich, ale swego myta i pożytku patrzą, nie co owcom pożyteczno, ale co im samym zdrowo, tego pilnując, od owiec w złej przygodzie, gdy wilcy nalegają, uciekają. Jako Apostoł narzeka:[2] *Wszyscy szukają swego,* a Chrystusowego pożytku nikt nie szuka.

Nie uciekać od owiec czasu potrzeby

Nie mieliby czasu potrzeby, gdy wilcy nadchodzą, uciekać, ale się raczej mocno za owce zastawiać. A jeśli inaczej obronione i zdrowe być nie mogą, lepiej od wilków na wzór Pański rozdrapanym zostać, niźli owiec od Chrystusa, które Go tak drogo stoją, poleconych, odstępować.

Nie gorszyć się z niedbałych pasterzów

Ale iż takich pasterzów nie wiele, którzy by swój urząd tak pełnili, a niedbałych najmitów więcej, gorszyć się niedbalstwem ich nie mamy, ale im powinność dobrych owiec oddawać i one czcić winni jesteśmy, na swoje grzechy, dla których nas Pan Bóg takimi karze, narzekając. Byle tylo te dwie rzeczy mieli: porządne Boże od biskupów posłanie, a naukę kościelną; iż ani się sami, jako heretycy czynią, posłali, ani inszej nauki, jedno powszechną, jako od Kościoła i od starszych swoich przełożonych biorą, nie rozsiewają. Iż mogą mówić:[3] *Nauka moja nie jest moja, ale Tego, co mię posłał.* Dosyć, że mi zdrową naukę przynosi, dosyć, że przezeń do mnie Chrystus mówi; nic mi do jego obyczajów. I z konwie szpetnej, kto pragnie, dobre wino pić może, konew mu go nie obrzydzi. Rura szpetna piękną wodę puszcza; kto potrzebuje wody, szpetnością się

Na dwie tylo rzeczy w pasterzach patrzyć

[1] Zach. 11. [2] Philip. 2. [3] Joan. 7.

Nie sądzić nam pasterzów naszych

rury nie odraża. Jeśli oni w powinności się swojej nie czują, a jako ludzie swoje też niedostatki mają, mnie się ich sądzić nie godzi. Pasterza nawyższego słuchać chcę, w tym, co o takich rzekł:[1] *Wszytko co wam powiedzą, czyńcie, ale wedle uczynków ich nie czyńcie; bo mówią, ale nie czynią.* Tym mię ubezpiecza Pan mój, iż zdrową nauką ich karmić się mogę, a złymi przykłady ich psować się i rządu Boskiego zamieszawać nie mam.

Heretycy się tym od dobrej nauki odrażają, rozumu nie mając, iż się nie godzi dla czyjego złego żywota dobrej nauki odstępować i dusze swojej utracać. Owcy sądzić pasterza nie przystoi[2] i dobremu synowi ojcowskiej sromoty odkrywać się nie godzi; gdyż tacy przeklęctwo odnoszą, którzy się z ojców

Złych urzędników słuchać

śmieją, a nie pokrywają grzechów ich. I złych urzędników słuchać Apostoł każe.[3] Nie daj Boże, jako św. Hieronim upomina,[4] o tych źle mówić, abo je do ludzi, a zwłaszcza do heretyków

Nie szemrać na starsze

hydzić, *którzy usty swymi Ciało Pańskie poświęcają.* Uchowaj Boże szemrania na starsze i urzędniki dusz naszych, o które Pan Bóg tak wiele ludzi na puszczy pobił, gdy im wymawiał Mojżesz:[5] *Usłyszał*, prawi, *Pan Bóg szemranie wasze na nas. A my cośmy są? Nie przeciw nam jest szemranie wasze, ale przeciwko Panu.*

Wzgarda kapłanów przyczyną wiela złego

Wzgarda kapłańskiego stanu wiele złego przywiodła, mówi św. Chryzostom.[6] „To, prawi, jest wszytkiego złego przyczyna, iż rządzicielów poważność zginęła i uczciwości ku nim i bojaźni nie masz". Co za nowina, iż nie wszyscy pasterze dobrzy, a iż

Nie dziw, że o dobre pasterze skąpo

o dobre tak skąpo? Jeszcze się Apostołowie na to skarżyli.[7] *Szukamy*, mówi Apostoł, *między szafarzami, aby się kto wierny nalazł; wszyscy swego pożytku patrzą.* I Piotr św. już przymawiał drugim, iż dla zysku swego sprośnego na urzędzie pasterskim siedzieli, a pany być chcieli a nie sługami.[8] Czyńmy, jako św. Augustyn[9] radzi: „Pasterze miłujmy, najmity znośmy, a wilki mocno odganiajmy". Dobremu kapłanowi, mówi Apostoł, dwoję cześć dajmy.[10] A najmitowi podobno jednę dawać kazał, iż katolicką a zdrową naukę daje, choć sam wedle niej nie żyje. Wszak nam na przykładach Chrystusowych i świę-

[1] Matth. 21. [2] Genes. 9. [3] 1. Petr. 2. [4] Hieron.: Ad Nepotian. [5] Exod. 16. [6] Chrys.: Homil. 2 in 2 ad Timoth. [7] 1. Tim. 4. 2. Tim. 4. Philip. 2. [8] 1. Petr. 5. [9] Aug.: Ser. 49 de verbis Dom. [10] 1. Tim. 5.

tych Jego nie schodzi, do których się obracajmy, gdy pasterze nieprzykładne mamy. Bądźmy dobrymi owcami, a Pan Bóg obiecał nam dać pasterze wedle serca swego. Lecz gdyśmy źli, grzechy nasze złymi przełożonymi Pan Bóg karze. Do nawyższego i własnego Pasterza i dziedzicznego, wiecznego Biskupa dusz naszych, wołajmy:

„Trzody Twojej i owieczek, któreś krwią Twoją kupił, Zbawicielu nie opuszczaj. Boskim duchem Twoim napraw serca nasze, aby prawych owiec przyrodzenie miały. Daj prostotę, cichość, pokorę, cierpliwość, posłuszeństwo owcom Twoim, aby śladem Twoim chodziły, a stóp nóg Twoich pilnowały. Aby się nikomu nie przykrzyły, każdemu starszemu swemu posłuszeństwem, wełną i mlekiem służyły; na te, co je szarpają, gniewu nie miały i pomsty nie pragnęły. Broń nas słabych i nieuzbrojonych bydlątek Twoich od wilków i srogich zębów heretyckich i piekielnych, jakoś obiecał,[1] iż z ręki Twojej i mocnej obrony Twojej nikt nas wyrwać nie ma. Daj nam pasterze pobożne i rozumne i namiestniki Twoje. Nie patrz na grzechy nasze, abyś nas dla nich złymi pasterzmi karać miał, ale nas posłańcami Twymi wiernymi, mądrymi, przykładnymi i chwałę Twoją miłującymi naprawuj. A jeśliby nam na pasterzach doczesnych zeszło, wżdy nas Ty, dziedziczny i przyrodzony i wieczny Pasterzu nasz, nie opuszczaj, a Duchem Twoim Świętym sług Twoich niedbałości nagradzaj. Abyśmy na prawicy Twojej jako dobre owce Twoje na on dzień straszliwy stanąć mogli, a pożądany głos Twój usłyszeli: *Przystąpcie błogosławieni, bierzcie zgotowane wam królestwo*“. Który z Ojcem i z Duchem Św. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na trzecią niedzielę po Wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w XVI rozdziale.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już mię nie ujrzycie, i zasię maluczko, a ujrzycie mię, iż idę do Ojca. Mówili tedy niektórzy z uczniów Jego między sobą: Cóż to jest, co nam powiada: maluczko, a nie ujrzycie mię, i zasię ma-

[1] Joan. 10.

luczko, a ujrzycie mię, a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Cóż to jest, co nam mówi, maluczko? Nie wiemy, co powiada. Poznał tedy Pan Jezus, że Go pytać chcieli, i rzekł im: O tym się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie ujrzycie mię, i zasię maluczko, a ujrzycie mię. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił, a wy się smęcić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smętek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. Przetoż i wy teraz wprawdzie smutek macie, lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

UWAGA: Ponieważ Skarga zmienił zupełnie tekst kazania na niedzielę III po Wielkiejnocy w wydaniu z r. 1609, przeto podajemy najpierw tekst z wydania z r. 1609, a następnie tekst z wydania pierwszego z r. 1595.

Cztery pociechy

Po te cztery niedziele, które zostają do Świątek, Kościół święty bierze ewangelię z onego przewdzięcznego kazania i upominania, które Pan na żegnaniu do swoich umilonych synaczków, jako je tam zowie, czynił. Święte ono kazanie nawięcej się na tym bawi, aby zasmucone opowiadaniem bliskiej śmierci swojej i rozstania się z nimi, ucieszył. I cztery im na to przedniejsze pociechy daje. Jednę, iż ono zasmucenie nie długo trwać, a w wesele obrócić się miało. Drugą, iż odejście Jego jest z wielkim ich pożytkiem, gdy im tam, gdzie odchodzi, u Ojca swego zjedna Ducha Św. i posłać Go im obiecuje, na wielkie ucieszenie i naprawę ich. Trzecią, iż tam, gdzie idzie, z Niego pośrednika mieć będą, który im wszytkie potrzeby ich, o które w imię Jego prosić Ojca będą, opatrzy. Czwartą, iż w uciskach i prześladowaniu zwycięstwo pewne mieć będą i od świadectwa Ewangeliej żadnej się mocy odstraszyć nie dadzą. Te cztery pociechy z Ewangeliej Jana św. Kościół nam po te cztery niedziele do Świątek przekłada, dając też nam naukę i nadzieję, iż też nie długo smutków tych naszych, a w rychle oglądamy Pana, który nas zamiłował i dla nas umarł, który nam w tym czekaniu pośle Ducha Św. i nasze modlitwy przyjmie, i w nędzach i kłopotach świata tego da nam szczęśliwe przetrwanie i zwycięstwo. Pierwszą tedy pociechę dziś odprawmy; inne na drugą niedzielę zachowując.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O płaczu i uciskach Kościoła Bożego, jako się w wesele obracają.

Jest jeden bardzo jasny znak prawdziwego Kościoła Chrystusowego, smutki i prześladowania tu na ziemi cierpieć, a nimi nie upadać, ale się raczej samą zgubą rozmnażać i w wesele ją obracać, jako tu sam Pan Jezus przestrzec raczył: *Smutek wasz w radość się obróci.* Co się na Nim samym, jako na głowie wszytkich wiernych, pierwej pokazało. Ucierpiał od swoich nieprzyjaciół Pan Jezus zelżywości wielkie i męki i na koniec sromotną śmierć, w której jakoby zginął i w hańbie onej między łotry zostając, wesele uczynił nieprzyjaciołom swoim, iż nad Nim umierającym wykrzykali: „*Gdzież teraz królestwo Twoje i ona moc Twoja, którąś innym dobrze czynił?* Tak sromotny koniec wszytek Twój żywot potępił; w śmierci i w grobie wszytka Twoja zacność pogrzebiona zostanie". Nie raduj się nieprzyjacielu; nie ustajcie w nadziei święci uczniowie zabitego Króla waszego, do trzeciego dnia tylo czekajcie. Mało co, ujrzycie chwałę Pana waszego i pohańbią się prześladownicy Jego *i smutek wasz obróci się w wesele.* I tak się stało. W zgubie Pan i w śmierci nie tylo nie zginął, ale się nią wsławił i z niej, jako się na Wielkanoc powiedziało, królestwo swoje zaczął *i smutek się obrócił w wesele.*

Pan Chrystus po śmierci sławny

Toż się działo z pierwszym onym za Apostołów Kościołem i wiernymi jego. Skoro Piotr św. rozgłosił[1] ewangelię zmartwychwstania zabitego Pana i odpuszczenie grzechów przez imię Jego, moc wszytka żydowska na Apostoły się oburzyła, groźbami, jawnym u słupa biczowaniem, więzieniem i krwie rozlaniem zatłumić imię Chrystusowe i Kościół Jego chcieli.[2] Jednak choć św. Stefana ukamionowali, choć Jakuba Apostoła ścięli, choć Piotra św. na śmierć skazali, choć Szaweł wszędzie krew wiernych rozlewał, Kościół się św. rozmnożył i z Jeruzalem uciekając, świat ewangelią napełnili.[3] Co do zguby służyć miało, to na rozszerzenie ewangelii służyło *i smutek się obrócił w wesele.* Iż mówi pismo:[4] *Kościół miał pokój i budo-*

Apostołowie

[1] Act. Ap. 2. [2] Act. 4. 5. [3] Act. 8 et 9. [4] Act. 9.

wał się, chodząc w bojaźni Bożej i pociechy się Ducha Świętego napełniał.

Rzymskie państwo na Kościół Boży

Po Apostolech rzymscy wszytkiego prawie świata cesarze, ciężkimi i długimi morderstwy wygubić i wykorzenić Kościół Boży chcieli, i prawa srogie na chrześcijańskie głowy i na ich majętności i zdrowie pisali, i po wszytkiego świata królestwach wykonywać, począwszy od rzymskiej stolice swojej kazali. Częstokroć całe miasta chrześcijańskie z dziećmi i majętnościami palono i ludowi pospolitemu pogańskiemu wolność, jako on Faraon w Egipcie, na zamordowanie każdego chrześcijanina i na złupienie dóbr jego dawano i temu, co go ukazał i wydawał, majętność jego darowano.[1] Płacząc utrapieni chrześcijanie kryli się i w ziemi miasta sobie czynili; po skałach i górach, lasach i pustyniach błąkali się i po wielkiej części umierali. A jednak *smutek się w wesele obracał;* nie tylo chrześcijan wygubić nie mogli, ale zgubą się oną rozmnażali wierni Boży, a prześladownicy ich wiecznie upadali i ginęli.

O morderstwie rzymskim

Słuchajmy, co wtenczas w wielkim prześladowaniu, około roku Pańskiego 180 do cesarzów morderców za chrześcijany pisał Tertullianus.[2] „Byśmy, prawi, chcieli jawnymi być waszymi nieprzyjacioły, dostało by nam mocy i w liczbie i w dostatku. Izali więcej Maurów, Markomanów, Partów i inszych narodów, którzy w swoich samych granicach siedzą, a niżli po wszytkim świecie ludzi (to jest chrześcijan)? Za obce nas macie, a wszytkich my wasze miejsca napełnili: miasta, wyspy, zamki, wsi, schadzki, wojska, roty i pałace i senat, rynki, sameśmy tylo wam bóżnice (bałwochwalskie) zostawili. A na jaką byśmy się wojnę nie zgodzili? By dobrze nam było nie równo, my, co się tak radzi zabijać dajemy? By w nauce i w karności naszej nie było, iż lepiej być zabitym niżli zabić. I wojny by nam z wami nie potrzeba, byśmy się tylo od was oddzielili, a na stronę gdzie z tak wielkim ludem poszli, państwo wasze w hańbie by zostało, utratą takich jakichkolwiek sąsiad i poddanych. Samym odstąpieniem pokaralibyśmy was, przelęklibyście się pustek waszych i zdumiewalibyście się nad umarłym państwem waszym, szukając, komu

Wielka liczba chrześcijan pod mordercami ich

[1] Histor. eccles. [2] Tertull. in Apolog.

by rozkazować. Bo więcej by wam zostało nieprzyjaciół niźli sąsiad. Teraz mało macie nieprzyjaciół, dla wielkiej liczby chrześcijan poddanych waszych, które wolicie zwać nieprzyjacioły rodzaju ludzkiego, niźli nieprzyjacioły błędów ludzkich. By nie chrześcijanie, kto by was wyrywał od onych niewidomych nieprzyjaciół, którzy dusze i zdrowia wasze wojują, od diabłów mówię, które my od was darmo bez zapłaty i najmu odganiamy? Tym samym pomsty byśmy nad wami użyli, byśmy tylo tego nad wami panowania duchom złym dopuścili. Tak nam płacicie, ludziom, którzy nie tylo przykrości wam żadnej nie czynią, ale wam tak potrzebni są?" Póty Tertulian. Z których słów doznać się może, jako Kościoła Bożego onym zabijaniem nie ubywało, jako we krwi żyli, w zgubie się mnożyli, w ręku nieprzyjaciół wygrawali, nad szatany mocy używali, a dobrze czynili tym, co ich zabijali; a mogąc się im odjąć, nigdy na nie ręki nie podnosili, póki świeckiego króla i zwierzchności swej własnej chrześcijańskiej nie mieli. Krew męczeńska, mówi św. Cyprian, była jako ziarno wsiane, z którego się sto innych rodzi:[1] *I obracał się smutek w wesele.* Poginęli oni tyranowie i szczątek ich do Konstantyna Wielkiego nie został, a Kościół Boży stoi i stać będzie na wieki.

Od czartów bronili pogan chrześcijanie

Ziarno wsiane krew męczeńska

Toż się działo za prześladowania heretyków. Gdy się Arianie rozmnożyli, a cesarze ariańscy tę niezbożność rozszerzali i katoliki uciskali i morzyli i niejako już zwycięską pieśń śpiewali, jako by świat wszytek chrześcijański na swój błąd przywiedli. Tym czasem rozmnożył Pan Bóg między nowym pogaństwem Kościół swój: Celtowie we Francji, Indowie dalecy, Ormianie wiarę św. przyjęli. A potym i Saraceni, za Walentyniana cesarza przez mnicha Mojżesza nawróceni i Burgundy i Szotowie przez Celestyna papieża. Zatym i Klodoweus, król francuski, ze wszytkim królestwem swoim i innych wiele narodów, Chrystusowi się pokłonili. A oni Arianie upadli i ostatnie z Hiszpanii od Rychareda króla wykorzenieni są. I obrócił się *smutek* katolicki *w wesele.*[2]

Heretyckie najazdy

Rozmnożenie chrześcijaństwa za arianów

Także za czasów heretyków cesarzów obrazoborskich Filipika, Leona Isauryka, Kopronyma i Leona Armenina, wszytek

Obrazoborcy

[1] Joan. 12. [2] Sozom.: Lib. 1 cap. 5. Socrat.: Lib. 1 cap. 15. Ruf.: Lib. 1 cap. 9. Cedrenus Sigebertus in chron. Bonfinius: Lib. 6 cap. 34.

Kościół uciśniony był. Gdy mocą kacerstwa swoje rozmnażali, a katoliki gubili, wiele nowych narodów do Kościoła przystąpiło, którym Karolus, wielki cesarz z papieżami kaznodzieje posyłał. A oni heretycy cesarzowie z swoimi błędami poginęli. *I obrócił się smutek w wesele.*

Odszczepieństwo Greków nagradzał Pan Bóg

A gdy Grekowie począwszy od onego jadowitego Focjusza, odrywać się od Kościoła św. poczęli, wielkie bardzo narody do Chrystusa przystąpiły: Czechowie, Polacy, Morawcy, Dalmatowie, Illirowie, Rascy, Bosnacy, Serbi, Karwaci, Pomorzanie, do których Mikołaj, wielki papież, Cyryla i Metodyusza biskupy wyprawował. *I smutek on,* odstąpienia Greków, *obracał się w wesele.*

A za naszych czasów odstąpienie luteranów i kalwinów, jako Pan Bóg dziwnym nawróceniem Indów i wielkich królestw ich na zachód i wschód słońca nagradza, już nikomu nie tajno. Kto wiedzieć pragnie, co się dzieje w Japonie, w Chinie, w Indiach wschodnich, w Peru, w Ameryce, w Brazyliej, w Meksyku, i innych wielkich barzo pogańskich królestwach, niech się pyta i czyta. *I obraca się smutek w wesele.*

Heretycy nie trwają

Jako zaś ustają i nie trwają prześladownicy Kościoła i heretycy i z starych historii i z dzisiejszych naszych wieków poznawamy. Pisze Teodoretus,[1] iż do jego czasów 76 kacerstw kwitnęło, a ledwie już które za jego czasów, powiada zostawało. Augustyn św. wylicza 88 herezyj[2] i świadczy, iż ich już za czasu jego mało co było. A dzisiejszy pisarze starych herezyj dwieście wyliczają, z których żadna nie została, jedno trocha Nestorianów i Eutychianów na wschodnich stronach, a druga trocha Husytów w Czechach. Drugie już do szczątka zginęły. A to mieli wielką szerokość: i panów i cesarzów i królów wiele obrońców, i pisali ksiąg bez liczby przeciw katolikom i papieżom; i zdało się, iż mieli wiecznie trwać. A ono tak upadli, iżby nikt był nie wiedział, iż na świecie byli, gdyby katoliccy pisarze o nich nie pisali. Luterskie królestwo zaczęte roku Pańskiego 1517, ledwie siedem lat trwało. Wnet je Zwingiel i Nowochrzczeńcy rozerwali. Ci, co się dziś luterany zowią, mało co

Luterskie królestwo krótkie

---

[1] Theod.: Lib. 3 de fabul. haeret. [2] August.: Lib. de haeres. et in Psal. 57.

luterskiej nauki, ale inszą swoję mają. Na Zwingla nastąpił Kalwin i zwojował go. Na kalwinisty nastąpili Libertynowie i Purytanowie, w Angliej zwłaszcza, i państwo ich rozerwali. Kalwin sam o trwałości swojej nauki sobie nie tuszył.[1] A Kościół święty katolicki rzymski, acz płacze i smuci się z tego, iż tak wiele dusz ginie, iż takie ma na się i na tę prawdę, którą sławi, najazdy; żadna białogłowa tak nie boleje w rodzeniu, jako ten św. Kościół; żaden zamek nie ma takiego i tak ciężkiego oblężenia, ani tak jadowitych nieprzyjaciół i domowych zdradziec, to od Żydów, to od pogan, od tyranów, Turków, heretyków, odszczepieńców i złych katolików. *A jednak smutek się nam w wesele obraca.* I tym się pokazuje, iż jest prawdziwym Kościołem apostolskim, który za obiecaniem Chrystusowym w statku swoim nieodmiennym stoi.

Prawo wiernym dane, iż tu cierpieć mają

Każdy też wierny, który do Pana Boga swojego przystał, niech wie o swoim własnym prawie, iż tu na świecie cierpieć ma, a iż mu na pociechach potrzebnych schodzić nie ma, *iż mu się zawżdy obrócą w wesele.* To prawo na początku obwoływali Apostołowie; *utwierdzali,* mówi św. Łukasz, *dusze uczniów, upominając ich,*[2] aby trwali w wierze, a iż przez wiele ucisków wniść mamy do królestwa Bożego. Nie domaśmy, ale na wygnaniu między obcymi ludźmi; lada kto nam krzywdę uczynić może. W drodześmy złej i błotnej i przykrej i ogłodzonej, nie dziw, iż nędze zażyjem. W cudzejeśmy gospodzie, nie dziwować się, iż nas, gdy się rozgościć chcemy, wypędzają. A co więcej, synmiśmy i dziećmi Boga nawyższego, a jako nie dorośli, rozumu prawego nie mamy. Ociec nasz namilszy uczy nas rozumu i ćwiczy nas w karności dobrego wychowania, i daje znać, jako nas miłuje. O czym Apostoł mówi:[3] *Czemuście, prawi, zapomnieli pociechy swojej, w której do was jako do synów mówią: synu mój, nie pogardzaj karnością Pańską, a niech ci nie tęskno będzie, kiedy cię karze; bo kogo Pan miłuje, tego karze, i biczuje syna każdego, którego przyjmuje. Trwajcież w karności, bo się Bóg z wami obchodzi jako z synmi. A cóż by to za syn, którego by ociec nie karał? Jeśli karności nad wami nie używa, toście cudzołożni, a nie synowie. Mieliśmy cielesne*

Wygnani podróżni

W cudzej gospodzie

Niedorośli

Ojcowskie karanie

[1] Calvin. in praefat. Catech. Geneven. [2] Act. 14. [3] Hebr. 12.

ojce, którzy nas uczyli, i czciliśmy je; jako nie więcej Ojca ducha naszego słuchać mamy, abyśmy żyli? Każda karność, póki trwa, zda się, iż nic wesołego nie ma, a smutek ma; ale potem wyćwiczonym przynosi spokojny pożytek sprawiedliwości. Póty święty Paweł.

Patrzże, jako nam karność Boską i uciski tego świata zaleca, iż są od Pana Boga posyłane, jako znaki i upominki ojcowskiego o nas obmyślania, iż nas upewniają o szczęściu naszym, iżeśmy synami króla wielkiego nieba i ziemie, iż nas ćwiczą do sprawiedliwości i poświęcenia. Gdy się para chłopiąt szarpają, ociec jednego bierze za włosy i karze, a drugiemu nic nie czyni, mówiąc: nie mój to syn, nic do niego nie mam. Tak też gdyby nas Pan Bóg nie karał, zaprzałby się nas, żeśmy nie są synmi Jego. Czego uchowaj Boże.

Szczęście synowskie, karność

O leśne drzewo nie dba gospodarz, roście jako chce; a on też kiedy chce, na ogień je wytnie. Ale o drzewo ogrodne i sadowe stara się, aby dobrze rosło; chędoży je, nachyla, obrzezuje i obcina. Tak Pan Bóg kogo porzuci, dopuści mu swej wolej, ale kogo ma za swego, trzyma go i rządzi i ćwiczy. Gdy lekarze o czyim zdrowiu zwątpią, dopuszczają mu jeść i pić, co sam chce; ale o kim tuszą, iż ozdrowieć może, morzą go głodem i pragnieniem, aby do zdrowia przychodził, swejwolej mu nie dopuszczając. Tak Pan Bóg gdy nas karze, wie, iż się poprawić możem; a gdy szczęścia drugim dopuszcza, o ich zbawieniu źle tuszy. Jakuba patriarchę Pan Bóg rozmaitymi przygodami i trudnościami nawiedzał, a Ezaemu, bratu jego, szczęście dawał, iż jednego, to jest Jakuba, mówi Pismo, miłował, a drugiego zaniechał.[1]

Pożytki smutku na tym świecie

Wielkie są pożytki smutku na tym świecie i doległości wiernym Bożym, tak iż Zbawiciel nasz weselić się z nich każe: *Radujcie się, gdy was prześladować będą, bo zapłata wasza wielka jest w niebie.* I Apostoł mówi:[2] *Chlubim się z nieszczęścia świeckiego i w ciężkościach naszych.* I drugi upomina:[3] *Weselcie się,* prawi, *gdy w rozmaite pokusy wpadniecie,* bo się nimi wiara wasza doświadcza. Prawie doświadcza Pan Bóg serc naszych, jeśli Go miłujemy, gdy nas karze, tak jako gdy

[1] Rom. 10. Oseae 2. [2] Rom. 5. [3] Jacob. 1.

nam dobrze czyni. Jeśli z Jobem mówim:[1] *Miło mi było z ręki Boskiej dobre brać, czemu z tejże ręki Jego i złego nie mam wytrwać?* Takim mi miłym Panem jest, gdy mię dobrami wszelakimi opatruje, jako gdy mi je bierze; bo to wszytko z miłości ku mnie ojcowskiej i ku memu dobremu czyni. *I tak się smutek w wesele obraca.* Dobre nam ciężkości świata tego, w których się jako złoto w ogniu, mówi Piotr św.,[2] oczyszczamy, i w których grzechów naszych zbywamy. Dobre nam nieszczęścia, w których nabywamy nadzieje do odpłaty, jako za dobrą robotę, jako mówi Apostoł:[3] *iż cierpliwość rodzi nadzieję, a nadzieja nie pohańbia; jeśli spół z Chrystusem nie cierpim, nie będziem też spół z Nim królować.* Dobrze nam na doczesnych pociechach szkodę mieć, abyśmy na wnętrznych i wiecznych zyskowali, a z Dawidem[4] mówili: *Wedle wielkości bolów moich w sercu moim pociechy Twoje uweseliły serce moje.*

Oczyszczenie dusze w smutku

Trudno się pociechy Pańskiej spodziewać, gdzie smutku nie masz. Z nami jest Pan Bóg w uciskach, mówi Psalm,[5] a bez ucisków i ciężkości jako z nami będzie? Nie mieszka, mówi Job,[6] na ziemi, gdzie rozkosznie żyją. Nie łacno wymówić, jaką pociechę czują miłośnicy Boży na sercu, gdy je Pan Bóg na wierzchu karze. Jest w żywocie Ludwiny św. panny, gdy jej w długiej ciężkiej niemocy nauczył spowiednik tak do Pana Boga mówić: Nie oddalaj ode mnie boleści Panie,' jeśli mi dasz odrobinę wnętrznej na duszy pociechy Twojej. Za czym gdy to uprosiła, nie tylo jej sroga ona niemoc ciężka nie była, ale tak się jej słodką stała, iż prosiła, aby w niej aż do śmierci zostawała.

Ludwina cierpliwa

WTÓRA CZĘŚĆ.

O rozmaitym płakaniu i o krótkości smutku wiernych i o krótkości wesela świeckiego.

Rozmaite jest płakanie i zasmucenie ludzkie. Jedno przyrodzone, drugie niepotrzebne i niemądre, trzecie pożyteczne i dobrowolne. Pierwszego uchodzić nie możem, samo przyrodzenie, skoro się urodzim, płakać nas naucza; nie tylo tych, którzy się w chałupce kmiecej, ale i tych, którzy w pałacach

Płakania trojakie

1. Przyrodzone

[1] Job. 2. [2] 1. Petr. 1. [3] Rom. 5. [4] Psal. 93. [5] Psalm. [6] Job. 28.

pańskich z matki się rodzą. Jako król wielki Salomon sam o sobie napisał, mówiąc:[1] *Urodzony, wziąłem powietrze pospolite i na takąż ziemię wypadłem i pierwszy głos puściłem płacząc; bo żaden z królów innego początku rodzaju swego nie miał.* Nikt nas tej piosnki nie naucza, zaraz urodzeni poczynamy płakać. Sama nam natura ukazuje, iż się nie na swej ziemi, ani doma, ale w cudzej stronie i w obcym domu rodzim; iż w więzieniu i nieszczęściu żywot poczynamy; iż nie na wesele, ale na nędze z ziemie, to jest z matki, która też z ziemie jest i w ziemię się obróci, nago i podło wychodzim. *Jakoż,*[2] mówi Psalm, *śpiewać mamy piosnkę syjońską w cudzej ziemi?* Jako zapomnieć smutku wygnania naszego i szczęścia straconej ojczyzny możem? Jako płacz i żałość tę wielką utulić? Komu się chce śpiewać? Izali nie lepiej wzdychać do ojczyzny, a płakać, aby się nam wróciła? W cudzym się domu rozweseliwszy, wnet cię wypędzą i krótka a omylna radość obrócić się w smutek. Lepiej jej nie kosztować, a żałości nie przyczyniać. Więzień posadzony na gardło, czekając każdej godziny, której go wywieść mają, jako ma śpiewać?

Rodzim się w więzieniu

Skazaniśmy na śmierć

Człowiek, skoro się urodzi, więźniem jest skazanym na śmierć. Nie wie, kiedy go wywiodą, jeśli w rok, abo przed rokiem, abo w kilanaście, abo w kilkadziesiąt lat; a przedsię każda godzina u niego, której żyje, podejrzana być musi, i tego się gościa i nowiny tej, to jest śmierci, zawżdy spodziewa. A będąc dziecięciem, tym mizerniejszy jest, iż swej nędze nie czuje. Podrosłszy, tym jest głupszy, iż się na młodość ubezpieczy, a jako ptaszek około sieci ziarneczka zbiera, nie wiedząc, jako w siatkę wpadnie. A w stan jaki wstąpiwszy, dopiero pozna, iż się nie na rozkosz urodził, ale na robotę i pracą i na pot w jedzeniu chleba. A doznawając chorób, przygód, ucisków, prześladowców, dopiero się prawymi łzami zalewa. A starzejąc się i na same lata stękając, pospiesza do śmierci. A kiedyż się tu uweselić? Nie masz zaprawdę czasu do wesela w tym żywocie śmierci.

Mądrego serce tam, gdzie smutek

Przetoż rzekł Mędrzec:[3] *Tam głupiego serce, gdzie się weselą; a mądrego tam jest serce, gdzie smutek.* Bo mądry widzi, iż na ziemi statecznego wesela nie masz; jeśli się go co po-

[1] Sap. 7. [2] Psal. 136. [3] Eccl. 7.

każe, zdradliwe jest, wnet się mieni i ucieka. I przeto się go mądry boi i mówi: Co mię próżno o szczęście i wesele zawodzisz, a szalonym uczynić chcesz? A głupi, gdy się z weselem świeckim przywita, ma je za wiernego przyjaciela, a oszuka się bardzo na tej przyjaźni.

Pożytek płaczu wrodzonego

Tego tedy płakania przyrodzonego ten się u mądrego pożytek najduje. Naprzód poznawa, iż coś rodzice jego zbroili, dla których taka kaźń od Pana Boga na dzieci ich padnie. Tego się poganie domyślić nie mogli. Nam to wiernym objawiono. Poznawa też, iż nie w takiej nędzy Pan Bóg człowieka stworzył, Ten, który dobra i szczęście swoje hojnie na stworzenie wylewa, *a miłuje*, jako Mędrzec mówi,[1] *to wszytko, co jest, i nie gniewa się na to, co stworzył, bo nic z gniewu nie postawił ani uczynił.* I domyśla się, iż się natura nasza grzechem zepsowała i o naprawie jej obmyślawać może. Do tego obaczy łacno po takiej przyrodzonej nędzy, iż świat ten nie jest jego własna ziemia i ojczyzna, ale raczej wygnanie; i pyta się o inszym kraju i domie swoim, na tej gościnie nie przestając; o którą prosząc Pana Boga, wzdycha, płacze i takie pożytki z nędze tej wrodzonej i z płakania zbiera.

2. Drugie płakanie niemądre

Drugie płakanie jest niepożyteczne i mało mądre, gdy o lada co, i o to, co niegodno łez naszych, frasunki sobie zadajem i gdy to tracim, co nam drugdy szkodę więtszą przynosić mogło.

Płaczą ludzie, gdy majętność gubią, gdy się im świat nie powodzi, gdy swego uporu abo gniewu nie dojadą, gdy rozkosze ich, w których grzeszyli, odchodzą, i inne próżności same z siebie nie trwałe i których jako wielkiej rzeki grobla żadna zatrzymać, a płakanie ich udzierżeć i przywrócić nie może. Przetoż mówi Mędrzec:[2] *Nie wdawaj w smutek serca twego, ale go odganiaj od siebie; pomnij na koniec, a nie zapominaj, bo nie masz wrotów; i drugim nie pomożesz i sam siebie zepsujesz.* Szkoda łez na tak podłe rzeczy, szkoda balsamu na kapustę i drogiego olejku na buty. Łzy nasze i smutki nasze są jako balsam drogi i olejek lekarski i wdzięczny; szkoda ich wylewać na rzeczy świeckie, które same z siebie jako śnieg

Płaczem nie wrócą się dobra świeckie

[1] Sap. 11. [2] Eccl. 38.

tają, i których, aby się nam wróciły, nie wypłaczem. Lepiej je z pokorą tracić, a na wolą Boską puszczać. Gdyż drugdy sidłem nam są i sami się nimi zabijamy, i do wielkich nas grzechów wszytkie pospolicie szczęścia świata tego przywodzą.

3. Trzecie płakanie

Jest trzecie płakanie pożyteczne i potrzebne, o którym tu Pan mówi: *Wy płakać będziecie, a świat się będzie weselił.* „Usłyszycie o mnie, o Mistrzu i Panie swoim, iżem pojmany, zelżony, naśmiany, biczowany i spotwarzony i między łotry na drzewie zawieszony, iż nieprzyjaciele wykrzykają i wołają: Zginął, zginął, euge, euge, On co się Synem Bożym czynił. Fałszywe były postępki Jego i Bogu przeciwne, który Go od śmierci nie wybawił. Już imię Jego zginie; ci, co Go czcili, brzydzić się Jego krzyżem będą, uczniowie się Jego rozproszą i złą śmiercią poginą". To tu płakać nad zelżywością Boską, gdy się Jego czci krzywda dzieje. Lepiej by nam umrzeć, niżli o namniejszej zelżywości Pana Boga naszego słyszeć.[1] Eliasz prosił o śmierć, aby na zbluźnienie Boga prawego i na rozsypanie ołtarzów i na zabijanie Proroków i sług Jego nie patrzył. Ezechiasz szaty na sobie drapał i popiołem się posypował, zelżenie i przymówki na Boga swego czytając.[2] Matatias, ociec Machabejczyków,[3] widząc kościół Boży zwojowany od pogaństwa i chwałę Bożą podeptaną, pokrywszy się włosiennicą z synmi swymi, płakał rzewliwie a mówił: *a na co i żyć mamy?* Za taką żałość czci Chrystusowej on łotr pod krzyżem łaskę nalazł, iż się o jego niewinność frasował i drugiemu towarzyszowi łajał.[4] I bardziej go bolała krzywda ona Pańska, niżli przebicia gwoździ, na których wisiał. Bo nic o swoję ciężkość nie mówi, jedno nad zelżeniem Króla niebieskiego płacze. Oby nas taki frasunek zajmował, prędko bychmy do pociechy trafiali.

1. Płakanie o zelżywość Boską

2. Płakanie o Kościół Boży

I ono piękny i pożyteczny płacz, gdy widzim Kościoła Bożego umniejszenie i ściśnienie i roztargnienie, i żałując utraty chwały Bożej i skrócenia czci Nawyższego Pana chwały, jako nad schorzałą matką płaczem, gdy widzim, a ono kapłanów i sług Bożych i chwalców Przenawyższej Trójce ubywa, gdy kościoły pustoszeją, gdy dobra kościelne łupią, sługi Boże z nich

[1] 3. Reg. 19. [2] Isa. 38. [3] 1. Mach. 2. [4] Luc. 23.

wyganiają, śpiewanie nocne i dzienne ustaje, klasztory we dwory i stajnie obracają i inne uciechy serc Boga miłujących odchodzą. Tak płakał Jeremiasz, mówiąc:[1] *Drogi do kościoła zarosły i płaczą; nie idzie nikt na święta, opuszczony ołtarz i przybytek Pański.* Takie my łzy wylewajmy nad Niemcy, nad Flandrią, Anglią, Szwecją, Szkocją, Danią, w których Kościół św. poburzony ustaje, i nad Grecją i królestwach od Turków pobranych, w których Chrystus nasz, Bóg prawy, zelżony jest i chwała Jego tak dawno tam kwitnąca ustaje. I nad naszą Polską dobrze zapłaczem, widząc w niej takie herezje i bluźnierstwa na Boga chrześcijańskiego, i takie grzechy, które z brzegu wylewają i potopem już grożą.

3. Płakanie o utraty ludzkie

I ono drogie łzy, które opłakiwają utrat dusz ludzkich, które heretycy gubią, a nikt się im nie sprzeciwi, a dusze proste pomocy żadnej nie mają. Wilcy jadowici owieczki niezbrojne porywają, szatan moc bierze i weseli się z nieczci Bożej, a dusze kupione krwią Bożą pożera i swoje piekło napełnia. Jako gdy ociec abo matka na zabijanie dziatek swoich patrzy, jakie łzy leje, tak i my na takie tyrańskie szatańskie stękamy.

4. Płakanie nad ludzką nędzą

I on płacz pożyteczny jest, gdy na ludzkie nędze patrzym, a pomocy im dać nie możem. Samą tylo żałością, a łzami a modlitwą służym im, a miłość i miłosierdzie ku nim pokazujem. O jaki na to plankt Jeremiasz uczynił,[2] gdy widział w upadku królestwa i ojczyzny ludzkie nędze, a ono pany wielkie i bogate powiązano i pędzą je w niewolą jako barany. Wszyscy złupieni od głodu umierają, drogie perły za trochę chleba dają, matki swoje dziatki warzą i jedzą, trupów wszędzie pełno bez pogrzebu, każdy stęka i wzdycha etc. Aza mało i dziś widzim tej nędze w ubóstwie, w chorobach, w utratach, w potwarzach, w złupieniu i rozbojach, drugdy od swoich, którzy by ich bronić i ogarnywać mieli? *Od płaczu,* mówi Prorok,[3] *ustały wnętrzności moje, wątroba ze mnie wychodzi, od żalu nad zgubą i utrapienia ludu mego.* Używajmy takich łez, bo są u Pana Boga płatne i jednają nam u Niego miłosierdzie.

---

[1] Thren. [2] In Thren. [3] Thren.

5. Płakanie za grzechy

Lecz ono napłatniejsze i nadroższe łzy są, które za grzechy nasze i ludzkie wylewamy. Tam drogi balsam z oczu naszych płynie, tam szczęśliwa żałość i smutek, którym grzechy jako ogień szkodliwy gasną. O tych Pan rzekł:[1] *Błogosławieni, którzy płaczą.* Tego błogosławieństwa dostajmy z pilnością, a tu się na płacz i boleści serdeczne nie żałujmy.

6. Płakanie w cierpieniu niewinnym

Na koniec wdzięczne i miłe płakanie jest, gdy co w niewinności, abo dla prawdy, abo dla czci Bożej, abo dla sprawiedliwości i cnoty cierpim. Zemszczenie pomiatając, a w krzyżu się onym Chrystusowym kochając, jako Apostoł mówi.[2] I drugie chwali, gdy z radością utratę i wydzieranie imion swoich cierpieli, gdy się wesołymi onymi łzami polewali, iż dla Chrystusa i prawdy Jego cierpią. *Szli Apostołowie ubiczowani,* mówi św. Łukasz,[3] *z weselem, iż się stali godnymi onę zelżywość dla imienia Pana Jezusa cierpieć.* Dwu onych braciej, przykowanych za nogi do słupa, Marka i Marcelina, pytali okrutnicy, jako się mają. A oni rzekli: Nigdyśmy smaczniejszych potraw nie jedli. Płynęły łzy jako źródło, ale dusze chłodziły jako rosą z nieba. Tak w każdej doległości, którą Pan Bóg na nas kładzie, stawić się i płakać zbawienno jest; zwłaszcza gdy nie nasza wina, ale samo dopuszczenie Boskie i wola święta Jego nastąpiła.

Lekarstwo na frasunki: krótkość

Na wszytkie chrześcijańskie doległości i frasunki na tym świecie wielkie lekarstwo: krótkość. Jako na wszytkie szczęścia świeckie wielki postrach, takaż też nietrwałość i odmiana. Każda rzecz krótka, za którą wielka i długa i wieczna następuje pociecha, nie ma być ciężka i przykra. Głupstwo by nieznośne było, gdyby komu tak obierać dano: abo dzień jeden na męce będziesz, a po nim wiecznie i bez końca rozkoszy zażyjesz, abo dzień jeden na rozkoszach strawisz, a wieczny w piekle ogień cierpieć musisz. Jakoż by tak zaszłego rozumu być kto miał, aby się do krótkiej męki nie rzucił i onej z taką nadzieją nie obłapił? Żywot ten nasz na ziemi, byśmy dobrze i tysiąc lat żyli, za jeden dzień poczytany być ma, gdy się do wieczności przyrównywa, jako Pismo mówi:[4] *Tysiąc lat Panie u Ciebie jako dzień wczorajszy, który minął; rano się człowiek*

Obieranie mądre i głupie

Tysiąc lat jeden dzień

[1] Matth. 5. [2] Hebr. 10. [3] Act. 5. [4] Psal. 89.

rozkwitnie, a wieczór upadnie. To nam tylo wadzi dla słabej wiary naszej, iż to, co tu cierpim, abo z czego się weselim, w oczach i uczuciu jest; a to, co nam po śmierci obiecują i czym grożą, w tyle jest, i patrzyć na to, jedno wiarą i nadzieją, nie możem. Ale to wiernym i Bożemu słowu nieomylnemu dufającym chrześcijanom nie wadzi. Niedbalcom, głupim i bestiom podobnym, przeszkoda jest, tym, którzy, jako mówi Apostoł,[1] z ziemią trzymają, których Bogiem jest brzuch i ciało.

Odejdę od was, mówi Pan Jezus, *ale nie na długi czas, prędko się do was wrócę. Zasmucicie się, ale niedługo smutek wasz obróci się w wesele.* Płaczem teraz, iż Chrystusa Pana, dobrodzieja swego w sieroctwie, to i owo cierpiąc, nie widzim, ale Go rychło, i dziś drudzy, oglądać możem. Cóż nam za krzywda? Izali trudno trochę poczekać, a do Niego się gotować? Trzy dni Apostołowie jako zelżonego i zabitego płakali, a wiecznie się z Niego żywego i królującego i po dziś dzień z Jego nieodmiennej chwały radują. Cóż im była za trudność one trzy dni wytrwać?

Maluczko, a nie ujrzycie mię, a potem maluczko, a ujrzycie mię, i uradujecie się, a wesela waszego nikt wam nie odejmie. Byśmy tu tysiąc lat cierpieli, tedy to jako jedno półgodziny, gdy się do onych wiecznych a nieprzeliczonych lat przyrówna, a rzadki tu żyje teraz do siedmidziesiąt lat. Przed kilą tysięcy lat rzekł Mędrzec:[2] *Liczby dni ludzkich nawięcej sto lat, i te jako kropla wody do morza i jako ziarnko piasku przyrównane do wieczności; krótka robota, ale bez końca zapłata.* I mówi u Proroka Pan Bóg:[3] *Na maluczki czas opuściłem cię, a w wielkim miłosierdziu zgromadzę cię; na króciuchny czas w gniewie moim twarzem moję zakrył od ciebie, a w wiecznym miłosierdziu użaliłem się nad tobą.* I Piotr św. mówi:[4] *Radować się będziecie, jedno trochę zasmucić się w rozmaitych pokusach potrzeba; a gdy trochę ucierpicie*, mówi niżej,[5] *ten, co was do wiecznej chwały powołał, skończy i umocni pociechy wasze.*

Czartowski obyczaj

Czartowski jest obyczaj, iż w służbie Bożej ukazuje ciężkości i trudności, a pociechy i pomocy Boskie i zapłaty i krót-

[1] Philip. 3. [2] Eccl. 28. [3] Isa. 54. [4] 1. Petr. 1. [5] 1. Petr. 1.

kość cierpienia pokrywa. Także niezbożnym ukazuje świeckie pociechy i wesela, a krótkość ich i koniec straszliwy i długie a wieczne męki po nich zasłania i patrzyć na nie nie da. Lecz Pan Bóg i słowo Jego święte, gdy karze na świecie, zaraz pociechy i zapłatę i krótkość cierpienia ukazuje i wzywa nas do tego jarzma swego, wołając:[1] *Pójdźcie do mnie w ciężkościach, a ja was ochłodzę, bo jarzmo moje wdzięczne i ciężar mój słodki jest.*

Jako się ludzie na weselu i pociechach świeckich oszukiwają, mówmy już o tym, kończąc to kazanie. *Świat się weseli*, mówi Pan,[2] bo świat jest głupi i ślepy. Ludzie świeccy weselą się, jako Psalm mówi, z dóbr świeckich, *gdy mają pełne komory i obory, i pieniędzy sklepy i dzieci kupę i imion a dochodów bogatych wiele.* I mówią: *Błogosławiony, kto to ma,* a nie widzą w tych dobrach tego, co widział Salomon, który wszytkiego wesela i rozkoszy świeckich i bogactw i zacności i sławy i królewskich czci skosztowawszy, mówił:[3] *Nie nalazłem w tym wszytkim, jedno próżność i utrapienie serca i odmianę, za którą nic pod słońcem nie trwa.*

Próżności pełne prace i zabawy ludzkie, gdy to zbierają, bez czego być mogą i co im do zbawienia wadzi. Cóż pomogą tysiące, któreś schował, gdy ich nie używasz? Co po takiej sławie i czci u ludzi, w której cię jeden chwali, a sto ich ganią? Coć po takiej rozkoszy, po której zdrowia ubywa, a brzydkość i żal następuje? Na co się sześć godzin abo cały dzień ubiera białogłowa, aby tylo była widziana, a nikt drugdy na nię nie wejrzy, a mądry jej łaje i z głupstwa się jej śmieje? Na co tak wiele pachołków, koni, tak wiele utrat i częstowania, a drugi mówi: Lepsze bych był doma potrawy miał. Coć po sześci koni, gdy cię jeden uwieźć może? Sama próżność, pompa, dym, cień, z którego nie masz żadnego pożytku, a wszytko się w wiatr obraca. I mówi Pismo:[4] *Efraim wiatry pasie i za nimi biega, jako chłopięta głupie za motylami.*

Wesele świeckie ma utrapienie

W weselu świeckim jest też utrapienie serca. A jako nie ma cię o to sumnienie ściskać, iż dobra Boże i cudze rozpraszasz, iż za tym w wielkie grzechy wpadasz, iż swe utra-

[1] Matth. 11. [2] Joan. 16. [3] Eccl. 2. [4] Oseae 12.

ciwszy, na cudze targać się musisz, iż ubogiego morzysz, na któreś te utraty obrócić mógł? Źrzeć [a] się musisz, gdy kto tobą wzgardzi. Jako on Aman, gdy mu się Mardocheusz nie pokłonił, [1] wszystko mu jego szczęście i rządy u króla obrzydły. Nafrasujesz się, gdyć się nie powiedzie; słodkości ziarno, a pracy i kłopotów korcy sto. Jako Prorok mówi o takich: [2] *Poczęli pracą, i złość urodzili; jajca z wierzchu białe wężowe i piękne pojedli i pajęczych płócienek natkali; jajca je one pomorzą, a z pajęczyn sukien mieć nie będą.*

Odmiany w szczęściu świeckim

A na odmiany kto się obejrzy, przelęknąć się każdego wesela i powodzenia i mieć je za podejrzane musi. Jeśli kto mądry, z mądrym Salomonem mówić ma: [3] *Śmiech miałem za błąd, a weselum rzekł, co mię zdradzasz?* Oto wnet nastąpi smutek, oto za pasem utrata wszytkiego. W czym się kochasz, oto niemoc nastąpi, a śmierć wszytko rozpłoszy i porzucić każe. Jako gdy pies jaką pieczenią porwie, wołają nań: porzuć, porzuć, a jeśli nie chce, kij mu z zębów ono mięso wybije. Tak śmierć na łakome i kto się w czym tu na świecie zakocha. Lepiej wszytkim gardzić i w tym się nie kochać, co zostać ma, a czego z sobą wziąć nie możem. Lepiej na głos Ewangeliej i kaznodziejski porzucić w czas tę pieczenią, a niźli kija i śmierci czekać.

Krótkość żywota

Na krótki i niepewny żywot nic nie pomnią, co się tu weselą, a grzechów przyczyniają, a ubogie i Kościół Boży prześladują; wszytko na tym świecie krótko i drobno. Mogą mówić z onymi niezbożnymi: [4] *Mały i krótki czas i tęskliwy żywota naszego.* Ale niech tej krótkości dobrze używają a nie mówią: *Gdyż krótko żyć mamy, zażyjmyż świata, póki możem; pijmy drogie wino, woniami kosztownymi pomazujmy się; rozkoszujmy, a ubogie ściskajmy i wdowie i staremu nie przepuszczajmy.* Nie tak mówcie, o głupi, ale tak: Lepiej krótko co cierpieć i drogami sprawiedliwości chodzić, a wiecznej pociechy zażyć, a niźli rozkoszy dzień mieć, a piekła na wieki. Jako głodny przez sen je, a ocknąwszy się, w tymże głodzie zostaje. [5] *Zasną bogaci, a nic w ręku swoich nie najdą; chwała*

---

[1] Esther. [2] Isa. 59. [3] Eccl. 2. [4] Sap. 2. [5] Isa. 29.

[a] Źrzeć = patrzeć z bólem, z przykrością lub wstydem.

ich za nimi nie pójdzie.[1] *Sława niezbożnych krótka i wesele hipokryty, obłudnika i krzywoprzysiężce jako punkcik jeden. By się do nieba podniosła pycha jego i głową obłoków dosięgał, będzie na końcu w gnoju i ci co nań patrzyli, rzekną: gdzie się dział?*[2] Jako sen odlata i minie jako nocne widzenie. Nie kochajmyż się w świeckim weselu, ale raczej w nim mówmy to, co ona królowa Ester do Pana Boga mówiła, to i my w nawiętszym świeckim szczęściu mówmy. Będąc z ubogiej niewolnice na tak wysokie szczęście podniesiona, iż była panią nad stem dwudziestą i siedmią królestw, a jednak tymi słowy Panu Bogu się korzy:[3] *Ty wiesz Panie, iż się brzydzę tą koroną, która jest znakiem pychy na głowie mojej i nie używam jej, jedno czasów ukazania mego; i jakom tu przeniesiona jest, nigdym się niewolnica Twoja do tego dnia nie uweseliła, jedno w Tobie, Boże Abrahamów.* Święta i mądra pani nie dufała onemu świeckiemu szczęściu, które ją tak było wyniosło, wiedząc, iż się odmienić prędko mogło, jako się na drugiej przed nią królowej Wasty odmieniło; i serca do tak odmiennego wesela nie przykładała ani się w nim ukochała, jedno do onego, które się nie mieni, które w samym Bogu nieodmiennym nabożne serca najdują. Żadna inna rzecz na świecie uweselić nas statecznie nie może, jedno to, gdy czujem wnętrznym Ducha Św. wzruszeniem, iż na nas łaskaw Ten, co nas stworzył i drogą krwią odkupił, aby nas uczestnikami dóbr swoich uczynił, iż się od Niego myślą i grzechem śmiertelnym nie dzielim, iż wolej Jego w każdej rzeczy dosyć czynić i Jemu się co nalepiej upodobać i umilić pragniem.

O Jezu przenasłodszy, naucz mię płakać tu na ziemi, w tej cudzej babilońskiej stronie,[4] nad gorzkimi rzekami bystrej wody, z którą świeckie wszytkie dobra uciekają, a nigdy się nie wracają, których żadna grobla w statku nie zatrzyma. O Panie mój, wszytek Twój żywot, z którymeś z nami przebył, smutkiem się i płaczem napełnił, a ja, niegodny uczeń Twój, wesela tu szukać mam? Jako się Ciebie, Pana mego, wstydzić za to nie mam? Niechże mi żadne szczęście świeckie nie pochlebuje. Niech się jemu zdradzać nie dopuszczam. Ty sam bądź

[1] Psal. 75. [2] Job. 20. [3] Esther 14. [4] Psal. 136.

weselem moim, któryś mię tak umiłował, abych miłość wszytkę moję w Tobie samym utopił. Wysłuchaj płaczliwego wzdychania naszego za ostatki chrześcijańskich królestw, nad którymi słusznie łzy krwawe wylewamy, bośmy bardzo zdrobnieli. Zachowaj je i przywróć w nich pierwszą chwałę Twoję, a drugie, gdzie usta zamkniono chwalcom Twoim, wybaw dla wielkiego imienia i sławy Twojej Boskiej. Toteż nasze królestwo racz od błędów i grzechów, które nam prawy smutek czynią, wyzwolić i zatrzymać je na cześć Twoję, aby się płakanie nasze obróciło w wesele, ze czci Twojej i chwały, którą nam przywrócić będziesz raczył. Który z Ojcem i z Duchem Św. żyjesz i królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Tekst kazania z wydania pierwszego z roku 1595.

Po te cztery niedziele, które zostają do Świątek, Kościół św. bierze Ewangelie z onego przedwiecznego kazania i upominania, które Pan na żegnaniu czynił namilszym uczniom swoim, gdzie je z wielkiej miłości ku nim nie tylo synami, ale synaczkami, jako matki z gorącego serca ku dzieciom rade mówią, zowie. Między innymi wielkimi naukami, które tam zostawił, cieszy je też bardzo pilnie, wiedząc jako się Jego odejściem frasowali; na dwie rzeczy nawięcej serca ich obracając, iż im samym tego potrzeba, aby odszedł, a iż się rychło do nich wrócić miał. Gdyby który poważny ociec od dziatek, które bardzo miłuje, odjeżdżał, tak by im mówił: Namilsze dziateczki, ten odjazd mój dla was jest i dla pożytku waszego; życzcie sobie dobrego swego, wiele wam sprawię tam, gdzie jadę, do dworu wielkiego króla, o was czynić będę, wam zjednam pilne i należyte potrzeby wasze, bez których być nie możecie. A też na tej drodze nie długo zmieszkam, rychło mię i wkrótce oglądacie; krótki będzie smutek i tęskność wasza, a w wielkie się wesele obróci. Taką słodką mową przenasłodszy Jezus cieszy ucznie swoje, jako niezmierzonej miłości ociec. Dziś mówmy o tej wtórej pociesze, a w przyszłą niedzielę o pierwszej mówić dali Bóg będziem, pokazując, jako Kościół Boży i jego dobre członki cierpią i płaczą, ale się płacz w wesele im obraca. A jako świat i ludzie świeccy weselą się, ale się ich wesele boleścią i smutkiem kończy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O płaczu i uciskach Kościoła Bożego i wszytkich wiernych, jako się w wesele obraca.

Płakanie nam przyrodzone

Płakać będziecie i narzekać, mówi Pan Jezus. A cóż to za nowina? Izali mało płaczu na ziemi tej i nędze? Skoro się rodzim, płakać umiemy; nikt nas tej piosnki nie naucza, zaraz z matki poczynamy ją śpiewać, jako Mędrzec mówi [1]. Nie rodzim się z weselem, jedno z boleścią matki, a z płaczem naszym. Sama nam natura ukazuje, iż się nie na swej ziemi ani doma, ale w cudzej stronie i w obcym domu rodzim; iż w więzieniu i nieszczęściu żywot poczynamy; iż nie na wesele, ale na kosztowanie nędze z ziemie [2], to jest z matki, która też z ziemie jest i w ziemie się obróci, nago i podło wychodzim. Jakoż, mówi Psalm [3], śpiewać mamy piosnkę syjońską w cudzej ziemi? Jako zapomnieć smutku wygnania naszego i szczęścia straconej ojczyzny możem? Jako płacz i żałość tę wielką utulić? Komu się chce śpiewać? Izali nie lepiej wzdychać do ojczyzny a płakać, aby się nam wróciła? W cudzym się domu rozweseliwszy, wnet cię wypędzą, i krótka a omylna radość obrócić się w smutek. Lepiej jej nie kosztować, a żałości nie przyczyniać. Więzień posadzony na gardło, czekając każdej godziny, której go wywieść mają, jako i ma śpiewać?

Żywot ludzki pełny nędze

Człowiek, skoro się urodzi, więźniem jest skazanym na śmierć, nie wie, kiedy go wywiodą, jeśli w rok abo przed rokiem, abo w kilanaście, abo w kilkadziesiąt lat. A przedsię każda godzina u niego, której żyje, podejrzana być musi i tego się gościa i nowiny tej, to jest śmierci, zawżdy spodziewa. A będąc dziecięciem, tym mizerniejszy jest, iż swej nędze nie czuje. Podrósłszy, tym głupszym jest, iż się na młodość ubezpieczy, a jako ptaszek głupi około sieci, ziarneczka zbiera, nie wiedząc jako w siatkę wpadnie. A w stan jaki wstąpiwszy, dopiero pozna, iż się nie na rozkosz urodził, ale na robotę i pracą i na pot w jedzeniu chleba. A doznawając chorób, przygód, ucisków, prześladowców, dopiero się prawymi łzami zalewa. A starzejąc się i na same lata stękając, pospiesza do

---

[1] Sap. 7. [2] Job. 1. [3] Psal. 136.

śmierci. A kiedyż się tu uweselić? Nie masz zaprawdę czasu do wesela w tym żywocie śmierci.

Głupi idzie, gdzie się weselą

Przetoż rzekł Mędrzec[1]: Tam głupiego serce, gdzie się weselą, a mądrego tam jest serce, gdzie smutek. Bo mądry widzi, iż na ziemi statecznego wesela nie masz; jeśli się go co pokaże, zdradliwe jest, wnet się mieni i ucieka. I przeto się go mądry boi i mówi[2]: Co mię próżno o szczęście i wesele zawodzisz a szalonym uczynić chcesz? A głupi, gdy się z weselem świeckim przywita, ma je za wiernego przyjaciela, a oszuka się bardzo na tej przyjaźni.

Dwie przyczyny, dla których Pan płacz zaleca

Nie nowina nam tedy płakać i smucić się na tym wygnaniu naszym. Pytajmyż się, dlaczego nam P. Jezus o płaczu opowiada i na drugim go miejscu zaleca[3]? Najduję dwie tego przyczyny. Jednę, iż nam nie płakanie zgoła zaleca, bo to umiemy, ale dobre i pożyteczne płakanie. Drugą, iż ten znak na swój Kościół i na swoje ucznie kładzie, aby tu na ziemi płakali, cierpiąc prześladowania, a przedsię nie ginąc, ale mocniejszymi z nich i więtszymi zostając, gdy się im smutek w wesele obraca.

O lada co ludzie płaczą

Płaczą ludzie, ale o lada co, i o to, na co dobrych łez i frasunku szkoda. Gdy co świeckiego ginie, gdy nas szkody na majętnościach, na dziatkach, na sławie, na zdrowiu potykają, łez bez miary wylewamy i w smutku się utulić nie możem. A gdy Chrystus i łaska Boża od nas odchodzi, gdy ją grzechami tracim, gdy Pan Bóg nasz zelżywość u ludzi i krzywdę cierpi, na to nie bolejem i smutku nie czujem ani płaczem. Odchodził Pan Jezus od uczniów swoich i miał wielkie od ludzi zelżywości i śmierć sromotną ucierpieć; słusznie o to osierocenie i ukrzywdzenie płakać i smucić się mieli. Niechże te same dwie przyczyny będą dobrego i pożytecznego płakania naszego: utrata łaski Bożej, gdy Chrystus od nas odchodzi, a krzywda i zelżywość Jego. Która może być szkoda więtsza, jako utrata łaski i przyjaźni Bożej, a nabycie srogiego gniewu Jego?

W Objawieniu u Jana świętego[4] głupi świeccy ludzie nad upadkiem Babilonu miasta bogatego płaczą, iż im z nim bogac-

[1] Eccl. 7. [2] Eccl. 2. [3] Matth. 5. [4] Apoc. 19.

twa i rozkosze ich odeszły. To głupie płakanie, które więtszej szkody nie widzi, nad którą by słusznie płakać. Uczniowie Chrystusowi, o których Apostoł mówi[1], z radością majętności swoje dla Chrystusa tracili, wiedząc, iż ochotniej do bogactwa niebieskiego i miasta onego dobrze ufundowanego, gdzie wszytkie są skarby nasze, wzdychać i pragnąć go mieli. Szkoda łez na tak podłe rzeczy, szkoda balsamu na kapustę i drogiego olejku na buty. Łzy nasze i smutki nasze są jako balsam drogi i olejek wdzięczny, szkoda ich wylewać na rzeczy świeckie i małe, lepiej je chować na drogie i wielkie, to jest na odpuszczenie grzechów, na szkody duszne i dostąpienie łaski Bożej. Inne szkody świeckie nie wracają się żałowaniem i smutkiem, a ta sama bardzo wielka wszytka się naprawia. Rzekł Pan Bóg do króla Ezechiasza płaczącego[2]: *Usłyszałem modlitwę twoję i ujrzałem łzy twoje.* Szczęśliwe takie łzy, które Pana Boga i łaskę Jego nam przywracają. O jako to wielki przywilej pokuty i jako takie szczęśliwe jest płakanie! Boże, w twardą opokę serca mego uderz laską łaski i dobroci Twojej, aby z tej twardej skały wytrysnęła woda. O jako to wdzięczne łzy, które zmieszaną radość wielką mają i obracają się w wesele, gdy wszytki złości i rany obmywają i leczą! To prawy balsam, który się w oczach naszych rodzić może, a dziwną moc w sobie ma na lekarstwo wrzodów dusznych naszych.

Łzy nasze jako balsam, szkoda ich na kapustę

Szkody świeckie płakaniem się nie wracają, jedno duszne

A jeszcze więtszy jest pożytek smutku, gdy o krzywdę Pana Boga naszego i o zelżywość Jego płaczem. Bo tu więtszą szkodę rozumieć mamy, niżli i ta, co z naszego złego idzie. Jako droższa jest cześć Boska, niżli my; i lepiej by nam wszytki piekła cierpieć, niżli na namniejszą zelżywość Pana Boga naszego patrzyć. I byśmy to rozumienie mieli, jakośmy winni, miłowalibyśmy Pana Boga więcej, niżli sami siebie, i taką miłością pokrywalibyśmy grzechy nasze wielkie. Skądże on łotr na krzyżu nalazł tak prędką łaskę i obmycie grzechów swoich, jedno iż się o zelżywość Pańską rozgniewał i towarzysza, który Go bluźnił, ofuknął i milczeć mu a znać wielkiego Króla i niewinnego człowieka kazał? Bardziej go bolała zelżywość Chry-

O zelżywość Boską płakać

Cześć Boska więtsza, niżli nasze zbawienie

Łotr na krzyżu o krzywdę się Pańską gniewał

[1] Hebr. 10. [2] Iza. 38.

stusowa, niżli przebicia gwoździ, na których wisiał. Eliasz się lepiej Panu Bogu nie podobał i nigdy mu się jaśniej nie ukazał Pan Bóg, jedno gdy płakał nad zelżywością Jego, mówiąc[1]: *Śmieli pobić Proroki Twoje i rozrzucić ołtarze Twoje, wzgardzili wielkim i straszliwym majestatem Twoim. Ciebie Twórcę swego, od którego wszytko mają, odstąpili i nieprzyjaciołom swoim i Twoim cześć Boską Tobie samemu powinną dają. Jakoż się ja ucieszyć a łzy z oczu moich hamować mogę?* Toż mówił Matatiasz, ociec Machabejczyków, gdy za jego wieku pogaństwo Kościół i chwałę Bożą zburzyło i zelżywość się prawemu i nawyższemu Bogu działa: *Nie chcę*, prawi, *i żyć, milsza mi śmierć, abych na Boską zelżywość nie patrzył.* Na to by nam płakać ustawicznie, iż Chrystus Bóg nasz zelżony jest od Turków i pohańców, którzy grób Jego w mocy swojej mają, iż sprosny Mahomet tak wiele posiadł królestw chrześcijańskich, w których sława Krzyża św. słynęła i chwała Boga dla nas ukrzyżowanego rozszerzona i wszczepiona była i tak wiele narodów chrześcijańskich upadło, a tam, gdzie Chrystus był wsławiony, brzydki Turczyn zakon swój sprosny rozszerza i bałwochwalstwo swoje szczepi.

Zelżywość Chrystusowa od Turków

Na to by rzewno płakać, iż te ostatki, które uszły ręki jego, tak się zachwiały i pomieszały i zdrobniały, iż tejże pogańskiej tureckiej niewolej i zburzenia bardzo bliskie zostają. Iż Francja apostazją i hipokryzją złego tyrana ginie, jadowitymi kalwinisty zarażona. Iż Flandria heretyctwy i wojnami jest zniszczona. Iż Anglia brzydką niewiastą we wszytkie heretyckie niewierności wpadła. Iż się Niemcy i Cesarstwo chrześcijańskie kacerstwy pomieszało i potężność na nieprzyjacioły Krzyża św. osłabiała. Iż Dania i Szwecja zheretyczała. Iż w Polsce tak wiele kościołów zburzono i bluźnierstwa się na Boga w Trójcy jedynego nie hamują; i tacy się ludzie najdują, którzy wszytkiemu na Boga bluźnierstwu i jadom na zarazę dusz ludzkich wrota otwarzać chcą. Niechże ta będzie zabawa płakania naszego, którą nam Pan zaleca; inne szkody są mniejsze i mało godne łez naszych. A Pan Bóg, przed którym wodę tę wylewamy, pocieszy nas i obróci się nam nasz smutek w wesele.

Ostatki chrześcijańskie na zgoni

[1] 3. Reg. 19.

Znak prawdziwego Kościoła Chrystusowego, prześladowania bez upadku

Jest jeden bardzo jasny znak prawdziwego Kościoła Chrystusowego: smutki i prześladowania tu na ziemi cierpieć a nimi nie upadać, ale się raczej samą zgubą rozmnażać i w wesele ją obracać, jako tu sam Pan Jezus przestrzec raczył. Co się na nim samym jako na głowie wszytkich wiernych pierwej pokazało. Ucierpiał od swoich nieprzyjaciół Pan Jezus zelżywości wielkie i męki i na koniec sromotną śmierć, w której jakoby zginął, i w hańbie onej między łotry zostając, wesele uczynił nieprzyjaciołom swoim, iż nad Nim umierającym wykrzykali: „Gdzież teraz królestwo Twoje i ona moc Twoja, którąś innym dobrze czynił? Tak sromotny koniec wszytek Twój żywot potępił, w śmierci i w grobie wszytka Twoja zacność pogrzebiona zostanie". Nie raduj się nieprzyjacielu, nie ustajcie w nadziei święci uczniowie zabitego króla waszego, do trzeciego dnia tylo czekajcie. Mało co ujrzycie chwałę Pana waszego i pohańbią się prześladownicy Jego, a smutek wasz obróci się w wesele. I tak się stało; w zgubie Pan i w śmierci nie tylo nie zginął, ale się nią wsławił i z niej, jako się na Wielkanoc powiedziało, królestwo swoje zaczął.

Chrystusowe poniżenie jako się w radość obróciło

Kościół za Apostołów co cierpiał, a jako został

Toż się działo z pierwszym onym za Apostołów Kościołem i wiernymi jego. Skoro Piotr św. rozgłosił Ewangelią zmartwychwstania zabitego Pana i odpuszczenie grzechów przez imię Jego, moc wszytka żydowska na Apostoły się oburzyła, groźbami, jawnym u słupa biczowaniem, więzieniem i krwie rozlaniem zatłumić imię Chrystusowe i Kościół Jego chcieli [1]. Jednak choć świętego Stefana ukamionowali, choć Jakuba Apostoła ścięli, choć Piotra świętego na śmierć skazali, choć Szaweł wszędzie krew wiernych rozlewał, Kościół się święty rozmnożył, i z Jeruzalem uciekając, świat Ewangelią napełnili. Co do zguby służyć miało, to na rozszerzenie tej winnice służyło, i smutek się obrócił w wesele. Iż mówi Pismo [2]: Kościół miał pokój i budował się, chodząc w bojaźni Bożej, i pociechy się Ducha Świętego napełniał.

Po Apostolech Kościół św. co cierpiał

Po Apostolech rzymscy wszytkiego prawie świata cesarze ciężkimi i długimi morderstwy wygubić i wykorzenić Kościół Boży chcieli i prawa srogie na chrześcijańskie głowy i na ich

[1] Act. Ap. 4. 5. [2] Act. Ap. 9.

majętności i zdrowie pisali, i po wszytkiego świata królestwach wykonywać, począwszy od rzymskiej stolice swojej, kazali. Częstokroć całe miasta chrześcijańskie z dziećmi i majętnościami palono i ludowi pospolitemu pogańskiemu wolność, jako on Faraon w Egipcie, na zamordowanie każdego chrześcijanina i na złupienie dóbr jego dawano, i temu, co go ukazał i wydawał, majętność jego darowano. Płacząc utrapieni chrześcijanie, kryli się i w ziemi miasta sobie i rynki czynili, po skałach i górach, lasach i pustyniach błąkali się i po wielkiej części umierali. A jednak smutek się w wesele obracał; nie tylo chrześcijan wygubić nie mogli, ale zgubą się oną rozmnażali wierni Boży, a prześladownicy ich wiecznie upadali i ginęli.

Okrutność cesarzów rzymskich

Słuchajmy, co wtenczas w wielkim prześladowaniu około roku Pańskiego 180 do cesarzów morderców za chrześcijany pisał Tertulianus [1]. „Byśmy, prawi, chcieli jawnymi być waszymi nieprzyjacioły, dostało by nam mocy i w liczbie i w dostatku. Izali więcej Maurów, Markomanów, Partów i inszych narodów, którzy w swoich samych granicach siedzą, a niżli po wszytkim świecie ludzi (to jest chrześcijan)? Za obce nas macie, a wszystkich my wasze miejsca napełnili. Miasta, wyspy, zamki, wsi, schadzki, wojska, roty i pałace i senat, rynki sameśmy tylo wam bóżnice (bałwochwalskie) zostawili. A na jaką byśmy się wojnę nie zgodzili? By dobrze nam było nierówno, my, co się tak radzi zabijać dajemy? By w nauce i w karności naszej nie było, lepiej być zabitym niżli zabić. [a] I wojny by nam z wami nie potrzeba, byśmy się tylo od was oddzielili, a na stronę gdzie z tak wielkim ludem poszli, państwo wasze w hańbie by zostało, utratą takich jakichkolwiek sąsiad i poddanych. Samym odstąpieniem pokaralibyśmy was, przelęklibyście się pustek waszych i zdumiewalibyście się nad umarłym państwem waszym, szukając komu by rozkazować. Bo więcej by wam zostało nieprzyjaciół, niżli sąsiad. Teraz mało macie nieprzyjaciół, dla wielkiej liczby chrześcijan pod-

Słowa ważne o chrześcijańskim prześladowaniu

Chrześcijanie mogli się siłą odjąć pogaństwu, a nie chcieli

[1] Tertul.: In Apolog.

[a] Skarga tu nie tłumaczy dosłownie. Tekst łaciński jest taki: „Do jakiej wojny nie bylibyśmy zdolni i ochotni, nawet przy nierównych siłach, my, co się tak chętnie pozwalamy zabijać, gdyby nauka nasza nie pozwalała raczej samemu dać się zabić, niż innych zabijać?“

Chrześcijanie od czartów pogany wybawiali

danych waszych, które wolicie zwać nieprzyjaciele rodzaju ludzkiego, niżli nieprzyjaciele błędów ludzkich. By nie chrześcijanie, kto by was wyrywał od onych niewidomych nieprzyprzyjaciół, którzy dusze i zdrowia wasze wojują, od diabłów, mówię, które my od was darmo bez zapłaty i najmu odganiamy? Tym samym pomsty byśmy nad wami użyli, byśmy tylo tego nad wami panowania duchom złym dopuścili. Tak nam płacicie, ludziom, którzy nie tylo przykrości wam żadnej nie czynią, ale wam tak potrzebni są". Póty Tertulian. Z których słów doznać się może, jako Kościoła Bożego onym zabijaniem nie ubywało, jako we krwi żyli, w zgubie się mnożyli, w ręku nieprzyjaciół wygrawali, nad szatany mocy używali, a dobrze czynili tym, co ich zabijali; a mogąc się im odjąć, nigdy na nie ręki nie podnosili, póki świeckiego króla i zwierzchności swej własnej chrześcijańskiej nie mieli. Krew męczeńska, mówi św. Cyprian, była jako ziarno wsiane, z którego się sto innych rodzi. I obracał się smutek w wesele. Poginęli oni tyranowie i szczątek ich do Konstantyna Wielkiego nie został.

Heretyckie prześladowania

Toż się działo za prześladowania heretyków. Gdy się arianie rozmnożyli, a cesarze ariańscy tę niezbożność rozszerzali i katoliki uciskali i mordowali i niejako już zwycięską pieśń śpiewali, jakoby świat wszytek chrześcijański na swój błąd przywiedli. Tym czasem rozmnożył Pan Bóg między nowym pogaństwem Kościół swój: Celtowie we Francjej, Indowie dalecy, Ormianie wiarę świętą przyjęli [1]. A potem i Saraceni za Walentyniana cesarza przez mnicha Mojżesza nawróceni, i Burgundy i Szotowie przez Celestyna papieża. Zatem i Kłodoweus król francuski ze wszystkim królestwem swoim i innych wiele narodów Chrystusowi się pokłonili. A oni arianie upadli i ostatnie z Hiszpanii od Rychareda króla wykorzenieni są. I obrócił się smutek katolicki w wesele.

Rozmnożenie chrześcijaństwa za arianów

Za obrazoborców cesarzów jako się smutek obrócił w wesele

Także za czasów heretyków cesarzów obrazoborskich, Filipika, Leona, Izauryka, Kopronima i Leona Armenina, wszystek Kościół uciśniony był [2]. Gdy mocą kacerstwa swoje rozmnażali, a katoliki gubili, wiele nowych narodów do Kościoła przystąpiło, którym Karolus Wielki cesarz z papieżami kaznodzieje

[1] Sozomenus: Lib. 1 cap. 5. Socrates: Lib. 1 cap. 15. Ruffinus: Lib. 1 cap. 9. [2] Cedrenus Sigebertus in Cronic. Bonfinius: Lib. 6 cap. 34.

posyłał. A oni heretycy cesarzowie z swoimi błędami poginęli, i obrócił się smutek w wesele.

Greków odstąpienie nagrodziło się

A gdy Grekowie począwszy od onego jadowitego Focjusza odrywać się od Kościoła św. poczęli, wielkie bardzo narody do Chrystusa przystąpiły, Czechowie, Polacy, Morawcy, Dalmatowie, Ilirowie, Rascy, Bosnacy, Serbi, Karwaci, Pomorzanie, do których Mikołaj Wielki papież Cyryla i Metodiusza biskupy wyprawował. I smutek on odstąpienia Greków obracał się w wesele.

Odstąpienie luteranów jako się obróciło w wesele

A za naszych czasów odstąpienie luteranów i kalwinów, jako Pan Bóg dziwnym nawróceniem Indów i wielkich królestw ich na zachód i wschód słońca nagradza, już nikomu nie tajno. Kto wiedzieć pragnie, co się dzieje w Japonie, w Chinie, w Indiach wschodnich, w Peru, w Ameryce, w Meksyku i innych wielkich bardzo pogańskich królestwach, niech się pyta i czyta.

Jako zaś ustają i nie trwają prześladownicy Kościoła i heretycy, i z starych historii i z dzisiejszych naszych wieków poznawamy. Pisze Teodoretus[1], iż do jego czasów 76 kacerstw kwitnęło, a ledwie już która za jego czasów, powiada, zostawała. Augustyn św.[2] wylicza 88 herezyj i świadczy, iż ich już za czasu jego mało co było. A dzisiejszy pisarze starych herezyj dwieście wyliczają, z których żadna nie została, jedno trocha nestorianów i eutychianów na wschodnich stronach, a druga trocha husytów w Czechach. Drugie już z gruntu zginęły, a to mieli wielką szerokość i panów i cesarzów, i królów wiele obrońców, i pisali ksiąg bez liczby przeciw katolikom i papieżom, i zdało się, iż mieli wiecznie trwać. A ono tak upadli, iżby nikt był nie wiedział, iż na świecie byli, gdyby katoliccy pisarze o nich pisać byli zaniechali. Luterskie królestwo, zaczęte roku Pańskiego 1517, ledwie siedem lat trwało; wnet je Zwingli i nowochrzczeńcy rozerwali. Ci, co się dziś luterany zowią, mało co luterskiej nauki, ale inszą swoję mają. Na Zwingla nastąpił Kalwin i zwojował go. Na kalwinisty nastąpili libertynowie i purytanowie, w Angliej zwłaszcza, i państwo ich rozerwali. Kalwin sam o trwałości swojej nauki sobie nie tuszył[3].

Jako giną kacerstwa

---

[1] Theodor.: Lib. 3 de fabulis haeretic. [2] Aug.: Lib. de haeres. et in Psal. 57. [3] Calvin.: In praefat. Cathech. Genuen.

Najazdy na Kościół rzymski

A Kościół św. katolicki rzymski, acz płacze i smuci się z tego, iż tak dusz wiele ginie, iż takie ma na się i na tę prawdę, którą sławi, najazdy, żadna białogłowa tak nie boleje w rodzeniu, jako ten św. Kościół; żaden zamek nie ma takiego i tak ciężkiego oblężenia, ani tak jadowitych nieprzyjaciół i domowych zdradziec, to od żydów, to od pogan, od tyranów, Turków, heretyków, odszczepieńców i złych katolików. A jednak smutek mu się w wesele obraca, i tym się pokazuje, iż jest prawdziwym Kościołem apostolskim, który za obiecaniem Chrystusowym w statku swoim nieodmiennym stoi.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O smutkach każdego wiernego, jako w nich tęsknić nie ma, i o weselu świeckim, jako się głupim w smutek obraca.

Prawo sług Bożych, cierpieć na świecie

Każdy też wierny, który do Pana Boga swojego przystał, niech wie o swoim własnym prawie, iż tu na świecie cierpieć ma, a iż mu na pociechach potrzebnych schodzić nie ma, iż mu się zawżdy obrócą w wesele. To prawo na początku obwoływali Apostołowie: *Utwierdzali*, mówi św. Łukasz [1], *dusze uczniów, upominając ich, aby trwali w wierze, a iż przez wiele ucisków wniść mamy do królestwa Bożego.* Nie domaśmy, ale na wygnaniu między obcymi ludźmi, lada kto nam krzywdę uczynić może. W drodześmy złej i błotnej i przykrej i ogłodzonej, nie dziw, iż nędze zażyjem. W cudzejeśmy gospodzie, nie dziwować się, iż nas, gdy się rozgościć chcemy, wypędzają.

Synowskie prawo

A co więcej, synmiśmy i dziećmi Boga nawyższego, a jako niedorośli, rozumu prawego nie mamy. Ociec nasz namilszy uczy nas rozumu i ćwiczy nas w karności dobrego wychowania i daje znać, jako nas miłuje. O czym Apostoł mówi [2]: *Czemuście, prawi, zapomnieli pociechy swojej, w której do was jako do synów mówią: Synu mój, nie pogardzaj karnością Pańską, a niech cię nie tęskno, kiedy cię karze.* Bo kogo Pan miłuje, tego karze, i biczuje syna każdego, którego przyjmuje. Trwajcież w karności, bo się Bóg z wami obchodzi jako z synmi.

[1] Act. Ap. 14. [2] Hebr. 12.

A cóż by to za syn, którego by ociec nie karał? Jeśli karności nad wami nie używa, toście bękarci, a nie synowie. Mieliśmy cielesne ojce, którzy nas uczyli, i czciliśmy je; jako nie więcej Ojca ducha naszego słuchać mamy, abyśmy żyli? Każda karność póki trwa, zda się iż nic wesołego nie ma, a smutek ma; ale potym wyćwiczonym przynosi spokojny pożytek sprawiedliwości. Póty św. Paweł.

Upominki obmyślania Ojcowskiego

Patrzże, jako nam karność Boską i uciski tego świata zaleca, iż są od Pana Boga posyłane jako znaki i upominki Ojcowskiego o nas obmyślania; iż nas upewniają o szczęściu naszym, iżeśmy synmi Króla wielkiego nieba i ziemie; iż nas ćwiczą do sprawiedliwości i poświęcenia. Gdy się para chłopiąt szarpają, ociec jednego bierze za włosy i karze, a drugiemu nic nie czyni, mówiąc: Nie mój to syn, nic do niego nie mam. Tak też gdyby nas Pan Bóg nie karał, zaprzałby się nas, żeśmy nie są synmi Jego; czego uchowaj Boże.

Drzewa leśnego nie obcinają

O leśne drzewo nie dba gospodarz, roście jako chce, a on też kiedy chce na ogień je wytnie. Ale o drzewo ogrodne i sadowe stara się, aby dobrze rosło; chędoży je, nachyla, obrzezuje i obcina. Tak Pan Bóg kogo porzuci, dopuści mu swej wolej; ale kogo ma za swego, hamuje go i rządzi i ćwiczy. Gdy lekarze o czyim zdrowiu zwątpią, dopuszczają mu jeść i pić co sam chce. Ale o kim tuszą, iż ozdrowieć może, morzą go głodem i pragnieniem, aby do zdrowia przychodził, swej wolej mu nie dopuszczając. Tak Pan Bóg, gdy nas karze, wie iż się poprawić możem; a gdy szczęścia drugim dopuszcza, o ich zbawieniu źle tuszy. Jakuba Patriarchę Pan Bóg rozmaitymi przygodami i trudnościami nawiedzał, a Ezawemu bratu jego szczęście dawał. *Iż jednego, to jest Jakuba*, mówi Pismo, *miłował, a drugiego zaniechał.* [1]

Pożytki nieszczęścia na świecie

Wielkie są pożytki smutku na tym świecie i doległości wiernym Bożym, tak iż Zbawiciel nasz weselić się z nich każe [2]: Radujcie się, gdy was prześladować będą, bo zapłata wasza wielka jest w niebie. I Apostoł mówi [3]: *Chlubim się z nieszczęścia świeckiego i w ciężkościach naszych.* I drugi upomina [4]: *Weselcie się,* prawi, *gdy w rozmaite pokusy wpadnie-*

[1] Rom. 9. Oseae 2. [2] Matth. 5. [3] Rom. 5. [4] Jacob. 1.

Doświadczenie wiary i miłości

cie, bo się nimi wiara nasza doświadcza. Prawie doświadcza Pan Bóg serc naszych, jeśli Go miłujemy, gdy nas karze, tak jako gdy nam dobrze czyni. Jeśli z Jobem mówim [1]: *Miło mi było z ręki Boskiej dobre brać, czemu z tejże ręki Jego i złego nie mam wytrwać? Tak mi miłym Panem jest, gdy mię dobrami wszelakimi opatruje, jako gdy mi je bierze. Bo to wszytko z miłości ku mnie ojcowskiej i ku memu dobremu czyni.*

Oczyszczenie grzechów w nieszczęściu

Dobre nam ciężkości świata tego, w których się jako złoto w ogniu, mówi Piotr św. [2], *oczyszczamy i w których grzechów naszych zbywamy.* Dobre nam nieszczęścia, w których nabywamy nadziei do odpłaty, jako za dobrą robotę, jako mówi Apostoł [3]: iż *cierpliwość rodzi nadzieję, a nadzieja nie pohańbia.* Jeśli spół z Chrystusem nie cierpim, nie będziem też spół z Nim królować. Dobrze nam na doczesnych pociechach szkodę mieć, abyśmy na wnętrznych zyskowali, a z Dawidem mówili [4]: *Wedle wielkości bolów moich w sercu moim, pociechy Twoje uweseliły serce moje.*

Uczestnictwo królestwa

Wnętrzne pociechy

Trudno się pociechy Pańskiej spodziewać, gdzie smutku nie masz. *Z nami jest Pan Bóg w uciskach,* mówi Psalm [5], *a bez ucisków i ciężkości jako z nami będzie?* Nie mieszka, mówi Job [6], na ziemi, gdzie rozkosznie żyją. Nie łacno wymówić, jaką pociechę czują miłośnicy Boży na sercu, gdy je Pan Bóg na wierzchu karze. Jest w żywocie Lidwiny św. panny, gdy jej w długiej ciężkiej niemocy nauczył spowiednik tak do Pana Boga mówić: „Nie oddalaj ode mnie boleści, Panie, jeśli mi dasz odrobinę wnętrznej na duszy pociechy Twojej". Za czym gdy to uprosiła, nie tylo jej sroga ciężka niemoc była lekka, ale prosiła, aby w niej aż do śmierci zostawała.

Lidwina panna

Krótko cierpieć, a długo się weselić

Na koniec dobre są ciężkości i płakania, które się w wesele obracają, a długo nie trwają. Krótko cierpieć, a długo i na wieki się weselić, to przywilej dobrych sług Bożych. *Maluczko, a nie ujrzycie mię,* a potem *maluczko, a ujrzycie mię i uradujecie się, a wesela waszego nikt wam nie odejmie.* Byśmy tu tysiąc lat cierpieli, tedy to jako jedno pół godziny, gdy się do onych wiecznych a nieprzeliczonych lat przyrówna; a rzadki tu żyje teraz do siedemdziesiąt lat. Przed kilą tysięcy

---

[1] Job. 2. [2] 1. Petr. 1. [3] Rom. [4] Psal. 93. [5] Psal. [6] Job. 28.

lat, rzekł Mędrzec [1]: *Liczby dni ludzkich nawięcej sto lat, i te jako kropla wody do morza i jako ziarnko piasku przyrównane do wieczności.*

Krótka robota, ale bez końca zapłata. I mówi u Proroka Pan Bóg [2]: *Na maluczki czas opuściłem cię, a w wielkim miłosierdziu zgromadzę cię. Na króciuchny czas w gniewie moim twarzem moję zakrył od ciebie, a w wiecznym miłosierdziu użaliłem się nad tobą.* I Piotr św. mówi [3]: *Radować się będziecie, jedno trochę zasmucić się w rozmaitych pokusach potrzeba. A gdy trochę ucierpicie,* mówi niżej [4], *Ten, co was do wiecznej chwały powołał, skończy i umocni pociechy wasze.*

Obyczaj czartowski w pokusach

Czartowski jest obyczaj, iż w służbie Bożej ukazuje ciężkości, trudności, a pociechy i pomocy Boskie i zapłaty i krótkość cierpienia pokrywa. Także niezbożnym ukazuje świeckie pociechy i wesela, a krótkość ich i koniec straszliwy i długie a wieczne męki po nich zasłania i patrzyć na nie nie da. Lecz Pan Bóg i słowo Jego święte, gdy karze na świecie, zaraz pociechy i zapłatę i krótkość cierpienia ukazuje i wzywa nas do tego jarzma swego, wołając [5]: *Pójdźcie do mnie w ciężkościach, a ja was ochłodzę, bo jarzmo moje wdzięczne i ciężar mój słodki jest.*

Omylne wesele świeckie

Jako się ludzie na weselu i pociechach świeckich oszukiwają, mówmy już o tym, kończąc to kazanie. *Świat się weseli,* mówi Pan, *bo świat jest głupi i ślepy.* Ludzie świeccy weselą się, jako Psalm mówi [6], z dóbr świeckich, gdy mają pełne komory i obory i pieniędzy sklepy i dzieci kupę i imion a dochodów bogatych wiele. I mówią: Błogosławiony, kto to ma; a nie widzą w tych dobrach tego, co widział Salomon [7], który wszytkiego wesela i rozkoszy świeckich i bogactw i zacności i sławy i królewskich czci skosztowawszy, mówił: *Nie nalazłem w tym wszystkim jedno próżność i utrapienie serca i odmianę, za którą nic pod słońcem nie trwa.*

Trzy wady wesela ludzkiego i pociech świeckich

Próżności pełne prace i zabawy ludzkie, gdy to zbierają, bez czego być mogą i co im do zbawienia wadzi. Cóż pomogą tysiące, któreś schował, gdy ich nie używasz? Co po takiej

---

[1] Eccl. 18. [2] Isa. 54. [3] 1. Petr. 1. [4] 1. Petr. 5. [5] Matth. 11. [6] Psal. [7] Eccl. 2.

sławie i czci u ludzi, w której cię jeden chwali a sto ich ganią? Coć po takiej rozkoszy, po której zdrowia ubywa, a brzydkość i żal następuje? Na co się sześć godzin abo cały dzień ubiera białagłowa, aby tylo była widziana? A nikt drugdy na nie nie wejrzy, a mądry jej łaje i z głupstwa się jej śmieje. Na co tak wiele pachołków, koni, tak wiele utrat i częstowania, za które nikt nie podziękuje? A drugi mówi: Lepsze bych był doma potrawy miał. Coć po sześci koni, gdy cię jeden uwieźć może? Sama próżność, pompa, dym, cień, z którego nie masz żadnego pożytku, a wszytko się w wiatr obraca? I mówi Pismo[1]: *Efraim wiatry pasie i za nimi biega, jako chłopięta głupie za motylami.*

Próżność bez żadnego pożytku

W weselu świeckim jest też utrapienie serca. A jako nie ma cię o to sumnienie ściskać, iż dobra Boże i cudze rozpraszasz, iż zatem w wielkie grzechy wpadasz, iż swe utraciwszy na cudze targać się musisz, iż ubogiego morzysz, na któreś te utraty obrócić mógł? Żreć się musisz, gdy kto tobą wzgardzi. Jako on Aman, gdy mu się Mardocheusz nie pokłonił, wszytko mu jego szczęście i rządy u króla wszytkiego świata obrzydły.[2] Nafrasujesz się, gdyć się nie powiedzie; słodkości ziarno, a pracy i kłopotów korcy sto. Jako Prorok mówi o takich[3]: *Poczęli pracą i złość urodzili; jajca z wierzchu białe wężowe i piękne pojedli i pajęczych płócienek natkali. Jajca je one pomorzą, a z pajęczyn sukien mieć nie będą.*

Utrapienie w weselu świeckim

A na odmiany kto się obejrzy, przelęknąć się każdego wesela i powodzenia i mieć je za podejrzane musi. Jeśli mądry z mądrym mówić ma[4], śmiech miałem za błąd, a weselum rzekł: Co mię zdradzasz? Oto wnet nastąpi smutek, oto za pasem utrata wszytkiego. W czym się kochasz, oto niemoc nastąpi, a śmierć wszytko rozpłoszy i porzucić każe. Jako gdy pies jaką pieczenią porwie, wołają nań: porzuć, porzuć; a jeśli nie chce, kij mu z zębów ono mięso wybije. Tak śmierć na łakome i kto się w czym tu na świecie zakocha. Lepiej wszytkim gardzić i w tym się nie kochać, co zostać ma, a czego z sobą wziąć nie możem. Lepiej na głos Ewangeliej i kaznodziejski porzucić wczas tę pieczenią, a niżli kija i śmierci czekać.

Odmiany wesela świeckiego

---

[1] Oseae 12. [2] Ester. [3] Isa. 59. [4] Eccl. 2.

Na krótki i niepewny żywot nic nie pomnią, co się tu weselą, a grzechów przyczyniają, a ubogie i Kościół Boży prześladują. Wszytko na tym świecie krótko i drobno. Mogą mówić z onymi bezbożnymi [1]: *Mały i krótki czas i tęskliwy żywota naszego.* Ale niech tej krótkości dobrze używają, a nie mówią: Gdyż krótko żyć mamy, zażyjmyż świata, póki możem; pijmy drogie wino, woniami kosztownymi pomazujmy się, rozkoszujmy a ubogie ściskajmy, i wdowie i staremu nie przepuszczajmy. Nie tak mówcie, o głupi, ale tak: Lepiej krótko co cierpieć i drogami sprawiedliwości chodzić, a wiecznej pociechy zażyć, a niżli rozkoszy dzień mieć, a piekła na wieki.

Wszytko tu małe i drobne i krótkie

Nie chlub się niezbożniku, który Kościół Boży uciskasz, hipokryto francuski, nie wesel się, iż źle czynisz. Nie podnoś się niewiasto angielska, która krew niewinnych sług Bożych rozlewasz. Krótkie wesele twoje, śpiewać nad tobą będą jako nad Jezabelą, gdy ją z okna zrzucono, a konie ją zdeptali i psi ścierw jej rozszarpali [2]: *A onaż to Jezabel, rozbójnica Proroków Bożych? Nadzieja niezbożnego,* mówi Pismo [3], *jako pajęczyna na trawie, którą wiatr znosi, i jako bańka na wodzie i dym, który wiatr rozwiewa. Jako głodny przez sen je, a ocknąwszy, w tymże głodzie zostaje* [4]. *Zasną bogaci, a nic w ręku swoich nie najdą, chwała ich za nimi nie przyjdzie* [5]. *Sława niezbożnych krótka, i wesele hipokryty, obłudnika i krzywoprzysiężce jako punkcik jeden* [6]. By się do nieba podniosła pycha jego i głową obłoków dosięgał, będzie na końcu w gnoju, i ci, co nań patrzyli, rzekną: Gdzie się dział? Jako sen odlata i minie jako nocne widzenie. Nie kochajmyż się w świeckim weselu, ale raczej w nim mówmy to, co ona królowa Ester do Pana Boga mówiła, to i my w nawiętszym świeckim szczęściu mówmy. Będąc z ubogiej niewolnice na tak wysokie szczęście podniesiona, iż była panią nad 127 królestw, a jednak tymi słowy Panu Bogu się korzy: *Ty wiesz, Panie, iż się brzydzę tą koroną, która jest znakiem pychy na głowie mojej, i nie używam jej, jedno czasów ukazania mego. I jakom tu przeniesiona jest, nigdym się, niewolnica Twoja do tego dnia nie uweseliła, jedno w Tobie Boże Abrahamów.* Święta i mądra

Ester pokorna wesela świeckiego do serca nie przypuszczała

[1] Sap. 2. [2] 4. Reg. 9. [3] Sap. 5. [4] Isa. 29. [5] Psal. 75. [6] Job. 20.

pani nie dufała onemu świeckiemu szczęściu, które ją tak było wyniosło, wiedząc iż się odmienić prędko mogło, jako się na drugiej przed nią królowej Wasty odmieniło; i serca do tak odmiennego wesela nie przykładała, ani się w nim ukochała, jedno do onego, które się nie mieni, które w samym Bogu nieodmiennym nabożne serca najdują. Żadna inna rzecz na świecie uweselić nas statecznie nie może, jedno to, gdy czujem wnętrznym Ducha Św. wzruszeniem, iż na nas łaskaw Ten, co nas stworzył i drogą krwią odkupił, aby nas uczestnikami dóbr swoich uczynił, iż się od Niego myślą i grzechem śmiertelnym nie dzielim, iż wolej Jego w każdej rzeczy dosyć czynić i Jemu się co nalepiej upodobać i umilić pragniem.

O Jezu przenasłodszy, naucz mię płakać tu na ziemi, w tej cudzej babilońskiej stronie nad gorzkimi rzekami bystrej wody, z którą świeckie wszytki dobra uciekają, a nigdy się nie wracają, których żadna grobla w statku nie zatrzyma [1]. O Panie mój, wszytek Twój żywot, w którymeś z nami przebył, smutkiem się i płaczem napełnił, a ja niegodny uczeń Twój wesela tu szukać mam? Jako się Ciebie Pana mego wstydzić za to nie mam? Niechże mi żadne szczęście świeckie nie pochlebuje. Niech się jemu zdradzać nie dopuszczam. Ty sam bądź weselem moim, któryś mię tak umiłował, abych miłość wszytkę moję w Tobie samym utopił. Wysłuchaj płaczliwego wzdychania naszego za ostatki chrześcijańskich królestw, nad którymi słusznie łzy krwawe wylewamy, bośmy bardzo zdrobnieli. Zachowaj je i przywróć w nich pierwszą chwałę Twoję, a drugie gdzie usta zamkniono chwalcom Twoim, wybaw dla wielkiego imienia i sławy Twojej Boskiej. To też nasze królestwo racz od błędów i grzechów, które nam prawy smutek czynią, wyzwolić i zatrzymać je na cześć Twoję, aby się płakanie nasze obróciło w wesele, ze czci Twojej i chwały, którą nam przywrócić będziesz raczył. Który z Ojcem i z Duchem Św. żyjesz i królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

---

[1] Psal. 136.

Na czwartą niedzielę po Wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w XVI rozdziale.

Wonczas rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Idę do onego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serce wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abym ja odszedł; bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; ale jeśli odejdę, poślę go do was; a on przyszedłszy, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu mówię, iż nie uwierzyli w mię; a z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mię więcej nie ujrzycie. A z sądu, iż książę tego świata już jest osądzone. Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, to powie, i przyszłe rzeczy oznajmi wam. On ci mię uwielbi, bowiem z mego weźmie, a wam opowie.

Nagroda odejścia Pańskiego od uczniów

Na nagrodę odejścia swego widomego Pan Jezus obiecuje swoim smutnym uczniom posłać Ducha Św., którym by się w sieroctwie swoim ucieszyli i wszytkiej prawdy od Niego się nauczyli. Ciężkie im było ono Pańskie odchodzenie i rozumieli, iż bez Niego zostać tu na ziemi nic innego nie było, jedno zginąć, i jako słabym i podłym owcom od wilków, bez pasterza tak dobrego i możnego rozszarpanymi być. Ale im ukazuje Pan Jezus, iż Jego odejściem od nich nic ich takiego potkać nie miało. I owszem mieli być doskonalszy w wierze i w nauce i światu wszytkiemu pożyteczniejszymi, i od nieprzyjaciół dobrze obronionymi, za przyjściem do nich takiego niewidomego mistrza, i przemożnego Pana i Boga, którego im On posłać miał; który inaczej dany być nie mógł, jedno za Jego ustąpieniem z świata do Ojca swego. Na takiej nagrodzie i osobliwej pociesze już uczniowie przestać mogli, choć na Pana swego patrzyć nie mieli, i miłą obecność Jego wedle ciała utracili. Jakoż potem przestali i ucieszyli się, życząc Panu takiej chwały w niebie, do której wstąpił, i czując w sobie po wzięciu Ducha Św. niewymowne pociechy i dzielności i potężności do rozmnażania chwały Chrystusowej i ludzkiego zbawienia. I Kościół wszytek z nimi wielce ucieszony jest i dobrze opatrzony. I nie zostaliśmy sierotami, jako Pan obieco-

Nie zostaliśmy sierotami

wał,[1] przy tak dobrym i tejże mocy i Bóstwa jako i On jest, opiekunie. Do czego się i jako tego Ducha Św. opieka około Kościoła Chrystusowego, tu zostawionego, ściąga, uważmy w tej pierwszej części; a potem się do innych nauk z Ewangeliej za pomocą Boską udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Nauczy was wszytkiej prawdy.

Iż prawda zbawienna w samym jest Kościele katolickim, podana od Ducha Św., a iż nie wszytka jest pisana.

Dla prawdy zstąpił Bóg z nieba

Dla prawdy, aby ją ludzie mieli, zstąpił z nieba Syn Boży i mówił: *Na tom się urodził i na tom przyszedł, abych świadectwo dał prawdzie, i kto jest z prawdy, słucha głosu mego.*[2] Bez prawdy człowiek nie człowiek, bo rozumu użyć dobrze nie może. Jako oko na farbach się bawi, a ucho na dźwiękach, tak rozum na prawdzie. Jeśli oko nie osądzi, co biało, a co

Bez prawdy człowiek, nie człowiek

czarno, i ucho nie rozezna, co kto mówi, nic po nim. Tak gdy człowiek nie wie, co prawda, a co fałsz, po rozumie mu nic. Nie wie, do czego przystać ma, na czym się sadzić, gdzie stąpić; chodzi jako w piwnicy ciemnej bez świece. Stąd wszytkie błędy urosły, a z błędów grzechy, iż się ludzie na prawdzie mylą, która głęboko, jako jeden filozof mówił, zakopana jest. A im rzeczy droższe i należystsze, tym szkodliwsza jest na nich omyłka i pochybienie prawdy. Szukali filozofowie prawdy w rzeczach widomych i przyrodzonych, we słońcu i biegach jego, i innych gwiazdach, w poznaniu natur zwierząt i ziół i drzew, jako też i Salomon szukał,[3] ale jej nie wiele naleźli. I rzekł Salomon,[4] iż wszytko trudno, nie może człowiek wybadać prawdy. Lecz na tym mniejsza szkoda. Około uczynności i cnót i obyczajów, tam większa szkoda nie wiedzieć prawdy,

Głęboko zakopana

Im rzeczy większe, tym szkoda większa prawdy o nich nie wiedzieć

w czym też przyrodzony rozum ludzki po wielkiej części błądził. A około końca, na który stworzony jest człowiek, i około błogosławieństwa a szczęścia nawyższego, w którym żadnej nędze nie masz, którego z natury każdy pragnie, i o środkach,

[1] Joan. 19. [2] Joan. 15. [3] 3. Reg. 4. [4] Eccl. 1.

jako do niego przyjść, nie wiedzieć i prawdy nieomylnej nie mieć, to nawiętsza i nagłówniejsza szkoda. Rozum przyrodzony domyślić się nie mógł, jako człowiek skażony grzechem na rozumie upadł i w takiej nędzy na świecie został. Wiele mu na tym zależało wiedzieć tę prawdę, na jakie szczęście stworzył go Pan Bóg i jako przyjść do tego szczęścia miał, iż na wieczne ono w niebie mieszkanie, do którego przez samego tylo Mesjasza, Syna Bożego, wprowadzon być mógł. Z tym na świat Syn Boży przyszedł, oznajmując nam tę prawdę o niebieskich dobrach, aby nas do nich wprowadził. Tej takiej prawdy żaden nas doskonale nauczyć nie mógł, jedno Ten, co w niebie był i z nieba przyszedł,[1] i to, co mówił i nauczał, nie z słuchania miał ani z nauki, jako Mojżesz i Prorocy, ale z samego widzenia i z Boskiego swego przyrodzenia. Przetoż był nam niepochybnym około prawdy zbawienia naszego i królestwa niebieskiego mistrzem.

Prawdy o niebieskich rzeczach sam nas Syn Boży nauczył

A gdy długo nas uczyć sam nie mógł, zostawił także widome w ciele ludzie na naukę naszę, Apostoły, i po nich urzędniki wszytkie kościelne, którzy aby nie błądzili, dał im Ducha Św., Ducha prawdy, tak bezpiecznego mistrza, jako i On sam był, na którego, gdy przez porządne a kościelne urzędniki mówi, tak się dobrze spuścić możem, jako na samego Chrystusa, Syna Bożego. Bo tymże Bogiem jest jako i On, i tak wszytkich rzeczy Boskich świadomym, jako mówi Apostoł.[2] Ta tylo różność jest, iż Chrystus, Bogiem będąc i człowiekiem, sam w ludzkiej swojej postawie przez się nas nauczał, a Duch Św., nie mając natury ludzkiej, przez pewne ludzie, na to obrane, to jest przez Apostoły i ich następniki, do nas mówi i Kościół Chrystusów naucza i prawdę im wszelaką ukazuje.

Na miejsce swe dał Pan Chrystus Apostoły i Ducha Św. w nich

To się naprzód ziściło w dziejach apostolskich,[3] gdy około rzeczy trudnej, to jest o podniesieniu ustaw Mojżeszowych i obrzezania szukali Apostołowie prawdy; i zjachawszy się na koncylium do Jeruzalem, taki wyrokowi swemu tytuł dali: *Zdało się Duchowi Św. i nam.* Wiedząc, iż w nich Duch Św. mówił i prawdę im w onej wątpliwej sprawie ukazał, aby się

Na koncyliach Duch Św. mówi

[1] Joan. 3. [2] 1. Cor. 2. [3] Act. 15.

ziściło słowo Chrystusowe, jako rzekł: *On będzie w was mieszkał i nauczy was wszytkiej prawdy.*

Nie wszytkiego Pan Jezus Apostołów nauczył, więcej Św. Duchowi polecił

Nie wszytkiego Pan Jezus nauczył Apostołów swoich dla ich niesposobności, jako sam w tej Ewangeliej mówi: *Wiele bych jeszcze miał wam powiedzieć, ale znieść teraz nie możecie.* Zostawił wiele tajemnic wiary naszej nauce Ducha Św., gdy dokłada: *Gdy,* prawi, *przyjdzie Duch prawdy, ten was nauczy wszytkiej prawdy.* Bo jako sam mówił o swoich Apostołach i uczniach:[1] *W stare beczki trudno było wlewać młode wino, boby dwoja była szkoda, i na winie i na beczkach, gdyby się mocnością młodego muszczu rozpukły.* Starymi beczkami nazwał grube jeszcze one Apostoły, którym wszytkiej nauki podać nie mógł, póki się nie odnowili przez Ducha Św. przyjście. Dopiero przezeń wszytko wino ono drogie wszytkiej prawdy wlano jest do rozumu ich od tego mistrza, Ducha Św.

Nauka Św. Ducha podana bez pisma

O czym tak jasne są te słowa Chrystusowe, którym by ci nowowiernicy wierzyć chcieli, nigdy by nie uwłoczyli kościelnym od Boga podanym tradycjom, o rzeczach, których w Piśmie nie masz, które na sercach tylo apostolskich i następników ich napisane są. Bo jako je Ewangelistowie pisać mieli, gdyż ich z ust Chrystusowych nie słyszeli? A Pan Chrystus jawnie mówił, iż im nie wszytkiego powiedział, ale inne nauki Duchowi swemu zostawił. A Duch Św. nie pisał, jedno na sercach apostolskich, które na sercach pismo Apostołowie w Kościele zostawili i z ust swoich drugim następnikom swoim podali.

Duch Św. na sercach tylo pisał, nie na kartach

Gdzie prawdy wiary świętej szukać

O czym tak stary apostolski uczeń Ireneus świadczy:[2] „Nie potrzeba u innych szukać prawdy, którą łacno brać od Kościoła, gdyż Apostołowie jako do bogatej komory zupełnie weń wszytko podali, co do prawdy służy. Toć jest wejście do żywota; inni są złodzieje i rozbójnicy, i strzec się ich potrzeba, a to miłować z wielką pilnością, co kościelnego jest i brać prawdę podania abo tradycji. Izali nie mamy się uciekać do starych Kościołów, w których Apostołowie przemieszkiwali, gdy jest o czym jakie małe wątpienie i od nich brać o onym wątpieniu, to co pewnego i jasnego jest; a gdy byli Apostoło-

[1] Matth. 9. [2] Iren.: Lib. 3 cap. 4.

wie i pisma nam nie podali, izali by się nie musiało iść za porządkiem tradycji, to jest z podania ustnego od ręki do ręki?“ Póty Ireneus. Z których słów jego cztery jako włócznie na te herezje dzisiejsze mamy. Pierwsza, to co się z słów tych Pana Jezusowych umacnia, iż Apostołowie w Kościołach, w których sami przebywali, zostawili skarb prawdy nauk tych, które im Duch Św. podał, których w Piśmie nie masz, które na sercach tylo uczniów i następników swoich pisali, co Apostoł Paweł św. tradycje zowie. *Trzymajcie*, prawi, *bracia, tradycje, któreście wzięli abo usty abo pismem.*[1] Jawnie dając znać, iż niektóre nauki Apostoł jako w skarbie, słowy tylo samymi bez pisma, uczniom swoim zostawił. O czym też mówi, gdy Antychrysta wspomina:[2] *Wiedzcie*, prawi, *co Antychrysta zatrzymywa; aza nie pamiętacie, iż z wami będąc, tom wam powiadał?* Na które słowa mówi św. Augustyn:[3] „Wiedzieli oni, co Apostoł żywym głosem nauczał, a my nie wiemy, cośmy Apostoła nie słuchali?“ To znać iż wiele nauk słownych zostawiali święci Apostołowie bez pisma, od Ducha Św. podanych. Co i święty Bazylius twierdzi[4] i święty Chryzostom i inni prawie wszyscy, których wyliczać nie potrzeba.

Ireneuszowe cztery na herezje włócznie 1.

Apostołowie bez pisma naukę w kościołach zostawili

A ktemu naucza ten Ireneus, iż w rzeczach około wiary wątpliwych uciekać się ma każdy po rozsądek do Kościołów, w których święci Apostołowie przebywali. O jakoby prędko swarów skończyli, by tej rady słuchali, a prawdy z serca samego szukali. Należliby ją krom wątpienia w Kościołach apostolskich. Ale oni nie szukają prawdy, od Ducha Św. przez Apostoły w Kościołach zostawionej, ale swojego przepychu i pożytków swoich. Wolą do niemego Pisma, które jako się im podoba wyszpocić[a] mogą, wyskrobać, wymazać i wyrzucić z niego, co się im nie podoba. Do Kościołów starowiecznych apostolskich uciekać się ten święty każe, do biskupów w nich uczących, którzy na naukę i miejsca apostolskie wstąpili; do żywych sędziów, nie do pisanego statutu, który skończyć kontrowersjej między dwiema, gdy go obadwa za sobą pociągają, nie może.

2.
Po rozsądek do Kościoła się uciekać

Swary by się z heretyki prędko skończyły, by prawdy szukali

Do żywych sędziów, nie do niemej karty po rozsądek

[1] 2. Thess. 2. [2] 2. Thess. 2. [3] August.: De civitate 2 cap. 19. [4] Basil.: De Spiritu S. cap. 29.

[a] Wyszpocić = wykręcić, wykrzywić, spaczyć.

3. Prawdy nie masz u tych, co z liniej apostolskiej nie idą

Trzecia też rzecz bardzo ich bodzie, co tenże stary Doktor naucza, iż u takich ludzi, którzy od Apostołów z liniej ich nie idą, prawdy o rzeczach Boskich nie masz. Ale tacy są łotrowie i rozbójnicy, którzy się w cudze żniwo wdzierają i nie drzwiami, ale okny do domu i do nauki, której im nikt nie zlecił, włażą;[1] którzy bez sukcesyj są, ojców nie mają i dlatego tradycji żadnych, to jest dziedzictwa prawdy ojcowskiej mieć nie mogą. A gdzieby się u lutrów tradycje wzięły? *Pytaj,* mówi Pismo,[2] *ojców twoich, a powiedzą.* A oni gdzie mają ojce? Kogoż mają pytać, jeśli się do ojców katolickich, od których uciekli, nie wrócą? Gdzie u nich przodkowie idący od Apostołów? Przetoż od tradycji uciekają, przetoż nimi pohańbić się i pokłóć mogą. Bo sama starowieczność i od Apostołów szczepione Kościoły i inne tegoż szczepu rózgi, na wszytek świat rozniesione i rozkrzewione, potępić je mogą. Przetoż za takie, jako Ireneus mówi, poczytani być mają.

Lutrowie Ojców nie mając, tradycji mieć nie mogą

4. Kościół bez Pisma mógł samymi tradycjami trwać, mówi Ireneus

Na koniec i tym ich pohańbia ten św. uczeń apostolski, gdy mówi, iż Apostołowie mogli nam żadnego pisma nie zostawiać, a mógł Kościół Boży samymi tradycjami trwać. Jako na inszym miejscu twierdzi, iż wiele narodów odległych za jego czasu było, którzy żadnego pisma o Ewangeliej nie mieli, na samej, słowy podanej, o Chrystusie kościelnej nauce przestając. I przed Mojżeszem, jeszcze od Adama, pisma żadnego w Kościele nie było. To bardzo hardość tych naszych heretycząt pobija, którzy wszytkich wywodów chcą z Pisma szczerego, wyrazistego. Nad co nic głupszego być nie może. Bo gdyby wszytkie wiary naszej dowody z Pisma być miały, Chrystus by był sam co pisał. Ale nie tylo nie pisał nic, ale i pisać nigdzież nie rozkazał. Tym wedle Proroka[3] i Apostoła,[4] dzieląc Nowy swój Zakon od Starego, iż on na kamiennych tablicach pisany był, a Jego na sercach. Iż Chrystusów Kościół jest jako oblubienica wierna, której zamykać nie potrzeba; a Stary był jako w cudzołóstwie podejrzana niewiasta, którą wiązać i zamykać pisaniem i obowiązkami rozmaitymi musiano, dając znać, iż Jego Kościół nie Pismem, jako Mojżeszów, ale Duchem Św. sprawowany być miał.

Różność Starego Zakonu od Nowego

[1] Joan. 10. [2] Deut. 32. [3] Jerem. 31. [4] Hebr. 8.

I u Mojżesza więcej się podaniem rządzili

Acz i u Mojżesza więcej się rządzili tradycją niźli Pismem, i Kościół Boży przed Mojżeszem, jako się rzekło, pisma żadnego nie miał przez dwa tysiąca lat i dalej; i długo drugdy księgi Mojżeszowe zakryte leżały, jako za czasów króla Jozjasza,[1] samym tylo podaniem i tradycją się kapłani i lud pod nimi rządzili. A ktemu Jan św. świadczy,[2] iż nie wszytko pisano. I jawna rzecz jest, iż tylo dwa Apostołowie pisali. A drudzy, co na sercach po wszytkim świecie pisali, to ma ginąć i wniwecz się obrócić? Co za rozum? Listów niektórych od Apostoła Pawła pisanych nie mamy i ksiąg wiele, które Pismo mianuje, poginęło i wszytko Pismo zginąć by mogło; a więc by Kościół Boży zginął? Wiele by artykułów wiary zgubiciśmy mogli, które w Piśmie wywodu nie mają.

Duch Święty dany jest apostolskim potomkom

Temu się też przypatrzyć mamy, iż Duch Św. nie tylo jest dany Apostołom i osobom ich, ale i następnikom ich. Bo mówi Pan Jezus: *Dam wam Ducha, który z wami trwać będzie na wieki.* Póki Kościół Chrystusów trwa, póty go Duch Chrystusów rządzić nie przestaje. Po Apostolech nastąpiło wiele heretyków, wiele nieprzyjaciół prawdy, jako je Duch Św. przez biskupy na koncyliach potępił; jako temu nie wierzyć, choć tego w Piśmie nie masz? Izali Kościół Boży nie trwa na wieki? Jakoż Duch Św. spać może, aby do jego rządzenia omieszkał? Jako ich prawdy nie nauczył wtenczas, gdy jej było napilniej, gdy Ariusz, Macedonius, Nestor, Eutyches i inszy fałsze swoje szerzyli, a z Pisma szczerego potępieni być nie mogli? Jako Duch Święty omieszkał prawdy zborów takich Ojców śś. apostolskich namiestników, nauczyć? Ma tedy Kościół nie tylo pismo, ale i tradycje i nauki bez Pisma i nauki Ducha Św. w rozumieniu Pisma i w okazaniu każdej prawdy.

Na żywe Pismo nie śmieją natrzeć heretycy, jedno na martwe

O mizerni błędnicy, jako wy to Pismo, do którego się odzywacie, śmiecie szarpać i wszelaką nieuczciwością mazać, gdy się wam podoba, a gdzie was jawnie potępią. Póki możecie, wywracacie je, a słowa jawne krócić śmiecie. A gdy nie możecie, księgi całe z niego wyrzucacie, przydajecie, fałszujecie, skrobiecie, tłumactwem i retoryką swoją nicujecie. Natrzeć nie śmiecie na żywe Pismo, na urzędy kościelne, na Ducha Św.

[1] 4. Reg. 22. [2] Joan. 21.

język, którym On mówi i naucza prawdy. Lecz i z Pisma tego dobrze was katolicy nosić umieją, którzy jako je lepiej czczą i lepiej to św. Pismo rozumieją, tak też lepiej nim szermować i bić was umieją. My do Pisma dobry wykład jego mamy, Ojce, doktory; mamy półtora tysiąca lat jednakiego rozumienia; mamy kościół Boży, który nie po kartach chodzi i jego wiara nie na papierze jest, ale na sercach. Wy nie mając ani Ojców, ani Kościoła, ani biskupów, ani ludzi, którzy tak jako wy przed wami nauczali i trzymali; nie mając starożytności żadnej, ani miejsca, ani czasów, gdzie ta wasza sekta przed Lutrem mieszkała, nie dziw, iż się do kart i papieru uciekać musicie, i na nich swój kościół ukazujecie. Lecz i tam zostać się wam trudno. Macie już i z szczerego Pisma odprawę. Boże, abyście wierzyli i od zbawienia i prawdy zbawiennej nie odpadali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O odpędzeniu smutków i o obecności Pana Jezusowej i o dzielnościach Ducha Św. w karaniu ludzkim.

1. Acz Pan Jezus przestrzegł ucznie, jakośmy w przeszłą niedzielę słyszeli, iż Jego odejściem i śmiercią w wielki żal i płakanie wpaść mieli, ale tego nie chciał, aby w smutku upadali, a zła myśl i trwoga górę nad nimi miała, ale żeby nadzieją przyszłych pociech i pożytków swoich i męstwem serca pokusy i postrachy i smutki odganiali, a w złą myśl się nie wdawali. „Zasmuciliście się, mówi Pan, iż wam o swym odejściu do Ojca powiadam. Nie ma to być; uważajcie i upatrujcie w tym dobre swoje, a frasunkom się nie poddajcie“. I Mędrzec naucza:[1] *Wiele ludzi frasunek pozabijał i nie masz w nim pożytku.* I Apostoł mówi:[2] *Iż świecki frasunek o śmierć przyprawuje.* Duchowny, który tylo grzechów, którymi Pana Boga obrażamy, żałuje, zdrowy jest. Bo jako się z grzechów rodzi, tak też grzechy zabija i psuje; jako robak, który się w drzewie wylęże, drzewo ono psuje. A jest smutek taki wesoły, bo się przezeń wszytka łaska Boża żałującemu wraca. Lecz smutek o świeckie rzeczy zaraźliwy jest; nic się nim, co zgi-

Frasunek niepotrzebny i szkodliwy

Smutek duchowny wraca utratę, a świecki nie

[1] Eccl. 30. [2] 2. Cor. 7.

nęło, nie wróci: ani pieniądze, ani imienie; [a] nic wesołego w sobie nie ma, sam się nim człowiek psuje. Tej filozofiej i poganie nauczali i w tym doskonałość mądrego i mężnego kładli, aby się i z szczęścia nie radował i z nieszczęścia się nie smucił. A naszego Pana chrześcijańska szkoła tego dokłada, aby się z nieszczęścia świeckiego uczniowie jego weselili. *Weselcie się i radujcie, gdy was potwarzać i prześladowdć będą.* [1] Jako upomina św. Jakub: [2] *Weselcie się bracia, gdy wpadniecie w uciski.* I Apostoł mówi: [3] *Chlubim się z prześladowania, gdy nas biją, po nas depcą, do więzienia dają, biczują.* Jako o Apostołach ubiczowanych mówi św. Łukasz: *Od biczowania szli z weselem, iż byli godni ucierpieć co dla Pana Jezusa.* [4]

Radość nasza w nieszczęściu

Dobry chrześcijanin wszytko, co cierpi, może sobie w męczeńską koronę obracać i mówić „iż dla Chrystusa mego cierpię, bo w wierze Jego, na Jego wiarę, nadzieję i czekanie spuściłem się. Gdym się ochrzcił a weń uwierzył, dał mi wszytko prawo na wieczne dobra; ale mi czekać w cierpliwości kazał na wygnaniu i złym powietrzu świata tego. Otóż co dla Jego słowa i czekania ucierpię; dla niego cierpię i On mi to czekanie, gdy obietnicę ziści, zapłaci". Żołądek zły ledwie miękkie potrawy strawi, a dobremu i miękkie i grube nie wadzą. Tak mądremu i nieszczęście i szczęście jednakie. Oboje strawić cierpliwością i wspaniałością serca chrześcijańskiego może. Choremu i na łóżku i usłanej pościeli źle, zdrowemu i goła ława do snu nie przeszkodzi. Święty Wawrzyniec twarde miał łoże na żelaznej ognistej kracie, a przedsię na nim wesoło leżał i śmiał się z okrutnika, mówiąc: dopiekła się pieczonka, obróć na drugi bok a pożywaj. Nie lękać się nieszczęścia, ale je rozumem i pociechami duchownymi płoszać i uzdać, aby do serca nie dochodziło, a w Chrystusie i pociechach niebieskich tonęło.

2. Wszytko, co cierpim, możem sobie w koronę męczeńską obracać

Szczęście oboje mądremu jednakie

Jeszcze doskonalszymi uczniami Chrystusowymi zostaniem, gdy z frasunków i kłopotów pożytki zbierać będziem. „Wam to pożyteczno, iż się dla mego odejścia zafrasujecie. *Bo jeśli nie odejdę, Duch Św. do was nie przyjdzie*". Śmieli niektórzy

3. Odejście Pańskie jakie było pożyteczne

[1] Matth. 5. [2] Jacob. 1. [3] Rom. 5. [4] Act. Ap.

[a] Imienie = mienie, majątek.

Przytomność Pana naszego jaką szkodę uczniom czyniła

heretycy kalwińscy z tych słów Pańskich mówić: „Iż przytomność Pana Jezusowa, z której się my w Naświętszym Sakramencie bardzo cieszym, nie jest nam tu na ziemi pożyteczna, bo i Apostołom szkodziła i przyjście im Ducha Św. odbierała". Nie widzą błędnicy, iż w tym wielka jest około tej obecności różność. Tu Pan ucznie od onej widomej obecności swojej odsadza.[1] Bo póki nań jako na człowieka w onej niskości i podłości świeckiej patrzyli, póty się do Jego bóstwa podnieść nie mogli i ona im obecność do wiary doskonalszej przeszkadzała. Jako piersi macierzyńskie do dużości z lepszych potraw i do wzrostu dziecięciu przeszkadzają. I przeto je Pan jako od piersi odsadza, aby w wiarę o Nim i o Jego Bóstwie i sprawach, z nauki Ducha Św. urość i siłę wziąć na wszelką w cnotach doskonałość mogli.

Inaksza w Sakramencie Chrystusowa obecność

Lecz to insza w Sakramencie obecność Pana naszego, której my na oko nie widzimy; nie tylo nam do wiary o Bóstwie Jego nie przeszkadza, ale do wszelkiego wzrostu duchownego i siły pomaga. Bo tam na wielką się wiarę o słowie i wszechmocności Jego zdobywamy, wierząc to, czego nie widzim i co rozumowi i zmysłom naszym niepodobno. Tam miłość ku naszemu Odkupicielowi gorąco się zapala, widząc, że nas lepiej, niżli własna matka, swoją krwią karmi. Tam z ciała Jego żywota i dużości na wszytkie cnoty dostajem, jako sam obiecał:[2] *Kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie.* Tam się Jego szaty dotykamy, abyśmy niemoce grzechów naszych odegnali, i innych niewysłowionych pożytków z tej obecności niewidomej Pana naszego dostajem.

4. Świeckie pociechy dla duchownych utracać

To ku nauce służy, abyśmy świeckie pociechy dla duchownych radzi utracali. Świecka niejako, acz nigdy do żadnej rzeczy świeckiej nie przyrównana i wielce chwalebna ona była pociecha uczniów Pańskich, iż Pan w ciele z nimi mieszkał, iż wielkiej pociechy z Niego używali, iż się w nim ukochali, nigdy od jego obecności oddaleni być nie chcąc. Ale dla więtszej odstąpić onej mniejszej winni byli. Co i my czyńmy radzi, świeckich małych pociech i kochania dla więtszych, niebie-

[1] Greg. Mor. in Job 8 cap. 17. [2] Joan. 6.

skich, duchownych odstępujmy. Drudzy i królestwa pomiatali, aby im do duchowieństwa nie szkodziły. Apostoł wszystko co na świecie widział, za błoto sobie ważył dla Chrystusa, w którym się zakochał.[1] Świata tego pociechy dzielą serce i ujmują miłości Chrystusowej. Ile chęci do świata przyłożysz, tyle jej od Boga odejmiesz. Im mniej od świata pociech mamy, tym nam duchowne łacniej przychodzą. Radość rzeczy świeckich dusznego wesela skraca. Smaczniej je, który się przemorzy. Mała potrawka skazi wielką ucztę, którą bogaty pan zgotował.[2] *Daj,* prawi, *smutnemu wina, aby zapomniał smutku swego.* A kto wesół z pociech świeckich, wina niebieskiego nie potrzebuje. „Boże mój, Jezu mój, wolęć się ja przemorzyć, pociech się świata tego nie dotykając, abych się z Ciebie i z obietnice łaski Twojej uweselił. Odsadź mię od tych piersi, jako jest w Psalmie,[3] bo to nie duży pokarm, wzrostu i siły nie da. Postaw mię u misy stołu Twego, między czeladką i syny Twymi, abych na Twoich niebieskich i zakrytych potrawach urósł. Gdy się urodził Izaak,[4] nie weselił się Abraham, ani gości naprosił, aż gdy od piersi odzadzony był. To wesele nasze niech będzie na świecie, wesela nie użyć, ale z samego zamiłowania Jezusa się cieszyć".

I królestwa drudzy pomiatali dla pociech duchownych

Radość świecka duchowną skraca

Przyjmujmy radzi karanie Ducha Świętego przez pasterze i kaznodzieje nasze. Bo to jest nasza powinność. Duch Boży do tego nas budzi, abyśmy ludzie karali o niedowiarstwo, o niesprawiedliwość, o bezpieczność, która się na bojaźń Bożą nie ogląda, wymawiając im te grzechy i na oczy wyrzucając.

5. Karanie od Ducha Św. przyjmować

Nieszczęśliwe niedowiarstwo heretyckie więtszy grzech ma niźli żydowskie i pogańskie, którzy z niewiadomości nie wierzą, którzy łaski do wiary od Ducha Św. nie przyjęli. A ci z rozmysłu i niewdzięczności grzeszą i przyjąwszy wiarę i chrzest święty odstąpili jej, sami się sądząc i zabijając i wyrok na się potępienia czyniąc, jako Apostoł mówi.[5] Żydowska niewierność nigdy takiej szkody Chrystusowi nie czyni i duszom, Jego krwią kupionym. Bo dusz jadem swoim nie zabija, słowa nam Bożego nie fałszuje, jedności zgody chrześcijańskiej nie targa. Turecka moc ciała zabija, ale duszom wysługę męczeńską daje;

[1] Philip. 3. [2] Prov. 13. [3] Psal. 130. [4] Genes. 21. [5] Tit. 3.

Szkody od heretyków

świeckie dobra bierze, ale duchownym szkody nie czyni. A chytrość heretycka i dusze gubi i królestwa i rzeczpospolitą targa, miesza, obala, wojny między bracią sieje i wszytkich jest niezgód matką i chrześcijańskiej sławie u pogan i rozszerzeniu imienia chrześcijańskiego przeszkodą. Bo się Turcy chrześcijańskimi około Chrystusa niezgodami od zbawienia swego odrażają.

Długoż wżdy oczu nie otworzysz mizerne heretyctwo? Czemu się w złym swoim i w zgubie braciej swojej kochasz? Czemu się niesławą Chrystusową karmisz, tak targając św. Kościół Jego, a tak źle do pogan imię Jego udając? Nie jest to Duch Boży, który Chrystusa nie uwielbia i sławy Mu nie życzy. Czegoż ci do nalezienia prawdy nie dostaje? Masz Pismo, masz Kościół, w którym Duch Św. naucza i Pismo wykłada, masz Doktory, masz koncylia, masz uczone ludzie i święte; czemu nie pytasz, a na ich rozsądku nie przestajesz? Którego wżdy sędziego masz, aby cię uspokoił i Kościół Boży do jedności i pożytków, które z niej idą, przywodził? Kochasz się w niesławie Chrystusowej i zgubie wszytkiego chrześcijaństwa. Jakoż nad tobą płakać? Jako cię umarłego ożywić? O Jezu Chryste, Boże nasz, niech Duch Twój przerazi serca ich.

6. Sprawiedliwość

Wiara bez uczynków potępienie

A my, co dobrze wierzym, czemu sprawiedliwie wedle wiary i statutów Chrystusowych i Jego przykładów nie żyjem? Izali nam wiara na więtsze potępienie bez uczynków nie posłuży? Czemu karności i Ducha Św. poduszczenia nie przyjmujem? Niesprawiedliwość posiadła pałace, zamki, domy, role, rynki, ulice. Nie masz prawdy, nie masz miłosierdzia [1]; o Bogu nie wiedzą na ziemi; bluźnierstwa, kłamstwa, zabijania, łupiestwa, złodziejstwa, nieczystości z brzegu wylały. Prawem się nie karzą, wstydem się nie trzymają, bojaźnią się Bożą nie krócą. Szukasz dobrego, jako jabłka po trzęsieniu i jagody po zbieraniu i kłosów po żniwie. [2] Niestety, com na tak głodny czas i miejsce trafił; jeść się chce, a nie masz nic dobrego i dostałego na winnicy Bożej, mówi Prorok. Katolicy dobrze

Rzadko dobrego należć

[1] Oseae 4. [2] Mich. 7.

wierzą, a źle czynią; głos mają Jakubów, a ręce Ezawego; usty Panu Bogu służą, a rękami heretykom, którzy się z ich złych spraw, łakomstwa, lichwy, nieczystości, pijaństwa gorszą i od świętej wiary odrażają. Chrystus sprawiedliwość i cnót swoich naśladowanie nam zalecił i zostawił i sam za nie na zapłatę niewidomą do Ojca poszedł, tam nas z dobrymi i sprawiedliwymi uczynkami czekając i tam je płacić chcąc. A my się na świeckich rozkoszach, zyskach, czestkach, łakomstwie i nabywaniu pieniędzy bawim. Jakośmy godni zwani być uczniami i czeladką Jego? Przyjmujmyż wżdy to karanie i Ducha Św. upominanie od sług Bożych, a o prawdę taką nie tylo się nie gniewajmy, ale ją na ukrócenie [a] grzechów naszych i pomnożenie sprawiedliwości i dobrych uczynków a owoce pokuty obracajmy.

Idę do Ojca i już mię nie ujrzycie

Wżdy się sądu i karania Boskiego bójmy, jeśli się miłością do dobrego nie przywodzim. Czart osądzony moc nad nami stracił, żadnego poniewolnie w złościach i grzechach trzymać nie może, deptać po nim, gdy chcemy, możem; na to nam męka Pańska posłużyła. A my w jego ręce leziem, do jego się potępienia kwapim, pokusy jego przyjmujem, kochamy się w grzechu, który on urodził. Izali nas jego potępienie minie? Izali do jego piekła i domu jego nie pójdziesz, ty coś wolą jego czynił i panowania jemu nad sobą dopuścił? O jako to ciężkie z czarty potępienie i przeklęctwa wiecznego uczestnictwo? Jakoż się nie boisz, ty, z którego dziś duszę wydrzeć i podać cię tak srogiemu katowi Pan Bóg może? Słuchajcie mię dziateczki, bojaźni was Bożej nauczam.[1] Nie masz żadnego, kto by tak bardzo skarać mógł, jako Pan Bóg, bo swojej wszechmocności na karanie używa. Wszytka moc tyranów świeckich zdrowieć tylo wydrzeć może; nie bójmy się jej, *ale tego się bójmy, który zabiwszy ciało, na duszy się mścić i do piekła ją na wieki posłać może*[2]. Jezu spuść nam Ducha Św., aby nas ukarał i nawrócił i zmiękczył twardość serc naszych. Amen.

Sąd Boży

Czart potępiony, i moc nam dana jest nań

Bojaźń Boża

---

[1]) Psal. 33. [2]) Luc. 2.

[a] *w* A *jest:* pohamowanie.

Na piątą niedzielę po Wielkiejnocy, którą krzyżową zowią.

Ewangelia u Jana św. w XVI rozdziale.

Wonczas mówił Pan Jezus uczniom swoim: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychmiast nieoczeście nie prosili w imię moje. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała. Tociem wam powiedał przez przypowieści. Przychodzić godzina, gdy już dalej nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie. I nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosił za wami; abowiem sam Ociec miłuje was, żeście wy mnie umiłowali i uwierzyliście, żem od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat, zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszytko wiesz, a nie potrzebać, żeby cię kto pytał. Stądże wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Nieoszacowana pociecha i szczęście nasze, iż nam Syn Boży, dziedzic nieba i ziemie, za pewne obiecuje, iż wszytko otrzymamy, o cokolwiek w imię Jego Ojca niebieskiego prosić będziem. Tę pociechę nam Pan Jezus zgotował na to osierocenie nasze, w którym tu nas uczniów swoich zostawił i na tej nędzy, kłopotach, pokusach, które dla Jego odejścia cierpim, czekając widzenia onej Pańskiej i Boskiej twarzy Jego. Abyśmy tedy nie wstęsknili sobie, a wszelkie potrzeby do takiego czekania mieli, daje nam tę pociechę Pan Jezus, iż mieć mamy wszytko, o co jedno Ojca niebieskiego prosić będziem. Byleśmy w imię Jego prosili. Obaczmyż w tej pierwszej części, co to jest w imię Chrystusowe prosić i jakim nam jest pośrednikiem. A potem o prośbach nauczać z daru Ducha Świętego będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Co to jest w imię Chrystusa Pana naszego prosić Boga Ojca, i o pośrednictwie Pana naszego.

W imię Pana Jezusa Chrysta prosić, nic innego nie jest, jedno wysługi Jego, pośrednictwo i dosyć uczynienie, którym wszytko za nas wypłacił Ojcu niebieskiemu, przekładać i tym

Go niejako obwięzować, aby nam był miłościw, a dawał nam zbawienne potrzeby nasze. W czym uważajmy to naprzód, iż Pan Bóg, ile z nas, nie może nam nic być powinien, aby co z prawa i z powinności dla nas czynić miał. Bośmy stworzenie Jego: może nas bez prawa zgubić, jako nas z niczegoż stworzył. Bośmy niewolnicy Jego, wszytko co w nas i przy nas jest, Jego jest; bośmy kupno Jego. Wszytkie prawa na nas ma, aby nam nic nie czynił z powinności, a mógł nas zgubić, jako i kiedy chce; a my nań żadnego sami z siebie nie mamy, ani mieć możem, aby nam co dobrego czynić winien. Ale On sam z szczerej dobroci swojej na wielką pociechę i nadzieję naszę dać mógł nam na się prawo. Jakoż dał w Starym i w Nowym Zakonie, aby nam dobrze czynił, a nas nigdy nie opuszczał. Co naprzód wielce dobry Pan, a prawie sama szczera dobroć, uczynił, słowem się Swoim i obietnicą wiążąc, której i przysięgą swoją potwierdził, gdy do Abrahama rzekł,[1] obiecując mu Boskim i Pańskim słowem Swoim, iż go rozmnożyć i z jego krwie wszytek naród ludzki przez Mesjasza ubłogosławić miał. Której obietnice Swojej potem, gdy Mu syna jedynego i długo czekanego ofiarował i na rozkazanie Jego zabić go chciał, przysięgą wsparł, mówiąc:[2] *Przysiągłem sam na się, iżeś to uczynił dla mnie; iż rozmnożę naród twój jako gwiazdy na niebie i w nasieniu twoim ubłogosławię wszytkie narody.* Co Pan Bóg uczynił, mówi Apostoł, dla nas,[3] *abyśmy przez te dwie niewzruszone rzeczy, to jest przez obietnicę i przysięgę, dla których niepodobno jest, aby Pan Bóg skłamać miał, bardzo mocną nadzieję mieli.* Przetoż gdy Pan Bóg za złości i odstępstwo do bałwochwalstwa i cielca onego na puszczy zgubić naród on Abrahamów chciał, wkłada Mojżesz przysięgę Boską, mówiąc:[4] *Pamiętaj Panie na Abrahama, Izaaka i Izraela, którymeś sam na się przysiągł, iż masz rozmnożyć potomstwo ich jako gwiazdy na niebie.* Prawda, iż oni zgubę zasłużyli, ale na złość i grzechy ich patrzyć nie masz, jedno na słowo Twoje. Boś Ty jest prawdziwy, złość ich niech Twojej prawdy nie obala.

Takąż obietnicą Pańską obronili się dziwnie źli i grzeszni synowie Dawidowi: Joram, Achas i inni, iż jako Pismo mówi,[5] *nie chciał Pan Bóg potomstwa ich wygubić dla zmowy i obiet-*

Pan Bóg z strony naszej nic nam winien być nie może

Pan Bóg dał nam na się prawo

Pan Bóg przysięgę ludziom uczynił

Mojżesz przysięgą Boską broni ludu

Synowie źli Dawidowi przysięgą Boską obronieni

[1]) Genes. 12. [2]) Genes. 22. [3]) Hebr. 6. [4]) Exod. 32. [5]) 2 Par. 21.

nice, którą uczynił Dawidowi, ojcu ich. Wolał od nich wzgardy cierpieć, a przepychu ich przeciw sobie nie karać, niżli naruszyć słowa swego. Przetoż Pismo wszędzie prawdę Jego wychwala.[1] Także na puszczy uczynił Pan Bóg z ludem onym przymierze i obwiązał się im, iż im miał zawżdy dobrze czynić, jeśliby Go nie odstępowali; i obietnice one przysięgą i krwawą ofiarą umocnił.[2] I gdy potem bardzo gniewali oni ludzie Pana Boga swego i odstąpili Go, do innych się bogów udając, a Pan Bóg słusznie karać je i zgubić chciał, Jeremiasz zakłada lud on przymierzem, na puszczy uczynionym i poprzysiężonym, mówiąc:[3] *Pamiętaj Panie, abyś nam przymierza, któreś z nami uczynił, nie łamał.*

Przymierze na puszczy z ludem

Jeremiasz przymierzem Bożym ludu broni

W czym obaczmy nieogarnioną dobroć Boską Jego. Gdy im Pan Bóg przysięgał, włożył też na nie obowiązek, aby Go nigdy nie odstępowali, a Zakon Jego chowali; czego gdy nie czynili, wolny był Pan Bóg od przysięgi Swojej. Bo kto wiary nie chowa, chowana mu też wiara być nie ma. To tak ludzie czynią. A Pan Bóg z obfitej dobroci swej, choć się już wymówić z przysięgi mógł, przedsię im tego nie zamiata, przedsię woli być ludziom to winien, co obiecał, i na słowo swoje więcej pamięta, nie chcąc, aby niestatek ludzki wątlił prawdę i przysięgę Jego. O niewymowna dobroci, jako cię wychwalić? Chociaśmy źli, a słowa Mu nie chowamy, przedsię On swego nam dotrzymawa, którym się nam z dobrej wolej swojej obowiązał.

P. Bóg trzyma wiarę tym, co Mu jej nie trzymają

A w Nowym zaś Zakonie z tejże i jeszcze więtszej dobroci swej Pan Bóg bardziej się nam spowinowacił i więtszy obwiązek Jego mamy na to, aby nam dobrze czynił, a nas nigdy nie opuszczał. Jako między ludźmi wielki jest obwiązek przysięga, ale pewniejszy drogiej i miłej rzeczy zastawa; gdy własne dziecię i syna i dziedzica swego dają królowie na upewnienie wiary i pokoju z oną stroną.

Zastawa dzieci między jednającymi się

A nie tylo się obwiązał nam Pan Bóg, Syna swego nam dając, ale Go też uczynił jednaczem i pośrednikiem między sobą i między nami, aby nas zawżdy jednał i pokój raz uczyniony odnawiał i wiecznej nam łaski u Ojca dochowywał.

Jednacz nasz Chrystus

---

[1]) Exod. 19 et 24. [2]) Deut, 29. [3]) Jer· 14.

Czworaki jednacz

Mediator

Kapłani jednacze z Bogiem

Czworaki może być jednacz. Jeden, co tylo odnosi stronom, co która mówi. Jaki był Mojżesz, który odnosił ludziom, co Pan Bóg po nich chciał; i zaś odnosił do Pana Boga od ludzi, co Panu Bogu obiecowali, gdy mówili:[1] *Powiedz Panu Bogu, iż wszytko uczynim, co nam każe, i posłuszni Mu będziem.* Takimi jednaczmi są duchowni i kaznodzieje i ci, co nam sakramenta sprawują, którzy nam wolą Bożą opowiadają i wiele obiecują od Pana Boga tym, którzy się Jego bać chcą, do których my też niejako, na spowiedzi zwłaszcza, mówim: „Powiedz Panu Bogu, iżem się upamiętał; już Go nigdy gniewać nie będę, pokutę wszelaką czynić będę". A Pan Bóg zaś nam rozkazuje, abyśmy je rozgrzeszali i o Jego łasce upewniali. Takie duchownych i kapłanów pośrednictwo Apostoł zowie posługą jednania z Bogiem, gdy mówi:[2] *Od Chrystusa sprawujem poselstwo, Bóg przez nas upomina; proszę od Chrystusa, jednajcie się z Bogiem.* Ale w takim poselstwie jednacz nic z swego nie czyni, jedno z cudzego.

Drudzy jednacze są, co się przyczyniają

Są jeszcze inni jednacze, którzy nie tylo słowa do stron odnoszą, ale się za jedną stroną z miłości ku nim i z użalenia ich nędze przyczyniają, i proszą o łaskę i wkładają [a] poważne prośby swoje u jednej strony. Tacy są święci Aniołowie i dusze sprawiedliwych i na ziemi wszyscy wierni, gdy jeden za drugiego Pana Boga prosi, żywi za żywe, i umarli w niebie za te, co na ziemi zostali. Jako prosił Jonatas Saula za Dawidem, Joab Dawida za Absalonem, uczniowie Pańscy za niewiastą Syrofenisą, i Jeremiasz umarły i Oniasz umarły za zwycięstwo Machabeuszowe.[3] I ci zwać się mogą jednacze, ale niedoskonali, co tylo prośbą a łaską, którą mają u Pana swego, wesprzeć bracią mogą. Ale Pan Bóg może ich nie wysłuchać, jako rzekł do Jeremiasza:[4] *Nie módl się za ten lud, bo cię nie wysłucham.*

Święci jako nas z P. Bogiem jednają, modląc się za nami

Trzeci obyczaj pośrednictwa, własny Panu Jezusowi

Jest jeszcze trzeci obyczaj pośrednictwa, już daleko doskonalszy, niżli te dwa. Gdy jednacz z oboją się stroną spowinowacił, iż mu tak bliski jeden jako i drugi i ma uczestnictwo krwie z obiema stronami, a środkiem jest prawym mię-

[1] Exod. 19. [2] 2 Cor. 5. [3] 2 Mac. 12. [4] Jerem. 7.

[a] *w* A *jest:* wykładają.

Prawym pośrednikiem P. Chrystus: ma obie naturze

dzy tymi, którzy od siebie są daleko różni. Takim pośrednikiem i jednaczem jest sam Pan Chrystus między Bogiem i człowiekiem, którzy od siebie bardzo różni są: On oboję ma naturę i Boską i ludzką, i Bogiem jest i człowiekiem, i Ten sam prawie dobrze i bezpiecznie jednać może. Bo będąc Bogiem i Synem Bożym, jednej natury z Ojcem, wolą wszytkę Ojcowską ma. A będąc człowiekiem, rozumie nędzy i potrzebom naszym i mocnie się wstawia za bracią swoję, z którymi się spowinowacił i naturę ich nosi, i krew ich w sobie ma, i łacny przezeń do Boga przystęp, i łacne ubłaganie, i dziwnie potężna za nami Jego prośba. I przetoż się Apostoł słusznie z nami wszytkimi z takiego kapłana i jednacza chlubi.[1] *Nie takiego,* prawi, *biskupa mamy, który by nie mógł użalić się nad słabością naszą, ale skuszonego we wszytkim, na podobieństwo bez grzechu.* Doznał sam nędze i niepotężności naszej, będąc uczestnikiem krwie i natury naszej. Tu na ziemi nędzy naszej skosztował i nie może być bez tego, aby się nad nami użalić nie miał. A z drugiej strony, mówi tenże:[2] *Tak przystało, abyśmy takiego mieli kapłana, który by wyższy był niźli niebo,* to jest równy Bogu i Bóg prawy. Jedna natura do czynienia Go łaski i miłosierdzia nad bracią pobudza, a druga wielką Mu potężność i moc do tego, u którego się za nas wstawia, daje, i wedle której sam z Ojcem i z Duchem Św. łaskę ludziom czyni i dary wszytkie spuszcza.[a] Acz tylo wedle ludzkiej natury pośrednikiem jest, jako się o tym na innym miejscu mówić może.

Pośrednik Chrystus sam wszytko z swego za nas płaci

Lecz to nadoskonalszy i napewniejszy jednacz i pośrednik, który nie tylo słowa stron przeciwnych odnosi, nie tylo prośbą jednej strony za drugą używa, nie tylo obojej strony naturę ma, ale wszytkie winy jednej nędznej strony nagradza, wszytkie długi sam z swego skarbu za nie płaci i prawie sprawiedliwą nagrodą i dosyćczynieniem wszytkie nieprzyjaźni porównywa, i wieczny pokój czyni i łaskę do otrzymania wszytkiego, czego na potem potrzeba, kupuje. Takim chciał być Paweł św., wstawując się za Onezymem do Filemona i tak mu pisząc: *Jeśli ten niewolnik twój, któregom ja w więzieniu uro-*

[1] Hebr. 6. [2] Hebr. 7.

[a] *w* A *jest:* i dary wszytkie daje.

dził, to jest do Chrystusa nawrócił, *w czym ciebie uszkodził, aboć co winien został, włóż to na mię; ja Paweł, ja zapłacę.*[1]

My tedy takiego mamy pośrednika Jezusa, Syna Bożego, który wstawia się za nami, a jedna nas samą rzeczą. Cośmy byli winni, i ludzki naród wszytek był Bogu winien, wszytko za nas wypłacił gorzką i okrutną męką swoją, wielką a nieoszacowaną wysługą swoją; która wagę swoję ma niezmierzoną z persony Jego Boskiej, w której jest, a Bogu rozgniewanemu i od nas ukrzywdzonemu równy. On cześć Jego nagrodził nieczcią swoją. On gniew Boski na sobie znosił męką okrutną i zamordowaniem swoim. On to, cośmy stracili w niebie, wysłużył i nam darował, abyśmy przezeń przywróceni do wszytkiego dziedzictwa niebieskiego zostawali. A będąc prawdziwym człowiekiem, za ludzie grzeszące, brat za braty swoje zapłacił, wszytko z swej własnej krwie i roboty drogiej. Tak się zastawia za nas: „Jeśli oni zgrzeszyli, owo ja za nie karanie odnoszę. Jeśli winni, owo za nie płacę. Na mię Ojcze obróciłeś gniew Twój; jam [a] ugasił na sobie sprawiedliwość Twoję. Bracia moi są; wysłużyłem im dziedzictwo, do którego je rad przypuszczam i z nimi się dzielić chcę".

O pośrednictwie Pana naszego, nauka kościelna

Tać jest nauka Kościoła Bożego o pośrednictwie Pana naszego i o prośbie w imię Jego. Niechże wiedzą przeciwnicy, jako my o wstawowaniu się za nas Pana naszego i pośrednictwie Jego nauczamy i jako w imię Jego prosim. A niech się wżdy kiedy wstydzą onych srogich i kłamliwych na nas potwarzy, iż my w litaniach i hymnach żadnej wzmianki o Chrystusie nie czynimy; iż my święte za bogi mamy; iż pośrednictwo Chrystusowe gubimy, abo krzywdę i ubliżenie Mu czynimy.[2] Bo każdy widzi, iż my od świętych łaski żadnej nie prosim, aby ją nam dali, ale od samego Pana Boga, który jest dawca łaski i chwały.[3] Nie czynim ich pośrednikami własnymi do Boga, ale tylo przyczyńcami. Bo gdy się modlim, patrzym na trzy rzeczy: na Boga samego w Trójcy jedynego, od którego wszytkiego prosim; patrzym na Chrystusa, przez którego imię, to jest wysługę i mękę i dosyćczynienie, zapłatę i kupno za

Potwarze heretyckie około wzywania świętych

Na trzy rzeczy patrzym, gdy się modlim

[1] Philem. [2] Calv. lib. 3 Instit. cap. 20. [3] Psal. 82.

[a] *w* A *jest:* gniew Twój sprawiedliwy.

nas, prosim; patrzym na samych siebie, co prosim. I widząc się być niegodnymi, wołamy na święte przyjacioły Boże, aby z nami stanęli, a przez tegoż Chrystusa, jako samego własnego pośrednika, z nami się i za nami modlili i za jednę je personę z nami, co prosim, poczytamy, aby to czynili z nami, co my czynim, a prośby nam pomogli. Bo z nimi rychlej uprosim, jako on setnik rozumiał,[1] którego wiarę Pan Jezus chwali. Nie za pośredniki je mamy do Boga, Chrystusa opuściwszy, ale za towarzysze do modlitwy; abo pokornie i prawdziwie mówiąc, za starsze i naprzedniejsze braty, milsze Panu Bogu, niżli my jesteśmy. Jeśli nie krzywda pośrednictwu Chrystusowemu, iż się na ziemi jeden za drugiego modli i brat brata o modlitwę wzywa, jaka będzie krzywda i ubliżenie temuż pośrednictwu, iż się za mię w niebie Piotr św. modli, który więtszą ma miłość ku mnie, więtszą u Boga łaskę, niżli tysiąc Piotrów na ziemi? Opuszczam świadectwa świętych doktorów i przykłady. Indziej tego hurmem i ufami[a] dostatek naszy kładą. Tu czas i miejsce tego nie potrzebuje.

Jako świętych przyczyny używamy

WTÓRA CZĘŚĆ.

O prośbach, jakie być mają.

Wielkie szczęście nasze

Wielkie szczęście nasze, iż nam to słowo Pan prawdziwy i wszechmocny spuszcza:[2] *Proście, o co chcecie, a dano wam będzie.* Więtsze to szczęście, niżli onego Neemiasza i Zorobabela,[3] którym wielcy monarchowie świata wszytkiego kazali od siebie prosić, o co by chcieli, iż im nic odmówiono być nie ma. Bo królowie świata tego nie wszytkiego, czego nam potrzeba, dać mogą. Zdrowia i grzechów odpuszczenia nie dadzą, i łaska się ich mieni, i potwarze miejsca u nich mają, i wierzą im, i tym, którego miłowali, wzgardzają i drugdy zabijają. Więtsze to szczęście, niżli Elizeusza, któremu chciał Eliasz zjednać u Boga, o co by jedno prosił.[4] Bo nie zawżdy święci uprosić mogą, co chcą, i odmówić im Pan Bóg za słuszną przyczyną i bez przyczyny może.

Królowie nie wszystkiego dać mogą

[1] Luc 7. [2] Matth. 7; Joan. 14. [3] Esdr. 2. 3. Esdr. 4. [4] 4 Reg. 2.
[a] ufami = hufcami.

Takie a naszemu równe szczęście miał Salomon, któremu nie król świecki, nie prorok który, ani święty, ale sam Pan Bóg rzekł:[1] *Proś mię, o co chcesz, nie odmówięć.* I prosił o to, czego mu żaden na świecie dać nie mógł i czego za wszytkie swoje skarby i królestwo kupić nie mógł. To jest o rozum i mądrość na sprawowanie ludu Bożego, którą mu sam Pan Bóg dać i weń wlać mógł; jakoż to uczynił. Takież i większe niżli Salomonowe jest szczęście uczniów Chrystusowych, którym wysłużony i prawny dał przywilej do Ojca, aby to mieli, o co by w imię Jego prosili. O to nam tylo idzie, abyśmy prosili, i dobrze prosili i wiedzieli, o co prosić. Przeto zalecić się tu ma słusznie modlitwa i chęć do niej; i o sposobach jej i o co prosić ma, dobrze nam wiedzieć, którzy takie szczęście mamy, abyśmy go szczęśliwie używali.

Salomonowe szczęście

Chrystus dał nam przywilej do Ojca swego

Sama nędza i niezliczone żywota tego dolegliości mogłyby nas nauczyć modlitwy. Płakać umiemy i narzekać i ludzkich pomocy szukać, i gniewać się i wiela się niecierpliwości i grzechów dla odpędzenia nędze dopuszczać; a modlić się nie umiemy i przetoż pociechy nie najdujemy. Nie wiemy, gdzie mieszkają prawe pociechy, nie wiemy, gdzie ich szukać. Tam ich szukamy, gdzie ich nie masz, abo gdzie się do krótkich, odmiennych i zdradzających trochę nadzieje ukaże. W Panu Bogu i w ręku Jego samych i w władzej Jego wszytkie są potrzeby i pociechy nasze; i wszytko wybawienie z kłopotów i z trudności naszych u Niego jest. Czemuż i nie prosim i tego się rzemiesła nie uczym? Tenże, u którego w ręku są pociechy nasze, prosić nam każe i wysłuchanie obiecuje; czegoż mieszkamy? Pana Boga, iż tak mam rzec, tęskno, iż nam dobrze nie czyni; a nas nie tęskno, iż złe cierpim, mogąc pewną mieć pomoc? Bez prośby nic nam Pan Bóg dać nie chce.

Ochota do modlitwy

Nie wiemy, gdzie pociechy mieszkają

Pókiśmy nie mogli prosić i jeszcześmy się nie narodzili, nagotował nam dóbr wiele, i w żywocie matek naszych, jako Dawid mówi,[2] napełnił nas dobrodziejstwy swymi. Nagotował nam chwałę niebieską, nagotował dziedzictwo wieczne, nagotował i obyczaj, którym go dostawać. Zgotował drogą krew i mękę Syna swego dla nas, abychmy przez nię wszytko mieli; gdy

Bez prośby Pan Bóg nie chce dorosłym dawać

[1] 3 Reg. 3. [2] Psal. 21.

nas jeszcze nie było, abychmy być mogli, dał duszę nieśmiertelną, dał ciało, dał na nas swój obraz, dał chrzest zbawienny, strzegł dzieciństwa i lat niedorosłych naszych, i inne niezliczone i drogie dary swe na nas wylał, chocieśmy Go nie prosili. Lecz gdyśmy do baczenia przyszli, a poznaliśmy źródło i rzekę dóbr i potrzeb naszych, nie daje nam Pan Bóg bez prośby i starania, doznawając wolnej dobrej wolej i miłości naszej ku sobie, i chcąc, aby i to, że się modlim, obróciło się nam na wysługę łaski Jego. *Wzywaj mię,* mówi,[1] *a ja cię wysłucham; proś, a ja dam; otwórz usta, a ja je napełnię.* Czemuż nie mówim: „otwarzam Panie Tobie głodne usta moje i serce moje i ukazujęć potrzeby moje. Jako wołać nie mam do Ciebie, gdy Ty potrzeby moje w samej ręce Twej nosisz? Prosić mi każesz, a wysłuchanie i napełnienie chęci mej obiecujesz. Jakobym głupim był, bych tego omieszkał, mając na się takie nędze i tak gotową z nimi ucieczkę do Ciebie?“

Jaka szkoda nie prosić

Szkodę nieoszacowaną mamy, jeśli nie prosim; głupstwo niewymowne ma się nam przyczytać, jeśli się nie modlim. Zgoła nic mieć nie będziesz, ani w tym żywocie, ani po śmierci. Jakoż tego tak pożytecznego rzemiesła, którym żyjesz, i głodu i śmierci i ubóstwa uchodzisz, mieć nie masz? Jako się go z nawiętszą pilnością uczyć omieszkasz?

Nie dla pożytku Panu Bogu się modlić, ale dla Jego chwały pierwej

Przedniejsza część modlitwy, chwała Boża powinna

A by nam dobrze o pożytek nie szło, byśmy tak szczęśliwi byli, żebyśmy nic nie cierpieli i nie potrzebowali, jeszcze by modlitwy potrzeba, to jest dzięki i chwały, pokłonu i wdzięczności Temu, co nas stworzył i od którego każde szczęście jest, i wziąć je jako swoje, kiedy chce, może. Bo to jest pierwsza i przedniejsza część modlitwy: chwalić i kłaniać się i czynsz poddaństwa oddawać Temu, od którego wszytko mamy i który wziąć jako swe może. *Bogu twemu służyć i Jemu samemu kłaniać się będziesz,*[2] mówi Pismo. Bez takiej modlitwy nabłogosławieńszy Aniołowie, którym nic nie potrzeba i którzy wiedzą, iż szczęścia ich Pan Bóg nigdy im nie odejmie, nigdy nie są. I woleliby wszytkę chwałę swoję stracić, niżli bez takiej modlitwy zostawać, a Panu tak dobremu pokłonu nie czynić, i miłosierdzia, dobroci i mądrości i opatrzności i wielkości i niezmierności Jego nie wychwalać.

[1] Psal. 49. [2] Deut. 6; Matth. 4.

Przetoż i Anioł jeden w ciele, on wielki Prorok Daniel[1], mając tę anielską w sobie ku Twórcy swemu miłość, gdy mu modlitwy do prawego Boga zakazano, wolał zdrowie, niżli, nie tylo na trzydzieści dni, ale na jeden dzień pokłon Bogu swemu utracić. Gdy mu zagrożono lwami i srogością paszczęk i zębów ich, pomyślił sobie: wolę na jeden dzień dziesięć kroć umrzeć, niżli na jednę godzinę służbę i pokłon Twórcy memu opuścić. Żywot mi dusze mojej wziąć chcą, a zdrowie mi cielesne dają. Nie godzienem zdrowia, jeśli Boga mego nie czczę i powinności Mu dłużnej nie oddaję. Przetoż modlitwa paszczęki lwom zamknęła, iż temu, co się w modlitwie kochał, szkody nie uczynili, ale tym, którzy modlitwie przeszkadzali, śmierć prędką i połamanie kości ich przynieśli.

Aniołów modlitwa
Daniel wolał zdrowie tracić, niżli modlitwę opuścić

Modlitwa lwom paszczęki zatkała

Dawid, wszytkie dostatki królewskie mając, a nędze nie cierpiąc i tak rządzeniem królestwa zabawionym będąc, siedemkroć na dzień[2] i o północy lirę i lutnię swoję, to jest serce wesołe na chwałę Pana swego podnosił i mówił:[3] *Powstań lutnia moja.* A my co mówim, którzy modlitwę tak często opuszczamy? Nie iż nam o zdrowie idzie, ani o małą jaką szkodę, ale iż nas lada próżność świecka i lada lenistwo od niej odepchnie. Nauczone od Daniela ono troje pacholąt: Sydrach, Misach, Abdenago[4], aby co dzień kila kroć Panu Bogu pokłon oddawali, i w ogniu, w który byli wrzuceni, chwalili Twórcę nieba i ziemie. I modlitwa ogień im w rosę i ochłodę obróciła, iż mocy swej ogień zapomniał i chwalcom Bożym szkody i na jednej nici uczynić nie mógł. Cóż dłużej mówić? Bez modlitwy i bestie i nieme twarze i słońce i gwiazdy i drzewa i ziemia i morze nas potępi; którym Pismo chwalić Pana Boga obyczajem swym każe, to jest nam, na ich piękność, urodę, moc, biegi, które im Bóg dał, skóry, mięso, pierza patrzącym i ich na każdy dzień używającym. Bo my sami rozum mając, a wiedząc, iż dla nas stworzone są, za nie tę cześć Bogu oddawać mamy. Czego jeśli nie czynim, nad wszytkie bestie sprośniejszy zostajem. Bez modlitwy nic obrony od czartów i od grzechów i od przygód wszytkich nie mamy. Zgoła w nędzach i śmierci i złych przygodach i potępieniu i wiecznym ubóstwie i nieszczęściu, bez takiego rzemiesła zostajem.

Dawid siedemkroć się na dzień modlił

Czemu Psalmy bestie i stworzenie do chwały Bożej wzywają

[1] Dan. 6. [2] Psal. 118. [3] Psal. 56. [4] Dan 3.

Jako się modlić

Jakoż się tego rzemiesła nauczyć i jako nim dobrze robić? Nauka łacna, bo sama nędza nauczy. Nie potrzeba dziecięcia i innych mizeraków nauczać płakać, ani żebraka, jako ma prosić. Ale dobre płakanie i żebranie, tu przytrudniejszym.

Kto źle prosi

1.

Bo rzekł Apostoł Jakub: *Przetoż nie upraszacie, iż źle prosicie*[1]. Naprzód źle prosi, który w grzechu śmiertelnym będąc, o co innego prosi, a nie o to pierwej, aby z grzechu wyszedł, a Pana swego dalej nie gniewał. Cóż rzecze takiemu Pan Bóg, jedno ono słowo[2] u Proroka: *Gdy ściągniecie ręce i długo się modlić będziecie, nie wysłucham was, bo ręce wasze krwie są pełne; obmyjcie się, a czystymi bądźcie, odrzućcie złość z myśli waszych od oczu moich, przestańcie źle czynić, nauczcie się dobrze czynić.*

2

Źle prosi, kto nie w imię Chrystusa prosi

Źle prosi, kto nie w imię Jezusa, pośrednika nawyższego, jako się już opowiedziało, nie w imię wysług męki i śmierci Jego prosi; który bez wiary mocnej w tego Syna Bożego ukazać się śmie przed oczy Boskie; który nie bierze na się szaty wysług Jego, a nie mówi[3]: *„Wejrzyj na twarz Chrystusa twego.* Mną gardzić słusznie Panie możesz, ale Synem Twoim nie możesz. Otom ja w ciele Jego i członek Jego; jeśli uschły, tedy wżdy nie odcięty; niech w Nim ożywiony będę".

3.

Źle prosi, kto przyczyną świętych gardzi

Źle prosi, kto świętymi i ich przyczyną w modlitwie swej i przyczyną Przenaświętszej Matki Boga i Pana naszego gardzi. Bo naprzód sprzeciwi się nauce i zwyczajowi Kościoła powszechnego i Starego Zakonu i Nowego. I w Starym wzywano Aniołów, jako czyni Jakub Patriarcha, i ludzi się Bogu miłych wysługami szczycono i doznano, iż się umarli święci za nas modlą[4]. A w Nowym nigdy Kościół bez świętych wzywania nie był, jako to się indziej pokazuje. Jakoż się ta modlitwa podobać ma Panu Bogu, którą Kościół wszytek gani? A ktemu nie ma w sobie taki pokory, który bez świętych do Chrystusa idzie. Nie ma onej pokory setnikowej[5], którą Pan chwali nad inne, gdy przyjść do Niego bez przyczyny ludzi, na które On łaskaw, nie śmiał. Wysoko ten o sobie trzyma, który prosto, jako nagodniejszy, bez czci i bojaźni idzie. A ten, co się boi i zna majestat straszliwy Pana swego, mówi: Wezmę z sobą

[1] Jacob. 4. [2] Isa. 1. [3] Psal. 83. [4] Genes. 48, 4 Reg. 20. 2 Mach. 15. [5] Luc. 7.

przyjaciele Pańskie, bom sam godny i wejrzenia oka Jego nie jest. A ktemu taki, co bez świętych idzie, krzywdę czyni Chrystusowi, Panu swemu. Bo Jego przyjaciele lekce sobie waży, które On ma w wielkiej czci i chce, aby je czczono. Bo kto króla czci, a żony jego, królowej, nie czci, samego króla gniew zasługuje. Święci są jako małżonką Chrystusową i ciałem Jego; kto je czci, Chrystusa czci. Jako sam rzekł[1]: *Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje.* A ktemu, gdy Pana Boga gniewamy, i święte też Jego gniewamy; i mamy ich przepraszać i im się korzyć, gdy Pana przepraszamy. Bo Pańska krzywda i niecześć tych też jest krzywda, którzy Pana miłują. Co i świeckie obyczaje mają, bo obrażony chce, aby i powinne jego przepraszał ten, co obraził.

4. Wiara i ufanie

Źle prosi, kto wielkiej wiary nie ma o wszechmocności Boskiej, iż może, a ufności o dobroci Jego, iż dać chce. *Bo taki*, mówi św. Jakub[2], *jako łódka się na morzu chwieje.*

5. Dobre uczynki

Źle prosi, który ufności i nadzieje sobie dobrymi uczynkami abo wolą do nich nie wspiera. Bo tam nadzieja musi być słaba, gdy się nic dla Pana Boga nie czyniło abo czynić nie chce.

6. Odpuszczać winy

Źle prosi, kto bez miłości ku bliźniemu prosi, iż mu przewinienia jego nie odpuszcza, jakie jest w pacierzu.

7. Czynić miłosierdzie

Źle prosi, kto miłosierdzia i łaski bliźniemu nie pokazuje. Jako ma należć sam u Boga miłosierdzie, który go bratu nie czyni?

8. W kupie prosić, gdy może być

Źle też prosi, kto, gdy może być, nie w kupie i nie z drugimi pospołu prosi. Co się mówi na dzisiejsze procesje. Dawny zwyczaj jest kościelny i w Starym Zakonie, iż się zaraz wszyscy dla potrzeb wielkich schodzą na ubłaganie Pana Boga, jako jest u Joela[3]: *Zzowcie się trąbą, poświęćcie post, przyzowcie zbór, zgromadźcie lud: stare, młode i piersi ssące.* Jako czynili za czasów Judyt i Ester, i w Nowym Zakonie czynim. I dziś na te procesje powinna schadzka święta, widząc takie potrzeby Kościoła Bożego i takie plagi Pańskie nad nami, abyśmy wszyscy do Pana wołali, u którego zgoda i miłość braterska wiele może, jako nauczył nas Syn Boży[4]: *Gdzie się dwa abo więcej z was*

[1] Matth. 10. [2] Jacob. 1. [3] Joel 2. [4] Matth. 18.

skupią tam jestem między nimi. Pewnie na to, aby wysłuchał i pomoc dał wszelaką. Ta kupa brackiej zgody i miłości wiele pomaga, zwłaszcza z postem i z powściągliwością wszytkich, którą i tych dni Kościół rozkazuje.

9. O co prosić

Na ostatek upomnijmy się, o co prosić mamy. Naucza nas sam Zbawiciel: *Proście, aby wesele wasze było zupełne*[1]. Dał nam znać Pan Jezus, iż nie o małe, ani o świeckie dobra i pociechy prosić przednie mamy, ale o te, na których jest zupełne wesele i dostateczne przestawanie nasze. O wieczne tedy dobra prośmy, bo te wesele mają nieustające, szczere, nie mieszane i prawie zupełne, w których ugaszą się wszytkie żądze nasze i napełnią się wszytkie kąty ich. A naprzód prośmy za Kościół Boży na ziemi, aby w nim uczczone było wielkie imię Pana Boga naszego, a rozszerzył go Pan Bóg na wszytkie strony, a niewierne i błędne do niego skupił. Oby się wróciła św. Kościoła jedność, a heretycy go nie rozrywali, a pogańskie, które się teraz jeszcze otwarzają narody, poznali prawego Boga i pokłonili się Jezusowi naszemu, jakoby wielka i zupełna nasza radość była. Dla Ojca naszego niebieskiego, aby wsławiony był, a dla dusz ludzkich, aby odkupienia, sobie przez krew Syna Bożego zgotowanego, zażyli. I przeto on psalm na każdych *Laudes* powtarzamy, gdzie jest taka modlitwa[2]: *Boże, zmiłuj się nad nami.* Czegoż pragniecie? Nie swego, ale Twego, Panie. Niech Cię poznają na ziemi wszytkie narody. Niechaj wyznawają moc, dobroć, mądrość Twoję, któryś je stworzył na obraz Twój, abyś się uweselił w dziełach Twoich.

Wieczne dobra dają prawe wesele

Za Kościół Boży i sławę Bożą

O nawrócenie pogan i heretyków

O Boże nieba i ziemie, braciaśmy Jezusa Twego, tak Tobie zasłużonego; Ciałośmy i Krew Syna Twego, tak Tobie miłego, Jegośmy członki; wejrzyj na nas dla Niego i dla tej miłości, którą masz ku Niemu. Obwiązałeś się nam takim zastępnikiem, przymierze pokoju Twego z nami włożycieś nań raczył; pomnij na słowo i przymierze Twoje z nami, a dla złości naszych nie czyń ubliżenia prawdzie Twojej i słowu Twemu Boskiemu. Jeśli nas z gniewu Twego, który słusznie zasługujem, uderzyć chcesz, my się Twoim namilszym Synem zastawim. Jużeś Go dosyć raz ubił i zabił dla nas, jako sam mówisz: *Dla złości*

[1] Joan. 16. [2] Psal.

ludu mego ubiłem Go[1]. Niechże nam płaci męka Jego. Przez nię i dla niej daj nam potrzeby duszne i cielesne, na cześć wielkiego imienia Twego. Amen.

Na dzień Wniebowstąpienia Pańskiego.

Ewangelia u Marka św. w XVI rozdziale.

Czasu onego, gdy jedenaście Uczniów u stołu siedziało, ukazał się im Pan Jezus i wymawiał im niedowiarstwo ich i zatwardzenie serca, iż tym, którzy go widzieli zmartwychwstałego, nie wierzyli. I mówił im: Idąc na wszytek świat, każcie ewangelią wszemu stworzeniu; kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion; a cuda tych, co uwierzą, te naśladować będą: w imię moje czarty będą wyrzucać, nowymi językami będą mówić, węże będą brać, i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie; na niemocne ręce będą kłaść, a będą zdrowi. A tak Pan Jezus potem, gdy rzecz do nich odprawił, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej. A oni wyszedłszy, przepowiadali wszędy, którym Pan dopomagał i naukę ich potwierdzał przytomnymi cudami.

Ewangeliej rozgłaszanie po wszytkie wieki

To rozkazanie Pańskie o rozgłoszeniu Ewangeliej na wszytkie się wieki ściąga. Bo ludzie zawżdy nowe Pan Bóg tworzy, a na miejsca umarłych następują żywi, którzy Ewangeliej i zbawienia potrzebują, a mieć go bez nauczycielów i kaznodziei nie mogą. Gdy jedni nauczają i rząd czynią, a drudzy słuchają i do wiary i pełnienia wolej Bożej posłuszni są, nigdy Kościół Boży nie ustaje, a Ewangelią wszytka ziemia i zbawieniem ludzkim niebo się napełnia. I równe jest niebezpieczeństwo: i nam Ewangeliej nie opowiedać, i wam jej nie słuchać i pełnić, gdyż obiema potępieniem pogrożono. A iż się tych wieków naszych złych namnożyło ludzi, którzy fałszywą Ewangelią wnoszą i ludzie zarażają, miasto słowa Bożego wymysły swoje i szatańskie nauki podając, pilno się znać macie na tych, którzy z fałszywą, a którzy z prawdziwą Ewangelią idą. Z dzisiejszych słów Pańskich cztery znaki wyczerpnąć, po których poznać prawdziwe ewangelisty i te fałszywe ewangeliki nimi wytknąć możem.

[1] Isa. 53.

O czym i o tym artykule wniebowstąpienia Pańskiego pierwej za pomocą Boską mówmy. A potem o przyczynach tegoż wniebowstąpienia i o innych naukach i pociechach naszych mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czterech znakach prawdziwych ewangelistów i kaznodzieji, i o tym artykule wiary: Wstąpił na niebiosa.

1. Pierwszy znak, posyłanie porządne

Naprzód ten z prawdziwą Ewangelią idzie, który się sam w ten urząd nie wdaje, ażby go Pan Bóg posłał i to jemu rozkazał, jako tu czyni Pan Jezus: *Idźcie, rozgłaszajcie Ewangelią.* I indziej mówi[1]: *Jako mię posłał Ociec, tak ja was posyłam.* Bo jako, wedle Apostoła, kazać kto ma, gdy posłany nie jest?[2] I nikt sobie tej czci nie bierze, ażby był wezwany na to, tak jako Aaron z synmi swymi[3]. Prawdziwi posłańcy tego się urzędu bali i od niego jako mogli uciekali. Mojżesz tak się długo z Panem Bogiem o to umawia, wypraszając się z takiego urzędu[4]. Jeremiasz także się, trudności bojąc i niegodność swoję uważając, wymawia;[5] a Jonas i za morze uciec chciał, aby od poselstwa Bożego do Niniwen próżen być mógł[6]. Lecz fałszywi ewangelicy nie czekają, aby im Bóg abo ludzie od Boga ten urząd poruczyli. *Sami bieżeli,* mówi Pan Bóg[7], *a jam ich nie posłał,* i przetoż kłamali, mówiąc: Bóg mię posłał i Bóg mi to a to mówić kazał; a Pan Bóg im nic nie poruczał.

Święci z poselstwa się Bożego wymawiali

2. Z cudami na początku prawdziwi Ewangelistowie posłani są

Prawdziwi ewangelistowie z cudy na początku posłani są, jako tę moc im Pan daje, aby czarty wyganiali i wszelkie choroby leczyli. I takimi Boskimi prawie wywody naukę swoję Apostołowie potwierdzali. A ci ewangelicy cuda żadnego nie czyniąc, wierzyć sobie każą. Biblią ukazują i słowa Boże w nie fałszują, co każdy zły i sam czart uczynić może; a pieczęci takiej Boskiej na cudach nie ukazują, którą by się prawdziwie, iż są posłańcami Boskimi, wywieść mogli. A jeśli rzeką, iż i my, starzy ewangelistowie kościelni, cudów nie czynim, od-

[1] Joan. 20. [2] Rom. 10. [3] Hebr. 5. [4] Exod. 2. 3. [5] Jerem. 1. [6] Jon. 1. [7] Jerem. 23.

powiadamy im, iż dosyć na tym, iż my cuda ojców naszych, na którycheśmy naukę święceniem i rodzeniem duchownym wstąpili, ukazujemy; i naukę starą, i już od Apostołów i ich potomków, męczenników i innych wyznawców, cudami potwierdzoną przynosimy; i posesją swoję i sukcesją nigdy nieprzerwaną, od Apostołów i tych, co cuda czynili, ukazujemy. Gdy kto dziedziczne imienie[a] długo trzyma, przywileju na nie ukazować mu nie potrzeba, narodem się samym wywiedzie. Tak starym chrześcijanom, posesją w wierze świętej i Kościele Bożym mającym, cudów nie potrzeba, gdyż cuda przodków swoich ukazują. Jako święty Augustyn napisał[1]: „W tej wierze (prawi) stoję, która cudami utwierdzona i sukcesją a rodzajem kapłańskim wzmocniała". Dosyć było synom Aaronowym na dowód poselstwa swego od Boga i kapłaństwa swojego, ukazać rodzaj i pochodzenie od Aarona, ojca swego, którego urząd cudami Pan Bóg wyświadczył. Tak i nam dosyć na tym, iż rodzaj od Apostołów i ich potomków, którzy cuda czynili, ukazujemy i tę ich naukę cudami potwierdzoną przynosimy. Gdybyśmy z nową nauką i z nowym poselstwem jako oni przychodzili, słusznie by się cudów u nas upominać mogli, jako my bardzo słusznie u nich, jako nowej nauki mistrzów, tego się upominamy. Kto ma dziedzictwo, od tysiąca lat w domu swym trwające, takiemu przywilejów na nie ukazować, jako się rzekło, nie potrzeba. Ale kto czego nowo dostał, przywilejem się wspierać musi. Mielić też Apostołowie Biblią, a jednak nie Biblią, o której pogaństwo nic nie wiedziało, ale cudami swymi prawdy dowodzili.

Nowej Ewangeliej cudów potrzeba

Aaronów rodzaj cudów nie potrzebował

Trzeci znak jest prawego ewangelisty, iż idzie z tą nauką, która wszędzie jest i zawżdy. Jaka była apostolska, o której tu Duch Święty mówi, *iż wszędzie rozgłosili Ewangelią.* To nie apostolska Ewangelia, która nie jest wszędzie, która w jednym kącie się ozywa, o której świat nie słychał, którą zawżdy wyklinał i oną się brzydził. Takieć są tych ewangelików nauki, które w jednym kącie kwitną, a stare, potępione od Kościoła herezje wskrzeszają i w nich się sami nie zgadzają. Acz na

3. Nauka prawej Ewangeliej wszędzie i zawżdy

Stare herezje wnoszą

[1] Epist. fundam.

[a] imienie = mienie.

wielu miejsc fałsz swój rozsiewać mogą, ale wszędzie inszy i z sobą niezgodny. Prawdziwa Ewangelia jednaka zawżdy i zgodna na każdym miejscu, i za morzem i w Indiach zawżdy jedna, jako prawda jedna jest.

4. Ewangeliej prawej ręka Boska popiera

Na koniec to prawdziwa Ewangelia, do której sama ręka Boska przystępuje i w której Pan Bóg sam roboty pomaga, jako tu mówi święty Marek, iż Apostołom w rozsiewaniu Ewangeliej pomagał Pan Bóg i ręka Jego z nimi była, jako w Dziejach Apostolskich święty Łukasz mówi [1]. Nie ludzkie to sprawy, serce odmienić i wiarę w nie wlać i na trudne a niepodobne u ludzi rzeczy kogo namówić i tak tę prawdę osłodzić, iż dla niej ludzie majętnością i światem wszytkim gardzili i radzi z ochotą krew rozlewali i tysiąc śmierci podejmować chcieli. Nie ludzka to sprawa, zatrzymawać po wszytkim świecie jedność wiary i wytrwać wszytkie prześladowania i tak długo nie dać się żadną nawałnością obalić. Na tych takich rzeczach poznać rękę i siłę Bożą i prawdę słowa Jego. Czego iż u heretyków nie masz, a sama u nich ręka ludzka robi: chytrość, przewrotność, swawola, upór, tyrańskwo, zdrady i fałsze i oszukania, wywody filozofskie i zmysłów a rozumu ludzkiego sprawy, tym oni robią. Z czego ani do wielkich cnót, ani do wzgardy świata, ani do pokory, ani do umartwienia ciała i swej wolej ludzie się nie przywodzą, ale raczej do rozkoszy i cielesności i hardości pobudzają. Nie masz tam ręki Bożej, ale sama ludzka, która źle buduje, wieczności i trwałości dać nie może; i przetoż się mienią i prędko się herezje obalają i giną. Bo sami tylo ludzie tę Babilonią założyli, Boga z nimi i ręki Jego nie masz, odbieżeć jej nie dokonawszy muszą.

Dać zdrowie o Chrystusa i wiarę Jego, ręka to Boska

Zatrzymać jedność wiary po wszem świecie

O wniebowstąpieniu

Między artykułami prawdziwej Ewangeliej ten też dziś rozgłaszamy, iż Pan Jezus, Bóg nasz, wedle natury ludzkiej w niebo wstąpił i siedzi na prawicy u Boga Ojca.

Czterdzieści dni po swym zmartwychwstaniu ukazował się Pan uczniom swoim, rozmawiając z nimi o królestwie Bożym, mówi Łukasz święty [2]. Królestwo to Boże jest święty Kościół Chrystusów na ziemi, w którym, nim do nieba wstąpił,

[1] Act. Ap. 1. [2] Act. Ap. 1.

porządek wszytek postanowił i nauczył święte Apostoły, jako go sprawować mieli. Uczynił starszego, nawyższego, Piotra świętego, któremu wszytkie swoje owce poruczył. Dał im moc na sądzenie grzechów ludzkich i rozgrzeszanie. Wykładał im tajemnice Pisma świętego i innych wiele rzeczy w tym królestwie swoim postanowił, pisząc je na sercach uczniów onych, które oni Kościołowi świętemu podali[1]. A nakoniec wyprowadził je z miasta, i szedł z nimi przez Betanią na górę, na której im błogosławił, ręce podniósłszy[2]. Żegnając się z nimi, nadał im wiele duchownych upominków i zostawił im drogie błogosławieństwo swoje: zgodę, miłość, moc na naukę i nawrócenie świata, przez tego Ducha, którego im obiecał, i czekać w Jeruzalem kazał. *I tak im błogosławiąc,* mówi Łukasz święty, *odszedł od nich i poniósł się w niebo.*

Rząd kościelny Pan Jezus stanowił po zmartwychwstaniu

Tu Marek święty mówi: *Wzięty jest w niebo.* A Łukasz święty i drudzy mówią: *Sam wstąpił i poniósł się w niebo.* Oboje jest prawda. Jako gdy mówi Pismo[3]: *Z grobu od śmierci wzbudził go Ociec.* I drugi mówi[4]: *Iż się sam od umarłych wskrzesił i swoją mocą powstał.* Tak też i to, gdy raz mówią Ewangelistowie, iż wzięty jest w niebo, drugi raz, iż sam w nie wstąpił, jednoż się rozumie. Bo wedle natury ludzkiej wzbudzony z grobu jest i wzięty w niebo, ale wedle Boskiej sam się wzbudził i sam w niebo wstąpił. Acz i wedle uwielbionego ciała natury nie potrzebował żadnej pomocy. Bo ciało uwielbione może na powietrzu chodzić i na obłokach i na wiatrach latać, mając wszytkę subtelność duchom podobną. Acz nie może nieba sobie otwierać jako ten Pan nieba, któremu anielskie wojska służą, i nieba wszytkie. A nie darmo jednak położył to słowo Marek święty: *wzięty jest w niebo,* dając znać o wielkim wojsku wszytkich Aniołów, którzy Mu służyli, z triumfem wielkim Pana swego prowadząc.[a] Między którymi dwa zostawszy, one słowa do uczniów rzekli: *Mężowie galilejscy, co się dziwujecie patrząc w niebo? Ten Jezus, który w niebo jest wzięty od was, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli idącego w niebo.* A wiemy, iż przyjdzie ze wszytkimi Anioły, jako sam

Jako Pan Jezus i wzięty jest w niebo i sam w nie wstąpił

Ciała uwielbionego przywilej

Wojsko Aniołów Panu służyło przy wstąpieniu w niebo

[1] Joan. 20. Joan. 21. Luc. 24. [2] Luc. 24. [3] Act. Ap. 2. [4] Joan. 10.

[a] *w* A *jest:* prowadzili.

mówi, na sąd widomie i na oko. Przeto i teraz rozumieć mamy, iż widomie i na oko wojska wszytkie niebieskie prowadziły Go w niebo.

Jako siedzi na prawicy u Boga

Gdzie siadł na prawicy Ojca swego. Nie masz u Pana Boga ani lewice ani prawice, bo bezcielesny jest i nieogarniony; ale się tymi ludzkimi słowy wyraża moc, państwo, chwała i władza wielka, którą Panu naszemu dał Ociec na niebie i na ziemi, to jest człowieczeństwu Jego. Bo wedle Bóstwa zawżdy to miał, a nigdy tego nie tracił; ale wedle tego, iż i człowiek jest prawy Pan Jezus, wziął po onym uniżeniu swoim na ziemi i po onej niesławie i zelżeniu swoim na krzyżu, wielką i napierwszą cześć u Ojca nad wszytko stworzenie; i urząd pański i królewski sprawowania wszystkiego, co jest na niebie i na ziemi, jako mówi Apostoł, odniósł [1], *aby na imię Jego kłaniało się wszelkie kolano, na ziemi i pod ziemią.* To siedzenie Jego na prawicy Bożej daje znać, iż siedzi jako król w państwie swoim, jako sędzia wszystkiego świata na stolicy sądowej swojej, a wszytko stworzenie słuchać i Jemu poddaństwo oddawać winno jest, gdyż się mścić nad nieposłusznymi będzie. I teraz mając wiele nieprzyjaciół, jako jest w Psalmie [2], króluje między nimi, a mocy królestwa i Kościoła Jego nikt nie obali, aż czas przyjdzie, gdy wszytkie nieposłuszne sobie pokarze i uczyni je podnóżkiem nóg swoich [3].

Nie jest Pan zamkniony w niebie

To siedzenie Pańskie w niebie nie tak się rozumie, jako dzisiejszy mistrzowie wykładać chcą, aby Pan Jezus wedle człowieczeństwa miał tam być jako zamkniony i nigdy się stamtąd nie ruszać, ani tu na ziemi ciałem być, ażby na sąd ostatni; jako wyznawamy, iż stamtąd przyjdzie sądzić żywe i umarłe. Bo to jest wielki fałsz, na zniszczenie Sakramentu Ołtarza świętego wymyślony. Gdyż wiemy iż Pan Jezus ukazał się tu na ziemi po kila kroć św. Pawłowi, a zwłaszcza przy nawróceniu jego. A ukazał się jako prawy człowiek, bo gdy spytał [4]: *Panie, kto jesteś?* — rzekł: *Jam jest Jezus Nazareński*, on com się w Nazaret wychował. Co Bóstwu Jego nie służy, jedno samemu człowieczeństwu Jego. I pewne a całego świadectwa są historie, iż się i Piotrowi świętemu w Rzy-

Pan Jezus w ciele ukazał się na ziemi

[1] Philip. 2. [2] Psal. 99. [3] 1 Cor. 15. [4] Act. Ap. 9.

mie, gdy miał być ukrzyżowan, ukazał [1]. I do wszytkich Apostołów przy ich śmierci obiecował się przyjść tymi słowy [2]: *Nie frasujcie się, iż odchodzę od was; idę gotować wam miejsca, a gdy je wam zgotuję, zaś przyjdę i wezmę was do siebie, abyście tam byli, gdzie i ja.* Bez wątpienia do każdego swego apostoła, i dziś, do kogo chce, a zwłaszcza przy śmierci, przychodzi Pan Jezus, i bierze je do chwały swej, tam gdzie On jest wedle widomego człowieczeństwa. Bo wedle Bóstwa wszędzie i zawżdy w niebie był i jest. Takie fałsze, które tę niewolą i więzienie na Pana kładą i rozumowi się sprzeciwiają i bluźnienia szkaradnego pełne są.

Nie są sobie przeciwne artykuły o Wniebowstąpieniu i Sakramencie

Ten też artykuł wiary naszej, iż Ciało Chrystusa Pana naszego siedzi w niebie na prawicy Ojcowskiej, nie jest przeciwny drugiemu, którym wyznawamy, iż Ciało Jego naświętsze w Sakramencie mamy na ołtarzu pod osobami chleba i wina, toż które siedzi na prawicy Bożej. Bo oboja jest szczera prawda: siedzi na prawicy u Ojca w przyrodzonym i widomym stanie, a w Sakramencie jest niewidomie i nadprzyrodzenie przez poświęcanie i odmienienie chleba i wina w Ciało i Krew swoję, które On mocą Boską swoją sprawuje nad rozum i pojęcie nasze. Nie zstępuje Ciało Jego z nieba, ani wstępuje z ziemie na niebo, gdy je nam w Sakramencie daje; ale je mocą swoją nieogarnioną czyni i słowem odmienia chleb w Ciało Swoje, i wino w Krew Swoję, gdy przez usta kapłańskie mówi: *To jest Ciało moje, to jest Krew moja.* A kto Mu wierzyć nie ma? A kto Mu mocy w tem ująć może? Jako to czyni, i którym sposobem, my nie wiemy i pytać się nie jest wiernego rzecz. Dosyć na tym, iż czyni, iż mówi, a my Mu bez omyłki wierzym, bo słowo Jego mocne i niepochybne jest. Nie z Sakramentu, ani z cyborium przyjdzie na sąd, mówią ci niewierni, ale z nieba. Prawda, bo w Sakramencie jest obecność ciała jego doczesna, nie widoma, na posilenie i zbawienie dusz naszych, nie na sądzenie; ale na prawicy jest obecność widoma i wieczna. I stamtąd przyjdzie karać i sądzić złe i niewierne heretyki, i na oko patrzyć nań wszyscy źli i dobrzy będą, czego w Sakramencie nie masz. O czym się na innych kaza-

Nie zstępuje ani ustępuje Ciało Pańskie z nieba w Sakramencie

[1] Ambros. [2] Joan. 14.

niach dosyć naucza. Tym tylo zamknę, jako Kościół Boży od wieku i wszytka starożytność Ojców świętych tego się zadawania i trudności nie bali, a oboję rzecz mocno wierzyli i wyznawali. Długo by wszytkie wyliczać, jednego tylo Chryzostoma przed jedenaścią set lat tak każącego przywiodę[1]. „O dziwy (mówi), o łaska Boża! Ten, który z Ojcem wzgórę siedzi, na ten czas (przy ołtarzu) w ręku jest wszytkich i sam się daje tym, którzy Go przyjmować chcą". I na drugim miejscu[2]: „Eliasz zostawił płaszcz uczniowi swemu, a Syn Boży wstąpiwszy, Ciało nam swoje zostawił. Ale Eliasz wyzuty bez płaszcza został, a Chrystus i Ciało swe nam zostawił i sam je mając, wstąpił". I indziej[3]: „Tu będąc w tym żywocie, czyni to nam ta Tajemnica i Sakrament, iż z ziemie staje się nam niebo; bo to, co nawiętszej czci godno jest, to ja tobie na ziemi ukażę; bo jako w królewskich pałacach nie ściany, ani pokrycia złote, ale ciało królewskie rzecz jest nazacniejsza, tak i w niebie królewskie ciało. I nie Anioły, ani Archanioły, ani nieba niebów, ale samego Pana, którego to wszytko jest, tobie ukazuje". Póty ten święty. Ukazujemy Ciało Chrystusowe i samego Chrystusa pod osobami chleba i wina na ołtarzu. Bo acz Go na oko nie widzim, ale gdy na osoby chleba, pod którymi on jest zakryty, patrzym, na samego Pana patrzym. Jako więc mówim i dobrze mówim: Widziałem Ciało Pańskie przy świętej Mszej, widziałem Chrystusa Pana mego. Tać jest wiara Kościoła Bożego, która przy słowiech Pańskich i wszechmocności Bóstwa Jego stojąc, zmysłów się cielesnych i rozumu swego nie radzi.

Eliasz płaszcz tylo zostawił, a Chrystus to Ciało, w którym wstąpił

WTÓRA CZĘŚĆ.

O przyczynach wniebowstąpienia Pańskiego i o pociechach z niego i naukach naszych.

Widomie i w oczach ludzi onych, o których Apostoł mówi[4], *iż się więcej niżli pięci set braciej zaraz ukazał,* w niebo wstąpił Pan Jezus w wielkiej chwale Aniołów i duchów Ojców świętych, które z sobą prowadził, jako Psalm mówi[5] i Apostoł

Z jaką chwałą Pan wstąpił

[1] Homil. 3. de Sacerdotio. [2] Homil. 2. ad pop. [3] Hom. 24. in 1 Cor. [4] 1 Cor. 15. [5] Psal. 67.

święty przywodzi[1]; i w wielkim obłocznym majestacie, aby wziął zasłużone królestwo, za ono tak wielkie posłuszeństwo, które Ojcu swemu oddał, i za ono poniżenie, które dla nas tu na świecie podjąć raczył. Wtenczas Mu śpiewali Aniołowie tysiące tysiąców, jako jest w Objawieniu Jana świętego[2]. *Godny jest Baranek, który zabity jest, aby wziął moc i Bóstwo*, (to jest cześć Boską), wedle tego, iż baranek, to jest prawdziwy człowiek jest, aby był uczczon jako Bóg jeden z Ojcem i Duchem Świętym. Dlatego iż ucierpiał i zabity jest, aby Mu się ona wzgarda i poniżenie nagrodziło. Na co patrząc uczniowie oni, dziwnie się weselili i z wielkim uradowaniem do Jeruzalem się wracali, życząc Panu swemu takiej czci i takiej nagrody po onej tak srogiej na krzyżu zelżywości. Już nie żałowali sieroctwa swego, iż z nimi widomie na ziemi nie został, jako ich upominał: *Byście mię miłowali, radować byście się mieli, iż idę do Ojca.* Wtenczas tę prawą miłość i radość pokazali, gdy Go już w takiej chwale widzieli; nie swoje pociechy, ale Jego chwałę obierając. Acz i w tym większych pociech swoich dostali.

Radość uczniów Pańskich

My też poradujmy się Panu z takiego Jego podwyższenia, jako życzliwi miłośnicy czci Jego. A cóż nas lepiej i stateczniej uweselić może, jedno chwała Pana naszego, dla której wszytko i nas stworzył? Więcej nam ma być milsza cześć Zbawiciela naszego, niżli samo zbawienie nasze, bośmy Go miłować winni więcej niżli samych siebie. Gdy Pana naszego cześć poganie i inni niewierni gubią, gdy imię Jego bluźnią, gdy Kościół Jego targają, gdy chrześcijanie swymi niezgodami i złościami swego Chrystusa źle do Turków i pohańców udają, wielką się żałością zalewajmy. A gdy powstaje chwała Boża, a Chrystus się sławi, ta sama radość niech nam żywotem będzie. Dla niej i własnych pociech naszych odstępujmy, bo ich w takiej ku Panu miłości nie utracim. A mówmy[3]: *Podwyższ się nad wszytkie nieba Panie, i wszytka ziemia niech się napełni chwały Twojej.* Tobie Panie sprawiedliwość, a nam pohańbienie twarzy naszej[4]; niech Twoje Ciało zostaje, a nasze niech ginie. *Nie nam Panie, nie nam, ale imieniu Twemu*

Radość ze czci Pana naszego

[1] Ephes. 4. [2] Apoc. 5. [3] Psal. 56. [4] Dan. 9.

daj[a] *chwałę.*[1] Już nam dobrze, gdy chwale świętej Twojej dobrze.

Nie chciał Pan królestwa na ziemi

Nie tu na ziemi Pan Jezus wziął sobie królestwo, bo tu chciał być wzgardzony; i będąc Panem nieba i ziemie, jednym się palcem ziemskiego państwa i rządów nie dotykał. Bo królestwa na ziemie nie są stateczne; wszytkie z frasunkami i morderstwy ludzkimi i obciążeniem ubogich; wszytkie gubią dzierżawce swoje, a każdego z nich śmierć strąca i składa; wszytkie nie są godne, aby się nimi Syn Boży bawił. Nie godne to jest na ziemi miejsce państwa i zacności Jego, ciasne na tak wielkiego Pana, u którego ziemia jest podnóżkiem nóg Jego, i obywatele jej, mówi Prorok[2], u Niego jako mrówki i robaczkowie, i państwa ich jako kropla jedna, z wiadra upadająca. Niebieskie wielkie, szerokie sobie królestwo Pan wziął i tam a nie na ziemi królem być chciał. A my czemu się w tych ziemskich dobrach, jeśli tego imienia godne są, kochamy? Czemu się tym świeckim królestwom dziwujemy? Czemu na ono wielkie i wieczne, w którym natura nasza posadzona jest, nie patrzymy? O niebo, jakoś szerokie, jako mocno zbudowane; odmiany w tobie nie masz, domem jesteś radości i rozkoszy nieustającej!

Dla nas też Pan królestwo w niebie opanował

A nie tylo sobie ono królestwo górne Pan Jezus wziął, ale i dla nas je opanował i dla nas na posesją w nie wjachał. *Idę*, prawi, *do Ojca, gotować wam miejsca*[3]. Zgotował nam to tam miejsce kupnem i wysługą swoją, krwią je nam drogą swoją kupił, śmiercią je nam swoją otworzył, a dziś samą posesją a dzierżeniem nas o nim upewnił, iż już u tego w ręku jest, który jest bratem naszym, krwią naszą, naturą naszą. Osadziła się w niebie głowa rodzaju naszego, wszczepiła się w raju górnym; skądże nam urość ma większa nadzieja, iż tam możem być, gdzie już dla nas zgotowano? Gdzie natura ludzka nasza, gdzie głowa nasza osiadła, tam też i członki osieść mają. Gdzie krew i kości nasze zaszły, tam też i my tejże krwie i kości być mamy.

Gdy Józef syn Jakubów, w Egipcie panem został, mówił do braciej swojej[4]: *Bóg mię tu dla was przesłał, abyście gło-*

[1] Psal. 113. [2] Isa. 40. [3] Joan. 16. [4] Genes. 45.

[a] *w* A *jest:* zostaw.

dem nie pomarli; powiedzcie ojcu memu o chwale i państwie moim, a niechaj rychło przyjedzie do mnie, a ja wam dam dobra wszytkie Egiptu i osadzę was na ziemi przewybornej w tym królestwie. Toż do nas Józef nasz, Syn Boży mówi; dla was z taką trudnością i męką i śmiercią srogą moją dostałem tego królestwa. Patrzcie jakie jest, jako wieczne, mocne, okwite, pełne rozkoszy i dostatku i skarbów i wesela. Nie masz w nim śmierci, ani boleści, ani bojaźni, ani niedostatku żadnego. Kwapcież się do mnie, bracia moi, dla was to zgotowano, wasze są wszytkie skarby niebieskie. O mój Jezu, tak dobry i hojny i taki miłośniku braciej Twojej, czemuż my tu na ziemi zostawać chcemy, a do Ciebie się nie kwapim? Jakobyśmy się w wieży i więzieniu urodzili, a słońca nigdy nie widzieli, tak do niego nie pragniem, nie wiedząc, jako jest piękne i wesołe. Jakobyśmy nic nie wierzyli, co nam o tym takim królestwie powiadają. Jakobyśmy tu od śmierci i kłopotów bezpieczni byli, a o drodze i krótkiej gospodzie nie wiedzieli. Tym gardzim, coś Ty tak drogo kupił, Panie. Głos Syna Bożego do nas

A jako Józef, wiedząc iż jego ociec i bracia i dom jego wszytek, nie mieli koni, wozów, dostatków na tak daleką do królestwa jego drogę, wyprawił po nie wiele wozów, koni i osłów, i posłał szat wiele i pieniędzy, aby wszelakim dostatkiem opatrzeni drogi się onej nie bali. Tak też nasz Józef, Pan Jezus, wiedząc, iż my jesteśmy ciałem i ziemią obciążeni, wiedząc jakośmy do niebieskich i wiecznych dóbr niesposobnymi: zasiadł na prawicy u Ojca, aby, jako mówi Apostoł [1], wstawiał się za nami, a jednał nam i posyłał dary i pomoce wszelakie z nieba na tę drogę i do tego królestwa swojego, do którego nas za sobą wzywa. Pomoc na drogę i wyprawa

On jest przyczyńcą i pośrednikiem naszym, On blizny ran swoich, w których za nas umarł, ukazuje i miłosierdzie wszelakie i dobrodziejstwa jedna. A nie tylo jedna przeszłą wysługą swoją, ale też sam z Ojcem wszytko daje, byleśmy w imię Jego prosili. Prośmyż a wołajmy. Pośrednik nasz Pan Jezus

Panie, słabiśmy na taką drogę, wielkiej nam pomocy potrzeba, poślij nam wszelakie dostatki, wozy, konie, szaty,

[1] Hebr. 9.

obroki, pieniądze, obrony łaski Twojej. Ta droga pełna rozbójników i duchów złych, którzy nas bardzo straszą; pełna błota i złej drogi, grzechów i nieczystości i chęci złych do świata; pełna gór przykrych i hardości próżnej, z których łacno spaść i szyję złamać; pełna zimna i śniegów i wód i złych przejazdów. Opatrzże nas Panie, a z tamtego królestwa bogatego poślij dostatki. Poślij Ducha Świętego, który by nas, stare już i w złościach zgrzybiałe, na tę drogę posilił i odmłodził dusze nasze. Poślij skruchę za grzechy, abyśmy z nich jako z ciężkiego błota wychodzili. Poślij Anioły, którzy by nas od rozbójników i pokus bronili. Poślij szaty łaski i niewinności i sprawiedliwości Twojej, które by nas zagrzały i Tobie wdzięcznymi uczyniły. A my ochotnie się do Ciebie pokwapim. O jakie bych miał mieć skrzydła, kto mi je da, jako gołębicy, abych tam przeleciał? Ustępujcie ciężary świeckie, i wszytkie ziemskie miłości i grzechy; nie możecie z nami na tę drogę, już się około wozów naszych nie wieszajcie. Nie wprowadziła Pana naszego do tamtego królestwa pycha świecka, ani łakomstwo, ani rozkosze, ani dobre mienie, ale pokora, ubóstwo, posłuszeństwo i umartwienia ciała i sromota świecka i zelżywość, dla wolej Ojca swego i wypełnienie rozkazania jego. Te go tam wozy wprowadziły. Na tychże się i my koniach i wozach tam puszczajmy, które z nieba i od niego z daru jego mieć możem, za staraniem naszym. On to nam wszytko z domu swego tak bogatego pośle. Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Na szóstą niedzielę po Wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w XV i w XVI rozdziale.

Onego czasu mówił Pan uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, onci o mnie świadczyć będzie. I wy świadczyć będziecie, bo ze mną od początku jesteście. Tom ci wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączać was z bóżnic będą, ale przyjdzie godzina, że wszelki, który was zabije, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie poznali Ojca, ani mnie. Alem ci to wam powiedział, abyście, gdy ta godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ja wam opowiedział.

Gdyż za tydzień Ducha Świętego na Apostoły zesłanie święcić, jeśli Pan Bóg doczekać nam da, będziem, godziło się przestrzec wierne, aby o Jego Bóstwie wiedząc i dzielności a dary Jego wielkie, z którymi do nas idzie, uważając, gorąco też nawiedzenia Jego do siebie pragnęli i na to serca swoje zgotowali. Przetoż Kościół tę dziś Ewangelią nam przekłada, w której Pan Jezus Ducha Świętego zowie pocieszycielem, mistrzem prawdy i świadkiem wszytkich spraw i postępków i nauk swoich; obiecując Go im zesłać, aby za Jego rządzeniem i sprawą i nauką, dobrze i doskonale zbawienie swoje i ludzkie, na które ich posyłał, odprawowali. Żaden człowiek bez tego Ducha w Chrystusa wierzyć i Jego znać i o Nim dobrze trzymać nie może.[1] Żaden pociech duchownych, na których serce nasze bardzo przestaje, nie ma. Żaden bez tego ognia w miłości się Chrystusowej zagrzać i zakochać nie umie i potężności do dobrego i do wypełnienia wolej Bożej nie dostanie. Przetoż z wielką chęcią sobie Go życzyć, oń Chrystusa prosić i Jemu serce gotować winniśmy. *Pragnąłem,* mówi Mędrzec[2], *i dany mi jest rozum; wzywałem, i przyszedł na mię Duch mądrości.* I zbawiciel nam obiecuje[3]: *Jeśli wy, będąc źli, dajecie dobre daniny synom swoim, daleko więcej Ociec wasz niebieski z nieba da Ducha dobrego tym, którzy Go proszą.* Mówmy pierwej około świadectwa o Chrystusie, które Duch Święty i Apostołowie dają. A potem o cierpieniu i pociechach Ducha Świętego.

Bez Ducha Świętego wierzyć w Chrystusa i miłować Go i ucieszeni być nie możem

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż wiary naszej pewność i umocnienie dwiema się świadkami wspiera: Duchem Świętym i Kościołem apostolskim.

To co wiara nasza święta katolicka trzyma i wyznawa, wszytko jest nad rozum ludzki, trudne i wielkiego podziwienia pełne, nie z filozofiej, ani z wynalazków ludzkich, ale z nieba nam objawione. Nie dziwno, iż poganie głupstwem, a Żydowie zgorszeniem to zwali[4], gdy sławim i wierzym, iż Bóg jest w Trójcy jedyny; iż dla ludzi Syn Jego, Bóg prawy, umarł;

Trudne rzeczy wierzym

[1] 1 Cor. 12. [2] Sap. 7. [3] Luc. 11. [4] 1 Cor. 1.

iż Ciała Jego pożywamy; iż zmartwychwstać w ciałach mamy; i inne dosyć głębokie, a rozum nasz przechodzące prawdy katolickiej wyznania. Nie dziw, iż się z tego śmieją ci, co tej łaski do wiary od Pana Boga nie wzięli, którą nas niegodne uczcić raczył. A iż do rzeczy trudnych do wierzenia i głębokich do rozumienia, a bardzo należytych do zbawienia, wielkiej pomocy wywodów i świadectwa potrzeba, dwoje nam Pan Chrystus dał świadectwo, którym się bardzo wspieramy około takiej trudności wiary. To jest Ducha Świętego i Apostoły, abo apostolski święty Kościół. Tak jak tu mówi: *Duch Święty da o mnie świadectwo, i wy dacie.* Apostoły i Kościół apostolski za jednęż to rzecz rozumieć mamy. Bo acz Kościół zamyka w sobie lud wszytek wierny, ale nie dzieje się od ludu, jedno od urzędników, gdy się co imieniem jego czynić i nauczać i odprawować ma. Jako gdy z miastem wielkim kto ma sprawę, do urzędu miasta tego idzie, gdyż ze wszytkimi, co ich w mieście, niepodobno co odprawować. Jeden tedy świadek jest wnętrzny niewidomy, Duch Święty, a drugi zwierzchny widomy, Kościół Boży, abo urząd apostolski. Jeden do serca mówi, a drugi do ucha; a bez obydwu nierozdzielnie wiary i zbawienia mieć nie możem. Duch Święty pierwej do Chrystusa i wiary Jego myśli, chęć i skłonność czyni i serca pociąga, a potem do zwierzchnej apostolskiej nauki odsyła i ukazuje. I gdy ją uchem usłyszy człowiek, onemu wszytkiemu za sprawą Ducha Świętego wierzy. I stąd każdy wierny, jako Jan św. mówi[1], *ma świadectwo Boże w sobie, kto wierzy w Syna Bożego.* Bo mu Duch Święty, który wiarę wlewa, daje znać w sercu, iż to prawda pewna, co wierzy. Jako i Apostoł mówi[2]: *Duch Św. daje świadectwo duchowi naszemu, iż jesteśmy synowie Boży.* I Jan Chrzciciel nauczał[3]: *Kto*, prawi, *przyjął świadectwo Syna Bożego, ten oznaczył, iż Bóg prawdziwy jest.* To jest, ten przyzwoleniem swoim jako pieczęcią upewnił się, iż to prawda, co mu Bóg do serca podał.

Dwoje świadectwo, którym się wspiera wiara nasza

Urząd apostolski jest głowa kościelna

Wnętrzny i zwierzchny świadek

Lecz to świadectwo Ducha Świętego bez kościelnego świadectwa nie idzie. Bo Duch Święty nie naucza, co i jako wierzyć, jedno do tego, czego Apostołowie abo Kościół św. naucza,

Świadectwo Ducha Św. bez kościelnego nie idzie

[1] Joan. 5. [2] Rom. 8. [3] Joan. 3.

sposobne serca czyni i to w nich utwierdza i do wierzenia przywodzi. I nikt pospolicie, okrom jakiego cudu i osobnego przywileju, który by komu dał Pan Bóg, do wiary bez zwierzchnego słuchania posłańców Bożych i świadków prawdy Bożej nie przychodzi. *Bo jako mają wierzyć*, mówi Apostoł[1], *jeśli nie będą słuchać, a jako mają słuchać bez kaznodzieje?* Dla tegoż nie tylo Duch Święty na sercu prawdę katolicką wyświadcza, ale i Apostołowie i kościelna nauka. I przetoż Apostoły Pan Jezus swymi świadkami zowie[2]. Tak iż wiary naszej pewność nie tylo jest z natchnienia Ducha Świętego wnętrznego, ale i z kazania kościelnego. I nie dosyć ma na tym sumnienie, iż wierzy z natchnienia Ducha Świętego, jeśli świadectwa kościelnej nauki, z tym się Duchem zgadzającej, nie ma, bez której Duch Święty nikomu wiary nie wlewa. I jest jako jedna rzecz i jedno słowo Ducha Świętego i kościelne, i dzielić się nigdy nie mogą. I przeto, gdy Pan Jezus modląc się Ojcu mówi[3]: *nie za nie tylo proszę, ale i za te, którzy przez słowo ich uwierzą.* Bo słowo apostolskie słowo jest Boże, słowo Ducha Świętego, jako mówi Paweł święty[4]: *Nie przyjęliście od nas jako słowo ludzkie nasze, ale jako w samej rzeczy jest, przyjęliście jako słowo Boże.* Stąd św. Augustyn mówi[5]: „Słowo Boże i słowo apostolskie, wierzyć Bogu i wierzyć Kościołowi, jedna to właśnie rzecz jest".

Słowo Ducha Św. i słowo kościelne jedna rzecz

W czym się przestrzec mamy od heretyckich fałszów, którzy świadectwo tylo Ducha Świętego w sobie przyjmować chcą, a kościelnego apostolskiego nie chcą. Bo wnętrzne i niewidome i z pisma nauki obrócą, jako chcą, na swój rozum, ale kościelnych nie mogą. Duchem się Świętym fałszywie chlubić mogą, ale Kościoła nie oszukają, który sam tego ma Ducha prawdy. Chrystus prawdy swej świadkiem uczynił Ducha Świętego przez Apostoły, którym go posłał, aby Duch Święty wnętrznie, a oni zwierzchownie Chrystusowej wiary nauczali, a byli ustami i tłumaczami Ducha Świętego. I przetoż jako Ducha Świętego, tak też i Apostoły, a w nich Kościół, świadkami swymi Pan Chrystus zowie. O czym i Piotr św. mówi[6]: *Bóg wzbudził Chrystusa trzeciego dnia i ukazował Go nie*

Heretycy wnętrznym się świadectwem szczycą

Duch Święty świadczy przez Apostoły

[1] Rom. 10. [2] Act. 1. [3] Joan. 17. [4] 1 Thess, 2. [5] August: Tractat. 109, in Joan. [6] Act. 10.

wszytkiemu ludowi, ale świadkom przejrzanym od Boga, nam, cośmy z Nim jedli i pili potem gdy zmartwychwstał. I poruczył im to świadectwo, mówiąc [1]: *Będziecie mi świadkami w Jeruzalem i w Samariej aż do końca ziemie.* Dla tegoż ci heretycy nigdy bez kościelnego apostolskiego świadectwa zostać się z swoją nauką nie mogą, ale Kościołowi wierzyć muszą, jeśli chcą wierni i między ucznie Chrystusowe poczytani być.

Heretycy sędziami się Kościoła abo raczej Ducha Św. czynią

I chcąc tego świadectwa kościelnego zbywać, mówią: „Iż my wiarę Kościołowi damy tym sposobem, jeśli się Kościół z Pismem zgadza, a to sami osądzim, iż wedle Pisma naucza". Co jest bardzo głupia hardość; czynić się chcą sędziami kościelnymi, abo raczej samego Ducha Świętego, który przez Kościół mówi, gdyż uczniami Jego być mają. Jako Pan mówi [2]: *Kto Kościoła nie słucha, niech będzie jako poganinem wyklętym.* Co koncylia i biskupi wszytkiego świata z Ducha Bożego i z naki Jego postanowią, to oni pierwej na sąd głowy swojej puszczają, i jako się im podoba, przyjmą abo porzucą. O niewstydzie sromotny, jako lada co mówisz! To poganie, u których rozsiewali Apostołowie Ewangelią, Apostoły pierwej egzaminować, a potem im wierzyć abo nie wierzyć mieli? Sromaj się wżdy dziecinna mowo! Mieli je sądzić, jeśli wedle Pisma prorockiego każą [3], a oni i o Piśmie i o Prorokach nigdy nie słyszeli. Acz uwierzywszy, jako oni w Bereej, w Pismo, o którym im powiadano, patrząc, i tam tego, czego ich nauczano, szukać mogli. Jeśli Apostoły każące sądzić mieli, musieli pierwej i lepiej Pismo rozumieć, niźli święci Apostołowie i mistrzowie ich. Co za rozum? Jaki nowy rząd na świecie? Niech wżdy kiedy głupstwo swoje abo upór uznają. Niechaj wiedzą, iż apostolski Kościół i Pismo święte nam podał, i on je od fałszywych pism obronił, i oczyścił, i on sam tego Ducha Świętego ma, którym pisali ludzie święci, i on sam to pierwej i lepiej, co jest pisano, rozumie. I nie jest dane Pismo niewiernym, ale wiernym, którym do niego Duch Święty otwarza, aby je rozumieli, jako Prorok mówi [4]: *Jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Heretycy wiarę, abo raczej mniemanie o rzeczach Boskich sobie w głowie swej ukowawszy, z Pisma potwierdze-

Apostołów poganie nie pytali o Pismo

[1] Act. 1. [2] Matth. 18. [3] Act. 17. [4] Isa. 7. juxta LXX.

nia szukają i do niego litery gwałtem naciągają. A katolicy wiarę z kościelnego kazania, w którym Duch Święty świadkiem jest, wziąwszy do Pisma idą, rozumienia jego nie z swej głowy, ale z kościelnego wykładu i doktorów, jako świadków Chrystusowych, szukają. I przetoż omyleni być nie mogą.

Kazanie kościelne nie jest gołą historią

Kazanie bowiem kościelne nie jest gołą historią i powieścią, ale i świadectwem i podporą prawdy z Duchem Świętym pospołu. I przeto Apostołom Chrystus rzekł [1]: *Wy o mnie świadczyć będziecie.* I Pawłowi świętemu mówi Pan: *Postawiłem cię sługą i świadkiem tego, coś widział* [2]. I sami o sobie Apostowie mówią [3]: *Rozkazał nam ludziom opowiadać i świadczyć.* Nie tylo opowiadać, ale i świadczyć, iż to prawda Ducha Świętego, która nikogo zawieść nie może. Różne są rzeczy: powieść i świadectwo. Bo gdy kto co powiada, może mu wierzyć abo nie wierzyć. Ale gdy świadczy, a nieomylnym świadectwem, już powieść swoję umacnia i do wierzenia wiąże, już temu wierzyć ma ten, co słucha i na tym się zawieść nie ma.

Winni wierzyć ludzie Kościołowi

Kto tedy temu świadkowi, Kościołowi św. nie wierzy, Chrystusowi nie wierzy, Duchowi Świętemu nie wierzy, Bogu nie wierzy, który takie świadki posłał, i wierzyć im a słuchać ich rozkazał. Dla tegoż się Kościół zowie [4] *filarem i umocnieniem prawdy,* przeto iż zbłądzić około Pisma i prawdy nie może, zawieść nikogoż nie może. Spytałbych ich na koniec: jeśli ci ministrowie tak nauczają swoje słuchacze, aby im nie wierzyli, ażby w Pismo wejrzeli i osądzili naukę ich, jeśli dobra abo zła, jeśli wedle Pisma abo nie? Nie wierzę, aby do tego niebaczenia przyszli. A jeśli oni prostym i czytać nie umiejącym i Pisma tak trudnego i głębokiego nie rozumiejącym, sądzić się i uczyć nie dadzą, jako oni starsze swoje i Kościół katolicki i kazanie jego i koncylia i biskupy wszytkiego świata sądzić chcą i nauczać się ich ważą? Kościelną poważność w nauce psują, a sami ją sobie u swoich przywłaszczają. Tę poważność do wiary, która samemu Kościołowi i Duchowi Świętemu, rządcy Jego, własna jest, na się fałszywie biorąc. Lecz się im ta wzgarda Kościoła Bożego dobrze oddaje. Jako oni niesłusznie Kościół sądzą, tak je uczniowie ich i panowie ich

Pytanie piękne

Ministrowie nie dają się swoim uczniom sądzić

[1] Act. 1. [2] Act. 26. [3] Act. 10. [4] 1 Timoth. 3.

świeccy, słusznie nie tylo sądzą i nauczają, ale i wyganiają i karzą, jako chcą. Ja to śmiem mówić, a nie wiem, kto mi to zgani: Gdyby wiara nasza chrześcijańska na samo wnętrzne Ducha Świętego, którym się oni chlubią, świadectwo, abo na samo Pismo przychodziła, a podpory i świadectwa kościelnego nie miała, dawno by ją nam heretycy wydarli, którzy tego się rzemiesła uczą, aby się Duchem Świętym chlubiąc, Pismo zgłozować, [a] wywracać wymyślnymi swymi wykłady umieli. Jakoż drudzy umieją, a mistrz dawny ich i stary pożarciem się dusz karmi i tego im pomaga. Dawno by już, by nie Kościół a mianowicie apostolski rzymski, samo Pismo zelżyli [b] i wygubili i w baśni je Ezopowie obrócili.

Wiara święta, gdyby na samym Piśmie zostawała, dawno by zginęła

Tu się to namienia, czego się każdy domyślić może, iż to świadectwo o prawdzie swej Pan Chrystus nie tylo Apostołom onym zleca, ale i ich potomkom aż do końca świata, bez których Kościół nigdy być nie może. Bo gdy mówi: *Będziecie mi świadkami, boście od początku ze mną*, nie rozumie tylo o tych, którzy przy nim od początku Jego kazania w Jego szkole mieszkali. Bo Apostoł święty Paweł tam nie był, ani Łukasz, ani Marek, a jednak oni tymiż świadkami byli. Ale i o innych rozumie, którzy od tych, co z Panem przemieszkali, pewne wstępowanie i rodzaj ręku kładzenia mieli i mają, iż z ręki w rękę ten urząd świadczenia o Chrystusie sobie podawali. Bo jako Chrystus znał się być posłańcem od Ojca, aby dał świadectwo prawdzie, i On Apostoły od siebie posyłał, tak też Chrystus moc tę dał Apostołom, aby drugie posyłali, a Chrystus, póki świat stoi, aby miał z Duchem Świętym świadki swojej prawdy dla ludzkiego zbawienia, którzy się rodzą zawżdy i rodzić aż do końca świata będą.

Świadectwo o sobie Pan zleca i apostolskim potomkom

I toż się dołożyć może, jakie jest niebaczenie tych ludzi, którzy świadectwem Kościoła Bożego tak poważnym i wielkim około prawdy wiary naszej pomiatają, a świadectwa ministrowskie przyjmują. Zrównaj jedno z drugim, zawstydzić się sam siebie i rozumu upadłego twego musisz. Katolicki kapłan, świadek prawdy Chrystusowej, idzie nie z swoim własnym rozumem, ale z rozumem świata wszytkiego katolickiego, nic nie

Kościelnym świadectwem gardzą, a ministrowskie przyjmują

[a] zglozować = wygluzować, zniszczyć. [b] *w* A *jest:* wybrakowali.

nauczając, jedno co po wszytkim świecie biskupi i kapłani zgodnie nauczają i co od swoich przodków chrześcijan od półtora tysiąca lat wzięli. A minister idzie z swoim własnym rozumem, który się światu wszytkiemu i starowieczności wszytkiej sprzeciwia. To przynosi, co się samej jego głowie udało i to słowem Bożym zowie, co sam wykładem swoim upornym w Piśmie fałszuje. Na któregoż się wolisz świadectwo spuścić?

Ktemu świadek katolicki idzie z posłuszeństwa, iż go posłano; sam się nie posłał na to świadectwo. A minister sam się posłał i w to świadectwo wtrącił; któryż ci podejrzeńszy być ma? Jeden idzie jako gołębica, która się do korabia do Noego wraca [1] i poselstwa swego daje sprawę Temu, który go posłał; a drugi idzie jako kruk na ścierwie zabawiony, nie wraca się tam, skąd wyszedł, nikomu się o to, czego naucza i świadczy, nie sprawuje. Świadek katolicki stary, siwy, ma lat tysiąc i kila set, bo to przynosi, co przed nim wszyscy doktorowie tak starzy wyświadczali; dobrze się zna na granicach, pamięta i prawdy nie chybi. A świadek ministrowski młody, z dzisiejszą nauką, która się nie dawno urodziła, idzie nic nie świadom; jakoż go na rozgraniczenie brać masz? A tak około nauki Chrystusowej w każdym wątpieniu i pytaniu przestajmy na świadectwie Kościoła Bożego i urzędników jego, w których Duch Święty mówi, a zwłaszcza na koncyliach abo sejmach duchownych, które, jako one pierwsze w Jeruzalem zawżdy takie wyroki w zgodzie Ducha Świętego czynią [2]: *Zdało się Duchowi Świętemu i nam,* aby to a to każdy wierzył i wyznawał. Bo tam się właśnie te słowa Pańskie iszczą: *Duch Święty da o mnie świadectwo, i wy dacie.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

O cierpieniu naszym i o pociechach Ducha Świętego.

Przyczyny takiego odpowiadania

1. Zgotowanie na pokusy

Pan Jezus na przestrogę uczniom swoim opowiada im przyszłe przygody ich i prześladowania i zabijania i męki a zelżywości, na które przyjść mieli, dlatego, aby się na nie zgotowali, a nimi żadnej utraty i szkody, ale raczej zysk zba-

[1] Genes. 7. [2] Act. 15.

Natura ludzka do cierpienia słaba

wienny otrzymać mogli. Wiedział Pan Jezus naturę ludzką i słabość jej, gdy na cierpienie przychodzi. Mogli sobie myślić i pokusy mieć rozmaite; czemu to na nas dopuszcza Pan,

Pokusy szemrania w nędzy

czemu nas nie broni? Izali nam nie obiecał? Podobno o nas nie dba, posyłając nas między srogie wilki; paszczęki ich zawrzeć może, aby nas nie szarpali. Aboć nas nie miłuje, aboć nas bronić nie może? Także się nam praca nasza około Ewangeliej i roboty tak ciężkiej płacić ma?

Takimi i innymi myślami skruszeni być mogli, gdy na nie ludzie i tyranowie srodzy powstawali i zgorszeni być

Początek Kościoła św. jako gorący był

mogli. Od takich pokus broni ich Pan Jezus przejrzeniem i wolą swoją, iż to tak chciał mieć, aby Jego Ewangelia poczęła się gorąco z wielkim sercem, aby za nię uczniowie Jego cierpieli i zdrowie radzi kładli, czując w niej za sprawą Ducha Świętego wielką słodkość, więtszą niżli w zdrowiu i wszytkiego świata dobrym mieniu. Chciał Pan Jezus, aby takie świadki prawda Jego miała, którzy by ją nie słowy tylo i żywotem, ale i śmiercią wyświadczali, a dawali ludziom rozumieć, iż żywot wieczny, który Ewangelia opowiada i przynosi, nad wszytkie dobra świeckie lepszy jest i prawy żywot i wieczne rozkosze z tymi świeckimi niezrównane daje. Do którego, gdy się uczniowie Jego kwapili, a utratę zdrowia tego za zysk sobie mieli, musieli się niewierni dziwować i do wiary przywodzić, myśląc, iż po śmierci jest coś lepszego, do czego się tak chrześcijanie kwapią, a tak radzi z tego świata i przez wielkie a nieznośne męki odchodzą.

2. Świadectwo z żywota i śmierci bardzo mocne

Wzgarda żywota tego jako pogany obchodziła

Pokazać też chciał Pan Bóg przez taką słabość sług swoich, które zabijać każdy mógł gdy żadnej potężności i obrony nie mieli, iż Jego słabość, jako mówi Apostoł[1], mocniejsza jest niżli moc wszytkiego świata, która ich, gubiąc je, wygubić nie mogła, gdy się samą zgubą i zabijaniem mnożyli.

3. Moc Boża w słabości ludzkiej

I ten też wielki cud pokazać chciał Pan Jezus w Ewangeliej swojej, iż w ludziach taką mocną wiarę Duchem swoim szczepił, z której porzucali te dobre mienia, na które patrzyli i w ręku je mieli, za te, których nie widzieli; i dali się namówić nie rozkoszą, ani pieniądzmi, ani dobrym mieniem, ani

4. Mocność wiary odmieniała widome za niewidome

[1] 1 Corinth. 1.

mocą,[a] ale samym słowem, na tak ciężkie światu i ciału przykrości i męki, cisnąć się do rzeczy przyszłego innego świata, których nie widzieli. W czym się wielka moc Ducha Świętego pokazała.

Do chrztu idąc, gardzili wierni wszytkim, co mieli

Naonczas nie szedł żaden do chrztu świętego, aż pierwej wszytkiego, co miał, odżałował i na gotową się śmierć i ciężkie męczenia zgotował. Przetoż pierwszy chrześcijanie oni byli jako złoto i nieobłudną miłość do Chrystusa swego przynosili. Prawie odrodzeni sami się siebie przeli[b] i wszystko dla perły drogiej, zbawienia swego, porzucali.

Ufce stracone w wojsku

A jako w wojskach za ufce stracone, które naprzód idą na strzelby i działa, i trupy swoimi zawalają wały i góry czynią, by po nich towarzysze ich na pewne zwycięstwo postąpili, tak ci straceni, którzy w tych ufcach męczeńskich byli, śmierciami swymi osłabili niewierne pogany, którzy je przez trzysta lat zabijali i zawalali doły i wały uporu ich i okrucieństwa, iż się poddać drugim następującym musieli. Widząc, jako dla tego Chrystusa radzi chrześcijanie umierali i zabić się dawali, przełomili upór swój i uwierzyli, iż Chrystus Bóg jest prawy, który takie po śmierci swoim rozkosze daje, do których się słudzy Jego przez śmierć i męki z taką ochotą cisnęli.

Lekko sobie wiarę świętą dziś ważym

Dziś chrześcijanie lekko sobie wiarę świętą ważą, bo im lekko przychodzi. Wnet jej z lada namowy heretyckiej odstępują, dla zysku i rozkoszy ją Turkom i pogaństwu przedają. Pierwej dla niej wszytkiego, co świat obiecać mógł, odstępowali, a dziś jej dla lada marności świeckiej odstępują.

Niewiadomość niektórych, co Kościół Boży prześladowali

Godzi się i to uważyć, co Pan mówi: *zabijając was,* prawi, *będą rozumieli, iż Bogu posługę czynią*[1]. Między Żydy onymi, którzy Pana zabili, i Jego Apostoły i Kościół w Jeruzalem i w ziemi onej prześladowali, wiele takich było, którzy potwarzom starszych wierzyli, jakoby się Chrystus Bogu i Zakonowi ich sprzeciwił i Mojżesza bluźnił; jako i Szczepana świętego potwarzali i inne Apostoły i ucznie ich; i zabijali jako Boże nieprzyjaciele, rozumiejąc, iż nie tylo o to grzechu nie mieli, ale iż się ich śmiercią Bogu przysługowali. W takiej niewia-

[1] Joan. 16.

[a] *w* A *jest:* gwałtem. [b] przeli = zapierali, umartwiali.

domości był Paweł święty, który chrześcijany gubił, z uprzejmej ale nierozumnej chęci ku Bogu i ku Zakonowi i podaniu ojców swoich, jako sam o sobie mówi. I przeto powiada[1]: *Dostąpiłem miłosierdzia, iżem czynił z niewiadomości.* Jednak ona niewiadomość nie była taka, która by i Pawła świętego i inne proste, od grzechu wolnymi czyniła. Bo słyszeli o cudach, które Chrystus czynił i uczniowie Jego, którymi Pan Bóg świadectwo swej prawdzie dawał. Dowiedzieć się i przypatrzyć się mogli, by byli większą pilność około tego czynili, a na ich się prześladowanie i zabijanie nie skwapiali. A starszy oni żydowscy, którzy znali moc Bożą w Panie naszym, i mówili[2]: *Ten człowiek wiele cudów czyni, już wszyscy weń uwierzą,* gdy Łazarza z grobu wskrzesił; i w Apostolech także, gdy chromego od porodzenia Piotr święty uzdrowił, znać musieli moc Bożą i mówili[3]: *Jawne się cudo stało i przeć go nie możem* — ci żadnej wymówki z niewiadomości nie mieli, a złością szczerą chcąc grzeszyli, zabijając i mordując niewinne.

Niewiadomość ona nie czyniła ich od grzechu wolnymi

Między pogaństwem także wiele potwarzy kapłani oni bałwochwalcy i inni filozofowie i cesarze i królowie niewierni na chrześcijany kładli. Zwali je *atheos*, bez Boga, którzy w żadnego boga ich, których tak wiele mieli, wierzyć nie chcieli. Zwali je niezbożnymi i świętokradźcami, iż bogów czcić i ofiary im czynić nie chcieli. Przyczytali im sromotne nocne schadzki, na których dzieci zabijali i krew ich pili. Gdy się co złego w rzeczypospolitej działo, abo głody, abo mory, abo wojny i porażki od nieprzyjaciół, to wszytko chrześcijanom przyczytali, iż dla ich wzgardy bogowie obrażeni tak ludziom źle czynili. Czemu lud pospolity wierząc, zabijali je, jakoby się Bogu i rzeczypospolitej przysługując. I często bez prawa, bez sądu, tumultem i wielką je mocą gubili i majętności ich i domy pobierali. O jakiej naonczas święci oni niewinni chrześcijanie nędze dla Chrystusa użyli!

Potwarze od pogaństwa na chrześcijany

I czasów naszych w Angliej spotwarzyli katolickie kapłany, iż rzeczpospolitą burzą, iż poddane od posłuszeństwa odwodzą, iż królowę zabić chcą, iż ojczyznę zdradzić myślą. I tak je zabijają, mordują, jako złoczyńce, bez liczby, nic na

W Angliej okrucieństwa na katoliki

[1] 1 Timoth. 1. [2] Joan. 11. [3] Act. 4.

nich nie dowodząc, jedno to, iż katolicy są, a prawdę w Duchu Świętym Chrystusową świadczą. Więtsze nad nimi okrucieństwa wymyślają, niżli się u pogan najdowały. A nie tylo kapłany i duchowne, ale pany wielkie, wojewody i hrabie i ludu pospolitego i białychgłów, u których abo krzyżyk, abo paciorki, abo obraz nabożny najdują, abo się dowiedzą, iż Mszej tajemnie słuchali, bez liczby pozabijali i dziś jeszcze zabijają.

Pożytki prześladowania

Niedbalstwo się wzbudza

Jakąż z tego nam Duch Święty pociechę daje? Tę naprzód, iż się Kościół Boży przeczyszcza w tym ogniu, a nasze niedbalstwo wzbudza. Jako i Cyprian święty, gdy takie na Kościół święty najazdy od pogaństwa się wszczynały, wiernych upomina, mówiąc [1]: „Pan chciał próbować czeladkę swoję, bo już był pokój długi napsował karności, od Boga nam podanej; leżącą wiarę, a jakoby śpiącą, Pan Bóg karaniem swoim obudził; każdy chciał pilnie ubogacić się, w kapłaniech ustało nabożeństwo, w diakoniech całości wiary nie było, uczynki nie miały miłosierdzia, obyczaje nie miały karności". To św. Cyprian. I Augustyn św. napisał [2]: „Iż prześladowaniem heretyckim pilniej się o Piśmie świętym pytamy i jako ze snu lenistwa dowcip się nasz obudza, iż tak z łaski Zbawicielowej to, czym nieprzyjaciel chce szkodzić, Bóg w pomoc naszę obraca".

Prześladowanie Kościół św. rozmnaża

Przyczynia się też Kościołowi z męczenników wielkiej sławy i umocnienia, iż na ich męstwo katolickie patrząc, wiele się ich utwierdza i dla Chrystusa i prawdy Jego cierpieć także drudzy pragną. A co napocieszniej, iż ze krwie męczenników wielkiego się żniwa spodziewamy, iż się katolicki Kościół tam nawięcej, gdzie ją rozlewają, rozmnaża. Bo jako napisał Tertulian i Leo papież [3]: „Krew męczeńska nasienie jest chrześcijańskie; gdzie padnie na ziemię a obumrze, wielki pożytek czyni". Heretycka cierpliwość tego nie ma; jako gałąź, gdzie ją odetniesz, tam leży i gnije, tak na heretyki jeden wyrok urzędu jakiego przypadający rozprasza je, iż zaraz i miejsca, gdzie byli, nie znać. Takich wiele sekt było, a wszytkie upadły i te nie długo z pomocy Bożej upadną i zginą.

Krew męczeńska nasienie jest chrześcijańskie

Wesele Ducha Św. w prześladowaniu

Prześladowaniem, jako mówi Apostół [4], napełnia nas Pan Bóg weselem i pokojem w wierze. W tym wojsku, gdzie usta-

[1] Cypr. ser. 5. de lapsis. [2] Aug. epist. 105. [3] Tertul. in apolog. Leo Papa, [4] Rom. 15.

wicznie rany od nieprzyjaciół podejmują, w tymże też igrają [a] i weselą się, mówi Pismo [1]: *Co widzicie w Sulamitce? Jedno w obozie chufy.* Bo ile nam ran nieprzyjaciele zadają, tyle nam wesela i zasług u Pana Boga naganiają. Bo to dla Niego cierpim i On nam te rany nagradzać i wieczną koroną płacić będzie. A iż nas Pan Zbawiciel przestrzegł i z daleka opowiedział, iż to na nas przyjść miało, wielką z tego mamy pociechę, gdy na Jego wolą i proroctwo wspominamy, jako tu sam mówi: *To wam mówię, abyście na to wspomnieli, gdy na te przypadki i nędze przyjdziecie, iżem ja to wam opowiedział.* Baczyli, iż to nie szło z przygody, ale z osobnego zrządzenia i dopuszczenia Boskiego, aby tak Kościół się Chrystusów cierpieniem i krwią niewinną uczniów swoich ufundował, na budowanie mocne a trwałe aż do końca świata. Miło nam to cierpieć, co nam Pan Jezus prorokował, i co na nas włożyć chciał, aby tak wielkie imię Jego wsławione było.

Pociecha z proroctwa Pańskiego

Mądrego i ostrożnego rzecz jest, patrzyć na przyszłe przygody i do nich się, jakoby już teraz przyjść miały, gotować, a nie mówić: nie spodziewałem się tego. Bo to głupiego słowo, jako i poganie upominali. My podobno na męczeństwo nie przyjdziem dla Chrystusa, bośmy tego niegodni; wszakże, Boże, byśmy byli godni! O do jakiej by nas pociechy Duch Święty, dając nam cierpliwość, przywiódł! Ale na rozmaite nieszczęścia i choroby i na śmierć na koniec straszliwą przyjść musim. Na to proroctwa nam nie potrzeba, pewniśmy tego; natura sama i prawo rodzenia i grzechy nasze są nam pewnym proroctwem. O tym zawżdy myślmy, jako się z śmiercią potkamy, jako ją zwyciężyć, aby nam jakiej szkody na duszy nie uczyniła. O czym się na innym miejscu nauki dają.

Przyszłe przypadki mądry upatruje

Uważajmy też, jakie grzechy z niewiadomości Boskiej idą, o której tu mówi Pan Jezus, abyśmy się co dzień w uznaniu Pana Boga, jako Apostół nam życzy [2], na uwiarowanie grzechów pomnażali. Czegóż człowieku pilniej, jedno aby znał Pana swego, który go stworzył i odkupił? Z czegóż się więcej chlubić, jako mówi Prorok [3], mamy, jedno z tego, iż się nam Pan

Niewiadomość Boża do jakich grzechów przywodzi

[1] Cantic. 7. [2] Coloss. 1. [3] Jerem. 9.

[a] *w* A *jest:* w tymże też tańcują.

Bóg nasz objawił i ukazał nam wielkość swoję i wspaniałość swoję i miłość, którą nas uczcił? Im głębiej w tej wiadomości Boskiej postąpim, tym doskonalszy w bojaźni Bożej zostaniem. Im jaśniej na dobroć Jego i to, co nam daje i co dla nas niegodnych czyni, patrzyć będziem, tym w miłości ku Niemu gorętszy zostaniem. Jako płomień z tłustości mocny i jasny wynika, tak miłość z wiadomości Bożej.

Poślij nam, o Boże nasz, Jezu, wedle obietnice Twojej, Ducha prawdy; niech nam wiadomość o Tobie, Panu i Dobrodzieju naszym, większą i gorętszą przyniesie. Niech nam świadczy do serca o Tobie, a zwłaszcza, jakie i jako wielkie jest zamiłowanie Twoje ku nam, abyśmy Cię miłować co dzień więcej i wszytko zakochanie nasze w Tobie utopić mogli. Daj nam tego Pocieszyciela na wszytkie smutki, kłopoty, potwarze i prześladowania synów świata tego, którzy Kościół święty Twój i dziedzictwo Twoje zgubić chcą i niewinną krew sług Twoich rozlewają. Długoż Panie nie wysłuchasz tej krwie, która do Ciebie z ziemie woła za tymi, którzy ją rozlali, aby się uznali? Nie prosi pomsty, jedno takiej, jakiejeś Ty sam prosił od Ojca i jakiej diakon Twój Szczepan, gdy go zabijali żądał i otrzymał, iż się z innymi do Ciebie Paweł święty nawrócił, i. uznał grzech swój i uznał skutek tej krwie, którą wylewał. Tegoż i my tym zabijaczom i prześladownikom naszym z serca od Ciebie prosim. A póki nie uprosim, od nas sług Twoich nie racz oddalać ducha cierpliwości Twej i wesela w każdym ucisku naszym. Który z Ojcem i z tymże Duchem Świętym w społeczności Bóstwa jednego królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na dzień świąteczny Ducha Świętego.

Ewangelia u Jana św. w XIV rozdziale.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: Jeśli mię kto miłuje, będzie chował słowa moje, a Ociec mój umiłuje go i do Niego przyjdziemy, a mieszkanie u Niego uczynimy. Ktoć mię nie miłuje, słów moich nie chowa. A słowo, któreście słyszeli, nie jest ci moje, ale Tego, który mię posłał, Ojca. Tom ci wam powiedział, u was mieszkając. Lecz pocieszyciel Duch Św.' którego Ociec pośle

w imię moje, on ci was wszytkiego nauczy i przypomni wam wszytko, comkolwiek wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam. Nie jako dawa świat, ja wam daję. Niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, żem ja wam powiedział: odchodzę i wrócę się do was. Gdybyście mię miłowali, wżdybyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ociec więtszy jest, niżli ja. I terazem wam powiedział, przedtym niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już z wami wiele mówić nie będę. Albowiem idzie książę tego świata, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ociec rozkazał, tak czynię.

Upewniliśmy się dziś dziwnie mocno, iż Pan Jezus, Zbawiciel nasz, tu na świecie dla nas zelżony i zamordowany, prawdziwie w niebo wstąpił i tam jako Król niebieski na prawicy u Ojca swego wszystkim władnie. Bo stamtąd dary i upominki, o których na ziemi nigdy nie było słychać, ani się tu na tym świecie rodzić mogą, które prawie własne są kraju tamtemu, posłać swoim wiernym raczył. Jakub patriarcha nie wierzył, aby syn jego Józef, którego śmierci już długo płakał, królował w Egipcie [1]; aż gdy ujrzał od niego posłane pańskie i królewskie upominki, onemu królestwu własne, dopiero ożył duch jego i uwierzył. Gdy Dawid poraził Amalechity [2], a dary z korzyści swej panom rozsyłał, pewni byli o zwycięstwie wielkim jego. Także gdy szpiegowie oni z ziemie obiecanej przynieśli wielkie grono wina, które dwa nieść na żerdzi musieli [3], pewni byli wszyscy o dobrej i okwitej onej tam ziemi. Cóż za upominek ten król nasz z państwa i królestwa swego posłał? Wielki a prawie niebieski i na ziemi niesłychany. Słyszałli kto kiedy, aby ludzie prości zaraz w jednej godzinie wszytkiego świata językami mówili? Aby nieumiejętni wszytkie tajemnice Boże i rozumy Pisma świętego zaraz umieli? Aby jeden rybołów jednym kazaniem namówić mógł trzy tysiące ludzi, aby Tego za Boga mieli, którego sami na krzyżu zabili, aby się Temu pokłonili, którego przed dni piąciądziesiąt między łotry wiszącego widzieli? Boskie to i z samego prawie nieba upominki. Bóg to jest, i wielki Bóg nieba i ziemie, który tak bogate dary posyłać mógł. A nie upominki tylo ale Pana i dawcę ich, Ducha Świętego zesłał, aby tu na

Upominki z nieba

[1] Genes. 45. [2] 1 Reg. 30. [3] Num. 13.

ziemi z wiernymi mieszkał, prawdy ich nauczał, sieroctwo ich i nędze opatrował. Który, iż jest prawym Bogiem, równym Synowi i Ojcu, naprzód w tej pierwszej części pokażmy, a potem o Jego mieszkaniu w nas i tych Jego darów nabywaniu mówić za łaską tegoż Ducha Świętego będziem. Boże daj duchem Piotrowym do was mówić, abyśmy się skruszyli do pokuty, z daru tego, który dziś zesłany jest.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O prawdziwym Bóstwie Ducha Świętego i o pochodzeniu Jego od Syna.

Na pohańbienie nieprzyjaciół Boga chrześcijańskiego, w Trójcy jedynego,[a] mocno i uprzejmie wyznawamy: *Wierzę w Ducha Świętego,* tak jako wierzę w Ojca wszechmogącego, i w Syna Jego, Jezu Chrystusa, Pana naszego. Jakożbych ja miał w stworzenie wierzyć i w nim wszytko serce moje i ufanie położyć, jeśli Bogiem Duch Święty nie jest? Izalibych bałwochwalstwa uszedł, a sam się bardzo na tej wierze i nadziei nie oszukał? Nie daj Boże. Stoim przy *kredzie* [1], stoim przy apostolskiej nauce, stoim przy wszytkiego chrześcijaństwa wierze, stoim i przy Piśmie świętym, o które oni nie dbają. Co im pomoże Pismo święte na podparcie tej prawdy ukazować, gdy mu nie wierzą? Ale jeśli nie dla nich, tedy dla naszego utwierdzenia obaczmy, jako Pismo jaśnie mówi o Bóstwie prawym Ducha Świętego.

Wierzym w Ducha Św. i przeto prawym Go Bogiem znamy

Bałwochwalstwo jest, wierzyć w rzecz stworzoną

Pismo nie dla niewiernych, ale wiernych

W Księgach Królewskich te są słowa, ostatnie słowa, które mówił Dawid [2]: *Duch Pański przemówił we mnie i słowo Jego przez usta moje; rzekł Bóg izraelski, powiedział mocny izraelski, panujący nad ludźmi.* Oto tu Ducha Świętego zowie Bogiem izraelskim, mocnym i nad ludźmi panującym. Jakoż Bóstwo Jego jedno nie jest z Ojcem i Synem? A różność persony ukazał, gdy rzekł: Duch Pański, iż od Ojca pochodzi. A ten Duch Pański, który mówi przez Dawida, jest Bogiem izraelskim. Czegóż jaśniejszego do tego wyznania potrzeba?

[1] Z łac. Credo. [2] 2 Reg. 22.

[a] *w* A *jest:* niewiernego pogaństwa, nowochrzczeńców i Trójce Przenaświętszej, Boga chrześcijańskiego bluźnierców.

Niezbożni pohańcy, by prawdy szukali, tu by ją już z tego samego Pisma należli; ale Pismu, jakom rzekł, nie wierzą.

Drugie Pismo jest u Izajasza, gdy Prorok mówi[1]: *Króla zastępów widziałem oczyma mymi, i rzekł mi: Idź, powiedz ludowi temu: słuchać będziecie a nie rozumieć.* Te słowa mówił Pan Bóg zastępów, Bóg prawy. A też słowa przyczyta Paweł święty Duchowi Świętemu, gdy mówi[2]: *Dobrze rzekł Duch Święty przez Izajasza do ojców naszych: Idź do ludu tego i powiedz im: uchem słuchać będziecie, a rozumieć nie będziecie.* Tęż mowę przyczytał Duchowi Świętemu. A któż zatem wątpi, iż Duch Święty jest Bóg zastępów? Wszyscy Prorocy mówili: Pan Bóg zastępów mię posłał, Pan Bóg Izraelski przez nas mówi. A Piotr święty[3] upewnia nas, iż Duch Święty w Prorokach mówił i Duchem Świętym wszyscy święci Boży natchnieni proroctwa dawali. Jakoż tu nie wierzyć, iż Duch Święty Pan jest zastępów i on Bóg izraelski, któremu stary Kościół służył?

Bóg Zastępów posyłał Proroki, a ten jest Duch Święty

A Piotr święty i Paweł jawnie i odkrycie Ducha Świętego Bogiem zowią. Mówi do Ananiasza Piotr Apostół[4]: *Czemu czart skusił serce twoje, iżeś skłamał Duchem Świętym? Nie skłamałeś ludziom, ale Bogu.* O jako jaśnie Ducha Świętego zowie Bogiem. I Paweł święty do Koryntów mówi[5]: *Podzielone są dary, ale jeden jest Duch, jeden jest Pan, jeden jest Bóg.* Ten, co dary niebieskie ludziom rozdaje, jeden jest. Jakoż go zowią? Duch Święty, Pan i Bóg. O ślepoto, która Ducha Świętego nie masz, przeto tego jasnego Pisma rozumieć nie chcesz,

Paweł i Piotr św. Ducha Św. Bogiem zowią

A kto człowieka stworzył? Izali nie prawdziwy Bóg? Otóż stworzenie Job święty przypisuje Duchowi Świętemu, gdy mówi[6]: *Duch Pański uczynił mię.* A kto stworzył niebo? Izali nie Bóg prawdziwy? Otóż stworzenie nieba Duchowi Świętemu Psalm daje, mówiąc[7]: *Słowem Pańskim umocniło się niebo i Duchem ust Jego wszytka siła ich.* A ktemu wszędzie na każdym miejscu być i wszytkie kąty nieba i ziemie napełnić, to samego Boga własność jest, która się Duchowi Świętemu przyczyta, gdy Mędrzec mówi[8]: *Duch Pański napełnił okrąg ziemie i Ten, który wszytko zatrzymawa, wiadomość ma głosu, to jest wie*

Job św. stworzenie swoje Duchowi Św. przyczyta

I Dawid

Duch Św. napełniał niebo i ziemię

Duch Św. odpuszcza grzechy, przetoż Bogiem jest

[1] Isa. 6. [2] Actor. ult. [3] 2 Petr. 1. [4] Act. 5. [5] 1 Cor. 12. [6] Job. 33. [7] Psal. 32. [8] Sap. 1.

wszytko, co kto mówi i myśli. [a] Izali nie sam Bóg odpuszcza grzechów? Pewnie sam. A gdy o Duchu Świętym mówi Pan Jezus [1]: *Bierzcie Ducha Świętego, komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone* — izali tej mocy nie zna w Duchu Świętym? I bardzo Mu to przyczyta. Także i odrodzenie dusz ludzkich na chrzcie, izali nie samemu Bogu służy? A jednak się Duchowi Świętemu daje. *Chrzcijcie*, mówi Pan, *w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.* By nie był Bogiem prawym Duch Święty, jako by Mu ta moc równa z Ojcem i Synem przyczytana była? I Apostoł usprawiedliwienie Duchowi Świętemu przypisuje, gdy mówi [2]: *Usprawiedliwieni jesteście w imię Pana Jezu Chrysta i w Duchu Boga naszego.*

Duch Św. jako Bóg prawy odradza na chrzcie wierne

Usprawiedliwia Duch Św.

Co tym ludziom koncylia i doktory święte przywodzić? Jeśli Pismu nie wierzą, jako Duchowi Świętemu, przez biskupy wszytkiego świata mówiącemu, uwierzą? Wtóre powszechne koncylium potępiło Macedoniusza, który Bóstwo Ducha Świętego bluźnił, i inne po nim wszytkie. I co jedno doktorów jest chrześcijańskich, żaden inaczej nie naucza. Co się temu pogaństwu przeciwić, gdy oni zgoła Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedynego odstępują, a do fałszywego żydowskiego i tureckiego przystają?

Koncylium wtóre Konstantynop.

Co mówią: iż gdy się posyła Duch Święty od Ojca i od Syna, musi być nierówny Ojcu i Synowi, bo więtszy ten, co posyła, a mniejszy ten, co go posyłają; na to Augustyn święty odpowiada [3]: „Posyłanie z rozkazania czyni nierówność, ale posyłanie z pochodzenia ma wielką równość; przeto się od Ojca posyła, iż od Niego wiekuiście pochodzi, także i od Syna. Nie posyła persona w Bóstwie tej persony, która od innej nie pochodzi. Jako Syn nie posyła Ojca, ani Duch Święty Syna, bo Ociec od Syna nie pochodzi, ani Syn od Ducha Świętego, ale raczej Duch Święty i od Ojca i od Syna, a iż mówi u Izajasza Syn Boży [4]: *Duch Pański na mnie, iż mię posłał*, to mówi jako człowiek prawy wedle człowieczeństwa, wedle którego Duch Święty Syna posyła i napełnia Go dary swymi i na Nim

Posyłanie Ducha Św. jakie jest

Syn wedle człowieczeństwa od Ducha Św. posłany

---

[1] Joan. 20, [2] 1 Cor. 6. [3] Aug. lib. de Trinit. cap. 5. [4] Isa. 61.

[a] *w* A *jest: Duch Pański napełnił okrąg ziemie i to (niebo), które zamknęło w sobie wszytko.*

odpoczywa, ale nie wedle Bóstwa, wedle którego Duch Święty pochodzi od Syna, nie Syn od Ducha Świętego".

Pochodzenie Ducha Św. i od Syna

Greków młodych błąd wielki

To wyznanie jest przeciw Grekom młodym, którzy Synowi Bożemu to odejmują, aby Duch Święty nie pochodził od Niego, tak jako i od Ojca. W czym wielce błądzą i wyznanie chrześcijańskie i Trójcę Świętą bardzo mieszają i na ariańskie kacerstwo gonią. Bo jeśli Syn nie ma tego wszytkiego, co Ociec, okrom ojcostwa, którym w personie jest od Ojca różny; tedy będzie w istności nierówny Ojcu i nie będzie tego wszystkiego miał, co Ociec. Bo nie będzie miał pochodzenia Ducha Świętego, które ma Ociec, które pochodzenie nie służy do różności person, tak jako ojcowstwo i tchnienie Ducha Świętego; tedyć musi być spólne Jemu z Ojcem, jeśli w istności jest z Nim równym. A toć by była niezbożność ariańska, kłaść w Bóstwie jaką nierówność Ojca od Syna.

Lecz gdy mówi Syn [1]: *Wszytko, co Ociec ma, moje jest*, pewnie ma i pochodzenie Ducha Świętego. A ktemu gdy mówi: *On*, to jest Duch Święty *mię uwielbi, bo z mego weźmie*, cóż weźmie? Mówią święci Doktorowie: Augustyn, Chryzostom, Cyrillus, Teofilaktus, Eutymius [2], iż naukę weźmie. Jeślić od Syna naukę bierze Duch Święty, pewnie i istność abo jestestwo od Niego ma i od Niego pochodzi. I przykłada Pan Chrystus: Nie tylo z mego weźmie, *ale nie będzie mówił sam od siebie.* Toć pewnie mówi od Ojca i od Syna, od których wiecznie pochodzi, i od których skarby nauki, które są w Synie, bierze.

Ducha Św. Syn posyła nie jako większy, ale w równości, jako pniak posyła i wypuszcza różdżkę

Ta prawda i onymi się słowy wspiera, gdy Pan mówi o sobie: *Poślę wam Ducha Świętego, ja Go wam poślę od Ojca.* Nie posyła jako starszy nadeń, rozkazując, boby to była nierówność; uchowaj Boże tak mówić. Nie posyła Go jako pan sługę, nie posyła go jako mędrszy, radząc Mu, boby i tu była wielka nierówność. Ale Go posyła, jako pniak drzewa posyła rózgę i kwiecie i owoce. Bo od Niego z przyrodzenia samego pochodzi rózga i kwiat i owoc. Przetoż mądrze mówi święty Augustyn [3]: „Gdy mówi Pismo, iż Syn posłany od Ojca, mówi wedle człowieczeństwa, iż się na świecie narodził z Panny czy-

---

[1] Joan. 16 et 17. [2] In hunc locum Joannis. [3] Aug.: Trinit. lib. 4. cap. 19 et 20.

stej; ale gdy mówi Pismo, iż Syn posyła Ducha Św., rozumie się, iż od Niego pochodzi".

Nie tylo dary, ale samego Ducha Św. posyła Ociec

Z czego chcąc się wyśliznąć Grecy, mówią: „Posyła Syn Ducha Świętego, iż dary Jego posyła". Ale to próżna mowa, bo Pismo jaśnie mówi: Iż nie tylo dary Ducha Świętego posyła, ale samego Ducha Świętego. Bo Apostoł mówi[1]: *Miłość Boża wylała się w serca wasze przez Ducha Świętego, który wam dany jest.* Nie mówi: dary Jego, ale Duch sam Święty. I gdy mówi: *Członki wasze są kościołem Ducha Świętego, którego w sobie macie*[2]. Kto tak głupi, aby dary Boże zwał Bogiem, aby darom Bożym kościoły budowano, a nie samemu Bogu? Bylibyśmy bałwochwalcy, dary Boże chwaląc za Boga. I na innym miejscu Apostoł, gdy dary Ducha Świętego wylicza, nie miesza ich ani zowie Duchem Świętym, ale osobno mianuje dawcę darów a osobno dary, gdy mówi: *Rozdzielność jest łask i darów, ale jeden Duch Święty, Pan i Bóg, który sprawuje i rozdziela je jako chce*[3]. Nie jest tedy Duch Święty darem, ale dawcą darów niebieskich, ani Syn Boży darów na Apostoły posłał, ale samego Pana i rozdawcę darów, Ducha Świętego. A jeśliż go posyła, pewnie od Niego pochodzi.

Kościołów darom Bożym nie budują, ale samemu Bogu

Tchnienie Ducha Św. ukazuje pochodzenie od Syna

A ktemu gdy Pan tchnął na Apostoły i rzekł[4]: *Bierzcie Ducha Świętego, komu odpuścicie grzechy, odpuszczone są.* Ta ceremonia tchnienia pokazuje, iż tak od Niego Duch Św. pochodzi jako tchnienie od ducha ludzkiego przyrodzenno i właśnie pochodzi. Co Greczyn stary, uczony i święty Cyrillus, na te Pańskie słowa pisząc, tak mówi; i nasz Augustyn św. z nim się zgadza.[5]

Duch Chrystusów zowie się Duch Św.

A na koniec Duch Święty zowie się w Piśmie Duch Synowski[6]. *Kto,* prawi, *Ducha Chrystusowego nie ma,* mówi Apostoł, *ten nie jest Jego.* I indziej[7]: *Iżeście synowie Boży, posłał Bóg Ducha Syna swego w serca wasze, wołającego: Ojcze, Ojcze.* Nie iżby się on sam Duch Święty modlił, ale nas naucza i tę nam otuchę daje, abyśmy śmieli mówić Bogu wszechmogącemu: Ojcze, Ojcze.[a] Czemuż by się tedy miał zwać Du-

[1] Rom. 7. [2] 1 Cor. 6. [3] 1 Cor. 12. [4] Joan. 20. [5] Cyrill. in Joan. lib. 12. cap. 56. Aug. lib. 3. in Maxim. cap. 14. [6] Rom. 8. [7] Galat. 4.

[a] *w* A *jest:* Jako i na drugim miejscu tenże Apostoł mówi: *Iż Duch Święty modli się za nimi niewymownym wzdychaniem,* to jest sprawuje, w nas, iż się Bogu modlim i wzdychamy do tego, czego wymówić i ogarnąć nie możem.

chem Synowskim? Nie przeto, aby był Jego sługą abo bratem, ale iż od Niego pochodzi.

Doktorowie greccy starzy przeciw nowym Grekom

Do tak jasnego Pisma mamy na Greki koncylia wielkie, mamy Doktorów ich greckich piętnaście: Grzegorza Taumaturga, Atanazego, Bazylego, Grzegorza Niseńskiego, Nazjanzena, Cyryla Jerozolimskiego, Chryzostoma, Epifaniusza, Dydyma, Cyryla Aleksandryjskiego, Symeona Metafrasta, Anastazjusza, Tarazjusza patriarchę, Maksyma i Damascena, na niektórych miejscach. Okrom młodszych Greków, którzy o tym przeciw swoim księgi, pisali, jako Bekus patriarcha, Gennadius Scholarius, Ugo Eterianus, Bessarion i inni, których się słowa gdzie indziej kładą [1]. A łacińskie Doktory stare i święte wszytkie przeciw nim mamy. I na koniec dzisiejsze heretyki, którzy Jeremiasza, patriarchę carogrodzkiego, około tego artykułu starymi łacińskimi wywody starli i przekonali, i tym się też z nimi rozbracili [2]. Mamy na nie ich własne na zborach, a zwłaszcza florenckim, wyznanie i ich przekonanie. Czemuż w tak jawnym uporze i heretyctwie, nie tylo odszczepieństwie zostają? Cóż im do jedności z nami Ducha Świętego zawadza? Upór, [a] który się i poniżeniem tym tureckim nie mieni. Wyklęci na koniec od papieża Mikołaja, gdy koncylium florenckie zrzucili, a do błędu się swego wrócili, w ten dzień carogrodzkie państwo stracili, który Duchowi Świętemu dajem, to jest w same świątki. Czego się żal Boże, iż takim uporem swoim do upadku wszytkiego chrześcijaństwa przyczynę dali. Płakać by nad ich upadkiem i krwawe łzy wypuszczać, a ono co dalej, tym się więcej w pogaństwo obracają.

W książkach o rządzie kościelnym przeciw Rusi

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dzielnościach i darach Ducha Świętego.

Dzielności, dary i pożytki Ducha Św. w wiernych i w Kościele Chrystusowym nie są wypowiedziane, ale wielkiego uważenia godne, abyśmy znając i czując mieszkanie w nas Ducha Świętego, tych darów Jego zażyć umieli. O nim rzekł Apostoł [3]: *Iż Duch Święty sprawuje wszytko we wszytkich.* Co jedno do

[1] W książkach o rządzie kościelnym przeciw Rusi. [2] Socolovius in Censura. [3] 1 Cor. 12.

[a] *w* A *jest:* i pycha wielka.

otrzymania zbawienia naszego i do brania pożytku z męki i wysługi Pana Jezusowej służy, od Niego wszytko jest. Co by nam pomogło, iż Syn Boży za nas umarł, gdybyśmy wiary weń i nauki o Zakonie Jego i miłości ku Niemu i pełnieniu rozkazania Jego nie mieli? To wszytko Duch Święty w każdym sprawuje, tak iż śmiał mówić Apostoł: *Iż i mówić Pan Jezus nikt nie może, jedno z Ducha Świętego.* On jest egzekutor i wykonawca wszytkich środków, którymi do zbawienia z uczestnictwa wysług Chrystusowych przychodzim. I przetoż tenże Paweł święty mówi [1]: *Kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego.* Chrystusa nie zna i do Niego przyjść nie może i nic z Nim wspólnego nie ma.

Duch Św. wykonywa w nas wszytkie środki do zbawienia

On naprzód Zakon Chrystusów, Zakon łaski i Nowego Testamentu, w którym zbawienia szukać wszyscy ludzie mają, dziś na sercach przełożonych Kościoła Bożego napisał i obwieścił, inakszy i lepszy daleko, niżli on stary był, przez Mojżesza dany. Pięćdziesiątego dnia po wyjściu z Egiptu dany był na puszczy, na górze onej Synai, Zakon stary; i przeto dzisiejsze święto święcili u Mojżesza i pięćdziesiątnicą je zwali, na pamiątkę onego dobrodziejstwa. Tak też dnia pięćdziesiątnego po zmartwychwstaniu Pańskim, którym nas z wiecznego i piekielnego Egiptu wywiódł, przez krew swoję, jako baranek prawy, dany dziś jest inszy lepszy Zakon Chrystusów przez Ducha Świętego. On stary z góry Synai, a ten z samego nieba od Zakonodawce nawyższego, Chrystusa na prawicy Bożej siedzącego, zesłany jest.

Duch Św. Zakon Chrystusów na sercach napisał

Różność Zakonu Starego od Nowego

On w ogniu straszliwym, na który patrząc prawie ludzie umierali, a ten w ogniu wdzięcznym, który serca oświeca i uwesela, który lud do siebie dziś w Jeruzalem przywabił. On z bojaźnią, a ten z łaską i miłością Synowską przyszedł. On Mojżeszów z trąbą przeraźliwą i srogą, a ten przez trąbę głosu Piotrowego obwołany jest. On stary na tablicach kamiennych napisany był, a ten na miękkich sercach apostolskich wydrukowany został. On stary na karcie i piśmie Mojżesz zostawił, a ten się nie pisze, jedno piórem Ducha Świętego na sercach apostolskich.

Zakon Nowy nie przyszedł z Pismem

[1] Rom. 8.

W czym się niech poczują ci, co Zakon Chrystusów do samego Pisma przywięzują i cieśnią. Niech powiedzą, z jakim Pismem Duch Święty na Apostoły przyszedł, gdzie im pisać co rozkazał? Nie z księgami ich na wszytek świat rozesłał, ale z języki ognistymi. Bo acz niektórzy Apostołowie potem pisali, ale wiary i nauki o Chrystusie nie z Pisma wzięli, jedno od Ducha Św., i napełnili wszytek świat kazaniem i wiarą i Zakonem Chrystusowym.

Duch Św. uczynił kredyt Apostołom, aby im wierzono na wieki

A jako gdy Pan Bóg przez Mojżesza Stary Zakon dawał, do niego one słowa mówił[1]: *Teraz do ciebie przyjdę we mgle obłocznej, aby słyszał lud, iż do ciebie mówię, a wierzył ci na wieki*, uczynił mu obecnością i rozmową swoją kredyt i wierzenie u wszytkich ludzi. Tak dziś jawnie zstępując Duch Św. na Apostoły i w nich mówiąc i naukę im i mądrość tajemnic niebieskich o sprawach i zakonie Chrystusowym dając, uczynił im kredyt, aby im na potem wszytek świat wierzył. Aby wiedział, iż apostolski Kościół nie na czas, póki sami Apostołowie żyli, ale na wieki, póki świat stoi, ma Ducha Św. na naukę prawdy i zakonu Chrystusowego. I mylić się na nim nikt nie może i winien tego Kościoła apostolskiego każdy słuchać, jako Ducha Świętego w nim mówiącego.

Zakon Nowy daje łaskę do pełnienia tego, co Pan Bóg każe

To prawo Zakonu Nowego tym też od onego Starego różne jest, iż ono tylo ukazowało, co czynić, a czego się strzec, a łaski nie dawało i siły, jako by to, co każą, wypełnić. Lecz nowy Zakon, który Duch Święty na sercach pisze, zaraz z rozkazaniem daje łaskę, moc i siłę do pełnienia. *Zakon,* mówi Jan św.[2], *przez Mojżesza dany jest, a łaska i prawda przez Chrystusa uczyniona jest.* I u Proroka o takim Ducha Świętego Zakonie dawno Pan Bóg był obiecał[3]. *Dam wam*, prawi, *nowe serce, i Ducha nowego dam między was i oddalę kamienne serce z ciała waszego a dam wam ciała mięsiste, a Ducha mego dam między was i uczynię to, iż w moim przykazaniu chodzić i sądów moich przestrzegać będziecie, abyście je czynili.*

Nowego Zakonu szczęście

Toć jest ten szczęśliwy Zakon, w którym Duch Święty z nami robi i nam do niego dużość daje, abyśmy wypełniać go mogli. To jest on nowy Zakonodawca, o którym Psalm mówi[4]: *Bło-*

---

[1] Exod. 19. [2] Joan. 1. [3] Ezech. 36. [4] Psal. 83.

gosławieństwo da Zakonodawca i pójdą z cnoty w cnotę, aż do ujrzenia Boga Bogów w Syjonie. Mojżeszów miał rozkazanie, ale błogosławieństwa na pełnienie nie miał, aby ludzie szli z cnoty w cnotę.

Zakon Nowy, zakon miłości

Ten Zakon zowie się Zakon miłości, bo Duch Święty wlewa miłość synowską w serca nasze, abyśmy Chrystusa miłując, wszytko, co On kazał, z miłością i ochotą i łacnością pełnili; bo nic trudnego w gorącej miłości nie jest. I przeto Pan mówi w dzisiejszej Ewangeliej: *Kto mię miłuje, przykazanie moje chowa.* Ta miłość bez Ducha Świętego być nie może, który wedle Apostoła, wlewa ją w serca nasze, o czym jutro, dali Bóg mówić będziem.

Także i wiara w Chrystusa być w nas nie może, jeśli Duch Święty serca do niej nie sposobi. Bo kazanie samo kościelne i apostolskie nie namówiłoby żadnego na tak trudne i niepodobne rzeczy do wierzenia, gdyby Duch Święty serc nie wzruszał. I przeto, gdy Apostołowie kazali i nauczali, na przodku onym widomie Duch Święty na słuchacze zstępował, serca ich do wiary przyprawując, jako to dziś niewidomie czyni. *Jeszcze Piotr kazania nie skończył, a Duch Święty,* mówi Pismo [1], *upadł na wszytkie słuchacze.*

Gdy kazali Apostołowie, Duch Św. na słuchacze widomie zstępował

Ten Duch Święty wielkie cudo między wiernymi Kościoła apostolskiego czyni, gdy je w jedności wiary zachowuje, a o rzeczach tajemnych niebieskich tak wielką zgodę czyni, iż u wszytkich chrześcijan katolików jedno jest serce i myśl jedna i rozum jeden i język jeden. Wszytkimi językami różnymi od siebie i dalekimi mówiąc, jednej wiary Apostołowie nauczyli, i dziś do tego czasu we wszytkich językach jedna jest. Toż wierzy Włoch co Polak, toż Hiszpan co Murzyn, toż Francuz co Japończyk, toż Niemiec co Brazylian, toż za morzem i w dalekich trzech lat jazdy krainach o Chrystusie i artykułach Zakonu Bożego wierzą.

Cudo Ducha Św.: jedność wiary po wszytkich narodach

Byli u onych filozofów greckich rozmaite miasta, które prawa swoje różne i Zakonodawce różne miały, a żadne miasto drugiego do swego Zakonu i do jedności rozumienia namówić nie mogło. A Kościół katolicki do jednego Zakonu

U pogan zakonodawce zgodzić się nie mogli na jedne prawa

[1] Act. 10.

wszytkie narody na świecie skupił, iż jedno wszyscy rozumieją i wierzą i mówią. Czyja to sprawa? Kto takimi sercy i rozumy władnąć może? Nikt okrom samego Boga i Ducha Świętego. Aby każdy znał, iż Duch Święty z nami mieszka i w nas jest.

Różnymi językami mówimy, a o niebieskich się rzeczach wszyscy po świecie jednako rozumiemy. A drudzy w jednym języku na jednę się wiarę i w jednym domu zgodzić nie mogą.

Babilonia różne języki i rozumienia rodzi

Babilonia z jednego języka wiele różnych języków czyni, którymi się budownicy jej rozpraszają, a zaczętego budowania dla nierozumienia jeden drugiego odbiegają [1]. A Duch Święty w Jeruzalem ze wszytkiego świata języków jednę zgodę, jednę wiarę, jedno rozumienie, jedno doskonałe budowanie uczynił. Sprawy to twoje, o nasz Boże Duchu Święty, który nawyższym mistrzem tego tak wysokiego aż do nieba budowania Kościoła Chrystusowego danyś nam jest.

A Jeruzalem języków różnych jednę wiarę czyni

Pierwszych chrześcijan jako Duch Św. światem gardzić nauczył

Za powodem Ducha tego Świętego oni pierwszy chrześcijanie nie tylo grzechy składali i żywot odmieniali, ale i rozkoszą i dostatkiem świeckim, majętnościami i pieniądzmi wzgardziwszy, do nóg je apostolskich na spólne wszytkiej braciej potrzeby pomiatali [2]. *Żaden nic swego nie miał, u wszytkich jedna dusza, jedno serce;* w prostocie i pokorze wielkiej kościoła, kazania i sakramentów pilnowali, i napełnieni pociechy Ducha Świętego, nie bali się świata wszego pogróżek. I mężowie i niewiasty, i młodzi i starzy, wszyscy zranieni miłością Boską, śmiercią i żywotem tym gardzili; ciało i rozkosze jego zwojowali, złe pożądliwości ugasili; świeckie żądze i chwałę ludzką i dobre mienia i pieniądze za błoto u siebie poczytali; domy, ojce, matki, siostry, dzieci i zacność rodu porzuciwszy, w samych tylo dobrach niebieskich i pociechach Ducha Św. kochanie pokładali.

Starać się o takiego gościa

A my co czynim? Takeśmy głupi, iż o takiego gościa i pana dbać i starać się nie będziem? Nie użyjem tej ludzkości Jego, którą się sam z miłości ku nam obiecuje i do nas się jakoby wprasza? *Stoję,* prawi [3], *u drzwi i kołacę*; kto mi otworzy, wnijdę do niego. I w dzisiejszej Ewangeliej mówi

[1] Genes. 11. [2] Act. 4. Act. 3. [3] Apoc. 3.

Pan: *Przyjdziem do niego i mieszkać w nim będziem.* A my co odpowiadamy? Nie chcę takiego gościa, boję się, aby mi mego pokoju i obiada nie zepsował, aby mię od świata i pieniędzy i rozkoszy i od upodobania mego nie odegnał. O nędzny kmieciu! On z wielkim pokojem idzie, On prawe bogactwa i rozkosze z sobą niesie, On dziwnymi potrawami ciebie karmić i uweselać chce.[a] Boisz się o swoję kapustę, gdy fazjany i kuropatwy następują? Boisz się o swoje zdarte szmaty, gdzie złotogłowe szaty, żupany, delie niosą? Boisz się trudności w Zakonie Bożym, gdyć wszytkę pomoc do niego dają? Ten przedziwny Gość każeć Boga miłować, ale miłość sam ku Niemu w serce wleje. Każeć robić, ale sam ręce twoje trzymać i siłę im dawać będzie. Każeć płakać, aleć da wnętrzne dziwne rajskie wesele. Upoi cię tak swym winem, iż z radości świata wszytkiego państwa i bogactwa i rozkoszy zapomnisz; iż śmiały, jako pijany, na wszytkie nędze, cierpienia, na ogień i żelazo pójdziesz. Tak cię zaprawi piżmem swoim, iż cię wonia jego do wszego duchowieństwa i cnót chrześcijańskich pociągnie. Tak cię odmieni, iż się sam sobie zadziwujesz, a rzeczesz: nie tymem jest, com był; kto mię przemienił? Podobnoli było ze mnie, takiego pijanice, rozkosznika, zabijacza, kostery, łakomca, tak trzeźwego, pokutnego, łaskawego, sprawiedliwego uczynić? Prawie to odmiana nie ludzkiej, ale Boskiej ręki. To odmiana prawice Nawyższego, mówi Psalm.[1]

Ducha Św. dzielności

O Jezu Chryste, do Ciebie wzdycham, do Ciebie oczy obracam, poślij mi Ducha Twego[2], Ducha pierwszego, w którym odrodzony jestem, abych mógł mieć skutek i pożytek męki gorzkiej i drogiej wysługi Twojej i wniebowstąpienia Twego. Niech poznam, iż na Ojcowskiej prawicy siedzisz, w królestwie wielkim i szerokim swoim; iż Ty Pan mój i brat ciała i natury mojej, w niebie królujesz i wszytkim władniesz; poślij mi stamtąd upominek Twój pański. A nie chcę innego, jedno (jako Elizeusz obierał) Ducha Twego, który by mieszkanie ze mnie swoje uczynił i nadał mię dary swymi: mądrością duchowną, aby mi rzeczy niebieskie i wieczne smakowały, a świeckie staniały. Abych miał oświecenie ciemnego rozumu mego, który

Dary Ducha Świętego

1.

2.

[1] Psal. 76. [2] Psal. 50.

[a] *w* A *jest:* on z dziwnymi potrawami idzie.

by mi na rzeczy potrzebne zbawieniu memu świecił i one ku
3. pożądaniu i wzbudzeniu chęci mojej ukazował. Aby mię ten Duch Twój opatrował radą dobrą w potrzebach i w wątpliwych postępkach i w nalezieniu środków do mego dobrego. Aby
4. mię obdarzył męstwem i siłą do wykonania ich, żebym się niczym odstraszyć od dobrych dróg nie dopuścił. Daj Panie
5. Ducha umiejętności w sprawach świeckich, abych je na duchowne obracać umiał, a szkody od nich, gdy im podlegać
6. muszę, nie odnosił. A nawięcej cię o miłość ku Tobie, Panu memu, proszę, aby mi wlał tego Ducha miłości, z której bych mógł jako prawy syn przykazanie Twoje wypełniać. Bo wtenczas łacno robić, gdy miłość pracę osłodzi, a ciężaru chęć
7. wielka nie czuje. Daj mi na koniec Ducha bojaźni Twojej, abych się zawżdy przelękał, a postrach na się on synowski puszczał, abych Cię kiedy, jakom jest złego przyrodzenia i słabego statku, nie obraził, a z łaski Twojej nie wypadł. Który z Ojcem i Duchem Świętym królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na poniedziałek świąteczny.

Ewangelia u Jana św. w III rozdziale.

Czasu onego mówił Pan Jezus Nikodemowi: Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Boć nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń, nie podległ potępieniu. Lecz kto nie wierzy, już potępiony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. A toć jest potępienie, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej umiłowali ciemności niż światłość. Bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

Słowa te Pana naszego w tej Ewangeliej, wyjęte są z rozmowy i nauki, którą Pan dawał staremu onemu Nikodemowi [1], który na ludzie się oglądając, nie śmiał przyjść jawnie do nauki wielkiego Mistrza, aż w nocy czas upatrzywszy, o duszy i su-

[1] Joan. 3.

mnieniu swoim radził. I usłyszał one słowa od Pana: *Jeśli kto znowu się nie odrodzi z wody i z Ducha Świętego, nie może oglądać królestwa niebieskiego.* W których słowiech Pan przyczyta Duchowi Świętemu odrodzenie nasze na chrzcie, chcąc, abyśmy Go dla tak dziwnej sprawy za prawdziwego Boga znali. Stary Kościół, póki miał dorosłe do chrztu ucznie, pospolicie odkładał im chrzest na ten czas Ducha Świętego, to jest na Świątki, dla tej dzielności odrodzenia naszego. Którego zwyczaju została w Kościele pamiątka, iż na Świątki wodę do chrztu gotujemy i żegnamy. Przystało tedy w te dni świąteczne uważyć to odrodzenie nasze i tę wielką i Boską dzielność Ducha Świętego, abyśmy moc Jego i dary znali, a dochować ich sobie umieli. Co za pomocą tegoż Ducha Św. uczyniwszy, do nauk z Ewangeliej czytanej przystąpim.

Wodę do chrztu św. żegnają

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O rodzaju duchownym na chrzcie i o innych odmianach, które Duch Święty w nas sprawuje.

Rodzaj wszelaki i ten przyrodzony rzeczy każdej, która żyje, dziwny jest i stworzeniu się żadnemu przyczytać nie może, jedno samemuż Bogu i mocy a mądrości Jego Boskiej. Gdy się pierwszy człowiek na świecie Kain urodził, Ewa matka jego rzekła [1]: *dostałam człowieka przez Boga*, rozumiejąc, iż rodzaj ludzki szczera i dziwna jest sprawa Boska, a nie ludzka. Jako i ona druga matka Machabejska do synów, na śmierć ich za Boga i Zakon Jego namawiając, mówiła [2]: *Nie wiem, synowie, jakoście się w żywocie moim ukazali, i nie jam wam dała dusze i tchnienia i żywota, nie jam spoiła członki wasze, ale Stworzyciel świata, który rodzaj ludzki sprawuje, który początek wszytkiemu nalazł.* Co i Mędrzec namienił [3]: *Jako nie wiesz, którą drogą wiatr chodzi i jako się w brzemiennej kości spajają, tak nie rozumiesz spraw Bożych, który wszytko tworzy.* A jeśli cielesny rodzaj dziwny jest i rozumem naszym niepojęty, daleko jest dziwniejszy rodzaj niewidomy, którym nas Duch Święty rodzi, gdy z syna ludzkiego[a] staje się i rodzi

Rodzaj każdy sama moc Boża sprawuje

Rodzenie Duchowi Św. przypisane

[1] Genes. 4. [2] 2 Mac. 7. [3] Eccl. 11.

[a] *w* A *jest:* gdy z szatańskiego niewolnika.

Syn Boży, z cielesnego staje się duchowny, z grzesznika rodzi się święty i Bogu miły. Duch Święty wodę na chrzcie Boską mocą swoją na obmycie dusz ludzkich i na płodność duchowną podnosi i tę moc elementowi daje. Jako się figura tego na stworzeniu świata ukazała; *Duch Pański*, mówi Pismo, *przenosił się nad wodą;* to jest, jako święci Doktorowie [1], wykładają, aby wodę płodną uczynił, z której stworzone miały być ryby i ptacy. Jako kokosz jajca swoje zagrzewa i ciepłem je swoim ożywia, tak Duch Święty na chrzcie płodność tę dziwną wodzie mocą swoją Boską daje, aby się z niej nowi ludzie rodzili. I przetoż Tertulian i Augustyn i Optatus [2] [a] wierne ochrzczone rybami Bożymi zowią, iż się z wody i Ducha Świętego rodzą.

Rybki Boże chrześcijanie

Tegoż chrztu naszego figura była na potopie, jako święty Piotr naucza [3], iż Noe z domem swoim przez wodę zbawiony był; *jako was*, prawi, *i teraz tejże formy chrzest zbawia.* I ono morze i obłok, w którym Pan Bóg niewierne nieprzyjaciele ludu swego potopił, a swój lud wybawił, było też tegoż naszego chrztu, mówi Paweł święty, przeznaczenie [4]. *Wszyscy,* prawi, *ochrzczeni są w obłoku i wszytko się z nimi działo w figurze.* Jako w morzu onym poginęli Egipcjanie, tak we chrzcie naszym topim okrutnika naszego, czartà i grzechy jego i starego Adama umarzamy. A obłok Ducha Świętego znaczył, który wodzie taką moc daje, jako św. Cyprian i Augustyn i Hieronim wykładają. [5]

Także przejście cudowne onego ludu do ziemie obiecanej przez rzekę Jordan chrzest nasz znaczyło [6], bez którego, jako Pan mówi, do królestwa niebieskiego, do ziemie naszej obiecanej nie wnidziem. Niepodobna rzecz wodzie wzgórę iść i jako mur i ściany rozdzieliwszy się stanąć i drogę suchą ziemią i dnem czynić, a jednak mocy to Boskiej podobno było. Także na chrzcie naszym wielkie cudo znać musim i zdumiewać się każdy może jako ta woda do dusze przenikać i dusze na chrzcie świętym obmywać i odradzać może, ale wszytko Duchowi Św.

Cudo Ducha Św. na wodzie

---

[1] Hier. q. q. in Genes. [2] Tertul.: Lib. de baptis. August. 18. De civit. cap. 23. Optat. Lib. 3. cont. Parmen. [3] 1 Petr. 3. [4] 1 Cor. 10. [5] Cypr.: Lib. 4. epist. 7. August.: Tract. 11. in Joan. Hieron. 83: Epist. ad Oceanum. [6] Josu. 4.

[a] *w* A *brak:* i Optatus.

który jest Bóg prawy, podobno. Jako piekielny powierzchny [a] ogień duszę, która jest nie cielesna i duchownego przyrodzenia, palić może, tego rozum nasz nie pojmuje. A jednak to wielka jest prawda, którą sam Syn Boży raz wyświadczył [1], iż dusza bogacza onego gore w piekielnym ogniu. Niepodobna rzecz jest, aby ogień z natury swej tak gorącej nie palił, a wżdy Bóg naturę jego odmienić mógł, iż trojgu onym pacholąt w Babilonie szkody żadnej nie uczynił [2]. Niepodobno, aby żelazo po wodzie na wierzchu pływało, a wżdy z mocy Bożej pływało [3]. Bóg, który przyrodzenie daje, toż przyrodzenie mienić może i w tym Boską moc swoję pokazuje. Taką moc, gdy Duch Święty na naszym odrodzeniu czyni, jako prawego Bóstwa Jego wyznawać nie mamy?

Pan Bóg przyrodzenie odmienia

Tę odmianę Ducha Świętego znacznie czują ludzie, gdy do chrztu świętego, dorośli zwłaszcza i przyprawni, idą. Dziwował się Cyprian, gdy miał do wiary chrześcijańskiej przystać [4], jako się we chrzcie odrodzić człowiek może, żeby insze zaraz miał chęci i myśli i skłonności, a mógł zwyczaje swoje, w których urósł, porzucić i z starego nowym się stać, jako się i tu Nikodem stary, gdy mu to Pan mówi, dziwował. Ale gdy wziął chrzest Ducha Świętego, mówi o sobie Cyprian święty, „iż uczuł odnowienie i złożenie z siebie przeszłego żywota przygany i złe zwyczaje i złe do grzechów i świata skłonności; a to, co mu się pierwej zdało trudnego i gorzkiego, po chrzcie było miłe i łacne i wdzięczne“. I dlatego chrzest święty nazwał Cyprian „śmiercią grzechów, a cnót świętych żywotem“.

Dorośli po chrzcie jaką odmianę Ducha Św. uczuli

I drugi stary pisarz kościelny [5], jeszcze za męczeństwa, przykładów wiele onego swego czasu, na które patrzył, tej to odmiany wspomina i mówi: „Daj mi męża gniewliwego, srogiego, złorzeczliwego; króciuchnymi słowy tak go łaskawym jako owieczkę uczynię“. O chrzcie to mówiąc, na którym są krótkie słowa, ale wielka i dziwna dusze odmiana.

Jest dziwna o tym w żywocie Genezjusza powieść [6]. Kwoli Dioklecjanowi, wielkiemu nieprzyjacielowi wiary Chrystusowej, Genezjus niejaki komedią ze chrztu chrześcijańskiego z towa-

[1] Luc. 16. [2] Dan. 3. [3] 4 Reg. 5. [4] Cypr.: Lib. 2. epist. ad Donatum. [5] Lactantius lib. 3. cap. 25. [6] In vita Genesii, w żywotach świętych.

[a] *w* A *jest:* zwierzchny.

rzyszmi swymi czynił, na więtszą ohydę i wzgardę chrześcijan. I będąc świadomy spraw i ceremonij i słów wszytkich, których na chrzcie Kościół święty używa, bo powinne miał chrześcijany i między nimi się schował, ze wszytkich żarty czynił i do śmiechu cesarza i ludzi pobudzał. Lecz gdy przyszło do zarzekania się czarta i do wyznania wiary i polewania wodą, z onymi słowy: *ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*, zawołał Genezjus: Jestem już prawy chrześcijanin. I przystąpiwszy się bliżej do cesarza, a milczenie pilnie uprosiwszy, powiedział: „Jakom żyw, brzydziłem się chrześcijany i uciekałem od nich; ale teraz, gdym żartem wyznał Chrystusa i zarzekłem się diabłów i wziąłem chrzest, żarty obróciły mi się w prawdę; widziałem, cesarzu, rękę z nieba, która mię polewała; widziałem wszytkie grzechy moje na długiej karcie spisane; a skoro mię polano, wszytkie zniknęły i karta biała została; i rzeczono mi: Dziękuj Bogu, a bądź synem Jego, a miłuj Chrystusa, otoś już zbawion; a tak cesarzu i wy ludzie wszyscy, wiedzcie, iż prawdziwie Chrystusa prawego wyznawam i wasze wszytkie diabły potępiam, i nie masz innego Boga nad tego, który takie dziwne odmiany czyni“. Wszytkim tedy poganom ona komedia w sromotę się obróciła i podano na wielkie męki Genezjusza, aby Chrystusa odstąpił; ale on ochotnie zań wszytkie okrucieństwa wycierpiawszy, szczęśliwą śmierć podjął i koronę męczeńską odniósł. Takieć odmiany Duch Św. w sakramencie chrztu świętego czyni.

Żarty ze chrztu na co wyszły

A nie tylo przez chrzest, ale też przez inne sakramenty, przez świętą pokutę i bierzmowanie i ofiary świętej używanie, tę odmianę serc ludzkich Duch Święty sprawuje. Patrzym i my na te odrodzenia często, ludzi zwłaszcza młodych, rozpustnych i grzesznych, których by świat wszytek mocą swoją nie odmienił, jako ten Duch Święty. Gdy Jego kołataniu i natchnieniu[a] otwarzają; gdy Mu serca swoje na nowe naczynie i beczki pięknie wyczyszczają i dom swój na mieszkanie takiego gościa i pana i gospodarza ochędażają i gotują; gdy się od świata i smaków, a piersi tej niewiasty nieprzyjaznej odsadzają. Gdy im ten Duch słodko zaśpiewa i zagra, i ten Psałterz i lutnia

Wielka moc sakramentów chrześcijańskich

Odmiany Ducha Świętego w obyczajach

[a] *w* A *brak:* i natchnieniu.

w uszu serca ich zabrzmi, skakać [a] dziwnie wesoło i wszytkiego odbiegać i zapominać, co świat obiecuje, umieją. Muzykę słyszą, a organisty nie widzą. Ale po skoku znać, kto im zagrał, gdy z swawolnych stają się cichymi, z zuchwałych pokornymi, z rozkosznych na ciele zmartwionymi, z dzikich a nieunoszonych posłusznymi, z bogatych ubogimi. Czego się w zakonach nawięcej napatrzym. O dziwny Mistrzu, o dziwna mocy na odmianę serca, odmieniajże tak nas.

Czujmyż Bóstwo i moc Ducha Świętego, który takie statki Boskie czyni, a odrodzić duszę może, tę, którą sam stworzył, i z ludzkich synów dzieci Boże, z cielesnych duchowne, z grzesznych święte i czyste czynić może. Izali to nie prawy Bóg? A chocieśmy starzy Nikodemowie, odrodzić się jednak i starego grzesznego Adama z siebie złożyć, a Chrystusa na się oblec mocą tego Ducha Świętego możem. Ciało się stare odmłodzić nie może, ale dusza może, jako Apostoł mówi [1]: *Acz się zwierzchny nasz człowiek psuje, to jest ciało, ale wnętrzny odnawia się dzień ode dnia.* I indziej mówi [2]: *Odnawiajcie się duchem myśli waszych, a obleczcie na się nowego człowieka, od Boga stworzonego.* Duch Święty, Bóg prawy, przetworzyć nas nagorszych na obraz Boży, Bogu miły, i oblec nas w dziwnie piękne szaty łaski i wysług Chrystusowych, i przyjaźni Bożej może, byleśmy sami do tego się sposobili, a natchnienia Jego dziwnego i tajemnego nie odmiatali.

Starzy Nikodemowie możem się znowu odradzać

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości Boskiej ku nam i naszej ku Panu Bogu, i o innych naukach z Ewangeliej.

Dwoje jest dwu person pochodzenie w jednej Boskiej naturze. Od Ojca pochodzi Syn, obyczajem słowa, mądrości i rozumienia. Bóg sam siebie rozumiejąc, rodzi personę sobie w istności równą, którą Synem zowiem; a z onego rozumienia miłując sam siebie, przez ono rozumienie wypuszcza drugą personę, którą Duchem Świętym zowiem, różną od Ojca i od Syna, która od obydwu pochodzi. Przetoż ta persona, która z wolej

[1] 2 Cor. 4. [2] Ephes. 4.

[a] *w* A *jest:* i tańcować.

i tchnienia pochodzi, to jest Duch Święty, miłością się zowie. I cokolwiek Pan Bóg z miłości ku ludziom uczynił, i to, co też ludzie z miłości ku Panu Bogu czynią, Duchowi się Świętemu przyczyta. On, jako mówi Apostoł, wlewa w serca nasze miłość Bożą [1]. *Miłość*, prawi, *Boska wlana jest w serca nasze, przez Ducha Świętego, który dany nam jest.* Tej miłości pilnie nam do zbawienia potrzeba; *bo kto nie miłuje Pana Boga i bliźniego*, mówi Jan święty [2], *w śmierci zostaje.* Którą aby nam Duch Święty wlewał, a onę w sercach naszych wszczepił i ufundował, uważmy gorąco, jako nas Pan Bóg umiłował. Bo tego łacno miłujemy, którego ku sobie miłości wielkiej i przyjaźni doznawamy. Doznajmyż, a do serca puśćmy te Pańskie słowa: *Tak Bóg świat umiłował, iż jedynego swego Syna dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie ginął, ale żywot wieczny miał* [3].

Wielkość miłości Boskiej ku nam

1. Od wieku

2. Bez swego pożytku

3. Nie z godności jakiej naszej

Nie patrzy Jego miłość na to, cośmy są, jedno na to, co On jest, iż dobry

Jeszcze przed wieki, nim nas stworzył, tę nam miłość pokazał, jako Apostoł mówi [4], *iż nas w Synie swoim wybrał przed postawieniem świata.* Bez swego żadnego pożytku z nas, z szczerej dobroci swojej, przyczyny innej nie mając, jedno iż dobry sam w sobie, a końca dobroci swej nie ma i chce stworzeniu swemu dobrze czynić. Nie patrzy na to, co Jego miłości godne jest, ale na to, co miłosierdziu i wielkości dobroci Jego przystoi. Jesteśmy stworzenie Jego, proch nogi Jego, niewolstwo Jego; nie miłowanie, ale rozkazowanie i wzgarda od tak wysokiego majestatu tak niskim robakom przystoi. A jednak przedsię nie patrzy na to, cośmy są, jedno na to, co On jest: *iż dobry, a dobroci Jego końca nie masz.*

4. Miłość wielką po datku wielkim znać

1.

2.

3.

4.

5.

6. Nieprzyjaciołom dał Syna swego

A iż miłość dzielna jest, a dawać jej co wielkiego temu, kogo miłuje, własno jest, po wielkości datku wielkość się jej pokazuje. Daje kto komu to, co mu nie ciężko dać, jako bogaty daje pieniądze ubogiemu, miłość jest, ale jeszcze nie wielka. Daje wszytkę majętność swoję, to więtsza. A nade wszytko nawiętsza, gdy Syna swego własnego daje, nad którego innego nie ma, a zwłaszcza takiego, z którym sam jest jednej natury i jednego Bóstwa; to już nieogarniona i niewypowiedziana miłość. Daje Go na pożytek tym, którzy Mu nieprzyjaciele byli i srogimi Go złościami i grzechami i nieposłuszeństwy gniewali,

[1] Rom. 5. [2] 1 Joan. 3. [3] Joan. 3. [4] Ephes. 1.

jako Apostoł mówi[1]; to dziwna gorącość miłości. Daje Go nie na panowanie i rozkosze, ale na służbę, jako sam Syn Boży mówi. Daje Go nie tylo na służbę, ale na nędzę, ubóstwo, wzgardę i potwarze i prześladowania. A jeszcze więcej, daje Go na śmierć, aby za ludzie umarł i śmiercią je swoją zbawił. Aby umarł nie za dobre, bo za dobrego, jako Apostoł mówi[2], podobno by kto śmiał umrzeć; ale za złe, potępione i pełne wszytkich grzechów. A iż niektórzy dla czci i sławy swojej umierają, ten Syn Boży w śmierci i sławę i cześć traci, wisząc między złoczyńcami i łotry, zabity jako gorszy niźli Barabasz, mężobójca i ludzkiego dobra nieprzyjaciel. A choć wiedział Pan Bóg, iż takim Jego dobrodziejstwem wiele ludzi gardzić i z niewdzięczności nie dbać o taką Jego i tak drogą łaskę i miłość mieli, przedsię dobroci Jego i miłości to nie zatrzymało.[a] O niewyczerpane morze takiej miłości, jako naszego serca nie wzruszy, abyśmy miłość za miłość oddawali!

7. Nie na królestwo, ale na wzgardę i męki

8. Na śmierć

9. Na sromotną, niesławną śmierć

10. Niewdzięcznym i gardzącym

Patrzmyż na tej miłości ku nam koniec. Nie miłuje nas Pan Bóg, żeby z tego jaki miał pożytek, bo On nas i dóbr naszych nie potrzebuje[3], ale żeby każdy, kto w tego Syna, od Niego tak danego, uwierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. O zgubie naszej wiemy, iż bez tego Syna Jego niceśmy nie są, jedno niewolnicy szatańscy, potępieni na piekło i śmierć wieczną, wygnańcy i Bogu brzydcy i przeklęci jeszcze w żywocie matek naszych; jakoż się nie poczujem, abyśmy tak nie zginęli?

Koniec Boskiej miłości ku nam

Oto nam nie trudne do uchodzenia takiego nieszczęścia środki podają: wiarę prawą i żywą w Syna tego Bożego. *Kto weń wierzy, ten nie zginie.* W stworzenie i nie w prawego Boga wierzyć, jest szczere bałwochwalstwo i głupstwo; gdyż wiara na samym się Bogu wspiera, w którym człowiek wszytkę myśl i serce i nadzieję swoję nieomylną pokłada. Co stworzeniu jakiemu a nie samemu Bogu dawać, omyłka by wielka była i oszukanie. I stąd hańbim bluźnierstwo ariańskie i nowochrzczeńskie, iż oni w takiego wierzą, który Bogiem prawym nie jest, i są bałwochwalcy. Wierzę w Jezu Chrystusa, Syna Bożego jedynego, który się począł etc. Ta mię wiara od czarta i mocy jego, od śmierci i od grzechów wybawia. Boże umocnij

Środek do zbawienia, wiara w Syna Bożego

Wierzyć nie w Boga, jest bałwochwalstwo

Ariaństwo zganione

[1] Rom. 5. [2] Rom. 5. [3] Psal. 15.

[a] *w* A *jest:* nie pohamowało.

mię w niej, aby wszytkie moce niewierności przezwyciężała, a kacerstwa zbawieniu i tej wierze przeciwne burzyła. A nie tylo nas od zguby i zatracenia wiecznego wybawia ta wiara, ale też do żywota bez śmierci i królestwa niebieskiego przywodzi, które nam Syn Boży krwią swoją otworzył, do którego na dzierżawę i posesją za nas wstąpił, w którym ciało i kości i przyrodzenie moje ludzkie na państwie tak wysokim i wielkim nad wszytkie Anioły postawił.

Nie boim się w wierze Chrystusowej przeszłych grzechów

W tej wierze katolickiej w Syna Bożego, jeśli statecznie stać i grzechami się przyszłymi brzydzić i w sprawiedliwości a światłości dobrych uczynków chodzić będę, grzechy mi przeszłe nie zaszkodzą, bać się ich nie mam. Bo nie przyszedł Syn Boży, aby świat sądził, aby nas o grzechy nasze pozywał, skazował i karał, jako sędziowie i królowie przychodzą, dla których sprawiedliwości kryć się i uciekać złoczyńcy muszą. I gdy uciec nie mogą, w srogie ich ręce wpadają i cierpią ćwiertowania, obwieszenia, palenia, żywo zagrzebienia. Lecz Syn Boży i Pan mój, w którego wierzę, nie za sędziego dan mi jest, ale za zbawiciela tu na ziemi. Nie używa ze mną sprawiedliwości, ale mi niesie odpuszczenie i łaskę. Sam za nas Ojcu swemu długi wypłaca i Jego sprawiedliwość i karanie za nas podejmuje, a nam daruje wszytko przewinienie i łaskę nam Boską i wszytkie dobra wieczne jedna.

Nie przyszedł jako sędzia, ale jako Zbawiciel

Do Niego rzekł Ociec[1]: *Dałem Cię na pokój i przymierze ludziom, abyś ziemię wskrzesił, a spustoszałe dziedzictwa posiadł; abyś tym, co są w więzieniu, mówił: wychodźcie, i tym, którzy są w ciemności: objaśniajcie się.* I sam o sobie mówi[2]: *Posłał mię Duch Pański do pokornych, abych leczył skruszone serca, abych więźniom opowiadał wypuszczenie i zamknionym otworzenie.* O nieogarniona łasko Boga naszego! Przyszedł Syn Boży, nas, więźnie szatańskie i niewolniki grzechów, nieprzyjaciele niegdy swoje, nie zabijać, ale wybawiać; nie sądzić. ale darować wolnością i łaską i uczestnictwem królestwa swego. O jako mi to płatna wiara w tego Zbawiciela! O jako w niej mocno stać mam, abych dóbr takich nie utracił! Jakoż takiego Pana i Boga miłować nie mam, który mię tak umiłował? Ka-

[1] Isa. 49. [2] Isa. 61.

mieniem bych być musiał, by mię taka miłość nie obeszła, a do pełnienia wolej tego, który mię miłuje, nie pobudziła.

Bać się mają, co źle wierzą w Syna Bożego

Ten się niechaj boi, który w tego Syna Bożego nie wierzy, albo źle wierzy; nie tak jako kazanie Kościoła świętego i nauka ukazuje, ale jako on sobie wymyśla i obiera. Którzy wiarą się chlubiąc, wiarę psują, do Pisma się świętego odzywają, a Pismo na swój rozum kręcą. A nie czerpają z niego prawej wiary, ale niewierność i fałsze i rozerwania i nieposłuszeństwo i wzgardę Kościoła Bożego, w którym Duch Święty mówi, i podeptanie duchownej zwierzchności, Doktorów, biskupów, kaznodziei i Ewangelistów Kościoła Bożego, którzy trwają aż do końca świata. Tacy się niech boją, bo im Syn Boży nie przychodzi na zbawienie, ale je w starym ojcowskim potępieniu zostawuje. Już są osądzeni, bo nie wierzą w Chrystusa, tak jako wszytek Kościół powszechny, który jest podporą i filarem prawdy, wierzy. Już osądzeni są onym Adamowym potępieniem, w onej przeklętej dzieży starego kwasu, zostając synmi gniewu z samej natury i rodzenia.

Kto nie wierzy, jako już osądzony jest

Przedsię niewierni już tu osądzeni, drugi raz będą sądzeni

A nie przetoż na onym ostatnim sądzie sądzeni nie będą, choć tu już tacy wszyscy niewierni osądzeni są. Bo jako święci Doktorowie wykładają, sądzeni będą na trybunale Bożym wszyscy niewierni, nie sądem pytania i doznawania, ale sądem karania. Potępieni są prawem, ale drugi raz sądem od sędziego potępieni będą. Jako kto zabije, już prawem pisanym i zwyczajnym potępiony jest; ale od sędziego jeszcze ma być u sądu potępiony dla wykonania sprawiedliwości i karania, które zasłużył. Stądże mówi Psalm[1]: *Nie powstaną niezbożni do sądu, ani grzeszni do zboru sprawiedliwych.* Bo ich nie będą sądzić, ukazując złe uczynki ich, w których już są, bez wiary będąc, skazani, ale ukazując potępienie ich i karanie piekielne. Nie staną między tymi, których wysławiać przed Anioły, na które i korony kłaść będą, ale z tymi, na które tylo wyrok on straszliwy wydadzą[2]: *Precz ode mnie* etc.

Potępiony prawem, ma być potępiony sądem

Przyczyna ludzkiego niedowiarstwa

Na koniec daje się przyczyna takiego ludzi niewdzięcznych niedowiarstwa, w którym potępieni są, gdy mówi Pan[3]: *To jest sąd i potępienie ich, iż światłość przyszła na świat,*

[1] Psal. 1. [2] Matth. 25. [3] Joan. 3.

Grzechy do wiary nie dopuszczają

a ludzie umiłowali ciemności więcej niźli światłość, bo złe były uczynki ich. Bronią wielu ludziom dobrej wiary i przystąpić im do niej nie dopuszczą grzechy i ciemności, w których się kochają. Wiedzą, iż wiara Chrystusowa w katolickim Kościele umarza pychę rozumków pojedynkowych i każe im rozum schować, a uszy na słuchanie i posłuszeństwo wiary otworzyć. Przetoż miłując ciemności hardości dowcipu swego, do wiary i do światłości nie idą. Wiedzą, iż Kościół Boży króci cielesność i swawolą, przetoż, kochając się w tej ciemności, od wiary się jego odrażają. Wiedzą, iż Kościół broni [1] lichwy, cudzołóstwa i wszeteczeństwa, a oni takie ciemności miłując, do światłości nie idą, aby się nie potępiły sprawy i uczynki ich, a tego tracić nie musieli, w czym się źle zakochali. O takich Pismo mówi [2]: *Wiele ich uwierzyli w Chrystusa, ale Go nie wyznawali, iż im wiara ich nie pomogła; bo więcej umiłowali sławę ludzką niźli Boską.* Kto ma złe oczy, ten się słońca strzeże; kto się w złości kocha, nie idzie do nauki o cnocie, nie idzie do mistrza sprawiedliwości, ale się kryje, tając złych postępków swoich, aby się nie pokazały i hańby nie odniosły. Lecz kto ma dobrą wolą grzechy porzucić, sumnienie oczyścić, wedle Zakonu Bożego, nie wedle swej skłonności żyć, ten idzie do wiary i prawdy Kościoła Bożego i do mistrza cnót i żywota dobrego. I w wierze Chrystusowej składa złe sumnienie i oczyszcza grzechy swoje i nabywa sprawiedliwości Jego, i w niej czyni dobre uczynki i ma z Chrystusa do wszelakiej cnoty pomoc.

Stąd się pokazuje, iż złe uczynki i do wiary przeszkadzają, a do niej przyjść nie dopuszczą, a wiarę sromocą i niepożyteczną do zbawienia czynią. Nie chce złoczyńca do wiary, w której mu złości jego przestać każą, i woli w swoich ciemnościach leżeć i zginąć, jako się rzekło. A ten, co już wierzy i w Chrystusa się wszczepił, aby dobre uczynki rodził, jeśli ich nie czyni, wiarę swoję próżną ma i do zbawienia nie przyjdzie. *Kto czyni prawdę, idzie do światłości, aby się oznajmiły uczynki jego, iż w Bogu uczynione są* [3]. Dobry katolik i wierny chrześcijanin kocha się w uczynkach dobrych i w Chrystusie,

[1] broni = zabrania. [2] Joan. 12. [3] Joan. 3.

Bogu swoim, od którego ma łaskę na czynienie ich i z której się z wysług Jego zalecają, gdy je czyni; spodziewa się za nie zapłaty i idzie do światłości na oczy, i od śmierci cielesnej i sądu Bożego nie ucieka, ciesząc się dobrym sumnieniem swoim; jako ów, który potwarzony będąc, z ochotą do sprawy i do sądu idzie, dufając niewinności swojej. Lecz zły katolik, zmazanego sumnienia, z umarłą, bez owoców miłości wiarą, na śmierć nie rad wspomina, onej się boi, sąd mu Boży wielce straszliwy, rad by w kącie gdzie i w ciemnicy siedział i w tym gnoju dóbr tych ziemskich został. Ale być nie może; poniewolnego z błota i z wieże wywiodą do śmierci i do sądu i na światłość, w której się szpetność i sromota dusze jego pokaże. Gdy rzeknie król [1]: Przywiedźcie tu nieprzyjaciele moje i zabijcie je przede mną.

Dobre sumnienie śmierci się nie boi i od sądu nie ucieka

O Boże mój, jako za tę nieogarnioną miłość, z którejeś Syna swego jedynego posłał i za mięś Go na tak sromotną śmierć wydał, dziękować mam? W tym mam od zguby mojej wolność, w tym Synie Twoim jedynym uchodzę sprawiedliwości i sądu Twego. Przezeń wolenem od starego przeklęctwa, w którym urodzony jestem; wolenem od niewolej szatańskiej, od grzechu i piekła; przezeń mam wolność synów Bożych i prawo do dziedzictwa Jego. Czymże wżdy taką miłość Twoję ku mnie nagrodzę? Nalepiej bych wedle siły nagrodził, bych Cię cale za to miłować mógł, a żywą i gorącą wiarą Tobie służył. Ale jako Cię miłować mam, jeśli mi Ducha miłości nie poślesz, który by mię odmienił, a z cielesnego duchownym, z świeckiego nabożnym, z oziębłego gorącym uczynił. Poślij mi ogień, któryś Apostołom [2] posłał, abych gorzał w miłości ku Tobie i omdlewał w chuci pragnienia czci Twojej. Niech mi Panie obrzydną przeszłe ciemności i grzechy, z którycheś mię wywieść raczył. Niech światłością uczynków dobrych i sumnienia dobrego wdzięcznym się staję, abych z weselem do Ciebie, światłości mojej, przystąpił, a naonczas, gdy mię do sądu Twego, na którym płacić już będziesz każdemu wedle uczynków jego, pozowiesz, abych ochotnie odpowiadał: idę, idę Panie. O Boże, bych się mógł naonczas Tobie z dobrymi uczynkami w Bogu i w Chry-

Modlitwa

[1] Luc. 19. [2] Act. 2.

stusie, a w szczepie wysług Jego uczynionych, ukazać i postawić. Przez tegoż Jezu Chrysta, Pana naszego, który z Tobą i z Duchem Świętym żyje i króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

Na wtorek świąteczny.

Ewangelia u Jana św. w X rozdziale.

Onego czasu mówił Pan Jezus Faryzeuszom: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto nie wchodzi drzwiami do owczarniej, ale wchodzi inędy, ten jest złodziej i zbójca; lecz który wchodzi drzwiami, pasterzem jest owiec; temu odźwierny otwiera, a owce słuchają głosu jego; i nazywa owce swe mianowicie i wywodzi je; a gdy wypuści owce swe, idzie przed nimi, a owce idą za nim, bowiem znają głos jego; ale za cudzym nie idą, i owszem uciekają od niego, bo nie znają głosu obcych. Tę przypowieść powiedział im Pan Jezus, lecz oni nie zrozumieli tego, co im powiadał. Rzekł im tedy zasię Pan Jezus: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iżem ja jest drzwiami owiec; wszyscy, ile ich przyszło, złodzieje są i zbójce, aleć ich nie słuchały owce; jam ci jest drzwiami; przez mię jeśli kto wnidzie, zbawion będzie; wnidzie i wynidzie i pastwiska najdzie; złodziej nie przychodzi, jedno żeby kradł a zabijał i tracił; jam przyszedł, żeby żywot miały i obficiej miały.

Dwa sakramenty na rozmnożenie Kościoła

Na rozmnożenie i wieczność rodzaju Kościoła swego, aby nigdy nie ustawał, dwa sakramenty Pan Jezus, głowa i nawyższy sprawca jego, postawił. Jeden chrzest święty, w którym się rozumne owce Jego, a drugi, w którym się pasterze i urzędnicy tych owiec rodzą, to jest święcenie i stawienie kapłańskie. Oboje to rodzenie Duchowi się Świętemu przyczyta. Bo On na chrzcie, jakośmy wczora słyszeli, z wody odradza nas na syny Boże, i On daje i stawi pasterze, kapłany, biskupy na sprawowanie i paszą owiec Chrystusowych. Jako zna Apostoł, mówiąc do efeskiej księży[1]: *Czujcie o sobie i o wszytkiej trzodzie swojej, w której was Duch Święty postawił biskupami, abyście rządzili Kościół Boży, którego nabył krwią swoją.* Owce i uczniowie Pana Jezusowi bez pasterzów widomych być nie mogą, bo nauki ustawicznej i pokarmów i dozoru i obrony potrzebują.

[1] Act. Ap. 20.

A iż wiele na się chytrych wilków, złodziejów i rozbójników mają, którzy się pasterzmi ich fałszywie zowią, ukazał Pan, gdzie prawdziwych pasterzów patrzyć, skąd je brać i jako je od cudzych i fałszywych rozeznawać. Co się z wykładu tej Pańskiej przypowieści dzisiejszej Ewangeliej pokaże, gdy za pomocą Ducha Św. obaczym, co to owczarnia, co drzwi do niej, co za odźwierny, którzy prawdziwi pasterze i owce, którzy złodzieje i rozbójnicy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O owczarniej i drzwiach do niej, i o odźwiernym.

Owczarnia jest jeden Kościół święty katolicki i dom Boży na ziemi, do którego się wszytkie owce Chrystusowe kupią, w którym zgodnie żyją, w zamknieniu, w obronie i porządku, dostatkami wszytkimi do zbawienia opatrzonym, z którego do drugiego, górnego niebieskiego mieszkania wstępują. Bardzo wiele na tym, znać się na tej owczarniej i na prawdziwym Kościele i domie Bożym, w którym jest pasza prawdy Ewangeliej i słowa Bożego i wszelakie od złodziei i rozbójników bezpieczeństwo. Pierwej się o nim mądry pyta, niżli o słowie Bożym, jako pierwej dzieci dom swój i matkę znają, toż od matki chleba proszą. Bo gdy do cudzego abo nieprzyjacielskiego domu wnidą, abo im nic nie dadzą, abo je potrują. Tak się u Proroka narody zmawiają w osobie naszej[1]: *Pójdźmy a wstępujmy na górę Pańską i do domu Boga Jakubowego; i nauczy nas dróg swoich i chodzić będziem w ścieżkach Jego, bo z Syjonu wynidzie Zakon i słowo Pańskie z Jeruzalem.* Pierwej tedy potrzeba dom ten i syjońską górę i Jeruzalem, matkę naszę, poznać, toż słowa Bożego i Zakonu Jego od niej się nauczać. Jakoż tedy dom ten i tę owczarnią nowego Jeruzalem poznamy? Nie po słowie Bożym, jako ci mówią, bo każda sekta i fałszywa rozbójska gospoda to sobie przyczyta, iż ma prawe słowo Boże i sakramenty. Ale po znakach pewnych domu Bożego, w którym się słowem Bożym prawdziwym karmią.

Owczarnia jest Kościół Boży

Pierwej się o Kościele prawdziwym pytać, niżli o słowie Bożym

Znaki Kościoła prawego

Jeden jest bardzo jasny, iż dom ten i owczarnia ma własne imię, którym się nigdy żadna sekta nie zwała, ani zwać mogła,

1. Własne imię katolickie

[1] Isa. 2.

i Pan Bóg im tego nie dopuścił. A to imię jest: chrześcijański katolicki Kościół. Dawno napisał Cyrylus jerozolimski[1]: „Jeśli (prawi) pójdziesz do którego miasta, nie pytaj się, gdzie kościół abo dom Boży, bo i heretycy zowią się domem Bożym i kościołem; ale pytaj, gdzie jest katolicki kościół, bo to imię własne jest świętej nas wszytkich matki". Toż i Augustyn święty przestrzegł[2]. I drugi stary Doktor[3] napisał: „Zaprawdę nie od ludzi to jest wzięto, co przez takie wieki nie upadło; to imię katolik nic nie ma z Marcjonem, Apellesem, Montanem, nie od heretyków poszło; i gdy cię (prawi) spytają, powiedz: Imię mi chrześcijanin, a przezwisko katolik; jedno mię mianuje, a drugie mię ukazuje". Inne sekty zowią się od swoich przodków, arianie od Ariusza, ebionity od Ebiona, luteranie od Lutra, kalwinistowie od Kalwina; a dom Boży nie ma inszego imienia, od żadnego człowieka przezwiska nie bierze. Nie od papieża Klemensa, ani od Ewarysta, ani od Pawła. Chrześcijańskie katolickie ma imię, które do tego czasu trwa i dziś tym się od innych fałszywych zborzyszcz i karczem rozbójnych oddziela, a żaden heretyk pokryć się tym imieniem nie śmie, ani może.

Imię chrześcijanin, przezwisko katolik

2. Drugi znak: jedność owczarniej

Drugi znak też jest bardzo jasny, jedność i zgoda wielka tego domu. Bo jedna owczarnia, mówi Pan Jezus[4], jeden pasterz, jeden chrzest, jeden Bóg[5]. Wszytka w tym domu zgoda i jedność stawić się, mnożyć, dochowywać i zatrzymawać i naprawować łacno może. Bo wszyscy, jako w domu jednym, jednego gospodarza słuchają. Żaden sobie wiary nie wymyśla, żaden się rozumem swoim pojedynkowym nie wynosi, ale jedno u wszytkich serce do wiary, jedne usta do wyznania, tak jako się za Apostołów poczęło[6]. *Było,* prawi, *u wielości ludzi jedno serce i jedna dusza.* I jako Apostoł upomina[7]: *Proszę, abyście wszyscy jedno mówili i rozumieli, a sekt i odszczepieństwa aby między wami nie było.* To się tak działo do tego czasu i dziś w tym Kościele tak się dzieje. Jeśli kto jest swej głowy, wnet go osądzą i wyrzucą i od siebie jako parszywą owcę oddalą. Lecz u tych sektarzów żadnej jedności i zgody nie masz i nigdy jej mieć nie mogą. Bo jednego pasterza mieć nie chcą ani mogą, którego by wszyscy słuchać chcieli i byli winni i na

Sektarska zgoda i jedność

[1] Cyril.: Catech. 18. [2] Aug.: Con. epist. fun. cap. 4. [3] Pacianus: Epist. ad Sempronium. [4] Joan. 10. [5] Ephes. 4. [6] Act. Ap. 4. [7] 1 Cor. 1.

jego rozsądku przestawali. Do jednego Chrystusa wszyscy ukazują, ale każdy od Niego mówi, co chce, i mata, co chce; każdy się Jego posłem czyni. On sam z nieba do nas na naukę naszę nie idzie, a oni cuda żadnego od Niego, jako prawi posłańcy, ani sukcesjej od prawych posłańców, co cuda czynili, nie ukazują.

3. Zamczysta jest owczarnia Boża

Zamczysta też jest ta owczarnia, ma mury swoje i obrony; winnica ta ma swoje płoty do zagrodzenia, z którego się wychylać i przeskakować nikomu nie godzi. Ma swoje prawa i karności, którymi porządek swój zachowywa, aby i od postronnych nieprzyjaciół była bezpieczna i od domowych rozruchów była spokojna. Inne sektarskie obory są jako miasto bez murów; lada je nieprzyjaciel zwojuje, lada je prześladowanie obali, nie trwają; jako kuczki u sadów i rzepy, skoro owoc zbiorą [1], wiatr je roznosi. Nie mają praw i karności i posłuszeństwa, bo każdy rządzić chce, nauczać chce, ciągnąć za sobą ucznie chce, jako Apostoł mówi [2]: *Nie szuka tego, co wszytkim, ale co jemu samemu pożyteczno.*

Drzwi do owczarniej: Chrystus

Drzwi do tej owczarniej jest Chrystus, Syn Boży, Mesjasz nasz, bez którego nikt do domu tego wniść nie może, który by wierzyć weń nie miał i za Boga Go swego i Odkupiciela nie znał. Wiara weń jest każdemu wstępem i wrotami do tego domu i owczarniej. Pierwej potrzeba w Chrystusa wierzyć, iż jest prawym Synem Bożym, równym Bogu, i prawym Odkupicielem naszym, iż jest i prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek; potem do Kościoła Jego wniść i wedle praw domu onego w jedności świętej żyć każda Jego owca musi.

Co Bóstwo bluźnią Pana naszego, drzwi nie mają

Czym się wszytkie błędy heretyckie potępiają. Ci, co Bóstwa Jego nie wyznawają, abo prawdziwemu człowieczeństwu Jego uwłoczą, w Kościele Bożym nie są, członkami Jego i owcami nie są. Bo przez te drzwi nie idą. A ci zaś, co o Bóstwie i człowieczeństwie Jego dobrze trzymają, a owczarnią Jego ganią i bluźnią i wniść do niej nie chcą i jedności kościelnej nie mają, ci u drzwi zostali i wrócić się nazad i innego sobie Kościoła szukać i osobno go sobie budować muszą.

Kto w Chrystusa prawdziwie wierzy, w Kościele Jego być musi

Jeśli prawdziwego Chrystusa znają, niech też Kościół Jego i urzędniki kościelne Jego znają w tej owczarni, która zawżdy, wszędzie, po wszytkie wieki była, jest i będzie; która nigdy nie ustaje,

[1] Isa. 1. [2] Act. Ap. 20.

bez której Chrystus nigdy nie był, jako król bez ludu, oblubieniec bez oblubienice, mistrz bez uczniów nigdy nie był.

Drzwi nie mogą być bez domu, tak Chrystus bez Kościoła

Oni Chrystusa drzwi ukazując, domu Jego nie ukazują starego, trwałego, wiecznego, nieustającego. Jakoż drzwi mogą być bez domu? Nie ukazują, gdzie była owczarnia ta, której tylo drzwi należli, przed Lutrem i dalej wzgórę aż do lat półtora tysiąca; które były ściany i mury jej, które owce w niej się zamykały, którzy urzędnicy ją rządzili, które się nacje w niej zamknęły. Swoje tylo zborzyszcze świeże, dzisiejsze, nowe, małe, niezgodne, odmienne ukazują. Nie dopiero te drzwi, Chrystus Jezus, nastały, a pewnie bez ścian i domu i ludu i wszelakiego dostatku do zachowania i karmienia i obrony owiec nie były. Fałszywego tedy ci ludzie Chrystusa mają i źle się na nim znają. Bo ten, co domu nie miał, abo go dochować nie umiał abo nie mógł, prawymi drzwiami i Chrystusem prawym nie jest. W Kościele tedy katolickim, który zawżdy był i jest, w jego ścianach i murach te są drzwi i ten Chrystus prawy, bez którego nikt zbawion być nie może. U katolików Go patrzyć, tam się z Niego cieszyć, tam przezeń do Kościoła Jego wchodzić i zbawienie w Jego jedności należć potrzeba.

Drzwi nie były bez ścian

Odźwierny Duch Święty

Odźwiernym tego domu jest Duch Święty, który i wewnątrz do serca i z wierzchu przez urzędniki kościelne, które sam stawi, wiarę w Chrystusa podaje. *Nikt*, mówi Apostoł [1], *i rzec nie może: Pan Jezus, jedno w Duchu Świętym.* Do tych drzwi nikt nie przychodzi, nikt ich należć nie może, jedno kogo Pan Bóg Duchem swym wewnątrz pociągnie i komu wiarę z nieba, dar swój wleje. On rozdaje ten dar, komu chce. Bez niego, jako ślepi Sodomczycy, do drzwi Lotowych nie trafią, ani drzwi Chrystusa Jezusa nie najdą. Chcieli Apostołowie iść z Chrystusowym kazaniem do Azjej, *ale im*, mówi Pismo [2], *zakazał Duch Boży, ten to odźwierny,* aby tam nie opowiadali słowa Bożego. I potem gdy chcieli iść do Bityniej, *nie dopuścił im Duch Chrystusów.* On mistrze śle i rozmaite przystępy ludziom do wiary i do oświecenia i upamiętania gotuje, sposabia serca ludzkie do Chrystusa i do Niego, jako do drzwi prawych zbawienia naszego, prowadzi i otwiera. Wlewa i do serc

Do Chrystusa nikt nie przychodzi, jedno z natchnienia Ducha Św.

Duch Święty śle kaznodzieje i robotniki i przystęp do wiary czyni

[1] 1 Cor. 12. [2] Act. Ap. 16.

ludzkich wiarę i miłość ku Bogu, ukazując dobroć i zamiłowanie Jego ku nam, abyśmy się wzruszyli i do Niego przybiegali. Ten Duch Święty Piotra Apostoła[1] do Korneliusza posłał i do Cezariej iść mu rozkazał. I poruczył mu, aby narody do wiary przyjmować nie wątpił. I On sam, gdy Piotr Ewangelią do uszu ich i kazanie o Chrystusie wnosił, widomie na nie zstąpił i rozmaitymi językami mówić im dopuścił. Ten tedy Duch Święty prawym jest odźwiernym zbawienia ludzkiego. Ale iż nie tylo serca ludzkie do wiary w Chrystusa wewnątrz przyprawuje, ale też i kaznodzieje, pasterze i urzędniki kościelne na to stawi i posyła i poświęca, a bez nich i nauki ich nikomu wiary nie wlewa, obaczmy, którzy są właśni pasterze naszy, od Ducha Świętego postanowieni, a którzy są złodzieje i rozbójnicy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pasterzach prawdziwych i złodziejach a rozbójnikach.

Kto drzwiami wchodzi, ten jest pasterzem owiec.

Wiele należy na dobrych urzędnikach

Jako wiele należy i świeckiej rzeczypospolitej i Kościołowi Bożemu na dobrych urzędnikach, gdy je Duch Święty posyła, pomaszcza,[a] poświęca i daje, dosyć Apostoł święty dał znać[2], gdy ucznia swego prosi, aby modły były pilne za króle i za tych, co na dostojnościach wysokich siedzą; *abyśmy,* prawi, *spokojne życie mieli w każdej pobożności i czystości,* rozumiejąc, iż z nich idzie pokój i dobre pomieszkanie i zatem rozmnożenie cnót wszelakich. Jako mocna głowa i serce wesołe i żołądek strawny zdrowie wszytkiego ciała trzyma, tak jeden dobry urzędnik wszytko królestwo i zdrowie jego zatrzymać może. *Król mądry,* mówi Pismo[3], *umocnieniem jest ludu.* Jedna jasna pochodnia dom wszytek oświeca. Jeden głos hetmański wojsko wszytko z złego razu wybawia. Jeden dobry pasterz owce wszytkie utuczy.

Do Mojżesza mówił Pan Bóg[4]: *Noś mi te ludzie* (nad którymi przełożony był), *jako nosi mamka dzieciątko, a donieś je*

[1] Act. Ap. 10. [2] 1 Tim. 2. [3] Sap. 6. [4] Num. 11.

[a] *w* A *jest:* pomazuje.

do ziemie, o którąm przysiągł ojcom ich. Pobożny urzędnik tak poddane miłuje i znosi jako dzieci swoje, tak im do dobrego ich pomaga jako mamka niemowlęciu i prowadzi je do pełnienia wolej nie swojej, ale tego, który mu je poruczył.

Wiele na jednym należy

Póki był żyw Jozue, wielki on hetman i przełożony ludu Bożego [1] i inni po nim starszy, towarzysze jego, póty lud nie odstępował Pana Boga swego. Ale gdy umierali, wracali się do złości swojej. Póki był żyw stary kapłan Jojada [2], póty król Joas dobrym był i królestwo szczęśliwie sprawował. Gdy umarł, obrócił się do złego i sam zginął i królestwo zamieszał.

Jeden pełny darów Ducha Świętego na urzędzie wiele naprawić, wiele podźwignąć może: w dobrych obyczajach i w pobożności i w nabożeństwie i w pokoju pospolitym. *Jaki jest sprawca miasta,* mówi Pismo [3], *tacy są i obywatele jego.* Król głupi pogubi lud, a miasta kwitną rozumem mądrych. Każdy na przełożone oczy obraca, bo wysoko siedząc, dadzą się każdemu widzieć. A co w oczy idzie, to i do serca rado przenika, i tak owce rodzą, jako na co patrzą. Jakub patriarcha, gdy pstre rózgi w oczu owiec swoich stawił [4], wszytkie pstre jagniątka rodziły. Tak przełożeni, jakie obyczaje dają na sobie poddanym swoim widzieć, takie też poddani mają. [a] O Duchu Święty, Boże nasz, jako Cię pilnie prosić mamy, abyś nam dobre starsze nasze i sprawce owiec Chrystusowych dawał. Pilniejsza to modlitwa, niźli o którą rzecz i pociechę własną, bo z tej pospolitej wszytkie pojedynkowe płyną.

Kto własnym pasterzem

1. Co przez Chrystusa idzie

A mówiąc o duchownych przełożonych i pasterzach, ten jest naprzód wedle tych słów Pańskich własnym pasterzem owiec, który wrotami, to jest przez Chrystusa idzie. Który o Nim ma dobrą wiarę, wyćwiczony jest w Zakonie Jego, wychowany w służbie Jego i w Kościele Jego. Który Chrystusa na sobie nosi i wyraża żywot i obyczaje Jego i sławę a chwałę Jego miłuje. Który ma zdrową kościelną naukę, czyste serce, dobre sumnienie i wiarę nie obłudną, jako Apostoł [5] naucza, ale dzielną i w miłości robiącą. Takiemu otwarza do rządzenia owiec i na urząd pasterski odźwierny, Duch Święty, natchnieniem, wezwaniem, poświęceniem.

2. Któremu Duch Św. otwarza

[1] Judic. 2. [2] 2 Paral. 24. [3] Eccles. 10. [4] Genes. 30. [5] 1 Tim. 1.

[a] *w* A *jest:* takie też sami mają.

Natchnieniem mu otwarza, gdy myśli o rozmnożeniu chwały Bożej, o przywodzeniu dusz bliźnich do Boga, o robocie i cierpieniu dla imienia Chrystusowego jemu do serca puszcza, chęci takie i pragnienia serdeczne dając, aby ludzkiemu zbawieniu pomagał, prawdę i cnotę szczepił, a fałsz i złe obyczaje wykorzeniał, a na żadny się zysk i świata tego dobra, i na dochody i na żadną zapłatę doczesną nie oglądał. I owszem same kłopoty, prace, ciężkości, prześladowania i śmierć na koniec dla Chrystusa i owiec Jego przedsiębrać i na oczy sobie przekładać ma. Bo kto by w swym sercu pierwej patrzył na pożytki i pieniądze i bogate dochody i na sławę ludzką i czci świeckie, tym się do urzędu duchownego i pasterstwa owiec wzbudzając, takiemu by nie Duch Święty otwarzał, ale duch pychy i cielesności i chuci świeckich, który go nie do drzwi, ale do okna przez ambicją i łakomstwo i grzechy inne pędzi.

Natchnieniem jako Duch Św. otwarza

Kto się na dochody nie ogląda

Przeto w tym, kto do stanu duchownego pasterskiego przystąpić chce, ma się dobrze spróbować i doświadczyć, jeśli tego Ducha Bożego w sobie ma, jeśli mu ten tak radzi, jeśli mu tak otwarza, aby się pierwej obliczył,[a] jako Pan Chrystus naucza [1], z mieszkiem swoim, niżli takiej i tak wysokiej wieże, na której stróżem ludzkim ma być we dnie i w nocy, budowanie pocznie. Jeśli się nie czuje tak od Ducha Świętego sprawionym, niech da budowaniu takiemu pokój, niech na świeckim stanie przestaje. Jeśli nie szczerą chęć swoję i wolą swoję widzi, iż się więcej pożytkiem, niżeli służbą Boską i pracą około dusz, która dosyć ciężka jest i trudna, uwodzi, niech się z miejsca nie rusza, a o stanie takim nie myśli. Bo to jest gniazdo wszytkich złych i psujących żniwo Boże robotników i niezbożnych pasterzów, gdy na ten stan z taką myślą idą, aby swoje, a nie ludu Bożego pożytki obmyślali; aby się tylo sami i swoje domy wynieść, a chwałę Bożą poniżyć i onej zaniechać mieli. *Biada takim pasterzom,* woła Prorok [2], *którzy sami siebie tuczą,* a z śmierci i zguby owiec Bożych pożytku swego szukają. Bo co by na owce i dobre ich obrócić mieli, to sobie i na wszytkie marności obracając, owcom ujmują i one niedbalstwem swoim i złymi przykłady swymi zabijają.

Ma próbować Ducha, kto idzie na stan pasterski

Kto dla dochodów idzie na pasterstwo

[1] Luc. 14. [2] Ezech. 34.

[a] *w* A *jest:* porachował.

Powołania czekać ma pasterz

A nie dosyć, iż kto ma tak dobre z Ducha Świętego myśli, iżby wiernie i zgoła darmo robić, i sam siebie na tym Bożym żniwie strudzić dla Chrystusa i dla więtszej chwały Jego umyślił, potrzeba mu powołania czekać, aby się sam w tak trudne i niebezpieczne prace nie wdawał, ażby Duch Święty przez ludzie, na to już posadzone, wezwać go do tej roboty raczył, iżby go wybrano, mianowano, podano. *Bo nikt sobie brać tej czci nie ma,* mówi Apostoł [1], *jedno wezwany jako Aaron.* Nikt tak sobie pochlebować nie ma, żeby godnym miał być tak trudnego i wielkiego około dusz urzędu i miejsca Chrystusowego. Są, co proszą, zabiegają, kupują, darują, aby je obierano i mianowano; takim Duch Święty nie otwarza, ale raczej drzwi do owczarniej i do jej rządzenia zamyka. Oni mocą[a] tak drzwi dobywają i trafia się z dopuszczenia Bożego, gdy karać chce grzechy ludzkie, iż się dobędą i rządzą, abo raczej błądzą, na swoję i owiec Bożych zarazę.

Aby wybrany był

Uciekać od urzędu pasterskiego

A jeszcze, by dobre powołanie mieli, wymawiać się, uciekać od onej pracej, bojąc się jej, powinniby byli, aby na nię nie szli, jedno przymuszeni, a ludzką prośbą zniewoleni. Jako o wielu świętych czytamy: o Ambrożym i Grzegorzu i innych świętych, którzy od biskupstwa i papiestwa uciekali, póki mogli, i rozmaite wymówki i odrażenia serc ludzkich od siebie najdowali. Mojżesz tak wiele podaje wymówek Panu Bogu, gdy go na taki urząd wzywał [2]. Raz mówi: *Com ja jest, Panie mój,* taki nędzny i niski i niesprawny, abym Twoje poselstwo sprawował? Drugi raz mówi: *Nie uwierzą mi, Panie mój;* proszę, nie ślij mię, bo rzekną: wymyślasz sobie, nie ukazał ci się Pan, anić tego poruczał. Drugą zaś wymówkę najduje: *Proszę Panie, widzisz, jakom niewymowny, a jeszcze teraz gorzej, gdyś do mnie mówić począł, język mi osłabiał* i przelękłem się ogromności Twojej, która sama język i usta zamyka. A na koniec mówi: *Proszę, Panie, poślij innego;* aza Tobie trudno o godne sługi? Aż gdy mu Pan Bóg obiecał, iż sam z nim być ma, iż usta jego sam sprawować ma, iż mu pomagać ma, iż mu cuda w rękę daje, iż mu do tej pracej towarzysza Aarona przydaje, dopiero przyzwolił.

Wymówki Mojżeszowe

[1] Hebr. 5. [2] Exod. 3. 4.

[a] *w* A *jest:* gwałtem.

O byśmy się tak z Panem Bogiem umawiać[a] umieli, a na urzędy tak wielkie do wybawiania dusz ludzkich, nie od Faraona, ale od piekielnego książęcia i od złości wrodzonej i grzechów, inaczej nie szli, jedno z takim upewnieniem pomocy Pańskiej i z dary Jego takimi, szczęśliwie byśmy ten urząd odprawowali. Toż uczynił Jeremiasz i Ezechiel i inni: wymawiali się Panu Bogu. A Jonas i za morze od tego urzędu uciekał. A gdy musieli, a Pańskiej pomocy do tego, który ich wzywał, pewni byli, dopiero się stawali jako miedziane mury i żelazne filary [1], których nikt przełomić i ustraszyć od służby i prawdy i nauki i od roboty Bożej nie mógł.

Jeremiaszowe i Ezechiaszowe wymówki

A na koniec dobremu pasterzowi potrzeba święcenia i mocy wzięcia przez ręce kapłańskie, od tych kapłanów, którzy tęż moc od Chrystusa i Apostołów Jego następowaniem wzięli na urząd pasterski. Bo mocy do kazania i nauki i do sprawowania sakramentów żaden na świecie człowiek, ani żaden nawyższy urząd świecki dać nie może; od samego jest Ducha Świętego. Bo jest ta moc na dusz ludzkich odrodzenie, obmycie i karmienie, leczenie i zbawienie, której król żaden dać nie może. Musi tedy być od Boga samego. Jakoż jest od Chrystusa, prawego Boga, który Apostołom dał kapłańską moc, mówiąc [2]: *Dana mi jest moc na ziemi i na niebie; idźcież, nauczajcież a chrzcijcie.* I na drugim miejscu [3]: *Jako mię,* prawi, *Ociec posłał, tak ja was posyłam; i tchnąwszy na nie, rzekł: Bierzcie Ducha Świętego, komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone.* I indziej [4]: *To,* prawi, *czyńcie na moję pamiątkę,* poświęcając Ciało i Krew moję, jakom ja uczynił. Tę moc wziąwszy Apostołowie, iż dla Kościoła i owiec Bożych, które trwają i są aż do końca świata, dana jest, nie wzięli jej z sobą, ani z nimi umarła, ale ją innym przez ręce kładzenie podali, inne po sobie mocą Ducha Świętego poświęcając. Tak Apostoła świętego Pawła i Barnabę uczniowie apostolscy poświęcili. Gdy w Antiochiej służbę Bożą abo liturgią sprawowali i pościli, rzekł im Duch Święty [5]: *Odłączcie mi Szawła i Barnabę na dzieło, do którego je obrócę.* Izali Ty Panie nie możesz ich sam posłać? Nie możesz bez ludzi onym rozkazać? Na co do sług swoich

Święcenie prawy pasterz ma mieć

Król żaden dać nie może mocy duchownej

Paweł św. na biskupstwo poświęcony

[1] Jerem. 1. [2] Matth. ult. [3] Joan. 20. [4] Matth. 26. [5] Act. Ap. 13.

[a] *w A jest:* targować.

mówisz, aby je poświęcili i ręce na nie kładli i moc im Twoję dawali? Nie chce Duch Święty, aby inszy był w Kościele porządek, aby nie każdy, co chce, Ducha Świętego sobie przypisował, a na urzędy się cisnął, ażby od urzędników kościelnych, którzy apostolską moc Ducha Świętego od drugich wzięli, posłani i poświęceni byli. I mówi Pismo, *iż pościli, modlili się i ręce kładli na Szawła i Barnabę,* I to było poświęcanie kościelne. I tak mówi Pismo: *Posłani od Ducha Świętego, puścili się do Seleucjej i Cypru.* Duch Święty je posłał, ale przez ludzie i ręce kładzenie potomków i synów duchownych apostolskich. Bez tego święcenia nigdy prawym pasterzem owiec Chrystusowych nikt być nie może, bo mocy żadnej niebieskiej i Boskiej na zbawienie dusz ludzkich mieć nie będzie.

Duch Święty chce porządku w Kościele

Te tedy trzy rzeczy: natchnienie Ducha Świętego, wezwanie abo obranie i poświęcenie, czynią pasterza prawego, ale jeszcze niepożytecznego, jeśli przy owcach mieszkać nie będzie i znać ich i mianować imieniem własnym nie będzie umiał. Jeśli się do głosu jego owce nie przyuczą, jeśli ich wywodzić na dobre pasze nie będzie. Jeśli sam przed nimi nie pójdzie.

Mieszkanie przy owcach

O Boże mój, jaki to pasterz, który owiec swoich nie zna, który przy nich nie mieszka, który je innym porucza, który po wełnę do nich i po mleko posyła, a sam im nigdy nie służy! Izali to pasterz, izali to nie sprośny najmit i coś gorszego? Bo najmit wżdy służy choć dla pożytku, ale ten pożytek bierze a nie służy, ledwie o nich słyszy. Pieniądze z owiec ręką swoją piastuje, a owce cudzej ręce poleca. A cudza ręka jako pożyteczna, niech sam na swoich sprawach dozna.

Co za pasterz, którego głosu owce nie znają, który ich słowem Bożem nie karmi, który sam pierwej tego nie czyni, co owcom czynić każe? O Boże mój, uchowajże nas takich pasterzów! O Duchu Święty, sprawco i dozorniku owiec Chrystusowych, nie pomnij na grzechy ludu Twego! Poślij dobre robotniki na wielkie polskie, litewskie, podolskie, pruskie żniwo, które heretykowie z swymi ministrami psują. A bardziej się snadź złych pasterzów niedbalstwem i ich sprośnymi przykłady psuje.

Złodzieje i rozbójnicy

Jednak uchowaj nas Boże złodziei i rozbójników, którzy pasterzmi się być zmyślają, a oni są wilcy i szkodnicy nie-

winnych owiec Bożych. Ci to ministrowie heretyccy, którzy nie idą drzwiami przez Chrystusa, którego nie znają, bo ścian i murów i domu Jego nie znają. By dom widzieli i owczarnią, i drzwi by widzieli. By Kościół Boży znali, Chrystusa by prawego, który w nim jest, drzwiami znali. Ale iż domu i owczarniej Bożej tak wysokiej, tak starej, tak powszechnej, tak narodów wszytkich ludźmi napełnionej, nie widzą ani znają, pewnie i Chrystusa nie znają, który Kościół ten ufundował, zbudował, mocno postawił i sam u niego jest pasterzom dobrym drzwiami. Nie idą tedy przez te drzwi, bo im Duch Św. nie otwarza. Nie mają tej myśli, aby owce do kupy zgromadzali, ale aby je na sekty rozpraszali. Nie myślą sławić Chrystusa, ale Go lżyć i chwalce Jego między sobą wadzić. Nie rozmnażać służby Bożej, ale ją pustoszyć idą.

Ministrowie drzwi nie widzą, gdy domu nie widzą; Chrystusa nie znają, gdy Kościoła Jego nie znają

Nie mają do Kościołów obierania porządnego i wezwania, nikt ich nie posyła, sami się wtrącają w kazanie i w sakramenty, czego im nikt nie poleca. Nie mają święcenia i mocy i pomazania Ducha Świętego, przez ręce kładzenie tych, którzy moc od synów i rodzaju apostolskiego wzięli. Z czymże idą? Z grzechami i swąwolą, i grzechy i też swąwolą między ludzie sieją. Któż ich posłał? Sami się posłali. Cóż czynią? Minąwszy drzwi, oknem jako złodzieje lezą i wykradają nam owce. Chytro z Pismem idąc, zwodzą cudze dzieci. Sami są niepłodni, uczniów swoich nie mają, ludu swego nie mają, bibliej swojej i Pisma nie mają, sakramentów nie mają, wszytko od nas wykradli. Izali sobie jakich pogan i ludzi, co Chrystusa nie znali, nabyli? Izali to nie naszego rodzaju dzieci, co za nimi wyszły? Izali naszego chrztu na sobie do nich nie zanieśli? Wykradli je fałszywym kazaniem i pochlebstwy i kręceniem Pisma i obietnicą wolności cielesnej, do której serca ludzkie skłonne są.

Heretycy wszytko od nas wykradli

A gdy dalej kraść nie mogą, iż się ludzie obaczają, a od okna, od Pisma i fałszów w nim one płoszają i wykręty ich i chytrości szatańskie ukazują, puszczają się do rozbojów i mocy.[a] Mocą wydzierają, gdzie mogą, kościoły i dochody ich, wyganiają stare kapłany i od wiele set lat sprawiedliwe posesory. I zabijają niewinne sługi Boże i prześladują dobrodzieje swe,

Rozboje i gwałty heretyckie

[a] *w* A *jest:* i gwałtów.

bez których nie wiedzieli o Chrystusie, o Bogu, o Piśmie, o bibliej, o sakramentach. W tymeśmy im winni, iżeśmy tego wiernie dochowali, a iż bez nas i chrześcijanie być nie mogli. Jakoż już nie są, gdy starowieczne chrześcijany prześladują, a Kościoła się Bożego, który od wieków trwał, zaprzeli; gdy większe bluźnienia na Chrystusa miecą, niżli Turcy i Saraceni; gdy kościoły chrześcijańskie i wszytkie pamiątki Ukrzyżowanego psują i to czynią, co wszystkę sławę i stan chrześcijański i profesją gubi.

Nawróć je, Duchu Święty, a poślij na nie dobre psy i czułe pasterze, biskupy i kaznodzieje, proroki, króle, które Ty łaską swoją obierasz, posyłasz i pomaszczasz[a] na wzbudzenie i naprawę spustoszonej chwały Twojej i ludzkiego zbawienia przestrogę. Usłysz głos Eliaszów, którym wiele ich woła, kapłanów Twoich i sług Twoich[1]: *Ołtarze, Panie, Twoje rozproszyli, kapłany pobili, jam sam został.* Nie ślij, Panie, królów syryjskich na pokaranie takiego odstępstwa, nie ślij tureckiego miecza, wzbudź takie pany i króle chrześcijańskie, którzy by ołtarze Twoje i kościoły przywrócili, a prawy pobożnymi niezbożność gładzili. Poślij Duchu Święty na państwa chrześcijańskie Konstantyny, Teodozjusze, Karły, Zygmunty a nawięcej proroki i kapłany i Elizeusze, aby ich miecza prorockiego[2], który jest słowo Boże, żaden nie uszedł. Toć naostrzejsze strzały, które do dusze przenikają, słowa Duchem Twoim zapalone, jako ogniste kule, na niewierność i grzechy. Ku chwale wielkiego imienia Twego, który z Ojcem i Synem królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

[1] 3 Reg. 19. [2] 3 Reg. 19.

[a] *w* A *jest:* pomazujesz.

KONIEC TOMU I
KAZAŃ NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA
KS. PIOTRA SKARGI T. J.

TREŚĆ

KAZAŃ NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA CAŁEGO ROKU

PIERWSZA CZĘŚĆ

KAZANIA NIEDZIELNE

od pierwszej niedzieli Adwentu do wtorku świątecznego

Str.

Przedmowa wydawcy . . . . . .

Dedykacja: Najaśniejszemu i Niezwyciężonemu Monarsze Zygmuntowi Trzeciemu 1

Na I niedzielę Adwentu . . . 9

I. O potrzebie przyjścia Pańskiego na sąd ostatni . 10

Cztery trybunały Boskie. Pierwszy w urzędach. Sędzie zowią bogami. Ludzkie sądy mało mają sprawiedliwości. Fundament ziemie wzrusza niesprawiedliwość. Wtóry trybunał: karanie Boskie na ziemi. Co ociec nie skarał, Bóg skarał. Niedoskonały sąd Boży na ziemi. Sądy Boże na ziemi miłosierdzia pełne. Idzie apelacja od sprawiedliwości do miłosierdzia. Trzeci trybunał skoro po śmierci. Po śmierci jeszcze niedoskonała sprawiedliwość. Sromota własne karanie ludzkie. Czwarty nadoskonalszy trybunał, ostatni sądny dzień. Sądów Bożych teraz nie widzim. O sądzie Bożym źle heretycy trzymają. Pośrednictwo Pana naszego za nami na sądzie ustanie.

II. O porządku tego straszliwego sądu 16

Postrachy wielkie na ludzie. Krzyż św. ukaże się. Płacz wszytkiego świata ludzi. Płacz niepożyteczny złym. Ukaże się Pan Jezus. Aniołów wojska uszykowane jako do bitwy. Wojsko czartów. Trąba jako pozew. Rozłączenie kozłów od owiec. Dobrych pochwała. Hańba złych. Wieczność przeklęctwa. Bojaźń Boża z takiego rozmyślania. Dzień Pański: sidło, złodziej, noc, nagłe przyjście. Dobrym wesoły dzień sądny. Zły i winny więzień do sądu się nie kwapi. A dobry go pragnie.

Str.

Na II niedzielę Adwentu . . . 23

Chrystus nie idzie do nas bez przesłańców. Ubierają córki swoje duchowne.

I. Jako katolicy raz przyjętego Chrystusa nigdy nie odstępowali, ani innego czekali, i o przyczynach tego poselstwa Janowego 25

Upewnienie o Mesjaszu Jezusie. Kościół św. rzymski, Chrystusa prawego mając, nigdy Go nie odstąpi. Kiedy Kościół rzymski i jako Chrystusa odmienił, niech powiedzą. Heretycy od Chrystusa raz przyjętego odstępują i zawżdy innego czekają. Berengarius, pierwszy mistrz kalwinistów. Luter inszego Chrystusa przyniósł. Luteranie jeszcze inszego Chrystusa czekali. Kalwinistowie jeszcze też inszego czekali. Nowochrzczeńcy jeszcze inszego Chrystusa czekają. Chrystus katolicki heretyckiemu przeciwny. Za Lutra, gdy nastał, sześć się sekt najdowało. Na pytanie Janowi, jako katolicy odpowiadają. Druga przyczyna poselstwa Janowego. Wolność dał uczniom od szkoły swojej Jan św. Gospodarzom nauka przy śmierci.

II. O odprawie posłów Janowych i jego wychwaleniu 31

Cuda Mesjaszowe Izajasz opowiedział. Znak przyjścia Mesjasza: ubogich do Niego przystawanie. Świecka sława ludzie ślepi. Boska wspaniałość: o pany świeckie nie dbać. Panowie mądrzy do ubogich się cisnęli. Jako wilk z owcą mieszka i lew z cielęciem. O wzgorszeniu i niedotrwaniu. Nie gorszyć się z heretyków, iż się im powodzi, ani z Turków. Wychwalenie Jana. 1. Stateczność w dobrym. Trzcina niech się do dębu przywiąże. 2. Wzgarda samego siebie. Wszytko mieć miękko chcemy. Serce same twarde. 3. Wierność służby prorockiej.

Na III niedzielę Adwentu . . 36

I. O chrzcie Janowym, czym był różny od Chrystusowego 37

Woda rozgrzeszenia u Mojżesza. Sektarze Janów chrzest z Chrystusowym mieszają. 1. Janów chrzest od Jana był ustawiony. 2. Doczesny był Janów chrzest. Słał drogę chrzest Janów chrztu Chrystusowemu. 3. Dzielności nie miał na grzechy Janów chrzest. Heretycy zelżyli chrzest święty. Nasze Sakramenta same w sobie mają dary Boże. Różność Mojżeszowych Sakramentów od Chrystusowych. 4. Nie powtarza się chrzest Chrystusów. Słowa u Łukasza św. jako rozumieć. Znaku na odpuszczenie grzechów dać nie może, jedno sam Bóg. Znaki rozmaite w Kościele. Obrazy i żegnania, czym różne od Sakramentów.

II. O czworakim pytaniu tych posłów do Jana św. . 43

Podobieństwa św. Jana do Chrystusa. Wierność i sprawiedliwość Jana św. Nie z pokory, ale z prawdy przy się być Mesjaszem.

Str.

Ludzie więcej o sobie trzymają, niżli są. Za bogi się ludzie mieli z pochlebstwa i miłości ku samych sobie. Panowie namniej mają prawych przyjaciół. Pochlebstwa jako szkodliwe. Odmiana ludzkiej przyjaźni. Cudzym pierzem zdobią się ludzie. Na stanie swym ludzie nie przestają. Utraty próżne. Drugie pytanie. Nie chciał się zwać Eliaszem Jan św. Swego dla czci Bożej odstępować. Trzecie pytanie. Czemu się Prorokiem zwać nie chciał Jan św. Wierność ku Panu i miłość. Czwarte pytanie. Proroctwo Izajasza o dwu naturach Chrystusowych. Wykonanie urzędu swego czyni Jan św. Przymówka na ospałość. Jako świat na nas woła. Ciało jako na nas woła. Przyprawa do Chrystusa. Prawda. Sprawiedliwość. Pokora. Mierzyć się swą stopą. Znać samego siebie. Głupstwo jest nie znać dóbr, które w ręku mamy. Pytanie samych siebie.

Na IV niedzielę Adwentu . . 51

I. O czasie przyjścia Chrystusowego na ziemię, na zbawienie świata wszytkiego 52

Od Adama do Chrystusa lat 4120. Ludzie od Adama idący w nadzieję Mesjasza przyszłego zbawieni być mogli. Od stworzenia świata do Noego 1656 lat. Od potopu do Abrahama lat 293. Od Abrahama do wyjścia z Egiptu lat 720. Od wyjścia z Egiptu do budowania Kościoła 480 lat. Prorocy w tym czasie, których pisma mamy. Od niewolej babilońskiej do Chrystusa lat 516. Czemu się Pan Bóg nie rychło iścił w obietnicach o Mesjaszu. 1. Długie dni u Pana Boga. 2. Słowo się Jego nie starzeje. 3. Cierpliwości i wiary doznawa. Czemu pod monarchią rzymską Chrystus nastał. Ostatnią godziną zowią się czasy panowania rzymskiego. Pod rzymskim państwem pogodnie się rozsławiła Ewangelia. Obcy pan na królestwie Dawidowym. Kapłaństwo Aaronowe wiotszało i ustawało. Koniec Prorokom Jan św. Słowo do Jana na puszczy. O żywocie pustelniczym.

II. O sposobach, którymi Jan św. ludzie przyprawował, gotując drogę Chrystusowi 58

Kredyt sobie czynił Jan św. z Izajasza. Wiarę o dwu naturach w Chrystusie Jan szczepił. Jako pierwej był Chrystus, niżli Jan. Pewność nauki Chrystusowej. Do pokuty jako Jan wzywał. Oczy otrzeć, kto na Mesjasza patrzyć chce. Niebieskich dóbr pragnąć. Zły żywot do wiary przeszkadza. Spowiedzi naszej u Jana figura. Spowiedź u Jana nie odpuszczała grzechów. Chrzest Janów jako ludzie przyprawował. Czemu rzekł: chrzcić będzie i ogniem. Ogień czyścowy oczyszcza. Trojaki chrzest. Wykorzenienie grzechów. Hardość wszytkich Żydów z rodzaju Abrahamowego. Obietnica na dobre się ściąga. Próżne chluby z rodzaju. Szlachectwo bez cnoty co jest? Od kapłanów wykorzeniał jad ojcowski. Poborce jako karał. Żoł-

Str.

nierze Jan św. nauczał. Gorszy naszy uczniowie, niżli u Jana. Góry, które i jako uniżać się mają. Doły jako się zasypują. Krzywizny jako się prostują. Kamienie na drodze. Ubieramy panny do ślubu.

Na I niedzielę po Bożym Narodzeniu . 65

Ubogie narodzenie Pańskie świadków potrzebowało. Świadki, jakie Pan obrał. Taki był Luter i inni jego ucznie ministrowie.

I. O dziwowaniu się sprawom Bożym i o wyrozumieniu proroctwa Symeonowego 66

Dziwowanie ludzkim dziełom ustaje rychło. Boskie sprawy zawżdy u nas dziwne. Boskie duchowne sprawy daleko dziwniejsze. Dziwować się im potrzeba, i jakie tego pożytki. Nie tylo się dziwować, ale i rozmyślać Boskie sprawy. Żwanie rzeczy duchownych. Pożytki rozmyślania. Gniewliwi jako rzecz roztrząsają, która je obraziła. Prorocy jako daleko patrzą. Symeon jako wiele rzeczy przyszłych widział. Co to powstanie w słowach Symeona. Chrystus z nieba łaskę do powstania przyniósł. Na miejsce Żydów narody wezwane. Prześladowanie na Pana Jezusa od Żydów. Symeon śmierci sobie dlaczego życzył. Heretyckie i pogańskie prześladowanie. Przyczyna sprzeciwiania się Chrystusowi i Kościołowi Jego, złe myśli. Upadku ludzkiego nie jest Pan Bóg przyczyną. Kamień obrażenia. Ewangelia odkrywa myśli ludzkie. Heretyckie myśli jako się odkryły. Ludzie mniemali, aby heretycy prawdy szukali na przodku. Na Koncylium trydenckie żaden się heretyk nie ukazał. Czego szukają heretycy. Zgubić myślili wiarę chrześcijańską. Myśli heretyckie wszytek świat widzi. Konfederacja. Boleści Matki Bożej.

II. O Annie świętej, wdowie 74

Prorokini Anna. Białymgłowom uczyć w kościele zakazał Apostoł. Anglików rozum. Starość. Wdowstwo i powściągliwość. Lepsze niżli małżeństwo. Czystość św. poniżają heretycy. Mieszkanie przy kościele, abo klasztory białychgłów. Klasztory niewieście w Zakonie Starym. Domy panieńskie i wdowie za Apostołów. Patriarcha luterski czystość zhańbił. Modlitwa nocna i dzienna w Starym Zakonie i w Nowym. Posty. Katolicy to mają, co tu Ewangelista chwali, a heretycy to wyrzucili. Duch prorocki w Kościele katolickim. Znaki przy katolikach prawdziwego Kościoła.

Na I niedzielę po Trzech Królach . 79

Księgi o dzieciństwie Chrystusowym odrzucone. Zatajenie i milczenie Pana naszego do lat 30. Skwapliwość młodych.

I. O drogach nabożnych i o prawie Bożym na nie . 80

Miejsce obliczności Bożej. Obyczaj ludzkiego pojęcia. Przyczyny drogi do kościoła w Jeruzalem. 1. Wyznanie nawyższej zwierzchności. 2. Zatrzymanie jedności wiary. Odstąpienie od jed-

Str.

nego kapłaństwa, co sprawiło. O jedności kościelnej. 3. Przywileje kościoła Salomonowego. Miejsce Boże kościołów straszliwe. 4. Przysługa Panu Bogu. Ciężkość podjęta dla Pana Boga. Trudności oddala Pan Bóg, gdy co dla Niego czynim. Zwyczaj chrześcijan, chodzenia na drogi nabożne. Miejsca osobnymi dary Bożymi nadane. Do cienia Piotra św. chore noszono. Chryzostom św. do Rzymu dla kości apostolskich pragnie. Św. Wojciech. Ziemskie miejsca dary swymi uczcił Pan Bóg.

II. O zostaniu Pana Jezusowym w Jeruzalem w kościele między doktormi 86

Znaki w dzieciństwie przyszłej dobroci. Mądrość Syna Bożego w młodości. Młode znać po towarzystwie i kościele. Młodemu nie nauczać. Doktormi gardzą heretycy. Przykra pycha heretycka, gdy gardzą świętymi doktormi. Nigdy nie jest Kościół bez doktorów. Heretycy doktorów się bać muszą. Przyrównanie doktorów starych do tych nowych heretyckich. Powinność synów ku rodzicom. Gdy Pan Bóg powoływa do służby swej, może syn rodziców nie pytać. Może i pytać, jeśli wie, że mu nie przeszkodzą. Heretyckie dzieci, co mogą ojcom mówić. O poddaństwie. Wolność szkodliwa i głupia. O złe wychowanie dziatek rodzice karzą. W Zakonie godziło się syna złego śmiercią karać. Frasunki małżeńskie. Boleści Przeczystej Matki. Kłopoty około dziatek. Jako Pan Jezus w mądrości rósł.

Na II niedzielę po Trzech Królach . 94

Bezżeństwo niektórych ludzi nie lży małżeństwa. Trzy skazy małżeństwa.

I. O naprawie stanu małżeńskiego przez Chrystusa . 95

O wielożeństwie. Czemu niektórzy żon wiele mieli. Wielożeństwo dawno ustało i u pogan i u Żydów przed Chrystusem. Chrystus je prawie umorzył. O rozwodach. W Nowym Zakonie nie masz rozwodów. Sakramentem jest małżeństwo u chrześcijan. Dla sakramentu rozwiązać się małżeństwo nie może. Gdzie małżeństwa prawego nie było, tam nie jest rozwód, ale okazanie błędu. Rozdział od mieszkania do czasu. Trzecia małżeństwa wada: powinowactwo. Krewność, powinowactwo aż do piątego stopnia małżeństwa nie dopuszcza. Kazirodztwo i karanie jego. Natura sama krewności w małżeństwie broni. Przyczyny, dla których kazirodztwo złe jest. Niebezpieczność domowa.

II. O ciężarach i pociechach małżeńskich . . . 101

Cudów Pańskich trzy pożytki. Odmiana natury chleba w Sakramencie. Czemu się tu i osoby zmieniły? Dlaczego się w Sakramencie smaki i osoby nie mienią? Drugi pożytek cudów. Trzeci pożytek cudów Pańskich. Na małżeństwo pierwej się nędze wylały po grzechu. Pierwsza beczka wody małżeńskiej: zniewolenie spólne.

Str.

Pociecha i odmiana wody na wino. Trzy końce małżeństwa. 1. Wychowanie dziatek. 2. Lekarstwo niepowściągliwości. 3. Pomoc domowa. Drugi ciężar małżeński: węzeł nierozwiązany. Odmiana na wino wtórej beczki. Gdy towarzysz zły w małżeństwie, jako się cieszyć. Łaska Boża w małżeństwie. Trzecia beczka wody małżeńskiej. Odmiana na wino. Ślepota do małżeństwa idących. Za rodzenie obiecuje Pan Bóg niewieście łaskę. Czwarta beczka wody małżeńskiej: wychowanie dziatek. Czeladka. Pociechy z wychowania dziatek. Domowa szkoła i przykłady dobre rodziców. Piąta beczka. Szósta beczka. Pociechy na piątą i szóstą. Czystość i powściągliwość małżeńska. Małżeństwo nie zupełne na grzech cielesny lekarstwo. Naświętszej Panny prośby Syn nie odrzucił. Nauki małżeńskie. Powinności małżeńskie.

Na III niedzielę po Trzech Królach . 111

I. O trędowatym, o modlitwie jego i odesłaniu do kapłanów 112

Pokłon cielesny nie jest zabobonem. Modlitwa wiarę ma mieć o wszechmocności Boskiej. Pokusy w nagłych przygodach wiarę wydzierają. Nadzieja o dobroci Pańskiej w modlitwie. Pewności o sobie nikt nie ma, co Pan Bóg z nim czynić chce. Wolej Pańskiej polecać prośby nasze mamy. Luterani, kalwinista, wszyscy. Bóg nikomu nie jest zniewolony. Czemu trędowaty do ofiar Mojżeszowych odesłany jest. Co się właśnie ofiarą zowie. Bez ofiary zwierzchniej, zbudowanej na wnętrznej, świat nigdy nie był. Z naturą ludzką ofiara się urodziła we wszytkich narodach. Prawo przyrodzone na ofiarę. Ofiarę zgubiwszy, Zakon i kapłan ginie. Ofiara i Zakon związane są z sobą. Bez kapłana nie masz religiej ani Zakonu. Bez ofiary nie masz czci Bogu własnej. Własny tytuł Boży, ofiara. Trzy szkody za oddaleniem ofiary. Chrystus nie zepsował w Zakonie prawa przyrodzonego. Taż potrzeba ofiary w Zakonie Nowym jako i w Starym. Sławy u ludzi z dobrych uczynków nie pragnąć.

II. O setniku 120

Wiara setnikowa. Wielkie wyznanie Bóstwa Chrystusowego. 1. Na wierze budował setnik miłość ku sługom Boga prawego. Źli nie tak źli, gdy dobre radzi widzą. 2. Przy wierze miał szczodrobliwość na budowanie kościoła. Budowanie kościołów. Pomsta Boża na świętokradce. 3. Pokora setnikowa i przyczyna świętych. Wzywanie świętych pokora chrześcijańska rodzi. 4. Posłuszeństwo setnikowe. Jaki kto przeciw starszym, tacy młodszy przeciw jemu. Wolność prawa i niewolstwo. 5. Miłość ku domownikom. Dla dobrego sługi daje Pan domowi wszytkiemu błogosławieństwo. Powinność sług dobrych. Dwie modlitwie powtarzać często. Na wolą się Boską dawać.

Str.

Na IV niedzielę po Trzech Królach . 125

Przyznać Bóstwo Chrystusowi stworzenie każe.

I. O dobrym korabiu na przewóz duszny do nieba . 126

Żywot nasz przewóz przez morze. Cztery zalecenia korabia dobrego. 1. Pierwsze zalecenie: pewność na moc i trwałość. Cztery srogie wiatry na Kościół Boży. Pierwszy wiatr: pogańskie miecze. W Rzymie nacięższe prześladowanie od pogan. Drugi wiatr: kacerstwa. Trzeci wiatr: odszczepieństwa. Czwarty wiatr: grzechy duchownych i innych. 2. Drugie zalecenie dobrego okrętu: mądry na nim sprawca. 3. Trzecie zalecenie: porządek i jedność. 4. Czwarte zalecenie: dobre świadectwo. W kalendarzu nie masz żadnego świętego heretyckiego.

II. O wierze i ufności w przygodach 131

Wiara i ufanie różne są. Wiara jednę naturę ma. Wiara róść może. Jako wiara roście. Wiarę wielką czynić mają wielkie niepodobieństwa i trudności. Wiara wielka Mojżeszowa. Wiara wielka Dawidowa w ciężkich razach. Bojaźń uczniów. W przygodach na grzechy wspominamy. Pan Bóg nie mściwy ani skwapliwy. Odpuszcza Pan Bóg grzechy w przygodach. Ufanie w przygodach. Zuzanna. Upomnienie w złych przygodach do nadziei. Czemu Pan Jezus śpi. O opatrzności i czujności Boskiej w rządzeniu świata. Bogowie pogańscy śpią, ale nasz prawdziwy wszystko rządzi i opatruje. Panu Bogu tak łacno obmyślać o wszystkich, jako o jednym. Dlaczego Pan Bóg odwłacza wybawienie dobrych. Potrzeba Pana Boga budzić. Przyrównanie żywota naszego do żeglowania. Żeglowanie łódki na samym brzegu. Żaden długo na morzu być nie chce. Dojachanie miłować, nie drogę. O dobre wiatry prosić i onych użyć. Złym się wiatrem nie puszczać. Deszczki się trzymać. Modlić się a budzić Pana.

Na V niedzielę po Trzech Królach . 141

I. O złych synach i plewidle kąkolu 142

Acz wszytkie grzechy, ale osobnie heretyctwo kąkolem się zowie. Pięć znaków kąkolu heretyckiego. Pierwszy: nowina. Prawda pierwsza niżli fałsz. Luterska ewangelia stara być nie może. Drugi znak: nocny przychód. Trzeci znak: ubóstwo bez swej rolej i kradzież. Czwarty znak: podobieństwo do pszenice. Naprawują Kościół heretycy jako obraz przykurzony. Piąty znak: iż kąkol nie plewa. Heretycy innego Boga mają, a nie na jednym z nami korzeniu. O plewidle, godzi-li się? Godzi i pomocno jest. Szkody, które przynoszą herezje. W książkach przeciw konfederacjej. Kto heretyki penować zakazuje, jakim jest. Heretyckie naigrawanie z Polaków. Bez Boga być chce, kto wszystkie herezje przypuszcza. Karania

Str.

słownego, kto się nie boi, karania nie ma. Pan Jezus nie zakazał plewidła, tylo niewczesnego. Gniew o cześć Boską wielka cnota. Jakiego Pan Jezus plewidła zakazał.

II. O zachowaniu się z kąkolem, gdy się do plewidła zaspało i o roli serca naszego i ostatnim żniwie . . . 149

Żarliwość Boska nie ma w nas ustawać. Chrystus posiał miłością i zgodą rolą swoję. Żałość i płacz nad herezjami. Pomagać heretykom do zbawienia. Katolicy odrażają złymi przykłady od wiary heretyki. Duchownych powinność. Królów i panów powinność. Obcowanie z heretyki ostrożne. Brać pożytek z heretyków winni katolicy. Między złymi dobrze żyć, wielka sława. Pożytek z herezjej. Herezje dla grzechów dopuszcza Pan Bóg. Grzechy czyścić. Szpetne imię syn diabelski i nasienie jego. Nasienie Boże, synowie Boży. Pokusy podsiewa czart. Pomyślenie jako ziarno, przyzwolenie na uczynek, jako ździebło. Modlitwa.

Na VI niedzielę po Trzech Królach . 157

Używanie przypowieści bardzo jest dawne.

I. O zwyczaju i przyczynach takiej w przypowieściach mowy i o trudności Pisma św. 157

Kto swojej słodkości nie ma, na urzędy się porywa. Starych rozumów i panów zwyczaj. Pański i królewski obyczaj. Pierwsza przyczyna, aby nie wszyscy rozumieli. Temu kto ma, dają; a temu co nie ma, biorą. Nie chce Pan Bóg wszytkim rozumienia tajemnic swoich otwarzać, ale samym starszym. Spiżarnia i klucze tajemnic Bożych. Nie każdemu Pismo św. otwarte i łacne. Pismo św. trudne. Matacz wielki prawdę rzekł. Dlatego Pismo trudne, aby się ludzie uniżali kościelnym urzędom. Bazylius i Nazjanzenus jako się Pisma uczyli. Trzecia przyczyna. Pismo hardym, sieci na ich uwikłanie. Czwarta przyczyna. Do rozumienia Pisma, modlitwy i czystego serca potrzeba.

II. O wykładzie tych dwu przypowieści, i jako się z nich budować mamy 162

Rzeczy Boskie wzgardzone u świata. I osoby duchowne. Pan Jezus był u ludzi wzgardzonym. Ziarno moc swoję na wiosnę ukazuje. Święci także jako ziarno małe u świata. Nauka Chrystusowa do ziarnka małego przyrównana. Cnoty święte są gorczycznym ziarnem. 1. Bądźmy małymi sami u siebie. Na niskim o sobie rozumieniu nikt nie przegra. Doły na pysznego. 2. Ziarneczko wsiane polewać. 3. Małymi nie gardzić. Podłymi w szpitalach, w klasztorach nie gardzić. Ubogich i wzgardzonych na ziemi, nawięcej w niebie. O kwasie. Dzieża natury naszej w Adamie zakwaszona. Nowy Chrystusów kwas. Trzy sita co są? Dusza, duch, ciało.

Str.
Na niedzielę Starozapustną (Siedemdziesiątnicę) 169

Dlaczego się ta niedziela Siedemdziesiątnicą zowie.

I. O robotnikach w winnicy Pańskiej, i o zapłacie za robotę dobrych uczynków 170

Kościół Boży czemu się winnicą zowie. Posyłanie robotników do winnice. Pilność Boska około winnice. Potrzeba się znać na robotnikach. Robotnicy nie posłani psują winnicę. O dobre robotniki zawżdy prosić Pana Boga. Wielkie błogosławieństwo Boże, pasterze dobrzy. Zmowa robotników z gospodarzem. Własnymi rękami, nie cudzymi, robić mają. Dwa błędy heretyckie. Wiara jest jako zmowa, a uczynki robota. Jako uczynki nasze zasługują odpłatę wieczną. Uczynki same z siebie nic wiecznego nie zasługują bez łaski i przyjaźni Boskiej. Sam się nam Pan Bóg płacić obwięzuje. Sprawiedliwość jedna wedle wagi, druga wedle dostojności persony. Prawo dziedziczne i prawo nabyte. Uczynki nasze z męki Pańskiej wagę mają. Chrystus w nas uczynki dobre czyni. Korzeń wysługi naszej jest łaska Boża, którą nas sobie umilił. Pierwsze usprawiedliwienie jest z szczerej łaski, ale wtóre i z wysługi.

II. Jako się na tej robocie w winnicy Pańskiej zachować i do niej wzbudzać się mamy 177

Każdy około winnice serca swego robić ma. Ziemia serca naszego zarażona. W dzieciach znać naturę naszę. Do złego jakośmy skłonni, a oziębli do dobrego. Wojnę sam z sobą człowiek musi wieść. 1. Karcze kopać. Jedne się skłonności złe wykorzenić mogą, drugie nie mogą. 2. Drugie przycinać. Gniew trudno wykorzenić. 3. Szczepić cnoty potrzeba. 4. Myśl dobrą prostować a od ziemie podnosić. 5. Miarkowanie cnót, abo odcinanie łozy bujnej. 6. Grodza. 7. Dotrwanie aż do końca. 8. Straż nad winnicą. Co nas do roboty pobudza. Głód. Próżnować Pan Bóg zakazał. Na chleb duszny robić. Modlić się za winnicę Kościoła powszechnego. Za winniczkę serca naszego.

Na niedzielę Sześćdziesiątnicę . . 182

I. O zaślepieniu i zatwardzeniu serc tych, którzy z grzechów swoich nie powstają 183

Zatwardzenie serc ludzkich. Heretycy Panu Bogu grzech przyczytają. Nie chce Pan Bóg, aby kto grzeszył. W zgubie się naszej nie kocha Pan Bóg. Nie jest skąpy Pan Bóg i nieprzebrane skarby ma. Każdemu daje Pan Bóg pomoc do zbawienia. Wolną wolą i obieranie ma każdy. Od tego, kto długo gardzi łaską Bożą do powstania bierze ją Pan Bóg. Oddalenie słuszne od niewdzięcznych łaski, zowie się zaślepienie i zatwardzenie. Pan Bóg nikogo nie zaślepia. Zatwardzenie, jako karanie dopuszcza za grzech Pan Bóg. Nauki około zatwardzenia. Przelękać się na straszliwe sądy Boże.

Str.

Nie wie ten, co w grzechu leży, kresu na zatwardzenie danego. Rychło powstać z grzechów, aby Pan łaski do powstania nie odjął. Panu Bogu grzechów ludzkich nie przyczytać. Pan Bóg i na złe łaskę swoję miece. Pan Bóg bez przyczyny nikogo nie karze. Ezawego jako Pan nienawidział.

II. O sześci przeszkodach do dobrego urodzaju duchownego na roli serc naszych 190

1. Przeszkoda do słowa Bożego: nie mieć uszu. 2. Lada jakie słuchanie słowa Bożego. Dzielność słowa Bożego. Żołądek do słowa Bożego. 3. Trzecia przeszkoda: obłudność i niestatek. Herodów i Saulów niestatek. Męstwa do konania świętego pokuty potrzeba. 4. Czwarta przeszkoda: zabawy świeckie. Ziarno między cierniem, słowo Boże między zabawami świeckimi zbytnimi. Zabawa pierwsza, o niebieskie dobra. Oboje utraci, kto dla świeckich opuszcza duchowne. 5. Piąta przeszkoda: bogactwa. Bogactwa jakie rany zadają. Trudno je utrzymać. Przy śmierci bardzo kolą. 6. Szósta przeszkoda: rozkosze. Dusza znająca swoję dostojność. Rozkosze cielesne, duszę bestialską czynią. Zamknienie.

Na niedzielę Zapustną (Pięćdziesiątnicę) . 197

Męka Syna Bożego trudna była uczniom do wierzenia. Więtszy dowód z Starych Proroków, niżli z cudów.

I. O starych proroctwach i opisaniu tej tajemnice wiary naszej około męki i śmierci i zmartwychwstania Pana i Boga naszego 198

Alegorie w Piśmie św. U Salomona jako znaczne proroctwo o męce Pańskiej. Izajasz jako mękę i śmierć Syna Bożego opisał. Trudnością i nieprzystojnością odrażać się od wiary nie mamy. Daniel stare proroctwo Cyrusowi o jego państwie ukazał. Wielki wywód opowiadanie, co się po kilaset lat dziać miało. Dobrowolna męka Pańska. Pierwsza przyczyna tak częstego opowiadania o śmierci. Nie dlatego cierpiał Syn Boży, iż tak napisano, ale iż chciał cierpieć, przeto napisano.

II. O innych przyczynach przypominania męki i śmierci Pańskiej, i o tym ślepym 204

Dla wzgorszenia uczniów, na przestrogę ich śmierć im swoję opowiadał. Przy szczęściu na nieszczęście i śmierć pomnieć. Chwała ludzka zdradliwa. Koniec swój Pan na myśl sobie przywodził. Zabawa prawego chrześcijanina. Pożytki z rozmyślania męki Pańskiej. Tyriaka nasza. Odpędzenie grzechów. Uważenie miłości Bożej ku nam. Nie najdziesz na ziemi takiego przyjaciela, co by za cię umarł. Uroki z oczu. Przelęknienie sprawiedliwości Boskiej. Ślepota duszna. Ślepota sług Bożych. Wierzyć a nie czynić, oczy mieć a ślepym być.

Str.

Patrzyć na grzechy nasze. Na mękę Syna Bożego. Na dobrodziejstwa Boskie. Na srogość Jego. Znać się na czasie, aby nie minął. Ludzkimi pokusami nic odwodzić się nie dajmy. Męstwo w pokusach. Pożytek z pokus. Umieć żebrać. Wiedzieć gdzie żebrać i u kogo. Nie prosić u tego, co sam nie ma. O co prosić.

Na I niedzielę w post . . . 211

I. O przyczynach i pożytkach tego postu św. . . 213

Pierwsza przyczyna: naśladowanie Pańskie. Wedle przemożenia naśladujem Pana. Druga przyczyna: trudzenie z Chrystusem. Trzecia przyczyna: przyprawa do świąt. Czwarta przyczyna. Czemu zowiem Siedemdziesiątnicę. Apostołowie post wielki ustawili. Post wielki po wszem świecie. O pożytkach postu. 1. Ubłaganie Pana Boga. Post jest owoc skruchy. 2. Drugi pożytek postu: obrona od grzechu. Czarci postu się boją. Naczynie do grzechu. Nie postem ułowieni jesteśmy w raju.

II. O chytrościach i sztukach szatańskich na wojnie z wiernymi 217

Wiedzieć o takim nieprzyjacielu. Niewidomego nieprzyjaciela znać mamy. 1. Jako szatan z duszą naszą rozmawia. Cztery komórki serca naszego. U pierwszych drzwi naszczęśliwsze potkanie. 2. Czart się z domownikami naszymi na nas zmawia. Szatańska mowa. Ciału w potrzebach jego niedowierzać. 3. Od małych poczyna, a grubymi grzechami kończy. Potrzeba różna od zbytku. 4. Pismem św. czart zdradza. Na rozumieniu Pisma czart łowi. 5. Uwodzi fałszywymi obietnicami. Dozwala Pan Bóg czartu dobrze czynić i źle. 6. Chwałę ukazuje, a kłopotów tai. 7. Na czas ustępuje, aby bardziej zdradził. Nigdy się nie ubezpieczać.

Na II niedzielę w post . . . 225

Dlaczego tę Ewangelię dziś Kościół kładzie.

I. O świadectwie Bóstwa Pana Chrystusowego na tej górze, o nieśmiertelności dusz naszych i wieczności ciał, o ukazowaniu się dusz ludzkich i o ich różnych miejscach . . 226

Wyznanie Piotra św. Domyślić się było trudno, iż Bóg w ciało się ludzkie wcielił. Mojżesz o Chrystusie osobą swoją pismo swoje wyłożył. Bóg nie ma podobieństwa żadnego. Kochanie Boskie własne w samym sobie. Co to jest: w którym mi się upodobało? Tego słuchajcie, jako to heretycy wywracają. Chrystus mówi nie w Piśmie samym, ale w posłańcach swoich. Chytrość heretycka. Nieśmiertelność dusz ludzkich. Ciał naszych nieśmiertelność. Dusze ludzkie ukazować się mogą. Różne miejsca dusz ludzkich. Starzy Święci nieba nie dostawali.

Str.

II. O poście Mojżesza i Eliasza, o robocie w pokucie św. patrząc na zapłatę, o wstępowaniu z Panem na górę . . 231

Do wzięcia Zakonu postem się przyprawował Mojżesz. Aby Pan Bóg na sercu Zakon swój naszym napisał, pośćmy. Nieposzczący niegodni byli Zakonu Bożego. Kościelne spustoszenie od heretyków. Heretyckie słowa o poście. Post duchowny cielesnego nie psuje. Duchowny post nie ustaje, a cielesny ustaje. Post na jakich cnotach roście. 1. Na skrusze. Post smutku jest znakiem. 2. Post się rodzi na powściągliwości. Powściągliwość od rzeczy wolnych. Dawidowa powściągliwość. Ezaw niepowściągliwy. 3. Na posłuszeństwie. Kościelne posłuszeństwo wielka cnota. Moc i łaska Boża w posłusznych. Czterech młodzieńców w Babilonie powściągliwość. Urody postem nie utracili. 4. Na ofierze buduje się post. 5. Pomoc do czystości z postu. 6. Modlitwie post pomaga. Zapłatę Pan ukazał tym, co robią. Robota, którą Pan rozkazał. Czemu krótko Ewangelistowie piszą. U filozofów słów dosyć bez rzeczy. Przemienienie Pańskie jako dziwne. Przyczyna przemienienia Pańskiego. Słowa Piotra św. kosztującego onego królestwa. Skwapił się Piotr św. do zapłaty. Wchodzenie na górę. Ciasna droga na górę. Ziemia niech nam obrzydnie, którą ukazuje czart. Złożyć na górę tłomoki.

Na III niedzielę w post . . . 239

Potwarz i mądremu ciężka. Gniew Mojżeszów na potwarce.

I. O grzechu przeciw Duchowi Świętemu . . . 240

Nie jest grzech każdy po chrzcie. Grzech z krewkości, z niewiadomości, ze złości. Grzech przeciw Duchowi Św. który jest. Czemu się zowie nieodpuszczonym. Co grzeszyli przeciw Duchowi Świętemu, mieli odpuszczenie grzechów. O żadnym wątpić nie mamy nagrzeszniejszym. Słowa apostolskie źle rozumieli nowacjanie. Pokuta przed chrztem i po chrzcie czym różna.

II. Jaką Pan Jezus sprawę o sobie daje i o sztukach szatańskich przestrzega 244

Na inne potwarzy tak Pan nie odmawia, jako na te. Różność grzechu na Syna i na Ducha Świętego. Niezgoda gubi królestwa. Domowa wojna. Przyrodzony porządek między czarty. Królestwa czym stoją, czym giną. Heretycy niezgodę szczepią w królestwach. Gospodarz Kościoła Bożego jedność umie zatrzymać i naprawić. Drugi wywód. Zaklinacze czartów w Starym Zakonie. Dlaczego za czasu Chrystusowego wiele ludzi czarci osiadali. Pierwsza przyczyna. Królestwo Chrystusowe znać po wojowaniu czartów. Druga przyczyna. Trzecia: duszne opętanie gorsze niż na ciele. Jeden Święty prosił Pana Boga, aby ciało jego czart opętał. Brzydzić sobie czarta i grzechy jego. Moc czartowska, gdy chcemy z grzechu powstać i do spowiedzi iść. Sekretarzem czartowskim jest ten, który

Str.

grzechy tai. Wstyd szkodliwy na spowiedzi. Na spowiedzi ludzie kwit biorą. Póki gęba wolna, łacniejsza pomoc. Szatan czyni swoim pokój na ciele. Świeckie szczęście podejrzane nam być ma. Po wygnaniu czart jadowitszy na nas. Wracanie się do grzechu szkodliwsze. Tyrańskwa czartowskie jakie. Królestwo Chrystusowe na zburzenie szatana i grzechów. Na czarta zbierać wojsko. Święci Boży idą do poratowania naszego. Jakośmy niedbali około siebie. Czego się czarci boją. Nic czartowskiego w domu nie zostawiać, aby się nie wrócił.

Na IV niedzielę w post . . . 254

Duszny pokarm pilniejszy.

I. O pierwszych dwu chlebach dusz naszych, to jest o samym Panu Bogu i o ciele Chrystusowym . . . 255

Chrystus jako Bóg prawy chlebem jest dusz naszych. Przestronne ludzkie serce. Bóstwo Chrystusowe. Wierz, a jużeś pożywał. Drugi chleb duszny, Ciało Chrystusowe. Drugie nie tylo wiarą, ale w Sakramencie używanie, Pan Chrystus podał i obiecał. Kafarnajczycy o pierwszym używaniu nic nie mówią, bo łacne jest wiarą. O drugie używanie obiecane trudność czynią. Jako Pan szemranie o niepodobieństwie pożywania Ciała Jego leczy. Potrzebne pożywanie Ciała Chrystusowego w Sakramencie. Coś lepszego, niżli manna była, Pan obiecał. Nic niedowiarstwu Pan nie ustąpił około swej obietnice. Cud cudem Pan potwierdza. Ciało Pańskie nie jest niepożyteczne, ale cielesne rozumienie. Cielesne rozumienie. Dwoje używanie: wiarą i w Sakramencie. Cudo na prostym chlebie czemu Pan uczynił.

II. O drugich trzech chlebach dusz naszych . . 260

Słowo Boże, chleb dusze naszej. Chuć przyrodzona do wiadomości i nowin. W obietnicach Boskich jako się dusza wiarą karmi. Czwarty chleb duchowny. Anielski chleb: chwała Boża. Piąty chleb duchowny. Jako Pan Bóg kusi. Wiara o wszechmocności Chrystusowej. Dobro pospolite obmyślać mają przełożeni. Na ubogie oko mieć miłosierne. Senatorów powinność i posłów ziemskich. Jałmużnę rozmnaża Pan Bóg i daje nagrodę.

Na V niedzielę w post . . . 268

Trzy części pokuty.

I. O pokucie i trzech jej częściach, a zwłaszcza o skrusze i spowiedzi 269

Dosyćczynienie nie za winę, ale za karanie doczesne. O skrusze. Na niej wszytko należy. Skrucha co jest. Skrucha zamyka w sobie wiarę o dobroci Boskiej. Skrucha od bojaźni się poczyna, a miłością się kończy. Skrucha bez łaski Bożej być nie może. Skrucha ma

Str.

obrzydzenie grzechu. Poprawę na potem skrucha zamyka. Jaka jest żałość z całego serca. Żałość na zmysłach i uczuciu różna od żałości na rozmyśle. O spowiedzi, która się w skrusze zamyka. Spowiedź jaka w Starym Zakonie. Prawo dał Chrystus na spowiedzi. Kapłany sędziami uczynił Pan Bóg sumnienia ludzkiego. Sądowa moc w spowiedzi. Urząd sędziego. Boskie rozkazanie: święta spowiedź. Kazanie nie jest od grzechów rozwiązanie. Doktorów świętych świadectwa o spowiedzi. Spowiedzi żaden papież nie ustawił. Pożytki spowiedzi. U tego trybunału nigdy nie przegramy. Po kwit z długów do kapłana. Pociecha wielka w spowiedzi. Uchodzim spowiedzią na sądzie wszytkiego świata. Nie może urząd tak grzechów ukarać jako spowiedź. Na spowiedzi pożytki dwa wstyd ma. Wyliczanie więtszych grzechów podobne jest.

II. O trzech krzywdach Pańskich w tej Ewangeliej . 277

Prawdy wszytka ziemia pragnie. Heretycy prawdy Bożej nie przyjmują. Gdzie szukać prawdy. Nauka i prawda na piersiach kapłańskich. Co to jest z Boga być. Druga Pana krzywda. Nie na wszytko głupim odpowiadać. Nie oddawać potwarzy za potwarz. Śmierć duszna. Przedwieczność Bóstwa Chrystusowego.

Na niedzielę Kwietną, szóstą w post . 284

Czas, który Pan Jezus na mękę sobie obrał.

I. Jakie było tu na ziemi królestwo Pana naszego, i jako na stolicy Dawidowej zasiadł 285

Pan Jezus wedle człowieczeństwa jest Królem duchownym wszytkiego świata. Nabyte królestwo Pana naszego. Pan nasz Królem z rodzaju Dawidowego. Jako i kiedy Pan Jezus zasiadł stolicę królewską Dawidową. Pan stolice królewskiej świeckiej Dawidowej nie trzymał. Pan Chrystus królom świeckim nie przeszkadzał. Czemu Anioł mówi: da Mu Pan Bóg stolicę Dawida. Nie przystało, aby Pan używał królestwa świeckiego. Mądrzy gardzili świeckim królestwem. Jakim u świeckich Królem chciał być Pan Jezus. Przykład do wzgardy rzeczy świeckich. Wjechanie do Jeruzalem jakie było. Ceremonie ubogie Pan przyjął i od nas przyjmuje. Słowa nie rozumiane Pan Bóg przyjmuje. Procesje nasze i chwała Panu Bogu od prostych.

II. O sześci Pańskich i prawie królewskich cnotach, które Duch Św. ludowi temu w Panu Chrystusie ukazował . . 290

1. Mądrość tego Króla. 2. Moc tego Króla. Ludzcy nieprzyjaciele. Na Łazarzu Pan zwojował śmierć. 3. Bogactwa tego Króla. Moneta, którą Pan na swej koronacjej rozmiatał. Pan po złoto do morza posłał. 4. Szczodrobliwość Pańska. 5. Łaskawość i cichość Króla tego. Łaskawość króle miłe poddanym czyni. 6. Miłość ku poddanym tego Króla. Obrona ubogich, Pańska cnota. Poddanym

Str.

jaka folga. Na wojnie za poddane ten Król umarł. Na śmierć Baranek przyjechał. Poddać się tak dobremu Królowi. Przyjdź królestwo Twoje. Królewskie ku nam dobrodziejstwa.

Na Wielki Czwartek . . . 296

I. O przenajświętszej ofierze Mszej św., którą dziś Pan Jezus ofiarował i ofiarować rozkazał 297

Nie wszytko Ewangelistowie wyraźnie napisali. Ja Tobie ofiaruję, nie mówił Pan na krzyżu. Czynić, rozumie się: ofiarować. Kapłan i ofiara wespół chodzą. Pan nasz nigdy nie był kapłanem wedle Aarona. Różność Melchizedecha od Aarona. Dwie naznaczniejsze różności. Melchizedech kapłanem nie był, jeśli ofiary nie miał. Kapłaństwo Melchizedechowe bez potomstwa. Chrystus sam jeden kapłan. Nie ofiarują w niebie za grzechy. Chrystus zawżdy przez widome sługi swoje kapłany ofiaruje tęż ofiarę, co na wieczerzy ofiarował. Kapłaństwo tam gdzie i Zakon przeniesione, nie w niebo. Prawdziwa ofiara ma pięć sztuk. Ofiara Chrystusowa ma to wszytko. W osobach pokazuje się zabicie i strawienie. Osobno Ciało poświęcił, a osobno Krew. Figura baranka, który był ofiarowany pierwej, toż pożywany. Stara ofiara zepsowana, a lepsza dana. Baranek ofiarowany i pożywany, Chrystus. Pożywanie nabożne ofiara uprzedza. Łamanie i wylewanie, jest ofiarowanie. Pożywanie nie jest za grzechy, ale ofiarowanie. Za odległe i dalekie ofiara, a używanie obecne; sam za się każdy pożywa, nie za drugiego. Ofiara na krzyżu czym od tej różna. Ofiara między narody czysta po zburzeniu ofiar żydowskich. Niech ukażą ofiarę między pogany po wszystkim świecie. Osobne słowa tego Doktora.

II. O przyjęciu Pana Jezusa w Sakramencie . . 305

Niesłychana miłość, ciałem własnym karmić. Na koniec zachował Pan ten Sakrament. Błogosławieństwo Boskie nie próżne. Niewidomy pokarm, ma też odmianę niewidomą. Wiara nie jest wiara, gdyby na oko rzeczy miała. Zmysłom nic nie wierzyć. Zalecenie Panu Bogu z wiary. Pewniejsze słowo Boże, niżli oko nasze. Gorsza wiara u lutrów, niż u czartów. Pokłon naniższy przed przyjęciem. Pokłon od Trzech Królów. Nie gorszyć się podłą zwierzchną postawą. Chodzenie po wodzie prawdziwemu ciału nie uwlokło. Chędożyć domek serdeczny. Jeść z Panem a Pan z nami. Łzami Magdalena uczęstowała Pana. To czyńcie na moję pamiątkę. Rozpamiętywać żywot Pański. Raj nasz. Nie jako Judasz do pocałowania, ale jako łotr dobry.

Kazanie na Wielki Piątek . . 311

O siedmi słowiech Pańskich na krzyżu . . . 311

Nie lada jako zgubić Żydowie Pana chcieli. Ciasne mury na sługi Ukrzyżowanego. Pod krzyżem lepsze miasto i raj z łotrem najdziem.

Str.

Pierwsze słowo: Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił? 313

Ministrowskie, kalwińskie bluźnienia. Żaden święty z większą ciężkością nie cierpiał, jako Pan Jezus. Zacni i mądrzy ciężej cierpią. Na czci i sławie wielkie pany krzywda bardzo boli. Pańskiego ciała subtelność bolu przyczyniała. Pan na duszy pociech nie miał, jako inni święci. 1. Pierwsze opuszczenie w Ogrojcu. Pan na sercu pierwej dosyć za grzechy nasze czynił. Mógł się Pan śmierci bać. Bojaźni Pańskiej przyczyna. Z bojaźni tej męczennicy i święci mężni zostają. Pot krwawy. Słowo Pańskie do Piotra. 2. Drugie opuszczenie w pojmaniu. Pan zaślepił oczy Judaszowe i innych. Dobrowolna Pana naszego męka. Godzina zła, gdy się nam na złe podwodzi. Do Piotra słowa Pańskie. 3. Trzecia gospoda i opuszczenie u Annasza. Pański policzek. O krzywdę Bożą nie godzi się milczeć. 4. Czwarte opuszczenie u Kajfasza. Wyznanie Pańskie o Bóstwie swoim. 5. Piąte opuszczenie u Piłata. 6. Szóste opuszczenie u Heroda. Milczenie Pańskie. 7. Siódma gospoda u słupa. 8. Ósma gospoda na koronowaniu. Pycha ludzka ukrócona. 9. Dziewiąte opuszczenie abo gospoda pod krzyżem. Słowo do niewiast płaczliwych. 10. Dziesiąte opuszczenie na krzyżu. Gospoda na krzyżu. Naśmiewiska z Pana i nędze Jego.

Wtóre słowo: Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią 327

Opuszczony Pan, abyśmy nie byli opuszczeni. Obyczaj naszego odkupienia. Oboje musiało być: i miłosierdzie i sprawiedliwość. Człowiek godzien był miłosierdzia. Nędza ludzka. Zakon przyrodzony i pisany nie ratował człowieka. Sławie też swojej Pan Bóg w naprawie naszej dogadzał. Sprawiedliwość miłosierdziu się sprzeciwiła. Sprawiedliwość pięć obowiązków wyciągała. Człowiekowi niepodobne było dosyćczynienie. Krwią ludzką chcieli ludzie Boga ubłagać. Wielki ciężar złego sumnienia. Ludzką krwią, ale nie prostego człowieka, ubłagać się Pan Bóg miał. Dawid krew ludzką rozlał na ubłaganie Boga. Jonaszową krwią ludzie wybawieni. Poganie krew czartom dzieci swoich ofiarowali. Żydowie zabijali dzieci diabłom kwoli. W Meksyku jakie morderstwo. Krew prostych ludzi zakazana na ofiarę i nie pomaga, tylo sama krew Syna Bożego. Bez grzechu był. Z swego wypłacał. Syn Boży równy Bogu w doskonałości. Persona Boska w naturze ludzkiej, wedle której cierpiał Syn Boży. Niezmierzone Jego wysługi. Modlitwa na krzyżu Pana naszego za nas i dosyćczynienie. Kapłaństwo Chrystusowe na krzyżu za nas. Ołtarz jaki. Dwojakie kapłaństwo. Ofiara naszego Kapłana. Sam Pan Jezus i kapłanem i ofiarą. Wnętrzne ofiary: posłuszeństwo. Pokora. Miłość aż do utraty czci i zdrowia. Łaskawość ku nieprzyjaciołom. Cierpliwość. Ofiara wszytkie inne przechodząca.

Str.

Trzecie słowo: Zaprawdęć powiadam, dziś ze mną będziesz w raju 335

Pokuty się od łotra dobrego uczyć. Łotr dobry do Pana się przyznał, a uczniowie uciekli. Grzechy przy męce Pańskiej. Dwa tylo prawdziwie pokutujący przy męce Pańskiej. Wielka wiara łotra tego. Mowa do drugiego łotra. Wielka wiara i skrucha łotra tego. Na dobry czas trafił. Nie odwłoczna pokuta ani późna być ma. Źle w Ukrzyżowanego wierzy, kto w grzechu leży. Grzechów nie wznawiać, które Pana umęczyły. Śmiertelne grzechy. Nie rozpaczać jako Judasz, ale wołać jako łotr.

Czwarte słowo: Niewiasto: oto syn twój; i do ucznia: oto Matka twoja 339

Wiara Naświętszej Matki. Matka z Synem cierpi. Mowa Syna wiszącego do Matki. Mowa do Matki. Czemu Ją białogłową a nie Matką zowie. Nie równa odmiana. Jako z Matką Naświętszą stać pod krzyżem. Krzyż. 1. Cieplice. 2. Prasa do jagód i wina. 3. Obłok chłodzący. 4. Obiad bogaty. 5. Chorągiew. 6. Drzewo rodzajne. Naśladowanie pokory. Posłuszeństwa. Cierpliwości. Łaskawości. Milczenia. Szczodrobliwości. Męstwa. Dotrwania.

Piąte słowo: Pragnę 342

Pragnienie cielesne. Pragnienie duchowne. Pragnął wszytkę wolą od Ojca i Proroków naznaczoną wypełnić i więcej cierpieć.

Szóste słowo: Wykonało się 343

Wypełniwszy wszytko, odpocząć miał. Chrystusów testament. Jeden pisarz przy testamencie i Matka Naśw. Wykład testamentu.

Siódme słowo: Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego 345

Chcąc umarł kiedy chciał. Nieśmiertelność dusze ludzkiej. Cud niemały pierwej głowę spuścić, niżli umrzeć. Śmierć przystąpić nie śmiała.

Plankt i zamknienie 345

Pójdźmy Umarłego płakać. Para niewiast mądrych. Syn dobry woli zdrowie ojca swego, niżli dziedzictwo. Pogrzeb. Czym się Chrystusowa śmierć cieszyć ma. Zasłonę serdeczną złożyć. Słońce się ćmi. Trzęsie się ziemia. Opoki się padają. Groby się otwierają.

Na dzień zmartwychwstania Pańskiego . 348

Żydowie wymazali z Psalmu słowo: z drzewa. P. Bóg nie królował na ziemi poniżony. Nie z krzyża zstąpił Król izraelski, ale z grobu.

I. O zstąpieniu Pańskim do piekłów 350

Piekło za grób rozumiane być nie może. Artykuł wiary, inszy o piekłach, inszy o grobie. Miejsca pod ziemią dla dusz ludzkich.

Str.

Miejsce Ojców św. pod ziemią. Łono Abrahamowe. Przed Chrystusem nikt do nieba nie wszedł. Co Chrystus czynił w podziemnych krajach. Chrystus piekielniki zwojował. Pan Jezus zepsował czartowi prawo. Ewangelia pod ziemią ogłoszona. Ludzie potopem karani, pokutowali, nim potonęli. Więźnie wypuścił i z sobą je wziął. Z czyśca wszytkie dusze Pan Jezus wyzwolił. Czyściec wypróżniony na ten dzień, ale nie skażony, tylo otchłań św. Ojców skażona. Piekło też nie skażone.

II. O zmartwychwstaniu i wsławieniu królestwa Chrystusowego na ziemi 355

Żaden król po śmierci na ziemi nie króluje, jedno Chrystus sam. Łotr się Królowi zalecał umierającemu. 1. Śmierć od Pana zwojowana, uczuła Jego królestwo. Naprawienie natury naszej. 2. Uczuli Apostołowie Jego królestwo po śmierci. Grób uczuł Pańskie królestwo. 3. Żołnierze uczuli królestwo Pana naszego. 4. Poznali Farużowie Pańskie zmartwychwstanie. 5. Mężobójcy Pańscy uczuli królestwo Umarłego. 6. Świat wszystek uczuł królestwo Umarłego. 1. Radość nasza pierwsza, iż się Pan uwielbił, a moc swego Bóstwa pokazał. Milsza nam sława Jego, niżli zbawienie nasze. Kościół postawiony. Lew z grobu Pan nasz. 2. Radujem się, iż się w swoim Proroctwie uiścił. 3. Radujem się, iż Pan oczyścił sławę swoję. Józef spotwarzony jako się oczyścił. 4. Weselim się, iż oboje mamy cało: i zbawienie i Zbawiciela. Dawid Samson. Jonasz. 1. Nieprzyjaciele naszy pogromieni. 2. Śmierć cielesną Pan zwojował. 3. Zmartwychwstanie na duszy. Dusza pierwej grzeszy, pierwej też i żywot i zmartwychwstanie bierze. Pożytek Pańskiego zmartwychwstania. Z grobu wychodzić.

W Poniedziałek Wielkanocny . . 362

Wykładaniem Pisma św. i chleba łamaniem naprawił Pan ucznie.

I. O używaniu Sakramentu pod jedną osobą . . 364

Trzy wywody. Chrystus przez kapłany poświęca. Doktorów świętych świadectwo, greckich trzech, łacińskich trzech. Pismo św. i słowa Pańskie o jednej osobie. U Żydów ofiary jedzono, ale nie pijano. W Koryncie narodom pod dwiema dawano. Nazarei wina nie pili. Figury stare pod jedną osobą używania. 1. Chowanie Sakramentu. Brali do domu Sakrament. 2. Dawanie dziatkom Sakramentu. 3. Chowanie Sakramentu dla chorych. Ruś dzisiejsza głupie nam o osoby przymawia. Ruś pod jedną osobą pospólstwu Sakrament rozdaje. 4. Poście u Greków pod jedną osobą biorą popi. Kapłani w Wielki Czwartek pod jedną osobą biorą i w chorobie sam papież. Dla Mszy Chrystus pod dwiema osobami Sakrament ustawił. Sakrament jest i ofiarą Nowego Zakonu. Przyczyny używania pod jedną osobą. Wina z przyrodzenia i z choroby wiele ich nie pije.

Str.

II. O pięci pożytkach, które z przytomności Chrystusowej ci uczniowie dwa odnieśli 371

1. Miłą im Pan drogę czyni swoim towarzystwem. Coraz inszą gospodę mamy. Posilenie na drogę. Stół przeciwko nieprzyjaciołom. 2. Wiarę upadłą naprawuje. 3. Rozpalenie serca. Oziębłość serca ludzkiego. Czym je zagrzać? — słuchaniem słowa Bożego. Ćwiczenie wiary w Sakramencie Naświętszym. W Starym Zakonie nie chcieli, aby Bóg sam z nimi mówił, a w Nowym o to prosim. 4. Otworzenie oczu. 5. Zmartwychwstał Pan, nie na taki żywot, jako pierwej. Smutek oddalił od uczniów.

We Wtorek Wielkanocny . . 376

Z Pisma św. utwierdzenie wiary.

I. Jako pewne są dowody z Pisma św. i które tu Pan przywodził i wykładał, a iż do rozumienia Pisma klucza potrzeba i gdzie go szukać 377

Ludzkie dowody z zmysłów, z bestiami równe. Zmysłami cielesnymi dowodził Pan swego zmartwychwstania. Więtszy dowód z Pisma św., niżli z zmysłów. Przepowiadania prorockie rzeczy, które się po tysiącu lat stać miały, bardzo pewne dowody. Wiara z kazania, a potwierdzenie jej z Pisma. Gwiazdarskie praktyki. Które Pan Pisma przywodził, nie wiemy. Czemu nie mianowano tych miejsc z Pisma, które Pan przywodził. Do Kościoła się o rozumienie Pisma uciekać. Rozumu otworzenie do rozumienia Pisma. Klucz do rozumienia Pisma. Pierwsza wiara, niżli Pismo. Nie dlatego w Chrystusa uwierzyli Apostołowie, iż im Pismo ukazował. Hardzi zawżdy się uczą, a nic w Piśmie nie umieją. Wiara uprzedza rozumienie Pisma.

II. O pożytkach i końcu męki Pańskiej i zmartwychwstaniu Jego 382

Pożytek męki Pańskiej na wszytkie narody. Oświecenie narodów. Ciemności pogańskie. Sekty filozofskie. Odmiana wielka w pogaństwie. Nowego świata chrześcijaństwo. Szerokie królestwo Chrystusowe. Trzy wielkie proroctwa na pociechę katolicką. Początek wiary Kościoła z narodów z Jeruzalem. Wywrócenie murów Jeruzalem. Drugi pożytek męki Pańskiej, odmiana żywota. Raz zabity grzech, wznawiać się nie ma. Nie wracać się do grzechów. 1. Na recydywy lekarstwa. 2. Przyczyn do grzechu nie zostawować. 3. Czynić gwałt sobie. 4. Gniew szatański więtszy po nawróceniu. 5. Pokutę pełnić i przyczyniać jej. 6. Ugęszczanie do Sakramentu Ciała Pańskiego.

Str.

Na Przewodnią niedzielę, I po Wielkiejnocy 388

Co wniósł Pan Jezus między ucznie swoje.

I. O własnościach uwielbionego ciała Pana naszego, i o naszych, i o posyłaniu i mocy apostolskiej . . . 390

Wejście przez zamknione drzwi. Ciało Pańskie w Sakramencie bez okoliczności cielesnych. Cudowne wejście Pańskie. Ciała nasze jaką mieć będą subtelność. Własność ciał uwielbionych. 1. Nieskazitelność. 2. Piękność. 3. Mocność. 4. Subtelność. Rozum i zmysły wiara umartwia. Pociecha nasza z uwielbienia ciał naszych. Stękamy, nosząc to nędzne ciało. Czemu na chrzcie nieśmiertelności ciał nie bierzem. O mocy i posyłaniu apostolskim. Chrystus po śmierci porządki kościelne stanowi. Ludziom w ciele bez cielesnego widomego mistrza nie podobno być. Posyłać się sam nikt nie ma. Nieposłany posyłać nie może. Na sercu pisana posłańcom nauka. Duch Święty pochodzi i od Syna. Urzędnicy naszy duchowni pobłądzić nie mogą. Moc wielka na dusze kościelne urzędnikom dana. Na poddane wędzidło.

II. O przyczynach takich wywodów zmartwychwstania, o pokoju i innych naukach 396

Wiara o zmartwychwstaniu czemu tak mocno ugruntowana. 1. Abyśmy wiedzieli, iż jest żywot po śmierci. Wrodzona chęć w nas do wieczności. Pan w królestwie swoim jadł i pił z uczniami, jako obiecował. Czemu Pan prędko zniknął. 2. Nieśmiertelność dusze. 3. Naprawa natury naszej zmartwychwstaniem ciał naszych. Nieśmiertelność dusze, pewne ciał zmartwychwstanie ukazuje. Przyprawa do uwielbienia ciał naszych. W przyszłym się żywocie kochać. Szczęście żywota przyszłego. Pokój z Bogiem, z bliźnim i z sobą. Pokój z bliźnim. Pokój sumnienia, który jest. Piastowanie ręku i boku Pana naszego. Błogosławieni, co nie widzieli.

Na II niedzielę po Wielkiejnocy . . 402

Koniec śmierci Pańskiej, zebranie synów do jedności. Między pogaństwem wiele było sług Bożych.

I. Jako jedność od Chrystusa w Zakonie Nowym ugruntowana jest, jaka jej potrzeba jest i czym się wiąże, i o jej pożytkach . . . . . .

Sam Syn Boży o jedność naszę Ojca prosił. Początki Kościoła w wielkiej jedności. Do jednego domu i stołu i potraw wierni przywiązani. Przeklęty, kto targa jedność. Czym się jedność chrześcijańska spaja. Zbawiciel obecnie i widomie paść nas zaniechawszy, Piotra na miejscu swym postawił. Jedynorzędźstwo nalepsze. Chrystus jednego na rząd kościelny umocnił. Piotr fundament kościelny na fundamencie Chrystusie. Pierwszy Piotr. Kamień doświadczony

Str.

Piotr rzymski przez lat półtora tysiąca. Kamień węgielny. Chrystus pogany przywiódł nie sam przez się, ale przez Piotra i towarzysze jego. Kamień drogi. Piotr rzymski wiele narodów do wiary przywiódł. Potrzeba jednego pasterza. Heretycy wszyscy jednego zgodnego koncylium uczynić nie mogą. Grekowie przez osiemset lat, jako odstąpili, jednego synodu nie uczynili. Moc Boska w słabym naczyniu. Stare świadectwo o zwierzchności Kościoła za męczenników. Dzielić się od biskupa rzymskiego, jest dzielić się od Kościoła Chrystusowego.

II. O dobrych i złych pasterzach i owcach . . . 409

Człowiek jako błędna owca. Szczęście owiec Chrystusowych. Chrystus swoich owiec nigdy nie opuszcza. Ludzie nie upasą owiec, jeśli Chrystus paść nie będzie. Nie kwapić się na pasterski urząd, jeśli miłości ku Chrystusowi nie masz. Próba na pasterstwo. Jako miła Chrystusowi praca około owiec Jego. Dochody Piotrowe od świata na urząd. Znać owce mianowicie. Wizytacja. Własną ręką owce, a nie cudzą nosić. Mieszkanie przy owcach. Nie być najmitami. Nie uciekać od owiec czasu potrzeby. Nie gorszyć się z niedbałych pasterzów. Na dwie tylo rzeczy w pasterzach patrzyć. Nie sądzić nam pasterzów naszych. Złych urzędników słuchać. Nie szemrać na starsze. Wzgarda kapłanów przyczyną wiela złego. Nie dziw, że o dobre pasterze skąpo.

Na III niedzielę po Wielkiejnocy . . 415

Cztery pociechy.

I. O płaczu i uciskach Kościoła Bożego, jako się w wesele obracają 417

Pan Chrystus po śmierci sławny. Apostołowie. Rzymskie państwo na Kościół Boży. O morderstwie rzymskim. Wielka liczba chrześcijan pod mordercami ich. Od czartów bronili pogan chrześcijanie. Ziarno wsiane, krew męczeńska. Heretyckie najazdy. Rozmnożenie chrześcijaństwa za arianów. Obrazoborcy. Odszczepieństwo Greków nagradzał Pan Bóg. Heretycy nie trwają. Luterskie królestwo krótkie. Prawo wiernym dane, iż tu cierpieć mają. Wygnani podróżni. W cudzej gospodzie. Niedorośli. Ojcowskie karanie. Szczęście synowskie, karność. Pożytki smutku na tym świecie. Oczyszczenie dusze w smutku. Lidwina cierpliwa.

II. O rozmaitym płakaniu i o krótkości smutku wiernych i o krótkości wesela świeckiego 423

Płakanie trojakie. Przyrodzone. Rodzim się w więzieniu. Skazaniśmy na śmierć. Mądrego serce tam, gdzie smutek. Pożytek płaczu wrodzonego. Drugie płakanie niemądre. Płaczem nie wrócą się dobra świeckie. Trzecie płakanie. Płakanie o zelżywość Boską. Płakanie o Kościół Boży. Płakanie o utraty ludzkie. Płakanie nad

Str.

ludzką nędzą. Płakanie za grzechy. Płakanie w cierpieniu niewinnym. Lekarstwo na frasunki: krótkość. Obieranie mądre i głupie. Tysiąc lat jeden dzień. Czartowski obyczaj. Wesele świeckie na utrapienie. Odmiany w szczęściu świeckim. Krótkość żywota.

Tekst kazania z wydania pierwszego z r. 1595 . 433

I. O płaczu i uciskach Kościoła Bożego i wszytkich wiernych, jako się w wesele obraca 434

Płakanie nam przyrodzone. Żywot ludzki pełny nędze. Głupi idzie, gdzie się weselą. Dwie przyczyny, dla których Pan płacz zaleca. O lado co ludzie płaczą. Łzy nasze jako balsam, szkoda ich na kapustę. Szkody świeckie płakaniem się nie wracają, jedno duszne. O zelżywość Boską płakać. Cześć Boska większa, niżli nasze zbawienie. Łotr na krzyżu o krzywdę się Pańską gniewał. Zelżywość Chrystusowa od Turków. Ostatki chrześcijańskie na zgoni. Znak prawdziwego Kościoła Chrystusowego, prześladowania bez upadku. Chrystusowe poniżenie jako się w radość obróciło. Kościół za Apostołów co cierpiał, a jako został. Po Apostolech Kościół św. co cierpiał. Okrutność cesarzów rzymskich. Słowa ważne o chrześcijańskim prześladowaniu. Chrześcijanie mogli się siłą odjąć pogaństwu, a nie chcieli. Chrześcijanie od czartów pogany wybawiali. Heretyckie prześladowania. Rozmnożenie chrześcijaństwa za arianów. Za obrazoborców cesarzów jako się smutek obrócił w wesele. Greków odstąpienie nagrodziło się. Odstąpienie luteranów jako się obróciło w wesele. Jako giną kacerstwa. Najazdy na Kościół rzymski.

II. O smutkach każdego wiernego, jako w nich tęsknić nie ma, i o weselu świeckim, jako się głupim w smutek obraca 442

Prawo sług Bożych, cierpieć na świecie. Synowskie prawo. Upominki obmyślania Ojcowskiego. Drzewa leśnego nie obcinają. Pożytki nieszczęścia na świecie. Doświadczenie wiary i miłości. Oczyszczenie grzechów w nieszczęściu. Uczestnictwo królestwa. Wnętrzne pociechy. Lidwina panna. Krótko cierpieć, a długo się weselić. Obyczaj czartowski w pokusach. Omylne wesele świeckie. Trzy wady wesela ludzkiego i pociech świeckich. Próżność bez żadnego pożytku. Utrapienie w weselu świeckim. Odmiany wesela świeckiego. Wszytko tu małe i drobne i krótkie. Ester pokorna wesela świeckiego do serca nie przypuszczała.

Na IV niedzielę po Wielkiejnocy . . 449

Nagroda odejścia Pańskiego od uczniów. Nie zostaliśmy sierotami.

I. Iż prawda zbawienna w samym jest Kościele katolickim, podana od Ducha Św., a iż nie wszytka jest pisana 450

Dla prawdy zstąpił Bóg z nieba. Bez prawdy człowiek nie człowiek. Głęboko zakopana. Im rzeczy większe, tym szkoda większa,

Str.

prawdy o nich nie wiedzieć. Prawdy o niebieskich rzeczach sam nas Syn Boży nauczył. Na miejsce swe dał Pan Chrystus Apostoły i Ducha Świętego w nich. Na koncyliach Duch Święty mówi. Nie wszytkiego Pan Jezus Apostołów nauczył, więcej świętemu Duchowi polecił. Nauka Ducha Świętego podana bez pisma. Duch Święty na sercach tylo pisał, nie na kartach. Gdzie prawdy wiary świętej szukać. Ireneuszowe cztery na herezje włócznie. Apostołowie bez pisma naukę w kościołach zostawili. Po rozsądek do Kościoła się uciekać. Swary by się z heretyki prędko skończyły, by prawdy szukali. Do żywych sędziów, nie do niemej karty po rozsądek. Prawdy nie masz u tych, co z liniej apostolskiej nie idą. Lutrowie ojców nie mając, tradycjej mieć nie mogą. Kościół bez Pisma mógł samymi tradycjami trwać, mówi Ireneus. Różność Starego Zakonu od Nowego. I u Mojżesza więcej się podaniem rządzili. Duch Święty dany jest apostolskim potomkom. Na żywe Pismo nie śmieją natrzeć heretycy, jedno na martwe.

II. O odpędzeniu smutków i obecności Pana Jezusowej i o dzielnościach Ducha Świętego w karaniu ludzkim . . 456

Frasunek niepotrzebny i szkodliwy. Smutek duchowny wraca utratę, a świecki nie. Radość nasza w nieszczęściu. Wszytko, co cierpim, możem sobie w koronę męczeńską obracać. Szczęście oboje mądremu jednakie. Odejście Pańskie jako było pożyteczne. Przytomność Pana naszego jaką szkodę uczniom czyniła. Inaksza w Sakramencie Chrystusowa obecność. Świeckie pociechy dla duchownych utracać. I królestwa drudzy pomiatali dla pociech duchownych. Radość świecka duchowną skraca. Karanie od Ducha Świętego przyjmować. Szkody od heretyków. Sprawiedliwość. Wiara bez uczynków, potępienie. Rzadko dobrego należć. *Idę do Ojca, a już mię nie ujrzycie.* Sąd Boży. Czart potępiony, i moc nam dana jest nań. Bojaźń Boża.

Na V niedzielę po Wielkiejnocy (Krzyżową) 462

I. Co to jest w imię Chrystusa Pana naszego prosić Boga Ojca, i o pośrednictwie Pana naszego 462

Pan Bóg z strony naszej nic nam winien być nie może. Pan Bóg dał nam na się prawo. Pan Bóg przysięgę ludziom uczynił. Mojżesz przysięgą Boską broni ludu. Synowie źli Dawidowi przysięgą Boską obronieni. Przymierze na puszczy z ludem. Jeremiasz przymierzem Bożym ludu broni. Pan Bóg trzyma wiarę tym, co Mu jej nie trzymają. Obsides. Zastawa dzieci między jednającymi się. Jednacz nasz Chrystus. Czworaki jednacz, mediator. Kapłani jednacze z Panem Bogiem. Drudzy jednacze są, co się przyczyniają. Święci jako nas z Panem Bogiem jednają, modląc się za nami. Trzeci obyczaj pośrednictwa własny Panu Jezusowi. Prawym pośrednikiem

Str.

Pan Chrystus: ma obie naturze. Pośrednik Chrystus sam wszytko z swego za nas płaci. O pośrednictwie Pana naszego nauka kościelna. Potwarze heretyckie około wzywania świętych. Na trzy rzeczy patrzym, gdy się modlim. Jako świętych przyczyny używamy.

II. O prośbach, jakie być mają 468

Wielkie szczęście nasze. Królowie nie wszytkiego dać mogą. Salomonowe szczęście. Chrystus dał nam przywilej do Ojca swego. Ochota do modlitwy. Nie wiemy, gdzie pociechy mieszkają. Bez prośby Pan Bóg nie chce dorosłym dawać. Jaka szkoda nie prosić. Nie dla pożytku Panu Bogu się modlić, ale dla Jego chwały pierwej. Przedniejsza część modlitwy, chwała Boża powinna. Aniołów modlitwa. Daniel wolał zdrowie tracić, niżli modlitwę opuścić. Modlitwa lwom paszczęki zatkała. Dawid siedemkroć się na dzień modlił. Czemu Psalmy bestie i stworzenie do chwały Bożej wzywają. Jako się modlić. Kto źle prosi. Źle prosi, kto nie w imię Chrystusa prosi. Źle prosi, kto przyczyną świętych gardzi. Wiara i ufanie. Dobre uczynki. Odpuszczać winy. Czynić miłosierdzie. W kupie prosić, gdy może być. O co prosić? Wieczne dobra dają prawe wesele. Za Kościół Boży i sławę Bożą. O nawrócenie pogan i heretyków.

Na dzień wniebowstąpienia Pańskiego . 475

Ewangeliej rozgłaszanie po wszytkie wieki.

I. O czterech znakach prawdziwych ewangelistów i kaznodziej, i o tym artykule wiary: Wstąpił na niebiosa . . 476

Pierwszy znak, posyłanie porządne. Święci z poselstwa się Bożego wymawiali. Z cudami na początku prawdziwi Ewangelistowie posłani są. Nowej Ewangeliej cudów potrzeba. Aaronów rodzaj cudów nie potrzebował. Nauka prawej Ewangeliej wszędzie i zawżdy. Stare herezje wnoszą. Ewangeliej prawej ręka Boska popiera. Dać zdrowie o Chrystusa i wiarę Jego, ręka to Boska. Zatrzymać jedność wiary po wszym świecie. O wniebowstąpieniu. Rząd kościelny Pan Jezus stanowił po zmartwychwstaniu. Jako Pan Jezus i wzięty jest w niebo i sam w nie wstąpił. Ciała uwielbionego przywilej. Wojsko Aniołów Panu służyło przy wstąpieniu w niebo. Jako siedzi na prawicy u Boga. Nie jest Pan zamkniony w niebie. Pan Jezus w ciele ukazał się na ziemi. Nie są sobie przeciwne artykuły o wniebowstąpieniu i Sakramencie. Nie zstępuje ani ustępuje Ciało Pańskie z nieba w Sakramencie. Eliasz płaszcz tylo zostawił, a Chrystus to ciało, w którym wstąpił.

II. O przyczynach wniebowstąpienia Pańskiego, i o pociechach z niego i naukach naszych 482

Z jaką chwałą Pan wstąpił. Radość uczniów Pańskich. Radość ze czci Pana naszego. Nie chciał Pan królestwa na ziemi. Dla

Str.

nas też Pan królestwo w niebie opanował. Głos Syna Bożego do nas. Pomoc na drogę i wyprawa. Pośrednik nasz Pan Jezus.

Na VI niedzielę po Wielkiejnocy . . 486

Bez Ducha Świętego wierzyć w Chrystusa i miłować Go i ucieszeni być nie możem.

I. Iż wiary naszej pewność i umocnienie dwiema się świadkami wspiera: Duchem Świętym i Kościołem apostolskim 487

Trudne rzeczy wierzym. Dwoje świadectwo, którym się wspiera wiara nasza. Urząd apostolski jest głowa kościelna. Wnętrzny i zwierzchny świadek. Świadectwo Ducha Świętego bez kościelnego nie idzie. Słowo Ducha Świętego i słowo kościelne jedna rzecz. Heretycy wnętrznym się świadectwem szczycą. Duch Święty świadczy przez Apostoły. Heretycy sędziami się Kościoła abo raczej Ducha Świętego czynią. Apostołów poganie nie pytali o Pismo. Kazanie kościelne nie jest gołą historią, ale świadectwo pewne. Winni wierzyć ludzie Kościołowi. Pytanie piękne. Ministrowie nie dają się swoim uczniom sądzić. Wiara święta gdyby na samym piśmie zostawała, dawno by zginęła. Świadectwo o sobie Pan zleca i apostolskim potomkom. Kościelnym świadectwem gardzą, a ministrowskie przyjmują.

II. O cierpieniu naszym i o pociechach Ducha Świętego 493

Przyczyny takiego odpowiedania. Zgotowanie na pokusy. Natura ludzka do cierpienia słaba. Pokusy szemrania w nędzy. Początek Kościoła świętego jako gorący był. Świadectwo z żywota i śmierci bardzo mocne. Wzgarda żywota tego jako pogany obchodziła. Moc Boża w słabości ludzkiej. Mocność wiary odmieniała widome za niewidome. Do chrztu idąc, gardzili wierni wszytkim, co mieli. Ufce stracone w wojszcze. Lekko sobie wiarę świętą dziś ważym. Niewiadomość niektórych, co Kościół Boży prześladowali. Niewiadomość ona nie czyniła ich od grzechu wolnymi. Potwarze od pogaństwa na chrześcijany. W Angliej okrucieństwa na katoliki. Pożytki prześladowania. Niedbalstwo się wzbudza. Prześladowanie Kościół święty rozmnaża. Krew męczeńska nasienie jest chrześcijańskie. Wesele Ducha Świętego w prześladowaniu. Pociecha z proroctwa Pańskiego. Przyszłe przypadki mądry upatruje. Niewiadomość Boża do jakich grzechów przywodzi.

Na dzień świąteczny Ducha Świętego . 499

Upominki z nieba.

I. O prawdziwym Bóstwie Ducha Świętego i o pochodzeniu Jego od Syna 501

Wierzym w Ducha Św. i przeto prawym Go Bogiem znamy. Bałwochwalstwo jest, wierzyć w rzecz stworzoną. Pismo nie dla nie-

Str.

wiernych, ale wiernych. Bóg zastępów posyłał proroki, a ten jest Duch Święty. Paweł i Piotr święty Ducha Świętego Bogiem zowią. Job święty stworzenie swoje Duchowi Świętemu przyczyta. I Dawid. Duch Święty napełniał niebo i ziemię. Duch Św. odpuszcza grzechy, przetoż Bogiem jest. Duch Święty jako Bóg prawy odradza na chrzcie wierne. Usprawiedliwia. Koncylia. Koncylium wtóre Konstantynopolitańskie. Posyłanie Ducha Świętego jakie jest. Syn wedle człowieczeństwa od Ducha Świętego posłany. Pochodzenie Ducha Świętego i od Syna. Greków młodych błąd wielki. Ducha Świętego Syn posyła nie jako więtszy, ale w równości, jako pniak posyła i wypuszcza różdżkę. Nie tylo dary, ale samego Ducha Świętego posyła Ociec. Kościołów darom Bożym nie budują, ale samemu Bogu. Tchnienie Ducha Świętego ukazuje pochodzenie od Syna. Duch Chrystusów zowie się Duch Święty. Doktorowie greccy starzy przeciw nowym Grekom.

II. O dzielnościach i darach Ducha Świętego . . 506

Duch Święty wykonywa w nas wszytkie środki do zbawienia. Duch Święty Zakon Chrystusów na sercach napisał. Różność Zakonu Starego od Nowego. Zakon Nowy nie przyszedł z Pismem. Duch Święty uczynił kredyt Apostołom, aby im wierzono na wieki. Zakon Nowy daje łaskę do pełnienia tego, co Pan Bóg każe. Nowego Zakonu szczęście. Zakon Nowy, zakon miłości. Gdy kazali Apostołowie, Duch Święty na słuchacze widomie zstępował. Cudo Ducha Świętego, jedność wiary po wszytkich narodach. U pogan zakonodawce zgodzić się nie mogli na jedne prawa. Babilonia różne języki i rozumienia rodzi. A Jeruzalem języków różnych jednę wiarę czyni. Pierwszych chrześcijan jako Duch Święty światem gardzić nauczył. Starać się o takiego gościa. Ducha Świętego dzielności. Dary Ducha Świętego.

Na poniedziałek świąteczny . . 512

Wodę do chrztu świętego żegnają.

I. O rodzaju duchownym na chrzcie i o innych odmianach, które Duch Święty w nas sprawuje 513

Rodzaj każdy sama moc Boża sprawuje. Rodzenie Duchowi Świętemu przypisane. Rybki Boże, chrześcijanie. Cudo Ducha Świętego na wodzie. Pan Bóg przyrodzenie odmienia. Dorośli po chrzcie jaką odmianę Ducha Świętego czuli. Żarty ze chrztu na co wyszły. Wielka moc sakramentów chrześcijańskich. Odmiany Ducha Świętego w obyczajach. Starzy Nikodemowie możem się znowu odradzać.

II. O miłości Boskiej ku nam i naszej ku Panu Bogu, i o innych naukach z Ewangeliej 517

Wielkość miłości Boskiej ku nam. Od wieku. Bez swego pożytku. Nie z godności jakiej naszej. Nie patrzy Jego miłość na to,

Str.

cośmy są, jedno na to, co On jest, iż dobry. 4. Miłość wielką po datku wielkim znać. Nieprzyjaciołom dał Syna swego. Nie na królestwo, ale na wzgardę i męki. Na śmierć. Na sromotną, niesławną śmierć. Niewdzięcznym i gardzącym. Koniec Boskiej miłości ku nam. Środek do zbawienia, wiara w Syna Bożego. Wierzyć nie w Boga, jest bałwochwalstwo. Ariaństwo zganione. Nie boim się w wierze Chrystusowej przeszłych grzechów. Nie przyszedł jako Sędzia, ale jako Zbawiciel. Bać się mają, co źle wierzą w Syna Bożego. Kto nie wierzy, jako już osądzony jest. Przedsię niewierni już tu osądzeni, drugi raz będą sądzeni. Potępiony prawem, ma być potępiony sądem. Przyczyna ludzkiego niedowiarstwa. Grzechy do wiary nie dopuszczają. Dobre sumnienie śmierci się nie boi i od sądu nie ucieka. Modlitwa.

Na wtorek świąteczny . . . 524

Dwa sakramenty na rozmnożenie Kościoła.

I. O owczarniej i drzwiach do niej, i o odźwiernym . 525

Owczarnia jest Kościół Boży. Pierwej się o Kościele prawdziwym pytać, niżli o słowie Bożym. Znaki Kościoła prawego. 1. Własne imię katolickie. Imię chrześcijanin, przezwisko katolik. 2. Drugi znak: jedność owczarniej. Sektarska zgoda i jedność. 3. Zamczysta jest owczarnia Boża. Drzwi do owczarniej, Chrystus. Co Bóstwo bluźnią Pana naszego, drzwi nie mają. Kto w Chrystusa prawdziwie wierzy, w Kościele Jego być musi. Drzwi nie mogą być bez domu, tak Chrystus bez Kościoła. Drzwi nie były bez ścian. Odźwierny Duch Święty. Do Chrystusa nikt nie przychodzi, jedno z natchnienia Ducha Swiętego. Duch Święty śle kaznodzieje i robotniki i przystęp do wiary czyni.

II. O pasterzach prawdziwych i złodziejach a rozbójnikach 529

Wiele należy na dobrych urzędnikach. Wiele na jednym należy. Kto własnym pasterzem? 1. Co przez Chrystusa idzie. 2. Któremu Duch Święty otwarza. Natchnieniem jako Duch Święty otwarza. Kto się na dochody nie ogląda. Ma próbować Ducha, kto idzie na stan pasterski. Kto dla dochodów idzie na pasterstwo. Powołania czekać ma pasterz. Aby wybrany był. Uciekać od urzędu pasterskiego. Wymówki Mojżeszowe. Jeremiaszowe i Ezechielowe wymówki. Jonas. Święcenie prawy pasterz ma mieć. Król żaden dać nie może mocy duchownej. Paweł święty na biskupstwo poświęcony. Duch Święty chce porządku w Kościele. Mieszkanie przy owcach. Złodzieje, rozbójnicy. Ministrowie drzwi nie widzą, gdy domu nie widzą. Chrystusa nie znają, gdy Kościoła Jego nie znają. Heretycy wszytko od nas wykradli. Rozboje i gwałty heretyckie.